

**Jan SNOPKO**

**FINAŁ EPOPEI  
LEGIONÓW POLSKICH  
1916-1918**

**Białystok 2008**

**Recenzenci:**

prof. dr hab. Jan Konefał  
dr hab. Adam Cz. Dobroński, prof. UwB

**Projekt okładki:**

Aneta Kazuczyk

**Redakcja:**

Marta Rogalska

**Korekta:**

Marta Rogalska

**Skład i redakcja techniczna:**

Zbigniew Łaszcz

Na okładce: oficerowie Polskiego Korpusu Posiłkowego  
internowani w Huszt, fotografia ze zbiorów Muzeum Wojska  
Polskiego w Warszawie

© Copyright by Uniwersytet w Białymstoku, Białystok 2008

© Copyright by Jan Snopko

Wydanie publikacji sfinansowano ze środków Uniwersytetu w Białymstoku

ISBN 978-83-7431-169-4

Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku  
15-097 Białystok, ul. Marii Skłodowskiej-Curie 14  
tel. 085 745-70-59, e-mail: ac-dw@uwb.edu.pl  
<http://wydawnictwo.uwb.edu.pl>

Druk i oprawa: Sowa – druk na życzenie  
[www.sowadruk.pl](http://www.sowadruk.pl) tel. 022 431-81-40

# SPIS TREŚCI

Wstęp .....	7
-------------	---

## Rozdział I

<b>Zmiany w sytuacji Legionów Polskich po akcie 5 listopada 1916 roku .....</b>	<b>18</b>
1. Wydarzenia wojenne oraz ich wpływ na sprawę polską.....	18
2. Nastroje i polityczne aspiracje społeczeństwa polskiego.....	24
3. Józef Piłsudski wobec aktu 5 listopada i Tymczasowej Rady Stanu..	36
4. Polskie i niemieckie plany tworzenia armii. Rola Legionów.....	45

## Rozdział II

<b>Egzystencja Legionów pod niemiecką kuratelą.....</b>	<b>58</b>
1. Stan formacji legionowych, przeniesienie do Królestwa .....	58
2. Warunki życia garnizonowego – zakwaterowanie, wyżywienie, rozrywki, dyscyplina.....	77
3. Przebrojenie i przeszkolenie według niemieckich regulaminów. Stosunki z Niemcami.....	94
4. Werbunek i jego wyniki .....	105

## Rozdział III

<b>Przełomowy okres w egzystencji Legionów – kryzys przysięgowy .....</b>	<b>129</b>
1. Tajne rokowania niemiecko-austriackie.....	129
2. Przekazanie Legionów generał-gubernatorowi Beselerowi .....	134
3. Polityka i działania Józefa Piłsudskiego.....	151
4. Odmowa przysięgi .....	168
5. Próby opanowania kryzysu i ich niepowodzenie .....	193

## Rozdział IV

<b>W obozach internowania .....</b>	<b>209</b>
1. Szczypiorno.....	209
2. Łomża .....	232

3. Beniaminów .....	243
4. Społeczeństwo a internowani.....	256

## **Rozdział V**

<b>Polska Siła Zbrojna .....</b>	<b>268</b>
1. Rozwój organizacyjny .....	268
2. W szkołach i na kursach wyszkolenia.....	282
3. Warunki bytowe i życie codzienne wojska .....	293
4. Komisja Wojskowa.....	301

## **Rozdział VI**

<b>Polski Korpus Posiłkowy .....</b>	<b>318</b>
1. Próby „sanacji” w Przemyślu i okolicy.....	318
2. Legioniści na froncie włoskim .....	327
3. PKP w Galicji i na Bukowinie.....	340
4. Dramatyczny epilog – Rarańcza.....	352
5. W obozach internowania na Węgrzech i na froncie włoskim.....	366

<b>Zakończenie.....</b>	<b>390</b>
-------------------------	------------

<b>Bibliografia.....</b>	<b>395</b>
--------------------------	------------

<b>Wykaz skrótów .....</b>	<b>426</b>
----------------------------	------------

<b>Spis tabel.....</b>	<b>428</b>
------------------------	------------

<b>Spis rysunków.....</b>	<b>430</b>
---------------------------	------------

<b>Spis map.....</b>	<b>430</b>
----------------------	------------

<b>Spis fotografii.....</b>	<b>431</b>
-----------------------------	------------

<b>Fotografie .....</b>	<b>434</b>
-------------------------	------------

<b>Indeks osób .....</b>	<b>457</b>
--------------------------	------------

<b>Indeks nazw geograficznych.....</b>	<b>470</b>
--	------------

<b>Summary .....</b>	<b>476</b>
----------------------	------------

*Czy umrzeć nam przyjdzie wśród boju,  
Czy w tajgach Sybiru nam zgnić –  
Z trudu naszego i znoju  
Polska powstanie by żyć.*  
(Hymn strzelecki, utwór anonimowy)

## WSTĘP

Legiony Polskie były najbardziej znaną polską formacją wojskową z okresu pierwszej wojny światowej. Już podczas trwania działań bojowych obrosły w legendę, utrwaloną i rozbudowaną w okresie Drugiej Rzeczypospolitej. Legioniści należeli do tego pokolenia – nazwanego przez Romana Wapińskiego „pokoleniem przełomu” – które doczekało odzyskania niepodległości przez Polskę i w walce o tę niepodległość wzięło czynny udział. Młodzi ochotnicy, którzy w sierpniu 1914 roku wyruszyli do walki o Niepodległą, podążali drogą powstańców styczniowych i uczestników innych zrywów niepodległościowych. Byli przekonani, że podczas europejskiej „wojny ludów”, w której po przeciwnych stronach stanęli zaborcy, nie może zabraknąć polskiego czynu zbrojnego. Los nie szczędził im rozczarowań, niezrozumienie i brak poparcia ze strony społeczeństwa Królestwa Polskiego oraz milczenie państw centralnych w sprawie polskiej wystawiały ich poświadczenie na ciężką próbę.

Po ponad dwuletnim okresie walk legioniści doczekali się w końcu proklamacji cesarza Niemiec i Austrii, zapowiadającej utworzenie państwa polskiego. Akt 5 listopada 1916 roku zmieniał w istotny sposób sytuację oddziałów legionowych, otwierał nowe nadzieje i perspektywy. Zostały one wycofane z frontu i przeniesione do Królestwa Polskiego, gdzie miały stać się kadrami armii polskiej, organizowanej pod niemiecką kuratelą. Wydawało się, że nastąpiła zasadnicza zmiana sytuacji narodu polskiego. Rozwój wydarzeń wykazał jednak, że początkowe nadzieje okazały się przesadne. Zamysły państw centralnych w sprawach dotyczących odbudowy państwa polskiego nie były ani zgodne, ani też dostatecznie stanowcze, gdyż chodziło im głównie o pozyskanie polskiego rekruta. Polacy nie kwapili się jednak do służby w armii, jaką zamierzali tworzyć zaborcy, nie było bowiem gwarancji zachowania narodowego charakteru wojska, a wynik zmagania wojennych ciągle pozostawał niepewny. Ochotnicy nie garnęli się więc do szeregów, a w samych Legionach zaczął narastać bardzo poważny

kryzys wewnętrzny, generowany brakiem postępów w budowie państwa polskiego i jego sił zbrojnych, polityką okupacyjną państw centralnych oraz rozwojem sytuacji międzynarodowej.

Józef Piłsudski, współtwórca i przywódca duchowy oddziałów legionowych (w każdym razie znacznej ich części), już wiosną 1917 roku uznał, że dalsze wiązanie sprawy polskiej z państwami centralnymi nie ma racji bytu. Dlatego też legionści z I i w większości z III Brygady odmówili złożenia przysięgi potwierdzającej braterstwo broni z armiami państw centralnych. W konsekwencji Królewiaczy udali się do obozów internowania, a solidaryzujący się z nimi koledzy Galicjanie przenieśli się do tak wcześniej pogardzanej armii austro-węgierskiej. Kryzys przysięgowy w lipcu 1917 roku doprowadził do faktycznego rozbicia Legionów i sprawił, że budowa większej armii polskiej, gdyby tego chcieli rzeczywiście Niemcy, okazała się trudna, a wręcz niemożliwa. W Królestwie pozostały tylko nieliczne oddziały Polskiej Siły Zbrojnej, skupiającej tych, którzy złożyli wymaganą przysięgę. Poddani austriaccy, posłuszni swym dowódcom, liczącym ciągle na Polskę pod berłem Habsburgów, wytrwali w szeregach Polskiego Korpusu Posiłkowego do lutego 1918 roku. Na wieść o krzywdzących Polskę postanowieniach traktatu brzeskiego zaprotestowali zbrojnie pod Rarańczą, a formacja została ostatecznie rozwiązana.

Celem niniejszej rozprawy jest przedstawienie i wyświetlenie końcowego okresu w dziejach Legionów Polskich oraz losów żołnierzy po opuszczeniu szeregów legionowych. Kwestie te są zbadane znacznie słabiej niż okres walk na froncie w latach 1914-1916, który cieszył się większym zainteresowaniem historyków. Dokonania bojowe oddziałów legionowych były nagłaśniane w propagandzie Naczelnego Komitetu Narodowego już w czasie wojny, następnie uważnie analizowane w okresie międzywojennym<sup>1</sup>. Zagadnienia te zyskały dużą popularność u współczesnych badaczy

<sup>1</sup> Pierwsze prace dotyczące organizacji i działań bojowych Legionów powstawały jeszcze w czasie Wielkiej Wojny, choć większość z nich nie miała oczywiście charakteru naukowego. Z ważniejszych wymienić należy: *Legiony na polu walki. Działania pierwszego pułku Legionów na lewym brzegu Wisły w sierpniu i wrześniu 1914 roku. Relacje uczestników*, oprac. W. Tokarz, Piotrków 1916; H. Lewartowski, B. Pochmarski, J. A. Teslar, *Szlakiem bojowym Legionów. Krótki zarys organizacji i dziejów II Brygady Legionów Polskich w Karpatach, Galicji i na Bukowinie*, Lwów 1915; J. A. Teslar, *Czwarty pułk. Rok działań wojennych 4-go pp Legionów Polskich od dnia 10 maja 1915 roku do dnia 10 maja 1916 roku*, Lwów 1916; G. Baumfeld, *Artylerii Legionów pułk pierwszy*, Kraków 1917. Wiele publikacji dotyczących Legionów wydawał Naczelny Komitet Narodowy, zwłaszcza jego Departament Wojskowy. Zob. J. Szarkowa, *Idea i czyn. Legiony Polskie na łamach „Wiadomości Polskich” 1914-1919*, „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie” 1998, R. XLIII, s. 233-242; eadem, *Działalność wydawnicza Naczelnego Komitetu Narodowego w latach 1914-1918*, „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie” 1996, R. XLI, s. 163-184. Wartościowy zarys historii Legionów opracował

problematyki legionowej<sup>2</sup>. Natomiast skomplikowane problemy egzystencji oddziałów legionowych i losy ich żołnierzy w latach 1917-1918 nie doczekały się dotąd pełniejszego opracowania. Wymagają ponadto nowego spojrzenia i pogłębionej analizy, postawienia nowych pytań, zweryfikowania utartych opinii i stereotypów.

Tak ujęty cel rozprawy nasuwa szereg pytań badawczych. Jakie były zamiary państw centralnych w kwestii tworzenia polskiego wojska po akcie 5 listopada 1916 roku i jaką rolę przewidywano w tych planach dla Legionów Polskich? Jaki był stosunek społeczeństwa Królestwa Polskiego do Legionów i do pomysłów tworzenia armii polskiej pod dowództwem niemieckim? Jakie były wyniki akcji werbunkowej, prowadzonej pod kierunkiem Władysława Sikorskiego? Należało też w sposób bardziej szczegółowy wyjaśnić, jak wyglądała sytuacja wewnętrzna w szeregach legionowych. Co doprowadziło do kryzysu przysięgowego i jaka była w tym rola Józefa Piłsudskiego? Czy warunki w obozach internowania były rzeczywiście tak straszne, jak to przedstawiała piłsudczykowska propaganda? Jaki był stosunek społeczeństwa do internowanych i zwolnionych

---

W. Lipiński, *Walka zbrojna o niepodległość Polski w latach 1905-1918*, Warszawa 1934 [nowe wyd. Warszawa 1990]. Zob. też: T. Pelczarski, *Komisariaty Wojskowe Rządu Narodowego w Królestwie Polskim 6 VIII – 5 IX 1914: geneza i działalność*, Warszawa 1939; idem, *Organizacja i pierwsze walki II Brygady Karpackiej*, „Żołnierz Legionów i POW” 1939, nr 3-4, s. 230-241. O badaniach nad dziejami Legionów Polskich w okresie II Rzeczypospolitej szerzej pisał M. Klimecki, *Uwagi o historiografii Legionów Polskich*, „Studia z Historiografii Wojskowej” 1989, nr 2, s. 198-207.

<sup>2</sup> W. K. Cygan, *Działania 1 pułku piechoty Legionów Polskich nad Wisłą i Nidą we wrześniu 1914 roku*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1996, nr 2, s. 67-97; idem, *Kampania kielecka Grupy Piłsudskiego*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1994, nr 3, s. 45-77; S. Czerep, *Kostiuchnowka 1916*, Warszawa 1994; M. Klimecki, *Legiony Polskie 1914-1916*, [w:] *Wojsko Polskie 1914-1922*, t. I, red. B. Polak, Koszalin 1986, s. 64-86; idem, *Legiony Polskie latem 1915 r.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1990, t. XXXIII, s. 263-272; idem, *Organizacja i działania oddziałów strzeleckich lipiec – sierpień 1914 roku*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1988, t. XXX, s. 247-263; J. Konefał, *Bitwa Legionów Polskich pod Jastkowem w dniach 31 lipca – 3 sierpnia 1915 r.*, „Rocznik Lubelski” 1985-1986, t. XXVII-XXVIII, s. 121-129; idem, *Jastków 1915. Historia i pamięć*, Lublin 2003; U. Oettingen, *Od Wisły do Jakubowic: działania 1. Pułku Piechoty Legionów Polskich od 28 września do 13 października 1914 roku*, „Między Wisłą a Pilicą” 2004, t. V, s. 85-109; eadem, *I Brygada Legionów Polskich na Wołyniu (grudzień 1915 – kwiecień 1916)*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2007, nr 2, s. 39-58; eadem, *Walki pozycyjne I Brygady Legionów Polskich pod Kostiuchnowką w 1916 roku*, „Wrocławskie Studia Wschodnie” 2005, t. IX, s. 175-195; *Z walk II Brygady Legionów Polskich w Karpatach Wschodnich 1914/1915*, red. L. Fac, Przemyśl 2002. Okres pobytu i walk na froncie w latach 1914-1916 wypełnia też niemal ¾ objętości nowszego opracowania dziejów formacji legionowych – W. Milewska, J. T. Nowak, M. Zientara, *Legiony Polskie 1914-1918. Zarys historii militarnej i politycznej*, Kraków 1998, s. 13-206.

legionistów? Jak traktowano żołnierzy legionowych w armii austro-węgierskiej i jak wyglądały ich losy na froncie włoskim? Jak prezentował się dorobek organizacyjno-szkoleniowy Polskiej Siły Zbrojnej? Kwestie te będą przedmiotem szczegółowych rozważań w kolejnych rozdziałach pracy.

Okres pierwszej wojny światowej, przełomowy w dziejach Europy i Polski, cieszy się sporym zainteresowaniem badaczy dziejów powszechnych i ojczystych. Wśród autorów, których prace wykorzystane zostały w szerszym zakresie, wymienić należy: Jana Lewandowskiego, Jana Molendę, Janusza Pajewskiego, Włodzimierza Suleję, Mieczysława Wrzoska oraz Michała Klimeckiego i Krzysztofa Filipowa<sup>3</sup>. Stosunkowo dobrze zbadane zostały kwestie natury politycznej, dotyczące losów sprawy polskiej w okresie pierwszej wojny światowej czy też orientacji politycznych społeczeństwa polskiego<sup>4</sup>.

Stan badań dotyczący Legionów Polskich, mimo dużej liczby publikacji, trudno uznać za w pełni zadowalający. Literatura odnosząca się do tej

<sup>3</sup> J. Lewandowski, *Królestwo Polskie pod okupacją austriacką 1914-1918*, Warszawa 1980; idem, *Królestwo Polskie wobec Austro-Węgier*, Warszawa – Łódź 1986; idem, *Od pełnej niewoli do pełnej niepodległości. Przemiany postaw społeczeństwa Królestwa Polskiego w latach 1914-1918*, [w:] *Spółeczeństwo polskie w dobie I wojny światowej i wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku*, red. R. Kołodziejczyk, Kielce 2001, s. 77-83; J. Molenda, *Piłsudczycy a narodowi demokraci 1908-1918*, Warszawa 1980; J. Holzer, J. Molenda, *Polska w pierwszej wojnie światowej*, Warszawa 1973; J. Pajewski, *Odbudowa państwa polskiego 1914-1918*, Warszawa 1985; idem, *Pierwsza wojna światowa 1914-1918*, Warszawa 1991; W. Suleja, *Orientacja austro-polska w latach I wojny światowej (do aktu 5 listopada 1916 roku)*, Wrocław 1992; idem, *Próba budowy zrębów polskiej państwowości w okresie istnienia Tymczasowej Rady Stanu*, Wrocław 1981; idem, *Tymczasowa Rada Stanu*, Warszawa 1998; M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny podczas pierwszej wojny światowej 1914-1918*, Warszawa 1990; idem, *Polskie formacje wojskowe podczas pierwszej wojny światowej*, Białystok 1977; M. Klimecki, K. Filipow, *Legiony to... Szkice z dziejów Legionów Polskich*, Białystok 1998. Dla poznania dziejów militarnych I wojny światowej ciągle wartościowa pozostaje monumentalna praca J. Dąbrowskiego, *Wielka Wojna 1914-1918*, Warszawa 1937.

<sup>4</sup> W. Conze, *Polnische Nation und deutsche Politik im ersten Weltkrieg*, Köln – Graz 1958; I. Geiss, *Tzw. polski pas graniczny 1914-1918. Przyczynek do niemieckiej polityki wojennej w czasie I wojny światowej*, Warszawa 1964; A. Garlicki, *Zarys dziejów Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych*, Warszawa 1964; idem, *U źródeł obozu belwederskiego*, Warszawa 1981; L. Grosfeld, *Polityka państw centralnych wobec sprawy polskiej w latach 1914-1918*, Warszawa 1962; Cz. Kozłowski, *Działalność polityczna Koła Międzypartyjnego w latach 1915-1918*, Warszawa 1967; H. Lemke, *Allianz und Rivalität. Die Mittelmächte und Polen im Ersten Weltkrieg (bis zur Februarrevolution)*, Berlin 1977; J. Molenda, *Piłsudczycy a narodowi demokraci...*; J. Z. Pająk, *Orząd i armię. Centralny Komitet Narodowy (1915-1917)*, Kielce 2003; J. Pajewski, *Polityka mocarstw centralnych wobec Polski podczas I wojny światowej*, „Roczniki Historyczne” 1962, t. XXVIII, s. 9-56; W. Suleja, *Orientacja austro-polska...*; idem, *Spór o kształt aktywizmu: Piłsudski a Sikorski w latach I wojny światowej*, [w:] *W kręgu twórców polskiej myśli politycznej. Zbiór studiów*, Wrocław 1983, s. 141-195.

problematyki jest obszerna, ale bardzo zróżnicowana od strony wartości naukowej. Przeważają prace o charakterze cząstkowym, przyczynkarskim i popularnonaukowym. Brakuje poważniejszych opracowań monograficznych, jak też naukowej syntezy dziejów Legionów Polskich<sup>5</sup>. Widoczna jest kilkudziesięcioletnia luka w badaniach, która miała miejsce po drugiej wojnie światowej. Nie mogły tej luki wypełnić publikacje historyków emigracyjnych<sup>6</sup>. Wyraźny rozwój badań nad dziejami Legionów można zauważyć od lat osiemdziesiątych XX wieku, co zaowocowało publikacjami Stanisława Czerepa, Michała Klimeckiego i Tadeusza Wawrzyńskiego<sup>7</sup>. Dla wyjaśnienia niektórych kwestii militarnych i politycznych związanych z dziejami formacji legionowych pomocne okazały się też prace Jerzego Gaula, Włodzimierza Gierowskiego, Jana Konefała, Tomasza Nałęcza, Włodzimierza Sulei i Mieczysława Wrzoska<sup>8</sup>.

<sup>5</sup> Nowym opracowaniem dziejów wszystkich formacji legionowych jest praca trzech autorów krakowskich (W. Milewska, J. T. Nowak, M. Zientara, op. cit.). Książka ma jednak bardziej charakter popularnonaukowy, została przygotowana głównie w oparciu o dostępną literaturę przedmiotu i zawężoną podstawę źródłową.

<sup>6</sup> Z ważniejszych zob. W. Jędrzejewicz, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867-1935*, t. I, Londyn 1986; M. Kukiel, *Wskreszenie Wojska Polskiego*, Londyn 1960; G. Łowczowski, *Piąty Pułk Piechoty Legionów „Zuchowatych”*, Londyn 1968; J. Smoleński-Kolec, *Historia 1 pułku ułanów polskich Beliny imienia Józefa Piłsudskiego*, cz. III, „Beliniak” 1960, nr 11, s. 7-100. Dużą wartość dla badaczy ma opublikowana korespondencja Piłsudskiego z lat 1914-1917. Zob. J. Piłsudski, *Korespondencja 1914-1917*, oprac. S. Biegański i A. Suchcic, Londyn 1986.

<sup>7</sup> S. Czerep, *II Brygada Legionów Polskich 1914-1918*, Warszawa 1991; idem, *Proces legionistów w Marmaros-Szigiet (luty – październik 1918 r.)*, [w:] *Wojsko – społeczeństwo – historia*, red. W. Fedorowicz, J. Snopko, Białystok 1995, s. 211-235; M. Klimecki, *Uwagi o składzie osobowym Legionów Polskich w latach 1916-1917*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1988, t. XXXI, s. 191-201; idem, *Z dziejów Legionów Polskich 1914-1917*, „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska” 1988, z. 2, s. 81-105; T. Wawrzyński, *Plany utworzenia armii w Królestwie Polskim podczas I wojny światowej*, [w:] *Wojsko Polskie 1914-1922*, t. I, red. B. Polak, Koszalin 1986, s. 224-249; idem, *Polski Korpus Posiłkowy (1917-1918)*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1986 [wyd. 1987], t. XXIX, s. 177-203; idem, *Próby przezwyciężenia kryzysu przysięgowego w Legionach Polskich (lipiec – sierpień 1917)*, [w:] *Z dziejów Legionów Polskich i POW*, red. P. Stawecki, Warszawa 1984, s. 120-132.

<sup>8</sup> J. Gaul, *Działalność wywiadowczo-informacyjna obozu niepodległościowego w latach 1914-1918*, Warszawa 2001; idem, *Tajna misja nadkomisarza policji Franciszka Charwata w Warszawie (lipiec – sierpień 1917 r.)*, „Przegląd Historyczny” 2002, z. 4, s. 413-438; idem, *Działalności kapitana Włodzimierza Zagórskiego w latach 1914-1918*, „Przegląd Historyczny” 1997, z. 1, s. 135-143; W. Gierowski, *Polska Siła Zbrojna w przededniu niepodległości*, Warszawa 1931; J. Konefał, *Legiony Polskie w Lubelskiem 1914-1918*, Lublin 1999; T. Nałęcz, *Józef Piłsudski w Tymczasowej Radzie Stanu*, [w:] *Historia XIX i XX wieku. Studia i szkice*, red. A. Garlicki, J. R. Szaflik, M. Wojciechowski, Wrocław – Warszawa 1979, s. 112-125; idem, *Irredenta polska*, Warszawa 1992; idem, *Polska Organizacja Wojskowa 1914-1918*, Wrocław

Podstawą do napisania książki była kwerenda źródłowa, przeprowadzona w najważniejszych dla tego tematu archiwach polskich i niektórych archiwach zagranicznych. Najobfitsze materiały do dziejów Legionów Polskich przechowywane są w Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie (Rembertowie). Najważniejsze znaczenie dla badacza mają dwie grupy zespołów akt: Legiony Polskie i Polski Korpus Posiłkowy oraz Polska Siła Zbrojna i dwa zespoły akt: Departament Wojskowy Naczelnego Komitetu Narodowego oraz Komisja Wojskowa Tymczasowej Rady Stanu. Najbardziej wartościowe są akta wytworzone przez Komendę Legionów Polskich, zawierające dokumenty dotyczące organizacji, stanów liczebnych, wykszolenia, uzbrojenia i wyposażenia oddziałów. Interesujące przekazy źródłowe występują również w innych zespołach i zbiorach, takich jak: Wojskowe Biuro Historyczne, Zbiór rękopisów (relacji), Kolekcje<sup>9</sup>.

Z innych archiwów centralnych wykorzystano zasoby Archiwum Akt Nowych (AAN) i Archiwum Głównego Akt Dawnych (AGAD). W zbiorach AAN najbardziej owocna była kwerenda w zespołach: Tymczasowa Rada Stanu i Gabinet Cywilny Rady Regencyjnej. Mniej liczne, ale cenne dokumenty dotyczące problematyki legionowej znaleźć można również w zespołach: Akta Władysława Sikorskiego, Akta Zofii i Jędrzeja Moraczewskich oraz w materiałach Kazimierza Świtalskiego (wchodzących w skład kolekcji akt różnej proveniencji). Wykorzystano również zbiory mikrofilmów i fotokopii z archiwów obcych. Przydatne okazały się zwłaszcza zmikrofilmowane, ważne fragmenty zespołów dotyczących sprawy polskiej w okresie pierwszej wojny światowej, pochodzące z Haus-, Hof- und Staatsarchiv w Wiedniu<sup>10</sup>, oraz spuścizna generał-gubernatora Hansa

---

1984; W. Suleja, *Prolog kryzysu przysięgowego. Majowy „rokosz” w Legionach w 1917 r.*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Historia” 1981, t. XXXVI, s. 391-400; idem, *Walka Józefa Piłsudskiego o wojsko na forum Tymczasowej Rady Stanu*, „Niepodległość i Pamięć” 1997, nr 3, s. 33-50; M. Wrzosek, *Józef Piłsudski jako duchowy i polityczny przywódca Legionów Polskich*, „Białostockie Teki Historyczne” 1996, t. II, s. 101-130; idem, *Plany tworzenia polskiego wojska przy pomocy Niemiec (listopad 1916 – październik 1918)*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1997, nr 1-2, s. 64-87; idem, *Zbrojny czyn żołnierza legionowego pod Rarańczę 15 lutego 1918 r.*, [w:] *Międzymorze. Polska i kraje Europy Środkowo-Wschodniej XIX-XX wieku. Studia ofiarowane Piotrowi Łossowskiemu w siedemdziesiąt rocznicę urodzin*, red. A. Ajnenkiel, Warszawa 1995, s. 143-152. Warto też wspomnieć o obszernym opracowaniu sztuki legionowej. Zob. W. Milewska, M. Zientara, *Sztuka Legionów Polskich i jej twórcy*, Kraków 1999.

<sup>9</sup> Szerszą charakterystykę tych materiałów przedstawił T. Wawrzyński, *Źródła do dziejów Legionów Polskich, Polskiego Korpusu Posiłkowego i Polskiej Siły Zbrojnej 1914-1918*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1984, t. XXVII, s. 319-332.

<sup>10</sup> Duży zbiór dokumentów z tego archiwum opublikował w ostatnich latach prof. M. Wrzosek. Zob. *Dokumenty dotyczące politycznych zmagani Józefa Piłsudskiego i sprawy*

von Beselera, przechowywana w niemieckim Bundesarchiv – Militärarchiv we Freiburgu. Z zasobów AGAD-u wykorzystano natomiast pozostałości aktowe wytworzone przez struktury okupacyjne państw centralnych, głównie zespół Cesarsko-Niemieckie Generał-Gubernatorstwo w Warszawie 1915-1918.

Niezwykle ważny dla podejmowanej tematyki materiał źródłowy przechowywany jest w Archiwum Państwowym w Krakowie, głównie w zespole Naczelnego Komitetu Narodowego (NKN) 1914-1920. Akta NKN pozwalają na zgłębianie problematyki politycznej i militarnej związanej z Legionami i Polskim Korpusem Posiłkowym oraz umożliwiają wgląd w metody i wyniki werbunku do tych formacji. Istotne dokumenty związane z tą tematyką znaleźć też można w Archiwum Dzikowskim Tarnowskich (na Wawelu). Na uwagę zasługuje również Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie i przechowywane tam materiały Artura Śliwińskiego i Władysława Leopolda Jaworskiego. W spuściznie tego drugiego polityka, obok cennego diariusza, występują też liczne załączniki (dokumenty, listy, wycinki prasowe), niektóre wklejone do rękopisu, a część zebrana w osobnych teczkach.

Uzupełnieniem poszukiwań w archiwach krajowych była kwerenda w Centralnym Państwowym Historycznym Archiwum Ukrainy we Lwowie, która poszerzyła wiedzę o pomocy udzielanej internowanym i zwolnionym legionistom oraz ich rodzinom. Są to zwłaszcza następujące zespoły (fondy): Towarzystwo Opieki Legionowej i Naczelnego Komitetu Narodowego w Krakowie (Departament Opieki), ale materiały dotyczące problematyki legionowej znaleźć można także w innych zespołach i kolekcjach przechowywanych we lwowskim archiwum.

Interesujące wyniki przyniosła kwerenda w zbiorach rękopisów bibliotek, muzeów i innych instytucji naukowych. Warto podkreślić, że niektóre materiały trafiły do bibliotek dopiero w ostatniej dekadzie XX wieku i nie weszły dotąd do szerszego obiegu naukowego. Przykładem

---

*polskiej podczas pierwszej wojny światowej (sierpień – październik 1916)*, cz. II, oprac. M. Wrzosek, „Studia Podlaskie” 2001, t. XI, s. 251-297; *Dokumenty dotyczące sprawy polskiej podczas pierwszej wojny światowej (maj – sierpień 1917)*, cz. III, oprac. M. Wrzosek, „Studia Podlaskie” 2003, t. XIII, s. 231-292; *Dokumenty dotyczące sprawy polskiej podczas pierwszej wojny światowej (sierpień – grudzień 1917)*, cz. IV, oprac. M. Wrzosek, „Studia Podlaskie” 2004, t. XIV, s. 129-167; *Kulminacyjna faza zmagania o Legiony Polskie w świetle wiedeńskich materiałów archiwalnych. Lipiec 1917. (Część I)*, oprac. M. Wrzosek, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 2004, t. XLI, s. 171-228; *Kulminacyjna faza zmagania o Legiony Polskie w świetle wiedeńskich materiałów archiwalnych (lipiec – sierpień 1917). Część II*, oprac. M. Wrzosek, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 2005 [wyd. 2006], t. XLII, s. 251-311.

mogą być dzienniki Ludwika Dudzińskiego, Józefa Sitko czy Leopolda Torunia, przechowywane w Bibliotece Narodowej<sup>11</sup>. Z innych placówek, posiadających ważniejsze zbiory rękopiśmienne, wymienić można Bibliotekę Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu (pamiętniki Karola Baczyńskiego, Emila Bobrowskiego, braci Stanisława i Tadeusza Tyrowiczów), Bibliotekę Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (papiery Jana Steckiego), Centralną Bibliotekę Wojskową w Warszawie (albumy Józefa Namysłowskiego i Tadeusza Neumana) i Wojskowe Biuro Badań Historycznych (wspomnienia Juliana Kochanowskiego i Jana Stylińskiego oraz opracowanie Edwarda W. Barszcza). Cenny dziennik Michała Römera, wnikliwie opisujący sytuację w Legionach przed kryzysem przysięgowym, przechowywany jest w Bibliotece Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie.

Temperaturę polemik politycznych oraz wykorzystywane w nich argumenty przybliżają ulotki, odezwy, plakaty, poezja okolicznościowa i inne druki ulotne gromadzone w zbiorach specjalnych bibliotek naukowych. Największy ich zasób, przydatny dla podejmowanego tematu, posiada Biblioteka Narodowa (Zakład Dokumentów Życia Społecznego) i Biblioteka Jagiellońska.

W pracy wykorzystano też wiele opublikowanych dzienników, pamiętników i wspomnień uczestników lub obserwatorów wydarzeń. Memuarystyka legionowa jest niezwykle bogata. Dużo pamiętników ukazało się już w okresie międzywojennym, następną falą publikacji wspomnieniowych datuje się od końca lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku. Wartość ich jest dość zróżnicowana. Najcenniejsze są dzienniki, prowadzone na bieżąco, oraz wspomnienia notowane w czasie nieodległym od opisywanych wydarzeń. Pamiętniki powstałe później często nie są już tak wartościowe – były pisane wedle pewnego utartego schematu, „grzeszyły” jednostronnością ocen, niejednokrotnie przygotowywane były na zamówienie<sup>12</sup>. Wiele ciekawych dzienników i wspomnień ukazało się w ciągu ostatnich kilkunastu lat. Z ważniejszych warto wymienić te autorstwa: Michała Tadeusza Brzęk-

<sup>11</sup> Dziennik L. Dudzińskiego został ostatnio opublikowany – L. Dudziński, *Ofiarny stos. Dziennik legionisty*, oprac. G. Waliś, Kalisz 2006. W pracy tej powoływałem się jeszcze na rękopiśmienną wersję, zdeponowaną w Bibliotece Narodowej.

<sup>12</sup> Barwny opis okoliczności powstania jednej z takich publikacji daje A. Kita: „Musisz coś napisać z tamtych stron [o pobycie na froncie włoskim – J. S.], jak leguny «kiwali Austriaków», ale szybko, bo na jutro musi być gotowe. Nie pomogły wymówki, że nie mam daru pisarskiego, że zapomniałem nazwisk itd. Uczony legun skorzystał ze swych praw i dał rozkaz, mówiąc: wszystko jedno, pisz jak chcesz, ale dawaj materiału...”. Zob. A. Kita, *Leguny pod włoskim niebem*, [w:] *Za kratami więzień i drutami obozów. (Wspomnienia i notatki więźniów ideowych z lat 1914-1921)*, oprac. J. Stachiewicz, t. I, Warszawa 1927, s. 235.

-Osińskiego, Jana Dunin-Brzezińskiego, Stefana Eichlera, Józefa Herzoga, Jana Kruk-Śmigli, Kazimierza Nowina-Konopki, Ferdynanda Pawłowskiego, Wincentego Solka i Kazimierza Świtalskiego<sup>13</sup>. Problematyka polityczna znalazła szerokie odzwierciedlenie w diariuszach Jana Dąbrowskiego, Jana Hupki, Władysława L. Jaworskiego i Marii Lubomirskiej<sup>14</sup>.

Wśród tytułów prasowych, szerzej wykorzystanych w rozprawie, wymienić można peowiackie „Rząd i Wojsko”, „Komunikat Informacyjny”, enkaenowskie „Wiadomości Polskie”, czy wydawany w obozie „Biuletyn Benjaminowski”. Materiał prasowy nie wniósł jednak wiele nowego do podejmowanej w książce tematyki. Legalnie wydawane periodyki podlegały cenzurze, co oczywiście wpływało na prezentowane w nich treści. Z kolei wydawnictwa nielegalne przedstawiały zazwyczaj punkt widzenia określony przez własne zaplecze polityczne.

Chronologiczne granice rozprawy, obejmujące okres od jesieni roku 1916 do jesieni roku 1918, nie wymagają zapewne specjalnych wyjaśnień. Cezura początkowa jest dość oczywista. Akt 5 listopada wpłynął w sposób decydujący na dalsze losy Legionów Polskich. Zostały one wycofane z frontu i przeniesione do Królestwa, miały być wykorzystane przy tworzeniu armii polskiej pod dowództwem niemieckim. Równie oczywista jest cezura końcowa. Jesienią 1918 roku legionści wracali z wojennej tułaczki do domów, przystępowali do rozbrajania okupantów i tworzenia oddziałów odrodzonego Wojska Polskiego.

Praca ma układ chronologiczno-problemowy i składa się z sześciu rozdziałów. Pierwszy z nich ma charakter wstępny, wprowadzający

---

<sup>13</sup> M. T. Brzęk-Osiński, *Ze wspomnień legionisty i piłsudczyka 1905-1939*, red. P. Tusiński, Warszawa 2003; J. Dunin-Brzeziński, *Rotmistrz Legionów Polskich. Wspomnienia z lat 1914-1919*, oprac. S. Rostworowski, Pruszków 2004; S. Eichler, *Z trudu naszego i znoju... Wspomnienia z mego życia*, Warszawa 2005; J. Herzog, *Krzyż Niepodległości. Wspomnienia ze służby w Legionach*, Nowy Jork 1994; J. Kruk-Śmigla, *Za wierną służbę ojczyźnie. Dziennik legionisty I Brygady*, oprac. J. Kirszak, Krosno 2004; K. Nowina-Konopka, *Wspomnienia wojenne kapelana II Brygady Legionów Polskich*, Kraków 1993; F. Pawłowski, *Wspomnienia legionowe*, Kraków 1994; W. Solek, *Pamiętnik legionisty*, Warszawa 1988; K. Świtalski, *Diariusz VIII 1915 - I 1917*, oprac. J. Piotrowski, W. Suleja, cz. 1, „Niepodległość” 1995, t. XXVII, s. 5-110; cz. 2, „Niepodległość” 1996, t. XXVIII, s. 3-80.

<sup>14</sup> J. Dąbrowski, *Dziennik 1914-1918*, oprac. J. Zdrada, Kraków 1977; J. Hupka, *Z czasów wielkiej wojny. Pamiętnik nie kombatanta*, Lwów 1937; W. L. Jaworski, *Diariusz 1914-1918*, oprac. M. Czajka, Warszawa 1997; *Pamiętnik księżnej Marii Dzdisławowej Lubomirskiej 1914-1918*, przygot. do druku J. Pajewski, objaśnienia A. Kosicka-Pajewska, Poznań 2002. Polityka zajmuje też wiele miejsca w pamiętnikach arcybiskupa Aleksandra Kakowskiego. Zob. A. Kakowski, *Z niewoli do niepodległości. Pamiętniki*, oprac. T. Krawczak, R. Świętek, Kraków 2000. Pełny wykaz wykorzystanych wspomnień i pamiętników czytelnik znajdzie w bibliografii.

w sytuację polityczno-militarną, w jakiej jesienią 1916 roku znalazły się oddziały legionowe. Naszkiecowano w nim rozwój wydarzeń wojennych oraz nastroje i sytuację polityczną na ziemiach polskich przed i po akcji 5 listopada. Przybliżono też polskie i niemieckie koncepcje tworzenia polskiego wojska.

W rozdziale drugim przedstawiono potencjał kadrowy i organizacyjny Legionów, następnie ich przeszkolenie według regulaminów niemieckich oraz sytuację wewnętrzną w oddziałach. Przeanalizowano też organizację zaciągu, stosunek społeczeństwa do tego problemu, oraz metody i wyniki akcji werbunkowej.

Najobszerniejszy rozdział trzeci dotyczy przełomowych wydarzeń w egzystencji Legionów – kryzysu przysięgowego. Omówiono w nim poufne rokowania niemiecko-austriackie, w wyniku których miał nastąpić podział legionistów na obywateli Królestwa Polskiego i obywateli austro-węgierskich. Galicjanie mieli być z czasem wycofani z szeregów. Próba wcielania w życie tych postanowień wywołała ogromne wzburzenie w oddziałach legionowych i zaostriżyła stosunki z Niemcami. Decyzję Piłsudskiego o zerwaniu z państwami centralnymi ułatwił rozwój sytuacji międzynarodowej i narastające, antyokupacyjne nastroje społeczeństwa polskiego. W tej części pracy znajdzie czytelnik szczegółowe wyjaśnienie okoliczności, w jakich doszło do odmowy złożenia przysięgi przez większość żołnierzy I i III Brygady, oraz wynikające z tego konsekwencje.

W rozdziale czwartym przedstawiono losy tych legionistów, którzy trafili do obozów internowania w Beniaminowie, Szczypiornie i Łomży. Obok analizy warunków bytowych, uwzględniono też kondycję duchową internowanych, organizację wewnętrzną, typowe zajęcia oraz zainteresowanie ze strony społeczeństwa dołą uwiezionych żołnierzy.

Kolejny rozdział skupia się na tych, którzy wymaganą przysięgę złożyli i znaleźli się w szeregach Polskiej Siły Zbrojnej. Początkowo ich sytuacja nie była bynajmniej komfortowa, na nich skupiły się ataki obozu niepodległościowego, a określenia „beselerczycy” czy „wermachtowcy” należały do tych łagodniejszych. Z czasem atmosfera wokół tej formacji poprawiła się, a jej dorobek organizacyjny i szkoleniowy okazał się niezwykle przydatny w listopadzie 1918 roku.

Ostatni rozdział dotyczy losów Polskiego Korpusu Posiłkowego, po przeniesieniu do Galicji na przełomie sierpnia i września 1917 roku. Nie powiodły się próby sanacji oddziałów, żołnierze popierający stanowisko internowanych kolegów zostali przeniesieni do armii austro-węgierskiej, a ich pułki macierzyste rozwiązano. Analiza traktowania byłych legionistów w c. i k. armii oraz ich pobytu na froncie włoskim, pozwala na

formułowanie nowych ocen. II Brygada i oddziały podległe Dowództwu Uzupełnień PKP wytrwały u boku monarchii Habsburgów, mimo narastających wątpliwości, do połowy lutego 1918 roku. O ostatecznym zerwaniu z „wiarołomną” Austrią przesądził traktat brzeski i zbrojny protest żołnierza legionowego pod Rarańczą. Dla tych, którzy nie przeszli na drugą stronę frontu, czekały obozy internowania na Węgrzech, a następnie przeważnie służba w szeregach c. i k. armii. Żołnierze ci dołączyli więc do kolegów, którzy znaleźli się tam jesienią poprzedniego roku.

Pewnego wyjaśnienia wymagają niektóre kwestie terminologiczne. Nazwa „Legiony Polskie” obejmuje polskie ochotnicze formacje wojskowe, występujące u boku państw centralnych do sierpnia 1917 roku. Formalne przemianowanie Legionów na Polski Korpus Posiłkowy, dokonane przez Austriaków we wrześniu 1916 roku, nie zmieniło składu ani, co ważniejsze, charakteru tej formacji. Termin „Legiony Polskie” funkcjonował nadal w zbiorowej świadomości społeczeństwa i w samych szeregach legionowych. Faktyczne rozbitcie Legionów – połączone z odejściem części żołnierzy do obozów internowania i do szeregów armii austro-węgierskiej – nastąpiło w wyniku kryzysu przysięgowego. Pozostała ich część, którą na przełomie sierpnia i września 1917 roku przeniesiono do Galicji, była już faktycznie Polskim Korpusem Posiłkowym, złożonym prawie wyłącznie z poddanych austriackich, choć w odbiorze społecznym często jeszcze występowała pod „legionowym” szyldem.

W opracowaniu wielokrotnie użyto wyrażenia „wojsko polskie”, pisanego małymi literami. Odnosi się ono ogólnie do oddziałów polskich, tworzonych podczas wojny u boku obu walczących stron. Natomiast termin „Wojsko Polskie” zarezerwowano dla sił zbrojnych odrodzonej Rzeczypospolitej. Formalnie datować je można od 12 października 1918 roku, kiedy to Rada Regencyjna objęła zwierzchnictwo nad wojskiem, a na podstawie nowej roty przysięgi oddziały Polskiej Siły Zbrojnej ślubowały wierność państwu polskiemu.

W tym miejscu chciałbym podziękować recenzentom wydawniczym, profesorom Adamowi Dobrońskiemu i Janowi Konefałowi, za cenne uwagi, które wpłynęły na ostateczny kształt książki. Pragnę też jak najserdeczniej podziękować profesorowi Mieczysławowi Wrzosekowi, którego życzliwość i zachęta towarzyszyły mi od wielu lat, także na różnych etapach powstawania tej pracy. Za wsparcie i życzliwość podziękowanie składam pracownikom Instytutu Historii Uniwersytetu w Białymstoku. Dziękuję także mojej rodzinie za cierpliwość.

# Rozdział I

## ZMIANY W SYTUACJI LEGIONÓW POLSKICH PO AKCIE 5 LISTOPADA 1916 ROKU

### 1. Wydarzenia wojenne oraz ich wpływ na sprawę polską

Trwająca od dwóch lat wojna światowa nie przyniosła zdecydowanego rozstrzygnięcia żadnej z walczących stron. Nadzieje na szybkie, decydujące zwycięstwo w ciągu kilku miesięcy zawiodły i konflikt przekształcił się w długotrwałą wojnę na wyczerpanie, która angażowała w coraz większym stopniu zasoby ludzkie i gospodarcze państw biorących w niej udział. W takiej wojnie państwa czwórprzymierza (Niemcy, Austro-Węgry, Bułgaria, Turcja) miały mniejsze szanse na zwycięstwo, w porównaniu z państwami koalicji, które dysponowały większym potencjałem ludnościowym i ekonomicznym.

Rok 1916 upłynął pod znakiem ciężkich zmaganiań militarnych prowadzonych głównie na froncie zachodnim i wschodnim, a także we Włoszech, na Bałkanach i w Azji. Dnia 21 lutego armia niemiecka rozpoczęła potężne uderzenie na twierdzę Verdun, które miało doprowadzić do zniszczenia głównych sił armii francuskiej<sup>1</sup>. Niezwykle krwawa bitwa trwała aż dziesięć miesięcy. Żołnierze francuscy wykazali się w tych zmaganiach wyjątkowym bohaterstwem i w końcowej fazie walk odzyskali utracone pozycje. Bitwa pod Verdun nie przyniosła zatem Niemcom oczekiwanego rozstrzygnięcia strategicznego. Podobnym wynikiem zakończyła się też długo przygotowywana ofensywa sprzymierzonych nad rzeką Sommą, która rozpoczęła się na początku lipca 1916 roku. W działaniach tych, wobec zaangażowania Francuzów pod Verdun, główną rolę odgrywały wojska angielskie, które po raz pierwszy użyły nowej broni – czołgów. Uderzenie

---

<sup>1</sup> Por. J. Pajewski, *Pierwsza wojna...*, s. 373-377; J. Dąbrowski, *Wielka wojna...*, s. 532-538; M. Gilbert, *Pierwsza wojna światowa*, Poznań 2003, s. 246; J. B. Duroselle, *Wielka Wojna Francuzów 1914-1918*, Warszawa 2006, s. 96-102; S. Czerep, *Operacje wołyńskie ofensywy Brusilowa 4 czerwca – 10 lipca 1916*, Białystok 1999, s. 21-22; idem, *Bitwa pod Łuckiem. Walne starcie zbrojne kampanii 1916 roku na wschodnim teatrze wydarzeń militarnych pierwszej wojny światowej (4 czerwca – 10 lipca)*, Białystok 2003, s. 95-97.

zachwiało frontem niemieckim, ale go nie złamało. Opór niemiecki był bardzo silny i walki doprowadziły do ciężkich zmaganiań na wyczerpanie. Była to wielka konfrontacja potencjałów ludzkich i ekonomicznych obu walczących stron<sup>2</sup>.

Wsparciem dla Francuzów były zaczepne operacje armii włoskiej (piąta ofensywa nad rzeką Isonzo w marcu 1916 roku) oraz wielka ofensywa armii rosyjskiej pod dowództwem gen. Aleksieja Brusilowa. Rosjanie zaatakowali 4 czerwca na południowym odcinku frontu, od błot Prypeci po Czerniowce, jednak najważniejsze boje toczyły się pod Łuckiem<sup>3</sup>. Stronie rosyjskiej udało się zaskoczyć armię austro-węgierską, przełamać jej front i zadać przeciwnikowi bardzo poważny cios. Jednak wojska państw centralnych, głównie dzięki energicznym działaniom Niemców, opanowały sytuację. Konieczne okazało się ściągnięcie jednostek austriackich z frontu włoskiego i oddziałów niemieckich z frontu zachodniego, co z kolei umożliwiło Włochom przeprowadzenie w sierpniu szóstej, tym razem częściowo zwycięskiej, ofensywy nad rzeką Isonzo. Wystąpienie Rumunii po stronie koalicji w sierpniu 1916 roku nie wpłynęło w istotny sposób na układ sił, gdyż armia rumuńska została szybko pokonana przez wojska niemieckie, austro-węgierskie i bułgarskie<sup>4</sup>.

Nie doszło też do rozstrzygnięcia walk na morzach, chociaż 31 maja 1916 roku u wybrzeży Jutlandii rozegrała się wielka bitwa morska między flotą brytyjską a flotą niemiecką. Niemcy zadali Anglikom większe straty, niż sami ponieśli, ale musieli przerwać walkę i wycofać się do portów<sup>5</sup>. Później żadna ze stron nie ryzykowała już podobnej konfrontacji. Wielka Brytania, wspierana przez sojuszników, prowadziła konsekwentną blokadę morską państw centralnych, która dawała się im coraz dotkliwiej we znaki. Z kolei Niemcy liczyły, że wojna bez ograniczeń z użyciem U-Bootów pozwoli im „rzucić Anglię na kolana” i z początkiem lutego 1917 roku ogłosiły nieograniczoną wojnę podwodną. Nadzieje z tym związane były, jak się okazało, przesadne, a duże początkowo straty pokrywała szybko rosnąca

<sup>2</sup> J. Pajewski, *Pierwsza wojna...*, s. 380-381; M. Gilbert, op. cit., s. 272-293; J. B. Duroselle, op. cit., s. 103-106.

<sup>3</sup> J. Pajewski, *Pierwsza wojna...*, s. 366-367; S. Czerep, *Bitwa pod Łuckiem...*, s. 183 i n.

<sup>4</sup> J. Pajewski, *Pierwsza wojna...*, s. 413-415.

<sup>5</sup> Ibidem, s. 400. Szerzej zob. J. Gozdawa-Gołębiowski, T. Wywerka-Prekurat, *Pierwsza wojna światowa na morzu*, Warszawa 1994, s. 271-304; Z. Flisowski, *Bitwa jutlandzka 1916*, Warszawa 1994; G. Bennett, *The Battle of Jutland*, London 1964.

produkcja w stoczniach państw sprzymierzonych<sup>6</sup>. Pętla blokady dusiła coraz skuteczniej mocarstwa centralne, które do długotrwałej wojny nie były gospodarczo przygotowane. Groził im kryzys surowcowy, zwłaszcza jeśli chodzi o metale kolorowe, niezbędne do produkcji zbrojeniowej, oraz żywnościowy.

Krwawe walki pod Verdun, nad Sommą, pod Łuckiem, na froncie włoskim, przyniosły olbrzymie straty, ale nie zakończyły się ostatecznym zwycięstwem żadnej ze stron. Pod Verdun i Francuzi, i Niemcy stracili ponad trzysta tysięcy żołnierzy. Nad Sommą obie strony doznały strat ponad 1 250 000 ludzi (w tym ponad 410 tysięcy Anglików, 341 tysięcy Francuzów i ponad 500 tysięcy Niemców)<sup>7</sup>. Działania wojenne prowadzone w roku 1916, mimo zaangażowania wielkich sił i środków, nie przyniosły zatem rozstrzygnięcia. Spowodowały natomiast, po obu stronach, ogromne wyczerpanie zasobów osobowych i materiałowych. We wszystkich krajach walczących narastało zmęczenie wojną, która wymagała także od ludności cywilnej ogromnych wyrzeczeń. W lepszej sytuacji znajdowały się mocarstwa ówczesnej koalicji, zwłaszcza Wielka Brytania i Rosja, gdyż rezerwy Francji oraz Włoch były bardziej ograniczone. W trudniejszym położeniu były natomiast państwa czwórprzymierza. Miały one także zdolność do odnowy swych sił, ale możliwości te prezentowały się skromniej niż po stronie przeciwników. Stwierdzenie to dotyczy także Niemiec, zwłaszcza gdy uwzględni się fakt, że to mocarstwo po stronie czwórprzymierza dźwigało główny ciężar zmagania wojennych. Niemcy były dobrze przygotowane do wojny pod względem militarnym, ale zaniedbano przygotowania o charakterze gospodarczym, a zapasy strategiczne i żywnościowe były niedostateczne<sup>8</sup>.

W takich oto okolicznościach państwa centralne uznały konieczność znalezienia nowych rezerw i zdecydowały się na poruszenie sprawy polskiej. Po zajęciu przez wojska państw centralnych całego Królestwa Polskiego (latem 1915 roku) kwestia polska weszła w nowy etap, nabrała większej wagi politycznej. Jednocześnie „polnische Frage” stawała się przedmiotem coraz ostrzejszego antagonizmu między Berlinem i Wiedniem, obiektem

<sup>6</sup> Admirał Alfred von Tirpitz uważał, że nieograniczoną wojnę podwodną należało rozpocząć już na początku 1916 r., by miała ona szanse powodzenia. Wtedy jeszcze Anglicy nie posiadali odpowiednich środków obrony przed atakami łodzi podwodnych. Zob. A. Tirpitz, *Wspomnienia*, Warszawa 1997, s. 369-372.

<sup>7</sup> M. Zgórnjak, *1914-1918. Studia i szkice z dziejów I wojny światowej*, Kraków 1987, s. 220.

<sup>8</sup> E. Nabel, *Gospodarka wojenna Niemiec 1914-1918*, Warszawa 1959, s. 15. Por. też: B. Hutten-Czapski, *Sześćdziesiąt lat życia politycznego i towarzyskiego*, t. II, Warszawa 1936, s. 180.

zakulisowych tarć i rozgrywek<sup>9</sup>. W miarę słabnięcia Austrii i zwycięstw niemieckich na froncie wschodnim, w Niemczech rosła szybko niechęć do oddania Kongresówki Habsburgom. Strona niemiecka coraz chłodniej odnosiła się więc do pomysłu rozwiązania austro-polskiego, na znaczeniu zyskiwała natomiast koncepcja utworzenia z zajętych ziem polskich państewka buforowego (Pufferstaat), pod wojskową i gospodarczą hegemonią Niemiec. Dawała ona nadzieję wykorzystania polskiego rekruta (szacunki wskazywały na obecność w Królestwie około miliona mężczyzn zdolnych do służby wojskowej)<sup>10</sup> oraz korzyści polityczne i propagandowe.

Ciężkie boje prowadzone latem 1916 roku na Wołyniu, zwłaszcza bitwa pod Kostiuchnowką, pokazały znakomite walory bojowe żołnierzy Legionów Polskich (LP), walczących na tym odcinku frontu. Zyskali oni uznanie nawet wymagających pod tym względem generałów niemieckich<sup>11</sup>. Oddziały polskie, rozbudowane znacznie bardziej pod względem liczebnym i organizacyjnym, niż Legiony, mogły stać się niezwykle pożądanym sojusznikiem na froncie wschodnim. Dlatego też sfery wojskowe Niemiec i Austro-Węgier zaczęły wykazywać wzmożone zainteresowanie możliwościami wykorzystania potencjału ludnościowego Królestwa Polskiego dla celów wojennych.

<sup>9</sup> Szerzej: J. Snopko, *Spory Niemiec i Austro-Węgier o rozwiązanie sprawy polskiej oraz kwestii polskiego wojska (lato 1915 – jesień 1916)*, [w:] *Na szachownicy dziejów i międzynarodowej polityki*, red. J. Faryś, H. Kocój i M. Szczerbiński, Gorzów Wielkopolski 2006, s. 45-61; D. Szymczak, *Rywalizacja niemiecko-austro-węgierska w Królestwie Polskim 1916-1918*, „Dzieje Najnowsze” 2007, nr 2, s. 165-174.

<sup>10</sup> Badania potencjału ludnościowego Królestwa prowadził Departament Wojskowy Naczelnego Komitetu Narodowego (NKN), a jego szef płk Władysław Sikorski opracował wspólnie z Tytusem Filipowiczem memoriał pt. „Ile materiału ludzkiego posiada Królestwo i jak go uruchomić”. Dokument został już w grudniu 1915 r. przekazany austriackiej Naczelnej Komendzie Armii (NKA). Wskazywano w nim na liczbę 1 020 000 do 1 040 000 mężczyzn w Królestwie, zdolnych do służby wojskowej. Zob. T. Wawrzyński, *Plany utworzenia armii...*, s. 226; L. Grosfeld, *Polityka państw centralnych...*, s. 117-118. Podobne analizy prowadził też Stefan Dąbrowski, który doszedł do wniosku, że wyczerpanie rezerw wojskowych Niemiec i Austro-Węgier nastąpi jesienią 1916 r., co zmusi państwa centralne do wojskowego wykorzystania ludności Królestwa. Zob. *Wojna światowa w świetle cyfr i wpływ rezerw Kongresówki na dalszy jej przebieg*, Warszawa 1917, s. 52. Szerzej: S. Dąbrowski, *Walka o rekruta polskiego pod okupacją*, Warszawa 1922.

<sup>11</sup> Por. M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny...*, s. 243-244; W. Sukiennicki, *East Central Europe during World War I: from foreign domination to national independence*, t. I, Boulder 1984, s. 245. Część wyższych wojskowych niemieckich była jednak przeciwna ustępstwom w sprawie polskiej, oceniano bowiem, że szkody polityczne będą większe niż potencjalne korzyści z pozyskania dodatkowego rekruta. Por. J. Centek, *Hans von Seeckt. Twórca Reichsheer 1866-1936*, Kraków 2006, s. 149-150.

W dniach 11-12 sierpnia 1916 roku doszło w Wiedniu do spotkania kanclerza Theobalda von Bethmanna-Hollwega i sekretarza stanu Gottlieba Jagowa z austro-węgierskim ministrem spraw zagranicznych Stefanem Burianem. Na spotkaniu tym postanowiono „utworzyć samodzielne Królestwo Polskie z dziedziczną monarchią i konstytucyjnym ustrojem”<sup>12</sup>. Sprawy granic i inne ważne kwestie gospodarcze (cła, koleje) odkładano na później. Organizacją armii miała zająć się mieszana komisja wojskowa, przy czym Austriacy zgadzali się, że zwierzchnictwo nad wojskiem polskim przypadnie Niemcom. Umowa wiedeńska była wymuszonym ustępstwem strony austriackiej, ale nie oznaczała rezygnacji z aspiracji tego państwa w sprawach polskich. Dyplomaci z wiedeńskiego Ballplatzu nie zamierzali wszakże łatwo oddawać pola, tym bardziej że zmienne koleje wojny mogły przynieść modyfikację przyjętych ustaleń<sup>13</sup>. Umowa wiedeńska otworzyła drogę proklamacji cesarzy Niemiec i Austrii, ogłoszonej kilka miesięcy później. Akt 5 listopada przyczynił się do umiędzynarodowienia kwestii polskiej i zapoczątkował proces emancypacji państwowości polskiej<sup>14</sup>. Wywarł również wielki wpływ na układ sił politycznych społeczeństwa polskiego, a także zadecydował o dalszych losach oddziałów legionowych.

Pierwsze miesiące roku 1917 przyniosły bardzo ważne wydarzenia polityczne, ale nie spowodowały zasadniczej zmiany we względnej równowadze sił na frontach. Duże znaczenie miało orędzie prezydenta Stanów Zjednoczonych do Senatu z 22 stycznia. W tym wystąpieniu Thomas Woodrow Wilson stwierdził, że powinna istnieć „zjednoczona, niepodległa i autonomiczna Polska”. Ogromne konsekwencje niósł też wybuch rewolucji w Rosji. Rewolucja rosyjska obaliła carat, ale nowy Rząd Tymczasowy księcia Jerzego Lwowa zadeklarował kontynuowanie wojny i front wschodni istniał nadal, wiążąc około 150 dywizji niemieckich i austro-węgierskich<sup>15</sup>. Co prawda, rozprężenie w armii rosyjskiej pogłębiało się i szybko traciła ona wartość bojową, ale koalicji przybył nowy potężny sojusznik w postaci Stanów Zjednoczonych, które 6 kwietnia 1917 roku wypowiedziały wojnę Niemcom.

<sup>12</sup> Układ wiedeński w sprawie polskiej z 11-12 VIII 1916 r., tekst polski w: M. Seyda, *Polska na przełomie dziejów. Fakty i dokumenty*, t. I, Poznań 1927, s. 563-564.

<sup>13</sup> W. Suleja, *Orientacja austro-polska...*, s. 270; L. Grosfeld, *Polityka państw centralnych...*, s. 126.

<sup>14</sup> Por. C. Berezowski, *Powstanie państwa polskiego w świetle prawa narodów*, Warszawa 1934, s. 32 i n.; W. Śladkowski, *Sprawa polska w czasie pierwszej wojny światowej*, [w:] *Pierwsza wojna światowa w literaturze polskiej i obcej. Wybrane zagadnienia*, red. E. Łoch, K. Stępnik, Lublin 1999, s. 13-14.

<sup>15</sup> M. Zgórnjak, op. cit., s. 224.

Przełomowy wpływ na losy sprawy polskiej na arenie międzynarodowej i możliwości tworzenia polskiego wojska w państwach koalicji miała rewolucja lutowa w Rosji. Zarówno Rząd Tymczasowy, jak i Piotrogrodzka Rada Delegatów Robotniczych i Żołnierskich uznały prawo Polski do niepodległego bytu państwowego<sup>16</sup>. Przyczyniło się to do wielkiej aktywizacji Polaków przebywających w Rosji, a przede wszystkim rozwiązało ręce rządowi Francji i Anglii w sprawie polskiej. Otworzyło też drogę do formowania polskich oddziałów wojskowych po stronie Ententy. Dnia 4 czerwca 1917 roku ukazał się dekret prezydenta republiki francuskiej Raymonda Poincarégo o powołaniu Armii Polskiej we Francji<sup>17</sup>. Armia ta odegrała z czasem doniosłą rolę polityczną, wprowadziła Polskę do rządu państw sprzymierzonych i walczących po stronie zwycięskiej koalicji. Widoki na stworzenie silnych liczebnie oddziałów polskich istniały przede wszystkim w Rosji, gdzie miał miejsce proces wyodrębniania się żołnierzy polskiego pochodzenia z armii rosyjskiej i organizowania ich w związki wojskowych Polaków<sup>18</sup>. Latem 1917 roku rozpoczęto tworzenie korpusów polskich w Rosji, ale większymi sukcesami organizacyjnymi mógł wykazać się jedynie I Korpus, pod dowództwem gen. Józefa Dowbór-Muśnickiego<sup>19</sup>. Sytuacja wewnętrzna w Rosji, jak i położenie na froncie wschodnim, stawały pod znakiem zapytania możliwość dalszej rozbudowy i egzystencji formacji polskich na Wschodzie. Wpływ na ograniczenie tych możliwości wywarło ponadto zdecydowane przeciwdziałanie polskich ugrupowań rewolucyjnych, a także politycznych przeciwników Narodowej Demokracji, orientujących się na państwa centralne<sup>20</sup>.

<sup>16</sup> O deklaracjach rosyjskich szerzej zob. A. Achmatowicz, *Akty rosyjskie z marca 1917 roku dotyczące Polski*, „Studia z dziejów ZSRR i Europy Środkowej” 1986, t. XXII, s. 65-100. Obszernie o polityce Rosji w latach 1914-1915 w sprawie polskiej: idem, *Polityka Rosji w kwestii polskiej w pierwszym roku Wielkiej Wojny 1914-1915*, Warszawa 2003. Pierwszorzędne znaczenie rewolucji rosyjskiej dla rozwoju sprawy polskiej podkreślał w pamiętnikach arcybiskup Aleksander Kakowski, który pisał: „Sprawa polska w państwach koalicji do czasu rewolucji rosyjskiej stała wciąż na martwym punkcie autonomii zjednoczonej Polski pod berłem cara. [...] Rewolucja rosyjska rozwiązała ręce nie tylko koalicji, ale w pierwszym rzędzie i Komitetowi Narodowemu Paryskiemu”. Zob. A. Kakowski, op. cit., s. 171-172.

<sup>17</sup> M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny...*, s. 338-339; M. Leczyk, *Komitet Narodowy Polski a Ententa i Stany Zjednoczone 1917-1919*, Warszawa 1966, s. 80, 84.

<sup>18</sup> Szerzej zob.: A. Miodowski, *Związki Wojskowych Polaków w Rosji (1917-1918)*, Białystok 2004.

<sup>19</sup> Szerzej zob.: M. Wrzosek, *Polskie korpusy wojskowe w Rosji w latach 1917-1918*, Warszawa 1969; J. Dowbór-Muśnicki, *Wspomnienia*, Warszawa 2003, s. 140-210.

<sup>20</sup> M. Wrzosek, *Konferencja sztokholmska a sprawa polskiego wojska w Rosji w 1917 roku*, [w:] *Pax et Bellum*, red. K. Olejnik, Poznań 1993, s. 311-320; A. Miodowski, op. cit.,

## 2. Nastroje i polityczne aspiracje społeczeństwa polskiego

Przedłużająca się wojna zapowiadała możliwość dużych zmian na mapie politycznej Europy. Wielkie nadzieje z tym konfliktem zbrojnym, w którym uczestniczyły po przeciwnych stronach trzy mocarstwa zaborcze, wiązali także Polacy. Na taką europejską „wojnę ludów” czekało kilka pokoleń polskich patriotów i uczestników zrywów niepodległościowych. W społeczeństwie nie było jednak ogólnej zgody co do stanowiska, jakie powinien zająć naród polski na wypadek wojny. Ukształtowały się dwie główne orientacje polityczne: antyrosyjska i antyniemiecka, w ramach których podejmowano działania na polu organizacyjnym, propagandowym i wojskowym<sup>21</sup>.

Po wybuchu wojny uzewnętrzniły się w Galicji zarówno nastroje proaustriackie (te przeważały), jak też prorosyjskie, widoczne zwłaszcza we wschodniej części kraju. Doszło jednak do utworzenia Naczelnego Komitetu Narodowego (NKN). Stało się to głównie za sprawą zwolenników orientacji proaustriackiej, ale w składzie NKN znaleźli się również sympatycy orientacji prorosyjskiej, ponieważ uznali oni konieczność kontrolowania swoich politycznych przeciwników. Krakowski Komitet początkowo reprezentował wszystkie galicyjskie ugrupowania polityczne, a od 20 października 1914 roku, po ustąpieniu narodowych demokratów i konserwatystów wschodniogalicyskich (podolaków), funkcjonował w składzie obejmującym rzeczników orientacji na Austrię i działaczy obozu związanego z Józefem Piłsudskim<sup>22</sup>. Był politycznym i po części materialowym zapleczem Legionów Polskich<sup>23</sup>. Antyniemieckie nastroje dominowały natomiast wśród społeczeństwa polskiego w zaborze pruskim, choć z oczywistych względów nie mogły być one otwarcie demonstrowane.

s. 101-122. Obok lewicy rewolucyjnej, przeciwko tworzeniu polskiego wojska w Rosji występowała też PPS i demokraci.

<sup>21</sup> Kwestia tak zwanych orientacji politycznych społeczeństwa polskiego przed i w trakcie I wojny światowej ma już dość obszerną literaturę i nie będzie tu szerzej omawiana. Więcej na ten temat: W. Suleja, *Orientacja austro-polska...*; J. Pajewski, *Odbudowa państwa...*; J. Molenda, *Piłsudzczy i narodowi demokraci...*; J. Holzer, J. Molenda, op. cit. Poczynania wojskowe obu orientacji najlepiej przedstawił M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny...*; idem, *Polskie formacje wojskowe...* O polityce państw centralnych w sprawie polskiej szerzej: L. Grosfeld, *Polityka państw centralnych...*; W. Conze, op. cit.; H. Lemke, op. cit.; J. Lewandowski, *Austro-Węgry wobec sprawy polskiej w czasie I wojny światowej*, „Przegląd Historyczny” 1975, nr 3, s. 383-409; J. Pajewski, *Polityka mocarstw centralnych...*, s. 9-56.

<sup>22</sup> M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny...*, s. 122 i n.

<sup>23</sup> O powstaniu, organizacji i walkach formacji legionowych zob. szerzej: M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny...*, s. 71-174; M. Klimecki, K. Filipow, op. cit., s. 43-130; W. Milewska, J. T. Nowak, M. Zientara, op. cit., s. 13-206.

Również na terenie Królestwa Polskiego przeważały niemieckie antypatie. W społeczeństwie powszechnie funkcjonował ukształtowany już wcześniej stereotyp Niemca jako wroga<sup>24</sup>. Początkowy okres wojny przyniósł wręcz eksplozję entuzjazmu i sympatii dla Rosji, co bulwersowało niektórych obserwatorów<sup>25</sup>. Zaowocowała tu antypolska polityka prowadzona w zaborze pruskim i świeże wieści o zburzeniu Kalisza, stosunkowo duże wpływy obozu narodowego oraz umiejętna propaganda, wspierana piórami wybitnych pisarzy i publicystów, kreująca obraz podstępnej „krzyżackiej bestii”<sup>26</sup>. Pewną rolę odegrała również apatia, spowodowana wyczerpaniem energii niepodległościowej po wydarzeniach rewolucji lat 1905-1907.

Nic więc dziwnego, że w takiej atmosferze wkraczający do Królestwa strzelcy spotkali się z chłodnym przyjęciem, a i później werbunek do Legionów nie przyniósł imponujących wyników. Dla mieszkańców zaboru rosyjskiego armia carska była mimo wszystko „naszą” armią, gdyż służyli tam ich bracia i ojcowie. Natomiast wojska państw centralnych i oddziały legionowe walczyły z nimi, były zatem „obce” i „wrogie”; trudno bowiem za „naszych” uznać tych, co strzelają do naszych ojców i braci. Sprawy te wywoływały wiele emocji, rozczarowań, pretensji, widocznych zwłaszcza w literaturze wspomnieniowej<sup>27</sup>.

<sup>24</sup> W. Wrzesiński, *Sąsiad, czy wróg? Ze studiów nad kształtowaniem obrazu Niemca w Polsce w latach 1795-1939*, Wrocław 1992, s. 351.

<sup>25</sup> Atmosferą i nastrojami w Warszawie zszokowany był T. Hołówko, który wspominał: „I oto zobaczyliśmy obraz, którego nie zapomnę do końca życia. Nowym Światem ciągnął pułk kozaków z orkiestrą na czele. I szedł ten pułk otoczony tłumem rozentuzjowanej polskiej publiczności, która krzyczała: «niech żyje nasze wojsko», «niech żyją nasi obrońcy». Panie, rozgorączkowane, z błyszczącymi oczyma szybko kupowały kwiaty i biegły w środek szeregów końskich, aby wręczyć je oficerom, panowie opróżniali swe papierośnice i wtykali papierosy kozakom, którzy z wysoka, z pobłażliwym uśmiechem przyjmowali te oznaki zachwytu. Jakby kto sztylet wsadził mi w serce”. Zob. T. Hołówko, *Ze wspomnień „germanofila”*, [w:] *Wspomnienia legionowe. Materiały z dziejów walk o niepodległość*, t. I, red. J. Jędrzejewicz, Warszawa 1924, s. 21. O nastrojach w Warszawie w początkowym okresie wojny zob. A. Achmatowicz, *Polityka Rosji w kwestii polskiej...*, s. 191-209.

<sup>26</sup> Por. M. Korzeniowski, *Polacy wobec Rosji i Rosjan w latach I wojny światowej*, [w:] *Spółczesność polskie w dobie I wojny światowej...*, s. 47-56; W. Wrzesiński, op. cit., s. 360. O literaturze i publicystyce orientacji antyniemieckiej szerzej: K. Stępnik, *Rekoniesans. Studia z literatury i publicystyki okresu I wojny światowej*, Lublin 1997, s. 139-166.

<sup>27</sup> Z najnowszych pozycji, dotyczących tej problematyki warto zwrócić uwagę na wspomnienia jednego z „beliniaków”. Zob. M. T. Brzęk-Osiński, op. cit., s. 84-87, 90-91. Serdeczniejszego przyjęcia legionieści doczekali się latem 1915 r. na Lubelszczyźnie i Podlasiu, zwłaszcza w samym Lublinie. Nawet niechętny im R. Wojdaliński odnotował: „Ludność szalała. Sam, gdy zobaczyłem polskich ułanów, chociaż przecież tak głęboko byłem prze-

Po wyparciu wojsk carskich z Królestwa nastroje prorosyjskie osłabły, co nie oznaczało, że nowi okupanci zyskali sympatię. Niemców obawiano się i nienawidzono, natomiast Austriaków przeważnie obdarzano lekceważeniem i pogardą. Władze austriackie, mimo iż posiadały lepsze doświadczenia współpracy z Polakami, także nie potrafiły zdobyć sympatii ani zaufania społeczeństwa zaboru rosyjskiego. Nastroje społeczeństwa polskiego ulegały jednak powolnej, ale znamiennej ewolucji. Słabły systematycznie wpływy rosyjskie, obniżał się też coraz bardziej prestiż monarchii Habsburgów<sup>28</sup>. Rosja wycofywała się z rdzennych obszarów polskich skompromitowana, odwrotowi towarzyszyły planowe zniszczenia i deportacje ludności, a rusyfikacyjna polityka w zajętej Galicji Wschodniej także nie napawała optymizmem<sup>29</sup>. Rosła zatem w siłę orientacja antyrosyjska, tym bardziej że Niemcy okazywali się wówczas nie tak „straszni”, jak to przedstawiała propaganda. Kontakty z nimi wpływały zwykle na racjonalizację ocen, a sprawność organizacyjna budziła nawet pewne uznanie. Stwierdzenie to dotyczy zwłaszcza początkowego okresu okupacji, kiedy nie prowadzono jeszcze bezwzględnie rabunkowej eksploatacji ziem polskich.

Po zajęciu Królestwa Polskiego przez wojska państw centralnych latem 1915 roku, scena polityczna podzieliła się najogólniej na tak zwanych aktywistów i pasywistów<sup>30</sup>. Pasywiści wierzyli w zwycięstwo koalicji i uchylali się od współpracy politycznej z okupantami. W październiku 1915 roku zawiązali oni Międzypartyjne Koło Polityczne (MKP), którego trzon stanowiła Narodowa Demokracja i Stronnictwo Polityki Realnej, ponadto wchodziło doń kilka mniejszych ugrupowań. Stronnictwa pasywistyczne znalazły się w dość trudnej sytuacji, gdyż nie mogły prowadzić otwartej

---

konany o szkodliwości wiązania sprawy Polski ze zwycięstwem państw niemieckich, nie mogłem powstrzymać się od łez” R. Wojdaliński, *Wspomnienia lubelskie z lat 1914-1918 na tle ogólnej sytuacji politycznej*, Biblioteka Jagiellońska w Krakowie (dalej: BJ), rkps 9855, k. 40. Por. B. Kasperek, *Pasywiści lubelscy 1915-1918*, [w:] *Lublin i lubelskie w dobie porzobiorowej. Społeczna i gospodarcza aktywność społeczeństwa*, red. A. Kopruckowiak, Lublin 1996, s. 165.

<sup>28</sup> Obraz nastrojów prorosyjskich i antyniemieckich na początku wojny oraz stopniowe od nich odchodzenie jest bardzo dobrze odzwierciedlone w wydanym ostatnio pamiętniku Marii Lubomirskiej, na co zwraca uwagę Janusz Pajewski. Zob. *Pamiętnik księżnej Marii Zdzisławowej Lubomirskiej...*, s. 8. We wstępie J. Pajewski podkreśla, że ten obraz ewolucji nastrojów, to „najbardziej bodaj interesujący problem, uwidoczniiony w *Pamiętniku*”.

<sup>29</sup> O zmianach w postawach społeczeństwa Królestwa zob. szerzej: J. Lewandowski, *Od pełnej niewoli do pełnej niepodległości. Przemiany postaw społeczeństwa Królestwa Polskiego w latach 1914-1918*, [w:] *Społeczństwo polskie w dobie I wojny światowej...*, s. 77-83.

<sup>30</sup> Szerzej na temat życia politycznego w Królestwie Polskim zob. J. Holzer, J. Molenda, op. cit., s. 188-243; J. Molenda, *Piśsudzczyca a narodowi demokraci...*, s. 209-334; J. Pajewski, *Odbudowa państwa...*, s. 108-113.

działalności politycznej, a ponadto najwybitniejsi przywódcy przebywali na emigracji. Działacze tego obozu zachowali duże wpływy w organizacjach społecznych, charytatywnych, oświatowych, rolniczych, instytucjach gospodarczych i finansowych. Istotny wpływ na kierunki działania MKP uzyskały sfery ziemiańskie. Z kolei władzom niemieckim zależało na pozyskaniu klas posiadających i szukały one porozumienia z przedstawicielami tego obozu<sup>31</sup>. Do ograniczonej współpracy skłaniała się część polityków ziemiańskich, zwłaszcza z Lubelszczyzny, z Janem Steckim na czele.

Lepsze, przynajmniej teoretycznie, możliwości działania miały ugrupowania aktywistyczne, zakładające współpracę z państwami centralnymi. Niemcy jednak początkowo konsekwentnie zwalczały działalność niepodległościową i propagandę prolegionową na terenie swojej strefy okupacyjnej. Poza tym obóz aktywistyczny nie był monolitem i dzielił się na trzy odłamy: a) lewicę niepodległościową, obejmującą stronnictwa zgrupowane w Centralnym Komitecie Narodowym (CKN)<sup>32</sup> i inspirowaną przez Józefa Piłsudskiego; b) zwolenników rozwiązania austro-polskiego, skupionych w Lidze Państwowości Polskiej (LPP), współpracującej z Departamentem Wojskowym NKN, kierowanym przez Władysława Sikorskiego; c) germanofilów, współpracujących ściśle z Niemcami, jak Władysław Studnicki i Klub Państwowców Polskich (KPP)<sup>33</sup>.

Po wyparciu Rosjan z Królestwa stało się ono od strony politycznej mniej „sfinksowate”, klarowały się nastroje i sympatie polityczne społeczeństwa. Bardzo słabe okazały się wpływy orientacji proaustriackiej, pomysły odbudowy polskiej państwowości pod berłem Habsburgów nie zyskały tam szerszego uznania. Ograniczony zasięg miały też wpływy polityczne Piłsudskiego, choć znajdował on swoich zwolenników w stronnictwach robotniczych, chłopskich i inteligentkich, o charakterze niepodległościowym. W stolicy Królestwa mógł liczyć przede wszystkim na szeregi Polskiej Organizacji Wojskowej (POW), a w miarę rozwoju sytuacji peowiacki atut nabierał coraz większego znaczenia. Daleko idącym zmianom ulegała też polityka Komendanta. Wobec braku decyzji w sprawie polskiej ze strony mocarstw centralnych, a zapewne i politycznych nastrojów w Królestwie, wstrzymał on już latem 1915 roku werbunek do Legionów Polskich.

<sup>31</sup> Cz. Kozłowski, op. cit., s. 107; B. Kasperek, op. cit., s. 165-175; A. Kidzińska, *Zarys działalności Stronnictwa Polityki Realnej w Królestwie Polskim podczas I wojny światowej*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, sectio F: Historia, 2002, vol. LVII, s. 176-177.

<sup>32</sup> O CKN najszerszej ostatnio pisał: J. Z. Pająk, *O rząd i armię. Centralny Komitet Narodowy (1915-1917)*, Kielce 2003.

<sup>33</sup> W. Suleja, *Próba budowy...*, s. 12-13; J. Holzer, J. Molenda, op. cit., s. 188-190.

Wywołało to niemałą konsternację wśród aktywistów i w samym obozie niepodległościowym, ale otwierało pewne możliwości współpracy z państwowymi. Kolejny rok przyniósł kontynuację „licytacyjnej” rozgrywki, apogeum której było złożenie dymisji w lipcu 1916 roku<sup>34</sup>.

Z upływem czasu społeczeństwo zaczęło odczuwać też coraz bardziej dotkliwie skutki bezwzględnej eksploatacji gospodarczej ziem polskich przez władze okupacyjne, przejawiającej się w rekwizycjach surowców i środków żywności, dewastacji lasów i bezmyślnym niekiedy niszczeniu zakładów przemysłowych. Towarzyszył temu wzrost bezrobocia, drożyzna i ogólne zubożenie społeczeństwa. Wiele restrykcji i ograniczeń dotyczyło także wsi. Z zasobów żywnościowych Królestwa zaopatrywano nie tylko stacjonujące na jego terenie oddziały wojska i administracji cywilnej, ale zasilano też rynek niemiecki i austriacki<sup>35</sup>. Wszystko to wpływało oczywiście na rozwój nastrojów antyokupacyjnych. Nie mogły tego zrekompenzować pewne koncesje władz niemieckich w zakresie szkolnictwa, kultury i samorządu miejskiego oraz postawa generał-gubernatora warszawskiego Hansa von Beselera, który starał się bez potrzeby nie potęgować konfliktów polsko-niemieckich<sup>36</sup>. Swobodniej można było świętować ważne rocznice historyczne, czego wyrazem były obchody 125 rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja w Warszawie.

Oczekiwana proklamacja na rzecz sprawy polskiej ogłoszona została ostatecznie 5 listopada 1916 roku. Władze niemieckie i austriackie starały się nadać temu wydarzeniu odpowiednio uroczystą oprawę. Szczególnie okazałe zorganizowano ceremonię w Warszawie. W sali kolumnowej Zamku zebrało się około 600 zaproszonych osób, przedstawiciele ugrupowań politycznych, organizacji społecznych, duchowieństwa i instytucji oświatowych. Proklamację cesarską odczytał Beseler, a po polsku powtórzył ją

<sup>34</sup> Szerzej zob. W. Suleja, *Józef Piłsudski*, Wrocław 2004, s. 157-183; idem, *Orientacja austro-polska...*, s. 152-165 i 260-266. Por. A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867-1935*, Warszawa 1990, s. 186-189; J. Cisek, *Józef Piłsudski*, Warszawa 2007, s. 110; R. Świętek, *Lodowa ściana. Sekrety polityki Józefa Piłsudskiego 1904-1918*, Kraków 1998, s. 795-809; S. Skwarczyński, *Licytacja sprawy polskiej wzywaj. Podstawy i metody politycznej działalności Józefa Piłsudskiego w okresie pierwszej wojny światowej*, „Niepodległość” 1972, t. VIII, s. 17-21.

<sup>35</sup> Szerzej o polityce rolnej okupantów i sytuacji na wsi zob. M. Przeniosło, *Chłopi Królestwa Polskiego w latach 1914-1918*, Kielce 2003. Autor zwraca też uwagę na niektóre przedsięwzięcia władz okupacyjnych, mające na celu aktywizację produkcji rolnej.

<sup>36</sup> Nawet niechętni Niemcom obserwatorzy przyznawali, że Beseler był wykształcony, uczciwy, pracowity, nieprzekupny, czym korzystnie wyróżniał się na tle niektórych wcześniejszych wielkorządców rosyjskich. Por. A. Kraushar, *Warszawa podczas okupacji niemieckiej 1915-1918. Notatki naocznego świadka*, Lwów 1921, s. 59-63; *Pamiętnik księżnej Marii Dzdzisławowej Lubomirskiej...*, s. 283.

hrabia Bogdan Hutten-Czapski<sup>37</sup>. Na Zamku wisiały, obok niemieckich, polskie sztandary, a orkiestra odegrała hymny *Boże coś Polskę* i *Jeszcze Polska nie zginęła*. Po południu odbyły się wiece ludowe, zwołane przez Klub Państwowców Polskich i Centralny Komitet Narodowy, pochód ulicami Warszawy, na transparentach niesiono hasła: „Niech żyje Polska niepodległa”, „Niech żyje armia polska”. Na uroczystej sesji zebrała się rada miejska, która przyjęła delegację Legionów<sup>38</sup>.

Manifest dwóch cesarzy zapowiadał utworzenie państwa polskiego w przyszłości, nie określał natomiast precyzyjnie jego granic ani związków z mocarstwami centralnymi. Polacy dowiadywali się jedynie, że z ziem polskich „panowaniu rosyjskiemu wydartych” obaj władcy postanowili „utworzyć państwo samodzielne z dziedziczną monarchią i konstytucyjnym ustrojem. Dokładniejsze oznaczenie granic zastrzega się. Nowe Królestwo znajdzie w łączności z obu sprzymierzonymi mocarstwami rękojmię, potrzebne do swobodnego sił swych rozwoju”<sup>39</sup>. Państwo miało posiadać własną armię, której „organizacja, wykształcenie i kierownictwo uregulowane będą we wspólnym porozumieniu”<sup>40</sup>.

Akt 5 listopada został przyjęty z dużą nadzieją, ale też z bardzo mieszanymi uczuciami i oczekiwaniami. Nie ufano mocarstwom centralnym, nie wierzono w ich dobre intencje. Nasuwało się przypuszczenie, że ma to związek ze zmianą taktyki, wymuszoną potrzebami wojennymi, a nie ze zmianą polityki państwa niemieckiego w sprawach polskich<sup>41</sup> – stąd też duża rezerwa w postawach społeczeństwa i niektórych ugrupowań. Raczej obojętnie do aktu dwóch cesarzy – w świetle ostatnich badań Marka Przeniosło – ustosunkowali się chłopci, chociaż były próby ich politycznego zaktywizowania w tym okresie<sup>42</sup>. Oczywiście więcej nadziei było po stronie aktywistów, natomiast więcej rozterek i wątpliwości po stronie pasywistów. Ówczesni obserwatorzy wydarzeń przyznawali, że proklamacja spotkała się z bardzo zróżnicowanym przyjęciem w społeczeństwie – od entuzjazmu

<sup>37</sup> Por. S. Dzierzbicki, *Pamiętnik z lat wojny 1915-1918*, Warszawa 1983, s. 192; B. Hutten-Czapski, op. cit., s. 359-362; W. Conze, op. cit., s. 226; A. Kakowski, op. cit., s. 330.

<sup>38</sup> Obszerny opis przebiegu uroczystości przedstawił „Tygodnik Ilustrowany” 1916, nr 46 (z 11 XI), s. 545-547; „Rząd i Wojsko” 1916, nr 4 (z 10 XI), s. 6-7. O nastroju i reakcjach CKN świadczy Okólnik CKN z 17 XI 1916 r. do Komitetów, Rad i Wydziałów Narodowych, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie (dalej: A PAN), Materiały Artura Śliwińskiego, sygn. III-59/1, k. 17.

<sup>39</sup> Tekst aktu w: *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866-1925*, red. H. Janowska i T. Jędruszczak, Warszawa 1984, s. 293.

<sup>40</sup> Ibidem, s. 293.

<sup>41</sup> W. Wrzesiński, op. cit., s. 397.

<sup>42</sup> M. Przeniosło, op. cit., s. 325-331.

po chłodną rezerwę. Towarzyszące jej nastroje niedowierzania znakomicie przedstawił podwarszawski ziemianin Stefan Jankowski: „Ale po tyloletniej niewoli – nie chce się wierzyć po prostu, aby nam wolność tak łatwo przyjść miała. Czyż być może, aby nas ona już więcej krwi miała nie kosztować? Aby wojna się skończyła tam gdzieś na dalekich kresach wschodnich – aby Rosjanie tu nie powrócili, a Niemcy sami dobrowolnie się wycofali? Za wiele byłoby to szczęścia”<sup>43</sup>. Najbardziej nieufnie nastawieni byli działacze Narodowej Demokracji, natomiast do pewnej współpracy przy budowie ewentualnych struktur państwowych skłaniali się realisci, by nie oddawać pola stronnictwom lewicowym<sup>44</sup>.

Obóz aktywistyczny akceptował ogólnie postulat budowy niepodległego państwa i tworzenia armii, chociaż i tu były istotne różnice<sup>45</sup>. Władysław Studnicki i jego zwolennicy, tak zwani państwowcy, chcieli działać w tym kierunku niemal bezwarunkowo, natomiast obóz niepodległościowy stawiał warunki: najpierw musi być utworzony rząd polski, któremu jedynie może podlegać politycznie armia polska, na czele tej armii powinien stać Józef Piłsudski. Z ogromnym entuzjazmem proklamację przyjęli działacze związani z krakowskim NKN. Przykładem tego może być reakcja Władysława Leopolda Jaworskiego, który z pewną egzaltacją zapisał w diariuszu: „Ogłoszenie państwa polskiego. Triumf i szczęście. Choćby ten jeden dzień przeżyć spokojnie, pogodnie, z dala od trujących trupów. Mam poczucie, że nie żyłem darmo, że coś zrobiłem dla ojczyzny”<sup>46</sup>. Z podobną radością przyjęli akt współpracownicy Władysława Sikorskiego, skupieni w Departamencie Wojskowym NKN w Piotrkowie.

Wokół listopadowej proklamacji toczyła się szeroka i zacięta dyskusja na łamach prasy oraz wydawanych legalnie i nielegalnie broszur, ulotek, odezw, deklaracji. Stronnictwa aktywistyczne witały z radością akt mocarstw centralnych, podkreślały jego znaczenie, upatrywały w nim ukoronowanie swoich wysiłków i czynu niepodległościowego. Odezwa wydana 5 listopada przez CKN, a podpisana przez warszawskich i prowincjonalnych

<sup>43</sup> S. Jankowski, *Pamiętnik*, Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu (dalej: Ossolineum), rkps 12011/III, k. 891.

<sup>44</sup> Postawę taką zajmował Z. Chełmicki, mimo protestów własnego stronnictwa i MKP. Obstał on za współpracą z TRS przy tworzeniu zrębów państwowości polskiej i potępił tzw. protest lożański. Zob. A. Kidzińska, op. cit., s. 186.

<sup>45</sup> Por. W. Suleja, *Tymczasowa Rada...*, s. 13; B. Hutten-Czapski, op. cit., s. 366-367; J. Molenda, *Polskie Stronnictwo Ludowe w Królestwie Polskim 1915-1918*, Warszawa 1965, s. 92-97; J. Z. Pająk, op. cit., s. 145-154.

<sup>46</sup> W. L. Jaworski, op. cit., s. 144. Zapis z 5 XI 1916 r. Podobnie J. Dąbrowski zapisał w dzienniku: „Rozum mówi nam, że mamy zdobyć wielką. Sprawa stała się międzynarodową”. Zob. J. Dąbrowski, *Dziennik...*, s. 85.

cyjonalnych członków komitetu, entuzjastycznie podkreślała, że „Państwo Polskie wraca na kartę Europy, Polska zmartwychwstaje, wysuwa się jako siła odrębna i samoistna, ma znowu stanąć z mieczem w rękę na rubieży Zachodu, jako jego straż przednia”<sup>47</sup>. Nawoływano do budowy własnego państwa, a zwłaszcza narodowej armii i sejmu. Utwory poetyckie, związane z listopadową proklamacją (*5 listopada 1916 r., W listopadowym słońcu, Jutrzejszy dzień, Manifest, Zmartwychwstanie*) wyszły spod pióra znanych twórców poezji legionowej – Edwarda Słońskiego i Józefa Mączki<sup>48</sup>. Z kolei propaganda pasywistyczna nawoływała do ostrożności, a w okolicznościowych utworach wykpiwano i demaskowano zamiary niemieckie. Przykładem może być *Krakowiak Prusko-Niepodległościowy*:

„Wiluś, dobry cysorz,  
Już idzie z «pufferstaatem»,  
Będzie wolna Polska,  
Pod niemieckim batem!”<sup>49</sup>.

Obawy nasuwające się po stronie polskiej, związane z proklamacją mocarstw centralnych, były uzasadnione. Intencje strony niemieckiej, jak i cała obudowa prawna aktu, w sposób bardzo daleko idący ograniczały suwerenność przyszłego państwa polskiego. Świadczą o tym memoriały dotyczące zasad „bezpieczeństwa” Niemiec wobec Polski, projekt umowy wojskowej i inne dokumenty<sup>50</sup>. Podczas tajnego posiedzenia komisji budżetowej Reichstagu 9 listopada 1916 roku kanclerz Bethmann-Hollweg przyznawał, że akt 5 listopada służy interesom niemieckim, wynika z konieczności mobilizacji wszystkich możliwych środków, także będących w posiadaniu Polski, na potrzeby wojny. Kanclerz wyjaśniał, że każdy wariant rozwiązania sprawy polskiej wiąże się z pewnym ryzykiem

<sup>47</sup> Odezwą „Polacy!” z 5 XI 1916 r., Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Centralny Komitet Narodowy (dalej: CKN), sygn. 7, k. 10. Szerzej o postawie i reakcjach CKN wobec aktu 5 listopada zob. J. Z. Pająk, op. cit., s. 145-168.

<sup>48</sup> *Rozkwitały pąki białych róż... Wiersze i pieśni z lat 1908-1918. O Polsce, o wojnie i o żołnierzach*, oprac. A. Romanowski, Warszawa 1990, s. 503-510.

<sup>49</sup> Druki ulotne dotyczące Legionów, BJ, sygn. 224779 IV Rara, t. I, k. 48. Innym przykładem tego typu „twórczości” jest broszura *Pręgierz*. Próbką języka broszury mogą być następujące fragmenty: „Wszystkie natury podłe, nikczemne, niewolnicze, wszyscy awanturnicy, wszyscy karierowicze poszli do Niemców i sprzedają nasze losy za gotowe pieniądze! [...] to mogą być tylko *szelmy, którzy Ojczyznę Prusakowi sprzedają, gdy handel z Austriakiem nie doszedł do skutku* [wyróżnienia kursywą w oryginale – J. S.]”. A PAN, Materiały Artura Śliwińskiego, sygn. III-59/17, k. 104-110.

<sup>50</sup> Tekst „Vorläufiger Entwurf einer Deutsch-polnischer Militärkonvention”, publ. W. Basler, *Deutschlands Annexionspolitik in Polen und Baltikum 1914-1918*, Berlin 1962, s. 393-395. Por. L. Grosfeld, *Polityka państw centralnych...*, s. 372-375.

i trudnościami, ale ostatnie decyzje w tej kwestii najlepiej odpowiadają interesom niemieckim<sup>51</sup>.

Listopadowa proklamacja mocarstw centralnych doczekała się licznych ocen w historiografii polskiej i niemieckiej<sup>52</sup>. Początkowo przeważały opinie bardzo krytyczne, później pojawiły się też oceny bardziej wyważone, eksponujące znaczenie aktu 5 listopada dla umiędzynarodowienia sprawy polskiej. Dokonywało się ono mimo protestów rządu carskiego oraz głosów prasy francuskiej i rosyjskiej, wskazujących, że chodzi głównie o zalegalizowanie poboru rekruta na ziemiach polskich<sup>53</sup>. Nie bez znaczenia była możliwość tworzenia zrębów polskiej państwowości oraz widoczny wzrost aktywności ugrupowań politycznych i szerszych kręgów społeczeństwa. Przeglądu stanowisk badaczy polskich i niemieckich na temat okoliczności

<sup>51</sup> W. Basler, *Imperializm niemiecki i akt 5 listopada*, „Przegląd Historyczny” 1962, z. 2, s. 274. Na ziemiach polskich kolportowano druk ulotny przedstawiający fragment mowy kanclerza z 9 XI 1916 r., gdzie bardzo dosadnie artykułowano cele Niemiec: „Proklamowanie Polski upewni nam uległość Polaków, zapełni nam szczyby w pułkach, pozwoli na wprowadzenie nowych podatków, a wreszcie uprawni nas do rządzenia tym krajem. [...] Dzięki tej właśnie robocie dyplomatycznej milion żołnierzy polskich zwali się na karki koalicji”. Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD), Cesarsko-Niemieckie Generał-Gubernatorstwo w Warszawie (dalej: C-NGGW), sygn. 18, k. 1; Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie (dalej: CAW), Departament Wojskowy NKN (dalej: DW NKN), sygn. I.150.1.141, bp. Był to zapewne falsyfikat, obliczony na dyskredytowanie polityki niemieckiej wobec Polaków. Por. L. Grosfeld, *Polityka państw centralnych...*, s. 165.

<sup>52</sup> Por. J. Pajewski, *Odbudowa państwa...*, s. 116-141; idem, „Mittleuropa”. *Studia z dziejów imperializmu niemieckiego w dobie pierwszej wojny światowej*, Poznań 1959, s. 189-217; L. Grosfeld, *Polityka państw centralnych...*, s. 156-187; idem, *Tak zwany akt piątego listopada*, „Kwartalnik Historyczny” 1954, nr 2, s. 61-95; J. Knebel, *Rząd pruski wobec sprawy polskiej w latach 1914-1918*, Poznań 1963, s. 32-63; J. Holzer, J. Molenda, op. cit., s. 244-269; W. Basler, *Imperializm niemiecki...*, s. 273-292; W. Conze, op. cit., s. 165-257; H. Lemke, op. cit., s. 321-373; I. Geiss, op. cit., s. 168-179; W. Suleja, *Próba budowy...*, s. 25-33; idem, *Tymczasowa Rada...*, s. 17-21; R. Świętek, *Polityka Piłsudskiego wobec aktu 5 listopada 1916*, „Przegląd Historyczny” 1986, z. 1, s. 71-94. Ten ostatni formułuje tezę, wcześniej prezentowaną przez J. Pajewskiego i L. Grosfelda, że przy wydawaniu proklamacji przeważały cele polityczne – utworzenie zależnego od Rzeszy państwa buforowego – a nie militarne. Argument polskiego rekruta miał zaś przekonać generałów niemieckich do koncepcji kanclerza Bethmanna-Hollwega (s. 71-72).

<sup>53</sup> W. Rojek, *Wpływ mocarstw sprzymierzonych i stowarzyszonych na historyczno-polityczną genezę II Rzeczypospolitej VIII 1914 – II/VI 1919*, [w:] *Naród – państwo – Europa Środkowa w XIX i XX wieku*, red. A. Patek i W. Rojek, Kraków 2006, s. 126-127; S. Dzierzbicki, op. cit., s. 436; G. Wolfs, *Czy należało utworzyć Królestwo Polskie w listopadzie 1916 roku*, „Zeszyty Historyczne” 1999, z. 129, s. 152-156; W. Śladkowski, *Opinia publiczna we Francji wobec sprawy polskiej w latach 1914-1918*, Wrocław 1976, s. 152-153. Autor zaznacza, że proklamacja wywarła nad Sekwaną „ogromne wrażenie i poruszenie”. O reakcjach Francuzów na akt 5 listopada traktuje rozdział IV pracy (s. 152-185).

wydania i efektów aktu 5 listopada dokonał Jerzy Holzer<sup>54</sup>. Zwracał on uwagę na daleko niekiedy idącą rozbieżność w ocenach – jako przyczyny wydania proklamacji wskazywano nadzieje werbunkowe niemieckiego Sztabu Generalnego bądź też szeroko rozumiane cele polityczne.

Duże rozczarowanie uwidoczniło się szybko, gdy 9 listopada 1916 roku ukazała się wydana przez generał-gubernatorów warszawskiego i lubelskiego odezwa werbunkowa, namawiająca do wstępowania do wojska polskiego i walki z Rosją. W odezwie zachęcano: „Jeszcze trwa walka z Rosją, dotąd nie zakończona; w walce tej pragniecie wziąć udział. Stańcie więc przy nas jako ochotnicy i pomóżcie nam uwiecznić zwycięstwo nasze nad Waszym prześladowcą. Mężnie i z wielką chlubą walczyli obok nas bracia Wasi z Legionów Polskich; wstępujcie w ich ślady w nowo powstać mających oddziałach wojskowych, które – w przyszłości złączone z Legionami – utworzą Wojsko Polskie”<sup>55</sup>. Wezwanie to zostało bardzo źle odebrane przez społeczeństwo i ugrupowania polityczne<sup>56</sup>. W sytuacji, gdy nie było jeszcze żadnych instytucji polskich, rozpoczynanie werbunku nazbyt czytelnie odkrywało intencje mocarstw centralnych. Reakcje społeczeństwa były dość jednoznaczne: „Wyszło szydło z worka, i to bardzo prędko” – odnotował w pamiętniku S. Jankowski<sup>57</sup>.

Przeciw inicjatywie werbunkowej władz okupacyjnych zaprotestowały polskie ugrupowania polityczne, a mury Warszawy pokryły się plakatami i odezwami na ten temat. Szybka i zdecydowana była odpowiedź CKN, wyrażona w odezwie zredegowanej przez Stanisława Thugutta, pt. „Polacy”. Przyznawano w niej, że należy dążyć do utworzenia wojska polskiego, ale „Armię, będącą najczystszym wyrazem woli i zapału narodu, musi powo-

---

<sup>54</sup> J. Holzer, *I wojna światowa*, [w:] *Stosunki polsko-niemieckie w historiografii, część druga. Studia z dziejów historiografii polskiej i niemieckiej*, red. J. Krasuski, G. Labuda, A. Walczak, Poznań 1984, s. 342-349.

<sup>55</sup> Pełny tekst odezwy – Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej: AP Kraków), Naczelny Komitet Narodowy (dalej: NKN), sygn. 90, k. 434; AAN, Centralna Agencja Polska w Lozannie (dalej: CAP), pudło 1, k. 11.

<sup>56</sup> J. Pajewski, *Odbudowa państwa...*, s. 130-131; W. Suleja, *Tymczasowa Rada...*, s. 20-21. M. Wrzosek, *Plany tworzenia polskiego wojska...*, s. 68-69. Część działaczy polskich (S. Dzierzbicki, A. Ronikier, J. Brudziński) ostrzegała Beselera przed pośpiesznym wydawaniem takiej odezwy. Por. B. Hutten-Czapski, op. cit., s. 367; S. Dzierzbicki, op. cit., s. 193-194. Podobnie dyplomaci austriaccy przestrzegali, że za wcześniej wydana odezwa może przynieść więcej szkody niż pożytku i proponowali najpierw utworzenie Rady Stanu. Zob. H. Lemke, op. cit., s. 374-375; A. Hausner, *Die Polenpolitik und die österreichisch-ungarische Militärverwaltung in Polen während des Weltkrieges*, Wien 1935, s. 94.

<sup>57</sup> S. Jankowski, *Pamiętnik*, Ossolineum, rkps 12011/III, k. 897.

łać Rząd Polski, jedyny uprawniony szafarz krwi polskiej”<sup>58</sup>. Podkreślano też, że Legiony powinny być kadrami armii polskiej, a „W niezłomnym twórcy polskiego ruchu zbrojnego, w Józefie Piłsudskim, mamy wodza, w którego ręce może naród polski złożyć miecz swój z całą ufnością”<sup>59</sup>. Równie ostro zaprotestował też Narodowy Związek Robotniczy (NZR), który w wydanej z tej okazji ulotce podkreślał, że „Tylko własny Rząd Polski może powołać naród cały pod broń, tworząc z Legionów armię polską z Józefem Piłsudskim na czele. Nie może być armii bez rządu! Nie może być armii poza Legionami!”<sup>60</sup>. Właściwie tylko germanofilski Klub Państwowców Polskich poparł bez zastrzeżeń akcję werbunkową. „Państwowcy” ignorowali stanowisko większości opinii publicznej i ze „spokojnym sumieniem” nawoływali do ochotniczego wstępowania do wojska, a od przyszłego rządu polskiego domagali się szybkiego ogłoszenia poboru przymusowego<sup>61</sup>.

Kolejne dni przyniosły nowe decyzje władz niemieckich. W dniu 12 listopada 1916 roku generał-gubernator Beseler wydał „Przepisy dotyczące dobrowolnego wstępowania do wojska polskiego” oraz rozporządzenie o utworzeniu Rady Stanu i Sejmu w Królestwie Polskim. Do wojska mogli zgłaszać się na ochotnika wszyscy Polacy w wieku od 18 do 45 lat mieszkający na terytorium oswobodzonym przez wojska państw centralnych. Obwieszczenie zupełnym milczeniem pomijało sprawę Legionów, a zniechęcająco wręcz brzmiał zapis o „prawno-państwowym” statusie ochotników<sup>62</sup>. Propozycje Beselera w sprawie Rady Stanu i Sejmu nie zyskały akceptacji społeczeństwa. Kompetencje tych ciał były tak wąskie, że inicjatywa niemiecka została odrzucona zarówno przez pasywistów, jak i aktywistów. Stronnictwa niepodległościowe, skupione w CKN, zor-

<sup>58</sup> Odezwa CKN z 10 XI 1916 r., AAN, CKN, sygn. 7, k. 14.

<sup>59</sup> Ibidem, k. 14. Por. też: J. Z. Pająk, op. cit., s. 150; S. Thugutt, *Wybór pism i autobiografia*, Glasgow 1943, s. 62.

<sup>60</sup> Ulotka NZR z 9 XI 1916 r., Biblioteka Narodowa w Warszawie (dalej: BN), Dokumenty Życia Społecznego (dalej: DŹS), sygn. IA 5 Cim. Kilka tygodni później także Komenda Naczelna ZHP ustosunkowała się negatywnie do werbunku i zabroniła „członkom Związku wstępować w chwili obecnej do Legionów i wojska ochotniczego”. Zob. Instrukcja L. 1 KN ZHP z 30 XI 1916 r., ibidem.

<sup>61</sup> Odezwa KPP z 11 XI 1916 r. pt. „Do Wojska Polskiego”, BN, DŹS, sygn. IA 5 Cim.

<sup>62</sup> „Ażeby armii polskiej zapewnić stanowisko na zasadach prawa międzynarodowego, jako wojska państwa wojującego, musi ona tymczasowo być przyłączoną do wojska niemieckiego pod względem naczelnego kierownictwa i ustosunkowania prawnego”. Przepisy dotyczące dobrowolnego wstępowania do wojska polskiego z 12 XI 1916 r., AAN, Tymczasowa Rada Stanu (dalej: TRS), sygn. 21, k. 1-4. Afisz z tym rozporządzeniem znajduje się też w zbiorach BN, DŹS, sygn. IA 5 Cim. Por. A. Hausner, op. cit., s. 92-93.

organizowały szereg wieców i demonstracji, podczas których domagano się wyborów do sejmu, powołania rządu i utworzenia armii na czele z Józefem Piłsudskim<sup>63</sup>. Krytykowano przy tym działaczy i te ugrupowania, które bezkrytycznie popierały niemieckie plany organizacji wojska polskiego. Działania niemieckie popierał Aleksander Zawadzki, stojący na czele Narodowego Związku Chłopskiego (NZCh). Jednak organizowany przezeń 26 listopada 1916 roku w Warszawie wielki zjazd chłopski, który miał być wyrazem poparcia dla polityki Beselera, zakończył się polityczną kompromitacją samego Zawadzkiego i jego sojuszników<sup>64</sup>.

Oczekiwania Niemców związane z aktem 5 listopada nie spełniły się. Byli zatem bardzo rozczarowani i zdumieni rezerwą większości społeczeństwa oraz fiaskiem akcji werbunkowej. Już pierwsze tygodnie po proklamacji pokazały bowiem, że plany zorganizowania ochotniczej armii polskiej u boku Niemiec, były wielką iluzją. Rozwój sytuacji na terenie Królestwa bacznie obserwowali Austriacy, a kłopoty i niepowodzenia strony niemieckiej były im nawet na rękę, gdyż umożliwiały prowadzenie własnej gry politycznej. Dyplomaci austriaccy przypuszczali, że Niemcy będą skłonni do pewnych ustępstw i planowali osadzenie w Królestwie „odpowiedniego” regenta, który gwarantowałby realizację interesów naddunajskiej monarchii. Na to stanowisko wysuwano arcyksięcia Karola Stefana z Żywca. Generał-gubernator lubelski Karl Kuk w raporcie z 30 listopada 1916 roku przyznawał, że zaciąg do armii polskiej dał dotąd żałośnie rezultaty. Popierał pomysł powołania regenta w osobie Karola Stefana, odrzucał przy tym ewentualne kandydatury polskich arystokratów. Bez regenta tworzenie ochotniczej armii polskiej nie miało – jego zdaniem – zupełnie widoków powodzenia<sup>65</sup>.

Beseler zmuszony był do ustępstw wobec żądań polskich, efektem których było powołanie Tymczasowej Rady Stanu (TRS). Rozporządzenie o jej utworzeniu, po zatwierdzeniu przez Berlin i Wiedeń, obaj generał-gubernatorzy ogłosili 6 grudnia 1916 roku. W skład Rady miało wchodzić 15 członków z okupacji niemieckiej i 10 z okupacji austriackiej, powołanych

<sup>63</sup> W. Suleja, *Tymczasowa Rada...*, s. 22-24; J. Z. Pająk, op. cit., s. 152-154.

<sup>64</sup> Ibidem, s. 159-160. Szerzej o tym wiecu i walce PSL z NZCh zob. J. Molenda, *Polskie Stronnictwo Ludowe...*, s. 98-108; J. Konefał, *Działalność społeczno-polityczna Aleksandra Zawadzkiego (Ojca Prokopa) w Królestwie Polskim 1876-1917*, Lublin 2000, s. 151-159.

<sup>65</sup> Raport K. Kuka do NKA z 30 XI 1916 r., AAN, Fotokopie obce, sygn. F14, k. 29-30. Dokument ten jest też w materiałach K. Świtalskiego – AAN, Kolekcja akt różnej proweniencji – Materiały Kazimierza Świtalskiego (dalej: KARP-MKŚ), sygn. I/79, k. 99-100.

przez władze okupacyjne<sup>66</sup>. Kompetencje tego organu były jednak bardzo ograniczone. Rada była mocno uzależniona od władz okupacyjnych, miała współdziałać przy tworzeniu „dalszych urzędów państwowych w Królestwie”<sup>67</sup> i organizowaniu podstaw polskiej administracji.

### 3. Józef Piłsudski wobec aktu 5 listopada i Tymczasowej Rady Stanu

Jesienią 1916 roku Józef Piłsudski, Komendant I Brygady Legionów, otrzymał dymisję i znalazł się w dość trudnej sytuacji<sup>68</sup>. Atut legionowy oraz demonstracyjny wniosek o zwolnienie miały być, wobec względnej słabości zaplecza politycznego, mocnymi argumentami w licytacyjnej rozgrywce z państwami centralnymi. Przyjęcie 26 września przez austro-węgierską Naczelną Komendę Armii (NKA) dymisji było poważnym ciosem, z którym Brygadier raczej się nie liczył<sup>69</sup>. Groziło mu zepchnięcie na margines, izolacja polityczna i utrata wpływu na bieg wydarzeń. Konsekwencją kroku władz austriackich – podjętego pod naciskiem wojskowych niemieckich i po odpowiednich „sugestiach” jego polskich przeciwników – był ostry kryzys „dymisyjny” w Legionach. Żołnierze i oficerowie gremialnie składali wnioski o dymisję lub przeniesienie do c. i k. armii, powoływano do życia rady pułkowe, wzrastały krytyczne nastroje wobec Austrii i Komendy Legionów<sup>70</sup>. Nie poprawiło sytuacji przemianowanie tej formacji na Polski Korpus Posiłkowy. Decyzji mocarstw w sprawie polskiej oczekiwał Piłsudski w Krakowie. Nie miał jednak zamiaru zadowolić się lada czym. Jak zapisał w diariuszu 25 października W. L. Jaworski „Piłsudski powiedział: są Polacy, którzy Niemcom mówią, że wszystko pójdzie im łatwo, trzeba więc Niemcom powiedzieć: nie. Ale nie powiedział, z jakim to będzie skutkiem”<sup>71</sup>. Brygadier nie rezygnował

<sup>66</sup> O TRS najszerszej pisze: W. Suleja, *Tymczasowa Rada...*; idem, *Próba budowy...*, passim.

<sup>67</sup> W. Suleja, *Tymczasowa Rada...*, s. 196.

<sup>68</sup> Pozostawał przy tym pod ścisłym nadzorem władz austriackich, który został zdjęty po listopadowej proklamacji. Zob. J. Gaul, *Legiony Polskie w orbicie zainteresowań służb wywiadowczych (1914-1916)*, „Kwartalnik Historyczny” 1994, nr 2, s. 33.

<sup>69</sup> W. Suleja, *Józef Piłsudski*, s. 182-183. Por. W. Jędrzejewicz, op. cit., t. I, Londyn 1986, s. 337; J. Gaul, *Józef Piłsudski i order Leopolda*, „Przegląd Historyczny” 2003, z. 2, s. 161-162; T. Nałęcz, *Polska Organizacja...*, s. 76-77; M. Sokolnicki, *Kryzys legionowy 1916 roku*, „Niepodległość” 1962, t. VII, s. 146.

<sup>70</sup> Ibidem, s. 148; A. Garlicki, *U źródeł...*, s. 284-285; M. Klimecki, *Legiony Polskie 1914-1916*, s. 81; W. Suleja, *Józef Piłsudski*, s. 184.

<sup>71</sup> W. L. Jaworski, op. cit., s. 141.

więc z licytacyjnej gry i stawiania warunków, tym bardziej że pojawiły się ku temu nowe możliwości.

Realizacja polityki związanej z aktem 5 listopada (zapowiedzi dotyczące TRS i polskiego wojska), w połączeniu z rywalizacją niemiecko-austriacką w sprawach polskich, dawały możliwość włączenia się do gry politycznej na lepszych warunkach. Piłsudski skorzystał z tego skwapliwie, innego wyjścia zresztą nie miał – alternatywą była polityczna „emerytura”. Dlatego też niezwłocznie podjął decyzję w sprawie cofnięcia dymisji w Legionach, swoją osobę stawiał też do dyspozycji przyszłego rządu polskiego<sup>72</sup>. Pozycja Brygadiera w listopadzie 1916 roku była jednak raczej słaba. Starał się więc o jej wzmocnienie, zarówno w szeregach legionowych, jak i przede wszystkim na gruncie politycznym w Królestwie<sup>73</sup>. Działacze niepodległościowi skupieni w CKN oraz POW otrzymali dyspozycje wzmoczenia akcji propagandowej, politycznej i organizacyjnej, której celem miało być dobitne zademonstrowanie Niemcom, że bez zaangażowania Piłsudskiego nie ma co myśleć o budowie państwa, a zwłaszcza wojska polskiego. Zalecenia te, w liście do Walerego Sławka z 14 listopada 1916 roku, streszczał Piłsudski w dwu najważniejszych postulatach: „a) zwiększenie siły organizacyjnej samego CKN i siły organizacyjnej POW, b) wymuszenie w ten sposób odpowiedniego wpływu na konstytuujące się rządy polskie i wojsko polskie”<sup>74</sup>. Natomiast „ulica” miała wprost domagać się powołania go na naczelnego wodza armii polskiej.

Po listopadowej proklamacji Komendanta owacyjnie fetowano w Krakowie, gdzie wtedy przebywał. Demonstracyjne objawy „uwielbienia”, okazywane przez niektóre środowiska, irytowały niechętnych mu działaczy NKN. „Socjaliści robią Piłsudskiemu niesłychaną reklamę – czytamy

<sup>72</sup> W liście do płka E. Rydza-Śmigłego z 5 XI 1916 r. Piłsudski wyrażał nadzieję, że „...żołnierz polski w tej światowej wojnie znajdzie nareszcie ojczyznę w postaci własnego rządu i własnego wojska. Zdaniem moim, dymisje Wasze powinny teraz być cofnięte, a z tą chwilą żelazne prawa służby żołnierskiej powinny być w całej rozciągłości przez Was stwierdzone” (J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. IV, Warszawa 1990, s. 87). Z kolei w liście do rektora J. Brudzińskiego z 6 XI 1916 r. pisał, że „...z chwilą uformowania czegoś, co jest polską władzą rządową, natychmiast zwrócę się do niej ze swoimi powolnymi służbami” (ibidem, s. 89). Por. też: T. Serwatka, *Józef Piłsudski a Niemcy*, Wrocław 1997, s. 56-57.

<sup>73</sup> T. Nałęcz, *Józef Piłsudski w Tymczasowej...*, s. 114. Por. A. Garlicki, *Józef Piłsudski...*, s. 190-191.

<sup>74</sup> J. Piłsudski, *Korespondencja...*, s. 228. Szczególną uwagę zwracano na rozbudowę szeregów POW i wzmacnianie autorytetu Brygadiera. W kolejnym liście do Sławka z 2 XII Piłsudski pisał: „POW puszczają na rozszerzenie się, chociażby kosztem głębokości, tak by było widoczne, że się rozwija i pracuje. [...] To teraz musi widocznie dla wszystkich się rozwijać i robić modę i dać mi atut w rękę” (ibidem, s. 236). Por. też: T. Nałęcz, *Polska Organizacja...*, s. 86-90.

w dzienniku J. Dąbrowskiego – Rozbujali ulicę. Odbyło się w teatrze szereg przedstawień na uczczenie niepodległości Polski, chodził na nie Piłsudski, a choć go i nie było, krzyczano ciągle «niech żyje Piłsudski!», porównując go z Kościuszką. [...] Niepodobna dziś wymówić nigdzie jego nazwiska, by historyczne baby z Ligi Kobiet nie krzyczały «wodzu! – niech żyje!» itd. Wprost ubóstwiają go<sup>75</sup>. Oprócz kobiet, w owacjach licznie uczestniczyła młodzież oraz przebywający w Krakowie legionieści, którzy wyprzęgali nawet konie z powozu i sami wieźli swego wodza. Wszystko to miało podkreślać, że bez niego nie można myśleć o tworzeniu polskiej armii.

Kandydaturę Piłsudskiego na stanowisko dowódcy wojska polskiego zdecydowanie odrzucali Niemcy. Funkcja ta była przewidziana dla generał-gubernatora warszawskiego Beselera. W dniu 10 listopada, przyjmując delegację CKN, wypowiedział się on o Brygadierze następująco: „Wiem kto to jest Piłsudski. Jest to płomienny patriota i wielki organizator. Jego zalety są mi znane. Ale za daleko panowie idziecie, żądając postawienia go na czele armii. Wymaga to wieloletnich studiów technicznych. Natomiast jego współdziałanie byłoby bardzo pożądane<sup>76</sup>. Zachęcał przy tym do publicznego wypowiedzenia się w sprawie wojska. Mimo zastrzeżeń Niemców, pozycja Piłsudskiego rosła i nie mogli oni wbrew opinii publicznej zupełnie ignorować jego osoby. Brygadier stawał się znowu pożądanym partnerem dla Austriaków, polityków galicyjskich, nawet dla działaczy ugrupowań pasywistycznych, którzy nie chcąc dopuścić do utworzenia armii polskiej pod dowództwem niemieckim, gotowi byli do pewnej współpracy na tym polu.

Austriacy, okazując duże zainteresowanie wykorzystaniem osoby Piłsudskiego, liczyli na to, że jego nazwisko wzmocni powagę zapowiadanej Rady Stanu i okaże się pomocne w rozgrywce politycznej z Niemcami. Nie bez znaczenia były też wpływy polityczne i rola POW w Królestwie oraz głos opinii publicznej<sup>77</sup>. W połowie listopada 1916 roku propozycję zgłoszenia kandydatury Piłsudskiego do TRS przedstawił konserwatystom

<sup>75</sup> J. Dąbrowski, *Dziennik...*, s. 85-86. Potwierdza to E. Bobrowski, *Pamiętniki, Ossolineum, rkps 12004, k. 1648-1649*. Większość Ligi Kobiet popierała J. Piłsudskiego, za wyjątkiem niewielkiej grupy skupionej wokół Izy Moszczeńskiej-Rzepeckiej, która wspierała W. Sikorskiego i DW NKN. O budowaniu wizerunku Komendanta zob. J. Cisek, *Józef Piłsudski*, s. 119-124.

<sup>76</sup> Rozmowa delegacji CKN z Beselerem dn. 10 XI 1916 r., A PAN, Materiały Artura Śliwińskiego, sygn. III-59/6, k. 12-13. Por. A. Śliwiński, *Rozmowa z Beselerem*, „Niepodległość” 1931, t. V, s. 80.

<sup>77</sup> R. Świętek, *Lodowa ściana...*, s. 822. Szerzej o kulisach powołania Piłsudskiego do TRS zob. J. Kochanowski, *Powołanie Józefa Piłsudskiego do Tymczasowej Rady Stanu w świetle korespondencji władz austriackich*, „Przegląd Historyczny” 1988, z. 3, s. 531-537.

krakowskim gen. Tadeusz Rozwadowski. Zyskała ona ich poparcie i spotkała z zainteresowaniem w sztabie generałgubernatorstwa lubelskiego. Następstwem tego było zaproszenie do Lublina, rozmowy z generalnym gubernatorem Karlem Kukiem na przełomie listopada i grudnia oraz akceptacja jego kandydatury do TRS<sup>78</sup>. Część polityków galicyjskich widziała w tym środek mający w konsekwencji przynieść spadek znaczenia i popularności Brygadiera. Niektórzy działacze NKN (Stanisław Kot) byli przeciwni powoływaniu Piłsudskiego do Rady, z obawy, że może on tam uzyskać duże wpływy. Znamienna jest opinia Jaworskiego, który odnotował w diariuszu: „Ja rozumiem inaczej. Do wojska nie można go wpuszczać, bo je rozsadzi, jak rozsadzał Legiony. Natomiast w radzie stanu będzie stanowił opozycję i zużyje się, jak się w polityce zużywają”<sup>79</sup>.

Problem ewentualnego wykorzystania osoby Komendanta był wtedy żywo dyskutowany w gabinetach dyplomatów i wojskowych „czarno-żółtej” monarchii. Jak wynika z listu szefa Sztabu Generalnego Franza Conrada do ministra spraw zagranicznych Stefana Buriana z końca listopada 1916 roku, sprawa wykorzystania indywidualności Józefa Piłsudskiego przy tworzeniu państwa polskiego była wtedy, obok kwestii regenta, jedną z ważniejszych w polityce austriackiej na ziemiach polskich. Liczono się nie tylko z popularnością Brygadiera, ale i jego możliwościami realnego działania (POW). Zakładano, że na forum Rady Stanu może on odegrać ważną rolę w organizacji werbunku i tworzeniu armii<sup>80</sup>. Jednak właśnie jego stanowisko w sprawie organizacji wojska – oparcie go o zaciąg ochotniczy, odłożenie obowiązkowego poboru do czasu powstania polskich instytucji

<sup>78</sup> R. Świętek, *Lodowa ściana...*, s. 822-823; T. Nałęcz, *Józef Piłsudski w Tymczasowej...*, s. 115.

<sup>79</sup> W. L. Jaworski, op. cit., s. 146-147 (zapis z 24 XI). Podobną refleksję zanotował też kilka dni później: „Wprowadzenie Piłsudskiego do Rady Stanu jest lepsze niż do armii. W Radzie stanu zużyje się. Mundur działa fascynująco, żakiet nie” (ibidem, s. 147). O stanowisko w planowanej armii polskiej zabiegał również w Warszawie gen. T. Rozwadowski. Nie jest więc wykluczone, że zgłoszenie przezeń kandydatury Piłsudskiego do TRS było obliczone na wyeliminowanie rywala. Zob. M. Patelski, *Generał broni Tadeusz Jordan Rozwadowski żołnierz i dyplomata*, Warszawa 2002, s. 119-121.

<sup>80</sup> „Eine zweite Frage von großer Wichtigkeit ist die Verwertung der Persönlichkeit Pilsudski's im polnischen Staate. Pilsudski ist nicht nur im weiten Kreisen populär, sondern gilt weit über sein Verdienst als militärischer Führer und ist infolge Schaffung der POW im Besitze effektiver Macht. Wir haben bereits seine Verwendung als Mitglied des Staatsrates angebahnt, wo er gewiss auf die Schaffung der Armee und auf den Fortgang der Werbung bedeutenden Einfluss nehmen wird”. List F. Conrada do S. Buriana z 30 XI 1916 r. (Op. Geh. Nr 184/XXXII), AAN, mf. M447/8 (Dokument z zasobu Haus-, Hof- und Staatsarchiv w Wiedniu (dalej: HHSA), Politisches Archiv des Ministeriums des Äußern (dalej: PA I)).

państwowych – nie budziło zachwyty w wyższych sferach wojskowych habsburskiej monarchii. Szef Sztabu Generalnego Conrad – po zapoznaniu się z wynikami rozmów Piłsudskiego z Kukiem – domagał się od ministra Buriana skreślenia go z listy kandydatów do TRS. Conrad obawiał się też, że obecność Brygadiera w Radzie będzie podstawą do kolejnych zadrażnień z Niemcami<sup>81</sup>. Ostatecznie przeważyło jednak stanowisko dyplomatów (Stefan Burian, Friedrich Wiesner, Leopold Andrian), którzy popierając kandydaturę Piłsudskiego do Rady Stanu, liczyli na osiągnięcie doraźnych korzyści politycznych i uspokojenie sytuacji na ziemiach polskich. Argumentowali przy tym, że jego działalność opozycyjna poza Radą może być groźniejsza w skutkach, natomiast praca w TRS daje możliwość pewnej kontroli nad krnąbrnym Brygadierem. Cesarz Karol 10 stycznia 1917 roku ostatecznie zatwierdził listę kandydatów, wśród których znaleźli się Piłsudski i inni przedstawiciele lewicy niepodległościowej<sup>82</sup>.

Dla Piłsudskiego niezwykle istotna była kwestia porozumienia się z władzami niemieckimi. Bez ich zgody nie mógł nawet udać się do Warszawy, która stanowiła najważniejszy ośrodek polskiego życia politycznego. Stanowisko Niemców wobec osoby Brygadiera sondował w Warszawie Michał Sokolnicki. Na początku grudnia osobisty list Piłsudskiego dostarczył Beselerowi por. Bolesław Wieniawa-Długoszowski. Przy kolejnym spotkaniu Wieniawa miał też zasugerować Beselerowi potrzebę osobistego spotkania z Piłsudskim, w celu omówienia skomplikowanych spraw wojskowych<sup>83</sup>. Generał-gubernator zaprosił kurtuazyjnie Komendanta do stolicy.

Dnia 12 grudnia 1916 roku Piłsudski przybył do Warszawy. Witany był owacyjnie przez członków POW, z komendantem Tadeuszem Kasprzyckim na czele, i rzesze młodzieży akademickiej, która wyprzęgła nawet konie i sama ciągnęła powóz<sup>84</sup>. Przez to entuzjastyczne, odpowiednio zorganizowane powitanie, zwolennicy Brygadiera chcieli pokazać władzom nie-

<sup>81</sup> J. Kochanowski, op. cit., s. 534-536.

<sup>82</sup> J. Gaul, *Austro-Węgry w poszukiwaniu sojuszników politycznych w Królestwie Polskim 1914-1918*, „Studia Historyczne” 2006, z. 2, s. 166.

<sup>83</sup> J. Gaul, *Działalność wywiadowczo-informacyjna...*, s. 350-351; J. Piłsudski, *Korespondencja...*, s. 242 (list J. Piłsudskiego do W. Sławka z 7 XII 1916 r., z zaleceniami dla por. B. Wieniawy-Długoszowskiego). Odpis listu H. Beselera do J. Piłsudskiego z 8 XII 1916 r. – AAN, KARP-MKŚ, sygn. I/77, k. 50.

<sup>84</sup> W. Jędrzejewicz, op. cit., t. I, s. 345; T. Nałęcz, *Polska Organizacja...*, s. 96-97; B. Miedziński, *Moje wspomnienia (4)*, „Zeszyty Historyczne” 1976, z. 36, s. 147. Socjalista E. Bobrowski zanotował, że przy powitaniu było „dużo oficerów i żołnierzy legionowych, moc peowiaków, kobiet i młodzieży”. Zob. E. Bobrowski, *Pamiętniki z lat 1912-1918*, t. III, Ossolineum, rkps 12004, k. 1715.

mieckim, a także społeczeństwu polskiemu, że przybył długo oczekiwany wódz narodu. Komendant niezwłocznie rozpoczął ożywione rozmowy polityczne. Złożył wizyty arcybiskupowi Aleksandrowi Kakowskiemu, generalnemu gubernatorowi Hansowi Beselerowi i prezydentowi stolicy Zdzisławowi Lubomirskiemu. Prowadził też rokowania z przedstawicielami Międzypartyjnego Koła Politycznego<sup>85</sup>.

Piłsudskiemu bardzo zależało na porozumieniu z prawicą i wypracowaniu wspólnego stanowiska strony polskiej, co dałoby mu znacznie silniejszą pozycję polityczną wobec władz niemieckich. Dzięki temu – jak sam przyznawał – „...o ile mocniej mógłbym rozmawiać z Beselerem”<sup>86</sup>. Dla realizacji tego celu gotów był na daleko idące ustępstwa, co wywoływało nawet konsternację we własnym obozie. Stanisław Thugutt, wspominając rozmowy z przedstawicielami MKP, pisał zdumiony, że „Komendant staje raczej po stronie pasywistów niż naszej”<sup>87</sup>. Rozmowy z narodowymi demokratami, konkretnie z Janem Steckim, prowadził Piłsudski już kilka dni wcześniej w Lublinie. Rzecz dotyczyła kwestii bardzo istotnych dla obu stron, politycznego składu przyszłej Rady Stanu i zasad tworzenia armii polskiej. Wydaje się, że kompromisowa postawa Komendanta znalazła uznanie w oczach Steckiego, który w swoich „papierach” odnotował, że Piłsudski „Spieszyć się z formacją wojska nie chce, żeby nie oddać w zależność od Niemców tej jedynej istotnej podwaliny państwowej. Szybkość formowania i samo ono czyni zależnym od możliwości i rozmiaru usamodzielnienia”<sup>88</sup>. Ostatecznie jednak próby organizowania wspólnego frontu politycznego wobec okupantów nie powiodły się i narodowi demokraci nie weszli do

<sup>85</sup> O próbach porozumienia piłsudczyków i narodowych demokratów w tym okresie najobszerniej pisze J. Molenda, *Piłsudzczyca a narodowi demokraci...*, s. 334–370. Badacz ten celnie uwypuklił wzrost rangi politycznej Piłsudskiego po ogłoszeniu aktu 5 listopada (s. 368). Por. też: J. Z. Pająk, op. cit., s. 172–173.

<sup>86</sup> B. Miedziński, op. cit., s. 149. Podobnie kwestię tę przedstawiał w diariuszu K. Świtalski: „Komendant przyjechał do Warszawy z następującym planem. Porozumieć się z prawicą (narodowi demokraci i realści) tak by cały naród dał listę okupantom i powiedział, albo zostanie ona przyjęta, albo do widzenia. Motywy takiego postawienia kwestii: na zewnątrz i na wewnątrz pokazać, że cały naród stoi na stanowisku 5 listopada, daje to siłę wobec Niemców, którym zamyka się drogę do forytowania pewnych partii przeciw drugim, by je robić potulnymi i lojalnymi, bo czującymi, że z łaski Beselera dostali rządy”. Zob. K. Świtalski, op. cit., s. 71. Por. W. Suleja, *Józef Piłsudski*, s. 187; A. Garlicki, *U źródle...*, s. 292.

<sup>87</sup> S. Thugutt, op. cit., s. 64. Por. *Powstanie Tymczasowej Rady Stanu w świetle współczesnej korespondencji*, „Kwartalnik Historyczny” 1961, nr 2, s. 445.

<sup>88</sup> J. Stecki, *Zapiski*, Biblioteka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (dalej: BKUL), rkps 1209, k. 49. Por. J. Molenda, *Piłsudzczyca a narodowi demokraci...*, s. 353–358; J. Lewandowski, *Królestwo Polskie pod okupacją austriacką...*, s. 94–95; B. Kasperek, op. cit., s. 178.

Rady Stanu. Mimo to ugrupowania prawicowe zajmowały ważne miejsce w kombinacjach politycznych Piłsudskiego. Jeden z jego bliskich współpracowników komentował to następująco: „Prawica będzie robić zastrzeżenia wobec okupantów, co dla Komendanta jest wygodnym. Stanowisko prawicy będzie można wygrywać, nawet gdyby nie weszła do rady stanu”<sup>89</sup>.

Dla Piłsudskiego bardzo ważne było spotkanie z Beselerem. Dwugodzinna rozmowa nie przyniosła jednak żadnych konkretnych rezultatów i raczej rozczarowała obie strony. Jego niemiecki rozmówca trafnie dostrzegł, że cele polityczne Brygadiera i jego plany tworzenia armii są bardzo odległe od intencji niemieckich. Z kolei niezadowolony z rozmowy Piłsudski określił generał-gubernatora jako „mieszaniec pruskiego generała z niemieckim profesorem”, który „...mi próbuje wykładać, gdzie leżą interesy Polski”<sup>90</sup>. Zaniepokojony niepomyślnym rozwojem sytuacji Beseler zaprosił 15 grudnia na Zamek kilkudziesięciu przedstawicieli polskiego życia politycznego, do których wygłosił długą mowę, mającą zmobilizować Polaków do aktywniejszego działania. Generał-gubernator buńczucznie podkreślał, że akt 5 listopada był „darem” ze strony państw centralnych. Odrzucał postulat tworzenia wojska przez rząd polski, gdyż „powołać do życia armię mogą tylko ludzie fachowi i doświadczeni”, a Polacy mają szczęście, że będzie ona tworzona „pod kierunkiem sił fachowych niemieckich”<sup>91</sup>. Wystąpienie kończyło się swego rodzaju ultimatum: albo współpraca z Niemcami, albo odrzucenie tej współpracy, a wtedy „...będziemy rządili tym krajem zgodnie z koniecznościami, które narzuca nam wojna, kierując się przy tym zasadami ludzkości”<sup>92</sup>.

Rozwój sytuacji po akcie 5 listopada był więc zupełnie inny niż plany mocarstw centralnych. Zwłaszcza Niemcy nie mogli tego zrozumieć. Mocno rozczarowany i poirytowany był Beseler. Dał temu wyraz w obszernym sprawozdaniu z 20 grudnia 1916 roku. Generał-gubernator przyznawał, że rozwój wydarzeń politycznych rozmijał się z oczekiwaniami niemieckimi, akcja werbunkowa została zatrzymana, a w kraju podnosiły się coraz silniejsze głosy za powołaniem Piłsudskiego na dowódcę wojska polskiego. Beseler nie odmawiał mu zdolności i odwagi, ale twierdził, że jest to krnąbrny, wojskowy dyletant i demagog, który wywiera wprost hipnotyzujący wpływ na swoje otoczenie, a w niektórych kołach jest – jako twórca

<sup>89</sup> K. Świtalski, op. cit., s. 72.

<sup>90</sup> B. Miedziński, op. cit., s. 149-150. Por. W. Jędrzejewicz, op. cit., t. I, s. 346; R. Świętek, *Lodowa ściana...*, s. 828; T. Serwatka, op. cit., s. 58.

<sup>91</sup> S. Dzierzbicki, op. cit., s. 445.

<sup>92</sup> Ibidem, s. 449. Tekst przemówienia został zamieszczony w aneksie do pamiętnika.

Legionów – czczony jak narodowy święty<sup>93</sup>. Odrzucał więc zdecydowanie kandydaturę Piłsudskiego na dowódcę armii polskiej, ale – mimo dużego sceptycyzmu – nie wykluczał współpracy przy jej tworzeniu. W przypadku zaostrzenia sytuacji władze niemieckie przewidywały rozwiązanie POW oraz aresztowanie jej przywódców i samego Brygadiera<sup>94</sup>.

Beseler trafnie podejrzewał, jaką rolę przewidzieli dla Piłsudskiego Austriacy, nominując go do Rady Stanu. Spodziewał się z jego strony zamętu, hamowania i torpedowania inicjatyw niemieckich. Bardzo krytycznie oceniał też politykę austriacką w sprawach polskich i zakładał, że bez odpowiedniej rekompensaty (w Rumunii lub na froncie włoskim) Austria nie wycofa się „politycznie” z Królestwa<sup>95</sup>.

Dnia 15 stycznia 1917 roku odbyło się inauguracyjne posiedzenie Tymczasowej Rady Stanu, na którym wybrano prezydium. Przewodniczącym (z tytułem marszałka koronnego) został Wacław Niemojowski, wiceprzewodniczącym Józef Mikułowski-Pomorski, zaś sekretarzem Artur Śliwiński. Piłsudski zadowolili się skromnym tytułem referenta Komisji Wojskowej Rady, ale jego autorytet był na tyle duży, że zatrudnił wśród personelu tej Komisji sporą część Komendy Głównej POW i warszawskich działaczy organizacji<sup>96</sup>. Pozycja TRS nie była łatwa – nie posiadała ona poważniejszych prerogatyw, a powołanie radców przez władze okupacyjne niejako automatycznie pozbawiało ich zaufania ze strony społeczeństwa. Szczególnie ostro Rada atakowana była ze strony narodowych demokratów, którzy w anonimowych utworach często nazywali ją „zdradą stanu”<sup>97</sup>.

<sup>93</sup> „Dieser nicht unbegabte, persönlich gewiss brave, aber unbotmässige und vor ernstem Wissen wohl weit entfernte militärische Dilettant und Demagog übt einen geradezu hypnotisierenden Einfluss auf seine Kreise und die daraus hervorgegangen Organisationen aus, und wird als Schöpfer der Legionen wie ein Nationalheiliger bewundert und verehrt. Nur er kann ein polnisches Heer organisieren – und führen!” – Sprawozdanie Beselera z 20 XII 1916 r., AAN, mf. 916, k. 20. (Dokument z zasobu Deutsches Zentralarchiv (dalej: DZA) Potsdam, Reichsamt des Innern, Generalia 19710). Por. też: J. Pajewski, *Odbudowa państwa...*, s. 344-346; R. Świętek, *Lodowa ściana...*, s. 827-828.

<sup>94</sup> Ibidem, s. 827; J. Pajewski, *Odbudowa państwa...*, s. 138 i 345.

<sup>95</sup> „Die ganze Behandlung der Heeresfrage, der Entlassung der polnischen Legion, insbesondere auch bei deren Vereidigung, ist nur eine Kette von Verschleppungen und Hemmnissen unserer Arbeit. [...] Ohne Kompensation geht Osterreich nicht aus Polen heraus...” – Sprawozdanie Beselera z 20 XII 1916 r., AAN, mf. 916, k. 22-23. (Dokument z zasobu DZA Potsdam, Reichsamt des Innern, Generalia 19710). Por. J. Pajewski, *Odbudowa państwa...*, s. 138-140.

<sup>96</sup> W. Suleja, *Tymczasowa Rada...*, s. 52 i 79; T. Nałęcz, *Polska Organizacja...*, s. 105; B. Miedziński, op. cit., s. 151-152.

<sup>97</sup> Przykładem zajadłej polemiki może być utwór „Ciesz się narodzie” (Warszawa, 17 I 1917 r.), którym przeciwnicy powitali TRS:

Członkostwo w Radzie Stanu dawało Piłsudskiemu prawo głosu i warunki politycznego działania, chociaż nie miał złudzeń co do faktycznych możliwości tej instytucji<sup>98</sup>. Monitorował przede wszystkim sprawę wojska. Nie mógł być jego dowódcą, ale chciał odegrać rolę faktycznego organizatora polskiej armii. Nie wykluczał kompromisu i współpracy z Niemcami na tym polu, ale pod warunkiem niezależności politycznej wojska polskiego. Podstawy swojej polityki w tym okresie naszkicował Komendant w rozmowie z Władysławem Baranowskim w końcu grudnia 1916 roku. Deklarował on koniec polityki proaustriackiej i współpracy z NKN. „Gadać będziemy teraz tylko w Warszawie – mówił Piłsudski – i tylko na nowych podstawach i gadać z Niemcami. Tych mamy jeszcze do wygrania, jeśli istotnie widzą swój interes w utworzeniu armii polskiej na froncie rosyjskim. [...] Któż wie jak długo potrwa wojna, jak długo i jakie będą dla nas koniunktury? Wyrwać z nich trzeba co można na naszą korzyść, na korzyść naszej siły, ale własnej, istotnej. [...] Raz jeszcze pójdę na drogę kompromisu, tym razem z Niemcami. Ale na układach jasnych i wyraźnych: wojsko i werbunek choćby jak najszerszy, ale wojsko i rząd polski, któremu żołnierz nasz będzie podległy. Z tym postulatem idę do Rady Stanu”<sup>99</sup>. Szybko okazało się, że nakreślone wyżej założenia były nie do zrealizowania. Piłsudski grał więc na zwłokę i wyczekiwał na istotne zmiany w sytuacji międzynarodowej, które umożliwiłyby podjęcie nowego etapu działań w sprawie polskiej. Nie zamykało to możliwości dalszej licytacyjnej rozgrywki, na tym etapie prowadzonej przez przeciwników politycznych Komendanta<sup>100</sup>.

„Masz więc narodzie zdradę stanu,  
Publicznie Radą Stanu zwie się,  
Jest w niej coś dwóch uczciwych ludzi,  
Reszta matołki lub obwiesie!

Ciesz się narodzie póki pora,  
Wy meszuresy i wy icki,  
Bo zbierać idzie grosz do wora,  
Finanzminister von Studnicki.

Ciesz się Warszawo, radość wzbiera  
W serca na widok mamelucki,  
Z bandyty mamy bohatera:  
Hoch Kriegsminister von Pilsudski!”

(BJ, sygn. 224779 IV Rara, t. I, k. 7).

<sup>98</sup> J. Gaul, *Działalność wywiadowczo-informacyjna...*, s. 353. Por. K. Świtalski, op. cit., s. 72.

<sup>99</sup> W. Baranowski, *Rozmowy z Piłsudskim 1916-1931*, Warszawa 1990, s. 25-26.

<sup>100</sup> W rozmowie z B. Miedzińskim (op. cit., s. 155) Piłsudski miał sugerować, że inicjatywę w licytacyjnej rozgrywce powinien w tym momencie przejąć Roman Dmowski.

#### 4. Polskie i niemieckie plany tworzenia armii. Rola Legionów

Wszystkie polskie plany dotyczące wojska, zakładały wykorzystanie Legionów Polskich jako kadr tworzonej armii narodowej. Dla strony polskiej była to sprawa oczywista, o zasadniczym znaczeniu, ale inaczej postrzegała ją strona niemiecka. Generałowie niemieccy doceniali wartość bojową legionowego żołnierza, ale widzieli w nim też niebezpieczeństwo polityczne i źródło wielu problemów przy tworzeniu wojska pod swoim kierownictwem. Przewidywany na faktycznego dowódcę armii polskiej Beseler twierdził, że Legiony są „przeżarte polityką”, część tej formacji uznawała autorytet Piłsudskiego, część sprzyjała rozwiązaniu austro-polskiemu, dlatego też nie kwapił się do tworzenia armii na takim fundamencie<sup>101</sup>. Było to niemałym zaskoczeniem dla polityków polskich. W „Zapiskach” Steckiego, także zdziwionego koncepcją tworzenia wojska polskiego poza Legionami, znajdują się wyjaśnienia w tej kwestii ppłka Bülowa. Podawał on trzy motywy: „1) Naczelna Komenda nie uważa za możliwe wycofywać dziś z frontu najmniejsze nawet oddziały, a przecież trzeba byłoby cofnąć Legiony w głąb kraju, jeżeli by miały służyć za kadry; 2) Wojsko musi być obce polityce, Legiony zaś są zabarwione partyjnie; 3) W Legionach są dzielni i świetni żołnierze, lecz nie są to zawodowcy. Przyszła armia polska powinna być – i wy zapewne tego chcecie – pierwszorzędną siłą bojową, tak też przygotowywać ją należy”<sup>102</sup>. Natomiast dowództwu austriackiemu

---

„Naszą rzeczą jest robić wszystko – mówił Piłsudski – aby sprawa polska stanęła jako zagadnienie międzynarodowe. Państwa centralne widziały się zmuszone do wykształcenia słów o niepodległym państwie polskim. To wygraliśmy my – z tej strony. Rzeczą Dmowskiego jest żądać od koalicji, aby przelicytowała państwa centralne. Rosja już nie jest tak mocna jak dwa lata temu. Paryż i Londyn mogą naciskać mocniej niż przedtem na Petersburg. Na razie leży na stole gry karta aktu 5-go listopada. Komitet Narodowy musi domagać się od rządów koalicji, aby tę kartę pobiła, a wtedy my znowu będziemy żądać więcej. Chciałbym, żeby Dmowski i jego ludzie byli mądrzejsi od naszych enkaenowców, od naszych Studnickich i Sikorskich, którzy ciągle tylko chwalą i dziękują, zamiast żądać więcej”.

<sup>101</sup> M. Wrzosek, *Plany tworzenia polskiego wojska...*, s. 67-68; P. Mikietyński, *Generał Stanisław hr. Szepetycki. Między Habsburgami a Rzeczpospolitą (okres 1867-1918)*, Kraków 1999, s. 144. Wedle S. Dzierzbickiego (op. cit., s. 182-183) w końcu października 1916 r. „O utworzeniu Departamentu Wojskowego i o uznaniu Legionów za kadry przyszłego Wojska Polskiego pan Beseler ani chciał słuchać. [...] Twierdził, że Legiony są rozpolitykowane, nie mogą więc służyć za kadry przyszłej armii polskiej, co najwyżej mogą być użyci niektórzy ludzie”. Podobnie historyk niemiecki H. Lemke (op. cit., s. 374) pisze, że OHL i Beseler nie przewidywali wykorzystania PKP przy budowie armii polskiej.

<sup>102</sup> J. Stecki, *Zapiski*, BKUL, rkps 1209, k. 45. Rzecz jasna wyjaśnienia te tylko w części można uznać za prawdziwe.

zależało na wykorzystaniu kadr legionowych, w których widziano ważny nośnik wpływów austriackich w przyszłej armii i państwie polskim.

Stanowisko Polaków nie pokrywało się zatem z intencjami Niemiec. Przekonał się o tym dobitnie zwolennik szybkiego tworzenia wojska Władysław Sikorski, a o wynikach pierwszych rozmów z Beselerem poinformował prezesa NKN. „Postanowił on [Beseler – J. S.] skazać Legiony na wymarcie – konstatował w diariuszu Jaworski – werbunek prowadzić przez władze okupacyjne i od pułkownika dać komendę Niemcom. Sikorski uznał, że to się nie nadaje do dyskusji”<sup>103</sup>. Z rozmów z warszawskim generałem-gubernatorem nie był też zadowolony nowy komendant Legionów Polskich płk Stanisław Szeptycki<sup>104</sup>. Udał się on nawet osobiście do niemieckiej Kwatery Głównej w Pszczynie, by zabiegać o uznanie dowodzonych przez siebie oddziałów za podstawę przy tworzeniu armii polskiej.

Sikorski próbował usilnie przekonać Beselera co do konieczności wykorzystania kadr legionowych. Starał się też zachować pozycję Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego (DW NKN) i jego aparatu werbunkowego w nowych warunkach politycznych. Dałoby mu to silną pozycję w rywalizacji z Piłsudskim o wpływy w wojsku, gdyż obaj mieli ambicje odegrania pierwszoplanowej roli przy formowaniu polskiej armii<sup>105</sup>. Już na początku listopada 1916 roku Sikorski przygotował przeznaczony dla Beselera memoriał, w którym określił podstawowe zasady organizacji wojska: „1) Wojsko polskie tworzone być może na razie na podstawie ochotniczego werbunku; 2) Rekrutację, dla której należałoby poczynić przygotowawcze kroki, zarządzić może jedynie definitywny rząd polski; 3) Tworzenie wojska polskiego oprzeć się powinno na walczących od początku wojny z Rosją Legionach Polskich, jako jedynych polskich kadrach wojskowych i zawiązku Armii Polskiej”<sup>106</sup>. Pracą organizacyjną miała się zająć odrębna instytucja polska – Departament Wojskowy przy planowanej Tymczasowej Radzie Stanu. Autor elaboratu zapewniał, że zasady powyższe są zgodne z poglądami „olbrzymiej większości społeczeństwa polskiego”, przede wszystkim

<sup>103</sup> W. L. Jaworski, op. cit., s. 144. A oto inna opinia działacza związanego z NKN: „Beseler chciał Legiony zostawić na boku, jako wojsko partyjne i niekarne, lub przynajmniej tworzyć obok nich armię polską przy pomocy pruskich oficerów i podoficerów. Byłoby to fatalne” (J. Dąbrowski, *Dziennik...*, s. 85).

<sup>104</sup> *Pamiętnik księżnej Marii Zdzisławowej Lubomirskiej...*, s. 427 i 429; P. Mikietyński, *Generał Stanisław hr. Szeptycki...*, s. 148. Formalnie obowiązki Komendanta Legionów Polskich płk Szeptycki objął 14 XI 1916 r.

<sup>105</sup> W. Suleja, *Spór o kształt aktywizmu...*, s. 188; R. Wapiński, *Władysław Sikorski*, Warszawa 1978, s. 69.

<sup>106</sup> Memoriał „Organizacja Wojska Polskiego”, 4 XI 1916 r., BJ, rkps przyb. 84/60, k. 347.

jednak wskazywał na konieczność wykorzystania oddziałów i instytucji legionowych. „Legiony polskie na froncie przedstawiają dzisiaj poważny związek formacji bojowej – przekonywał Sikorski – a instytucje legionowe organizacyjne: poważny związek przyszłego polskiego ministerium. Przejście od Legionów do wojska polskiego nie może w zakresie polskiej wojskowości stanowić cofnięcia się wstecz, przeciwnie, przejście to stanowić powinno postęp w dziedzinie polskiego dorobku państwowego. A więc kadry wojskowe Legionów zużytkowane być winny przy formowaniu pierwszych polskich korpusów, a instytucje legionowe organizacyjne, istniejące obecnie odrębnie zespolić się winny w rzeczywistym związku polskiego ministerium wojny”<sup>107</sup>. Były to argumenty bardzo racjonalne. Dla opinii publicznej pominięcie Legionów przy tworzeniu polskich sił zbrojnych byłoby zupełnie niezrozumiałe, nie mówiąc już o tym, że byłyby to „policzek” dla samych legionistów i wątpliwa nagroda za dotychczasową bojową epopeję. W związku z tym Sikorski zasadnie ostrzegął, że „Wylimitowanie lub częściowe tylko użycie Legionów: 1) pozbawi przyszłego organizatora wojska polskiego a) jednego z najsilniejszych czynników werbunkowych, b) doskonałych kadrów podoficerskich i oficerskich dla 3 dywizji piechoty, brygady artylerii i brygady kawalerii; 2) obudzi nieufność w całym kraju, zniszczy entuzjazm dla nowej sprawy, stworzy faktyczne niejako dowody, że w ślad za proklamacją słowną nie idą czyny, pozwoli przeciwnikom ruchu operować argumentami, że tutaj o obcy a nie o polski interes idzie. Nie ulega bowiem wątpliwości, że po tak połowicznym załatwieniu sprawy, jakim by było nie uznanie Legionów za związek wojska polskiego, Legiony się rozlecą”<sup>108</sup>. W konsekwencji doszłoby do kompromitacji na arenie międzynarodowej oraz zupełnego niepowodzenia werbunku na terenie Królestwa Polskiego.

W kolejnym memoriale, kierowanym do obu generał-gubernatorów w połowie listopada 1916 roku, Sikorski domagał się, aby przy organizacji polskiego wojska brał udział komendant Polskiego Korpusu Posiłkowego ze sztabem, żądał też, by decyzja w sprawie werbunku pochodziła od „uprawnionej reprezentacji narodowej”, chciał również uwzględnienia rodzimych tradycji militarnych i powołania polskiej instytucji wojskowej, która miałaby wpływ na tworzenie armii<sup>109</sup>. Późniejszy rozwój wydarzeń

<sup>107</sup> Ibidem, k. 347.

<sup>108</sup> Ibidem, k. 348. Mimo zabiegów Sikorskiego i Szeptyckiego, ppor. Rostworowski wliście z Warszawy 7 XI 1916 r. do Jaworskiego pisał: „Pomimo to jednak sprawa stworzenia wojska z kadr legionowych przesądzona nie jest. Władze niemieckie dotąd utrzymują swój projekt werbunku za pośrednictwem Kreisamtów i stworzenie wojska będącego częścią armii niemieckiej”. W. L. Jaworski, *Diariusz*, A PAN, sygn. III-84/10, załącznik nr 3290.

<sup>109</sup> W. Suleja, *Spór o kształt aktywizmu...*, s. 182; idem, *Walka Józefa Piłsudskiego o wojsko...*, s. 35; *Listy Władysława Sikorskiego do Władysława L. Jaworskiego i prezydium*

pokazał, że nie był jednak w tych żądaniach konsekwentny. Już 12 listopada szef Departamentu Wojskowego NKN objął kierownictwo akcji werbunkowej w Królestwie, przystąpił do organizacji aparatu zaciągowego i jego instalowania w terenie. Do pracy tej przydzielony został personel legionowy w liczbie około 150 oficerów i dwóch tysięcy żołnierzy, odsuniętych od służby liniowej<sup>110</sup>.

Skwapliwe przystąpienie Sikorskiego do akcji werbunkowej, pomijanie w niej zupełnie POW, jego czytelne aspiracje do roli kierownika spraw wojskowych w przyszłym rządzie – wszystko to kolidowało z politycznymi i wojskowymi zamysłami Piłsudskiego. Dlatego też CKN i POW podjęły bardzo energiczną i ostrą akcję przeciwko Sikorskiemu i rozpoczętemu przezeń werbunkowi, który określano jako przedwczesny i niemający akceptacji ze strony społeczeństwa polskiego. W nielegalnej prasie i anonimowych ulotkach próbowano go zdyskredytować, zarzucano mu, że rozpoczął werbunek na niemiecki rozkaz i „za pruskie pieniądze”, jest więc „wobec Niemców samozwańcem, wobec Polaków sługusem niemieckim”<sup>111</sup>. Apogeum tej akcji był list otwarty Wacława Sieroszewskiego z 24 listopada, w którym znany pisarz i działacz niepodległościowy brutalnie atakował Sikorskiego, zarzucając mu nawet zdradę interesów narodowych i malwersacje finansowe. List kończył się czytelnym żądaniem: „...usuń się Pan, pozostaw wielką sprawę budownictwa Armii Polskiej ludziom mocnym, którzy nie ugną się i wolę narodu wyniosą na barkach swoich”<sup>112</sup>. Bezparadonowa nagonka na

*Naczelnego Komitetu Narodowego (1914-1919)*, oprac. Z. Koziński i Z. Pietrzyk, Kraków 1987, s. 188-191; W. Milewska, J. T. Nowak, M. Zientara, op. cit., s. 216.

<sup>110</sup> W. Suleja, *Walka Józefa Piłsudskiego o wojsko...*, s. 35; P. Mikietyński, *Generał Stanisław hr. Szeptycki...*, s. 151.

<sup>111</sup> W jednej z ulotek pytano: „Kto upoważnił płk Sikorskiego do tego kroku? Gen.-gub. Beseler i gen.-gub. Kuk. Spośród Polaków nie upoważnił go nikt. [...] Płk Sikorski postępowaniem swoim wymazuje swoje imię z listy bojowników o wolność narodu i wpisuje go na listę sprzedawczyków i zdrajców, gotowych za cenę kariery i pieniędzy na handlowanie największym dobrem narodu – jego krwią?”. Anonimowa ulotka, zaczynająca się od słów „W cztery dni po proklamowaniu Niepodległości...”, BN, DZS, sygn. IA 5 Cim. W innej odezwie czytamy, że „Nie ma prawa Komenda Legionów, nie ma prawa oficer austriacki, pan pułkownik Sikorski z władzami niemieckimi o sprawach armii polskiej decydować. Nie ma prawa oficer austriacki, pan pułkownik Sikorski legionistów polskich w imieniu narodu do rozporządzenia władz niemieckich oddawać. Nie ma prawa werbunku bez rozkazu Rządu Polskiego wszczynać. Legionistom werbunek wszcząć kazał. Jest więc wobec Niemców samozwańcem, wobec Polaków sługusem niemieckim” (AP Kraków, NKN, sygn. 461, k. 604). Por. też: J. Dąbrowski, *Dziennik...*, s. 87; W. Suleja, *Walka Józefa Piłsudskiego o wojsko...*, s. 35-36; M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny...*, s. 263-264; *Z czyjego rozkazu?*, „Rząd i Wojsko” 1916, nr 5 (z 25 XI), s. 5-6.

<sup>112</sup> List otwarty W. Sieroszewskiego do W. Sikorskiego, szefa DW NKN z 24 XI 1916 r., Ossolineum, rkps 13491/III, k. 95-97. Szerzej o konflikcie i wynikłej stąd sprawie honorowej

szefa werbunku przyniosła pewne efekty. Mimo obrony Sikorskiego przez galicyjskie osobistości ze świata polityki i kultury, jego pozycja polityczna uległa osłabieniu, złożył on nawet wniosek o zwolnienie z kierowania akcją werbunkową, co nie zostało jednak uwzględnione<sup>113</sup>.

Tymczasem ważne rozstrzygnięcia w sprawie przyszłości Legionów Polskich i zasad organizacji wojska zapadły 11 listopada 1916 roku w Pszczynie. Na spotkaniu przedstawicieli niemieckiego i austro-węgierskiego naczelnego dowództwa postanowiono, że Legiony będą jednak wykorzystane jako kadry przyszłej armii polskiej. Na zmianę stanowiska Niemców wpłynął zapewne nacisk ze strony Austriaków oraz zabiegi strony polskiej (Sikorski, Szeptycki) i wrogie przyjęcie odezwy werbunkowej, ogłoszonej dwa dni wcześniej przez obu generał-gubernatorów<sup>114</sup>. Umowa pszczyńska zakładała, że Polski Korpus Posiłkowy będzie wydzielony z austriackich sił zbrojnych i zostanie przekazany Beselerowi jako podstawa kadrowa („als Stämme”) do tworzenia wojska polskiego i dla celów werbunkowych. Warszawski generał-gubernator otrzymał pełnomocnictwa do niezwłocznego nawiązania relacji służbowych z tym Korpusem, a o czasie jego przeniesienia do Królestwa miało zadecydować niemieckie Naczelne Dowództwo<sup>115</sup>. Porozumienie przewidywało przezbrojenie oddziałów

---

pisze J. Cisek, *Konflikt Sieroszewski – Sikorski 1916-1917. Sprawa honorowa pułkownika Departamentu Wojskowego NKN i kaprala 1 pułku ułanów „Beliny”, „Teki Historyczne”* 1993, t. XX, s. 300-313. Por. R. Wapiński, op. cit., s. 70-72.

<sup>113</sup> Raport pła W. Sikorskiego do Komendy PKP z 24 XI 1916 r., AP Kraków, NKN, sygn. 461, k. 553-555. W końcu listopada NKN wyasygnował nawet 6 000 koron na założenie gazety, która miała wspierać propagandowo Sikorskiego na gruncie warszawskim. Jaworski komentował to następująco: „Tylko osobiście Sikorskiemu to robię, aby go wyratować z trudnej sytuacji, bo zresztą nie ma to sensu”. Zob. W. L. Jaworski, *Diariusz, A PAN*, sygn. III-84/10, k. 1887.

<sup>114</sup> H. Lemke, op. cit., s. 376; J. Dąbrowski, *Dziennik...*, s. 87; M. Klimecki, *Legiony Polskie 1914-1916*, s. 82.

<sup>115</sup> Pierwsze punkty umowy określały, że:

„1. Das polnische Hilfskorps bleibt nicht als geschlossener Truppenkörper bestehen, sondern wird dem Generalgouverneur in Warschau als Stämme für das aufzustellende polnische Heer und zu Werbezwecken in den beiden Generalgouvernements zur Verfügung gestellt.

2. Das k. u. k. Armeoberkommando wird sofort die notwendigen Schritte tun, um entsprechend den Abmachungen vom 3. 11 [1916] Ziffer 6) das Ausscheiden des polnischen Hilfskorps aus dem Verbands der öster.-ungarischen Wehrmacht durchzuführen.

3. Der Generalgouverneur in Warschau erhält schon jetzt die Ermächtigung zum unmittelbaren Verkehr mit dem polnischen Hilfskorps. Das polnische Hilfskorps bleibt jedoch als solches bestehen, bis das Ausscheiden Allerhöchst verfügt ist.

4. Den Zeitpunkt für die Zurückverlegung des polnischen Hilfskorps in das polnische Hinterland verfügt die deutsche Oberste Heeresleitung”.

legionowych, które miały otrzymać niemiecką broń, działa i inny sprzęt, a dotąd używane – zwrócić Austriakom. O organizacyjnych działaniach strony niemieckiej w sprawie polskiego wojska miał być informowany przedstawiciel NKA przy generałgubernatorstwie w Warszawie – płk Joseph Paič.

Decyzje podjęte w Pszczynie przyjęto z dużym zadowoleniem w kręgu działaczy NKN, polityków aktywistycznych i w samych szeregach legionowych<sup>116</sup>. Kończyły one okres wahań co do przyszłości tej formacji i otwierały drogę do dalszych działań. Powracający do oddziałów legionowych płk Szeptycki przywiózł – jak lapidarnie zanotował jeden z żołnierzy – „...wieść najważniejszą dla nas, że zostaliśmy kadrami i że Legiony Austria darowała Polsce. [...] Jedno wiemy, że mają być do wiosny cztery dywizje piechoty gotowe i że idziemy wszyscy pod komendę pruską. Nową więc zaczniemy szkołę i porządkę, ale radzi jesteśmy z tego, bo dobra i solidna”<sup>117</sup>.

Beseler przewidywał na pierwszym etapie organizacji armii polskiej utworzenie czterech dywizji piechoty. Dlatego też w Legionach opracowywano plany rozwinięcia dotychczasowych 6 pułków piechoty w 12 liniowych i 4 kadrowe (rezerwowe). Dywizje miały obejmować po cztery pułki piechoty, a mianowicie po trzy na froncie i po jednym na tyłach, a ponadto po dwa szwadrony kawalerii i sześć baterii artylerii. Pracami przygotowawczymi zajmowała się Komisja Reorganizacji Piechoty, kierowana przez ppłka Leona Berbeckiego<sup>118</sup>. Ułożyła ona plan obsady wszystkich stanowisk, od dowódców plutonów do brygad włącznie, natomiast wyższe stanowiska mieli objąć oficerowie niemieccy bądź austriaccy. Równolegle opracowywano też plany rozbudowy artylerii, w co zaangażowali się płk Józef Haller, mjr Ottokar Brzoza-Brzezina i mjr Marcelli Śniadowski. Żołnierze Legionów legitymowali się dużym doświadczeniem

Plesser Vereinbarungen v. 11 XI 1916 (Abschrift), AAN, mf. M561/2. (Dokument z zasobu Bundesarchiv w Koblencji – później w Militärarchiv we Freiburgu, Nachlass von Beseler, sygn. 21, k. 88).

Nieco wcześniej (3 XI 1916) w Pszczynie zawarto też inne porozumienie, w którym określono zasady wykorzystania oficerów legionowych w przyszłej armii polskiej (z zachowaniem dotychczasowych rang). NKA zgodziła się, aby poddani austro-węgierscy mogli podczas wojny służyć w armii polskiej na podstawie przysięgi złożonej cesarzowi austriackiemu. Osoby takie zachowywały prawo powrotu (przeniesienia) do c. i k. armii. Plesser Vereinbarungen v. 3 XI 1916 (Abschrift), ibidem, k. 51-53.

<sup>116</sup> H. Lemke, op. cit., s. 377-378; J. Dąbrowski, *Dziennik...*, s. 87.

<sup>117</sup> E. J. Czerniawski, *Najwytrwalszym opalają się skrzydła*, „Karta” 1995, nr 17, s. 46. Pogłoska, że „Legiony Austria darowała Polsce”, okazała się nieprawdziwa.

<sup>118</sup> L. Berbecki, *Pamiętniki*, Katowice 1959, s. 120; R. Starzyński, *Cztery lata w służbie Komendanta. Przeżycia wojenne 1914-1918*, Warszawa 1937, s. 271. Por. M. Klimecki, K. Filipow, op. cit., s. 139; T. Wawrzyński, *Plany utworzenia armii...*, s. 228-229.

bojowym i stosunkowo wysokim cenzusem wykształcenia, co pozwalało na wydzielenie odpowiedniej liczby oficerów i podoficerów do obsady stanowisk dowódczych w nowych oddziałach.

Legionowe projekty organizacyjne powstawały oczywiście w oparciu o wcześniejsze uzgodnienia niemiecko-austriackie. W świetle tych umów wiodącą rolę przy tworzeniu polskiego wojska miał odegrać gen. Beseler, a sztab generałgubernatorstwa warszawskiego podjął szereg prac przygotowawczych z tym związanych. Planowano urządzenie czterech obozów ćwiczeń dla piechoty, w tym trzech na terenie okupacji niemieckiej (Zegrze, Ostrów Mazowiecka<sup>119</sup>, Zambrów) i jednego w strefie okupacyjnej kontrolowanej przez monarchię naddunajską (Dęblin)<sup>120</sup>. Obóz ćwiczeń dla kawalerii przewidziano w Mińsku Mazowieckim. Na pierwszym planie stawiano przeszkolenie piechoty i pododdziałów karabinów maszynowych. Nie przewidywano natomiast tworzenia większych jednostek kawalerii, miała ona pełnić funkcje jazdy dywizyjnej, na usługach piechoty. W pierwszym etapie zakładano wystawienie wspomnianych czterech dywizji piechoty i oddziałów pomocniczych w składzie:

- 12 pułków piechoty;
- 36 kompanii karabinów maszynowych;
- 8 szwadronów kawalerii;
- 12 kolumn taborowych;
- 12 kolumn amunicyjnych;
- 4 piekarnie polowe;
- 4 kompanie sanitarne (po jednej na dywizję);
- 8 lazaretów polowych (po dwa na dywizję)<sup>121</sup>.

W sztabie generałgubernatorstwa powstał odrębny wydział do spraw Polskiej Siły Zbrojnej (Abteilung Polnische Wehrmacht). Zajmował się on sprawami operacyjnymi, administracyjnymi i kwatermistrzowskimi, ogólnie zakresem kompetencji upodabniał się do Ministerstwa Spraw Wojskowych<sup>122</sup>. Wszystkie sprawy związane z wyszkoleniem wojskowym (ćwiczenia, sprzęt, kadra) podlegały Inspekcji Wyszkożenia Polskiej Siły Zbrojnej (Ausbildungsinspektion der Polnischen Wehrmacht). Inspekto-

---

<sup>119</sup> Wtedy miasto nosiło jeszcze nazwę Ostrów Łomżyński. Nazwa Ostrów Mazowiecka obowiązuje od 1926 r.

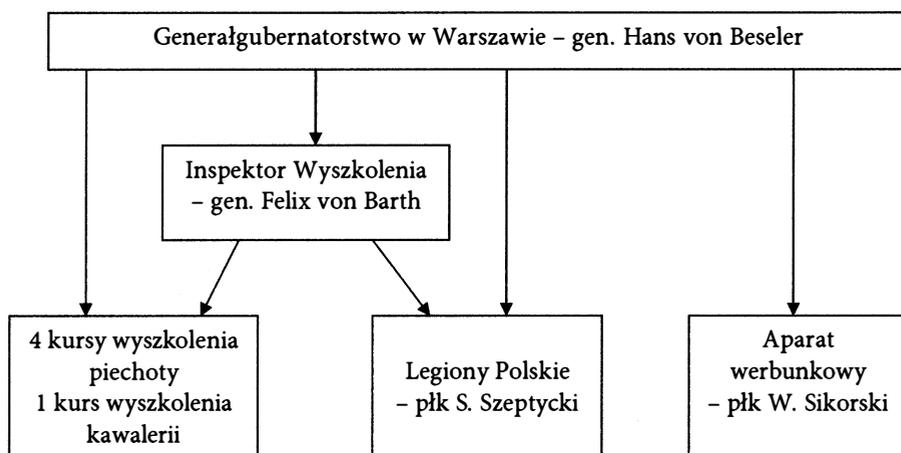
<sup>120</sup> F. Barth, *Sprawozdanie z działalności inspekcji wyszkolenia Wojska Polskiego, cz. I, „Niepodległość”* 1978, t. XI, s. 71.

<sup>121</sup> Raport ppłka Helfritza, kwatermistrza generałgubernatorstwa w Warszawie, do Ministerstwa Wojny w Berlinie z 25 X 1916 r., AGAD, C-NGGW, sygn. 50, k. 25; Raport ppłka Helfritza do Ministerstwa Wojny w Berlinie z 23 XI 1916 r., ibidem, sygn. 51, k. 119-123.

<sup>122</sup> M. Klimecki, K. Filipow, op. cit., s. 142.

rem został od 21 listopada 1916 roku gen. Felix von Barth<sup>123</sup>. Instytucja ta zaczęła odgrywać rolę sztabu naczelnego wodza planowanej armii polskiej. Początkowo zadaniem jej był nadzór nad przeszkoleniem oddziałów legionowych, następnie przygotowanie programów i kierowanie szkoleniem planowanej armii polskiej. Natomiast organizowany przez płka Sikorskiego aparat werbunkowy podlegał bezpośrednio generałgubernatorstwu warszawskiemu<sup>124</sup>. Zasady podległości służbowej Polskiej Siły Zbrojnej przedstawia poniższy schemat.

Rys. 1. Podległość służbowa Polskiej Siły Zbrojnej (grudzień 1916)



Źródło: Rozporządzenie Beselera w sprawie stosunków służbowych w PSZ z 6 XII 1916 r., AP Kraków, NKN, sygn. 453, k. 41.

Na przełomie 1916 i 1917 roku z obszernymi memoriałami w sprawie zasad tworzenia armii polskiej wystąpili obaj główni rywale, J. Piłsudski i W. Sikorski. Jako pierwszy z elaboratem w tej sprawie, datowanym na 26 grudnia, wystąpił Piłsudski. Zadanie jego było niezmiernie trudne, gdyż usiłował on przekonać Beselera do koncepcji, która była sprzeczna z interesami niemieckimi. Na początku Komendant zapewniał, że „1. Wojsko musi być uformowane jak najszybciej i jak najliczebniesze. 2. Formowanie i wyszkolenie wojska musi się odbyć tak, aby mimo krótkiego czasu było

<sup>123</sup> Kriegstagebuch der Inspektion des Ausbildungswesens, CAW, Legiony Polskie i Polski Korpus Posiłkowy (dalej: LP i PKP), sygn. I.120.1.74, bp.

<sup>124</sup> Rozporządzenie Beselera w sprawie stosunków służbowych w PSZ z 6 XII 1916 r., AP Kraków, NKN, sygn. 453, k. 41-44.

ono wzorowe pod względem moralnym i techniczno-fachowym<sup>125</sup>. Te założenia mogły zyskać uznanie niemieckich adresatów memoriału, ale kolejne fragmenty zapewne nie budziły już ich aprobaty. Brygadier przestrzegał bowiem, że „idea wojskowa” nie jest w społeczeństwie polskim popularna i rzecz całą należy poprzedzić szeroką pracą przygotowawczą, której celem byłoby „wytworzenie popularności dla idei wojskowej i wszystkich spraw z wojskiem związanych”<sup>126</sup>. Akcją popularyzowania wojska powinni prowadzić sami Polacy, poprzez Legiony i za pomocą „środków cywilno-politycznych”.

Piłsudski stawiał przy tym w odniesieniu do Legionów szereg warunków, które, jego zdaniem, dla zapewnienia skuteczności całej akcji, powinny być spełnione: „1) Oddanie ich w rozporządzenie tworzącej się Rady Stanu; 2) Ogłoszenie, że przystępuje się do zorganizowania pierwszego korpusu polskiego, bez określania publicznego dalszych formacji i planów organizacji wojska; 3) Użycie do tego prawie wyłącznie oficerów i żołnierzy legionowych, do czego, zdaniem moim siły techniczne Legionów są zupełnie wystarczające; 4) Postawienie na czele ludzi popularnych i mających za sobą legendę; [...] 8) Usunięcie od zetknięcia ze społeczeństwem i od pracy propagatorskiej wszystkich oficerów, którzy na wojnie nie byli i reprezentują przed społeczeństwem nie tężyznę i ducha żołnierskiego, lecz właśnie niepopularne funkcje polityczne wojska”<sup>127</sup>. Komendant przekonywał też do metody werbunku bezpośredniego do oddziałów legionowych (prawo przyjmowania zgłaszających się ochotników) oraz podkreślał dużą rolę w tym dziele towarzystw sportowych i paramilitarnych. Powoływał się przy tym na znaczenie tego typu organizacji w Niemczech (np. Flottenverein, Schützenverein). W końcowej części dokumentu Piłsudski zwracał uwagę na poważne przeszkody, które towarzyszą sprawom formowania polskiego wojska. Przestrzegał też przed podejmowaniem nieprzemyślanych kroków, które mogą „zaraz z początku zwichnąć całą sprawę”<sup>128</sup>.

W streszczonym tu memoriale widać przemyślaną koncepcję polityczną Komendanta, będącą kontynuacją jego wcześniejszych działań. Podstawą wojska miały zatem być Legiony, na czele z Piłsudskim (aluzja do postawienia na czele ludzi popularnych i owianych legendą była tu

<sup>125</sup> J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. IV, s. 91. Wszystkie cytaty pochodzą z publikowanej tu wersji memoriału. Archiwalne kopie dokumentu są przechowywane w: AP Kraków, NKN, sygn. 461, k. 185-192; BKUL, rkps 565, k. 1-10.

<sup>126</sup> J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. IV, s. 91.

<sup>127</sup> Ibidem, s. 95-96.

<sup>128</sup> Ibidem, s. 99-101.

bardzo czytelna)<sup>129</sup>. Jego osoba miała zagwarantować sprzyjający klimat dla sprawy tworzenia armii. Wojsko to nie powstałoby jednak tak szybko, jak niektórzy zakładali, a jego organizacja i stosunki wewnętrzne miały być maksymalnie uniezależnione od wpływów niemieckich. Dlatego też sugestie Piłsudskiego nie mogły być przyjęte przez generał-gubernatora Beselera.

Inną koncepcję tworzenia armii polskiej przedstawił władzom niemieckim i Radzie Stanu płk Sikorski. Znał on i krytycznie oceniał pomysły swego głównego rywala, dlatego jego *Memoriał w sprawie Armii Polskiej*, datowany na 8 stycznia 1917 roku, jest pośrednią polemiką z poglądami Piłsudskiego. Szef Departamentu Wojskowego NKN podkreślał, że armia będzie fundamentem państwa polskiego, realnym wykładnikiem jego siły, rzutującym na pozycję wobec państw centralnych, a także i Ententy<sup>130</sup>. Waga tego argumentu wzrosnie jeszcze z chwilą zakończenia działań wojennych i przystąpienia do ustalania granic państwa. Krytycznie odnosił się on do istniejących już projektów organizacyjnych wojska polskiego zakładając, że na niektóre z nich (milicja ludowa, gwardia narodowa) nie zgodzą się Niemcy, inne zaś (wychowywanie wojskowe społeczeństwa przez zakładanie stowarzyszeń wojskowo-sportowych) wymagają dużej ilości czasu.

Sikorski opowiadał się za szybkim tworzeniem armii regularnej, której kadrami miały być Legiony, armii organizowanej w pierwszej fazie na podstawie werbunku ochotniczego, a następnie w oparciu o przymusowy pobór określonego kontyngentu rekruta. Werbunek ochotniczy miał być przejściową formą rekrutacji. Sikorski liczył na pozyskanie w ten sposób w ciągu kilku miesięcy 20 do 25 tysięcy ochotników, co w połączeniu z 10 tysiącami oddelegowanych legionistów oraz 15-20 tysiącami jeńców Polaków z obozów na terenie Niemiec i Austro-Węgier, dałoby około 55 tysięcy żołnierzy (w warunkach dla całej akcji korzystnych)<sup>131</sup>. Następnym etapem rozwoju armii miał być pobór, zarządzony przez rząd polski. Proponował zatem powołanie w maju 1917 roku trzech roczników, co dałoby około 120 tysięcy rekrutów. „Rekrutacja przymusowa – przekonywał Sikorski – nie jest ani przedwczesnym, ani zbyt radykalnym środkiem. Nie wywoła ona poważniejszych protestów ni oburzenia w masach chłopskich,

<sup>129</sup> Por. A. Garlicki, *Józef Piłsudski...*, s. 192; W. Suleja, *Walka Józefa Piłsudskiego o wojsko...*, s. 38-39. Ten ostatni badacz twierdzi, że Piłsudski pretendował do funkcji „polskiego ministra wojny” w Radzie Stanu.

<sup>130</sup> „Memoriał w sprawie Armii Polskiej” z 8 I 1917 r., AP Kraków, NKN, sygn. 454, k. 32-35.

<sup>131</sup> Ibidem, s. 40.

wprost przeciwnie nakaz rodzimej władzy, o ile ona okaże zdecydowanie i siłę, będzie u włościństwa popularniejszym, aniżeli przypuszczamy”<sup>132</sup>.

Porównując oba memoriały, z punktu widzenia wojskowego lepsze wrażenie robi projekt Sikorskiego, jako bardziej konkretny i fachowy. Na tym tle propozycje Piłsudskiego są bardziej ogólnikowe, uznawane czasami jako „mętne”. Można przypuszczać, że miały nawet cechy jego wcześniejszej działalności podziemnej. Jednak też cele, jakie sobie obaj stawiali, były różne. Piłsudskiemu zależało przede wszystkim na niezależności politycznej wojska, a nie na jego liczebności. Uwzględnił on w większym stopniu sytuację polityczną w Królestwie i nastroje społeczeństwa, które w ówczesnych warunkach nie kwapiło się ani do ochotniczego, ani do przymusowego wstępowania do wojska pod dowództwem Beselera. Z propozycjami dotyczącymi tworzenia armii przyszłego państwa polskiego występował także płk Józef Haller. Przewidywane siły zbrojne dzielił on na wojsko stałe, rezerwy i pospolite ruszenie. Armia stała miała składać się z gwardii, obrony krajowej i milicji, ogółem zaś liczyłaby aż 450 tysięcy żołnierzy (przy zakładanej liczbie ludności 22,5 miliona)<sup>133</sup>.

W planach związanych z organizowaniem wojska istotną rolę odgrywali Polacy z armii rosyjskiej, przebywający w obozach jenieckich, usytuowanych na terenach kontrolowanych przez państwa centralne. Potencjalnie był to gotowy, przeszkolony wojskowo materiał żołnierski. Wedle polskich obliczeń szacunkowych w obozach jenieckich tych państw znalazło się ponad 100 tysięcy Polaków, z tego w niewoli austriackiej około 40-50 tysięcy i w niemieckiej około 60 tysięcy<sup>134</sup>. W związku z tym pojawił się, po pierwsze – problem potencjalnego wykorzystania tych ludzi jako doświadczonych kadr wojskowych dla armii polskiej, po drugie – kwestia opieki konsularnej nad jeńcami polskiego pochodzenia i szeroko rozumianej pomocy humanitarnej. Ewentualne wykorzystanie jeńców w wojsku polskim mieściło się w planach niektórych dowódców niemieckich (Erich Ludendorff) oraz wojskowych i polityków polskich (Józef Haller, Władysław Sikorski, Władysław Studnicki)<sup>135</sup>. W ślad za tym poszło więc

<sup>132</sup> Ibidem, s. 41.

<sup>133</sup> T. Wawrzyński, *Plany utworzenia armii...*, s. 230.

<sup>134</sup> AAN, TRS, sygn. 4, k. 7. Por. M. Mongirdowa, *Jeńcy Polacy w obozach państw centralnych na tle koncepcji tworzenia armii polskiej w latach 1916-1918*, „Niepodległość” 1934, t. X, z. 1, s. 98; 1935, t. XI, z. 1, s. 128. Władysław Studnicki w memoriale do władz niemieckich pisał o 200 tysiącach jeńców polskich, ale wydaje się to być liczba mocno zawyżona (AAN, TRS, sygn. 20, k. 39).

<sup>135</sup> Por. Memoriał W. Studnickiego, ibidem, k. 39; T. Wawrzyński, *Plany utworzenia armii...*, s. 227, 233; J. Stachiewicz, *Niemieckie plany organizacji wojska polskiego w czasie wojny światowej*, „Niepodległość”, t. I, 1929, z. 1, s. 20.

od sierpnia – września 1916 roku wyodrębnianie Polaków z ogólnej masy jeńców rosyjskich i skupianie ich w osobnych obozach. W Niemczech funkcjonowały obozy oficerskie kolejno w Ellwangen, Helmstedt i Neustadt, zaś żołnierskie w Celle i Gardelegen. Natomiast na terytorium Austro-Węgier obozy „polskie” były ulokowane w miejscowościach: Csot, Vassurany, Bacsfa i Plan<sup>136</sup>.

Działania władz niemieckich i austro-węgierskich były w tym wypadku zbieżne z intencjami polityków i wojskowych polskich, a chyba i większości jeńców polskiego pochodzenia. Dawały możliwość skuteczniejszych działań propagandowych i pracy kulturalno-oświatowej, sami zaś jeńcy mogli mieć nadzieję na poprawę sytuacji materialnej (ogólnie trudnej i pogarszającej się w miarę trwania wojny) oraz szybszy powrót do domów. Wspomniany już W. Studnicki w memoriale do władz niemieckich i na forum TRS bardzo dobitnie postulował wydzielenie jeńców pochodzenia polskiego, gdyż dotychczasowy stan rzeczy sprzyjał ich dalszej rusyfikacji.

Natomiast bardziej aktywne grupy jeńców w obozach występowały z różnego rodzaju deklaracjami, adresami i petycjami do Tymczasowej Rady Stanu. I tak grupa oficerów, która przebywała w styczniu 1917 roku na przepustce w Warszawie, deklarowała: „Wysoka Rado, jesteśmy! Od marzeń i słów pragniemy przejść do czynów. Weź nas pod swoją władzę, przetnij ciężące na nas jeszcze pęta niewoli, wróć nam wolność i każ bez zwłoki zaszczytną służbę dla własnej ojczyzny pełnić”<sup>137</sup>. Z podobną petycją, sygnowaną przez 98 podpisów, wystąpili też oficerowie z obozu w Helmstedt, przesyłając przy okazji 1 000 marek, zebranych dla wdów i sierot po poległych legionistach. Także na wiecu w obozie żołnierskim w Gardelegen w dniu 1 lutego 1917 roku uchwalono adres do TRS, w którym proszono o przyspieszenie powrotu do kraju, zdobycie praw obywatelskich i deklarowano jak najszybsze przystąpienie do „warsztatu ogólnej pracy narodowej”. Jednak sprawa zasadnicza, a więc zwalnianie wojskowych Polaków, w celu wstępowania do oddziałów polskich, nie posuwała się naprzód, była przewlekana i ogólnie, poza pewnymi wyjątkami, zakończyła się fiaskiem. Austriacy obawiali się zapewne rewanżu na tym polu ze strony Rosji i już w styczniu 1917 roku zakazali werbunku

<sup>136</sup> M. Mongirdowa, op. cit., 1934, t. X, z. 1, s. 102; „Wiadomości Polskie” 1917, nr 121, s. 3-4.

<sup>137</sup> Protokół III posiedzenia TRS z 20 I 1917 r., AAN, TRS, sygn. 92, k. 46; „Wiadomości Polskie” 1917, nr 121, s. 4.

w obozach. Z kolei w Niemczech jeńcy ważniejsi byli jako siła robocza niż jako materiał do polskiej armii<sup>138</sup>.

Polskie plany tworzenia armii były zbyt optymistycznie, jak na ówczesne realia polityczne, możliwości kadrowe i nastroje społeczeństwa. Wiele zależało też od współpracy niemiecko-austriackiej, a ta w sprawach polskich nie układała się zgodnie. Formalne przekazanie Legionów przeciągało się i na reskrypt cesarski w tej sprawie trzeba było czekać pięć miesięcy. Przedstawiciele „czarno-żółtej” monarchii nie zamierzali pomagać Niemcom w formowaniu polskiego wojska, realizowali swoje własne interesy polityczne i nie czynili dalszych ustępstw. W intrygach tych celowali wyżsi urzędnicy generałgubernatorstwa lubelskiego. „Austria nie traci widocznie nadziei – konstatował w pamiętniku J. Hupka – że zdoła odzyskać dla swej dynastii Polskę, ale dąży do tego w sposób przeszkadzający budowaniu Państwa Polskiego, w sposób dla nas najszkodliwszy. Austria nie chce oddać Legionów. I wiszą one w powietrzu”<sup>139</sup>. Nie wróżyło to dobrze na przyszłość.

---

<sup>138</sup> Por. H. Lemke, op. cit., s. 341-342; W. L. Jaworski, op. cit., s. 152. Także J. Hupka (op. cit., s. 274) pod datą 16 I 1917 r. zapisał: „Najgorsze jest to, że w ostatnich czasach cesarz Karol zakazał werbowania do wojska polskiego w austriackich obozach jeńców Polaków. Orzekł, że to jest «unzulässig». A było już 30 000 takich, co z całym zapałem zgłaszali się do polskiego wojska. Cesarz motywuje zakaz obawą, by Rosja nie odpłaciła się wcieleniem do swych szeregów austriackich jeńców Czechów”.

<sup>139</sup> J. Hupka, op. cit., s. 273-274.

## Rozdział II

# EGZYSTENCJA LEGIONÓW POD NIEMIECKĄ KURATELĄ

### 1. Stan formacji legionowych, przeniesienie do Królestwa

Na początku października 1916 roku Legiony Polskie, po kilkumiesięcznych ciężkich walkach na Wołyniu, zakończyły okres służby frontowej i zostały przeniesione w rejon Baranowicz. Piechotę zakwaterowano w miejscowych koszarach, kawalerię zaś i artylerię rozlokowano w okolicznych wsiach. Formacje polskie znalazły się w odwodzie grupy gen. Remusa von Woyrscha. Na nowym miejscu postoju miały one odpocząć po wyczerpujących walkach, uzupełnić wyszkolenie i przejść reorganizację związaną z przekształceniem Legionów w Polski Korpus Posiłkowy. Ich przeniesienie było faktycznie związane z decyzjami mocarstw centralnych w sprawie polskiej. Na nowych miejscach postoju legionieści mieli oczekiwać proklamacji zapowiadającej powstanie państwa polskiego oraz dalszych decyzji co do wykorzystania oddziałów legionowych przy tworzeniu wojska polskiego.

Wycofywaniu Legionów z frontu towarzyszyła reorganizacja wewnętrzna, która miała na celu rozproszenie składu osobowego I Brygady (1, 5 i nieuznawany oficjalnie 7 pułk piechoty), postrzeganej jako gniazdo fermentu i nastrojów opozycyjnych wobec Komendy LP i austriackich władz wojskowych. Nową strukturę organizacyjną regulował rozkaz Komendy LP z 29 września 1916 roku. I Brygada, na czele której postawiono płka Mariana Żegotę-Januszajtisa, miała składać się z 1 i 2 pułku piechoty. Dowodzona przez płka Józefa Hallera II Brygada miała w swym składzie 3 i 4 pułk piechoty. Do III Brygady, dowodzonej przez płka Stanisława Szeptyckiego (a od 30 grudnia 1916 roku przez płka Zygmunta Zielińskiego) weszły 5 i 6 pułk piechoty<sup>1</sup>. Rozwiązany został nieuznawany przez Austriaków 7 pułk piechoty, a jego batalionami wzmocniono 1 i 5 pułk

---

<sup>1</sup> M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny...*, s. 249; M. Klimecki, *Legiony Polskie w Baranowiczach październik – listopad 1916 r.*, „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska” 1988, z. 1, s. 25.

piechoty. Komendzie Legionów podlegały ponadto 1 i 2 pułk ułanów, pułk artylerii oraz jednostki i zakłady pomocnicze.

W oddziałach panowało wielkie napięcie spowodowane brakiem widocznych postępów w sprawie polskiej. Hojna ofiara żołnierskiej krwi nie przynosiła oczekiwanych efektów politycznych. Osłabieniu uległ autorytet Naczelnego Komitetu Narodowego. Narastała nieufność do Komendy Legionów Polskich, uważanej przez znaczną część „legunów” za narzędzie polityki austriackiej. Napięcie to osiągnęło wręcz stan wrzenia, kiedy do jednostek dotarły informacje o udzieleniu przez NKA dymisji Komendantowi I Brygady i wprowadzono wspomniane zmiany w składzie brygad. Dla wielu legionistów Józef Piłsudski był przecież wskrzesicielem polskiego wojska, twórcą i duchowym przywódcą Legionów, uosobieniem czynu niepodległościowego.

Przyjęcie dymisji ukochanego Komendanta i szefa sztabu Kazimierza Sosnkowskiego było szokiem głównie dla żołnierzy I Brygady. „Chodzimy bladzi, z zaciśniętymi pięściami – wspominał F. S. Składkowski – złorzecząc Austriakom i Komendzie Legionów. Wy panowie czarno-żółci Polacy, wy, którzy stale mówicie, że jesteście tylko posłusznymi żołnierzami i nic więcej, powiedzcie, czy rzeczą godną żołnierza jest rozbijając święte związki pułków i batalionów, zawarte na polach bitew i scementowane wspólnymi ranami...”<sup>2</sup>. Ta emocjonalna wypowiedź dobrze oddaje nastroje panujące w oddziałach. Równie wielkie wzburzenie widać w listach E. J. Czerniawskiego, który pisał: „Otrzymaliśmy cios w głowę. Jesteśmy przerażeni i obezwładnieni zupełnie. Zrobimy wszystko, co możliwe i dopuszczalne w tych warunkach, żeby godnie i z honorem zaznaczyć nasze stanowisko. [...] Z tą chwilą nie ma nam co robić tutaj. Spotkało nas nieszczęście gorsze kalectwa lub śmierci”<sup>3</sup>. Konsekwencją takich nastrojów był ostry kryzys „dymisyjny” w Legionach, a niektóre oddziały stanęły niemal o krok od zbrojnego buntu. Przejawiał się on w masowym składaniu przez żołnierzy i oficerów wniosków o dymisję lub przeniesienie do c. i k. armii, powoływaniem do życia rad pułkowych, krytycznych nastrojach wobec Austrii i Komendy Legionów.

Ruch dymisyjny objął głównie żołnierzy i oficerów dawnej I Brygady, sekundowali im towarzysze broni z III Brygady oraz kawalerzyści i arty-

<sup>2</sup> F. S. Składkowski, *Moja służba w Brygadzie*, Warszawa 1990, s. 411. Podobnie A. L. Sokołowski-Korwin z 1 pułku ułanów pisał, że po dymisji Piłsudskiego: „W naszym pułku tak jak i w innych pułkach kipiało. Wściekłość na Austriaków i Niemców doszła do zenitu”. Zob. A. L. Sokołowski-Korwin, *Fragmenty wspomnień z lat 1910-1945*, BN, akc. 10111, k. 40.

<sup>3</sup> E. J. Czerniawski, op. cit., s. 45.

lerzyści. Jeszcze przed opuszczeniem szeregów Piłsudski zalecił bowiem, by Królewiaczy składali jednobrzmiące raporty o zwolnienie z Legionów. Galicjanie mieli złożyć wnioski o przeniesienie do armii austro-węgierskiej, względnie „chorować”<sup>4</sup>. Wykorzystywano przy tym jednobrzmiącą formułę, która mówiła o „...braku wiary z mej strony w pożytek Legionów Polskich, w dotychczasowym kierunku ich rozwoju, dla sprawy polskiej”<sup>5</sup>.

W ten sposób protestowano prawie we wszystkich pułkach, oprócz 2 i 3 pułku piechoty. Ale nawet w uważanej za lojalną II Brygadzie panowało duże napięcie, a w 2 pułku ułanów cały korpus oficerski i trzecia część żołnierzy złożyła prośbę o przeniesienie. „Jaka agitacja wówczas była, o tym się nie ma pojęcia – pisał J. Dunin-Brzeziński – Żołnierz podenerwowany ciągłym wyczekiwaniem pójścia do Warszawy i ogłoszenia Polski, wierzył wszelkim możliwym bajkom. W plutonie opowiadano, że się szwadron podał do dymisji, w szwadronie, że pułk, w pułku, że brygada, ulotne pisemka rozrzucano, by broń złożyć przed Komendą. [...] Uspokajałem, tłumaczyłem co tylko mogłem, by się do dymisji nie podawano, lecz był to po prostu szal. Koniecznym było doprowadzić do zupełnego rozbicia Legionów i dzięki tylko taktowi i rozumowi części oficerów nie nastąpiło złożenie broni przed Komendą”<sup>6</sup>. Żołnierze byli ogromnie zdenerwowani, niektórzy nie wytrzymywali napięcia nerwowego, co prowadziło nawet do targania się na własne życie. Przykładem może tu być samobójcza śmierć mjr. Albina Satyra-Fleszara<sup>7</sup>.

Na tle tych rozgorączkowanych nastrojów stosunkowo spokojniej zachowywały się pułki byłej II Brygady. Wpływała na to postawa niektórych starszych oficerów, zwłaszcza Józefa Hallera, Zygmunta Zielińskiego, Mariana Januszajtisa, Władysława Sikorskiego i Michała Żymierskiego. Obawiali się oni, że masowa skala protestu doprowadzi do likwidacji Legionów i pogrzebie marzenia o wojsku polskim<sup>8</sup>. Nastroje panujące w 2 pułku piechoty obszernie przedstawił w swym dzienniku Józef Sitko. Kwestia dymisji była żywo dyskutowana na zebraniach oficerskich, jednak

<sup>4</sup> F. S. Składkowski, op. cit., s. 411. Rudolf Wojnarowicz odnotował w dzienniku, że „Wiara wrywa do szpitali «chora na Piłsudskiego»”, tym bardziej że i wikt szpitalny był nieco lepszy niż żołnierski (Ossolineum, rkps 14467/I, k. 39).

<sup>5</sup> F. S. Składkowski, op. cit., s. 413. Por. M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny...*, s. 250; J. Rzepecki, *O Władysławie Sikorskim w Legionach*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1966, nr 1, s. 24; P. Mikietyński, *Generał Stanisław hr. Szeptycki...*, s. 135-137.

<sup>6</sup> J. Dunin-Brzeziński, op. cit., s. 141.

<sup>7</sup> K. Świtalski, op. cit., s. 57; J. Cisek, K. Stepan, *Lista strat Legionów Polskich 1914-1918*, Kraków 2006, s. 50.

<sup>8</sup> M. Orłowski, *Generał Józef Haller 1873-1960*, Kraków 2007, s. 113-114.

– konstatował on – „Przyszliśmy do przekonania, że jesteśmy za mało poinformowani, o kreciej robocie państw centralnych i o pracy komendanta Piłsudskiego. [...] Widzimy, że przepaść jaka powstała między brygadami, spowodowała została jedynie pójściem odmiennymi drogami, po których nasi przewodnicy dążą do oswobodzenia Ojczyzny”. Rezolucja zebrania oficerskiego z 17 października 1916 roku powstrzymanie się od dymisji wyjaśniała następująco: „Zadanie nasze musi się ograniczyć do stworzenia silnych i trwałych podstaw pod budowę armii polskiej i nie wolno nam jej tych zaczątków niszczyć i druzgotać własnymi rękoma”<sup>9</sup>.

W takiej sytuacji nie było mowy o poprawie stosunków między żołnierzami byłej I i II Brygady. Nieufność i niechęć nawet pogłębiały się, a występujący w roli następcy Brygadiera płk Januszajtis został bardzo niechętnie przyjęty przez żołnierzy i oficerów, i był towarzysko bojkotowany. „Napięcie stosunków między oficerami wzrasta z każdą chwilą – zanotował 18 października Józef Sitko – Oficerowie I Brygady mają nas za Austriaków i niechętnym okiem spoglądają na nas. Szczególnie wrogo odnoszą się do nas szeregowi I i III Brygady”<sup>10</sup>. Zasięg akcji dymisyjnej w konkretnych oddziałach przedstawił płk Szeptycki w raporcie z 19 października 1916 roku.

Zestawienie takie potwierdza dobitnie, wynikające z przekazów pamiętnikarskich szerokie rozmiary akcji składania wniosków o przeniesienie lub opuszczenie Legionów. Inicjatywę Piłsudskiego poparła zdecydowana większość oficerów i żołnierzy jednostek liniowych, czyli pułków piechoty, kawalerii i artylerii<sup>11</sup>. Zwraca uwagę jednomyślność kadry oficerskiej 1, 4, 5 i 6 pułku piechoty, 1 i 2 pułku ułanów oraz pułku artylerii. Odmiennie stanowisko zajmowała Komenda LP, 2 i 3 pułk piechoty oraz podległe Komendzie pododdziały tyłowe i pomocnicze. Tabela nie uwzględnia podań o dymisję w zakładach i pododdziałach uzupełnień podległych Komendzie Grupy Legionów w Dęblinie, gdyż napłynęły one liczniej dopiero w końcu października 1916 roku<sup>12</sup>. Rzecz znamienna, że bardzo

<sup>9</sup> J. Sitko, Dziennik legionisty 2 pp Leg. z Wielkiej Wojny 1914-1918, BN, akc. 13543, k. 398 i 410. Odezwy i apele o wytrwanie w szeregach wystosowały do żołnierzy LPP i NKN. Zob. odezwa LPP „Do społeczeństwa i wojska polskiego” z 14 X 1916 r., AP Kraków, Archiwum Dzikowskie Tarnowskich (dalej: ADzT), sygn. 630, k. 431; odezwa NKN „Żołnierze polscy! Legioniści!” z 18 X 1916 r., ibidem, k. 453.

<sup>10</sup> J. Sitko, Dziennik legionisty..., BN, akc. 13543, k. 415. Sytuacja taka powodowała u wielu osób rozterki moralne, a Józef Sitko ze smutkiem konstatował: „Jedno wiem, że wszyscy chcemy Polski, drogi jednak po których idą przodownicy nasi są różne” (k. 415-416).

<sup>11</sup> Raport płka S. Szeptyckiego o stanie liczebnym i złożonych podaniach o dymisję do 19 X 1916 r., AAN, KARP-MKŚ, sygn. I/80, k. 305.

<sup>12</sup> K. Świtalski, op. cit., s. 54.

podobnie jak podczas kryzysu „dymisyjnego”, kształtowała się postawa poszczególnych oddziałów w trakcie kolejnego wielkiego przesilenia w Legionach – kryzysu przysięgowego.

Tabela 1. Stany liczebne oddziałów legionowych i złożone wnioski o dymisję (do 19 października 1916)

Oddział	Liczba (wg stanu wyżywienia)		Złożone podania o dymisję	
	oficerów	żołnierzy	oficerów	żołnierzy
Komenda Legionów	46	457	-	-
Sąd polowy	4	7	-	-
Kompania techniczna	5	127	-	-
Kompania saperów	5	103	5	78
Komenda I Brygady	12	141	12	141
1 pułk piechoty	49	1 185	48	864
2 pułk piechoty	46	1 027	-	-
Komenda II Brygady	7	84	-	-
3 pułk piechoty	44	1 032	-	-
4 pułk piechoty	47	1 061	47	596
Komenda III Brygady	6	72	2	-
5 pułk piechoty	50	1 038	50	880
6 pułk piechoty	45	940	45	610
1 pułk ułanów	22	545	22	486
2 pułk ułanów	26	600	26	272
1 pułk artylerii i park amunicyjny	44	1 246	44	813
Tabory	12	391	-	-
Urząd prowiantowy	3	62	-	-
Piekarnia polowa	3	231	-	-
Dywizyjny Zakład Sanitarny	9	161	-	-
Zakład Sanitarny Brygady	2	86	2	22
Poczta polowa	4	25	-	-
Kolumna szańcowa	1	33	-	-
Szpital koni	3	100	-	-
Komenda Grupy Legionów (w Dęblinie) <sup>a</sup>	86	2 807	-	-
<b>Razem</b>	<b>581<sup>b</sup></b>	<b>13 561</b>	<b>303</b>	<b>4 762</b>

Uwagi: <sup>a</sup> z Komendy Grupy Legionów nie napłynęły jeszcze wnioski o dymisję;

<sup>b</sup> ogólna liczba oficerów wynosiła 749, ale część przebywała na tyłach jako inwalidzi, chorzy i odkomenderowani do innych zadań.

Źródło: Raport płka S. Szeptyckiego o stanie liczebnym i złożonych podaniach o dymisję do 19 X 1916 r., AAN, KARP-MKŚ, sygn. I/80, k. 305.

Do opanowania sytuacji przyczyniła się konsekwentna i zdecydowana postawa nowego komendanta Legionów płka Stanisława Szeptyckiego, który zastąpił na tym stanowisku gen. Stanisława Puchalskiego, przeniesionego do armii austro-węgierskiej. W trakcie licznych spotkań z kadrą oficerską i żołnierzami Szeptycki starał się przekonać podwładnych o konieczności wycofania podań dymisyjnych i wytrwania w dalszej służbie dla dobra ojczyzny. Szeptycki reprezentował zatem zbliżoną do NKN-owskiej postawę, zakładającą konieczność utrzymania za wszelką cenę jednostek legionowych w celu przekazania ich później tak oczekiwanemu państwu polskiemu<sup>13</sup>. Twardo zapowiadał, że tak długo, jak będzie stać na czele Legionów, do „samobójstwa”, czyli rozbicia formacji, nie dopuści. Na specjalnie zwołanej odprawie oficerskiej oświadczył, że „żadnych podań o dymisje nie przyjmuje, a nadesłane zatrzymuje u siebie, bez przesyłania ich dalej”<sup>14</sup>. Szeptycki podjął też usilne działania na rzecz podniesienia poziomu wyszkolenia wojskowego legionistów, poprawy poziomu zaopatrzenia oddziałów w żywność, środki bojowe i sanitarne, zachowania równorzędnych stosunków z sąsiednimi jednostkami niemieckimi. Pracowały wspomniane wcześniej komisje organizacyjne do spraw rozwoju poszczególnych rodzajów broni.

Duże zaangażowanie legionistów w spory ideowe i życie polityczne wynikało z ochotniczego charakteru oraz specyficznego składu społecznego tej formacji. Żołnierze Legionów Polskich legitymowali się stosunkowo wysokim cenzusem wykształcenia, pochodzili przeważnie z miast i miasteczek, niejednokrotnie działali wcześniej w partiach politycznych, organizacjach młodzieżowych czy niepodległościowych. Wśród ochotników zgłaszających się do służby w Legionach dużo było studentów i uczniów oraz przedstawicieli wolnych zawodów. Równie licznie prezentowała się też grupa wykonująca przed wojną zawody rzemieślnicze<sup>15</sup>. Niewielu było natomiast robotników i rolników. Najbardziej inteligencki charakter miała I Brygada J. Piłsudskiego, natomiast w II Brygadzie było nieco więcej robotników i chłopów. Wśród kadry oficerskiej jeszcze bar-

<sup>13</sup> P. Mikietyński, *Generał Stanisław hr. Szeptycki...*, s. 143.

<sup>14</sup> J. Sitko, *Dziennik legionisty...*, BN, akc. 13543, k. 399. Wedle wspomnień J. Dunin-Brzezińskiego (op. cit., s. 142), w tej palącej kwestii miał się on wyrazić następująco: „Sześciu Szeptyckich było pod Wiedniem, iluś tam było za Napoleona, [w] 1831, 1863 r., więc sądzę, że jestem takim samym dobrym Polakiem jak i panowie. Politykiem takim nie jestem jak panowie, jestem najstarszym oficerem w Legionach i oświadczam, że pańskich dymisji dalej nie pošę, gdyż zbrodni rozbicia Legionów na siebie nie wezmę”.

<sup>15</sup> M. Klimecki, *Uwagi o składzie osobowym Legionów...*, s. 196-197; M. Wrzosek, *Polskie formacje wojskowe...*, s. 98-99; M. Klimecki, K. Filipow, op. cit., s. 134.

dziej widoczna była dominacja przedstawicieli zawodów inteligenckich i słuchaczy wyższych uczelni.

Tabela 2. Skład społeczny brygad legionowych (w lutym 1916)

Grupa społeczno-zawodowa	I Brygada (%)	II Brygada (%)	III Brygada (%)
Rzemieśnicy	39,85	39,99	40,18
Studenci <sup>a</sup>	20,33	15,66	14,87
Wolne zawody	10,75	6,00	6,81
Robotnicy	8,64	17,36	14,92
Akademicy <sup>b</sup>	8,44	3,20	6,81
Rolnicy	7,29	13,28	10,20
Urzędnicy	2,34	3,08	4,67
Nauczyciele ludowi	1,83	1,12	1,05
Artyści	0,40	0,23	0,30
Profesorowie	0,13	0,08	0,19
Razem	100,00	100,00	100,00

Uwagi: <sup>a</sup> uczniowie szkół średnich;

<sup>b</sup> słuchacze wyższych uczelni.

Źródło: M. Klimecki, K. Filipow, op. cit., s. 135.

Taki wysoki na ogół poziom wykształcenia i pozycja społeczna żołnierzy wpływały na bardziej partnerskie stosunki z kadrą oficerską, która nie mogła sobie pozwalać na uwłaczające podwładnym formy zachowania, zwracanie się do nich per „ty”<sup>16</sup>. Co nie znaczy, że takie przypadki nie występowały w ogóle. Z ostatnio publikowanych wspomnień legionowych wynika, że w niektórych oddziałach stosowano kary cielesne i nawet inteligenci „za kradzieże dla interesu w skórę brali”<sup>17</sup>.

W szeregach legionowych przeważali zdecydowanie obywatele Austro-Węgier, którzy stanowili około 67% stanu osobowego. Natomiast 1/3 to obywatele innych państw, głównie poddani rosyjscy. Według obliczeń Centralnego Urzędu Ewidencyjnego (CUE) w październiku 1916 roku

<sup>16</sup> Ibidem, s. 136. Por. T. Nałęcz, *Z genezy legionowej grupy piłsudczykowskiej*, „Przegląd Historyczny” 1974, z. 1, s. 90-91, 108-109.

<sup>17</sup> J. Dunin-Brzeziński (op. cit., s. 57) z całą otwartością pisze o surowym karaniu ułanów za złe obchodzenie się z końmi i kradzieże: „Inna rzecz, że pierwsze, co jeszcze w Bruszturze zaprowadziłem, to było bicie w skórę 25 na gołe, słupek i sporządzenie tzw. szpang. Skutek więc tego był nadzwyczajny. Musiałem to jednak tylko indywidualnie stosować, a inteligenci tylko za kradzieże dla interesu w skórę brali”. Pamiętnikarz ten wspomina także o innych przypadkach nadużyć, które mocno potępiał – np. oficerska kolacja z szampanem u Hawełki, kosztem oszczędzania na racjach żołnierskich (s. 34).

w Legionach Polskich było ogółem ponad 20 tysięcy żołnierzy i oficerów<sup>18</sup>. Tylko połowa z nich znajdowała się na froncie, reszta przebywała w szpitalach, oddziałach tyłowych i uzupełniających:

- oddziały podległe Komendzie Legionów Polskich – 10 964 legionistów,
- oddziały podległe Komendzie Grupy Legionów Polskich – 6 812 legionistów,
- przydzieleni do DW NKN i prac werbunkowych – 331 legionistów,
- w szpitalach i domach rekonwalescentów (dane szacunkowe) – 2 610 legionistów.

Formalnie w oddziałach podległych Komendzie LP służyło ponad 17 tysięcy żołnierzy. Faktyczne stany jednostek w rejonie Baranowicz były jednak dużo niższe. Sporo legionistów przebywało na urloпах, w szpitalach, izbach chorych, domu rekonwalescentów, a wielu było oddelegowanych do innych zadań. Wedle stanu na dzień 5 listopada 1916 roku, w oddziałach frontowych było 11 536 żołnierzy, w tym 594 oficerów, 2 782 podoficerów i 8 160 szeregowców<sup>19</sup>. Ponadto wykorzystywano 429 woźniców cywilnych i 320 rosyjskich jeńców wojennych. Szczegółowe stany osobowe jednostek, z uwzględnieniem przynależności państwowej żołnierzy, zamieszczono w tabeli.

Na uzbrojeniu formacji legionowych znajdowało się, poza bronią strzelecką i białą, 40 karabinów maszynowych, cztery lekkie działa piechoty (po dwa w 2 i 4 pułku piechoty), trzy miotacze min oraz 28 dział polowych i haubic (w pułku artylerii). Pułki piechoty i artylerii były też wyposażone w reflektory. W oddziałach znajdowało się 5 770 koni, 1 500 wozów i 77 kuchni polowych<sup>20</sup>. Ponadto do dyspozycji Komendy Legionów były cztery auta, a jedno – w pułku artylerii.

---

<sup>18</sup> Wykaz liczebny wszystkich oddziałów Legionów Polskich sporządzony na podstawie raportów z października br. [1916], CAW, LP i PKP, sygn. I.120.1.344, bp.

<sup>19</sup> Por. M. Klimecki, *Legiony Polskie w Baranowiczach...*, s. 26-27; Wykaz legionistów według przynależności państwowej wszystkich oddziałów frontowych z dn. 6 XI 1916 r., CAW, LP i PKP, sygn. I.120.1.344, bp.; Raport o stanie liczebnym oddziałów (frontowych) LP w dniu 5 XI 1916 r., AGAD, C-NGGW, sygn. 51, k. 517.

<sup>20</sup> Ibidem, k. 517.

Tabela 3. Stany liczebne oddziałów legionowych (frontowych) z uwzględnieniem przynależności państwowej w dniu 5 listopada 1916 roku

Oddział	Oficerowie obywatele		Podoficerowie obywatele		Szeregowi obywatele		Razem
	Austro-Węgier	innych <sup>a</sup> państw	Austro-Węgier	innych <sup>a</sup> państw	Austro-Węgier	innych <sup>a</sup> państw	
Komenda Legionów	40	7	102	18	250	85	502
Komenda I Brygady	6	5	29	20	45	35	140
1 pułk piechoty	37	25	240	98	428	458	1 286
2 pułk piechoty	44	11	190	42	705	172	1 164
Komenda II Brygady	6	2	19	1	59	13	100
3 pułk piechoty	45	12	226	21	677	135	1 116
4 pułk piechoty	52	13	214	48	439	364	1 130
Komenda III Brygady	4	1	20	3	35	14	77
5 pułk piechoty	29	20	327	100	294	286	1 056
6 pułk piechoty	37	14	227	75	355	276	984
1 pułk ułanów	6	23	41	128	82	285	565
2 pułk ułanów	25	11	102	28	391	190	747
1 pułk artylerii	41	18	122	56	596	343	1 176
Kompania techniczna	3	3	12	11	38	89	156
Kompania saperów	1	6	16	6	55	27	111
Kolumna szańcowa	1	-	3	-	13	1	18
Tabory	13	2	55	1	229	32	332
Park amunicyjny	3	3	46	17	129	68	266
Urząd prowiantowy	3	1	16	5	32	7	64
Piekarnia polowa	3	-	18	1	107	18	147
Dywizyjny Zakład Sanitarny	4	3	23	1	98	14	143
Zakład Sanitarny Brygady	2	1	14	-	52	10	79
Szpital koni	3	-	16	2	35	17	73
Warsztaty	1	-	8	2	56	15	82
Poczta polowa	4	-	12	-	6	-	22
<b>Razem</b>	<b>413</b>	<b>181</b>	<b>2 098</b>	<b>684</b>	<b>5 206</b>	<b>2 954</b>	<b>11 536</b>

Uwagi: <sup>a</sup> chodzi o poddanych głównie rosyjskich, których później kwalifikowano jako obywateli polskich (Królestwa Polskiego).

Źródło: Raport o stanie liczebnym oddziałów LP w dniu 5 XI 1916 r., AGAD, C-NGGW, sygn. 51, k. 517.

W takim oto składzie osobowym i stanie bojowym formacje legionowe dotrwały do ogłoszenia aktu 5 listopada 1916 roku. Proklamacja wywołała

żywiłowy entuzjazm u większości żołnierzy, pozwalała przypuszczać, że ich trud i poświęcenie nie poszły na marne. W Baranowiczach uroczyste ogłoszenie proklamacji „dwóch cesarzy” odbyło się tegoż dnia po południu, na okolicznościowym apelu, połączonym z mszą świętą. Dokonał tego płk Haller, który zastępował przebywającego w Warszawie Szeptyckiego. Józef Sitko, który uczestniczył w tym doniosłym wydarzeniu, tak je opisał w dzienniku: „Na podwyższenie wszedł Haller i donośnym głosem ogłosił polskiemu wojsku proklamowanie Polski. Po wypowiedzeniu ostatnich słów z paru tysięcy gardzieli ryknął potężny okrzyk «Niech żyje Niepodległa Polska!». Orkiestry zagrały «Jeszcze Polska nie zginęła» oraz hymny niemiecki i austriacki”<sup>21</sup>. Wielkie wzruszenie widać na kartach także innych wspomnień legionowych. Jan Dunin-Brzeziński konstatował, że „...słyszeliśmy słowa manifestu, o którym po prostu w 1914 roku nikt nie śmiał marzyć. «Wolna Niepodległa Polska». Aż dech człowiekowi zapierało i za gardło ścisnęło z tych wrażeń, opisać ich nie potrafię. [...] Znaleźli się wówczas już pesymiści, którzy powątpiewali w szczerłość proklamacji. Ja jako optymista zawsze ogromnie wierzyłem i wówczas to wstrętne Prusaki takie mi się kochane wydawały”<sup>22</sup>. Jak widać, już od początku były wątpliwości co do faktycznego znaczenia proklamacji. Tego dnia jednak było co świętować i nawet nielubiani zazwyczaj sojusznicy cieszyli się chwilową sympatią. „Panował w Baranowiczach kolosalny ruch – zapisał w dzienniku jeden z żołnierzy – a rozweseleni legioniści zapijali się na umór do późnej nocy”<sup>23</sup>.

Legioniści I Brygady mieli podwójny powód do radości, gdy dotarły do nich informacje o decyzji Komendanta w sprawie cofnięcia ich podań o dymisje. Przyczyniło się to do uspokojenia sytuacji wewnętrznej w oddziałach, wlało nadzieję w serca żołnierzy, otwierało nowe, obiecujące

<sup>21</sup> J. Sitko, *Dziennik legionisty...*, BN, akc. 13543, k. 424. Por. J. Haller, *Pamiętniki*, Londyn 1964, s. 115; M. Orłowski, op. cit., s. 119-121; J. Wojtasik, *Józef Haller – życie i działalność do 1918 r.*, [w:] *Z walk II Brygady Legionów Polskich w Karpatach Wschodnich 1914/1915*, red. L. Fac, Przemyśl 2002, s. 117; W. Lipiński, *Szlakiem I Brygady. Dziennik żołnierski*, Warszawa 1928, s. 340-341; W. Milewska, J. T. Nowak, M. Zientara, op. cit., s. 211-212; Z. Solak, *Między Polską a Litwą. Życie i działalność Michała Römera (1880-1920)*, Kraków 2004, s. 320.

<sup>22</sup> J. Dunin-Brzeziński, op. cit., s. 144.

<sup>23</sup> Relacje Stanisława i Tadeusza Tyrowiczów z pobytu w Legionach Polskich z lat 1915-1917, Ossolineum, rkps 15661/I, k. 171. O hucznym świętowaniu z tej okazji wspominał też W. Lipiński (*Szlakiem I Brygady...*, s. 341), który następnego dnia zanotował: „Uf... Paskudny katzenjammer przechodzą dzisiaj Legiony. Jak sięgnąć mogę pamięcią – nigdy podobnego pijaństwa nie było, jak wczoraj. Ale też chłopcy mieli powód, by się wstawić. Wreszcie cel osiągnięty, po przeszło dwuletniej ciężkiej pracy – można się więc rozradować”.

perspektywy. Oficerowie i żołnierze stawali zatem gremialnie do raportów i prosili dowódców oddziałów o wycofanie ich wniosków dymisyjnych<sup>24</sup>. Oczywiście krok ten motywowano zapowiedzią tworzenia państwa polskiego. „Raźniej i z otuchą już większą na świat patrzymy – pisał podniesiony na duchu Czerniawski – Podania o zwolnienie z Legionów wycofujemy wszyscy. Nikt nie wie jeno, co z nami będzie – czy zostaniemy kadraj, czy też dalej jako legionieści służyć będziemy”<sup>25</sup>. Wkrótce jednak i te wątpliwości zostały wyjaśnione. Szeptycki przywiózł bowiem z Pszczyny dobre wieści. Oddziały legionowe miały być przeniesione do Królestwa i wykorzystane jako kadry przy tworzeniu wojska polskiego. Od tego momentu były to główne sprawy, jakimi zajmowali się legionieści, a zajęcia szkoleniowe i dalszy pobyt w Baranowiczach uważali za stratę czasu<sup>26</sup>. Jeszcze przed odjazdem, przeglądu oddziałów legionowych dokonał główny dowódca wojsk niemieckich na Wschodzie (Oberbefehlshaber Ost), książę bawarski Leopold. Defilada odbyła się 14 listopada w okropnych warunkach atmosferycznych, później zaś urządzono przyjęcie dla wyższych szarż oficerskich, połączone z akcentowaniem polsko-niemieckiego braterstwa broni<sup>27</sup>.

Żołnierze myślami byli już jednak w Królestwie. Chciwie nasłuchiwali wieści płynących z kraju, ciekawi byli zwłaszcza reakcji na akt 5 listopada, stosunku społeczeństwa do Legionów i do kwestii tworzenia armii polskiej pod niemieckim zwierzchnictwem. Postawa ludności ciągle była dla żołnierzy wielką niewiadomą. Do oddziałów na froncie docierały tylko skąpe informacje na ten temat, a doświadczenia lat 1914-1915 przyniosły przecież niemało rozczarowań.

<sup>24</sup> Dowódca 1 pułku piechoty w meldunku do Komendy LP z 9 XI 1916 r. informował: „Oficerowie i żołnierze 1 pp, którzy wnieśli podania o zwolnienie z Legionów Polskich, stanęli dzisiaj u mnie do raportu z prośbą o wycofanie podań, motywując prośbę faktem ogłoszenia Niepodległej Polski z własnym Rządem i własnym wojskiem. Ja swoje podanie również wycofuję”. CAW, sygn. I.120.1.158, bp.

<sup>25</sup> E. J. Czerniawski, op. cit., s. 45.

<sup>26</sup> Ibidem, s. 46. J. Sitko zapisał w dzienniku (18 XI 1916 r.): „Nie możemy się doczekać wyjazdu do Warszawy czy też innego miasta w Kongresówce. Baranowicz mamy dosyć” (BN, akc. 13543, k. 431).

<sup>27</sup> E. J. Czerniawski (op. cit., s. 46) pisał: „Parada była *en grande* i wszystko co żywe w Legionach prezentowało się w defiladzie. Dzień i warunki były straszne: deszcz, błoto, mróz i śnieg zjechały razem z księciem Leopoldem. Baczość przez kilka minut w tym czasie kosztowała wiele zdrowia i wiele też ludzi zemdlało lub zgoła zachorowało obłożnie. [...] Po defiladzie uczta się odbyła prozorna, względnie obiad galowy, a potem przyjęcie naszych oficerów w pruskim kasynie i pruskich u nas. Tak utrwałała się przyjaźń polsko-pruska przy *hoch!* i podobnych wiwatach, z widomym znakiem chorągwi sprzymierzonych z polską, wiszących razem w miłości”. Por. W. Lipiński, *Szlakiem I Brygady...*, s. 342-343; Wycinki prasowe, AAN, CAP, pudło 2, k. 2.

Niemieckie władze okupacyjne przygotowały na przyjęcie polskich oddziałów kilka kompleksów koszarowych, wykorzystywanych wcześniej przez wojska carskie<sup>28</sup>. Mieściły się one nieopodal Warszawy, na północnym i północno-wschodnim Mazowszu. Tylko jeden pułk miał być rozlokowany na terenie austro-węgierskiej strefy okupacyjnej. Niektóre oddziały (1 – 5 pułki piechoty) na początku stycznia 1917 roku przeniosły się do nowych garnizonów, gdzie rozpoczęły intensywne szkolenie. Zlikwidowana została Komenda Grupy Legionów, a podległe jej pododdziały zapasowe wróciły do pułków macierzystych<sup>29</sup>.

W dniach 27-29 listopada 1916 roku transportami kolejowymi przewieziono jednostki legionowe do nowych miejsc dyslokacji. Legioniści jechali w znakomitych nastrojach, rozradowani śpiewali legionowe piosenki. Byli pewni, że następne miesiące przyniosą zasadniczy postęp w odbudowie państwowości polskiej i narodowego wojska. Ten entuzjazm widoczny jest na łamach wielu pamiętników żołnierskich. „Cieszy nas niezmiernie – pisał Adolf Kotarba – że dostaniemy się wreszcie do Królestwa, gdzie będziemy mogli trochę inaczej żyć. Zaczniemy może nareszcie tworzyć nowe pułki Wojska Polskiego; jest nas bowiem jeszcze tylu, że możemy obstarwić etaty oficerskie i podoficerskie wielu pułków. Po przebyciu szkoły podoficerskiej prawie każdy z naszych szeregowców może zostać kapralem. Mamy przecież za sobą dwa lata praktyki na froncie, a to też coś znaczy. Nie widziałem jeszcze Warszawy i jestem bardzo ciekawy, jak też nas tam przywitają”<sup>30</sup>. A na to powitanie w stolicy Królestwa szykowały się też władze niemieckie i polskie ugrupowania polityczne.

Władzom niemieckim szczególnie zależało na propagandowym wykorzystaniu wkroczenia Legionów Polskich do Warszawy. Dlatego też podjęły one drobiazgowo działania z tym związane. Przygotowywała się także Komenda Legionów oraz partie polityczne, zwłaszcza stronnictwa aktywistyczne. Aby zapewnić odpowiednio uroczyste powitanie legionistów powstał specjalny komitet organizacyjny, z rektorem Józefem Brudzińskim na czele, skupiający działaczy LPP, CKN, KPP i innych organizacji<sup>31</sup>. Miał

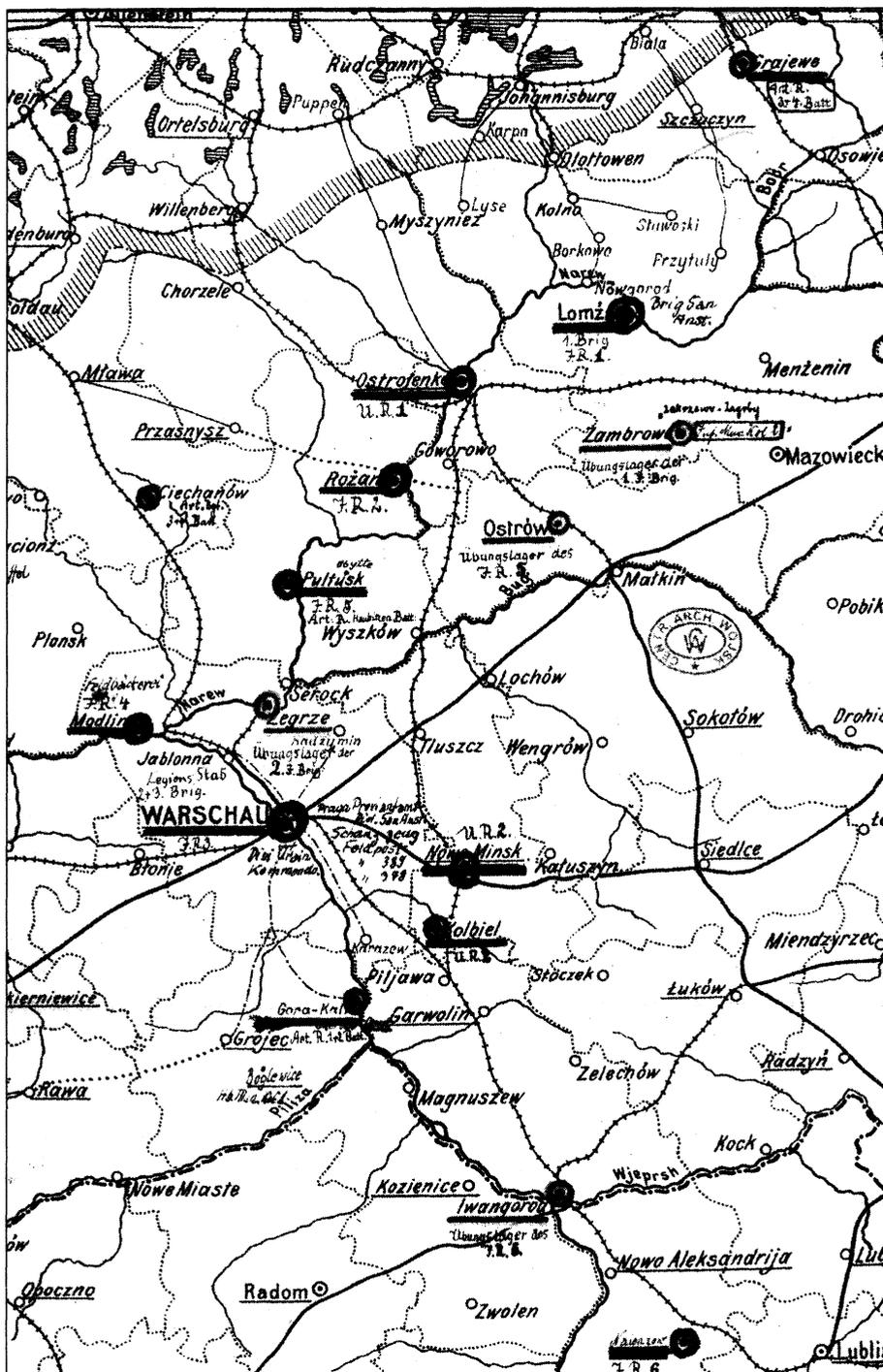
<sup>28</sup> O rozmieszczeniu wojsk carskich w Królestwie i zajmowanych przez nie obiektach szerzej zob. A. Dobroński, *Dyslokacja wojsk rosyjskich w Królestwie Polskim przed I wojną światową*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1976, t. XX, s. 241-284.

<sup>29</sup> M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny...*, s. 267; R. Starzyński, op. cit., s. 279.

<sup>30</sup> A. Kotarba, *Pamiętnik żołnierski sierżanta I-szej Brygady Józefa Piłsudskiego*, cz. I, Warszawa 1938, s. 278.

<sup>31</sup> P. Mikietyński, *Generał Stanisław hr. Szeptycki...*, s. 153-155; *Przybycie legionistów*, „Kurier Warszawski” z 30 XI 1916, s. 2.

Mapa 1. Rozmieszczenie oddziałów Legionów Polskich po przybyciu do Królestwa (grudzień 1916 – styczeń 1917)



Źródło: CAW, LP i PKP, sygn. I.120.1.74, bp.

on zadbać o dekorację trasy przemarszu, przygotowanie przyjęcia dla oficerów i żołnierzy oraz galowych przedstawień w teatrach.

Tabela 4. Rozmieszczenie oddziałów Legionów Polskich na terenie Królestwa w okresie grudzień 1916 – kwiecień 1917

Oddział	Dowódca	Dyslokacja w okresie	
		XII 1916	I – IV 1917
Komenda Legionów	płk S. Szeptycki	Warszawa	Warszawa
Komenda I Brygady	płk M. Żegota-Januszajtis	Łomża	Zambrów
1 pułk piechoty	płk E. Rydz-Śmigły	Łomża	Zambrów
2 pułk piechoty	płk M. Żymierski	Różan	Zambrów
Komenda II Brygady	płk J. Haller	Warszawa	Zegrze
3 pułk piechoty	mjr A. Galica	Warszawa	Zegrze
4 pułk piechoty	płk B. Roja	Modlin	Zegrze
Komenda III Brygady	płk Z. Zieliński	Warszawa	Dęblin
5 pułk piechoty	ppłk L. Berbecki	Pułtusk	Ostrów Maz.
6 pułk piechoty	ppłk M. Norwid-Neugebauer	Dęblin	Dęblin
1 pułk ułanów	mjr W. Belina-Prażmowski	Ostrołęka	Ostrołęka
2 pułk ułanów	mjr J. Ostoja-Zagórski	Mińsk Maz.	Mińsk Maz.
1 pułk artylerii (sztab)	mjr O. Brzoza-Brzezina	Góra Kalwaria	Góra Kalwaria
I dywizjon	kpt M. Śniadowski	Góra Kalwaria	Ciechanów
II dywizjon	kpt. E. Knoll-Kownacki	Grajewo	Góra Kalwaria
bateria haubic	kpt. P. Barthel de Weydenthal	Pułtusk	Pułtusk
Oddziały techniczne		Modlin	Modlin
Poczta polowa		Warszawa	Warszawa

Źródło: Wykaz transportów z Baranowicz do Królestwa, CAW, sygn. I.120.1.3, k. 304; P. Mikietyński, *Generał Stanisław hr. Szeptycki...*, s. 152; R. Starzyński, op. cit., s. 277.

Zaszczyt uroczystego wkroczenia do stolicy przypadł oddziałom najbardziej lojalnej II Brygady (3 i część 4 pułku piechoty), 2 pułkowi ułanów oraz oczywiście sztabowi i pododdziałom Komendy Legionów, kompanii saperskiej i technicznej. Pułkownik Szeptycki wydał nawet specjalną instrukcję, która regulowała trasę i sposób przemarszu<sup>32</sup>. Oddziały występujące „w pełnym rynsztunku polowym”, żołnierze z przypiętymi odznaczeniami, mieli ustawić się w Alejach Jerozolimskich, na wysokości dworca wiedeńskiego. Po powitaniu przez władze Warszawy, o godzinie 9.30 nastąpił przemarsz przez miasto Alejami Jerozolimskimi, Nowym Światem, Krakowskim Przedmieściem, dalej ulicą Czystą na Plac Saski

<sup>32</sup> Instrukcja ustawienia się, marszu, parady i defilady Legionów Polskich w dniu 1 XII 1916, A PAN, Materiały Artura Śliwińskiego, sygn. III-59/13, k. 8.

(obecnie Plac Marszałka Józefa Piłsudskiego). Na trasie były bramy triumfalne, stosowne transparenty, chleb i sól, wiązanki kwiatów. Chodniki wypełniały zorganizowane grupy młodzieży akademickiej i szkolnej, delegacje organizacji społecznych ze sztandarami oraz rzesze publiczności<sup>33</sup>. U zbiegu Alei Jerozolimskich i Nowego Świata Legiony powitał gubernator Warszawy gen. Ulrich von Etzdorf.

Główne uroczystości odbyły się na Placu Saskim, z udziałem generał-gubernatora Beselera. Dokonał on przeglądu oddziałów i wygłosił mowę powitalną do „towarzyszy broni”, zakończoną okrzykiem na cześć wolnej i niepodległej Polski. Następnie odbyła się defilada przed hotelem „Bristol”, a po południu przyjęcie na Zamku dla wyższych oficerów legionowych (od stopnia kapitana w górę)<sup>34</sup>. Dla żołnierzy także przygotowano poczęstunek oraz szereg imprez kulturalnych i towarzyskich (podwieczorek w Galerii Luksemburskiej, spektakle teatralne i inne spotkania). Nie brakowało wzruszeń i rozrzewnienia – wszak Warszawa po raz pierwszy od czasów powstania listopadowego oglądała regularne oddziały polskiego wojska. Maria Lubomirska, obserwująca przemarsz legionistów Alejami Jerozolimskimi, notowała te ulotne wrażenia: „Malownicze czerwone wyłogi ułańskie wskrzeszały jakieś sny o Napoleonie – o dawnej sławie... Coś chwyciło za gardło i oczy przesłaniało chmurą. Czyli to przeszłość zmartwychwstaje i błyska, aby znów zgasnąć; czyli to zwiastuny wolności, ci nasi spod innego znaku, niegdyś tak potępiani”<sup>35</sup>.

Na pozór powitanie przebiegło zgodnie z planem i bez zgrzytów. Tak też przedstawiała to aktywistyczna prasa, która nagłośniła to niecodzienne wydarzenie<sup>36</sup>. Jednak legioniści nie byli zachwyceni przyjęciem w Warszawie. Większość odebrała je jako chłodne, inni jako obojętne lub nawet niechętne. Przy tej okazji toczyła się bowiem zażarta walka propagandowa między dwoma skrzydłami obozu aktywistycznego (LPP i NKN kontra

<sup>33</sup> „Kurier Warszawski” z 1 XII 1916 (wyd. wieczorne), s. 1-2.

<sup>34</sup> Ibidem; „Przegląd Wieczorny” z 1 XII 1916, s. 1; P. Mikietyński, *Generał Stanisław hr. Szepetycki...*, s. 156-157; Relacje Stanisława i Tadeusza Tyrowiczów z pobytu w Legionach Polskich z lat 1915-1917, Ossolineum, rkps 15661/I, k. 179-180; S. Żmigrodzki, *Przed i po 6 sierpnia. Wspomnienia oficera łączności I Brygady*, Warszawa 1935, s. 236-238.

<sup>35</sup> *Pamiętnik księżnej Marii Zdzisławowej Lubomirskiej...*, s. 438. Znamienne jednak, że mąż autorki Zdzisław Lubomirski, jako prezydent Warszawy nie uczestniczył w uroczystościach powitania Legionów.

<sup>36</sup> „Głos Stolicy” z 1 XII 1916. Gazeta ta cały numer świąteczny (z 24 XII 1916) poświęciła też Legionom. Także prasa krakowska pisała o entuzjastycznym powitaniu Legionów przez władze i mieszkańców miasta. Zob. J. M. Seniów, *Na drodze do niepodległości. Prasa krakowska wobec Legionów Polskich podczas I wojny światowej (1914-1918)*, Kraków 2004, s. 109.

obóz Piłsudskiego). Bezczylni nie pozostawali też przeciwnicy tworzenia armii polskiej u boku Niemiec. Piłsudski wydał precyzyjne instrukcje dla Sławka i Kasprzyckiego (POW) co do postępowania w Warszawie. W liście z 24 listopada 1916 roku polecał: „Zwrócić uwagę na żołnierzy i podoficerów z 3 pp, który przyjdzie do Warszawy i starać się ich przerobić, zrobić im manifestację na moją korzyść. Komendzie Legionów takie manifestacje robić często, przyjęcie możliwie chłodne i odpychające. To samo w stosunku do wszystkich oficerów Komendy i 3 pp, których traktować jako zdrajców, o ile nie są wyraźnymi zwolennikami naszymi. Zrobić z takiego postępowania modę w Warszawie, tłumacząc wszędzie dlaczego wybrano 3 pp do Warszawy (pretorianie)”<sup>37</sup>. Powitanie legionistów w Warszawie wykorzystano zatem do fetowania I Brygady i jej pierwszego Komendanta. Nazwisko nieobecnego Piłsudskiego słychać było na ulicach znacznie częściej i głośniej niż nazwisko komendanta Legionów – Szeptyckiego. Młodzież, inspirowana przez POW, wznosiła okrzyki na cześć pierwszej Brygady, demonstrując jednocześnie chłodny stosunek do Komendy Legionów. Bolesnie odczuwali to niekiedy żołnierze defilujących oddziałów. Przykładowo Stanisław Tutaj z 2 pułku ułanów pisał: „Agitacja prowadzona przez przedstawicieli I Brygady i POW była wyraźnie wroga dla nas, przedstawiała nas jako zaprzędanych austriackich najemników. Głupcy wierzyli tym bredniom i pozwalali sobie na różne złośliwości”<sup>38</sup>.

Sporym zaskoczeniem była dla żołnierzy postawa ludności. Z jej strony nierzadko padały okrzyki „bratobójcy”, „werbownicy”. „Publiczność patrzyła nie dowierzając – komentowano na łamach *Rządu i Wojska* – z odległości, jak nie na swoich”<sup>39</sup>. Legioniści byli zdeorientowani, nie rozumieli takich nastrojów. Mocno zdegustowany powitaniem był Wojciech Kossak, który

<sup>37</sup> J. Piłsudski, *Korespondencja...*, s. 233.

<sup>38</sup> S. Tutaj, „A kto chce rozkoszy użyć...” *Pamiętnik legionisty-żołnierza z walk o wyzwolenie Polski*, [w:] *Teraz będzie Polska. Wybór pamiętników z okresu I wojny światowej*, oprac. A. Rosner, Warszawa 1988, s. 110. W dzienniku S. i T. Tyrowiczów znajdujemy taką oto charakterystykę stosunku ludności Warszawy do legionistów: „W ogóle ludność uświadomiona odnosi się przychylnie do legionistów jako takich – a szczególnie do I Brygady, którą nazywa legionem polskim – zaś II i III Brygadę nazywa austriacką, dla tych również ludność jest przychylna, lecz w mniejszym stopniu. Natomiast wrogo odnosi się do Komendy LP – a szczególnie do płka Sikorskiego – którego wprost jawnie w ogłoszeniach rozlepianych na mieście nazywają jurgielnikiem, austriackim sprzedawczykiem itd., a nawet dość jawnie krążą pogłoski, że mają go zamiar sprzątnąć. Wszyscy w Piłsudskim widzą Boga, wszyscy żądają rządu narodowego i armii polskiej przez rząd narodowy do życia powołanej” (Ossolineum, rkps 15661/I, k. 177-178).

<sup>39</sup> *Żołnierz polski w Warszawie*, „Rząd i Wojsko” 1917, nr 9 (z 25 I), s. 4. Por. J. Zając, *Dwie wojny. Mój udział w wojnie o niepodległość i w obronie powietrznej Polski*, Londyn 1964, s. 53; M. Porwit, *Spojrzenia poprzez moje życie*, Warszawa 1986, s. 179-180.

uczestniczył w tym wydarzeniu jako przedstawiciel c. i k. armii. „Chmurny był dzień – pisał on – chmurna po większej części i daleka od jakiegokolwiek entuzjazmu publiczność i coraz chmurniejsze, im więcej do środka Warszawy wchodzili, wychudzone, zbiedzone młode twarze legionistów. Nastrój zimny. [...] tu i ówdzie wśród milczenia i odgłosu jedynie marszowego tupotu butów żołnierskich i kopyt końskich, nieśmiało rzucony kobiecą ręką kwiatek, za to częste wygwizdy: «bratobójcy!»<sup>40</sup>. On także podkreślał zorganizowaną klakę na rzecz I Brygady i Piłsudskiego oraz obawy części społeczeństwa, że legionieści będą „narzędziem” werbunkowym dla władz niemieckich. We wspomnieniach innych obserwatorów wydarzeń często padały słowa o umiarkowanym entuzjazmie i „rozdwojeniu” publiczności na ulicach Warszawy<sup>41</sup>.

Większość aktywistycznych ugrupowań politycznych wystosowała z okazji przybycia Legionów Polskich powitalne odezwy, w których podkreślano ich zasługi i zachęcano do dalszej pracy przy budowie wojska i państwa polskiego. „Z serdeczną radością i z głębokim wzruszeniem witamy Was w Warszawie – głosiła odezwa CKN do żołnierzy – Spełniło się wreszcie prawo Wasze wejścia do stolicy Polski, spełniło się prawo stolicy – powitania żołnierza polskiego”. Jednakże podkreślano, że „...wszystkim nam świta nadzieja, że wkrótce na czele waszym ujrzemy twórcę i organizatora Waszego czynu, Wodza, ku któremu dziś oczy całej Polski się zwracają!”<sup>42</sup>. W wielu drukach widać też obawy, że Niemcy wykorzystają propagandowo i organizacyjnie Legiony do wsparcia werbunku. Odezwa organizacji młodzieżowych wyraźnie ostrzegęła, że rząd niemiecki „...wbrew idei twórcy Legionów – Piłsudskiego, chce zrobić z czystego, nieskalanego żołnierza polskiego narzędzie werbowania ochotników do kadrów ściśle z armią niemiecką związanych”<sup>43</sup>.

<sup>40</sup> W. Kossak, *Wspomnienia*, Warszawa 1973, s. 302. Także A. Kakowski (op. cit., s. 352) pisał, że „Warszawa przyjęła je [Legiony – J. S.] z lodowatym chłodem”. Uzasadnione były więc obawy J. Hupki (op. cit., s. 263), który zanotował: „Bardzo się lękam, że nasze chłopaki będą miały gorzki zawód po tyłu bojach i tęsknotach za Warszawą”.

<sup>41</sup> S. Żmigrodzki (op. cit., s. 236) pisał, że do przygotowywanej parady powitalnej „...społeczeństwo odnosiło się nader powściągliwie i bez entuzjazmu”. Z kolei Ignacy Daszyński, który przebywał wtedy w stolicy, wspominał: „Przemarsz 3 pułku wzruszył Warszawę, ale widać było, że publiczność jest rozdwojona i nie daje się porwać zjawisku, którego nie rozumie!...Nie tak wyglądało w myślach naszych wejście żołnierza polskiego do uwolnionej stolicy swego narodu!”. I. Daszyński, *Pamiętniki*, t. II, Warszawa 1957, s. 254.

<sup>42</sup> Odezwa CKN pt. „Żołnierze” z 1 XII 1916 r., BN, DŻS, sygn. IA 5 Cim. Por. też odezwa NZR pt. „Cześć żołnierzowi polskiemu” z 1 XII 1916 r., ibidem.

<sup>43</sup> Ulotka z 30 XI 1916 r., podpisana przez Młodzież Narodową, Młodzież Promienistą i Młodzież Zarzewiacką, BN, DŻS, sygn. IA 5 Cim.

Przy okazji wkroczenia oddziałów legionowych do Warszawy uaktywnili się też przeciwnicy tworzenia armii polskiej u boku państw centralnych. Ich enuncjacje i druki ulotne mogły być wręcz szokujące dla żołnierzy, których nazywano werbownikami czy pruskimi pachołkami. „Warszawa ogląda Was z ciekawością – czytamy w jednej z takich odezw – ale i ze strachem, jak ogląda Niemców i Austriaków. Warszawa ogląda Was i milczy... Bo wie po coście tu przyszli. Wie, że nie przychodzicie wyzwalać Polski z niewoli niemieckiej, lecz że przysłał Was tu rozkaz Wilhelma na łowy! Tak bracia! Macie łowić dla Niemców biedny, zgłodniały lud polski. Macie go napędzać do wojska, macie spełniać ohydne rzemiosło naganaczy-werbowników”<sup>44</sup>. Zagorzali zwolennicy orientacji antyniemieckiej przekonywali, że legioniści nie znają realiów okupacji niemieckiej i opinii społeczeństwa, zaś armię polską może powołać jedynie „zbiorowa wola Narodu” wyrażona przez Sejm. Pod największą presją propagandową znaleźli się głównie żołnierze zaangażowani w aparacie werbunkowym<sup>45</sup>.

Powitanie Legionów w Warszawie i towarzyszące im wydarzenia dały wiele do myślenia wszystkim uważnym obserwatorom. Wykazały one istnienie głębokich rozbieżności politycznych w samych szeregach legionowych oraz ich duże upolitycznienie. „W każdym razie źle bardzo jest – komentował w pamiętniku S. Jankowski – że w Legionach, jeżeli mamy je za wojsko nasze uważać, są partie i polityka kwitnie. Tego w armii być nie powinno”<sup>46</sup>. Także społeczeństwo było zróżnicowane w swojej postawie wobec Legionów i nieufnie odnosiło się do pomysłu organizowania armii polskiej u boku Niemiec.

Przybywającym do mniejszych garnizonów legionistom także zorganizowano oficjalne powitania, choć oczywiście skromniejsze niż to w Warszawie. Były one sporym przeżyciem dla żołnierzy, zwykle pierwszym kontaktem z ludnością Królestwa, stąd też znalazły swoje miejsce na łamach wspomnień i pamiętników. Wacław Lipiński z sympatią odnotował powitanie 5 pułku piechoty w Pułtusku, podczas którego orkiestra strażacka wygrywała „straszliwą trzęsionkę”, była brama triumfalna, chleb i sól, a po defiladzie

<sup>44</sup> Anonimowa ulotka pt. „Żołnierze – Legioniści!” z grudnia 1916 r., BN, DZS, sygn. IA 5 Cim.

<sup>45</sup> Ibidem. W innej anonimowej ulotce zatytułowanej „Polacy” pisano: „Polskie wojsko dla króla pruskiego chcą robić. Tylko wola zbiorowa narodu, tylko Sejm, wyraz jego woli, ma prawo tworzyć wojsko polskie. A na jego czele może stanąć nie pruski sługus Mielżyński, nie Ukrainiec Szeptycki, nie austriacki pachołek Sikorski, tylko ten, komu naród zaufał – Józef Piłsudski”. AP Kraków, NKN, sygn. 456, k. 207.

<sup>46</sup> S. Jankowski, Pamiętnik, Ossolineum, rkps 12011/III, k. 922. Autor ten zauważał podział na dwie „partie”: Piłsudskiego i Sikorskiego.

„punkt kulminacyjny całego przyjęcia – bigos dla całego pułku”<sup>47</sup>. Jednak już w Łomży żołnierze 1 pułku piechoty byli zawiedzeni, gdyż spodziewali się bardziej gorącego powitania. Emil Jerzy Czerniawski, opisując w liście defiladę i pierwszy dzień pobytu w mieście, stwierdził: „Miasto ubrane flagami było ciche i spokojne. Ani jednego okrzyku, ani jednego oklasku! Cicho jak na pogrzebie. W jednej chwili jeno sympatycznie się zrobiło, gdy dzieci szkolne utworzyły szpaler, a skautki trochę zieleniny rzuciły nam pod nogi. Poza tym nic. Łomża przyjmowała nas, zdałoby się, jak mus lub przybłędów”<sup>48</sup>. Także Kazimierz Świtalski w swoim dzienniku dość krytycznie ocenił pierwsze tygodnie pobytu w Łomży, gdyż mieszkańcy byli „ciężcy do rozruszania”, natomiast „Żołnierze, zwłaszcza Galicjanie, ciężko się aklimatyzowali, obrażeni na traktowanie ich jako nietutejszych”<sup>49</sup>. Postawa społeczeństwa guberni łomżyńskiej wobec Legionów nie była czymś wyjątkowym. Idea legionowa z wielu względów była przyjmowana z dużą rezerwą, a żołnierze Legionów walczyli przeciw z armią, w której służyli synowie i bracia mieszkańców tej ziemi. Pewne znaczenie mogły mieć też stosunkowo duże wpływy Narodowej Demokracji w regionie.

Relacje między społeczeństwem i legionistami – nawet tam, gdzie wcześniej były chłodne – szybko się poprawiły<sup>50</sup>. Okres Świąt Bożego Narodzenia i karnawału sprzyjał nawiązywaniu kontaktów towarzyskich i wzajemnemu bliższemu poznaniu. W Łomży „lody nieufności” ostatecznie przełamała wspiana wiać wigilijna, przygotowana dla legionistów. Emil Jerzy Czerniawski przedstawił ją następująco: „Wilię urządził nam komitet obywatelski przy pomocy pewnej okolicznych domów i wsi. Nie spodziewaliśmy się nigdy w Łomży czegoś podobnego doczekać! Wieczera zeszła niezwykle miło i podniosło. Rolę gospodyni sprawowały panie z towarzystwa, jadło bractwo przy stołach białymi obrusami krytych, na

<sup>47</sup> W. Lipiński, *Szlakiem I Brygady...*, s. 344. Por. A. Kotarba, op. cit., s. 280.

<sup>48</sup> E. J. Czerniawski, op. cit., s. 47. Także M. Römer ocenił postawę mieszkańców Łomży jako „niewyraźną”. Zob. Z. Solak, op. cit., s. 322. Maria Dąbrowska, obserwując przemarsz 6 pułku piechoty przez Lublin, również zanotowała, że „Kontakt serdeczny między nimi a publicznością bardzo mały”, mimo wysiłków działaczy POW i Ligi Kobiet. Zob. M. Dąbrowska, *Dzienniki 1914-1932*, t. I, Warszawa 1988, s. 60-61. Na bardziej entuzjastyczne powitanie wskazują wycinki z galicyjskiej prasy, AAN, CAP, pudło 2, k. 3 i 13.

<sup>49</sup> K. Świtalski, op. cit., s. 70. Por. J. Snopko, *Legioniści polscy w Zambrowie w 1917 roku. Miasteczko i jego mieszkańcy w oczach przybyszów*, [w:] *Polska i jej wschodni sąsiedzi w XX wieku. Studia i materiały*, red. H. Konopka i D. Boćkowski, Białystok 2004, s. 44-45.

<sup>50</sup> O zmianach w postawie społeczeństwa Królestwa wobec Legionów zob. J. Snopko, *Spółczesność Królestwa wobec Legionów Polskich po akcie 5 listopada 1916 roku*, [w:] *Lata Wielkiej Wojny. Dojrzewanie do niepodległości 1914-1918*, red. D. Grinberg, J. Snopko i G. Zackiewicz, Białystok 2007, s. 279-293.

talerzach, często srebrnymi łyżkami, każde danie (barszcz, bigos, łazanki, kompot, piwo, ciasta, owoce, papierosy) osobno – szybko i uprzejmie podane, przy śpiewie i choinkach oświetlonych<sup>51</sup>. Część żołnierzy została zaproszona na Święta do domów prywatnych łomżan. Szczególnie faworyzowani w towarzystwie byli ułani, dlatego też szybko nawiązali oni dobre stosunki z mieszkańcami Mińska Mazowieckiego, Ostrołęki i okolic<sup>52</sup>.

Społeczeństwo szybko przekonało się, że legionści nie są – jak głosiła plotka – żadnymi „pruskimi pachołkami” czy przebranymi w maciejówki Austriakami, ale prawdziwie polskimi żołnierzami, głęboko zaniepokojonymi niedolą społeczeństwa i polityką okupantów. Brali oni często w obronę miejscową ludność przed nadużyciami władz okupacyjnych.

## 2. Warunki życia garnizonowego – zakwaterowanie, wyżywienie, rozrywki, dyscyplina

Przeniesienie oddziałów legionowych do Królestwa spowodowało bardzo poważne zmiany w życiu wewnętrznym wojska. Żołnierze musieli przyzwyczać się do nowych warunków służby i zupełnie nowego trybu życia. Większość z nich nie miała doświadczeń, jeśli chodzi o życie garnizonowe na tyłach<sup>53</sup>. Dwa lata wojny oznaczały dla nich ciągły ruch, walkę i niebezpieczeństwa. Życie koszarowe było czymś nowym, jakże odmiennym od dotychczasowych przeżyć. Niosło większą stabilizację, poprawę warunków zakwaterowania i higieny, ale nie wszystkim legionistom przypadło do gustu. Koszary oznaczały też wzrost formalizmu, ujęcie porządku dnia w ścisłe karby regulaminów, większy rygor i dyscyplinę. Uwidocznily się większe niż na froncie różnice (warunki materialne, przywileje) między oficerami i żołnierzami<sup>54</sup>. Wszystko to nie leżało w charakterze legionistów,

<sup>51</sup> E. J. Czerniawski, op. cit., s. 48.

<sup>52</sup> „Na Święta Bożego Narodzenia to już każdy ułan miał masę zaproszeń, bo wszystkie domy polskie starały się gościć u siebie choćby jednego żołnierza, a tym bardziej barwnego ułana polskiego. A ileż to już było narzeczonych!” (S. Tutaj, op. cit., s. 112). Z kolei wachmistrz 1 pułku wspominał: „Sypały się więc zaproszenia kierowane do dowództwa pułku przez organizatorów bali. [...] Nigdy tak dobrze się nie bawiłem, bo też nigdy chyba ułani nie cieszyli się takim powodzeniem u płci pięknej, jak owej zimy 1917 roku”. Zob. M. T. Brzęk-Osiński, op. cit., s. 133-134.

<sup>53</sup> A. Kotarba (op. cit., s. 280) pisał: „Prawie nikt z nas dotąd nie kwaterował w koszarach, nie mamy więc wielkiego pojęcia o tym życiu. Odwykliśmy także od życia cywilnego i od wszelkich jego wygod...”. Na żołnierzach duże wrażenie robiły np. „...pojedyncze łóżka i wypchane sienniki”.

<sup>54</sup> Starszy ułan Stefan Eichler wspominał: „Wytworzyły się dwie kasty: oficerowie i my, bracia żołnierska. Oddzielne kasyno oficerskie, orkiestra, częste przyjęcia dla okolicznych ziemian, eleganckie mundury, czaka, srebrne pasy, etyszkiety, penolety itd. Odseparowa-

kolidowało nieco z duchem tej formacji. Dlatego też już po kilku pierwszych tygodniach R. Starzyński konstatował, że „Na ogół jednak żołnierz nasz do życia garnizonowego nie był przyzwyczajony i w koszarach czuł się źle. Wszystko żyło wspomnieniami z «frontu». A tu trzeba było pędzić żywot nudny i monotony<sup>55</sup>. Podobnie E. J. Czerniawski już na przełomie 1916 i 1917 roku konstatował, że żołnierzom ciążył „kaganiec koszarowy”. Przyczyny takiego stanu rzeczy wyjaśniał następująco: „Przyzwyczailiśmy się do swobody i pewnej wolności w polu, na froncie – ciasno i duszno było nam w ponurych i jednostajnych murach rosyjskich «kazarni» (tak tu ludność koszary nazywa) i to programowe, przewidziane życie codzienne nużyło nas i męczyło<sup>56</sup>.”

Wielkie kompleksy koszarowe, pozostawione przez armię rosyjską, umożliwiały wygodne rozlokowanie oddziałów legionowych. Władze niemieckie dołożyły starań, by budynki były dobrze przygotowane i miały odpowiednie zaplecze sanitarno-higieniczne. W Zambrowie żołnierze byli nawet zaskoczeni ogromem kompleksu koszarowego, ale też dobrą organizacją i przygotowaniem kwater przez Niemców. Koszary „...na nasze przybycie Niemcy odrestaurowali i przygotowali solidnie: bielone, myte, nowe sprzęty, siennik i poduszka dla każdego, potem prześcieradło (pierwszy raz na wojnie używamy), ręcznik, koce dwa, miednice, wiadra, konwie, lampy i podobne rzeczy otrzymaliśmy już na pierwszą noc<sup>57</sup>”. Czystość i porządek w koszarach budziły uznanie nowych lokatorów, ale warunki w izbach żołnierskich były rzecz jasna skromne. Józef Herzog, który po powrocie ze szpitala w Krakowie trafił do zambrowskich koszar, opisał je następująco: „Przez długość piętra prowadził szeroki korytarz z łukowatymi, bez drzwi, obszernymi wejściami do bocznych pomieszczeń. Wielkie, okrągłe, blachą obite piece, opalane drzewem dawały coś łem się od byłych moich kolegów, którzy byli oficerami, przechodząc na służbową stopę w obcowaniu z nimi”. Zob. S. Eichler, op. cit., s. 235.

<sup>55</sup> R. Starzyński, op. cit., s. 283.

<sup>56</sup> E. J. Czerniawski, Trzy lata w marszu 1-ej Brygady, BN, akc. 13000, k. 73. Podobnie J. Sitko 12 I 1917 r. zapisał w dzienniku: „Życie koszarowe mnie osobiście nie podoba się bardzo. Nie mogę się do niego przyzwyczaić”. Zob. J. Sitko, Dziennik legionisty..., BN, akc. 13543, k. 438v.

<sup>57</sup> E. J. Czerniawski, op. cit., s. 49. Żołnierze bardzo pozytywnie oceniali też przygotowanie koszar w Komorowie koło Ostrowia Łomżyńskiego, gdzie trafił 5 pp. „Koszary zastaliśmy czyste, wymyte i dobrze urządzone. Mieszkać będziemy po kilku; łóżka zaślane prześcieradłami; otrzymujemy po dwa koce i nowe miski, w które będziemy pobierać posiłki. Poza tym mamy tu wiele innych udogodnień. [...] Nie przypuszczaliśmy nigdy, że w czasie wojny będziemy mogli spać jak hrabiowie, mając co 10 dni zmienianą pościel, o pranie której nie trzeba się starać. To już dla nas prawdziwy luksus, o którym nawet nie marzyliśmy” (A. Kotarba, op. cit., s. 287-288).

niecóż ciepła. Wzdłuż ścian żołnierskie prycze ze słomą, zasłane kocami. U wezłowania wieszaki na oporządzenie żołnierskie, na środku izby stół krzyżowy z ławami. To wszystko, na co składało się umeblowanie izby żołnierskiej. Karabiny stały w stojakach na korytarzu. Wrażenie było niezbyt przytulne<sup>58</sup>. Warto dodać, że w jednej sali spało około 40 osób. Lepsze warunki przypadły oczywiście oficerom – zostali oni ulokowani w kilkusobowych pokojach w budynku oficerskim. Takie oto pomieszczenia na prawie cztery miesiące stały się domem dla żołnierzy Legionów Polskich.

Dobrze przygotowane były też koszary kawaleryjskie w Mińsku Mazowieckim i Ostrołęce, przeznaczone dla pułków jazdy. Będący pod wrażeniem tych przygotowań Stanisław Tutaj zanotował, że „Nawet węgiel był postawiony przed piecami, karbid włożony do lamp, sienniki wypchane świeżą słomą, miotły i szczotki ustawione po kątach – wszystko równo, przepisowo i porządnie, jak nakazywał cesarski regulamin. Podobnie przygotowane były stajnie, gdzie wszystko było przepisowo ustawione, ułożone i zawieszane – tylko konie wprowadzać, wiązać do żłobów i karmić<sup>59</sup>”.

Kłopotów przysparzała jednak żołnierzom surowa zima, dwudziestopięcioletnie mrozy były na porządku dziennym – budynki koszarowe były więc trudne do ogrzania i panował w nich chłód. Tym bardziej że przydziały opału były niewystarczające i mimo „uzupełniania” go we własnym zakresie, żołnierze w koszarach marzli<sup>60</sup>.

Fatalnie przedstawiała się natomiast sprawa wyżywienia wojska. We wszystkich przekazach pamiętnikarskich i wspomnieniowych powszechnie są narzekania na marny wikt, żołnierze często chodzili niedożywieni – co oczywiście wpływało na ich samopoczucie i nastroje. W trzecim roku wojny stawki żywnościowe dla oddziałów pozafrontowych były rzeczywiście skąpe, a i jakość jedzenia pozostawiała wiele do życzenia. Oto jak przedstawiał się jadłospis w połowie stycznia 1917 roku w 2 pułku piecho-

<sup>58</sup> J. Herzog, op. cit., s. 302. Według Michała Römera w izbach żołnierskich były jeszcze szafki. Ogólnie bardzo pozytywnie oceniał on warunki zakwaterowania i higieny w Zambrowie – „Na ogół jest czysto, porządnie i wygodnie, lepiej niż w Baranowiczach i tym bardziej niż w Łomży”. M. Römer, *Dziennik*, t. XIX, Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie (dalej: BLAN), sygn. F 138-2245, s. 20.

<sup>59</sup> S. Tutaj, *Pamiętniki*, cz. I (1914-1918), BN, akc. 10118, k. 151.

<sup>60</sup> Ułan z Ostrołęki wspominał, że „W koszarach było straszliwie zimno. Zestawiliśmy więc po trzy łóżka i spaliśmy po trzech, ciasno obok siebie, przykryci trzema kocami”. Zob. J. Szostak, *Moja służba Niepodległej. Wspomnienia 1897-1939*, Warszawa 1987, s. 35. Także M. Römer odnotował na początku grudnia 1916 r. w swoim dzienniku, że „W koszarach [w Łomży – J. S.] zimno jak w psiarni, oszczędni Niemcy wydają po... 8 kilo węgla na salę dziennie”. Cyt. za: Z. Solak, op. cit., s. 322.

ty: „Dziś żołnierze otrzymali na obiad dwa śledzie na trzech i à 500 gram ziemniaków, nie mówiąc o gorzkiej kawie czy herbacie, którą otrzymują na śniadanie i kolację. Pies zdechłby po takiej menaży”<sup>61</sup>.

Ryby morskie, nie pierwszej świeżości, stanowiły istotny składnik wsadu do żołnierskiego kotła, gdyż zastępowano nimi brakujące mięso. Wywoływało to jednak protesty „legunów”, którzy początkowo nie mogli się przyzwyczaić do takiego jadłospisu. „Pożywienie z kotła było nieszczerłone, skąpe – wspominał J. Herzog – Chleb z trocinami, a do tego jeszcze karmiono nas tam w okresie zimowym suszonymi, solonymi rybami. Wstrętne, cuchnące dorsze. A gdyśmy wracali koło południa z ćwiczeń i poczuli rozchodzący się wokoło z kuchni zapach gotowanej rybiej zupy, to niejednego młodości brały, a inni klęli soczystymi wyrazami pod adresem władz, szkopów i samego nieszczęsnego dorsza”<sup>62</sup>. Jednak z czasem wikt nieco się poprawił, a intendenci i kucharze nauczyli się radzić nawet z nielubianym przez żołnierzy dorszem.

Kłopoty z wyżywieniem oddziałów legionowych znajdują też potwierdzenie w sprawozdaniu gen. von Bartha, który pisał: „Ludziom nie wystarczały skąpo wymierzone racje żywności, a racjonalne prowadzenie kuchni było obce Polakom i trzeba było ich dopiero nauczyć. Często dostarczonej ryby wędzonej ludzie nie chcieli po prostu jeść. Prawdopodobnie nie mogli jej przełknąć, podobnie jak chleba komiśnego, uzupełnianego wówczas kar-

<sup>61</sup> J. Sitko, *Dziennik legionisty...*, BN, akc. 13543, k. 439. To był obiad z 13 I 1917 r., cztery dni później podobnie w jadłospisie było „ $\frac{3}{4}$  śledzia i trochę nieomaszczonej kapusty” (k. 440). Oczywiście podobnie przedstawiał się wikt także w 1 pp – „Kawa gorzka rano i wieczór bez cukru, obiady «cienkie», przeważnie bezmięsne, bardzo słabo okraszone tłuszczem, w ogóle brak tłuszczów, brak też dodatków do fasunku wieczornego...” Zob. M. Römer, *Dziennik*, t. XIX, BLAN, sygn. F 138-2245, s. 38. Dla porównania normy zaprowiantowania dla oddziałów bojowych w 1916 r. przewidywały dziennie 700 g chleba i 400 g mięsa na osobę oraz szereg dodatków, jak papierosy, tytoń, herbata, cukier, słodycze (*Należytości żywnościowe [1916]* obowiązujące w Legionach Polskich, CAW, sygn. I.120.1.201, bp.).

<sup>62</sup> J. Herzog, op. cit., s. 305. „Pachnące” dorsze zapisały się też mocno w pamięci J. Szostaka (op. cit., s. 37). Należy zaznaczyć, że w tym czasie mocno pogorszyły się racje żywnościowe zwłaszcza w armii niemieckiej, austro-węgierskiej i rosyjskiej, zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym. Coraz częściej mięso zastępowano solonymi i suszonymi rybami, a masło tłuszczami roślinnymi. Polak służyący w c. i k. armii wspominał: „Jakież te obiady wstrętne z austriackich kuchen. Konająca Austria żywiła swych żołnierzy jak bydło! Kilka ziemniaków nadgniłych, ugotowanych w łupinach, stanowiło główne danie obiadowe. Czasem na odmianę dawano nam przemarzniętą marchew lub kalarepę. Mięso dawano dwa razy w tygodniu. Psom gorszego świństwa na pewno nigdy nie dawano”. Zob. H. Pietrzak, *Sześć lat wojny 1914-1920. Pamiętnik polskiego żołnierza*, Łódź 1936, s. 93. Por. W. Bondy, *Uwagi o aprowizacji armii rosyjskiej*, „Wiadomości Polskie” 1918, nr 169, s. 6-7.

toflami i innymi surogatami”<sup>63</sup>. Oczywiście sytuacja taka powodowała liczne skargi i narzekania, przyczyniała się do napięć z władzami niemieckimi.

Żołnierze próbowali uzupełniać swój chudy wikt w wojskowych kantynach niemieckich, herbaciarniach prowadzonych dla legionistów przez panie z Ligi Kobiet i przykoszarowych sklepikach<sup>64</sup>. Możliwości uniezależnienia się od koszarowego jadła, zwłaszcza niższych szarż, były jednak niewielkie i związane z zasobnością pustawych zazwyczaj kieszeni. Było to dla żołnierzy tym bardziej bolesne, że stan aprowizacyjny Królestwa oceniali jako całkiem korzystny, zwłaszcza w porównaniu z wygłodzoną Galicją. „Stosunki żywnościowe znośne zupełnie – pisał E. J. Czerniawski o sytuacji w Łomży – jest nawet biały chleb i bułki, tylko na to trzeba mieć skarb neapolitański co najmniej, a nie austriacki żołd przy pruskim chlebie”<sup>65</sup>.

Z dniem 1 stycznia 1917 roku formacje legionowe przeszły na etat i zaopatrzenie niemieckie, ale żołd i gaże (mimo że wypłacane w markach) nadal pochodziły z kas armii austro-węgierskiej<sup>66</sup>. Było to wynikiem przedłużających się pertraktacji w sprawie przekazania Legionów, które formalnie pozostawały nadal częścią sił zbrojnych monarchii naddunajskiej. Dosadnie określił to w pamiętniku Jan Hupka – „Austria nie chce oddać Legionów. I wiszą one w powietrzu. Pensje płaci Austria, jeść dają Niemcy”<sup>67</sup>. Z tego powodu sytuacja materialna legionistów była faktycznie bardzo niekorzystna, gdyż otrzymywali oni wtedy jeszcze austriacki żołd (niższy od niemieckiego) i już niemieckie zaprowiantowanie, niższe niestety aniżeli wyżywienie w c. i k. armii. I pod względem wysokości żołdu, i pod względem wyżywienia żołnierze Legionów Polskich byli zatem poszkodowani, w porównaniu z kolegami służącymi w wojsku państw centralnych. Do tego dochodziły jeszcze braki w zakresie butów, mundurów i innych części ekwipunku, odczuwane dotkliwie w warunkach zimowych. „Wyekwipowania dla żołnierzy jak nie było tak i nie ma – utyskiwał na początku lutego jeden z oficerów 2 pułku piechoty – Zaprowiantowanie marne. Żołnierze pobierają żołd austriacki – jak na obecne stosunki mały. Żołnierzom nie wystarcza nawet na papierosy”<sup>68</sup>.

<sup>63</sup> F. Barth, op. cit., cz. 1, s. 75.

<sup>64</sup> A. L. Sokołowski-Korwin, Fragmenty wspomnień z lat 1910-1945, BN, akc. 10111, k. 44; E. J. Czerniawski, Trzy lata w marszu 1-ej Brygady, BN, akc. 13000, k. 90.

<sup>65</sup> Ibidem, k. 87.

<sup>66</sup> M. Wrzosek, *Polskie formacje wojskowe...*, s. 174.

<sup>67</sup> J. Hupka, op. cit., s. 274.

<sup>68</sup> J. Sitko, *Dziennik legionisty...*, BN, akc. 13543, k. 443.

Sytuacja taka budziła uzasadnione pretensje i prośby o interwencję kierowane do Komendy LP i Tymczasowej Rady Stanu<sup>69</sup>. Jeszcze w styczniu 1917 roku Komenda Legionów zwracała się z prośbą do NKA o przyznanie żołnierzom i podoficerom pewnych dodatków pieniężnych, ale została ona odrzucona. Problem poruszał też na forum TRS J. Piłsudski, referując 1 lutego prace Komisji Wojskowej. Podkreślał on, że „położenie wojskowe zasadniczo jest bardzo trudne, ponieważ sytuacja nie uległa żadnej zmianie i stanowisko prawno-państwowe Legionów do Państwa Polskiego i Rady Stanu w dalszym ciągu nie jest wyjaśnione; [...] Fatalnie się to odbija na Legionach, z których powodu wniesiono nawet interpelacje do Komisji Wojskowej. Legiony cierpią pod względem ekonomicznym, gdyż pobory w naturze, tzw. fasunki, pobierają według normy niemieckiej, niższej aniżeli austriacka, zaś żołd otrzymują według normy austriackiej, nieraz trzy razy mniejszej od norm niemieckich”<sup>70</sup>.

Sprawa powyższa kilkakrotnie wracała jeszcze na forum Tymczasowej Rady Stanu w marcu 1917 roku. Dnia 5 marca Artur Śliwiński interpelował referenta Komisji Wojskowej „co jest prawdą w krążących pogłoskach o fatalnych ekonomicznych warunkach, w jakich znajdują się Legiony, że brak tam zupełnie butów, bielizny, że warunki wyżywienia są bardzo ciężkie”<sup>71</sup>. Piłsudski potwierdził bardzo zły stan wyżywienia, natomiast poprawiła się sprawa wyekwipowania, którego spóźnione dostawy dotarły do oddziałów. Do ofiar na rzecz poprawy bytu legionistów próbowano zaangażować społeczeństwo, a Ludwik Górski i Józef Piłsudski mieli interweniować u władz niemieckich i austriackich. W sprawie podniesienia żołdu delegaci rozmawiali z pułkownikiem Paićem, który przypomniał, że kwestia ta była już przez NKA odrzucona. Piłsudski obliczał, że wyrównanie żołdu do norm niemieckich kosztowałoby miesięcznie 150-180 tysięcy marek. Natomiast w rozmowie z pułkownikiem Herzbruchem „delegaci podnosili braki w żywności Legionów, specjalnie wskazując na brak cukru, oraz na ryby morskie, które są pokarmem bardzo niechętnie spożywanym, gdyż żołnierze polscy nie są przyzwyczajeni do tej stawy. Płk Herzbruch oświadczył, że sprawa cukru poniekąd została już pomyślnie załatwiona;

<sup>69</sup> W rozkazie do dowódców brygad, pułków i innych pododdziałów płk Szeptycki podkreślał, że nowe zasady zaprowiantowania nie mogą usprawiedliwiać fermentu i obniżenia dyscypliny w szeregach. Za obniżone racje chleba żołnierze mieli otrzymać 3 fenigi, a za zmniejszone racje mięsa 10 fenigów dziennie (CAW, I.120.1.3, k. 579).

<sup>70</sup> J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. IV, s. 118-119; AAN, TRS, sygn. 4, k. 14. Największe różnice w stawkach żołdu występowały w grupie podoficerów. Żołnierze niemieccy mogli dokupywać po niskich cenach jedzenie w specjalnych kantynach wojskowych.

<sup>71</sup> J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. IV, s. 133.

w kwestii zaś ryb nic się zrobić nie da<sup>72</sup>. Na wniosek Piłsudskiego Rada jeszcze w marcu wyasygnowała kwotę 12 tysięcy marek na poprawę wyżywienia legionistów. Była to jednak przysłowiowa kropla w morzu potrzeb, gdyż na jednego żołnierza wypadało poniżej marki<sup>73</sup>.

Tabela 5. Miesięczne koszty utrzymania Legionów Polskich (w styczniu 1917)

Rodzaj wydatków		Suma (w koronach)
Oficerowie	- gáže oficerskie z dodatkami <sup>a</sup>	447054
	- zaprowiantowanie oficerów	226600
Żołnierze	- zaprowiantowanie żołnierzy (19000)	2280000
	- koszty umundurowania i ekwipunku	1900000
	- żoład	285000
	- lekarstwa	38000
Konie i wozy	- furaż dla koni (6600)	353430
	- leki dla koni	3300
	- uzupełnianie koni (25 x 2000 k.)	50000
	- kucie koni (6600 x 2 k.) <sup>b</sup>	13200
	- wozy (1375 x 25 k.)	33925
Warsztaty	- krawieckie	1000
	- szewskie	1000
	- narzędzia techniczne	5000
Kuchnie i piekarnia połowa		15900
Wydatki kancelaryjne		3000
Oświetlenie		10000
Inne koszty i nieprzewidziane wydatki		333591
Razem		6000000

Uwagi: <sup>a</sup> obliczono dla 8 pułkowników, 7 podpułkowników, 15 majorów, 113 kapitanów, 217 poruczników, 378 podporuczników, 322 chorążych (w obliczeniach przyjęto połowę oficerów za żonaty);

<sup>b</sup> w oryginale podano błędnie sumę 1320 k.

Źródło: Zestawienie kosztów utrzymania Legionów Polskich za jeden miesiąc z dn. 10 I 1917, CAW, KW TRS, sygn. I.160.1.11, bp.

<sup>72</sup> Ibidem, s. 141-142. Por. też notatkę o sprawach bytowych w LP, CAW, Komisja Wojskowa Tymczasowej Rady Stanu (dalej: KW TRS), sygn. I.160.1.1, bp.; Protokół z posiedzenia TRS 19 III 1917 r., AAN, TRS, sygn. 92, k. 314.

<sup>73</sup> Rozdzielnik na kwotę 12 000 marek dotacji TRS na polepszenie wikt żołnierzy LP, Warszawa 22 III 1917 r., CAW, KW TRS, sygn. I.160.1.1, bp. Kwota ta została podzielona proporcjonalnie do stanu ludzi w oddziałach na terenie okupacji niemieckiej z dn. 10 III 1917 r., który wynosił 13 420 żołnierzy.

Miesięczne koszty utrzymania Legionów Polskich (uwzględniające 1 060 oficerów, 19 000 żołnierzy, 6 600 koni), wyliczone przez intendenturę legionową na początku stycznia 1917 roku, opiewały na sumę sześciu milionów koron<sup>74</sup>. Ważniejsze składniki tego utrzymania ujęto w powyższym zestawieniu.

Dla żołnierzy przebywających na tyłach wysokość otrzymywanego żołdu miała znacznie większe znaczenie niż na froncie. Tam nie było zbyt wielu okazji do wydawania pieniędzy, poza tym fasunek frontowy był obfitszy. Natomiast na terenie Królestwa potrzeby w tym zakresie były znacznie większe. Wynikały one z konieczności uzupełniania chudego koszarowego wiktu, a poza koszarami większe miasta oferowały nieznane dotychczas „luksusy” i znacznie większe możliwości opróżniania kieszeni. Kusiły sklepy, restauracje, kawiarnie, teatry, kabarety, wabiły panie wykonujące „najstarszy zawód świata”. Wszystko to wymagało jednak pieniędzy, tym bardziej że ceny za niektóre towary były w okresie wojny bardzo wysokie. Marian Porwit, który przebywał z 3 pułkiem piechoty w Warszawie, wspominał, że większość młodszych oficerów musiała z przyczyn finansowych kontentować się wyżywieniem w kasynie i mogła sobie pozwolić jedynie na lody w cukierni Forkasiewicza<sup>75</sup>. Na brak gotówki narzekała większość młodych oficerów, nie mówiąc już o podoficerach i szeregowcach, których stawki żołdu, w porównaniu z gażami oficerskimi były bardzo niskie. Jeden z ułanów wspominał, że w kantine pułkowej „można było za markę zjeść kotleta mielonego z kartoflami, oczywiście kto miał tę markę. Żołdu dostawaliśmy chyba 4 marki na dekadę, ale to wszystko szło na pranie bielizny...”<sup>76</sup>.

---

<sup>74</sup> Zestawienie kosztów utrzymania Legionów Polskich za jeden miesiąc z dn. 10 I 1917, CAW, KW TRS, sygn. I.160.1.11, bp.

<sup>75</sup> „Podzieliło się przeżywanie pierwszego miesiąca pobytu w stolicy odmiennie dla starszyny, jeśli rozporządzała uciulanymi we frontowych miesiącach oszczędnościami, inaczej dla nielicznych Królewaków, którzy dzięki rodzinnym zasiłkom w będących wciąż jeszcze w obiegu carskich rublach mogli gościć w znanych lokalach Lijewskiego lub Wróbla, inaczej dla ogółu najliczniejszej oficerskiej młodzieży fetującej w kasynie przy coraz mizerniejszym menu i przy lodach w cukierni Forkasiewicza naprzeciw ulicy Foksal opodał kasyna” (M. Porwit, op. cit., s. 181).

<sup>76</sup> J. Szostak, op. cit., s. 36.

Tabela 6. Wykaz poborów i żołdu służących w Legionach Polskich na przełomie 1916/1917 roku

Lp.	Stopień służbowy	Pobory według norm <sup>a</sup> austriackich (w markach)	Pobory według norm <sup>b</sup> niemieckich (w markach)
1.	Pułkownik	885,86	945,00
2.	Podpułkownik	690,66	825,00
3.	Major	623,99	730,00
4.	Kapitan	430,66	450,00
5.	Porucznik	294,66	220,00
6.	Podporucznik	260,00	220,00
7.	Chorąży	224,00	220,00
8.	Sierżant sztabowy	60,80	96,00
9.	Sierżant	21,60	63,00
10.	Plutonowy	15,60	57,00
11.	Sekcyjny	12,00	40,00
12.	Starszy żołnierz	9,60	18,90
13.	Szeregowy	8,64	15,90

Uwagi: <sup>a</sup> dotyczy osób nieżonatych, żonaci oficerowie dostawali spore dodatki rodzinne;

<sup>b</sup> teoretycznie miały obowiązywać od 1 I 1917 r., faktycznie od kwietnia 1917 r.

Źródło: Wykaz poborów i żołdu osób służących w Legionach Polskich, CAW, KW TRS, sygn. I. 160.1.11; AP Kraków, NKN, sygn. 453, k. 54.

Po przybyciu do Królestwa żołnierze spragnieni byli kontaktu z ludnością cywilną, łaknęli życia towarzyskiego i rozrywki. Dlatego też chętnie uczestniczyli, o ile czas pozwalał, w różnego rodzaju spotkaniach, zabawkach, imprezach kulturalnych. Tego wszystkiego jednak brakowało im podczas długiego pobytu na froncie. W miejscach stacjonowania oddziałów legionowych ożywiło się zatem życie towarzyskie, wypełniły cukiernie, kawiarnie, teatry i sale koncertowe. „Używamy ile można i dozwolone tych kulturalnych darów – pisał E. J. Czerniawski – zgłodniali wrażeń i emocji po tylu miesiącach włości po poleskich błotach”<sup>77</sup>. Poziom życia kulturalnego w prowincjonalnych miastach i miasteczkach Królestwa nie zawsze oczywiście zadowalał co bardziej wykształconych i bywałych w świecie legionistów, był niejednokrotnie przedmiotem kpin i narzekania. Obficie korzystano natomiast z popołudniowych spacerów, kina i herbarciarni prowadzonych przez Ligę Kobiet. Liga, poza herbatą i kanapkami,

<sup>77</sup> E. J. Czerniawski, Trzy lata w marszu 1-ej Brygady, BN, akc. 13000, k. 79. W grudniu 1916 r. żołnierze mogli od godziny 15.00 do 21.00 (sierżanci do 23.00) wychodzić do miasta bez przepustek. Zob. Odprawa komendy I Brygady z 27 XI 1916 r., CAW, sygn. I.442.20.1, bp.

od strony materialnej niewiele mogła pomóc. Organizowała natomiast imprezy towarzyskie, tak chętnie widziane przez „legunów”<sup>78</sup>.

Wojskowi sami niekiedy animowali życie kulturalne w prowincjonalnych garnizonach, pomagali miejscowym towarzystwom urządzać przedstawienia teatralne, koncerty, występy orkiestr wojskowych. Jeden z nich wspominał: „Do domów, które nas przyjmowały, wnosiliśmy naszą młodość, humor, zapał i werwę, co wykorzystywała Liga Kobiet i by zasilić fundusze miejscowego koła – zaproponowała nam udział w imprezie teatralnej. Zaproszenie przyjęliśmy z ochotą i «kupą» włączyliśmy się w tę imprezę. Oryginalny program tych naszych występów zawierał poza dwiema jednoaktówkami występ chóru baterijnego oraz występy solowe pianisty i skrzypka”<sup>79</sup>. Współpraca taka była z kolei dobrą okazją do nawiązywania znajomości z dziewczętami, flirtowania, uczestnictwa w prywatkach i wieczorkach tanecznych.

Małe miasta garnizonowe – na przykład takie jak Zambrów, przeważnie z dużym odsetkiem ludności żydowskiej – niewiele mogły zaoferować w zakresie kultury i rozrywki dla wojska<sup>80</sup>. Tam „wydarzeniem” było już amatorskie przedstawienie teatralne, codziennością zaś herbaciarnia żołnierska i niemiecka kantyna, gdzie można się było „tanio” upić, oraz szynki żydowskie. Jedno z takich przedstawień odbyło się 6 stycznia 1917 roku w budynku straży pożarnej w Zambrowie. „Grano «Świt» i «X Pawilon» – zapisał w dzienniku J. Sitko – Parodia! Bawiliśmy się kiepską grą aktorów znakomicie. Właściwą atrakcją była gra orkiestry 1-go pułku, którą byłem zachwycony. Na przedstawieniu obecni byli: płk Januszajtis, płk Rydz-Śmigły oraz wielu oficerów pruskich i legionowych. Artyści nabili nas w butelkę”<sup>81</sup>. No cóż, bywalcom teatrów krakowskich czy lwowskich gra zambrowskich amatorów mogła rzeczywiście nie przypaść do gustu.

Brać legionowa chętnie widziała także rozrywki „łżejszego kalibru”, jak występy kabaretowe, zabawy, potańcówki, alkohol. W tego typu atrak-

<sup>78</sup> Jeden z żołnierzy pisał: „Poza zaspokajaniem naszych żołdaków Liga jak może stara się urozmaicić nam życie, urządziła więc wieczorek tańczący. Kilkadziesiąt par złożonych z legionistów, w jak najstaranniej odświeżonych mundurach i przystojnych, a z dawna przez nas nie widzianą elegancją ubranych pań, przy dźwiękach dobrej smyczkowej orkiestry niemal do białego dnia wirowało po gładkiej posadzce [...]. Pamięć tego miłego wieczorku utkwi w nas na długo”. Zob. W. Solek, op. cit., s. 178.

<sup>79</sup> A. S. Tomaszewski, *Własną ścieżką przez życie*, Kraków 1978, s. 72-73.

<sup>80</sup> Czerniawski w końcu stycznia 1917 r. określał Zambrów jako „Miasto jałowe i bez towarzystwa. Mała grupka inteligencji trzyma dla nas gospodę – herbaciarnię i jako tako ratuje swój charakter przedstawieniami i obchodami, między tą masą żydostwa jaka tu jest”. Zob. E. J. Czerniawski, *Trzy lata w marszu 1-ej Brygady*, BN, sygn. akc. 13000, k. 87.

<sup>81</sup> J. Sitko, *Dziennik legionisty...*, BN, akc. 13543, k. 438.

cje obfitował początek lutego, kiedy to – jak zanotował jeden z oficerów 2 pułku piechoty – „Zjechał do nas kabaret. Zabawa pierwsza klasa. Grali, śpiewali, tańczyli, a potem pili. I to wszystko w dniu dzisiejszym po całodziennej pracy”<sup>82</sup>. Większe możliwości rozrywek mieli rzecz jasna oficerowie. Byli oni zapraszani do okolicznych domów i dworów ziemiańskich na polowania i inne imprezy towarzyskie. Niektórzy wypełniali wolne chwile samokształceniem. Żołnierze chętnie nawiązywali kontakty z okoliczną ludnością wiejską, byli dla niej źródłem wiadomości z dalekiego świata, a część mogła dać upust swoim talentom pedagogicznym i uczyła wiejskie dzieci<sup>83</sup>. Dla legionistów, wśród których stosunkowo dużo było studentów i inteligencji, sobotnio-niedzielna praca z dziećmi dawała możliwość wyrwania się poza koszary, nawiązywania nowych kontaktów, uzupełnienia chudego wiktus wojskowego.

Na tle codziennej monotonii wyróżniały się oczywiście dni świąteczne. Jak wspominał Wincenty Solek, w każdą niedzielę „Od rana już wyczyszczona i wyelegantowana wiara czeka na zbiórkę i w kolumnie ze śpiewem ciągnie do kościoła”<sup>84</sup>. Po nabożeństwie był czas wolny, okazja do spacerów i zawierania nowych znajomości. Szczególnie uroczyście wypadły Święta Wielkanocne w kwietniu 1917 roku. Przykładowo żołnierze garnizonu zambrowskiego uczestniczyli w mszy rezurekcyjnej, wystawili wartę przy grobie Chrystusa, przygrywała orkiestra 1 pułku, a kompania honorowa 2 pułku oddała trzy salwy honorowe. W koszarach sale zostały odświętnie udekorowane, a stoły wyjątkowo obficie zastawione. „Przed każdym żołnierzem leżała biała bułka, pół funta kiełbasy i 50 papierosów – zapisał w dzienniku J. Sitko – Poza tym w środku wzdłuż całego stołu leżały bułki z marmoladą i stały fiaszki z wódką”<sup>85</sup>.

Legioniści aktywnie włączyli się też w organizację świąt i obchodów narodowych. Szczególnie uroczyście obchodzono rocznicę Konstytucji 3 Maja. W oddziałach przeprowadzono pogadanki, odczyty, koncerty. Natomiast wojskowe orkiestry i kompanie reprezentacyjne brały udział w nabożeństwach i defiladach z tej okazji. Także inne inicjatywy społeczne były wspierane przez dowództwo LP, jak przykładowo festyn na cele dobroczynne pod hasłem „Ratujcie dzieci polskie” w czerwcu 1917 roku. Podczas tej imprezy na terenie warszawskiej „Agrykoli” zaprezentowano

<sup>82</sup> Ibidem, k. 442.

<sup>83</sup> J. Snopko, *Legioniści polscy w Zambrowie...*, s. 49; J. Herzog, op. cit., s. 305-306.

<sup>84</sup> W. Solek, op. cit., s. 175.

<sup>85</sup> J. Sitko, *Dziennik legionisty...*, BN, rkps akc. 13543, k. 457. Jednak znacznie gorzej wspominał te Święta żołnierz z 1 pp, który nie dostrzegł „polepszonoego” świątecznego wiktus, mimo potrażeń na ten cel z żołdu. M. A. Kowalski, *Na stos*, Warszawa 2005, s. 156-157.

licznej publiczności szermierkę 2 pułku ułanów, występ chórów legionowych, *corso* kolarzy i inne atrakcje<sup>86</sup>.

Wielkim wydarzeniem kulturalnym była wystawa sztuki legionowej, otwarta w warszawskiej Zachęcie 31 marca 1917 roku. Zorganizowali ją Jerzy Mycielski, Julian Fałat i por. Jan Effenberger-Śliwiński, pod patronatem Komendy Legionów<sup>87</sup>. Zaprezentowano 557 prac ponad pięćdziesięciu artystów. W następnych miesiącach podobne prezentacje sztuki legionowej urządzono w Lublinie i we Lwowie. Odbywały się one przy poparciu władz, które liczyły na korzystne efekty propagandowe.

W miejscach stacjonowania oddziałów legionowych ożywiło się życie sportowe. Największą popularnością wśród „legunów” cieszyła się piłka nożna. Wiele drużyn pułkowych powstało jeszcze w 1916 roku na Wołyniu<sup>88</sup>. Drużyną reprezentacyjną Komendy LP była „Legia”, ale zespoły niektórych oddziałów – zwłaszcza 1, 2 i 5 pułku piechoty – także prezentowały dobry poziom. Grali w nich niejednokrotnie zawodnicy galicyjskich klubów sportowych („Wisła”, „Cracovia”, „Czarni”, „Pogoń”). Dlatego też legionieści przeważnie byli w stanie pokonać miejscowe drużyny z Królestwa, znacznie gorzej szło im z reprezentacjami klubów galicyjskich<sup>89</sup>. Dnia 9 kwietnia 1917 roku rozgrywki piłkarskie z udziałem drużyn legionowych zainaugurowała na boisku „Agrykoli” drużyna 5 pułku piechoty, która pokonała reprezentację akademików 4:1. Następnego dnia legionieści wygrali również (2:0) z warszawską „Polonią”. Zwycięstwo było tym cenniejsze, że „Polonia” uchodziła wówczas za najsilniejszą drużynę piłkarską w Królestwie. Spotkania odbywały się przy kilkutyśycznej publiczności, wśród której bywał Józef Piłsudski<sup>90</sup>. Mecze między drużynami legiono-

<sup>86</sup> „Nowości Ilustrowane” 1917, nr 26, s. 2-3.

<sup>87</sup> *Katalog wystawy Legionów Polskich*, Warszawa 1917, passim. O sztuce legionowej najobszerniej: W. Milewska, M. Zientara, *Sztuka Legionów Polskich i jej twórcy 1914-1918*, Kraków 1999; W. Wyganowska, *Sztuka Legionów Polskich 1914-1918*, Warszawa 1994. Największym propagatorem sztuki legionowej był prof. J. Mycielski z Krakowa. Organizował on wystawy w kraju i za granicą, uczestniczył w wielu akcjach charytatywnych na rzecz Legionów. Dzieła legionowych artystów prezentowano w Bazylei, Bernie, Krakowie, Lublinie, Lwowie, Warszawie, Wiedniu i Zurychu (W. Milewska, M. Zientara, op. cit., s. 345-355).

<sup>88</sup> O popularności tej dyscypliny i rozgrywkach międzypułkowych zob. szerzej: D. Dudek, *Sport w Legionach Polskich (1915-1917)*, „Krzysztofor” 2004, z. 22, s. 69-79; J. Kruk-Śmigła, op. cit., s. 73-87.

<sup>89</sup> W kwietniu 1917 r. drużyna 5 pp pokonała reprezentację warszawskich akademików i zespół „Polonii”, ale kilka miesięcy później pod Wawelem musiała uznać wyższość „Cracovii”. Por. „Nowości Ilustrowane” 1917, nr 19, s. 9; J. Kruk-Śmigła, op. cit., s. 155.

<sup>90</sup> D. Dudek, op. cit., s. 75-77. Autor zwraca uwagę na wykorzystanie sportu legionowego do agitacji na rzecz pozyskania rekruta. Chodziło jednak raczej o ukształtowanie

wymi a miejscowymi klubami piłkarskimi rozgrywano też w Krakowie, Lwowie i Łodzi.

Oprócz problemów natury politycznej i materialnej Komenda Legionów Polskich borykała się też z poważnie nadwerżoną dyscypliną w szeregach. Legioniści nie byli bynajmniej idealnym wojskiem, choć niekiedy tak je próbowano przedstawiać<sup>91</sup>. Dość swobodnie traktowali oni wymogi regulaminów i rygoru wojskowego. Jak większość formacji ochotniczych – nie znosili formalizmu i drylu wojskowego, typowego dla regularnych armii. Programowo wręcz lekceważono i pogardzano wojskowymi (zwłaszcza zawodowymi) „czarno-żółte” monarchii<sup>92</sup>. Podobnie traktowano też oficerów Polaków z armii austro-węgierskiej, którzy służyli w Komendzie LP, pogardliwie nazywanej „cekamendą”. Nastroje takie panowały zwłaszcza w I Brygadzie, która za niepodważalny uważała autorytet swego pierwszego Komendanta – Józefa Piłsudskiego. Jak odnotował we wspomnieniach Sokołowski-Korwin, Komenda Legionów „...była obca i zniechęcona przez nas, naszpikowana oficerami wywiadu austriackiego, Polakami z pochodzenia, z zadaniem śledzenia i szpiegowania przede wszystkim działalności Komendanta Piłsudskiego oraz nastrojów politycznych w pułkach legionowych, a szczególnie wśród oddziałów I Brygady”<sup>93</sup>.

Do szeregów legionowych trafiał bardzo różny materiał żołnierski. Obok ideowych ochotników, gotowych do największych poświęceń dla Ojczyzny, zgłaszali się też różni kombinatory, szukający schronienia przed głodem lub poborem do c. i k. armii. Potwierdzają to sprawozdania kierowników biur werbunkowych<sup>94</sup>. Szokująco wręcz brzmią zapiski

pozytywnego obrazu Legionów i nawiązanie lepszych relacji ze społecznościami miejscowymi.

<sup>91</sup> W propagandzie NKN-u i piłsudczyków przedstawiano legionistów jako żołnierzy niemal idealnych, bohaterów bez skazy – odważnych, ideowych, bezinteresownie poświęcających się dla Ojczyzny. Por. J. Szarkowa, *Idea i czyn...*, s. 239-241.

<sup>92</sup> Por. J. Konefał, *Legiony Polskie w Lubelskiem...*, s. 198-199; J. Odziemkowski, *Legenda Legionów Polskich Józefa Piłsudskiego a współczesność*, „Niepodległość i Pamięć” 2002, nr 1 (18), s. 57; T. Nałęcz, *Z genezy legionowej grupy...*, s. 103-104.

<sup>93</sup> A. L. Sokołowski-Korwin, Fragmenty wspomnień z lat 1910-1945, BN, akc. 10111, k. 30. Złą sławą austriackiego szpicla cieszył się zwłaszcza kpt. Włodzimierz Zagórski, w latach 1914-1916 szef sztabu LP, służący wcześniej w wywiadzie. Był to zdolny oficer, ale bardzo kontrowersyjny, o dużych wpływach, rozgrywający niejasne interesy. Szerzej na ten temat: J. Gaul, *Z działalności kapitana Włodzimierza Zagórskiego...*, s. 135-143.

<sup>94</sup> W liście J. Okołowicza z 21 X 1915 r. czytamy: „Olbrzymia większość pytanym stwierdza, że do Legionów wstępuje tylko z biedy, i że sama, zaagitowana przez głód, szuka dróg, jak do Legionów tych ma trafić. Tacy tworzą w Królestwie co najmniej 90% ogółu nowozaciecznych. U Galicjan czynnikiem skłaniających do wstępowania do szeregów le-

w pamiętniku lekarza Emila Bobrowskiego, który jesienią 1916 roku pisał: „Trudno naprawdę asenterować materiał przysyłany przez departamentowych werbunkowców; nie mogę ani ja ani nie mogą inni lekarze na swe sumienie brać dzieci, kalek, chorych, wariatów – no i notorycznych bandytów, jakich nam nadsyłają ci handlarze żywym towarem”<sup>95</sup>. Tak ostrą ocenę materiału rekruckiego po części tylko może tłumaczyć fakt, że Bobrowski był w politycznym konflikcie z DW NKN i nie popierał werbunku.

Z tego też powodu kradzieże, dezercja, samowolne oddalenia i przedłużanie urlopu, choroby weneryczne były na porządku dziennym. Do błahych przewinień można zaliczyć nieprzepisowe umundurowanie i salutowanie. Komendant Szeptycki starał się ostro zwalczać wspomniane wyżej zjawiska, gdyż osłabiały one jego autorytet i podważały znaczenie Legionów jako kadr przyszłej armii polskiej. Piętnował to na odprawach Komendy LP i wydawał zarządzenia, które miały temu zapobiegać. Na odprawie Komendy LP z 6 stycznia 1917 roku polecał: „Zarządzam, z uwagi na mnożące się w notoryczny sposób wypadki kradzieży, wprowadzenie najostrzejszych środków w postępowaniu sądów polowych, przy zastosowaniu kary ciężkiego więzienia, celem ostatecznego położenia tamy w popełnianiu przestępstw. W razie dalszego powtarzania się jakichkolwiek kradzieży zostaną wprowadzone sądy doraźne”<sup>96</sup>. Żołnierze byli przyzwyczajeni do tego, że w warunkach frontowych kradzieże i nadużycia dokonywane na koszt Austriaków często były tolerowane. Wynikały one po części z gorszego zaopatrzenia formacji legionowych. Nagminne były na przykład kradzieże koni, które przemasowywano i zatrzymywano w oddziałach legionowych. Nawet poprzedni komendant Legionów gen. Stanisław Puchalski uznawał zasadę, że „...to nie jest zbrodnia Austriaków okpić”<sup>97</sup>. Oczywiście praktyki takie były nie do przyjęcia na terenie Królestwa, ale nie dawały się one łatwo wykorzenić, nawet przez zaostrenie kar.

Problemy związane z nieprzepisowym ubiorem i lekceważeniem obowiązku oddawania honorów wojskowych także nabierały większej ostrości. Na styczniowych odprawach dowództwa płk Szeptycki przypominał, że „...oficerowie LP winni zwłaszcza w Warszawie ubierać się starannie i wedle obowiązujących przepisów. [...] Zwracam dalej uwagę, że należy ściśle przestrzegać przepisów o salutowaniu, tak w stosunku do swoich, jak

---

gionowych, jest nie tyle bieda, co raczej obawa przed służbą w armii”. AP Kraków, NKN, sygn. 359, k. 52.

<sup>95</sup> E. Bobrowski, Pamiętniki, Ossolineum, rkps 12004, k. 1607.

<sup>96</sup> Odprawa Komendy LP z 6 I 1917 r., Centralna Biblioteka Wojskowa w Warszawie (dalej: CBW), rkps 488, k. 124.

<sup>97</sup> J. Dunin-Brzeziński, op. cit., s. 116. O kradzieżach koni szerzej na s. 132-133.

i armii sprzymierzonych. Salutowanie z rękoma w kieszeniach i papierosem w ustach jest niedopuszczalne<sup>98</sup>. Legioniści unikali oddawania honorów zwłaszcza wojskowym niemieckim, a zatrzymani tłumaczyli się trudnością w rozróżnianiu szarż niemieckich. Także w innych dokumentach spotkać można krytyczne uwagi na temat niechlujnego wyglądu i nieprzepisowego umundurowania niektórych żołnierzy oraz ich nagannego zachowania w podróży.

W pierwszym kwartale 1917 roku płk Szeptycki energicznie zwalczał też plagę dezercji z szeregów legionowych, samowolnych oddaleń oraz przedłużanie urlopów przez samych żołnierzy. W okresie świąteczno-noworocznym spora część żołnierzy dostała długo wyczekiwane urlopy i mogła odwiedzić rodziny. Jednak część swobodnie je przedłużała, wracała z wielodniowym opóźnieniem do koszar. Rozpleniła się też dezercja i samowolne opuszczanie garnizonów. Te niekorzystne zjawiska w okresie styczeń – luty 1917 roku pokazuje zamieszczone niżej zestawienie<sup>99</sup>.

<b>Oddział</b>	<b>Doniesienia o dezercji</b>	<b>Samowolne przedłużenia urlopu</b>
1 pułk piechoty	37	16
2 pułk piechoty	39	13
3 pułk piechoty	66	2
4 pułk piechoty	39	11
5 pułk piechoty	26	30
6 pułk piechoty	5	30
1 pułk ułanów	11	8
2 pułk ułanów	8	2
1 pułk artylerii	40	8
kompania techniczna	7	2
kompania saperska	–	1
inne oddziały	44	–

Mocno tym poirytowany Szeptycki groził nawet wstrzymaniem prawa do urlopów oddziałom, które nie próbują przeciwdziałać tym negatywnym tendencjom. Nonszalancko zachowywali się w tych sprawach sami

<sup>98</sup> Odprawa Komendy LP z 7 I 1917 r., CBW, rkps 488, k. 125. Zob. też Odprawa z 21 I 1917 r., k. 144.

<sup>99</sup> P. Mikietyński, *Generał Stanisław hr. Szeptycki...*, s. 159.

oficerowie, których „kusiła” głównie Warszawa jako miejsce samowolnych wyjazdów. W rozkazie oficerskim z 20 marca 1917 roku Szeptycki stwierdzał, że „...znaczna ilość oficerów, bez mego zezwolenia opuszcza swoje oddziały i bez przepisowo wystawionych dokumentów przebywa w Warszawie, dzieje się to wbrew wszystkim dotychczas wydanym zarządzeniom”<sup>100</sup>. W związku z tym komendant LP zastrzył przepisy dotyczące wyjazdów – oficerowie mogli opuszczać miejsca postoju oddziałów tylko z dokumentem podróży podpisanym przez samego Szeptyckiego, natomiast w nagłych przypadkach za telegraficznym zezwoleniem Komendy Legionów. Niekiedy także niemieckie władze wojskowe wprowadzały okresowe restrykcje i ograniczenia, jeśli chodzi o opuszczanie koszar i urlopy do Warszawy<sup>101</sup>.

Jeszcze większe problemy z utrzymaniem dyscypliny były w przypadku legionistów przebywających poza koszarami, oddelegowanych do innych zadań, zatrudnionych w aparacie zaciągowym. Kontrola takich kwater była oczywiście bardziej utrudniona, dlatego też kwitła tam hazardowa gra w karty, żołnierze wymykali się nocą bądź z kolei sprowadzali panie lekkich obyczajów<sup>102</sup>. Następstwem kontaktów z prostytutkami były choroby weneryczne. Zarażeni mieli obowiązek zgłaszania tego faktu lekarzom wojskowym, oraz podawania nazwisk i adresów kobiet, które ich zaraziły. Oczywiście nie zawsze było to możliwe do wyegzekwowania. Wszystkich cierpiących na tego typu przypadłości odstawiano do szpitala dla wenerycznie chorych w Modlinie<sup>103</sup>.

Zwalczaniem przestępczości i wykroczeń w szeregach legionowych zajmowała się Żandarmeria Polowa Legionów, dowódcą której był por. Norbert Okołowicz. Podlegały mu posterunki żandarmerii na terenie Królestwa i Galicji:

<sup>100</sup> Rozkaz oficerski Komendy LP z 20 III 1917 r., CAW, Polska Siła Zbrojna (dalej: PSZ), sygn. I.121.3.1, k. 402.

<sup>101</sup> W związku z rozruchami w stolicy gubernator Warszawy gen. Etdorf przedstawił 14 V 1917 r. Komendzie LP następujące rozkazy:

„1. Podoficerom i szeregowym oddziałów legionowych stacjonujących w Warszawie zabrania się aż do odwołania wydalać z koszar. Koszary wolno opuszczać tylko ordynansom i legionistom zaopatrzonym w legitymacje.

2. Wszyscy do Warszawy urlopowani oficerowie, podoficerowie, szeregowcy, lekarze i urzędnicy polskich legionów mają jeszcze dzisiaj opuścić Warszawę.

3. Nowe urlopy do Warszawy są wzbronione. W wyjątkowych wypadkach konieczne jest moje zezwolenie. Odkomenderowania w sprawach służbowych należy ograniczyć do najmniejszych rozmiarów.” A PAN, Materiały Artura Śliwińskiego, sygn. III-59/17.

<sup>102</sup> Przyłapanym na grze w karty groziła kara sześciu dni ostrego aresztu. Zob. Rozkaz szefa KIZ płka Sikorskiego z 16 VI 1917 r., AP Kraków, NKN, sygn. 464, k. 283.

<sup>103</sup> Odprawa Komendy LP z 7 I 1917 r., CBW, rkps 488, k. 125.

- 12 placówek na terenie okupacji niemieckiej Królestwa (Warszawa I, Warszawa II, Warszawa III, Częstochowa, Góra Kalwaria, Ostrołęka, Mińsk Mazowiecki, Łomża, Łódź, Modlin, Pułtusk, Zegrze);
- 4 posterunki na obszarze okupacji austro-węgierskiej (Dęblin, Kamieńsk, Kielce, Lublin);
- 2 posterunki w Galicji (Kraków, Przemyśl)<sup>104</sup>.

Żandarmi prowadzili poszukiwania dezertersów, zbiegów, podejrzanych o kradzieże i inne wykroczenia w szeregach wojska. Zajmowali się też zwalczaniem szpiegostwa na rzecz Rosji.

Wszystkie przejawy łamania dyscypliny wojskowej, odpowiednich przepisów i regulaminów były na tyłach znacznie bardziej widoczne i rażące niż na froncie. Nie można ich już było usprawiedliwiać warunkami bojowymi. Wystawiały one na szwank reputację legionistów wobec władz niemieckich i społeczeństwa polskiego. Ciekawe uwagi na ten temat zamieścił gen. Barth w sprawozdaniu z działalności Inspekcji Wyszkożenia. W przeciwieństwie do walorów bojowych legionistów, bardzo krytycznie oceniał on dyscyplinę i porządku panujące wewnątrz tej formacji. Zauważał, że wojsko przebywające dotąd w polu, „...nie miało pojęcia o porządku koszarowym. Żołnierze uważali inwentarz za swoją własność i rządili się nim według własnego widzimisie. Jeśli polskie wojsko opuszczało koszary, albo obóz przejściowy przy okazji przekwaterowania, niewiele pozostawało do przekazania. Zima 1916/1917 była bardzo ostra, materiał opałowcy był ściśle racjonowany i skąpy – i wtedy ławki, krzesła, łóżka i stoły wędrowały do pieca; koce zaś, sienniki, ręczniki kradziono i sprzedawano Żydom”<sup>105</sup>. Zdumienie niemieckiego generała budził fakt, że oficerowie polscy ignorowali takie zachowanie i „...koszarowych łajdactw nie traktowano jako uchybienia”. Wynikało to – jego zdaniem – z braku fachowego przygotowania do zawodu oficerskiego. Trzeba przyznać, że w tych krytycznych opiniach jest sporo prawdy. Znacznie wyżej gen. Barth oceniał natomiast zalety bojowe żołnierza polskiego i jego „pojętność” w przyjmowaniu nauk wojskowych od nowych nauczycieli.

<sup>104</sup> Struktura Żandarmerii Polowej LP (od 1 II 1917 r.), CAW, PSZ, sygn. I.121.1.14, bp.

<sup>105</sup> F. Barth, op. cit., cz. 1, s. 74-75.

### 3. Przebrojenie i przeszkolenie według niemieckich regulaminów. Stosunki z Niemcami

Po przeniesieniu jednostek legionowych na teren Królestwa Polskiego pierwszy miesiąc (grudzień) przeznaczony był na odpoczynek, urlopy i inne przyjemności. Fizycznej i psychicznej regeneracji żołnierze bardzo potrzebowali. Natomiast już od pierwszych dni stycznia 1917 roku rozpoczęła się okres bardzo intensywnej, kilkumiesięcznej pracy szkoleniowej<sup>106</sup>. Większość pułków piechoty przeszła do nowych obozów ćwiczeń – pułki 1 i 2 do Zambrowa, pułki 3 i 4 do Zegrza, zaś 5 pułk do Ostrowi Mazowieckiej. Oddziały legionowe miały zostać przebrojone w niemiecką broń, oraz przeszkolone i zreorganizowane zgodnie ze wzorcami i regulaminami niemieckimi. Oficerowie i podoficerowie mieli poszerzyć swą wiedzę na kursach uzupełniających i specjalistycznych.

Przebrajanie rozpoczęło się na początku stycznia i trwało kilka miesięcy. Pierwsze transporty karabinów miały dotrzeć 5 stycznia koleją do stacji w Czerwonym Borze (dla I Brygady) i do Komorowa (dla 5 pułku piechoty) oraz bezpośrednio do obozów ćwiczeń w Zegrzu i Dęblinie<sup>107</sup>. Oddziały zwracały austriackie Mannlichery i cekaemy Schwarzlose do magazynów (potem ta broń była odsyłana do Artilleriedepot w Warszawie). W zamian otrzymywały zaś broń niemiecką<sup>108</sup>. Piechota dostała karabiny Mauser wz. 1898 oraz pewną ilość pistoletów Parabellum wz. 1908, ponadto każdy pułk otrzymał początkowo po trzy karabiny maszynowe Maxim. W celu przeszkolenia fachowców od broni niemieckiej Inspekcja Wyszkożenia zorganizowała w lutym 1917 roku dwa kursy dla zbrojmistrzów. Prowadzili je niemieccy specjaliści od broni z Artilleriedepot w Warszawie<sup>109</sup>.

Kawalerzystów wyposażono w krótsze i lżejsze karabinki Mausera, pistolety i lance<sup>110</sup>. Ta tradycyjna broń polskiej jazdy budziła dużą sensację

<sup>106</sup> Odprawa Komendy I Brygady LP z 27 IX 1916 r., CAW, sygn. I.442.20.1, bp.

<sup>107</sup> Rozkaz Komendy LP do II Brygady z 2 I 1917 r., CAW, LP i PKP, sygn. I.120.25.41, bp. Jak wynika z tego rozkazu, 1 pp otrzymywał 809 sztuk kompletnych karabinów z bagnetami, 2 pp – 962 sztuki, 4 pp – 638 sztuk, 5 pp – 839 sztuk, zaś 6 pp – 872 sztuki broni. Do każdego karabinu dołączono po 10 naboju ćwiczebnych.

<sup>108</sup> Szerzej o uzbrojeniu LP, PKP i PSZ zob. A. Konstankiewicz, *Broń strzelecka i sprzęt artyleryjski formacji polskich i Wojska Polskiego w latach 1914-1939*, Lublin 2003, s. 19-31; idem, *Uzbrojenie polskich formacji wojskowych w I wojnie światowej*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1995, t. XXXVII, s. 137-143.

<sup>109</sup> Kriegstagebuch der Inspektion des Ausbildungswesens, CAW, LP i PKP, sygn. I.120.1.74, bp.

<sup>110</sup> Umbildung der Legionen nach deutschen Vorschriften – Bewaffnung – Stand der Ausbildung (Februar 1917), AAN, mf. M561/2 (Nachlass von Beseler, sygn. 14, k. 52).

i zainteresowanie wśród ułanów, którzy lanc dotąd nie używali. Stanisław Tutaj wspominał: „Sensacjami poszczególnych dni było zdawanie karabinów austriackich, pobieranie i zaznajamianie się z karabinami niemieckimi. Innego znowu dnia pobieranie lanc, tej starej broni polskiej jazdy, a dla nas nowej, wprowadzanie i przyuczanie się do komend przy ćwiczeniach lancami”<sup>111</sup>. Ułani bardzo szybko opanowali podstawowe chwytty i operowanie lancami, czym budzili nawet zdziwienie oficerów niemieckich. Także artylerzyści otrzymali do celów ćwiczebnych dwa działa polowe i jedną haubicę. Natomiast początkowo nie przezbrajano żołnierzy służących w taborach, kolumnach prowiantowych i amunicyjnych<sup>112</sup>. Wymianę broni kontynuowano w kwietniu i maju 1917 roku, ale jeszcze na początku czerwca trochę broni austriackiej było w pododdziałach artylerii, w stacjach zbornych oraz w kolumnach prowiantowych i amunicyjnych<sup>113</sup>.

Tabela 7. Stan broni w oddziałach Legionów Polskich w maju 1917 roku

Oddział	Karabiny (i karabinki)	Bagnety		Pistolety i rewolwery	Karabiny maszy- nowe
		długie	krótkie		
1 pułk piechoty	732	734	80	104	3
2 pułk piechoty	695	689	70	78	3
3 pułk piechoty	1 306	1 175	74	97	3
4 pułk piechoty	797	781	79	103	3
5 pułk piechoty	819	787	-	103	3
6 pułk piechoty	773	779	-	5	3
1 pułk ułanów <sup>a</sup>	457	-	449	40	-
2 pułk ułanów <sup>b</sup>	452	-	483	87	-
Kompania saperska nr 1	116	116	-	2	-
Kompania saperska nr 2	154	154	-	2	-

Uwagi: <sup>a</sup> stan z 1 V 1917 r., w pułku było też 520 lanc;

<sup>b</sup> stan z 20 VI 1917 r., w pułku było też 496 lanc.

Źródło: Raporty dekadowe stanu broni za okres 1-10 V 1917 r., CAW, LP i PKP, sygn. I.120.1.100.

Legioniści mieli poznać dokładnie zasady służby wewnętrznej, regulamin musztry, służbę garnizonową, naukę o broni, przeciwczyć elementy

<sup>111</sup> S. Tutaj, Pamiętniki, cz. I (1914-1918), BN, akc. 10118, k. 151.

<sup>112</sup> Umbildung der Legionen nach deutschen Vorschriften – Bewaffnung – Stand der Ausbildung (Februar 1917), AAN, mf. M561/2 (Nachlass von Beseler, sygn. 14, k. 52).

<sup>113</sup> Wykaz rozkazów i zarządzeń w sprawie oddania broni austriackiej w Legionach (z 5 VI 1917 r.), CAW, LP i PKP, sygn. I.120.1.99, bp.

szkolenia taktycznego. Przeszkolenie nadzorowali wyznaczeni doradcy i instruktorzy niemieccy. Już od 15 grudnia 1916 roku do każdego pułku piechoty przydzielono po 16 oficerów (w tym jeden oficer sztabowy), zaś do obu pułków ułanów skierowano po sześciu oficerów (wśród których był rotmistrz jako doradca pułkowy)<sup>114</sup>. Do pozostałych oddziałów także przydzielono niemiecki personel oficerski, a od lutego – także podoficerski. Byli to przeważnie żołnierze pochodzący z Pomorza, Wielkopolski i Śląska, którzy powinni teoretycznie znać język polski, ale nie zawsze tak było. Do wyjątków należeli oficerowie polskiego pochodzenia, gdyż w korpusie oficerskim armii niemieckiej Polacy występowali tylko sporadycznie<sup>115</sup>.

Instruktorzy niemieccy prezentowali bardzo różny poziom przygotowania fachowego – obok dobrych specjalistów wojskowych trafiali się i typowi dekwownicy, dla których zajęcie to było ucieczką przed służbą na froncie<sup>116</sup>. Stąd też bardzo różnie zapisali się oni we wspomnieniach i opiniach żołnierzy polskich. Roman Starzyński odnotował, że ci „...instruktorzy nie należeli do najlepszych oficerów armii niemieckiej i nie bardzo chciało im się pracować nad nami. Jeśli siedzieli chętnie w Komorowie, to dlatego, aby nie odejść na Zachód, pod Verdun, bo wszyscy mieli już dosyć wojny”<sup>117</sup>. Z większości przekazów pamiętnikarskich wynika jednak, że zastrzeżenia budził nie tyle poziom fachowy instruktorów, ile nieznamość języka polskiego. „Ani jeden spośród nich – pisał Józef Herzog z 1 pułku piechoty – czy oficer, czy podoficer, nie mówił biegle po polsku. Wszyscy

<sup>114</sup> Umbildung der Legionen nach deutschen Vorschriften – Bewaffung – Stand der Ausbildung (Februar 1917), AAN, mf. M561/2 (Nachlass von Beseler, sygn. 14, k. 51).

<sup>115</sup> Wynikało to z niechęci społeczeństwa zaboru pruskiego do zawodu oficera oraz polityki kadrowej władz berlińskich. Większość Polaków – obywatele Rzeszy niemieckiej szlify oficerskie uzyskała w latach 1914–1918, co było wymuszone ciężką sytuacją wojenną. Szerzej zob.: W. Rezmer, *Polacy w korpusie oficerskim armii niemieckiej w I wojnie światowej (1914–1918)*, [w:] *Spółczesność polskie na ziemiach pod panowaniem pruskim w okresie I wojny światowej (1914–1918)*, red. M. Wojciechowski, Toruń 1996, s. 137–148.

<sup>116</sup> W. Milewska, J. T. Nowak, M. Zientara, op. cit., s. 221.

<sup>117</sup> R. Starzyński, op. cit., s. 284. Znacznie lepiej oceniał instruktorów niemieckich jeden z podoficerów 1 pułku ułanów, który wspominał, że: „Byli to dobrzy specjaliści zaprawieni w rzemiośle wojskowym. [...] Ćwiczenia w zasadzie prowadzili nasi oficerowie i podoficerowie. Instruktorzy niemieccy byli w charakterze doradców raczej i zachowywali się skromnie i poprawnie”. A. L. Sokołowski-Korwin, *Fragmenty wspomnień z lat 1910–1945*, BN, akc. 10111, k. 44. Dobrze oceniał ich też A. Minkowski (z 2 pp): „Przyznać trzeba, że wiele się mogli od nich nauczyć. Wszyscy zachowywali się poprawnie. Wskutek swej przesadnej grzeczności robili co prawda wrażenie niedźwiedzi tańczących menueta, nikomu to jednak nie przeszkadzało”. A. Minkowski, *Ostatnia walka o polskość „Wehrmachtu”*, [w:] *Wspomnienia legionowe. Materiały z dziejów walk o niepodległość*, red. J. Jędrzejewicz, t. II, Warszawa 1925, s. 204.

niemiłosiernie kaleczyli [język polski – J. S.]. Byli to Niemcy polskiego pochodzenia, choć oni sami uważali siebie za najprawowitszych Niemców”<sup>118</sup>. Stanisław Kreczunowicz z 1 pułku ułanów komentował dowcipnie, że całe przeszkolenie odbywało się „... pod opieką naszych fachowych światłodawców z nad Szprewy lub polskich Bartków pomorskich, nie umiejących już niestety mówić po polsku. [...] Mieliliśmy z nimi sto pociech, ale zaiste przykładem mogą świecić w gorliwym i sumiennym spełnianiu powierzonych obowiązków”<sup>119</sup>. Dworowano sobie z ich rutyny i pedanterii, ale ceniono obowiązkowość, zmysł organizacyjny i porządek.

W koszarach i na placach ćwiczeń rozpoczęła się intensywne praca. Legioniści mieli praktycznie całe dni wypełnione zajęciami, od pobudki o godzinie 6 rano, do 6 wieczorem. Uczono się niemieckich regulaminów, ćwiczone musztrę, a później doskonalono wyszkolenie bojowe. Przykładowy rozkład dnia legionistów wyglądał następująco<sup>120</sup>:

### **Program zajęć w dniu 14 lutego 1917 roku w 2 pułku piechoty w Zambrowie**

godzina 6.00	– pobudka;
7.00-7.45	– wykłady podoficerskie w kompaniach;
8.00-9.00	– wykład oficerski o służbie wartowniczej;
9.30-10.30	– ćwiczenia w wystawianiu wart;
10.30-11.30	– ćwiczenia bojowe w terenie;
12.00-14.00	– przerwa obiadowa;
14.00-14.30	– ładowanie broni, składanie się, celowanie;
14.30-15.00	– chwyty bronią;
15.00-15.30	– ćwiczenia wolne (gimnastyczne);
15.30-16.00	– ćwiczenia granatami ręcznymi.

Już 12 stycznia 1917 roku jeden z oficerów 2 pułku piechoty odnotował w dzienniku: „Przeszkolenie postępuje w tempie amerykańskim. Począwszy od salutowania, stania na baczność a skończywszy na służbie

<sup>118</sup> J. Herzog, op. cit., s. 303. Podobnie A. Kotarba, (op. cit., s. 285) pisał o instruktorach, że „Są to podobno Polacy z Poznańskiego, mówią jednak fatalnie po polsku z wyjątkiem jednego z nich, ppor. Smolińskiego z Poznania”.

<sup>119</sup> S. Kreczunowicz, Wspomnienia Beliniaka, CAW, sygn. I.470.7.5, bp.

<sup>120</sup> J. Sitko, Dziennik legionisty..., BN, akc. 13543, k. 443-444. Dla porównania, program zajęć w 4 pp na dzień 18 I 1917 r. (CAW, LP i PKP, sygn. I.120.25.41, bp.) przewidywał ćwiczenia na strzelnicy od 7.30 do 12.00 i następnie zajęcia popołudniowe z musztry bojowej, terenoznawstwa i historii wojen od 14.00 do 18.00.

polowej, przejęliśmy wszystko od Prusaków<sup>121</sup>. Szkolenie postępowało rzeczywiście dość sprawnie, a wizytujący oddziały inspektor gen. Felix von Barth miał powody do zadowolenia. Natomiast nie zawsze zadowoleni byli sami żołnierze – w większości przecież doświadczeni frontowcy. Irytowało traktowanie ich jak rekrutów i uczenie od podstaw żołnierskiego abecadła. Cytowany już J. Herzog wspominał: „I zaczęto od podstawowego wyszkolenia rekruckiego, od musztry. Przez długie zimowe miesiące wybijałiśmy «einziki», tłukliśmy musztrę dzień w dzień, skakaliśmy po polach przy wyszkoleniu bojowym, uczyliśmy się rzucać granaty na tempa, prowadzić patrole – jednym słowem ze starych, wytrawnych żołnierzy robiono rekrutów. Klęliśmy wszyscy bo klęli, i z chłodu i z głodu<sup>122</sup>. Żołnierzom dokuczały ostre mrozy, jakie panowały w styczniu i lutym. Ciężką pracą szkoleniową i życie „legunów” w tych miesiącach dobrze oddają strofy okolicznościowego utworu, który był kolportowany w obozach ćwiczeń:

„Marne życie legionera,  
Mortus gniecie jak cholera,  
Ćwiczeń dużo, a jeść mało,  
Maszerować jak przystało!  
Rano ćwiczą nas po szwedzku,  
Cały dzień zaś po niemiecku,  
Ale piesko jeść nam dają,  
I tak, bracie, cię kiwają<sup>123</sup>.”

Mimo dużych mrozów, intensywności zajęć i innych dokuczliwości związanych ze szkoleniem, żołnierze początkowo ćwiczyli chętnie i z zaangażowaniem. Powszechnie sądzono, że będą oni kadrami instruktorską dla planowanej armii polskiej. Niektórzy podchodzili też ambicjonalnie do sprawy i chcieli pokazać Niemcom, że są dobrymi żołnierzami, a odznaczeń bojowych, które posiadali, nie dostali za darmo. Znamienna jest tu konstatacja w pamiętniku Adolfa Kotarby, który pisał: „Otrzymane

<sup>121</sup> J. Sitko, *Dziennik legionisty...*, BN, akc. 13543, k. 438v.

<sup>122</sup> J. Herzog, op. cit., s. 302. Ciężkie warunki ćwiczeń odczuwali zwłaszcza szeregowi żołnierze. Jeden z nich pisał w dzienniku (zapis z 10 I 1917): „Zaczęły się jaja, i to nie na żarty. Co dzień 5 godzin ćwiczeń i to na porządnym mrozie i śniegu powyżej kostek, często dmie wicher i sypie gęsty śnieg, więc niezbyt owe ćwiczenia przyjemne, tym bardziej że całe ćwiczenia przerabiane potrzebują objaśnień, bo prowadzone są na ład niemiecki. Te objaśnienia trwają przeszło połowę czasu ćwiczeń więc marzniemy porządnie”. M. A. Kowalski, op. cit., s. 106.

<sup>123</sup> W. Solek, op. cit., s. 176. Ćwiczenia „po szwedzku” odnoszą się do systemu gimnastyki szwedzkiej. Nieco inna wersja tej piosenki, zatytułowanej „Życie legunów w Zambrowie”, zachowała się w zeszycie wierszy i piosenek legionowych spisanych w obozie w Szczypiornie, Muzeum Niepodległości w Warszawie (dalej: MN), sygn. E12953, bp.

karabiny Mausera znaleźliśmy już od pierwszej chwili ich wydania; teraz zaś uczyć nas balistyki, nauki celowania i nazwy części składowych karabinu. Jest to zresztą zbędne, aby nas tak uczyć, jak np. nowoprzyjętych rekrutów; jednak musimy się na to zgodzić. Musimy po prostu okazać dobrą wolę Prusakom. Niech wiedzą, że mają do czynienia z dobrym wojskiem<sup>124</sup>.

Na początku 1917 roku władze niemieckie ciągle jeszcze liczyły, że będą napływać duże partie ochotników do armii polskiej. Inspekcja Wyszkożenia przygotowała specjalny program przeszkolenia rekrutów. Miało ono trwać 10 tygodni, zajęcia prowadziliby oficerowie niemieccy (głównie prawo wojenne i nauka strzelania) oraz polscy. Pierwsze sześć tygodni poświęcono na wyszkolenie pojedynczego żołnierza. Ćwiczone następujące czynności:

- postawę, zwroty, oddawanie honorów;
- władanie bronią (ładowanie, przygotowanie do strzału);
- marsze, ćwiczenia marszowe;
- wyszkolenie strzeleckie w terenie (w tym dwa strzelania po 5 naboji, z pozycji leżącej i stojącej);
- przygotowanie do strzelania bojowego.

Kolejne cztery tygodnie obejmowały ćwiczenia w drużynie, plutonie i kompanii – a zatem między innymi strzelania bojowe, zachowanie się w rowach strzeleckich, ćwiczenia z granatami ręcznymi, maskami gazowymi, służbę patrolową<sup>125</sup>.

W pułkach piechoty zorganizowano nawet specjalne kompanie rekruczek, ale wobec braku właściwych rekrutów przydzielano do nich starych żołnierzy. W końcu stycznia 1917 roku było dziewięć takich kompanii, liczących razem 1 212 ludzi<sup>126</sup>. Legioniści garnęli się chętniej do ćwiczeń bojowych, w polu, niż do musztry i regulaminów. Przyszła na to pora w kolejnych tygodniach szkolenia i – jak odnotował w połowie marca podoficer z 5 pułku piechoty – „To nam się już więcej podoba od bezdusznej musztry i, jak widać, Prusacy są dla nas teraz z pełnym uznaniem. Podoba im się nasza postawa bojowa i zapał, z jakim oddajemy się ćwiczeniom. Nauczyliśmy się obecnie taktyki bojowej na sposób, jaki Prusacy stosują na froncie zachodnim<sup>127</sup>”.

<sup>124</sup> A. Kotarba, op. cit., s. 289.

<sup>125</sup> Program wyszkolenia rekrutów z 12 I 1917 r., AGAD, C-NGGW, sygn. 50, k. 137; też w CAW, LP i PKP, sygn., I.120.24.42, bp.

<sup>126</sup> Sprawozdanie gen. Bartha z 31 I 1917 r., AAN, mf. M561/2 (Nachlass von Beseler, sygn. 22, k. 119v).

<sup>127</sup> A. Kotarba, op. cit., s. 291.

Inspekcje przeprowadzane przez gen. Bartha wykazywały rzeczywiście duże postępy w szkoleniu. Był on usatysfakcjonowany walorami bojowymi żołnierzy polskich, chwalił wręcz ich predyspozycje wojskowe i zaangażowanie. „Polak jest urodzonym jeźdźcem – pisał on – więc też ćwiczenia lancą nie sprawiały żadnych trudności – raczej odwrotnie: w służbie pieszej czy konnej osiągnięto wybitną zręczność w zwrotach i władaniu bronią. Tak samo przy innych ćwiczeniach, które wymagały zręczności fizycznej: walka w okopach, gimnastyka, szermierka, strzelanie dało bardzo dobre wyniki, jak również ćwiczenia z karabinem maszynowym”<sup>128</sup>. Inspektor był natomiast bardzo krytyczny, jeśli chodzi o stan dyscypliny w oddziałach legionowych. Miał też wątpliwości co do poziomu przygotowania fachowego kadry oficerskiej i uznania stopni wszystkich – jego zdaniem – „samowolnie mianowanych oficerów”.

Dla podniesienia poziomu kadry oficerskiej zorganizowano szereg kursów uzupełniających i specjalistycznych. W dniach od 1 do 28 lutego 1917 roku odbywał się w Warszawie kurs sztabu generalnego dla oficerów sztabowych i adiutantów. Uczestniczyło w nim 22 słuchaczy ze wszystkich pułków<sup>129</sup>. Zajęcia z taktyki, terenoznawstwa, korespondencji sztabowej, higieny wojskowej i innych przedmiotów prowadzili wyżsi oficerowie generałgubernatorstwa warszawskiego i niemieckiego Naczelnego Dowództwa (Oberste Heeresleitung – OHL)<sup>130</sup>. Egzaminacje końcowe wykazały, że najlepsze wyniki osiągnęli kapitanowie: Marian Kukiel, Julian Stachiewicz i Juliusz Kleeberg. Artylerzyści szkolili się w Rembertowie, gdzie funkcjonowała Szkoła Strzelecka Artylerii i był poligon do strzelań artyleryjskich<sup>131</sup>. Na odrębnych kursach szkolono oficerów prowiantowych, zbrojmistrzów i innych specjalistów.

<sup>128</sup> F. Barth, op. cit., cz. 1, s. 74. Dla porównania w sprawozdaniu z 31 I 1917 r. inspektor pisał: „Die Legion enthält ein sehr gutes Soldatenmaterial; Offiziere, Unteroffiziere und Mannschaften haben zum größten Teil lebhaftes Interesse für die Umbildung; es besteht zumeist der lebhaft Wunsch richtige Soldaten zu werden, ohne aber dazu die erforderliche jungen Offiziere”. AAN, mf. M561/2 (Nachlass von Beseler, sygn. 22, k. 118).

<sup>129</sup> R. Tomaszewski, *Odbudowa polskiego szkolnictwa wojskowego 1908-1923*, Toruń 1997, s. 57.

<sup>130</sup> Kurs sztabowy dla oficerów wojska polskiego (wycinek z „Kuriera Codziennego”, 21 III 1917), AAN, CAP, pudło 2, k. 1065; Umbildung der Legionen nach deutschen Vorschriften – Bewaffnung – Stand der Ausbildung (Februar 1917), AAN, mf. M561/2 (Nachlass von Beseler, sygn. 14, k. 53-54).

<sup>131</sup> W I kursie artylerii (2-16 I 1917) wzięło udział 29 oficerów, w II kursie (17-31 I 1917) uczestniczyło 38 oficerów, w tym 6 z kursu poprzedniego. Zob. Z. Moszumański, Z. Kozak, *Wojenne szkoły dla oficerów artylerii (1914-1921)*, Pruszków 2002, s. 12-13, 106-107. Kandydatów na oficerów artylerii przygotowywano później w Szkole Podchorążych Artylerii, która funkcjonowała w Górze Kalwarii w okresie maj – sierpień 1917 r.

Różnego rodzaju szkoły i kursy dokształcające zorganizowano we wszystkich pułkach legionowych. Zajęcia odbywały się w godzinach popołudniowych. Do szkół oficerskich przyjmowano słuchaczy, którzy legitymowali się świadectwem dojrzałości lub przynajmniej ukończyli szóstą klasą gimnazjum. Imponująca wręcz liczba szkół wojskowych powstała w 6 pułku piechoty w Dęblinie: szkoła oficerska wyższa, szkoła oficerska niższa, szkoła oficerska administracji, szkoła podoficerska administracji, szkoła podoficerska liniowa, szkoła telefoniczna i szkoła pionierska<sup>132</sup>. W ramach tak zwanych wyższych szkół oficerskich doszkalali się oficerowie, natomiast na wykłady do niższych szkół oficerskich uczęszczali podoficerowie i żołnierze z odpowiednim cenzusem wykształcenia.

Należy wyjaśnić, że pod szumną nazwą „szkół” kryły się kursy, których program i poziom zajęć nie zawsze były na odpowiednim poziomie. Brakowało po prostu dobrych wykładowców oraz podręczników i materiałów szkoleniowych w języku polskim. Stąd też szkoły te miały rozbieżne opinie wśród słuchaczy<sup>133</sup>. Dość krytycznie wypowiadał się na przykład J. Szostak o kursie oficerskim w 1 pułku ułanów w Ostrołęce. Audytorium było wymagające i niekiedy „wykpiwało małą wiedzę” prowadzących zajęcia oficerów. „Byli to bezsprzecznie dzielni i często inteligentni ludzie – pisał on – dobrzy dowódcy w polu na niskich szczeblach, ale bez kwalifikacji instruktorów. Nic więc dziwnego, że ich wykłady stały na niskim poziomie”<sup>134</sup>. Po sześciu tygodniach zajęć odbyło się uroczyste wręczenie dyplomów ukończenia kursu, ale nie zmieniło to w niczym sytuacji służbowej słuchaczy. Wyższy poziom miała, jak wynika z literatury przedmiotu, Szkoła Podchorążych Artylerii w Górze Kalwarii<sup>135</sup>.

Po upływie kilku pierwszych miesięcy, zapał żołnierzy i tempo szkolenia wyraźnie osłabły. Do szeregów wkradało się zniechęcenie i obawy o przyszłość formacji legionowych, których status był ciągle niewyjaśniony i prezentował się bardzo mgliście. Mocno zaniepokojony Wacław Lipiński w marcu 1917 roku konstatował we wspomnieniach, że „Nuda wałęsa się po

<sup>132</sup> Wycinek z „Nowej Reformy” z 30 I 1917, AAN, CAP, pudło 2, k. 1092; „Nowości Ilustrowane” 1917, nr 12, s. 8.

<sup>133</sup> R. Starzyński (op. cit., s. 284-285) z 5 pp wspominał, że „Wykłady te wiele nam dawały i pobudzały do pracy naukowej”. Natomiast M. Römer narzekał, że zajęcia w „niższej szkole oficerskiej” 1 pp, poza wykładami płka E. Rydza-Śmigłego z taktyki, były strasznie nudne. Zob. Z. Solak, op. cit., s. 332-333.

<sup>134</sup> J. Szostak, op. cit., s. 35-36. W 1 pułku ułanów funkcjonowała od 11 II 1917 r. szkoła administracyjna, przygotowująca oficerów i podoficerów rachunkowych. W szkoleniu dla oficerów liniowych uczestniczyło 108 kursantów, a dla podoficerów – 135 żołnierzy. Zob. „Tygodnik Ilustrowany” 1917, nr 28, s. 3.

<sup>135</sup> Z. Moszumański, Z. Kozak, op. cit., s. 13-17.

koszarach. Pierwszy, tak zaciekły impet ćwiczeń, pracy, przygotowań, by jak najświetniejszą stworzyć kadrę armii – już opadł, rozwiązał się w beznadziei położenia. To też każdy wieje jak może z pułku, obija się po urlopach, by zagłuszyć w sobie udrękę niepewności, by zapomnieć, by nie myśleć<sup>136</sup>.

Od chwili przeniesienia Legionów Polskich na teren Królestwa coraz większym problemem stawały się też stosunki z Niemcami. Oczywiście już wcześniej legionieści bynajmniej nie kochali „sojuszników” – żołnierzami armii austro-węgierskiej otwarcie pogardzali, ale wojskowych niemieckich cenili za ich wysokie walory bojowe<sup>137</sup>. Sytuacja zmieniła się po wycofaniu oddziałów legionowych z frontu. Okazji do kontaktów – ale też i konfliktów – było coraz więcej. Przed wszystkim żołnierze widzieli naocznie brutalne metody polityki okupacyjnej na ziemiach polskich, odczuwali coraz bardziej antyniemieckie nastroje społeczeństwa i nie pozostawali wobec tego obojętni.

Trzeba przyznać, że strona niemiecka zachowywała się początkowo poprawnie i unikała zadrażnień. Inaczej trudno było myśleć o tworzeniu armii i „braterstwie broni” z rozsądku. Władze niemieckie dobrze przygotowały koszary na przyjęcie oddziałów polskich, poinstruowały nawet swoich żołnierzy, by ci zachowywali się po koleżeńsku wobec Polaków i unikali konfliktów. Taktownie zachowywali się też początkowo przydzieleni do pułków niemieccy instruktorzy. Wspominał o tym przykładowo M. T. Brzęk-Osiński: „Przydzieleni do pułku niemieccy oficerowie kawalerii zachowywali się w tym czasie *correct*. Udzielali rad, dawali wskazówki z własnego doświadczenia, ale do innych spraw się nie wtrącali, nie próbowali rządzić<sup>138</sup>. Kolacje w kasynie, nierzadko zakrapiane alkoholem, sprzyjały nawiązywaniu stosunków towarzyskich i bliższemu poznawaniu się.

Konflikty były jednak nieuniknione. Dochodziło do ulicznych awantur i bijatyk między żołnierzami, do burd w gospodach, restauracjach, nawet w domach publicznych. Przyczyną był często alkohol, prowokacyjne zachowanie którejś ze stron bądź „spory kompetencyjne” – kto komu ma pierwszy oddać honory, ustąpić pierwszeństwa. W pamiętnikach legionistów dość liczne są wzmianki o różnych „figlach” i złośliwościach pod adresem „sojuszników”. Wedle wspomnień Stanisława Żmigrodzkiego, pierwsza poważna awantura w Łomży wybuchła już 26 grudnia 1916 roku. Spro-

<sup>136</sup> W. Lipiński, *Szlakiem I Brygady...*, s. 346.

<sup>137</sup> Por. T. Nałęcz, *Z genezy legionowej grupy...*, s. 103-104.

<sup>138</sup> M. T. Brzęk-Osiński, op. cit., s. 134. Również jeden z kapelanów wspominał o grzecznym i pełnym kurtuazji zachowaniu oficerów niemieckich. Zob. K. Nowina-Konopka, op. cit., s. 162, 165.

wokowali ją pijani podoficerowie niemieccy, którzy weszli do prywatnego mieszkania, gdzie przebywali polscy oficerowie. Doszło do szamotaniny z użyciem bagnetu i rewolweru, w trakcie zajścia postrzelono jednego z Niemców<sup>139</sup>. Inny poważny wypadek przytacza Stanisław Tutaj. Otóż na wieść o aresztowaniu przez wartę niemiecką jednego z podoficerów reakcja towarzyszy była następująca: „Przeważnie w białym, z gołymi szablami i karabinami ruszyliśmy na odsiecz [...] wzięliśmy szturmem wartownię i rozgromili wartowników, zanim który z nich zdążył wystrzelić”<sup>140</sup>.

W następstwie takich zajść wydawano rozkazy polecające unikania za wszelką cenę zatargów i zabraniające żołnierzom uczęszczania do lokali, gdzie przebywali wojskowi niemieccy. Poważniejsze wypadki były badane przez komisje dochodzeniowe, ale najczęściej winnych nie znajdowano. Już 10 stycznia 1917 roku Komenda LP wydała rozkaz oficera piętnujący zajścia z żołnierzami niemieckimi. „Od czasu przejścia Legionów polskich na teren Królestwa Polskiego – konstatował płk Szeptycki – zdarzyło się kilka już wypadków zajść pomiędzy oficerami LP a żołnierzami armii niemieckiej. Niektóre z tych zajść miały bardzo ostry przebieg, robiono bowiem użytek z broni, a co specjalnie podkreślam, terenem zajść były zakłady, w których obecność oficerów niczym usprawiedliwić się nie da. Nie wchodząc w to, kto w poszczególnych tych wypadkach miał słuszność, skonstatować i podnieść z naciskiem muszę, że zajścia te niezwykle szkodzą i utrudniają zgodne współżycie obu wojsk. [...] Polecam stanowczo unikanie jakichkolwiek starć i scysji z niemieckimi oficerami i żołnierzami”<sup>141</sup>. Rzecz jasna takie rozkazy i zalecenia nie były w stanie zapobiec dalszym wypadkom.

Innego typu zatargi generowane były przez politykę okupantów wobec społeczeństwa polskiego, zwłaszcza różnego rodzaju rekwizycje. Legioniści występowali zdecydowanie w obronie ludności, grupy rekwizycyjne były często po prostu przeganiane. Dochodziło do ciągłych scysji z posterunkami na rogatkach miejskich, gdyż przeprowadzały one rewizje w poszukiwaniu żywności. W rejonach stacjonowania oddziałów legionowych przedstawiciele władz niemieckich bali się wręcz wyjeżdżać w teren. „Z Niemiaszkami stosunki ułożyły się nie bardzo – pisał W. Lipiński – były

---

<sup>139</sup> S. Żmigrodzki, op. cit., s. 240-241. Jeden z legionistów pisał, że od Świąt Bożego Narodzenia do Nowego Roku w wyniku awantur z „sojusznikami” w Łomży było trzech zabitych i kilkunastu rannych Niemców, co brzmi dość niewiarygodnie. Zob. J. Kruk-Śmigła, op. cit., s. 136.

<sup>140</sup> S. Tutaj, op. cit., s. 113.

<sup>141</sup> Rozkaz oficera Komendy LP z 10 I 1917 r., CAW, DW NKN, sygn. I.150.1.208, bp.

przyjęcia dla oficerów po kasynach, mowy i toasty, lecz wiara pilnie patrzyła Niemcom na paluszki. Wiedzieliśmy, że oni sobie tutaj w kraju dużo pozwalają, lecz to cośmy zobaczyli przeszło granice cierpliwości leguna. Co dzień więc jest jakaś awantura. Dzisiaj na przykład pociął legun Prusaka, poszatkował go okrutnie. Zaczęło się od tego, że Prusak wyrznął chłopą w pysk, który mu niezbyt szybko zszedł z drogi<sup>142</sup>. Dochodziło nawet do zatargów kończących się śmiercią.

Wyraźny wzrost napięcia i wrogości wobec władz niemieckich można zauważyć w marcu i na początku kwietnia 1917 roku. Na łamach wspomnień i dzienników żołnierskich coraz więcej było uwag o „łajdactwach pruskich” i o ogólnym oburzeniu na Niemców. „Naprężone stosunki między Prusakami a nami coraz bardziej psują się” – zanotował 30 marca w dzienniku J. Sitko<sup>143</sup>. Szczególne wzburzenie wywołały wieści o śmiertelnych postrzeleniach kilku legionistów przez policję niemiecką. Doszło nawet do tego, że oddziałom legionowym odebrano ostrą amunicję, a stacjonujące w sąsiedztwie jednostki niemieckie postawiono w stan podwyższonej gotowości. Władze niemieckie starały się trzymać żołnierzy w garnizonach i nie dopuszczać do swobodnego poruszania się w terenie. Na polecenie generałgubernatorstwa warszawskiego, motywowanego wykroczeniami legionistów w okolicach Zambrowa, Komenda LP wydała 29 marca rozkaz ograniczający możliwość korzystania z urlopów, przepustek, noszenia broni osobistej i robienia zakupów w terenie. Wydawanie przepustek poddano ściślejszej kontroli, a otrzymujący je żołnierze nie mogli oddalać się od garnizonu poza granice wyznaczone przez lokalne władze niemieckie, nie mogli nosić własnych rewolwerów (miały być one odebrane i złożone na przechowanie w depozytach pułkowych). Natomiast zakupy żywności w okolicy garnizonów „...wykonywane być powinny pod komendą i odpowiedzialnością oficerów prowiantowych [podkreślenie w oryginale – J. S.] pułków (oddziałów), dla całych pułków (oddziałów), nie zaś dla pojedynczych pododdziałów<sup>144</sup>. Władze niemieckie sporządziły przy tym listę produktów, które można było kupować.

<sup>142</sup> W. Lipiński, *Szlakiem I Brygady...*, s. 345. Inny z kolei przypadek opisuje R. Starzyński (op. cit., s. 287): „Jeszcze w Pułtusk, żołnierze nasi zauważywszy Prusaka, który na szosie obrabowywał baby jadące na targ, zakłuli go jak psa i wrzucili do Narwi. Odtąd Prusacy unikali spotkania z naszymi żołnierzami, bo wiedzieli, że to nie przelewkę”.

<sup>143</sup> J. Sitko, *Dziennik legionisty...*, BN, akc. 13543, k. 451. Por. G. Łowczowski, op. cit., s. 81.

<sup>144</sup> Rozkaz Nr 283 Komendy LP z 29 III 1917 r., BJ 224779 IV Rara, t. 6, dok. nr 31. O wzroście oburzenia na Niemców za rekwizycje i stosunek do ludności oraz o zaostreniu metod postępowania wobec legionistów pisał też M. Römer, *Dziennik*, t. XX, BLAN, sygn. F 138-2246, s. 45 (zapis z 30 III 1917).

Coraz bardziej dwuznaczna stawała się też rola doradców niemieckich i na początku kwietnia 1917 roku na odprawach oficerskich informowano, by traktować ich „...jedynie jako instruktorów, że rola ich już skończona, że u nas są jako opiekunowie, których strzec się trzeba. [...] Niemcy patrzą na każdy nasz krok, słyszą każde słowo. Słowem szpiclują nas”<sup>145</sup>. W takich warunkach tworzenie armii polskiej pod patronatem niemieckim stawało się coraz bardziej problematyczne. Zapał towarzyszący pierwszym tygodniom szkolenia wygasł, a w szeregach pojawiało się coraz więcej wątpliwości i niepokoju o dalszą przyszłość oddziałów legionowych. Organizacji wojska nie sprzyjał rozwój sytuacji politycznej ani nastroje społeczne. Nie widać też było tej wielkiej rzeszy rekrutów, która tak dobrze prezentowała się w zestawieniach statystycznych.

#### 4. Werbunek i jego wyniki

Od 12 listopada 1916 roku niemieckie władze okupacyjne w Królestwie Polskim przystąpiły do akcji werbunkowej, mającej na celu pozyskanie ochotników do armii polskiej. Kierownictwo werbunku, w porozumieniu z dowództwem austriackim i Komendą LP, objął płk Władysław Sikorski<sup>146</sup>. Przyszło mu działać w niezwykle trudnej i skomplikowanej sytuacji politycznej, gdyż odezwa werbunkowa obu generał-gubernatorów z 9 listopada została bardzo krytycznie przyjęta przez większość stronnictw polskich. Nie istniała też żadna polska instytucja państwowa. Na szefa Departamentu Wojskowego NKN posypały się ostre ataki ze strony pasywistów i obozu Piłsudskiego, przykładem których był wspomniany już list otwarty Wacława Sieroszewskiego. Mimo to Sikorski energicznie przystąpił do organizowania aparatu zaciągowego i całego technicznego zaplecza werbunku. Do tego zadania wykorzystał on oczywiście Departament Wojskowy NKN, z jego potencjałem kadrowym i zapleczem propagandowym. Możliwości personalne tej instytucji były jednak daleko niewystarczające, dlatego też dla wsparcia akcji werbunkowej i nadania jej bardziej wojskowego charakteru przydzielono z Legionów Polskich około 150 oficerów i ponad dwa tysiące żołnierzy i podoficerów<sup>147</sup>.

<sup>145</sup> J. Sitko, *Dziennik legionisty...*, BN, akc. 13543, k. 455. Bardzo podobnie oceniał rolę instruktorów niemieckich R. Starzyński (op. cit., s. 287) w Komorowie koło Ostrowi Mazowieckiej.

<sup>146</sup> W. Suleja, *Próba budowy...*, s. 45.

<sup>147</sup> J. Mleczak, *Akcja werbunkowa Naczelnego Komitetu Narodowego w Galicji i Królestwie Polskim w latach 1914-1916*, Przemyśl 1988, s. 43. Niechęć do angażowania legionistów przy kontrowersyjnym werbunku wyrażano na łamach wydawnictw peowiackich. Zob. artykuł pod wymownym tytułem *Z czyjego rozkazu?*, „Rząd i Wojsko” 1916, nr 5, s. 5-6.

Przystępując do organizacji werbunku, Sikorski chciał, by miał on charakter wojskowy oraz był odrębny i maksymalnie niezależny od władz okupacyjnych. Zakładał też, że aparat zaciągowy będzie w przyszłości podstawą systemu uzupełnień armii polskiej. Organizowane inspektoraty werbunkowe miały zatem być odpowiednikami późniejszych komend uzupełnień<sup>148</sup>. Z kolei wojskowy charakter werbunku miał zwiększyć jego autorytet w oczach ochotników, społeczeństwa i władz okupacyjnych. Nie bez znaczenia były też większe możliwości działania instytucji wojskowych (na przykład przejazdu, wydawnictwa). Szef DW NKN musiał jednak oczywiście liczyć się i z żądaniami władz niemieckich, które chciały, aby struktura aparatu zaciągowego była dostosowana do aktualnego podziału administracyjnego w obu okupacjach.

Ostatecznie powołano 15 inspektoratów okręgowych (11 na terenie okupacji niemieckiej i 4 na obszarze okupacji austro-węgierskiej). W skład ich personelu wchodził: okręgowy inspektor werbunkowy, adiutant, 1 podoficer i 4 żołnierzy. Na terenie okręgu funkcjonowało też po kilka komisariatów werbunkowych (obejmowały obszar jednego lub kilku powiatów). Pracowało w nich po 2 komisarzy werbunkowych, 2 podoficerów i 4 żołnierzy. W każdej gminie natomiast tworzono biura zgłoszeń do wojska (biura meldunkowe), obsadzone przez dwóch oddelegowanych żołnierzy<sup>149</sup>. Sikorski miał poważne problemy z obsadzeniem aparatu zaciągowego odpowiednim personelem. Brakowało mu zwłaszcza oficerów – część z nich odmawiała bowiem przyjmowania funkcji komisarzy werbunkowych. W związku z tym kilkudziesięciu podoficerów zostało przydzielonych na stanowiska oficerów werbunkowych<sup>150</sup>. Szef Centrali Werbunkowej proponował nawet Komendzie LP i c. i k. NKA utworzenie odrębnej kategorii urzędników wojskowych i podniesienie do tej rangi 42 sierżantów zatrudnionych w aparacie zaciągu do wojska polskiego. Argumentował ten krok koniecznością podniesienia ich prestiżu, gdyż komisarz werbunkowy „...nie może – już choćby w stosunku do niemieckich i austriackich władz okupacyjnych – mieć charakteru Mannschaft, lecz musi towarzysko stać na poziomie urzędnika”<sup>151</sup>. Sprawa ta jednak nie uzyskała akceptacji strony austriackiej.

<sup>148</sup> Organizacja werbunku (23 I 1917), BJ, rkps przyb. 84/60, k. 422-423.

<sup>149</sup> Ibidem, k. 423.

<sup>150</sup> Na początku grudnia 1916 r. do kompletnej obsady urzędów werbunkowych Sikorskiemu brakowało jeszcze 50 oficerów i ok. 1600 żołnierzy. Wykaz personelu werbunkowego (stan z 7 XII 1916 r.), CAW, LP i PKP, sygn. I.120.66.10, bp.

<sup>151</sup> Raport płka Sikorskiego do Komendy LP w Baranowiczach z 22 XI 1916 r., CAW, LP i PKP, sygn. I.120.1.3, k. 138. NKA nie zgodziła się na utworzenie odrębnej grupy

Tabela 8. Struktura i obsada personalna polskiego aparatu werbunkowego (w styczniu 1917)

Lp.	Inspektoraty okręgowe	Komisariaty obwodowe <sup>a</sup>	Biura meldunkowe	Oficerowie	Podoficerowie	Żołnierze
1.	Częstochowa	3	57	8	7	130
2.	Grodzisk	7	62	10	9	144
3.	Kalisz	4	96	8	7	208
4.	Łomża	7	78	10	9	170
5.	Łódź	7	71	12	11	166
6.	Łuków	8	42	6	5	96
7.	Mława	3	38	4	3	84
8.	Płock	4	76	6	5	164
9.	Siedlce	4	69	8	7	154
10.	Warszawa	5	102	10	9	224
11.	Włocławek	4	83	8	7	182
12.	Kielce	8	138	18	17	312
13.	Lublin	6	91	14	13	210
14.	Radom	9	190	20	19	420
15.	Zamość	4	57	10	9	134
Razem		83	1 250	152	137	2 798

Uwagi: <sup>a</sup> później faktyczna liczba komisariatów była znacznie mniejsza.

Źródło: Organizacja werbunku (23 I 1917), BJ, rkps przyb. 84/60, k. 424.

Jak wynika z tabeli, aparat zaciągu do wojska był rozbudowany organizacyjnie i liczebnie; zatrudniał ogółem ponad trzy tysiące oficerów, podoficerów i żołnierzy. Jednak jakość tego personelu i jego zaangażowanie w pracy werbunkowej pozostawiały wiele do życzenia<sup>152</sup>. Przydzieleni do prowadzenia werbunku legionišci nie byli do tego zadania przygotowani.

urzędników wojskowych i zaleciła obsadzanie posterunków werbunkowych oficerami legionowymi i aspirantami oficerskimi. Akceptowano natomiast takie organizowanie aparatu zaciągowego, by mógł on w przyszłości stanowić podstawę wojskowego systemu uzupełnień. Zob. Pismo NKA do płka Paića w sprawie propozycji płka Sikorskiego z 13 I 1917 r., BJ, rkps przyb. 84/60, k. 420.

<sup>152</sup> Krytyczne, ale dość celne, opinie na temat personelu werbunkowego przedstawiano na łamach powiackiej prasy: „Przytem stosownie do przekonań i kwalifikacji moralnych, jedni po cichu weszli w kontakt z ruchem niepodległościowym, drudzy ex officio kolportują pamflety anonimowe przeciw temu ruchowi zwrócone, a rozsyłane przez władze wyższe w urzędowych kopertach [...]. Inni – i ci jedni stosują się chyba do norm nie politykowania – bawią się niekiedy z nudów zbyt bujnie, demoralizują się stałym pobytem poza oddziałami, zachowaniem swym dyskredytują wojsko” („Rząd i Wojsko” 1917, nr 8, s. 8).

Część nie miała nawet elementarnego wykształcenia, a i postawa moralna niektórych nie budziła zaufania. Przykładowo oficer werbunkowy z Wierzbnika informował Departament Wojskowy NKN, że przydzielony personel to: „Przeważnie materiał nie posiadający kwalifikacji. Trzech Węgrów nie umiejących po polsku mówić, ośmiu analfabetów, zaledwie kilku z nich inteligentnych. Wszyscy niechętnie idą na wyznaczone im stanowiska. Źle wyekwipowani, bez bielizny, bez koców. Wysłanie ich wszyskich w powiat jest bezcelowe, rezultaty mogą być wprost przeciwne”<sup>153</sup>. Większość żołnierzy wywodziła się z instytucji i oddziałów tyłowych, co było powodem lekceważenia przez frontowców. Część oficerów liniowych odmawiała udziału w działalności werbunkowej lub tylko pozorowała pracę, a niekiedy wręcz ją sabotowała. Przykładem mogą tu być opinie rotmistrza Jana Dunin-Brzezińskiego na temat jego pracy jako inspektora werbunkowego w Kielcach. Nie miał on serca do tej „niewojskowej” – jak twierdził – roboty i traktował ją niemal jako niezastuzoną karę. A i personel werbunkowy, gdzie brylowali „królowie tyłów”, nie budził jego uznania. „Spotkałem się tam wówczas – pisał – ze wszystkimi możliwymi «łazikami», największą hołotą oficerów ze wszystkich pułków. Po prostu nie miałem z kim gadać, gdyż mało który był kiedy na froncie”<sup>154</sup>. Nic więc dziwnego, że po kilku miesiącach poprosił on o przeniesienie z powrotem do macierzystej jednostki.

Już 19 listopada 1916 roku inspektorzy i komisarze werbunkowi otrzymali od płka Sikorskiego odpowiednie instrukcje i wytyczne dotyczące dalszej pracy. Wszyscy oficerowie, razem z podległym personelem, mieli przedstawić się lokalnym władzom okupacyjnym oraz prosić o przydział kwater i lokalu na biuro<sup>155</sup>. Po uruchomieniu biur werbunkowych głównym zadaniem komisarzy miała być ewidencja zgłaszających się ochotników (z informacjami o ich położeniu materialnym i pochodzeniu społecznym) oraz sporządzanie dekadowych raportów werbunkowych (o ilości zgłoszonych ochotników) i sytuacyjnych. Jak zaznaczono w instrukcji, raporty miały dotyczyć: „1. Nastroju ludności i jego przejawów u ogółu

<sup>153</sup> Raport oficera werbunkowego Józefa Piotrowskiego, Wierzbnik, 30 XI 1916, publ. [w:] *Raporty i korespondencja oficerów werbunkowych Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego 1915-1916. Ziemia Radomska*, oprac. M. Przeniosło, Kielce 2007, s. 192.

<sup>154</sup> J. Dunin-Brzeziński, op. cit., s. 147. W piśmie do KIZ z 20 V 1917 r. Brzeziński jako główny powód rezygnacji podawał narzucenie mu, wbrew jego woli, adiutanta ppor. Mieczysława Skrudlika, co uznawał za brak zaufania do jego pracy (CAW, PSZ, sygn. I.121.3.1, k. 324).

<sup>155</sup> Instrukcja dla pp. Okręgowych Inspektorów i Obwodowych Komisarzy werbunkowych do Wojska Polskiego, Piotrków, 19 XI 1916 r., BJ, rkps przyb. 84/60, k. 372.

oraz poszczególnych sfer (chodzi głównie o stosunek do budowy państwa polskiego, sprawy rządu, wojska, zaciągów, świadczeń na rzecz żołnierzy itp.). 2. Wypadki z dnia za przeciąg ostatniej dekady i udział w niej postępowaniu werbunkowego. 3. Faktów godnych szczególnej uwagi<sup>156</sup>. Aparat werbunkowy miał też przysyłać do Centrali Werbunkowej wiele materiałów dotyczących życia w terenie, jak odezwy i rozporządzenia władz, wycinki z lokalnej prasy, rezolucje wieców i organizacji politycznych.

Sikorski podkreślał, że oficerowie werbunkowi byli „pierwszymi przedstawicielami przyszłego rządu polskiego”, co wiązało się ze szczególną odpowiedzialnością i taktownym postępowaniem. Byli oni też odpowiedzialni za utrzymanie dyscypliny wojskowej wśród podległych im żołnierzy. A nie było to proste, zwłaszcza wobec legionistów oddelegowanych do biur zgłoszeń w gminach. Już po pierwszym miesiącu doświadczeń szef Centrali Werbunkowej przyznawał, że nie był to najlepszy pomysł, gdyż „Przybycie do gminy źle ubranych żołnierzy i obciążenie gminy ich wyżywieniem na akcję werbunkową wpłynęło raczej ujemnie. Rozdzieleni po gminach żołnierze pozostawieni są sobie sami prawie bez kontroli, co musi się odbić ujemnie na nich i na ich akcji<sup>157</sup>. Obecność żołnierzy w gminach miała jednak pewne znaczenie propagandowe, popularyzowała ideę wojska polskiego.

Po kilku miesiącach funkcjonowania w systemie werbunku zaznaczyły się pewne zmiany. W miejsce Centrali Werbunkowej Beseler powołał Krajowy Inspektorat Zaciągu (KIZ) do wojska polskiego. Na jego czele stanął ponownie Sikorski, zastępcą natomiast został Michał Wyrostek. Dotychczasowe Inspektoraty Okręgowe przekształcono w Główne Urzędy Zaciągu (GUZ), którym podlegały Powiatowe Urzędy Zaciągu (ogółem 73), na najniższym zaś szczeblu plasowały się Biura Zgłoszeń (około 400)<sup>158</sup>. Siedzibami Głównych Urzędów Zaciągu były: Częstochowa, Dąbrowa, Grodzisk, Kalisz, Kielce, Lublin, Łomża, Łódź, Łuków, Mława, Piotrków, Płock, Radom, Siedlce, Warszawa, Włocławek i Zamość. Akcja werbunkowa, mimo wielu przeszkód, rozszerzyła się też na wschodnie obszary dawnej Rzeczypospolitej. Dowództwo niemieckie zgodziło się na rekrutację na kresach wschodnich, ale bez instalowania tam polskiego aparatu

<sup>156</sup> Ibidem, k. 373.

<sup>157</sup> Organizacja werbunku (23 I 1917), BJ, rkps przyb. 84/60, k. 424.

<sup>158</sup> *Nie tylko Pierwsza Brygada. Z dokumentów, wspomnień, listów pozostawionych przez Stanisława Rostworowskiego*, t. II, Warszawa 1993, s. 150. W zreorganizowanym aparacie zaciągu pracowało niemal trzy tysiące żołnierzy (184 oficerów, 262 podoficerów i 2 499 żołnierzy).

zaciągowego. Ochotnicy mogli zgłaszać się do naczelników powiatów, naczelników miast lub komendantów etapów<sup>159</sup>.

Problem werbunku na terenach położonych na wschód od Królestwa Polskiego budził gorące spory wśród polityków polskich, wiązał się bowiem ze skomplikowaną materią polityczną i narodowościową. Werbunek na kresach podkreślałby związki tych ziem z Polską, ale w przypadku zwrotu ich Rosji, naraziłby ludność na potencjalne represje. Burzliwa dyskusja na ten temat odbyła się na forum Tymczasowej Rady Stanu w dniu 10 lutego 1917 roku. Przeciwni rozszerzaniu akcji werbunkowej na tereny Litwy historycznej byli Stefan Dziewulski i Ludwik Górski. Zwracali oni uwagę na niejasne stanowisko Niemiec co do przyszłości tych terenów i możliwe perturbacje w przypadku powrotu Rosjan. Za werbunkiem opowiadali się natomiast Władysław Studnicki, Michał Łempicki i Franciszek Radziwiłł. Studnicki twierdził kategorycznie, że „Żywiół polski na Litwie pragnie iść do Wojska Polskiego [...] Kraj ów jest polski i pragnie swą krwią zaznaczyć granice Państwa Polskiego przykładem ojców naszych z [18]63 roku”<sup>160</sup>. Natomiast książę Radziwiłł przekonywał, że „...nie należy obawiać się skompromitowania Litwy, kompromitacja taka bowiem wyraźnie podkreśli z jednej strony nasze dążenia do połączenia się z Litwą, z drugiej – żądanie Litwy do połączenia się z Koroną. [...] Nie ma znaczenia, gdy nam jeden lub też drugi gubernator nie pozwoli na coś, chodzi o wolę narodu, która jest inna i powinna być jasno wyrażona”<sup>161</sup>. Wypowiedzi powyższe wyraźnie wskazują na polityczne znaczenie werbunku na kresach, który podkreślał związki tych ziem z Polską.

Niemieckie władze wojskowe doskonale zdawały sobie sprawę z politycznego znaczenia werbunku do wojska polskiego na terenach litewsko-białoruskich, stąd też poddany był on ścisłej kontroli i prowadzony w zasadzie bez udziału Polaków. Obszary wschodnie zostały odcięte od Królestwa ścisłym kordonem. Była tam zakazana również działalność polityczna i nie docierała propaganda niepodległościowa. O warunkach zaciągu w Wilnie informował prezydium Koła Polskiego w Wiedniu Wacław Studnicki. Pisał on, że biuro zgłoszeń otwarto „...przy policji niemieckiej. W tym biurze urzęduje 2-ch podoficerów niemieckich nie rozumiejących po polsku. Szefem tego biura jest szef policji niemieckiej hauptmann Kessler, cały zaś ten urząd jest częścią niemieckiego zarządu

<sup>159</sup> S. Glaser, *Okupacja niemiecka na Litwie w latach 1915-1918. Stosunki prawne*, Lwów 1929, s. 165; J. Snopko, *Problem werbunku do wojska polskiego (Polnische Wehrmacht) w Wilnie (1916-1917)*, „Biuletyn Historii Pogranicza” 2004, nr 5, s. 132.

<sup>160</sup> AAN, TRS, sygn. 92, k. 156.

<sup>161</sup> Ibidem, k. 156.

miasta, na którego czele stoi Stadthauptmann Pohl, osobistość najbardziej niepopularna w Wilnie<sup>162</sup>. Mimo niesprzyjających warunków zaciągu i obaw, że kandydaci będą wysłani na roboty przymusowe, zgłosiło się tam kilkuset ochotników.

Personel werbunkowy od samego początku działalności musiał borykać się z wieloma problemami. Wydana przez władze okupacyjne odezwa werbunkowa spotkała się ze zdecydowanym protestem większości ugrupowań politycznych i niechęcią społeczeństwa. Zaciąg uznano za przedwczesny i niegwarantujący zachowania polskiego charakteru przyszłej armii. Ataki na Sikorskiego przenosiły się też na podległy mu aparat werbunkowy. Zatrudniony tam personel w anonimowych drukach obdarzano mianem „naganiaczy – werbowników”, pruskich pachołków i zdrajców. W anonimowej ulotce z grudnia 1916 roku czytamy: „Żołnierze, którzy mienicie się Polakami – uszanujcie wolę Narodu! Jeżeli nie chcecie ściągnąć na głowy Wasze przekleństwa, jeżeli pragniecie zachować nieskalane godło Wasze Orła Białego – odrzućcie precz ohydne rzemiosło werbowników, pruskich katów, zaprzańców i zdrajców Ojczyzny!”<sup>163</sup>. Sytuacji nie poprawiło powstanie Tymczasowej Rady Stanu, która w sprawie werbunku zajmowała stanowisko niezdecydowane i długo nie mogła zdobyć się na odezwę zachęcającą do wstępowania do wojska.

Oficerowie i żołnierze zatrudnieni w aparacie zaciągowym zostali uwikłani w ostrą walkę polityczną, gdyż i zwolennicy, i przeciwnicy werbunku użyli go do celów politycznych i propagandowych<sup>164</sup>. Sikorski wykorzystywał w sposób mniej lub bardziej otwarty podległe sobie struktury organizacyjne do umacniania własnej pozycji politycznej i popierających go ugrupowań (LPP, Zjednoczenie Ludowe, NZR). Zagrożone akcją polityczną w terenie poczuło się Polskie Stronnictwo Ludowe, które w listach do Komisji Wojskowej TRS protestowało przeciw angażowaniu „werbunkowców” do pracy politycznej, w tym tak niewygodnej dla PSL, jak zakładanie konkurencyjnego Zjednoczenia Ludowego<sup>165</sup>.

<sup>162</sup> Memoriał W. Studnickiego „Sprawa zaciągu z Wilna i terytorium Ober-Ost do wojska polskiego” z 26 V 1917 r., Ossolineum, rkps 7237, k. 174. Por. J. Snopko, *Problem werbunku do wojska polskiego...*, s. 131-136; W. Gizbert-Studnicki, *Stosunek Wilna do Legionów. Kartki bez retuszu z pamiętnika 1916-1917*, Wilno 1928, s. 15-28.

<sup>163</sup> Odezwa „Żołnierze – Legioniści”, CAW, DW NKN, sygn. I.150.1.141, bp.

<sup>164</sup> Por. J. Konefał, *Legiony Polskie w Lubelskiem...*, s. 175.

<sup>165</sup> Kopia listu Zarządu Okręgu Łódzkiego PSL do Komisji Wojskowej TRS z 13 III 1917 r., CAW, KW TRS, sygn. I.160.1.1, bp. W piśmie tym podawano przykłady prowadzenia przez personel werbunkowy typowo partyjnej propagandy i konstatowano: „Obecnie posterunki (komisariaty) werbunkowe zaczęły prowadzić wśród ludu akcję polityczną. Ponieważ ta akcja zmierza do zakładania nowego stronnictwa ludowego pod

Struktury aparatu werbunkowego – za przykładem szefa – angażowały się w popieranie orientacji proaustriackiej i forsowały kandydaturę arcyksięcia Stefana z Żywca na regenta (króla) polskiego. Kolportowano wiele plakatów i broszur propagandowych z tym związanych. W dalszym ciągu trwała walka propagandowa między Sikorskim a Piłsudskim. Poza oficjalnymi dyskusjami i polemiką na forum Rady Stanu, zaangażowani w nią byli oficerowie I Brygady i część aparatu zaciągowego. Zaufany współpracownik Sikorskiego, chor. Mieczysław Skrudlik w poufnym raporcie z terenu informował, że „Oficerowie ci [z I Brygady – J. S.] w dalszym ciągu prowadzą usilną agitację przeciwko wytycznym naszej polityki, a przede wszystkim przeciwko jej Kierownikowi, jeżeli zaś zwróci się uwagę, iż hasła te trafiają na grunt dawno już w tym kierunku przygotowany – przeto nic dziwnego, że robota ich musi wydawać zatrważające miejscami rezultaty”<sup>166</sup>.

Kontrowersje budziła dość ścisła współpraca z władzami okupacyjnymi. Centrala domagała się od struktur terenowych szczegółowych raportów o życiu politycznym i nastrojach społeczeństwa (w tym o postawach nauczycieli, duchowieństwa, lokalnych urzędników). To z kolei budziło niepokój o sposób wykorzystania tych informacji. Sprawa była nawet poruszana na forum Tymczasowej Rady Stanu. Piłsudski przedstawiał tam okólnik biura werbunkowego z Sosnowca, w którym była mowa o zbieraniu danych dotyczących działalności „obozu wrogiego Radzie Stanu”, jak też wiadomości „...o działalności księży, wójtów, pisarzy gminnych i nauczycielstwa – należy zbadać ich nastrój, zapatrywania na obecny rząd polski, sprawę wojska, jak również propagowane przez nich idee i kierunki”<sup>167</sup>. Przeciwnicy stawiali nawet szefostwu KIZ zarzuty, że „szpieguje” własne społeczeństwo i przekazuje informacje okupantom. O angażowaniu personelu zaciągowego w rozgrywki polityczne wspominał inspektor okręgowy rtm. Jan Dunin-Brzeziński, który pisał: „Sikorski wezwał mnie raz i oświadczył, że go słuchy doszły, że w Kielcach zanadto jest spokojnie. Chciał on bowiem bym z jego przeciwnikami, tj. z Ligą Kobiet,

---

nazwą Zjednoczenie Ludowe, Polskie Stronnictwo Ludowe stojąc na stanowisku jedności ludowej, siłą rzeczy będzie musiało zwalczać tę akcję”. Twórcami Zjednoczenia Ludowego byli działacze związani z LPP i DW NKN. Zob. M. Przeniosło, op. cit., s. 242-244.

<sup>166</sup> Raport chor. M. Skrudlika do KIZ z 9 III 1917 r. w sprawie warunków panujących na prowincji, AP Kraków, NKN, sygn. 461, k. 415. Autor tego meldunku zwracał uwagę na to, że oficerowie I Brygady organizowali zjazdy CKN między innymi we Włocławku, Nieszawie i Rypinie, a niektóre zbiórki urządzane „dla wojska polskiego” były przeznaczone na cele POW. Ciekawy przykład „działalności” werbunkowej prowadzonej w myśl zaleceń J. Piłsudskiego podaje J. Gaul, *Działalność wywiadowczo-informacyjna...*, s. 355.

<sup>167</sup> J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. IV, s. 129-130.

walkę polityczną prowadził. Ja zaś byłem zupełnie przeciwnego zdania. Dostawaliśmy na przykład rozkazy, aby Kreiskommandom [Komendom Powiatowym – J. S.] udzielać informacji na żądanie”<sup>168</sup>. Niektórych oficerów werbunkowych podejrzewano, że są „konfidentami” austriackimi.

Większość placówek werbunkowych znalazła się w ostrym konflikcie z Polską Organizacją Wojskową. Patroni obu tych struktur mieli nie tylko odmienne poglądy na temat werbunku i zasad tworzenia armii polskiej, w tym czasie inaczej widzieli też ogólne cele i metody działania strony polskiej. W grę wchodziła ponadto rywalizacja o wpływy w terenie, o swego rodzaju „rząd dusz” w społeczeństwie. Obie strony uważnie się wzajemnie obserwowały, śledziły swoje poczynania i starały podporządkować sobie, lub przynajmniej zneutralizować, rywala. Piłsudczycy próbowali pozyskać i przeciągać na swoją stronę niższe szczeble aparatu zaciągowego, co przynosiło pewne efekty. Komendant Naczelny POW Tadeusz Kasprzycki uznał zwierzchnictwo Tymczasowej Rady Stanu i 16 stycznia 1917 roku formalnie podporządkował jej organizację<sup>169</sup>. Faktycznie podlegała ona oczywiście nadal Piłsudskiemu i była coraz poważniejszym atutem w jego ręku. Troszczono się o rozwój liczebny szeregów i demonstrowanie siły organizacji, czemu służyły odpowiednie zabiegi propagandowe. Ta wzmożona aktywność POW była oczywiście nie na rękę przeciwnikom politycznym i spotykała się z przeciwdziałaniem ze strony działaczy skupionych wokół W. Sikorskiego i Ligi Państwowości Polskiej. W antypeowiackich materiałach propagandowych podkreślano rozpolitykowanie POW i kwestionowano jej wartość militarną<sup>170</sup>.

W dniu 26 marca 1917 roku Kasprzycki złożył oficjalny raport Komisji Wojskowej TRS i marszałkowi koronnemu o zwalczaniu Polskiej Organizacji Wojskowej przez Krajowy Inspektorat Zaciągu. W ośmiostronicowym elaboracie przedstawiono obraz systematycznej akcji prowadzonej przez aparat werbunkowy przeciwko POW, często przy wykorzystaniu autorytetu TRS i munduru legionowego. Powoływano się przy tym na wypowiedzi inspektorów werbunkowych w terenie oraz kolportaż przez ten aparat wydawnictw i prasy zwalczającej POW. Wśród podnoszonych zarzutów były tchórzostwo, wrogość wobec Legionów, a zwłaszcza „Zarzut żydostwa, partyjności, socjalizmu, podżegania do rzezi itp. We Włocławku kpt. Jakubowski stawia zarzut, że POW to robota żydowska (charaktery-

<sup>168</sup> J. Dunin-Brzeziński, op. cit., s. 149.

<sup>169</sup> T. Nałęcz, *Polska Organizacja...*, s. 102.

<sup>170</sup> *Ibidem*, s. 100-101.

styczne, że kpt. Jakubowski sam jest pochodzenia żydowskiego)<sup>171</sup>. Argumenty o „socjalistycznej robocie” i przygotowywaniu milicji ludowej na potrzeby rewolucji mogły być wykorzystane wobec władz okupacyjnych. Na łamach peowiackiego „Rządu i Wojska” piętnowano działalność polityczną personelu werbunkowego, która – ich zdaniem – wносиła „jedynie wicherzycielstwo i rozkład”<sup>172</sup>. Przykładem tego wicherzycielstwa była próba tworzenia przez Aleksandra Zawadzkiego (przy poparciu organizacyjnym ze strony aparatu zaciągowego) stronnictwa ludowego, konkurencyjnego wobec PSL.

W raportach inspektorów werbunkowych stosunki z POW zajmują sporo miejsca. Przeważnie były one nacechowane nieufnością, wzajemnymi „podchodami” i oskarżeniami. W nielicznych tylko przypadkach były one poprawne – jak na przykład w Łukowie, gdzie oficer werbunkowy bronił aresztowanych działaczy POW i przekonywał, że są to dobrzy patrioci, o postawie antyrosyjskiej<sup>173</sup>. Jednak inspektor werbunkowy w Mławie bardzo dokładnie obserwował działania POW i proponował nawet aresztowanie Niedziałkowskiego, występującego na wiecach w mundurze strzeleckim. Oficer ten raportował też w końcu kwietnia 1917 roku, że „...POW każdym naszym posterunkiem stara się zaopiekować, czemu z miejsca energicznie zapobiegłem”<sup>174</sup>. Podobnie inspektor z Łomży informował, że emisariusze POW „...podkopują zaufanie do żołnierzy werbunkowych rozsiewając pogłoski, że stoją ci ostatni na żołdzie niemieckim i na korzyść Prusaków pracować przyszli”<sup>175</sup>.

W potyczkach propagandowych z aparatem werbunkowym peowiaci używali argumentów podobnych jak ich rywale. Pokazywali jego zaangażowanie do celów partyjnych, ścisłą zależność od Niemców, kwestionowali wreszcie kwalifikacje moralne i fachowe zatrudnionego tam personelu, określanego jako skupisko karierowiczów i dekonników, którzy nie wǳchali prochu. Przykładem tego może być raport oficera werbunkowego z Siedlec, który informował: „Werbowanie do WP napotyka na trudności nie do przewyciężenia w kontragitacji, którą prowadzą jakieś sfery przy pomocy POW. Kontragitacja polega teraz na atakowaniu personelu wer-

<sup>171</sup> Raport Komendanta Naczelnego POW z 26 III 1917 r., CAW, KW TRS, sygn. I.160.1.1, bp.

<sup>172</sup> „Rząd i Wojsko” 1917, nr 10, s. 5.

<sup>173</sup> Raport inspektora werbunkowego z Łukowa (18 XII 1916), AP Kraków, NKN, sygn. 471, k. 65. Postawa taka wynikała jednak zapewne z obawy, że inspektorat werbunkowy zostanie uznany za inspiratora wspomnianych aresztowań.

<sup>174</sup> Raport kpt. Jana Łuczynskiego z 27 IV 1917 r., ibidem, k. 105.

<sup>175</sup> Raport por. Bolesława Huberta z Łomży z 25 XII 1916 r., ibidem, k. 9.

bunkowego. W atakach swych POW stawia personelowi zaciągu do WP następujące zarzuty: 1) Sprzedawczykostwa narodowego, 2) Pracowania nawet wbrew intencjom Komendy Legionów, 3) Agitacji partyjnej na korzyść LPP, 4) Zwalczenia osobistego członka Rady Stanu J. Piłsudskiego<sup>176</sup>. Trzeba przyznać, że bardzo trafnie ujęto tu zarzuty, kierowane pod adresem aparatu zaciągowego.

Personel zatrudniony w akcji werbunkowej znalazł się w konflikcie nie tylko z POW, także relacje z oddziałami legionowymi nie układały się najlepiej. Zwłaszcza żołnierze wywodzący się z I Brygady mieli wyrobioną opinię o „werbunkowcach” i otwarcie nimi pogardzali. Jednak nie tylko oni. Przykładem tu mogą być animozje i zatargi między taborami 3 i 4 pułku piechoty a personelem werbunkowym we Włocławku. Sikorski w meldunku do Komendy LP z 12 marca 1917 roku domagał się wyjaśnień, gdyż „oficerowie trenu<sup>177</sup> odseparowali się od naszych oficerów, podoficerowie zaś trenu poczęli szykanować personel werbunkowy wyzwiskami: dekwownik, szczur departamentowy etc.”<sup>178</sup>. Żołnierze z oddziałów liniowych także wcześniej nie przepadali za „łazikami”, którzy prowadzili „bezpieczną” wojnę daleko od frontu, a na dodatek byli często faworyzowani przez władze legionowe. Frontowcy uważali ich za cwaniaków i blagierów, którzy żerowali na ich trudzie i przelanej krwi<sup>179</sup>.

Z raportów inspektorów zaciągowych wyłania się też klarowny obraz stosunku społeczeństwa do werbunku. Był on zdecydowanie negatywny. Tego typu informacje napływały z większości placówek terenowych. „Na razie wszystko jest przeciw werbunkowi” – raportował na początku grudnia 1916 roku inspektor z Mławy. W podobnym meldunku z Ciechanowa czytamy: „Stwierdziłem tak na wsi, jak u właścicieli, do legionistów życzliwość, do werbowania niechęć. Bez rozkazu rządu narodowego nie ma mowy o pozyskaniu ochotników<sup>180</sup>. Rezerwa i nieufność społeczeństwa

<sup>176</sup> Raport z Siedlec z 21 IV 1917 r., ibidem, k. 321. O zwalczaniu akcji werbunkowej przez lubelską organizację POW pisał J. Konefał, *Legiony Polskie w Lubelskiem...*, s. 177.

<sup>177</sup> Tren – tradycyjne określenie taboru wojskowego.

<sup>178</sup> Meldunek płka Sikorskiego do Komendy LP z 12 III 1917 r., CAW, PSZ, sygn. I.121.3.1, k. 9. Z kolei taboryci zarzucali żołnierzom personelu werbunkowego, że ci nie oddawali honorów wojskowych, pomawiali ich o złodziejstwo.

<sup>179</sup> Por. A. Kotarba, op. cit., s. 292. Sam Sikorski cieszył się w I Brygadzie opinią dekwownika i biurokraty, co znalazło swój wyraz w okolicznościowych utworach B. Wieniawy-Długoszowskiego, np. „Hej, za biurkiem w Piotrkowie” czy „Pan Pułkownik jedzie na front”. Zob. J. M. Majchrowski, *Ulubieniec Cezara Bolesław Wieniawa-Długoszowski. Zarys biografii*, Wrocław 1990, s. 92-94.

<sup>180</sup> Raport z Mławy (2 XII 1916), AP Kraków, NKN, sygn. 471, k. 98; raport z Ciechanowa (11 XII 1916), ibidem, k. 133.

były tak powszechne, że zrażeni tym niektórzy oficerowie werbunkowi składali podania o przeniesienie. Wręcz zaszokowany był por. Józef Okołowicz z Częstochowy, a powody rezygnacji wyjaśniał następująco: „Akcji werbunkowej zasadniczo przeciwne są tutaj literalnie wszystkie [podkreślenie w oryginale – J. S.] stronnictwa polityczne i w chwili obecnej piętnują ją jako zdradę narodową. Nie znalazłem tutaj ani jednej grupy politycznej, która by była zorientowaną co do charakteru naszej roli, ani jednego stronnictwa na którym mógłbym oprzeć naszą działalność i które by darzyło nas sympatią i zaufaniem i uznało potrzebę istnienia posterunków werbunkowych, zanim jeszcze zostanie ukonstytuowany Rząd Narodowy. Pozostając pomimo to nadal na czele akcji werbunkowej w okręgu częstochowskim, narazić mógłbym mundur, który noszę, na insultację i obelgi, czego szczerze uniknąć pragnę”<sup>181</sup>.

Niechęć do werbunku w środowisku ziemiańskim i wśród duchowieństwa wynikała zapewne z przekonań politycznych. W tych sferach dominowała orientacja prorosyjska, a Legiony często określano jako „socjalistyczną robotę”<sup>182</sup>. Natomiast chłopci – jak wynika z wielu raportów – liczyli się jeszcze ciągle z powrotem Rosjan na teren Królestwa Polskiego. Nie widzieli oni żadnego konkretnego powodu do ochotniczego wstępowania do wojska, choć deklarowali, że na pobór zarządzony przez króla polskiego będą musieli się stawić<sup>183</sup>. Ludność wiejska oceniała, że aparat werbunkowy działał w interesie okupantów. Na stosunek chłopów do werbunku rzutowała aktualna sytuacja ekonomiczna i polityka władz okupacyjnych

<sup>181</sup> Raport por. J. Okołowicza do DW NKN z 30 XI 1916 r., ibidem, sygn. 470, k. 17.

<sup>182</sup> Przykładem ostrych niekiedy antagonizmów między klerem parafialnym a personelem werbunkowym może być raport z 14 V 1917 r. z Annapola. Stanisław Czubiński informował w nim, że miejscowy proboszcz nie pozwolił podczas mszy z okazji 3 Maja odśpiewać pieśni „Boże coś Polskę” (gdyż jest zbyt rewolucyjna!) i wnieść sztandarów do kościoła, a personel zaciągowy nazywał z ambony „podstępnyimi agitatorami, wrogami kościoła i wiary” (CAW, PSZ, sygn. I.121.3.1, bp.). O stosunku Kościoła do LP zob. szerzej: J. Gaul, *Kościół katolicki i Legiony Polskie w latach I wojny światowej*, „Przegląd Powszechny” 1997, nr 11, s. 156-164.

<sup>183</sup> W raporcie z Żyrardowa konstatowano: „Między ludem wyczuć można zupełną obojętność co do państwa polskiego. Na sprawę wojska polskiego zapatruje się lud nieprzyjaźnie. Do legionistów odnoszą się z pewną rezerwą i nieufnie. Inteligencja ma postawę wyczekującą, nie wystarcza to co jest, należy się więcej” (AP Kraków, NKN, sygn. 470, k. 130). Faktycznie chłopci nie popierali ani ochotniczego, ani przymusowego werbunku. Przykładowo w pow. warszawskim, gdzie zarządzono spis ludności męskiej urodzonej w latach 1872-1900, większość wsi odmówiła udzielenia takich informacji, z obawy, że jest to przygotowanie do poboru przymusowego. Zob. list S. Suwalda do TRS z 3 III 1917 r., CAW, KW TRS, sygn. 160.1.1, bp.

w tym zakresie<sup>184</sup>. Stosunkowo najbardziej przychylną postawę zajmowała zorientowana niepodległościowo inteligencja, ale i ona nie kwapiła się do forsowania akcji zaciągowej w ówczesnych realiach, czekając na powołanie faktycznego rządu polskiego. W meldunkach inspektorów werbunkowych przewijają się natomiast wzmianki o nieprzychylnym stanowisku ludności żydowskiej. Przykładowo w raporcie z Włocławka odnotowano, że „Żydzi agitują przeciw werbunkowi, niepodległości i sprawie polskiej. Podmawiają chłopów”<sup>185</sup>. Podobne informacje napływały również z guberni łomżyńskiej.

Znacznie lepszy był stosunek społeczeństwa do personelu werbunkowego niż samego zaciągu. Początkowo żołnierzy i oficerów werbunkowych także przyjęto nieufnie, często uważano ich za przebranych agitatorów niemieckich. Przykładem tego może być informacja oficera werbunkowego z Mławy, który przyznawał, że „Legionistów przyjęto bardzo nieprzychylnie. Uważano ich za szpiegów niemieckich, pomocników żandarmerii. Ci jednak zdołali w znacznej części przełamać ten nastrój przez działalność uświadamiającą oraz interwencje w sprawach rekwizycyjnych”<sup>186</sup>. Jednakże stopniowo kontakty ze społeczeństwem uległy wyraźnej poprawie. Dla ludności w terenie legioniści byli źródłem informacji z „wielkiego świata”, niejednokrotnie służyli radą i pomocą w wielu sprawach, w tym i konfliktach z władzami okupacyjnymi. Z czasem posterunki werbunkowe, jak nieco przesadnie informowała prasa, stały się „...dla okolicy wszystkim: i źródłem informacji politycznych, i kuźnicami oświaty i uświadczenia narodowego i biurem wszelakich porad”<sup>187</sup>.

Nieco uwagi wypada także poświęcić stosunkom między aparatem zaciągowym a władzami okupacyjnymi. Ogólnie personel werbunkowy przyjęty został dość przychylnie przez okupantów. Władze wojskowe wymagały jednak zdecydowanie lojalności i współpracy. Na początku starały się nawet podporządkować sobie personel w terenie, co rodziło spory i zatargi kompetencyjne. Zakusy lokalnych władz niemieckich dobrze

<sup>184</sup> M. Przeniosło, op. cit., s. 321-322.

<sup>185</sup> Raport z Włocławka (14 XII 1916), AP Kraków, NKN, sygn. 471, k. 357.

<sup>186</sup> Fragmenty raportów oficerów werbunkowych (na odprawie 6 II 1917 r.), AP Kraków, NKN, sygn. 463, k. 14.

<sup>187</sup> Wycinek z „Dziennika Narodowego” (z 11 I 1917 r.), AAN, CAP, pudło 2, k. 29. Podobne funkcje – animowanie życia politycznego, kulturalnego, rozbudzanie nastrojów patriotycznych – pełniły placówki werbunkowe na obszarze okupacji austriackiej w Królestwie również wcześniej, w latach 1915-1916. Por. J. Z. Pająk, *Historia placówki werbunkowej Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego w Radomiu według Stanisława Radonia*, [w:] *Między Wisłą a Pilicą. Studia i materiały historyczne*, t. V, red. U. Oettingen, Kielce 2004, s. 329-340.

ilustruje raport z Włocławka: „Niemcy chcą zrobić z nas całkiem swoje i zupełnie zależne organy. Oni mają mieć biura do zapisywania, my zaś mamy prowadzić tylko akcję nakłaniającą do zapisów. Co dzień mają być składane raporty o nastroju ludności, o stosunku do nas i do władz niemieckich. Niemcy żądają, aby utrzymywać z nimi stały kontakt i stosunki towarzyskie. Całą pocztę naszą polecili dawać sobie do cenzury. Interesują się każdym naszym krokiem i starają wyciągać na słowa”<sup>188</sup>.

Do konfliktów dochodziło też dość często na obszarze austro-węgierskiej strefy okupacyjnej. Najpierw Austriacy zamierzali nawet prowadzić akcję werbunkową pod swoim kierownictwem, powierzając jej realizację komendom powiatowym i wykorzystując polski personel zaciągowy<sup>189</sup>. Na początku grudnia 1916 roku wycofano się z tego pomysłu, ale nie zlikwidowało to napięć z polskimi placówkami zaciagowymi<sup>190</sup>. Personel werbunkowy angażował się w obronę społeczeństwa, pomagał pisać petycje i odwołania chłopom, interweniował w sprawie nadużyć – i to mimo poleceń „z góry”, by nie wtrącać się w politykę władz okupacyjnych wobec ludności. Oczywiście generowało to zatargi z lokalnymi władzami i żandarmerią w terenie. Przykładowo w raporcie z Chełma czytamy: „Stosunek władz austriackich w powiecie chełmskim jest wrogi; żandarmi ukraińscy agitują przeciw wojsku polskiemu, szykanują włościan, którzy się z nami stykają, wójtom i sołtysom poleca c. i k. Komenda naszą pracę śledzić itp.”<sup>191</sup> Dochodziło zatem do szykan i podrywania autorytetu placówek werbunkowych, oskarżeń o działalność polityczną wrogą habsburskiej monarchii.

W tych warunkach niełatwo było zachęcić potencjalnych ochotników do zgłaszania się do wojska. Na potrzeby propagandy werbunkowej szefo-

<sup>188</sup> Raport z Włocławka (14 XII 1916), AP Kraków, NKN, sygn. 471, k. 361.

<sup>189</sup> Do ostrego zatargu na tym tle doszło między innymi w Chełmie, gdzie chor. Eugeniuszowi Kwiatkowskiemu oświadczono w komendzie obwodowej, że został on wraz z personelem podporządkowany nowemu kierownikowi werbunku. Mimo protestów Polaka, który podkreślał, że podlega jedynie DW NKN, mjr Franz von Takács upierał się, że on jest szefem werbunku i wkrótce „zaczniemy wysyłać ludzi po wsiach z bębenkami, by pili i werbowali”. Zob. Raport E. Kwiatkowskiego z Chełma, CAW, PSZ, sygn. I.121.3.1, k. 76.

<sup>190</sup> Por. J. Lewandowski, *Królestwo Polskie pod okupacją austriacką...*, s. 83-84; J. Konefał, *Legiony Polskie w Lubelskiem...*, s. 171-172.

<sup>191</sup> Raport z Chełma (18 IV 1917), AP Kraków, NKN, sygn. 470, k. 358. Zob. też Raport inspektora werbunkowego z Lublina (30 III 1917), CAW, PSZ, sygn. I.121.3.1, k. 160. W powiecie chełmskim władze okupacyjne faworyzowały Ukraińców, natomiast zaangażowani politycznie przedstawiciele ludności polskiej podlegali częstym aresztowaniom, nawet żołnierze z personelu werbunkowego. Por. J. Konefał, *Legiony Polskie w Lubelskiem...*, s. 187.

stwo KIZ opracowało specjalną broszurę pt. „Wskazania dla posterunków werbunkowych”, która miała być pomocna w pracy placówek terenowych. Za dobry środek oddziaływania uznano opowiadania żołnierskie i pogawędki z historii Polski. Podkreślano jednak, że „Z historii naszej podawać trzeba momenty podniosłe i zwycięskie, unikając natomiast obrazów klęsk i rozterek narodowych. Wystrzegać się należy bezwzględnie skarg na życie lub przełożonych”<sup>192</sup>. W działaniach propagandowych na rzecz wstępowania do wojska polskiego pod zwierzchnictwem niemieckim, należało się ustosunkować do kilku istotnych kwestii powstrzymujących potencjalnych ochotników, mianowicie:

- a) obaw, że Moskale jeszcze mogą powrócić,
- b) skrupułów, że w armii rosyjskiej służą Polacy,
- c) stosunku władz okupacyjnych do ludności (rekwizycje, roboty przymusowe).

Argumentowano zatem, że Rosjanie na odzyskanie ziem polskich nie mają już siły, a własna armia będzie najlepszą gwarancją bezpieczeństwa. Z kolei ciężary wojny, głód i drożyzna dotykać miały ludność wszystkich krajów uczestniczących w konflikcie<sup>193</sup>.

Personel werbunkowy miał też przekonywać, że prędzej czy później wszyscy będą pociągnięci do obowiązkowej służby wojskowej. Natomiast ochotnicy, którzy zgłoszą się w pierwszej fazie, mieli otrzymać pewne przywileje. Obiecywano mianowicie, że „Oficerowie, podoficerowie i żołnierze zgłaszający się obecnie dobrowolnie do Wojska Polskiego, po nienagannie odbytej służbie wojskowej mieć będą w pierwszym rządzie prawo do urzędów i posterunków służbowych przyszłej administracji państwowej polskiej”<sup>194</sup>. Ponadto rodziny ochotników miały otrzymać zasiłki, a inwalidzi i szczególnie zasłużeni żołnierze „...otrzymają wynagrodzenie ze strony Rządu Polskiego przez odpowiednią dotację w ziemi”<sup>195</sup>.

Bardzo szeroko zakreślone zostały kryteria przyjmowania ochotników. Zgłaszać się mogli „Wszyscy Polacy bez różnicy języka towarzyskiego z obszarów oswobodzonych przez sprzymierzone armie”, którzy w roku zgłoszenia kończyli 17 lat, a nie przekroczyli jeszcze 45 roku życia. Przepisy zaciągowe precyzowały też, kogo należy uważać za Polaka. Dla placówek werbunkowych był nim każdy, „kto pochodzi z zajętych obszarów Polski

<sup>192</sup> Broszura „Wskazania dla posterunków werbunkowych”, AP Kraków, NKN, sygn. 461, k. 288.

<sup>193</sup> Ibidem, k. 290.

<sup>194</sup> Instrukcja Tymczasowa dla ochotniczego zaciągu do Wojska Polskiego, AAN, TRS, sygn. 21, k. 7.

<sup>195</sup> Ibidem, k. 8.

i nie jest prawosławnego wyznania”<sup>196</sup>. Dopuszczano zatem przyjmowanie ochotników pochodzenia niemieckiego czy żydowskiego, ale już nie Białorusinów (chyba, że byli katolikami). Mogli zgłaszać się też Polacy zamieszkali w innych krajach. Wykluczano natomiast przyjmowanie osób skazanych na karę więzienia. Ochotnicy mogli zadeklarować wybór rodzaju broni: piechotę, kawalerię, artylerię, tabory lub służbę sanitarną. O ostatecznym przydziale decydować miała komisja przeglądowa. Amatorzy służby w kawalerii musieli dołączać zaświadczenie, że posiadają zdatnego do służby w armii konia, który miał być oszacowany i zakupiony w momencie przyjęcia ochotnika<sup>197</sup>.

Przyjęte zasady werbunku miały poważne mankamenty. Jednym z nich był zakaz bezpośredniego przyjmowania ochotników i wcielania ich do istniejących jednostek legionowych. Zgłaszający się ochotnicy byli zapisywani na listach zgłoszeń i odsyłani do domów, gdzie mieli oczekiwać na przegląd (przed komisją lekarsko-wojskową) i ostateczną decyzję o przyjęciu. Długi, kilkumiesięczny okres wyczekiwania zniechęcał, powodował czasem zmianę planów, tym bardziej że część ochotników zgłaszała się powodowana sytuacją życiową lub chciała być przyjęta do wybranego przez siebie pułku. Zwracał na to uwagę płk Sikorski, który przyznawał, że wśród zgłaszających się „...jest dużo ochotników bezrobotnych, którym zależy na natychmiastowym wcieleniu w szeregi”, a obowiązujące zasady postępowania to uniemożliwiają i wpływają hamująco na postępy werbunku<sup>198</sup>.

Niezbyt jasną postawę zajmowała też wobec akcji werbunkowej Tymczasowa Rada Stanu. Personel zaciągowy nie mógł doczekać się z jej strony odezwy nakłaniającej do wstępowania do wojska. Sprawa była wielokrotnie poruszana i dyskutowana na posiedzeniach tej instytucji, ale bez konkretnego efektu<sup>199</sup>. Część członków Rady odwlekała sprawę przekonując, że odezwa werbunkowa w aktualnych warunkach politycznych nie wpłynęłaby znacząco na przyrost ochotników, co z kolei groziło kompromitacją wobec władz okupacyjnych i społeczeństwa. Komisja w składzie Michał Łempicki, Artur Śliwiński i Wojciech Rostworowski w końcu lutego 1917 roku przygotowała nawet projekt płomiennej odezwy wzywającej do wstę-

<sup>196</sup> „Przepisy o dobrowolnym zaciągu do Wojska Polskiego”, wyd. przez KIZ 11 IV 1917 r., AP Kraków, NKN, sygn. 462, k. 78.

<sup>197</sup> Ibidem, k. 79.

<sup>198</sup> Organizacja werbunku (23 I 1917), BJ, rkps przyb. 84/60, k. 424-425.

<sup>199</sup> *Sprawa wojska polskiego a Tymczasowa Rada Stanu 14 stycznia 1917 – 25 sierpnia 1917. Dokumenty i wnioski*, Warszawa 1917, s. 33.

powania do wojska, ale nie ujrzała ona światła dziennego<sup>200</sup>. Brak wyraźnego, propagandowego poparcia ze strony TRS, był kłopotliwy dla placówek werbunkowych w terenie, stawał je w dwuznacznej sytuacji. Przykładem tego może być raport z Krasnegostawu, w którym podkreślano, że bez wyraźnego wsparcia ze strony Rady werbunek nie ożywi się i „W ogóle sytuacja komisarzy werbunkowych – dotąd trudna – staje się bez zaakre- dytowania tychże przez Radę Stanu coraz bardziej niemożliwą”<sup>201</sup>.

Na stosunek społeczeństwa do akcji werbunkowej wpływał też rozwój sytuacji międzynarodowej, w tym rewolucja w Rosji. Echa wydarzeń rosyjskich znalazły swoje odzwierciedlenie w sprawozdaniach inspektorów werbunkowych, którzy konstatowali, że przeciwnicy werbunku zyskali nowy argument – carat upadł i wojsko, które miało z nim walczyć, nie jest w tej chwili konieczne. Przykładem może być raport kierownika GUZ z Częstochowy, który informując o nastrojach ludności w kwietniu 1917 roku, pisał: „Stanowisko ludności, zwłaszcza inteligencji, do sprawy wojska polskiego, jak to mogłem zauważyć, uległo w moim okręgu bardzo niepomysłnej zmianie. Przede wszystkim wywołał to przewrót w Rosji, dając ludziom skłonny do bierności nowy argument, że obecnie nie ma z kim walczyć, gdyż walka była prowadzona z caratem, carat zaś został obalony...”<sup>202</sup>.

Wokół akcji zaciągowej pojawiało się coraz więcej wątpliwości i pytań, czy jest ona w aktualnych warunkach potrzebna i czy przyniesie jakieś efekty. Zniechęcająco działała polityka okupacyjna Niemiec i Austro-Wę-gier, mizerne postępy w realizacji aktu 5 listopada, wreszcie niejasny status Legionów Polskich i zakulisowe rozgrywki państw centralnych związane z losami tej formacji i w ogóle wojska polskiego. Zgłaszający się ochotnicy coraz częściej zadawali pytania o formułę przysięgi, komu będą przysięgać. Inspektor J. Okołowicz w liście do KIZ z 11 maja 1917 roku informował: „Kandydaci do Wojska Polskiego, zapisani na naszych listach zgłoszeń, coraz liczniej i coraz częściej interpelują mnie, jakie będzie brzmienie przysięgi mającej na razie obowiązywać w Wojsku Polskim. Niektórzy

<sup>200</sup> Ibidem, s. 34-36.

<sup>201</sup> Raport polityczny z Krasnegostawu z 18 IV 1917 r., AP Kraków, NKN, sygn. 470, k. 471. W podobnym meldunku z Lublina stwierdzono nawet, że „Bez odezw TRS nikt się nie zgłosi...” (ibidem, k. 399).

<sup>202</sup> Raport kierownika GUZ z Częstochowy (14 IV 1917 r.), CAW, sygn. I.121.3.1, bp. Podobnie w raporcie kierownika PUZ w Łomży za drugą dekadę kwietnia 1917 r. odnotowano, że „Czynniki pasywistyczne opierając się na manifeście rosyjskim w sprawie Niepodległości Polski rozwijają usilną działalność za biernym wyczekiwaniem i wykorzystują w tym celu również oddanie Legionów Polskich generał-gubernatorowi warszawskiemu gen. Beselerowi” (AP Kraków, NKN, sygn. 471, k. 14).

z nich oświadczają z góry, że w braku dokładnych wyjaśnień w tej kwestii nie zgłoszą się do asenterunku<sup>203</sup>. Personel werbunkowy obserwował przede wszystkim pogłębiające się niezadowolenie z polityki okupantów, zwłaszcza wzrost nastrojów antyniemieckich. Przykładowo w majowym raporcie z Grodziska konstatowano, że „Żywołowa nienawiść do wszystkiego co niemieckie przybiera z dniem każdym wyraźniejsze rozmiary”<sup>204</sup>. W tej sytuacji oficerowie zaciągowi obawiali się, że część zgłoszonych kandydatów może nie stawić się przed komisjami poborowymi. Nieliczni tylko, jak kierownik PUZ z Sosnowca, optymistyczniej oceniali szanse akcji werbunkowej.

W takiej oto sytuacji zarządzony przez generał-gubernatora Beselera na 16 maja 1917 roku przegląd ochotników, zakończył się niepowodzeniem. Poważne obawy co do wyników tego pierwszego przeglądu miał sam szef KIZ, który proponował nawet władzom niemieckim przełożenie terminu asenterunku. Uważał on, że w aktualnie panujących warunkach – w obliczu kontrowersyjnych posunięć władz niemieckich wobec Legionów i niezdecydowanej postawy Rady Stanu – werbunek może zakończyć się kompromitacją. Sikorski zwracał na to uwagę w liście do Beselera z 10 maja 1917 roku, w którym przestrzegał, że: „Przeprowadzenie poboru w obecnej krytycznej chwili wypaść musi dla całej sprawy najzupełniej niekorzystnie. Składa się na to przede wszystkim stanowisko obecne Tymczasowej Rady Stanu, jakie ona zajmuje w sprawie formowania wojska polskiego na istniejących podstawach. Bez moralnej sankcji Tymczasowej Rady Stanu, jeżeli już nie wyraźnej odezwy werbunkowej – wszelki pobór do wojska polskiego będzie niemożliwy. Pobór ten uniemożliwia na razie ogólne rozdrażnienie, jakie rośnie w kraju na skutek wiadomości o rzekomym rozdzieleniu i niszczeniu Legionów Polskich przez władze niemieckie. Wiadomości rozszerzające się po całym kraju o sposobie formowania wojska, z równoczesnym ograniczeniem sfery polskiego wpływu w tej dziedzinie państwowej, czynią to wojsko niepopularnym w kraju, pobór zatem zarządzony w obecnych warunkach skazany jest z góry na niepowodzenie”<sup>205</sup>. Obawy te szybko potwierdził rozwój wydarzeń.

<sup>203</sup> Pismo kpt. J. Okołowicza do KIZ z 11 V 1917 r., AP Kraków, NKN, sygn. 470, k. 20.

<sup>204</sup> Informacja z PUZ w Grodzisku (maj 1917 r.), *ibidem*, k. 123. Optymistą był natomiast kierownik PUZ w Sosnowcu, który informował 9 V 1917 r. o pozytywnym przyjęciu w kołach robotniczych i inteligenckich informacji o zarządzonym przeglądzie ochotników (*ibidem*, k. 44).

<sup>205</sup> List W. Sikorskiego do gen. Beselera z 10 V 1917 r., AP Kraków, NKN, sygn. 461, k. 464-465.

Tabela 9. Wyniki przeglądu ochotników do wojska polskiego w maju 1917 roku

Lp.	Siedziba GUZ	Zapisanych	Stawiło się	Przyjęto
1.	Warszawa	1 801	634	414
2.	Łuków	108	75	50
3.	Siedlce	89	64	33
4.	Łomża	277	128	89
5.	Mława	119	91	78
6.	Płock	259	168	88
7.	Włocławek	270	108	59
8.	Grodzisk	143	78	64
9.	Łódź	340	325	224
10.	Kalisz	232	103	25
11.	Częstochowa	233	133	117
12.	Piotrków	202	103	84
13.	Radom	157	46	27
14.	Kielce	80	52	39
15.	Olkusz	48	45	42
16.	Lublin	363	110	77
17.	Zamość	72	26	4
Razem		4 793	2 289	1 514

Źródło: J. Konefał, *Legiony Polskie w Lubelskiem...*, s. 191.

Jak wynika z powyższej tabeli, na listach zgłoszeń zapisały się 4793 osoby, ale ponad połowa z nich nie stawiła się do przeglądu. Komisje lekarskie zdecydowały o przyjęciu zaledwie 1514 ochotników, co nie stanowiło nawet jednej trzeciej pierwotnie zgłoszonych. Przegląd ochotników odbywał się już w innej sytuacji politycznej i przy nastrojach daleko odbiegających od tych, które towarzyszyły ogłoszeniu aktu 5 listopada 1916 roku. Nasilająca się agitacja antywerbunkowa i postępujące zmęczenie wojną, której wynik ciągle pozostawał niepewny, także nie zachęcały do wstępowania na ochotnika do wojska. Rozsądek nakazywał przeczekać, stąd też dla niektórych lepszym rozwiązaniem było wstąpienie do POW niż do regularnej armii.

Przegląd zakończył się zatem niepowodzeniem. Pewne zainteresowanie werbunkiem można było zauważyć jedynie w okresie grudzień 1916 – styczeń 1917 roku. Wtedy to zapisała się niemal połowa ogółu zgłoszonych<sup>206</sup>.

<sup>206</sup> Według informacji płka Sikorskiego „Od 10 XII 1916 do 10 I 1917 zgłosiło się zupełnie automatycznie, z pominięciem czynnika propagandy, 1807 ochotników z Królestwa Polskiego i 211 z Litwy” (BJ, rkps przyb. 84/60, k. 424).

Później napływ ochotników niemal ustał, i to mimo zaangażowania wielu sił i środków finansowych. Aparat werbunkowy chwycił się różnych metod, niekiedy nawet nieetycznych – potępianych i wyszydzanych przez ludność. Przykładowo w liście protestacyjnym Komitetu Narodowego z Żelechowa do TRS czytamy: „chor. Gromczakiewicz, nie przebijając w środkach agitacyjnych i werbunkowym materiale, werbuje głównie przy pomocy wódki. Miały miejsce fakty, że chorąży Gromczakiewicz wywoził pijanych ochotników do biura werbunkowego, skąd po wytrzeźwieniu wracali na miejsce zamieszkania”<sup>207</sup>. Rzecz jasna pożytek z takich ochotników był niewielki i najpewniej nie stawiali się oni do przeglądu. Niektóre organizacje piętnowały bulwersujące przypadki werbunku „na siłę”, połączonego ze stosowaniem kar wobec niedoszłych rekrutów. Przykładowo Główny Komitet Ratunkowy w Lublinie monitował Tymczasową Radę Stanu o „...wydanie zarządzeń, zapobiegających stosowaniu kary cielesnej za odmowę dobrowolnego wstąpienia do Wojska Polskiego”<sup>208</sup>.

Przyjętym do wojska wypłacano kwotę 30 marek niemieckich, co z kolei było przedmiotem wielu kpin i żartów ze strony przeciwników werbunku. Owi „trzydziestomarkowi” ochotnicy znaleźli nawet swoje miejsce w okolicznościowej piosence<sup>209</sup>:

„Przyszedł rozkaz Beselera  
Przyszedł rozkaz Kuka  
Będą tworzyć wojsko polskie  
Dreißig marek sztuka!  
Panie Kuku, Beselerze  
Nie brać nas na plewy  
Ktoś utworzy wojsko polskie  
Ale to już nie wy!”

Fiasko werbunku nie było zaskoczeniem dla kierownictwa Krajowego Inspektoratu Zaciągu, ponieważ możliwość niepowodzenia wynikała z raportów oraz informacji personelu werbunkowego. Sygnały ostrzegawcze

<sup>207</sup> List Komitetu Narodowego z Żelechowa do TRS z 12 III 1917 r., CAW, KW TRS, sygn. I.160.1.1, bp. Ta kontrowersyjna sprawa była wyjaśniana i część zarzutów uznano za bezpodstawne, ale te o werbowaniu „przy pomocy wódki” nie zostały obalone. Zob. List Komitetu Narodowego z Żelechowa do TRS z 12 V 1917 r., ibidem, sygn. I.160.1.2, bp.

<sup>208</sup> List Głównego Komitetu Ratunkowego w Lublinie do TRS z 6 III 1917 r., CAW, KW TRS, sygn. I.160.1.1, bp.

<sup>209</sup> Tekst za: M. T. Brzęk-Osiński, op. cit., s. 139. Nastroje i stosunek do werbunku w końcu 1916 r. w Warszawie ilustruje też anegdota odnotowana w diariuszu przez Jaworskiego: „Przyprowadzono jednego ochotnika do Beselera. Ten go uściskał i sam mu wręczył 30 marek. Poddano go oględzinom lekarskim. Lekarze uznali go za fizycznie zdarnego, ale umyślowo chorego”. Zob. W. L. Jaworski – Diariusz, A PAN, sygn. III-84/10, k. 1883.

napływały z całego obszaru Królestwa. Część żołnierzy zatrudnionych przy werbunku odczuwała niemały dyskomfort, spowodowany postawą i nastrojami społeczeństwa. Przykładowo R. Wojnarowicz – czynny w aparacie zaciągowym na Kielecczyźnie – konstatował w dzienniku, że „Werbunek prawdopodobnie weźmie «w łeb». [...] Obecnie ścierają się w społeczeństwie dwa prądy. Przeciw i za werbunkiem. Przeciwny jest bezwzględnie silniejszy”<sup>210</sup>. Podobnie kpt. Karol Baczyński, który był komendantem placu i zarazem Stacji Zbornej LP w Lublinie, działalność inspektoratów werbunkowych komentował następująco: „Nikt do szeregów Polskiego Korpusu Posiłkowego nie wstępuje. Emisariusze I Brygady wszędzie przeciwdziałają werbunkowi. Tworzą natomiast tajne polskie organizacje wojskowe (POW) i skupiają młodzież całą koło siebie”<sup>211</sup>. Faktycznie nawet część żołnierzy z placówek zaciągowych, wywodząca się z I Brygady, zalecała ochotnikom wstępowanie do POW i odradzała jednocześnie wstępowanie do wojska.

Pułkownik Sikorski nie ustępował jednak i nie zważając na pesymistyczne raporty, jak też widoczne wyraźnie nastroje społeczeństwa, przekonywał władze okupacyjne i opinię publiczną, że możliwe jest utworzenie w Królestwie licznej armii polskiej. Szafował przede wszystkim argumentami statystycznymi, które świadczyły o dużej liczbie ludności męskiej w wieku poborowym. Analizy materiału ludzkiego, oparte na przedwojennych danych statystycznych, napawały optymizmem. Wynikało z nich, że po odliczeniu służących w armii carskiej i zmobilizowanych w toku wojny oraz tych, którzy opuścili rodzinne strony „za chlebem” lub zostali ewakuowani w głąb Rosji, na terenie Królestwa ciągle pozostawało jeszcze około 795 tysięcy mężczyzn w wieku od 21 do 45 lat. Z tego, po odliczeniu chorych i słabych fizycznie szacowano, że 596 tysięcy mężczyzn jest zdolnych do służby wojskowej<sup>212</sup>. Ten potencjalny materiał żołnierski nie chciał jednak zapełniać szeregów planowanych jednostek wojskowych. Rzeczywiście

<sup>210</sup> Dziennik frontowy legionisty Rudolfa Wojnarowicza, Ossolineum, rkps 14467, k. 41.

<sup>211</sup> K. Baczyński, Pamiętniki, z. 5, Ossolineum, rkps 12925, k. 68.

<sup>212</sup> Tymczasowe obliczenie materiału ludzkiego zdanego do wojska w Królestwie Polskim (Warszawa, 11 III 1917), AP Kraków, NKN, sygn. 454, k. 74-81. Podobne dane przedstawił płk Sikorski w referacie pt. „Werbunek ochotniczy a rekrutacja jako podstawy odbudowy armii polskiej” z 17 III 1917 r. Stwierdzał on, że na potrzeby tworzenia armii w Królestwie jest „...okrągłe 800 000 zdolnych do broni, a 600 tysięcy zdolnych do służby wojskowej, bez uwzględnienia w danym wypadku jeńców Polaków w obozach austriackich i niemieckich, których cyfra okrągła może być podana na około 100 tysięcy. Ten obfity materiał ludzki w obecnej chwili, kiedy każde z państw europejskich doprowadza swe siły do najwyższego napięcia, by skutecznie bronić swej państwowości i swej misji dziejowej – ten materiał ludzki jest naszym największym atutem, jest naszą siłą i bogactwem, który dla celów narodowych wyzyskany być musi” (AAN, TRS, sygn. 20, k. 19).

stosunkowo duża liczba mężczyzn, zachowana na obszarze Królestwa Polskiego, nie kwapiła się w ówczesnej sytuacji – mimo usilnych zabiegów aparatu werbunkowego – do włożenia mundurów wojskowych.

Tabela 10. Plan rozdysponowania ochotników przyjętych w maju 1917 roku

Pochodzenie terytorialne	Piechota	Kawaleria	Artyleria	Saperzy	Razem
Generałgubernatorstwo warszawskie	770	6	175	29	980
Generałgubernatorstwo lubelskie	240	-	52	11	303
Obszar podległy Ober-Ost	171	1	112	9	293
Ogółem	1 181	7	339	49	1 576 <sup>a</sup>

Uwagi: <sup>a</sup> oprócz tego część ochotników była urlopowana.

Źródło: Zusammenstellung der angemusterten Freiwilligen (bis 22.05.1917), AAN, mf. M561/2 (Nachlass von Beseler, sygn. 23, k. 33).

Ostatecznie zwerbowano garść rekrutów, którzy nie cieszyli się jednak uznaniem. Byli wśród nich włóczędzy, drobni przestępcy i różnej maści kombinatory. Fakt ten dawał argumenty propagandowe przeciwnikom werbunku, którzy podkreślali, że przyniósł on nędzne wyniki, a rekruci stanowią „...materiał bardzo lichej, niejednokrotnie nawet niepolski. Do Zegrza przyszedł transport rekrutów z Białegostoku nie władających językiem polskim – tylko rosyjskim i żargonem”<sup>213</sup>. Żołnierze tacy popełniali później szereg wykroczeń, kradzieży, a nawet dezertowali z szeregów. Zapewne największa część ze zwerbowanych ochotników została „zaagitowana” beznadziejną sytuacją życiową. Informowali o tym otwarcie niektórzy oficerowie werbunkowi. Jeden z nich raportował, że w Warszawie „Ochotnicy zapisują się przeważnie z powodu braku środków do życia”<sup>214</sup>. Podobnie było i w innych miastach.

W związku z mizernymi, kompromitującymi wręcz wynikami akcji werbunkowej, generał-gubernator Beseler postanowił zwinąć aparat zaciągowy i odesłać żołnierzy do koszar. Niemcy mieli powody do irytacji, gdyż pochłaniająca duże koszty akcja werbunkowa, prowadzona przez

<sup>213</sup> „Komunikat Informacyjny” nr 9 z 25 V 1917 r., CAW, sygn. I.470.7.6, bp. Wacław Studnicki, informując o przebiegu akcji werbunkowej w Wilnie ostrzegał, że wśród zgłoszonych ochotników pewien procent to „banda złodziejska” i ludzie podejrzani. Zob. Raport z 21 III 1917, AP Kraków, NKN, sygn. 471, k. 345.

<sup>214</sup> Fragmenty raportów oficerów werbunkowych (na odprawie 6 II 1917 r.), AP Kraków, NKN, sygn. 463, k. 13.

kilka tysięcy ludzi, dała znacznie mniej ochotników niż liczebność samego aparatu zaciągowego<sup>215</sup>. Zgodnie z rozkazem Beselera z 4 czerwca 1917 roku, do 14 czerwca wszystkie Powiatowe Urzędy Zaciągu i biura zgłoszeń miały zostać zamknięte, a żołnierze odesłani do macierzystych jednostek. Ci bez przydziału taktycznego mieli być kierowani do obozów ćwiczeń w Dęblinie, Pułtusk i Zambrowie<sup>216</sup>. Pozostały tylko Główne Urzędy Zaciągu, z okrojona obsadą kadrową. Miały one dalej przyjmować zgłoszenia ochotników.

Formalnie przyczyną tak drastycznej redukcji aparatu zaciągowego miał być nadchodzący okres zniw oraz konieczność uzupełnienia wyszkolenia wojskowego personelu, ale powrót żołnierzy do placówek werbunkowych rysował się mgliście. Koszarowe realia i trudy szkolenia pogłębiły jeszcze frustrację legionistów, którzy zdążyli się już przyzwyczaić do większej swobody i lepszych warunków służby<sup>217</sup>. Na zwinięcie placówek werbunkowych zareagowało społeczeństwo. Na ręce marszałka Niemajowskiego napłynęło szereg listów i petycji z protestami od mieszkańców oraz różnego rodzaju komitetów i organizacji<sup>218</sup>. Pożegnania odjeżdżającego personelu stały się okazją do patriotycznych wystąpień i manifestacji. Posunięcie władz niemieckich uważano za jeszcze jedną szykanę wobec Polaków. Drastyczna redukcja aparatu werbunkowego budziła oczywiście wielkie niezadowolenie w samym kierownictwie KIZ. W opracowaniu podsumowującym pracę placówek werbunkowych podkreślano, że likwidacja ich nastąpiła w okresie, gdy zaczęły one konsekwentnie zdobywać uznanie społeczeństwa „wydatną pracą narodową i kulturalną”<sup>219</sup>.

<sup>215</sup> Por. M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny...*, s. 299.

<sup>216</sup> Rozkaz gen. Beselera z 4 VI 1917 r., CAW, LP i PKP, sygn. I.120.1.7, bp; *Nie tylko Pierwsza Brygada...*, t. II, s. 159. Na początku lipca 1917 r. większość personelu werbunkowego znalazła się w obozie w Zambrowie. Zob. „Fragmenty wspomnień sierż. Władysława Marynowskiego z 1917 roku”, w posiadaniu rodziny Marynowskich (kopia w zbiorach autora), k. 1-3.

<sup>217</sup> Przykładowo R. Wojnarowicz, który nudził się w aparacie werbunkowym, po ściągnięciu do Dęblina 20 VI 1917 r. konstatował: „Stosunki wstrętne. Przed kapralem stój na baczność, a on drze się grożąc profosem i szpangami. Na musztrze pruskiej ledwo ustoi. Czas wlecze się niemiłosiernie [...]. Męczą nas okropnie”. Zob. Dziennik frontowy legionisty Rudolfa Wojnarowicza, Ossolineum, rkps 14467, k. 47.

<sup>218</sup> Teczka takich protestów znajduje się w CAW, KW TRS, sygn. I.160.1.3. Por. J. Konefał, *Legiony polskie w Lubelskiem...*, s. 189. Część z tych protestów była zapewne inspirowana przez samych pracowników placówek zaciągowych.

<sup>219</sup> Zwinięcie posterunków zaciągowych. Raport ogólny na podstawie sprawozdań kierowników GUZ i PUZ, CAW, I.120.1.338, bp.

Nadzieje żołnierzy Legionów Polskich zostały po akcie 5 listopada 1916 roku wystawione na ciężką próbę. Ucieleśnienie ich marzeń, czyli odbudowa państwa i wojska polskiego, nie posuwały się naprzód. Legioniści szybko uzupełnili posiadaną już „praktyczną” wiedzę wojskową o przeszkolenie teoretyczne, pod okiem niemieckich instruktorów. Przygotowali się do roli kadr polskiego wojska. Jednak perspektywa powstania takiej armii rysowała się mgliście. Nie sprzyjała temu polityka okupantów na ziemiach polskich, rozwój wydarzeń międzynarodowych oraz związana z tym sytuacja społeczno-polityczna i nastroje społeczeństwa polskiego. Werbunek nie przynosił oczekiwanych rezultatów. Przybywało natomiast konfliktów i napięć między legionistami a władzami niemieckimi.

## Rozdział III

# PRZEŁOMOWY OKRES W EGZYSTENCJI LEGIONÓW – KRYZYS PRZYSIĘGOWY

### 1. Tajne rokowania niemiecko-austriackie

Pomimo niemiecko-austriackich uzgodnień pszczyńskich, że Legiony Polskie będą wykorzystane jako kadry powstającej pod zwierzchnictwem niemieckim armii polskiej, wydzielenie tej formacji z austro-węgierskich sił zbrojnych przeciągało się i na reskrypt cesarski w tej sprawie trzeba było czekać aż pięć miesięcy. Przedstawiciele monarchii habsburskiej nie zamierzali pomagać Niemcom w formowaniu polskiego wojska, realizowali swoje własne interesy polityczne i unikali dalszych ustępstw. Starali się kurczowo zachować wpływy na terenie Królestwa i nie rezygnowali do końca z rozwiązania austro-polskiego. W tych rozgrywkach politycznych ważnym atutem były Legiony, dlatego też Austria nie kwapiła się z ich przekazaniem. Wyżsi urzędnicy generałgubernatorstwa lubelskiego zajmowali wręcz obstrukcyjne stanowisko<sup>1</sup>. Nie do końca jasna była też postawa Komendy LP, która mogła obawiać się utraty swej pozycji. Kazimierz Świtalski – bacznie obserwujący sytuację – konstatował w diariuszu: „Za utrzymaniem dotychczasowego nijakiego stanu w Legionach są żywioły austrofilskie, które nie chcą odebrać władzy c. i k. komendzie i zmniejszać sferę wpływów austriackich na Polskę, żywioły, które boją się pełnej odpowiedzialności i mam wrażenie ci, którzy nie chcą zwiększać kompetencji Rady Stanu w sprawie wojskowej, by nie zwiększać wpływów Komendanta”<sup>2</sup>.

Na niwie dyplomatycznej trwały długie dyskusje i spory, które rzekomo dotyczyły formuły przysięgi dla mającej powstać armii polskiej oraz dalszych losów poddanych austriackich w Legionach. Zasadniczym przedmiotem konfliktu były jednak wpływy polityczne i gospodarcze na terenie Królestwa Polskiego oraz polityczna przyszłość ziem polskich.

---

<sup>1</sup> J. Hupka, op. cit., s. 273-274; W. Suleja, *Walka Józefa Piłsudskiego o wojsko...*, s. 41.

<sup>2</sup> K. Świtalski, op. cit., s. 78.

Ważne ustalenia przyjęto na spotkaniu 6 stycznia 1917 roku w Berlinie, gdzie gościem kanclerza Theobalda von Bethmanna-Hollwega i podsekretarza stanu do spraw zagranicznych Artura Zimmermanna był nowy minister spraw zagranicznych Austro-Węgier Ottokar Czernin. Obie strony zgodziły się, że rozstrzygnięcie ważnych spraw politycznych i gospodarczych dotyczących Polski, należy odłożyć na później. Tarcia między administracją niemiecką i austro-węgierską w Królestwie miały być wyeliminowane. Rząd niemiecki obiecał też wpłynąć na Naczelne Dowództwo, aby przyjęło formułę przysięgi przygotowanej przez generał-gubernatorów H. Beselera i K. Kuka już w końcu listopada 1916 roku. Natomiast hrabia Czernin miał przedstawić cesarzowi do podpisania ostateczną decyzję, że organizacja wojska polskiego będzie w ręku niemieckim, pod nadzorem gen. Beselera<sup>3</sup>. Nawet po zawarciu pokoju nadzór i kierownictwo nad armią polską miało przypaść Niemcom. Mimo to na przełomie stycznia i lutego dyplomaci z Ballplatzu nie rezygnowali ostatecznie z rozwiązania austro-polskiego (choć dostrzegali jego nikłe szanse) i starali się zachować parytet w sprawach Królestwa. Polityków galicyjskich zapewniali, że zachowują „otwarte drzwi” na wszelkie ewentualne rozwiązania<sup>4</sup>.

Duże zaniepokojenie sytuacją w Królestwie i dwuznaczną grą Austriaków wykazywał generał-gubernator warszawski. Dawał temu wyraz między innymi w sprawozdaniu dla władz Rzeszy z 24 stycznia 1917 roku i postulował szybkie oficjalne przekazanie Legionów oraz uzgodnienie formuły przysięgi. Podkreślał, że zwłoka w tej sprawie oraz wpływy i knowania austriackie pogarszają pozycję Niemiec<sup>5</sup>. Chciał też jasnego określenia wpływu Austro-Węgier na tworzenie państwa polskiego oraz wyraźnej, pisemnej deklaracji, że wszystkie sprawy związane z tworzeniem, wyszkoleniem i dowodzeniem wojska polskiego są prowadzone przez Niemcy.

<sup>3</sup> „Die Organisation der polnischen Wehrmacht wird in deutsche Hand gelegt; ein Austausch deutschen und österreichisch-ungarischen Ausbildungspersonell soll stattfinden. Dem deutschen Generalgouverneur liegt sobald mit der Errichtung polnischer Truppen begonnen wird, die Leitung und Beaufsichtigung sämtlicher damit in Verbindung stehenden militärischen Angelegenheiten in beide Okkupationsgebieten ob”. Uzgodnienia w sprawach polskich z 6 I 1917 r., AAN, mf. M485/1 (Dokument z zasobu HHSA, PA I, Geheim XLVII/3-17, karton 504, k. 1170-1171). Por. L. Grosfeld, *Polityka państw centralnych...*, s. 181-183; M. Wrzosek, *Plany tworzenia polskiego wojska...*, s. 76; H. Lemke, op. cit., s. 445.

<sup>4</sup> W. L. Jaworski, op. cit., s. 161.

<sup>5</sup> „Ich wiederhole, dass wir mit der Verzögerung oder mit dem Aufgeben der Heeresbildung hier die einzige Position verlieren, von der aus wir den österreichisches Einfluss jetzt noch mit Aussicht auf Erfolg bekämpfen können”. Sprawozdanie Beselera z 24 I 1917 r., AAN, mf. 916, k. 32-33. (Dokument z zasobu DZA Potsdam, Reichsamt des Innern, Generalia 19710).

Opór wobec niemieckiej formuły przysięgi Czernin tłumaczył przed Polakami obroną interesów strony polskiej, faktycznie zaś nie odpowiadała ona Austriakom ze względów prestiżowych i propagandowych. Sztabowcy niemieccy domagali się bowiem, aby w rocie przysięgi było wyraźne ślubowanie posłuszeństwa cesarzowi niemieckiemu, jako wodzowi naczelnemu w czasie wojny<sup>6</sup>. Politycy austriaccy podkreślali, że może to źle wpłynąć na prestiż nowego cesarza Karola I. Dlatego też Wiedeń proponował wprowadzenie ustępu o ślubowaniu posłuszeństwa obu cesarzom, lub – jak w formule Beselera i Kuka – królowi polskiemu oraz dowódcom i przełożonym. Zgody co do rotacji przysięgi dla wojska polskiego nie było wśród wojskowych i polityków niemieckich. Specjalna narada w tej sprawie odbyła się 13 lutego 1917 roku w pałacu kanclerskim w Berlinie<sup>7</sup>. Bethmann-Hollweg, Zimmermann i gen. Beseler opowiadali się za przyjęciem formuły Beselera-Kuka, która posunie naprzód sprawę organizacji polskiego wojska i zapewni faktyczne kierownictwo nad nim Niemcom. Konsekwentnie przeciwnie stanowisko zajmował gen. Ludendorff, który domagał się uwzględnienia ślubowania cesarzowi niemieckiemu. Akcentował ponadto brak zaufania do Polaków i kwestionował szanse na utworzenie licznej armii w Królestwie.

Te zakulisowe spory i przetargi na linii Wiedeń – Berlin były z niepokojem obserwowane przez polityków polskich, stojących na gruncie aktywizmu. Opinia publiczna domagała się realizacji aktu 5 listopada i wszelkie obstrukcyjne działania pogłębiały antyokupacyjne nastroje społeczeństwa i nieufność do ugrupowań deklarujących potrzebę współpracy z państwami centralnymi. Sytuacja taka wpływała oczywiście bardzo negatywnie na położenie samych oddziałów legionowych. Prezes NKN komentował to w diariuszu: „Legiony tymczasem wiszą: bez żywności, butów, uniformów, z wpisywaniem tylko ochotników, z dezercjami głodnych... Na zawadzie stoi przysięga”<sup>8</sup>.

Nastroje w szeregach legionowych doznały znowu wyraźnego pogorszenia, i to nie tylko przez wzgląd na niedostatki materialne. Coraz większe zaniepokojenie wywoływała niepewna przyszłość formacji i ogólna beznadziejność położenia, potęgowana jeszcze polityką okupacyjną „sojuszników” i nastrojami społeczeństwa. Entuzjazm i zaangażowanie, które towarzyszyły pierwszym tygodniom przeszkolenia według wzorów niemieckich, powoli opadały. Pojawiały się zniechęcenie, nuda i rozcza-

<sup>6</sup> L. Grosfeld, *Polityka państw centralnych...*, s. 177-180. Mocno obstawał za tym zwłaszcza gen. E. Ludendorff.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 183-184.

<sup>8</sup> W. L. Jaworski, op. cit., s. 162.

rowanie. „W polityce ciężko i duszno – komentował w lutym 1917 roku na kartach dziennika podoficer 5 pułku Wacław Lipiński – [...] Wojskowe sprawy stoją źle, bo Karol ciągle się upiera przy nas, nie chce nas oddać Radzie Stanu i organizacja armii stanęła na martwym punkcie. [...] Chwilami ogarnia rozpacz, opadają ręce. To ciągle zwlekanie i niezdecydowanie wypija z nas wszystką krew i energię”<sup>9</sup>. Żołnierze z coraz większym zniecierpliwieniem oczekiwali na konkretne decyzje, a ich brak sprzyjał powstawaniu różnego rodzaju plotek, pogłosek, pogłębiał pesymizm i zniechęcenie. Upadały nadzieje na powstanie tak oczekiwanej armii polskiej. Stan umysłów „legunów” celnie oddał w swoim dzienniku Michał Römer: „Tymczasem czas płynął, nic się nie realizowało. Nic się nie spełniało. Po 2 miesiącach przysłała Rada Stanu. I znowu czas płynął, i znowu nic nie szło naprzód. I znowu nic i nic, prócz ciągłych pogłosek i wieści o coraz to nowych o coraz to dziwniejszych kłótniach, tarcjach, pomysłach, tendencjach itd. w łonie politycznych grup aktywizmu polskiego”<sup>10</sup>.

Nastroje te były oczywiście znane Komendzie LP i jej politycznym patronom. W środowisku Naczelnego Komitetu Narodowego i jego Departamentu Wojskowego z coraz większym niepokojem obserwowano sytuację wewnętrzną w Legionach i jej konsekwencje polityczne. Przygotowywano memoriały – kierowane bezpośrednio lub pośrednio do władz austriackich – w których monitowano o jak najszybsze przekazanie Legionów, gdyż przewlekanie sprawy groziło fatalnymi następstwami politycznymi dla naddunajskiej monarchii. Podkreślano, że stan obecny sprzyjał rozszerzaniu się nastrojów antyaustriackich i był wykorzystywany w propagandzie politycznej przez wiele stronnictw – od germanofilów, przez lewicę niepodległościową, po pasywistów, przeciwnych w ogóle tworzeniu wojska polskiego. „Austro-Węgry szkodzą sobie zatem – czytamy w jednym z memoriałów – zwlekając sprawę. Każdy dzień odwlekania pogarsza ich szanse, powiększa obóz antyaustriacki, dostarcza materiału

<sup>9</sup> W. Lipiński, *Szlakiem I Brygady...*, s. 346. Podobnie E. Czerniawski z 1 pp zanotował w kwietniu 1917 r., że: „Stąd to i nasze oblicza nie tchną radością ni wesołością żadną, bo wszyscy znuzeni są tą wibracją środków, celów, kierunków i metod tworzenia i łamania już tego niestworzonego wojska, które chyba na sąd ostateczny stanąć zdoła”. E. J. Czerniawski, *Trzy lata w marszu 1-ej Brygady*, BN, akc. 13000, k. 98.

<sup>10</sup> M. Römer, *Dziennik*, t. XX, BLAN, sygn. F 138-2246, s. 5. O dręczącej niepewności wspominał inny żołnierz z tego pułku: „Chodzą między nami najrozmaitsze pogłoski, a wszystkie smutne, czarne, groźne, że sprawa Legionów stoi źle, że przechodzimy do wojska austriackiego, a z POW będą tworzyć armię. To znów, że Królewiaaków mają puścić do cywila, a Galician biorą do austriackiego wojska. Wszystko to razem z warunkami w jakich tu żyjemy, ta niepewność, tęsknota za spokojem, wszystko to denerwuje do najwyższego stopnia i zniechęca do pracy. Ogarnia człowieka jakaś straszna apatia, nic się nie chce”. M. A. Kowalski, op. cit., s. 138-139.

agitacyjnego przeciwnikom. [...] Jedynym więc wyjściem jest jak najszybsze załatwienie sprawy, pośpieszne ukończenie rokowań, ustanie dalszych zwlekań, gdyż one nie tylko samą sprawę wojska polskiego narażają na niepewne flukta wybujającego radykalizmu i rozagitowania, lecz również wzmacniają antyaustriackie tendencje w społeczeństwie”<sup>11</sup>.

Do ostrego kryzysu w sprawach legionowych doszło w drugiej połowie marca 1917 roku, kiedy to rozeszły się pogłoski, że Niemcy rezygnują z wykorzystania Legionów jako kadr wojska polskiego i będą one odesłane na front. Oczywiście wieści takie wywołały wrzenie w oddziałach i były z oburzeniem przyjmowane przez ugrupowania polityczne. Katastrofalne wręcz następstwa takich posunięć wyraźnie dostrzegali politycy obozu aktywistycznego. Prezes NKN w liście do Z. Tarnowskiego pisał: „Beseler otrzymał 14 bm. rozkaz tworzenia wojska bez Legionów. Oddanie Legionów Austrii jest katastrofą, bo nikt nie będzie chciał wrócić do landszturmu austriackiego. Oprócz tego Niemcy będą mówić, że to zrobili na skutek trudności stawianych przez Austrię i wywołają niechęć do niej”<sup>12</sup>. Byłby to cios nie tylko dla proaustriackich polityków, ale przede wszystkim klęska dla samych legionistów. Zamiast stanowisk oficerskich i podoficerskich w tworzym wojsku polskim – wykrwawienie na froncie, w ramach sił zbrojnych czarno-żółtej monarchii. Nic więc dziwnego, że w szeregach zawrzało. O napięciu i zdenerwowaniu wspominał na kartach dziennika Römer: „Mamy dziś wieści [zapis z 20 III – J. S.], które równają się hiobowym dla Legionów, gdyby się sprawdzić miały. Od rana zaczęto powtarzać pogłoskę wczorajszą, że w najbliższym czasie Legiony mają być wysłane na linię. Oczywiście byłoby to pogrzebaniem sprawy użycia Legionów za kadry armii polskiej”<sup>13</sup>.

Na zaistniałą sytuację ostro zareagowała Tymczasowa Rada Stanu. Ostrożni dotąd w swym postępowaniu radcy zagrozili 19 marca dymisją, w przypadku odesłania Legionów na front<sup>14</sup>. Coraz głośniejsze domagali się

<sup>11</sup> Notatka w sprawie oddania Legionów, BJ, rkps przyb. 84/60, k. 434.

<sup>12</sup> List W. L. Jaworskiego do Z. Tarnowskiego z 15 III 1917 r., AP Kraków, ADzT, sygn. 627, k. 239-241.

<sup>13</sup> M. Römer, Dziennik, t. XX, BLAN, sygn. F 138-2246, s. 35. Podobnie W. Lipiński (*Szlakiem I Brygady...*, s. 347) pisał, że w związku z tym „popłoch więc wielki i mowy o tym nie ma, ażebyśmy po tym co zaszło mogli tak bez żadnych rezultatów z powrotem iść gdzieś nad Stochód”.

<sup>14</sup> Odpowiedni fragment uchwały zapowiadał: „Wobec tego uważamy za swój obowiązek, że w razie usunięcia Legionów z kraju i pozbawienia ich charakteru kadrów przyszłej Armii, oraz w ogóle w razie, jeżeli tworzenie Armii Polskiej w myśl postulatów Tymczasowej Rady Stanu w najbliższym czasie do skutku doprowadzone nie będzie – Tymczasowa Rada Stanu traci rację bytu, gdyż będzie pozbawiona możliwości budowy

też ostatecznego wyjaśnienia spraw związanych z tworzeniem wojska polskiego i dopuszczenia przedstawicieli Rady do prowadzonych w tej sprawie pertraktacji niemiecko-austriackich. Ten ostatni postulat został szybko odrzucony. Zaniepokojenie rozwojem wydarzeń – a raczej stagnacją w budowie państwa i wojska polskiego – wyrażały ugrupowania skupione w Centralnym Komitecie Narodowym. Dawały temu wyraz w odezwach kierowanych do ludności, w których zwracano uwagę na nikłe kompetencje i bezradność TRS. Najwięcej obaw wywoływała jednak sprawa tworzenia wojska. „A co się dzieje z wojskiem? – pytano w odezwie z marca 1917 roku – Nie oddano dotychczas do rozporządzenia Rady Stanu Legionów Polskich, w których widzieliśmy i widzimy kadry wojska polskiego. Poza wiadomością i udziałem społeczeństwa polskiego, poza wpływami Rady Stanu i jej Komisji Wojskowej, odbywają się nieskończone narady, przetargi i zatargi między Niemcami i Austro-Węgrami w tej sprawie. Austria w dalszym ciągu usiłuje posługiwać się Legionami jako narzędziem swojej polityki, co już tyle bolesnych wywołało konfliktów”<sup>15</sup>. Oddziały legionowe ostatecznie pozostały w Królestwie, ale na zmianę ich formalnego statusu trzeba było czekać do pierwszej dekady kwietnia 1917 roku.

## 2. Przekazanie Legionów generał-gubernatorowi Beselerowi

W dniu 10 kwietnia 1917 roku nastąpiło wreszcie oficjalne przekazanie Legionów przez cesarza Karola I – ale nie Radzie Stanu, na co liczyli Polacy, lecz – „do rozporządzenia” generał-gubernatora warszawskiego. Decyzję tę poprzedziły żmudne pertraktacje polityków i wojskowych obu stron, walczących o jak najlepsze zabezpieczenie interesów Berlina i Wiednia. Obok sprawy formuły przysięgi, kością niezgody była dalsza obecność w oddziałach legionowych, a zatem i w przyszłej armii polskiej, poddanych austriackich – głównie Galicjan, którzy stanowili większość składu osobowego. Ludendorff, po wielu oporach, zgodził się w końcu na formułę przysięgi Beselera-Kuka, ale pod warunkiem, że zostanie podpisana umowa niemiecko-austriacka wyraźnie stwierdzająca, że wszystkie

---

Państwa Polskiego, tj. spełnienia zadania do którego została powołana. W tym wypadku członkowie Tymczasowej Rady Stanu, w poczuciu przyjętej na siebie wobec całego narodu odpowiedzialności, będą zmuszeni ustąpić ze swych stanowisk”. Zob. J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. IV, s. 151.

<sup>15</sup> Odezwa pt. „Obywatele” z marca 1917 r., AAN, CKN, sygn. 7, k. 24. Odezwę podpisały CKN, PPS, PSL i Partia Niezawisłości Narodowej. Z kolei w odezwie PPS pt. „Do ogółu ludności!” z 15 III 1917 r. ostro krytykowano politykę władz okupacyjnych, grabież majątku narodowego, protestowano przeciw „wysłaniu Legionów na front, nie oddawszy ich Radzie Stanu!” (BJ 224779 IV Rara, t. 6, dok. nr 26).

sprawy związane z tworzeniem wojska polskiego będą regulowane przez Niemcy, natomiast przekazanie Polskiego Korpusu Posiłkowego będzie poprzedzone wydzieleniem z niego Galicjan<sup>16</sup>. Generał-kwatermistrz armii niemieckiej wykluczał – poza niewielką liczbą personelu dowódczego i szkoleniowego – pozostawienie w wojsku polskim większej liczby żołnierzy, których obowiązywała przysięga wierności cesarzowi austriackiemu.

Sprawa dalszej obecności poddanych austriackich w Legionach, a następnie w wojsku polskim, była niezwykle istotna dla samych zainteresowanych, a także niebagatelna – ze względów politycznych i prestiżowych – dla władz austriackich. Strona polska zajmowała w tej sprawie jednoznaczne stanowisko i uważała wykluczenie Galicjan z wojska za niemożliwe do przyjęcia. Sikorski w liście do prezesa Jaworskiego argumentował to następująco: „Legionowy korpus oficerski w 72 stopniach składa się z poddanych austriackich, a procent ten rośnie w stosunku geometrycznym równoległe z wysokością stopnia, tak że przy niektórych szarżach wynosi 89%. Wylimitowanie zatem poddanych austriackich z Legionów oznacza kompletne zniszczenie ich zdolności kadrowej [...] Takie instytucje, jak Komenda Legionów i Krajowy Inspektorat Zaciągu uległyby kompletnemu zdeorganizowaniu, przez co instytucje legionowe jako zawiązki przyszłych działów armii polskiej przestałyby istnieć. Z tego względu odwołanie poddanych austriackich z Legionów jest absolutnie niemożliwe”<sup>17</sup>. Obawy i pogłoski z tym związane panowały też w szeregach żołnierskich. Powodem zaniepokojenia były między innymi szczegółowe wykazy przynależności państwowej żołnierzy i oficerów, sporządzane we wszystkich oddziałach legionowych. Niepewna przyszłość i troska o los kolegów „Galileuszy” wywoływały takie napięcia, że – jak pisał Wacław Lipiński – „...pułki sprawiają wrażenie domu wariatów”<sup>18</sup>.

Szef Krajowego Inspektoratu Zaciągu robił, co mógł, by Galicjanie pozostali w Legionach. Od tego bowiem zależała jego dalsza kariera. Mobilizował zatem członków TRS, NKN, Koła Polskiego w Wiedniu, Komendy LP oraz przedstawicieli austro-węgierskiego MSZ i NKA w Warszawie, do

<sup>16</sup> L. Grosfeld, *Polityka państw centralnych...*, s. 185.

<sup>17</sup> List W. Sikorskiego do W. L. Jaworskiego z 20 III 1917 r., AP Kraków, ADZT, sygn. 627, k. 279. W listopadzie 1916 r. obywatele Austro-Węgier stanowili ogółem 67% stanu osobowego Legionów Polskich.

<sup>18</sup> W. Lipiński, *Szlakiem I Brygady...*, s. 347. Zaniepokojenie o los Galicjan wyrażał M. Römer, *Dziennik*, t. XX, BLAN, sygn. F 138-2246, s. 25. O fatalnych nastrojach pisał następująco: „Beznadziejny stan polityczny sprawy polskiej i sprawy armii oraz głupia sytuacja bez wyjścia, w jakiej się Legiony znajdują, wpływa także niezmiernie deprymująco na nastroje legionistów. Sami nie wiedzą kogo winić” (ibidem, s. 45).

działań w tym kierunku. Zwracał uwagę na żywotne interesy naddunajskiej monarchii związane z tą sprawą. W kolejnym liście do Jaworskiego podkreślał: „Austria bezwarunkowo zrozumieć powinna, że odwoływanie obecnie poddanych austriackich z Legionów, lub też utrudnianie im stanowiska w przyszłym wojsku polskim przez stwarzanie obywateli drugiej kategorii, stanowi przede wszystkim o przegranej polityki Austro-Węgier na ziemiach polskich”<sup>19</sup>. Dyplomaci z Ballplatzu doskonale zdawali sobie sprawę z tych argumentów. Jednak słabość militarna i gospodarcza wielonarodowej monarchii, zagrożonej ruchem rewolucyjnym i odśrodkowymi ruchami narodowymi, zmuszały do ustępstw wobec silniejszego partnera. Austro-Węgry były u kresu sił, przeżywały wielkie problemy aprowizacyjne, uruchamiały resztki rezerw ludzkich, co w konsekwencji doprowadziło do wymuszonych ustępstw w sprawach polskich, najbardziej widocznych podczas konferencji niemiecko-austriackiej 17-18 maja 1917 roku w Kreuznach. Wtedy to strona austriacka – w zamian za nabytki terytorialne i wpływy na Bałkanach (Albania, Serbia, Rumunia) – zgodziła się na rezygnację z kondominium w Królestwie Polskim i zadeklarowała polityczne i wojskowe *désintéressement* w sprawach polskich<sup>20</sup>.

Zasady wyłączenia Legionów ze składu austro-węgierskich sił zbrojnych i przekazania generał-gubernatorowi warszawskiemu opracowali na początku kwietnia płk Paic i gen. Beseler. Polski Korpus Posiłkowy z całym składem osobowym przechodził do jego dyspozycji. Istotny był jednak punkt umowy, który określał, że poddani austriaccy mogą pozostać tylko do 1 lipca 1917 roku<sup>21</sup>. Później powinni być wyłączeni z formacji i prze-

<sup>19</sup> List W. Sikorskiego do W. L. Jaworskiego z 24 III 1917 r., AP Kraków, ADzT, sygn. 627, k. 307. O oporze przedstawicieli Austro-Węgier, członków TRS i samych legionistów przeciw eliminowaniu Galicjan z wojska polskiego pisał F. Barth, op. cit., cz. 1, s. 77.

<sup>20</sup> „Österreich-Ungarn verzichtet unter den in Ziffer 2 gegeben Voraussetzungen auf ein Condominium in Polen und wir sich politisch und militärisch (einschließlich der Eisenbahnfrage) am Königreich Polen desinteressieren. Deutschland ist sich der schweren Aufgabe, die es mit Polen übernimmt, bewußt”. Aufzeichnung über die Kreuznacher Besprechung am 17. und 18. 5. 17, AAN, mf. M485/1 (Dokument z zasobu HHSA, PA I, Geheim XLVII/13, k. 30v). Obszerne fragmenty umowy w języku polskim publ. M. Seyda, op. cit., t. I, s. 630-631. Por. W. Basler, *Deutschlands Annexionspolitik...*, s. 190.

<sup>21</sup> Oto najważniejsze punkty tej umowy:

„1. Das polnische Hilfskorps wird unverzüglich dem Generalgouverneur in Warschau, General von Beseler, übergeben, um im Sinne der Vereinbarungen der beiden Obersten Heeresleitungen als Stamme für das aufstellende polnische Heer zu dienen.

2. Das polnische Hilfskorps bildet zunächst in seiner gegenwärtigen Zusammensetzung den Kadre der polnische Armee. Das Ausscheiden der österreichischen Staatsangehörigen aus dem polnischen Heer ist bis 1. Juli 1917 durchzuführen”. Informacja A. Zimmermanna do Urzędu Spraw Wewnętrznych Rzeszy o wynikach porozumienia Beseler – Paic, Berlin,

niesieni do c. i k. armii lub zwolnieni do cywila (o ile z jakichś względów nie podlegali obowiązkowi służby wojskowej). Rzecz znamienita, że tego warunku nie podano do wiadomości publicznej.

Władze niemieckie w Królestwie starały się nadać aktowi przekazania Legionów uroczysty charakter. Dnia 10 kwietnia 1917 roku na Zamku, w obecności obu generał-gubernatorów Beselera i Kuka, zebrali się członkowie Tymczasowej Rady Stanu, przedstawiciele władz okupacyjnych i delegowani oficerowie legionowi<sup>22</sup>. Radę poinformowano o przekazaniu Polskiego Korpusu Posiłkowego gen. Beselerowi. Następnie Kuk odczytał telegram pożegnalny cesarza Karola I do dowództwa PKP: „Dla celów wojska polskiego oddaję Korpus Posiłkowy Polski do rozporządzenia Generał-Gubernatora Warszawskiego, któremu zorganizowanie wojska tego poruczono. Oddanie korpusu następuje według umowy zawartej między obu naczelnymi dowództwami. Okażcie się godnymi czasów wielkich, stanowiących o losach narodów, czasów, w których zmartwychwstało Państwo Polskie, jako przedmurze religii i kultury zachodniej, na żywot nowy. Wjście świeży wieniec wawrzynu dokoła okrytego chwałą orła polskiego!”<sup>23</sup>. Beseler z kolei ogłosił powitalny rozkaz dzienny, który miał być odczytany we wszystkich oddziałach legionowych. Informował o objęciu zwierzchnictwa nad Korpusem, który miał tworzyć „w myśl życzenia narodu polskiego i przy współdziałaniu Tymczasowej Rady Stany Królestwa Polskiego, rdzeń wojska polskiego, mającego powstać niezwłocznie”<sup>24</sup>.

Przyjęcie tego, tak niecierpliwie wyczekiwanego, aktu przez stronę polską było dość chłodne. Oczekiwano bowiem powszechnie, że Legiony będą przekazane pod zwierzchnictwo Rady Stanu. Oddanie ich pod rozkazy Beselera było poniżające dla TRS, która czuła się zlekceważona i marginalizowana. Jan Hupka pisał nawet o „bawolej wprost niezręczności”, jaką odznaczały się enuncjacje cesarskie w tej sprawie<sup>25</sup>. O wielkim rozczarowaniu wspominał członek TRS Stanisław Dzierzbicki. Tak komentował on przebieg ceremonii w warszawskim Zamku: „Stało się więc faktem to, o co od trzech miesięcy Rada Stanu, a od 5 listopada całe społeczeństwo dobi-

---

12 IV 1917., AAN, mf. M94, k. 65 (Dokument z zasobu DZA Potsdam, Reichsamt des Innern, Das Polnische Heer (1914-1918), Band 1, Specialia 19831, k. 65).

<sup>22</sup> Oddanie Legionów Armii Polskiej, BJ, rkps przyb. 84/60, k. 435; *Dokumenty Naczelnego Komitetu Narodowego 1914-1917*, Kraków 1917, s. 341-342.

<sup>23</sup> Rozkaz Komendy LP Nr 285 z 11 IV 1917 r., BJ 224779 IV Rara, t. 6, dok. nr 35. W dokumencie tym zamieszczono telegram cesarza Karola I i rozkaz gen. Beselera.

<sup>24</sup> Ibidem.

<sup>25</sup> J. Hupka, op. cit., s. 289. Por. P. Mikietyński, *Generał Stanisław hr. Szeptycki...*, s. 164-165.

jało się usilnie. Legiony stały się kadrami Wojska Polskiego, lecz spełniło się to znowu nie w ten sposób, jak sobie społeczeństwo życzyło. Legiony zostały przekazane Beselerowi jako organizatorowi Wojska Polskiego, a nie wprost Państwu Polskiemu lub Tymczasowej Radzie Stanu. Znowu została silnie podkreślona różnica pomiędzy aspiracjami narodowymi a twardą rzeczywistością, wypływającą z woli i zamierzeń dwóch sprzymierzonych mocarstw, a w szczególności z woli Niemiec<sup>26</sup>.

Generał Beseler został oficjalnie dowódcą wojska polskiego, występującego pod nazwą Polskiej Siły Zbrojnej (Polnische Wehrmacht). Dotychczasowy komendant LP płk Stanisław Szeptycki podał się do dymisji i został powołany na stanowisko generał-gubernatora w Lublinie. Nowym komendantem Legionów został od 25 kwietnia 1917 roku płk Zygmunt Zieliński, dotychczasowy dowódca III Brygady<sup>27</sup>. Cieszył się on dobrą opinią i zaufaniem w szeregach legionowych, ale wobec władz okupacyjnych w Królestwie miał mniejsze względy i możliwości działania niż jego poprzednik z hrabiowskim tytułem. Wpływ TRS na wojsko okazał się znikomy, co przyczyniało się do upadku autorytetu – od początku niewielkiego – tej instytucji. Rodziły się w związku z tym zasadnicze pytania i wątpliwości: jaki jest wpływ samych Polaków na wojsko polskie, jaki będzie miało ono charakter i jak będzie wykorzystane? Przyszłość narodowej armii nie rysowała się w jasnych kolorach.

Objęcie dowództwa przez gen. Beselera nie spotkało się z aplauzem w szeregach legionowych, zwłaszcza w I Brygadzie. Wacław Lipiński komentował to jednoznacznie: „Jest to znów jeden z tych idiotyzmów niemieckich, które bynajmniej stosunku naszego do nich nie zmieniają, a odwrotnie – bardziej jeszcze zaogniają”<sup>28</sup>. O zawodzie i bardzo niechętnym przyjęciu rozkazów cesarza Karola i gen. Beselera, odczytanych we wszystkich pododdziałach, wspominał też wachm. Brzęk-Osiński: „Oba te oświadczenia przyjęte zostały w głuchym milczeniu. Cóż za dotkliwy zawód! Austria przekazywała Legiony nie powstającemu Królestwu Polskiemu, nie Tymczasowej Radzie Stanu, lecz niemieckiemu wielkorządcy! Jeden zaborca przehandlował nas drugiemu. Zza szumnych frazesów,

<sup>26</sup> S. Dzierzbicki, op. cit., s. 215-216.

<sup>27</sup> P. Mikietyński, *Generał Stanisław hr. Szeptycki...*, s. 164. Por. *Pamiętnik księżnej Marii Zdzisławowej Lubomirskiej...*, s. 494. Komentując zmianę na stanowisku komendanta LP, F. Barth (op. cit., cz. 1, s. 83) pisał, że płk Zieliński to „...szczery i pozornie uczciwy stary wojak, ale bez szczególnej energii i inteligencji, słabego zdrowia – całkowite przeciwieństwo hrabiego Szeptyckiego”.

<sup>28</sup> W. Lipiński, *Szlakiem I Brygady...*, s. 349.

mających pobudzić nasz patriotyzm, szczerzyła się zimna rzeczywistość<sup>29</sup>. Zmiana przynależności oznaczała także przejście na żołd niemiecki, przeważnie wyższy niż austriacki. W warunkach pogarszającej się sytuacji gospodarczej i postępującej drożyzny żywności żołnierze nie odczuli jednak z tego tytułu widocznej poprawy, tym bardziej że jakość koszarowego wiktu systematycznie się pogarszała<sup>30</sup>.

Istotne zmiany nastąpiły natomiast w dyslokacji pułków legionowych. W połowie kwietnia bowiem oddziały piechoty przeniesione zostały do nowych garnizonów. Pułki kawalerii i artyleria pozostały w dawnych miejscach zakwaterowania. Beseler przystąpił też w końcu kwietnia do organizowania kursów wyszkolenia, które wkrótce stały się przyczyną kolejnych napięć w szeregach legionowych.

Dyslokacja pułków piechoty LP w maju – sierpniu 1917 roku:

- 1 pułk piechoty – Modlin-Pomiechówek,
- 2 pułk piechoty – Pułtusk,
- 3 pułk piechoty – Warszawa,
- 4 pułk piechoty – Łomża,
- 5 pułk piechoty – Różan-Zegrze,
- 6 pułk piechoty – Dęblin.

Oczywiście Komenda Legionów wraz z tak zwanymi zakładami pomocniczymi mieściła się w Warszawie. Dowództwo I Brygady było w Pułtusku, II Brygady – w Warszawie, zaś III Brygady – w Dęblinie, a od początku lipca w Łomży<sup>31</sup>.

Beseler, przystępując do tworzenia Polskiej Siły Zbrojnej (PSZ), nie liczył się zupełnie z polskimi postulatami i planami organizacyjnymi. Izolował od spraw wojskowych Tymczasową Radę Stanu, osłabił też pozycję Komendy Legionów Polskich, która nie miała wpływu na podejmowane decyzje. Jej rola ograniczała się do przekazywania oddziałom legionowym rozkazów, poleceń i zarządzeń otrzymywanych od władz niemieckich. Budziło to nawet oburzenie wśród wyższych oficerów lojalnej II Brygady. Przykładem tego może być list płka Józefa Hallera do TRS, w którym podkreślał, że: „Atrybucje Rady Stanu nie zostały rozszerzone, a nawet Rada Stanu została usunięta od współdziałania przy tworzeniu Wojska

<sup>29</sup> M. T. Brzęk-Osiński, op. cit., s. 135-136.

<sup>30</sup> E. Czerniawski zapisał w maju 1917 r., że: „...jeść dają nam tak mało i lichy, że kuchnia absolutnie nie wystarcza. Ratuje nas trochę kantyna, ale i ta jest skrępowana cenami powszechnymi. Coś niecoś dopomaga też żołd niemiecki, podoficerski szczególnie wcale wysoki, np. mój 57 marek miesięcznie, wobec 19 koron austriackich istna pensja, nie mówiąc o sierżancie szefie, który ma 126 marek na miesiąc”. E. J. Czerniawski, Trzy lata w marszu 1-ej Brygady, BN, akc. 13000, k. 104.

<sup>31</sup> Miejsca postoju oddziałów legionowych, CAW, LP i PKP, sygn. I.120.1.363, bp.

Polskiego, wbrew aktowi powołania Rady Stanu i równocześnie została Komenda dotychczasowego Korpusu Posiłkowego (LP) także usunięta od współdziałania i wszelkiego wpływu na tworzące się Wojsko Polskie<sup>32</sup>. Zarządzenia i rozkazy dla polskiego wojska powstawały w organach dowodzenia gen. Beselera, takich jak Abteilung Polnische Wehrmacht (Oddział Polskiej Siły Zbrojnej) przy generałgubernatorstwie, czy Inspektion des Ausbildungswesens der Polnischen Wehrmacht (Inspekcja Wyszkożenia Polskiej Siły Zbrojnej).

Jednym z pierwszych zarządzeń było polecenie dotyczące sporządzenia w oddziałach dokładnych wykazów obywateli Królestwa Polskiego (określanych jako National-Polen) i obywateli innych państw. Była to przymiarka do wydzielenia i odesłania z PSZ obywateli Austro-Węgier, zgodnie z umową Beseler-Paič. Dla legionistów, a zwłaszcza dla korpusu oficerskiego, zdominowanego przez Galicjan, oznaczało to kolejne nerwowe tygodnie, pełne napięcia i oczekiwania. Jan Hupka, który przebywał wtedy w Warszawie i obserwował minorowe nastroje w Komendzie LP, odnotował, że „Poddani austriaccy z Legionów są wciąż w strachu, że mogą być oddani Austrii i posłani na front wschodni”<sup>33</sup>. Sprawa dzielenia szeregów legionowych pod względem obywatelstwa bulwersowała społeczeństwo i żołnierzy. Była też poruszana na forum Rady Stanu, która postanowiła uchwalić przepisy ułatwiające legionistom nabywanie obywatelstwa Królestwa Polskiego. W rozporządzeniu z 15 maja 1917 roku przyjęto, że „Każdy żołnierz i oficer, nie będący poddanym Królestwa Polskiego może na żądanie, w każdym czasie uzyskać obywatelstwo Królestwa Polskiego”<sup>34</sup>. Wystarczyło złożenie odpowiedniej deklaracji w dowództwie własnego pułku lub Komendzie Legionów. Rady podkreślili, że żołnierze LP, przez sam fakt wstąpienia do szeregów, potwierdzili dobitnie swe poczucie narodowe i chęć przynależności do państwa polskiego.

W końcu kwietnia 1917 roku gen. Beseler przystąpił do tworzenia Kursów Wyszkożenia (Ausbildungskursus) Polskiej Siły Zbrojnej. W zamyśle miały to być obozy ćwiczebne dla rekrutów, których wszakże ciągle brakowało. Jednak sposób ich organizowania i stosunki tam panujące stały się przyczyną kolejnych niepokojów i zaburzeń w szeregach legionowych.

<sup>32</sup> List J. Hallera do TRS z 10 V 1917 r., AP Kraków, NKN, sygn. 453, k. 157. Także B. Hutten-Czapski (op. cit., s. 413) przyznawał, że „Tworzenie i wyszkolenie Polskiej Siły Zbrojnej dostało się całkowicie w ręce niemieckie. Rada Stanu nie zyskała na to żadnego wpływu. Rozporządzenia wydawano nadal z pominięciem Rady Stanu, albo też bez uwzględnienia jej opinii”.

<sup>33</sup> J. Hupka, op. cit., s. 296.

<sup>34</sup> Rozporządzenie o przyjmowaniu obywatelstwa przez żołnierzy i oficerów LP z 15 V 1917 r., AAN, TRS, sygn. 4, k. 111.

Dawały przedsmak tego, jak będzie wyglądać wojsko polskie pod niemieckim dowództwem. Pierwsze rozkazy w sprawie tych kursów wyszły już 23 kwietnia 1917 roku. Zakładały one, że dla wyszkolenia rekrutów będą zorganizowane kursy wyszkolenia, osobne dla każdego pułku piechoty. Były one zlokalizowane w obozach ćwiczeń w Zegrzu, Zambrowie i Ostrowi Mazowieckiej. Każdy kurs miał składać się z 12 kompanii piechoty (3 bataliony po 4 kompanie) i 1 kompanii karabinów maszynowych<sup>35</sup>. Rekruci do kawalerii, artylerii i oddziałów technicznych mieli być szkoleni w miejscach stacjonowania tych oddziałów.

Komendantami kursów mieli być niemieccy oficerowie sztabowi<sup>36</sup>, dowódcami batalionów – niemieccy i austro-węgierscy oficerowie sztabowi lub kapitanowie, dowódcami kompanii – oficerowie niemieccy, polscy i austro-węgierscy. Każdy pułk miał wydzielić ze składu osobowego dla „swego” kursu 360 podoficerów i żołnierzy dla 12 kompanii piechoty i 30 podoficerów i żołnierzy dla jednej kompanii karabinów maszynowych<sup>37</sup>. Rzeczą znaną była jednak fakt, że do kursów wyszkolenia mieli być przydzielani tylko Królewscy (National-Polen). Niemiecki i polski personel szkoleniowy miał stawić się w obozach ćwiczeń w pierwszych dniach maja. Żołnierzy czekały kolejne tygodnie przeszkolenia, tak by w przyszłości sami mogli być instruktorami dla oczekiwanych rekrutów.

Tabela 11. Kursy wyszkolenia PSZ (maj 1917)

Jednostka	Numer kursu i lokalizacja	Komendant
1 pułk piechoty	Nr 1 Zegrze	mjr Kilbach
2 pułk piechoty	Nr 2 Ostrów Maz.	mjr Schmackowsky
3 pułk piechoty	Nr 3 Zegrze	ppłk von Enckevorth
4 pułk piechoty	Nr 4 Zambrów	mjr Wessig
5 pułk piechoty	Nr 5 Ostrów Maz.	mjr Warsitz
6 pułk piechoty	Nr 6 Zambrów	mjr Jewasiński

Źródło: F. Barth, op. cit., cz. 1, s. 81.

<sup>35</sup> Rozkaz płka Herzbrucha z Abteilung Polnische Wehrmacht z 23 IV 1917 r., CAW, LP i PKP, sygn. I.120.1.74, bp. Informacja dla generał-gubernatora z 25 IV 1917 r., AAN, mf. M561/2 (Nachlass von Beseler, sygn. 22, k. 191-192).

<sup>36</sup> Obecnie zalicza się ich do grupy oficerów starszych.

<sup>37</sup> F. Barth, op. cit., cz. 1, s. 82; Rozkaz płka Herzbrucha z 23 IV 1917 r., AP Kraków, NKN, sygn. 461, k. 511-512.

Wysłanie do obozów ćwiczeń samych Królewaków wywołało niemałe zaniepokojenie wśród pozostałych w pułkach macierzystych Galicjan. Było widomą oznaką, że Niemcy konsekwentnie realizują swój zamiar wyrugowania ich z wojska polskiego. Jeden z żołnierzy 5 pułku piechoty komentował: „Jest to jednak bolesny cios, wymierzony w naszą całość i spoiwość formacyjną. Podzielono nas znów według zaborów za zgodą sławetnej Komendy Legionów; nas, których złączyła wspólnie przelana krew i wspólne przejścia wojenne! Głupi pomysł Prusaków został usankcjonowany aprobatą niedołęznej Komendy, która chce być bardziej lojalna wobec Niemców, niż to nawet im jest potrzebne. Przeklinamy pseudopolityków legionowych za tę ich podłą politykę”<sup>38</sup>. Ostrze krytyki i niezadowolenia żołnierzy kierowało się – jak widać – w stronę Komendy LP i Rady Stanu, choć organy te nie miały z podjętymi przez Niemców działaniami nic wspólnego.

Sytuacja wewnętrzna na kursach rozwijała się także bardzo niepokojąco. Najważniejsze funkcje dowódcze zajmowali oficerowie niemieccy, przeważnie nieznający języka polskiego. W dwuznacznej sytuacji znaleźli się też oficerowie austriaccy – w większości Polacy, od których c. i k. Naczelna Komenda Armii wymagała jednak lojalności i postawy zgodnej z interesem czarno-żółtej monarchii<sup>39</sup>. Żołnierzom próbowano narzucić nowy mundur, z orzełkiem na czapce i guzikach, ale wzorowany na niemieckim uniformie, oraz wprowadzić język niemiecki jako służbowy. Skutek był taki, że rozkazy i zarządzenia w języku niemieckim były odsyłane jako niezrozumiałe, usuwano też niemieckojęzyczne napisy w koszarach. Brać legionowa stanowczo domagała się używania języka polskiego<sup>40</sup>. Nowe uniformy wywołały wzburzenie. „W Zambrowie kazali wdziać Królewakom niemieckie mundury – wspominał Stanisław Trelła – i na lewym ramieniu

<sup>38</sup> A. Kotarba, op. cit., s. 295. Podobnie E. Bobrowski pisał: „Na żywym ciele Legionów dokonuje się nowy rozbiór; złączone ideą i przebytymi trudami oddziały kraje się według granic dawnych kordonów!”. E. Bobrowski, Pamiętniki, Ossolineum, rkps 12004, k. 1759.

<sup>39</sup> Obszernie o tym pisał S. Kwaśniewski, *Wspomnienia legionowe byłego oficera austriackiego*, Warszawa 1925, s. 74-89. Kierowany pobudkami patriotycznymi, na własną prośbę zgłosił się on na instruktora do wojska polskiego, szybko jednak zorientował się w prawdziwym charakterze instruktorów austriackich. „Jasnym dla nas było, że AOK [Armee Oberkommando – Naczelna Komenda Armii] zależało na tym, aby w Warszawie mieć oficerów pewnych, tj. takich, którzy by się ani nie zniemczyli, ani nie zlegionizowali” (s. 78-79). Autor był podatny na „legionizację”, dlatego został z powrotem przeniesiony do armii austro-węgierskiej.

<sup>40</sup> Szerzej o walce o język polski na kursie nr 5 zob. A. Narbut-Łuczynski, *Z „5 kursu wyszkolenia WP” w Ostrow-Komorowie*, [w:] *Wspomnienia legionowe...*, t. II, s. 182-186. Por. A. Minkowski, op. cit., s. 207-214. R. Starzyński, op. cit., s. 290.

naszyć polski orzełek. Rozkaz ten wywołał kolosalny sprzeciw i gdyby nie natychmiastowy przyjazd płk. Zielińskiego, Berbeckiego i niemieckiego generała Bartha, doszłoby zapewne do ostrych zajść<sup>41</sup>.

Kursanci byli pod niemiecką jurysdykcją wojskową, w przeciwieństwie do Galicjan, podlegających sądownictwu austriackiemu. Zabroniono im ponadto kontaktów z macierzystymi oddziałami. Nawet dowódcy pułków nie mogli kontaktować się bezpośrednio ze swymi podwładnymi w obozach, jedynie za pośrednictwem Inspekcji Wyszkożenia<sup>42</sup>. Oficerowie legionowi byli marginalizowani. Pełnili funkcje tylko dowódców kompanii (bynajmniej nie wszystkich) i plutonów, mimo że wcześniej niektórzy dowodzili batalionami. Dlatego też sporo z nich stawało do raportu z prośbą o przeniesienie do pułków macierzystych, gdyż nie chcieli służyć pod komendą oficerów niemieckich<sup>43</sup>.

Wrzenie, podsycane sytuacją na kursach, rozszerzało się na wszystkie formacje legionowe. Dla strony polskiej niepokojący był sam charakter tych oddziałów i ich przyszłość. Argumentowano, że jeśli to miały być kursy wyszkolenia, to powinny mieć ściśle określony czas trwania. Poza tym oficerowie niemieccy powinni pełnić funkcje instruktorów, a nie dowódców oddziałów. Wątpliwości było jeszcze więcej, a wszystkie one potęgowały rosnący ruch oporu i obrony narodowego charakteru wojska – wyraźnie już zagrożonego. Falę wzburzenia próbowała powstrzymać krytykowana Komenda Legionów. Pułkownik Zieliński wydał 10 maja

<sup>41</sup> S. Trella, *W obronie sztandaru, [w:] Za kratami więzień i drutami obozów. (Wspomnienia i notatki więźniów ideowych z lat 1914-1921)*, oprac. J. Stachiewicz, t. II, Warszawa 1928, s. 133. Opór żołnierzy wobec zarządzeń niemieckich był popierany przez pułk macierzysty, stacjonujący niedaleko w Łomży. R. Starzyński (op. cit., s. 291) także podkreślał, że „...zwłaszcza sprawa mundurów wywołała jawny opór. Złożono nowe mundury na placu i polecono żołnierzom aby je fasowali i przebierali się w te nowe mundury. Na rozkazy oficerów niemieckich i austriackich żołnierze wcale nie reagowali”. Z kolei E. J. Czerniawski (op. cit., s. 52) pisał, że „Cały mundur (materialnie bardzo dobry zresztą) sprawia wrażenie kostiumu z jakiejś operetki niby narodowej. Dla nas to przykre i niesmaczne, szczególnie czapka z bohomazem polskiego orła. Dowód to, jak nas Niemcy za nic mają i lekceważą, kiedy nawet w tych rzeczach nie pozwalają nam zachować własnych tradycji”.

<sup>42</sup> E. Barszcz, *Polska Siła Zbrojna*, Warszawa 1974, Wojskowe Biuro Badań Historycznych w Warszawie (dalej: WBBH), rkps sygn. I/3/133, k. 5. W raporcie oficerów kursu nr 3 stwierdzano wyraźnie, że obozy ćwiczebne nie przypominają kadr (oddziałów zapasowych) pułków macierzystych, charakter ich nie jest polski, a komenda pułku „...nie ma prawa kontroli nad swymi kadrami, a nawet nie wolno jej znosić się bezpośrednio z nimi” (CAW, PSZ, sygn. I.121.8.5, bp.). O sytuacji na kursie nr 1 w Zegrzu zob. Z. Solak, op. cit., s. 339.

<sup>43</sup> Notatka o sytuacji na kursach wyszkolenia, AP Kraków, NKN, sygn. 461, k. 510. Por. M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny...*, s. 297; B. Hutten-Czapski, op. cit., s. 419; R. Starzyński, op. cit., s. 289-291.

1917 roku rozkaz oficerski, w którym starał się uspokoić nastroje i wyjaśnić sytuację w obozach rekruckich. Zapewniał, że jedynym ich celem jest przeszkolenie rekrutów, a personel po wykonaniu tego zadania wróci do macierzystych oddziałów. Rekruci mieli stanowić uzupełnienie dla dotychczas istniejących pułków nr 1 – 6 oraz zapoczątkować tworzenie nowych – od siódmego wzwyż. Obiecywał też, że z chwilą przybycia do obozów rekrutów, oficerowie legionowi otrzymają „dowództwa oddziałów, odpowiadające ich uzdolnieniu i kwalifikacjom, względnie dotychczas w polu piastowanym funkcjom”<sup>44</sup>. Zieliński przekonywał, że Komenda LP nie miała żadnego wpływu na tworzenie kursów wyszkolenia, stać będzie jednak „na straży interesów wojska polskiego”, i apelował o zachowanie spokoju i wytrwanie. Wyjaśnienia komendanta Legionów nie budziły jednak zaufania, gdyż wiadano, że nie ma on decydującego głosu w tych sprawach<sup>45</sup>.

W kwietniu i maju szeregi legionowe wyraźnie się radykalizowały, podobnie zresztą jak nastroje społeczeństwa. Antyokupacyjne wystąpienia ludności stawały się coraz bardziej powszechne i przybierały coraz ostrzejsze formy. Echa rewolucji rosyjskiej uwidaczniały się między innymi we wzroście nastrojów republikańskich i radykalizacji mas ludowych. Coraz cięższe warunki codziennego bytu, bezwzględne rekwizycje i aresztowania sprawiały, że ostrze nastrojów zwracało się przeciw władzom niemieckim. „W mieście okrutne oburzenie. Nienawiść rośnie... rośnie...” – zanotowała pod koniec kwietnia w pamiętniku Maria Lubomirska<sup>46</sup>. Nastroje społeczeństwa przenikały do szeregów legionowych i w połączeniu z atmosferą tam panującą, tworzyły prawdziwą „mieszankę wybuchową”.

Wyrazem wzrastającej radykalizacji legionistów było reaktywowanie w oddziałach rad żołnierskich i oficerskich, które istniały wcześniej jesienią 1916 roku, w okresie kryzysu dymisyjnego<sup>47</sup>. Miały one inny charakter niż

<sup>44</sup> Rozkaz oficerski Komendy LP nr 120, z 10 V 1917 r., CBW, rkps 488, k. 108.

<sup>45</sup> Dostrzegali to sami żołnierze – S. Trelła (op. cit., s. 132) pisał: „Tu już dziś nie Komenda Legionów decyduje. Tu Niemcy warunki dyktują. Nienawiść też ku nim z każdym dniem większa”.

<sup>46</sup> *Pamiętnik księżnej Marii Dzdzisławowej Lubomirskiej...*, s. 493. Pamiętnikarka zwracała też uwagę na bezwzględność i zakres rekwizycji – „Rekwizycje niemieckie przechodzą miarę; poza wojennymi potrzebami i bandyckim wyrębem lasów daje się spostrzegać celowe niszczenie przemysłu w Królestwie Polskim oraz większej własności na Litwie, a to zapewne dla przyszłych zamiarów kolonizacyjnych” (s. 473).

<sup>47</sup> Szerzej o działalności rad na Wołyniu i w Baranowiczach pisał R. W. Horoszkiewicz, *W pierwszym pułku. Notatki legionisty*, Warszawa 1935, s. 49-55. Por. M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny...*, s. 298; W. Suleja, *Zamach majowy w 1917 r.*, [w:] *Polska – Kresy – Polacy. Studia historyczne*, red. T. Kulak i K. Matwijowski, Wrocław 1994, s. 116.

rewolucyjne rady w armii rosyjskiej. Dyskutowano tam i wypracowywano stanowisko żołnierzy i oficerów wobec ważnych wydarzeń politycznych i decyzji dotyczących Legionów. Po akcji 5 listopada 1916 roku aktywność rad wygasła, ale wiosną roku następnego – w obliczu zagrożenia jedności i polskiego charakteru wojska – wznowiły one swoją działalność.

Jedna z pierwszych rad żołnierskich powstała już 3 kwietnia 1917 roku w 1 pułku piechoty, z inicjatywy sierż. Wiktora Wąsowicza. Okoliczności i cele jej powstania dokładnie wyjaśniał w swoim dzienniku Michał Römer. „Myślą Wąsowicza było – pisał on – wznowienie organizacji podoficersko-żołnierskiej, która funkcjonowała ongi nad Stochodem i w Baranowiczach, ze względu na niepewność sytuacji w jakiej są Legiony, możliwość potrzeby akcji planowej, gdyby coś zaszło w losach Legionów [...] Po dyskusji, w której większej różnicy zdań nie było, postanowiliśmy organizację taką stworzyć, zachowując jej charakter poufny...”<sup>48</sup>. Członkowie rady starali się rozszerzyć organizację na inne pododdziały, nawiązali też kontakt z Walerym Sławkiem i Józefem Piłsudskim w Warszawie, by oprzeć się na autorytecie Komentanta i wespół z POW realizować jego koncepcje odnoszące się do budowy polskiego wojska<sup>49</sup>. Skład i cele rady zostały też ujawnione dowódcy pułku Edwardowi Rydzowi i zyskały jego akceptację.

Na przełomie kwietnia i maja rada żołnierska 1 pułku dyskutowała tak gorące tematy, jak sprawa poddanych austriackich w Legionach oraz przygotowywany wyjazd części Królewaków do obozu ćwiczeń w Zegrzu. Uchwalono potrzebę dalszego „...rozszerzania naszej organizacji, by sięgnąć w głąb masy żołnierskiej” i nawiązanie ściślejszych kontaktów z podobnymi organizacjami w innych pułkach, oraz z radami oficerskimi<sup>50</sup>. Rady, występujące czasem pod inną nazwą, powstały w 1, 3, 4 i 5 pułku piechoty, 1 pułku ułanów i w artylerii. Pod koniec maja powołano centralną Radę Żołnierską Legionów Polskich<sup>51</sup>. Umożliwiło to prowadzenie bardziej skoordynowanej akcji polityczno-propagandowej i zapewniło piłsudczykom większy wpływ na podejmowane tam decyzje i nastroje żołnierzy. Jednocześnie w oddziałach byłej I i III Brygady oraz na kursach wyszkolenia powstały rady oficerskie, które powołały swoją reprezentację w postaci Rady Stałej. Jej prymat uznawały także rady żołnierskie. Rada Stała zabiegała o obronę polskości wojska, troszczyła się zwłaszcza o ujednolicenie postępowania i form oporu wobec zarządzeń niemieckich na kursach wyszkolenia.

<sup>48</sup> M. Römer, Dziennik, t. XX, BLAN, sygn. F 138-2246, s. 49.

<sup>49</sup> W. Suleja, *Zamach majowy...*, s. 117; Z. Solak, op. cit., s. 335-337.

<sup>50</sup> M. Römer, Dziennik, t. XX, BLAN, sygn. F 138-2246, s. 77-78.

<sup>51</sup> Protokół zebrania Rady Naczelnej z dn. 27 V 1917 r., CAW, sygn. I.442.24.1, bp.

Od początku maja 1917 roku sytuacja polityczna w Warszawie była bardzo napięta. Planowano nawet, niedoszły co prawda do skutku, „zamach stanu”, który miał polegać na obwołaniu – przy okazji rocznicowych uroczystości 3 Maja w ratuszu – niezależnego od władz niemieckich regenta (książę Zdzisław Lubomirski) i rządu polskiego (z premierem Eustachym Sapiehą). Rzecz przedstawiała się mało poważnie, nawet przy ewentualnym poparciu przez POW i oddziały legionowe, ale była dyskutowana w pewnych kręgach politycznych<sup>52</sup>. Na ulicach stolicy dochodziło do demonstracji i rozruchów głodowych. Na wielką skalę rozwinął się strajk studencki, podjęty przez młodzież akademicką w obronie kilku aresztowanych kolegów. Nabrał on szybko charakteru politycznego, gdyż protestujący akademicy domagali się między innymi pełnego uniezależnienia wyższych uczelni, usunięcia kuratorów niemieckich i kilku profesorów – Niemców<sup>53</sup>. Zaogniona sytuacja w Warszawie spowodowała, że władze niemieckie ograniczyły legionistom swobodę poruszania się po mieście oraz urlopy i przepustki do stolicy. Zabroniono udziału w manifestacjach, wiecach i innego rodzaju „zbiegowiskach”. Urlopy miały być ograniczone do niezbędnych wypadków i udzielane „osobom zupełnie zaufania godnym”<sup>54</sup>.

Sytuacja ta przyczyniała się do tego, że w niektórych oddziałach legionowych dosłownie kipiało, a wyrazem tego wrzenia były bardzo radykalne uchwały podejmowane przez rady żołnierskie. Nastroje wśród żołnierzy były znaczne bardziej zaognione niż postawa kadry oficerskiej. Oficerowie próbowali nawet – bez większego powodzenia – pacyfikować nastroje podwładnych i tonować ich działania<sup>55</sup>. Dnia 13 maja obradowała w Pomiechówku rada żołnierska 1 pułku piechoty, z udziałem delegatów także z 3 pułku. Po gorących, prawie całodziennych obradach, podjęto zaskakującą decyzję o marszu na Warszawę i obwołaniu przez wojsko Rządu Narodowego<sup>56</sup>. Ryzykowną akcję miały przeprowadzić oddziały 1 i 3 pułku

<sup>52</sup> Szerzej zob. S. Thugutt, op. cit., s. 65; *Pamiętnik księżnej Marii Zdzisławowej Lubomirskiej...*, s. 495-496; W. Suleja, *Zamach majowy...*, s. 118; T. Nałęcz, *Polska Organizacja...*, s. 129-130; J. Pajewski, *Odbudowa państwa...*, s. 162-164.

<sup>53</sup> T. Katelbach, *Spowiedź pokolenia*, Gdańsk 2001, s. 61; B. Hutten-Czapski, op. cit., s. 420-427. Strajk trwał wiele tygodni i był przedmiotem częstych sporów między Beselerem a TRS i władzami uczelnianymi. Beseler na spotkaniu 25 V 1917 r. z rektorami ostro potępił sytuację na uczelniach i zagroził nawet ich zamknięciem, w razie powtarzania się „awantur politycznych” studentów. Informacja o spotkaniu Beselera z rektorami wyższych uczelni 25 V 1917 r., AAN, mf. M561/2 (Nachlass von Beseler, sygn. 23, k. 63-71).

<sup>54</sup> Rozkaz niemieckiej komendantury w Warszawie z 16 V 1917 r., BJ 224779 IV Rara, t. 6, dok. nr 40.

<sup>55</sup> W. Suleja, *Zamach majowy...*, s. 121.

<sup>56</sup> M. Römer, *Dziennik*, t. XXI, BLAN, sygn. F 138-2247, s. 3.

piechoty, rozlokowane w Modlinie, Zegrzu i Warszawie. Zakładano, że inicjatywa zyska poparcie mieszkańców stolicy, a Niemcy będą zmuszeni uznać fakty. Warunkiem podjęcia akcji było jednak uzyskanie akceptacji J. Piłsudskiego. Jak wspominał jeden z organizatorów, postanowiono: „...wobec tego, że oficerowie zachowują się biernie, udać się do Komendanta i przedstawić mu projekt zamachu stanu, polegający na koncentracji pułków legionowych i ogłoszeniu rządu narodowego w Warszawie”<sup>57</sup>.

Piłsudski miał już jednak inne plany, jeśli chodzi o czas i formę protestu w Legionach. Dlatego też dość chłodno przyjął delegację rad żołnierskich, która 14 maja zjawiała się u niego w mieszkaniu na Służewskiej. Zaskoczony, z rezerwą wysłuchał planu przedstawionego przez Michała Römera i Jerzego Radomskiego. Jego odpowiedź była zdecydowanie odmowna. „Wreszcie zabrał głos Piłsudski – pisał rozgoryczony Römer – To co powiedział, było dla nas gorszym niż kubeł zimnej wody, bo nie o to tylko chodzi, że ostudził nasze zapały na bliższą metę, ale po prostu zwichnął przed nami całą perspektywę jakiegokolwiek czynu Legionów i w ogóle ich wartości dla dźwignięcia sprawy polskiej na tory wolności”<sup>58</sup>. Brygadier stwierdził, że najlepszym momentem do zbiorowego protestu będzie dzień przysięgi, natomiast propozycje rady żołnierskiej co do marszu na Warszawę i powołania rządu zupełnie zignorował. Delegaci nie byli przekonani, dlatego też z dużym niezadowoleniem i rozgoryczeniem wracali do swych oddziałów. Decyzja Piłsudskiego była jednak słuszna, biorąc pod uwagę ówczesny układ sił politycznych i ryzyko fizycznej rozprawy ze zbuntowanymi legionistami<sup>59</sup>.

Nastroje panujące w szeregach żołnierskich wpłynęły jednak mobilizującą na kadrę oficerską, samego Piłsudskiego i działaczy z nim związanych. Dnia 17 maja 1917 roku odbył się w Ostrołęce poufny zjazd oficerów legionowych, na którym przedyskutowano aktualną sytuację i uchwalono petycję do Rady Stanu. Spotkanie odbywało się pod „przykrywką” konkursu hippicznego w 1 pułku ułanów<sup>60</sup>. Wzięli w nim udział przedstawiciele 1, 2, 4 i 5 pułku piechoty oraz gospodarze. Politycznym kierownikiem zjazdu był Jędrzej Moraczewski, który przywiózł przygotowany projekt rezolucji do TRS. Działał on niewątpliwie w porozumieniu z Piłsudskim

<sup>57</sup> J. Radomski, *Przeciwko przysiędze*, [w:] *Za kratami...*, t. II, s. 107.

<sup>58</sup> M. Römer, *Dziennik*, t. XXI, BLAN, sygn. F 138-2247, s. 7.

<sup>59</sup> Por. W. Suleja, *Zamach majowy...*, s. 123; Z. Solak, op. cit., s. 341. J. Radomski (op. cit., s. 107) zapamiętał, że Piłsudski powtarzał im: „Najważniejsza rzecz nie przysięgać! Wolę Was mieć dwa tysiące w kraju rozproszonych, niż tak”.

<sup>60</sup> J. Gołata, *Tajny zjazd oficerów legionowych w Ostrołęce w 1917 r.*, „Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego” 1989, z. 3, s. 27.

i przedstawił do zaakceptowania postulaty, w których była mowa o obronie narodowego charakteru wojska, zatrzymaniu Galicjan w oddziałach i traktowaniu oficerów niemieckich jedynie jako instruktorów. Oficerowie poparli rezolucję, choć z rezerwą odnosili się do tych fragmentów, które zapowiadały niesubordynację wobec TRS, jeśli ta nie podejmie zdecydowanych działań w sprawie wojska<sup>61</sup>.

Petycja przyjęta w Ostrołęce, po przedyskutowaniu w pułkach, została 21 maja wręczona marszałkowi koronnemu W. Niemojowskiemu. Bardzo krytycznie oceniano w niej zasady organizacji wojska polskiego, piętnowano szczególnie mocno sytuację panującą na kursach wyszkolenia i podział na Galicjan i Królewaków. „Wojsko zawiadamia Tymczasową Radę Stanu – czytamy w rezolucji – że nie da się rozdzielić na wojsko Królestwa Polskiego i wojsko Galicji, że walczyło za Polskę i że tą walką uzyskało obywatelstwo Polski”<sup>62</sup>. Wzywano Radę do zdecydowanego działania, zastrzegając przy tym, że wojsko „...nie wykona żadnych rozkazów obecnych swych komend, naruszających charakter wojska (przysięga, język, ustawodawstwo i procedura karna, umundurowanie itd.)”<sup>63</sup>. Zobligowany petycją marszałek koronny już 21 maja odpowiedział odezwą „Do wojska polskiego”, w której – doceniając wagę legionowego czynu – wzywał do spokoju, rozważań oraz zachowania „karność i posłuchu względem ustanowionych komend jawnych”<sup>64</sup>. Przestrzegał przed mieszaniem się wojska do polityki, co uważał za oznakę „zupełnego braku zaufania do rządu”. Ponadto sądził, iż obniża to autorytet Rady Stanu. Zapewniał jednocześnie, że:

- wojsko złoży przysięgę jedynie według roty zaakceptowanej przez TRS;
- podział na obozy ćwiczeń i pułki macierzyste jest tymczasowy;
- mundury dla całego wojska będą wykonane według wzoru opracowanego przez komisję złożoną z oficerów legionowych;
- językiem urzędowym jest i pozostanie język polski<sup>65</sup>.

Na zjazd ostrołęcki ostro zareagowała Komenda LP, która poleciła audytorowi majorowi Arturowi Ganczarskiemu przeprowadzenie dochodzenia w tej sprawie. Podstawą do wszczęcia śledztwa był raport przesłany 18 maja 1917 roku pułkownikowi Zygmuntowi Zielińskiemu przez płka

<sup>61</sup> Ibidem, s. 28.

<sup>62</sup> Rezolucja do TRS z 17 V 1917 r., CBW, rkps 213, k. 63. Por. Petycja korpusu oficerskiego 2 pp do TRS, AAN, Akta Z. i J. Moraczewskich, sygn. 7, k. 15.

<sup>63</sup> Rezolucja do TRS z 17 V 1917 r., CBW, rkps 213, k. 63.

<sup>64</sup> Odpis odezwy TRS do wojska z 21 V 1917 r., AAN, Akta Z. i J. Moraczewskich, sygn. 7, k. 146.

<sup>65</sup> Ibidem, k. 146.

Mariana Januszajtisa, ówczesnego dowódcę I Brygady. Informował on o odbytym zjeździe, roli Moraczewskiego i przyjętej rezolucji. Domagał się przy tym, by TRS nie wchodziła w układy z „wichrzycielami i buntownikami”, gdyż inaczej „będzie to ruiną wojska i jego końcem”<sup>66</sup>. Większość przesłuchiwanym oficerów była dość lakoniczna w zeznaniach, odmawiała podawania nazwisk i kompromitujących szczegółów. Ostatecznie główni „winowajcy” skazani zostali na kary dyscyplinarne w zawieszeniu, sąd nie dopatrywał się natomiast w ich postępowaniu zbrodni rokoszu wojskowego<sup>67</sup>. Poza tym marszałek Niemojowski w odezwie do wojska uznał za zasadne większość zgłaszanych postulatów.

Mimo iż w maju 1917 roku do rokoszu w Legionach nie doszło, napięta sytuacja w oddziałach i na kursach wyszkolenia utrzymywała się nadal. Warunkami panującymi w obozach ćwiczeń zaniepokojona była także Komenda LP. Pułkownik Zieliński tłumaczył kategorycznie swoim niemieckim przełożonym, że żołnierzom polskim mogą rozkazywać tylko polscy oficerowie, i domagał się uregulowania tej kwestii. W czerwcu obozy ćwiczeń wizytował szef sztabu Komendy Legionów płk Leon Berbecki. W zamysłach niemieckich jego wizyta miała uspokoić panujące tam nastroje, ale nie przyniosła zamierzonego efektu<sup>68</sup>. Wynikiem jej był natomiast bardzo krytyczny raport adresowany do gen. Beselera. Berbecki oceniał sytuację na kursach wyszkolenia jako anormalną i nie do zaakceptowania. Podkreślał, że komendanci kursów nie respektują rozkazów o wprowadzeniu języka polskiego jako języka służbowego. Prosił też o wycofanie z funkcji dowódców batalionów i kompanii oficerów niemieckich i austro-węgierskich oraz zastąpienie ich Polakami<sup>69</sup>.

Pod presją strony polskiej Beseler zmuszony został do pewnych ustępstw i zmian w funkcjonowaniu obozów ćwiczeń. Dnia 28 czerwca 1917 roku wydał on rozkaz, w którym częściowo wychodził naprzeciw postulatom zgłaszanym przez Komendę Legionów i zarządził, że:

- komendantami kursów mieli pozostać niemieccy oficerowie sztabowi, przydzielono im jednak polskiego oficera sztabowego, niemieckiego kapitana oraz polskiego i niemieckiego adiutanta;

<sup>66</sup> Raport płka Januszajtisa do komendanta LP z 18 V 1917 r., *ibidem*, k. 9. O przebiegu procesu obszernie pisał W. Suleja, *Prolog kryzysu przysięgowe...*, s. 391-400.

<sup>67</sup> *Ibidem*, s. 399. Moraczewski był przejściowo aresztowany, ale w wyjściu na wolność pomógł mu mandat poselski.

<sup>68</sup> F. Barth, *op. cit.*, cz. 1, s. 85-86.

<sup>69</sup> Kopia raportu szefa sztabu PKP do gen. Beselera z 21 VI 1917 r., Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie (dalej: BUW), rkps 1404, k. 193-195.

- dowódcami batalionów, kompanii i plutonów mieli być oficerowie legionowi; dowódcom batalionów oprócz polskiego adiutanta, przydzielano też adiutanta niemieckiego;
- oficerowie niemieccy i austro-węgierscy mieli pełnić funkcje doradców i podlegać bezpośrednio niemieckiemu komendantowi kursu;
- w skład polskiego personelu kursów wyszkolenia mogli wchodzić też poddani austriaccy (Galicjanie)<sup>70</sup>.

Jak widać, Beseler zgodził się na okresowe pozostawienie Galicjan w Legionach (w świetle wcześniejszych umów mieli je opuścić do 1 lipca) i nawet dopuścił ich do kursów wyszkolenia. Pod naciskiem strony polskiej, jak też i zabiegów Wiednia, wydzielanie obywateli austro-węgierskich z oddziałów legionowych zostało odroczone<sup>71</sup>. Równocześnie jednak zlikwidowano kursy nr 1 i 5, a ich personel odesłano do pułków macierzystych, czyli do oddziałów dawnej I Brygady LP. Uznane zostały one za najbardziej buntownicze i w związku z tym nienadające się do szkolenia rekrutów<sup>72</sup>.

Pułkownik Zieliński skierował do obozów ćwiczeń – z zadaniem zapoznania się z obowiązkami dowódcy pułku przy niemieckim komendancie obozu – czterech wyższych oficerów legionowych: kpt. Michała Tokarzewskiego (kurs nr 2), mjra Józefa Zajęca (kurs nr 3), mjra Stanisława Tarabanowicza (kurs nr 4) i mjra Włodzimierza Mężyńskiego (kurs nr 6). Oprócz tego na komendantów batalionów przeznaczył 12 oficerów (po trzech na każdy kurs)<sup>73</sup>. Mimo iż oficerowie niemieccy mieli być tylko doradcami i instruktorami, zachowywali spore kompetencje. Byli zupełnie

<sup>70</sup> Odpis zarządzenia gen. Beselera z 28 VI 1917 r., CAW, LP i PKP, sygn. I.120.1.74, bp.; Rozkaz Komendy LP z 29 VI 1917 r., BJ 224779 IV Rara, t. 6, dok. nr 45.

<sup>71</sup> *Dokumenty dotyczące spraw polskiej podczas pierwszej wojny światowej (maj – sierpień 1917)*, cz. III, oprac. M. Wrzosek, „Studia Podlaskie” 2003, t. XIII, s. 240-243. Utrzymanie poddanych austriackich w wojsku polskim uznawano za zgodne z interesem naddunajskiej monarchii.

<sup>72</sup> AAN, CAP, pudło 1, k. 887 (wycinek z „Dziennika Lubelskiego” z 28 VI 1917); A. Minkowski, op. cit., s. 210. W obronie zlikwidowanego kursu nr 1 występowali nawet oficerowie z kursu nr 3 (czyli z II Brygady). W raporcie do Inspekcji Wyszkozenia PSZ z 23 VI 1917 r. zwracali uwagę, że postępowanie takie ubliża godności oficerów 1 pułku i powoduje rozdziewki wewnątrz wojska. Podkreślano, że „w pracy nad rozszerzeniem kadr i ugruntowaniem niezależności i narodowego charakteru Armii Polskiej – oficerowie z 1 pp postępowali zgodnie z opinią 3-go i innych pułków i kursów, nie dając powodu do odrębnego względem nich postępowania” (CAW, PSZ, I.121.8.5, bp.).

<sup>73</sup> Rozkaz oficerski Dowództwa LP nr 135, z 2 VII 1917 r., CAW, LP i PKP, sygn. I.120.1.7, bp.

niezależni od dowódców polskich, natomiast akceptowali codzienne plany zajęć w kompaniach, co potwierdzali własnym podpisem<sup>74</sup>.

W czerwcu 1917 roku mogło się pozornie wydawać, że sytuacja w Legionach i na kursach wyszkolenia jest opanowana. Trzeba jednak pamiętać, że do schłodzenia nastrojów radykalizującej się masy żołnierskiej przyczynił się sam Piłsudski, który uznał, że sytuacja nie dojrzała jeszcze do otwartego wystąpienia przeciwko państwu centralnym. Wydarzenia majowe były dla niego dobrą okazją do sprawdzenia nastrojów legionistów, ich gotowości do radykalnego protestu oraz swoich wpływów w szeregach wojska. Próba wypadła pomyślnie dla Brygadiera. Mógł liczyć na poparcie sporej części korpusu oficerskiego i coraz bardziej niezadowolonych żołnierzy. Sam też znajdował się – na co zwracał uwagę Włodzimierz Suleja – w pewnym stopniu pod ich presją i nie mógł ignorować narastających antyniemieckich nastrojów swoich byłych podkomendnych i społeczeństwa<sup>75</sup>.

### 3. Polityka i działania Józefa Piłsudskiego

Należy nieco bliżej przyjrzeć się działaniom politycznym Piłsudskiego w pierwszej połowie 1917 roku. Przyjmując mandat członka Tymczasowej Rady Stanu, Brygadier spodziewał się, że będzie miał istotny wpływ na sprawy związane z tworzeniem polskiego wojska. Takie były założenia wymuszonej rozwojem wydarzeń współpracy z Niemcami, którzy byli – jego zdaniem – jeszcze „do wygrania” w licytacyjnej rozgrywce. Wiedział, że na stanowisko naczelnego wodza zupełnie nie może liczyć. Jednakże członkostwo w Radzie, w połączeniu z zapleczem politycznym, autorytetem w Legionach oraz popularnością w społeczeństwie, dawały podstawy do przypuszczeń, że będzie miał wpływ na zasady organizacji i na zachowanie narodowego charakteru wojska<sup>76</sup>. Bardzo szybko jednak rachuby te stanęły pod znakiem zapytania. Wiele bowiem zależało od kompetencji TRS, a Niemcy nie zamierzali dopuszczać Rady do spraw wojskowych.

Problem wojskowych kompetencji Rady był jednym z pierwszych, które próbował wyjaśnić Piłsudski u władz okupacyjnych. Odpowiedź nie mogła go jednak zadowolić, gdyż decydujący głos w kwestii wojska należał do głównodowodzącego, czyli gen. Beselera. Rola TRS miała się w zasadzie ograniczać do wydania odezwy werbunkowej oraz zgłaszania

<sup>74</sup> Rozporządzenie komendanta kursu wyszkolenia nr 3 ppłka von Enckevortha, z 17 VII 1917 r., CAW, PSZ, sygn. I.121.8.5, bp.

<sup>75</sup> Por. W. Suleja, *Prolog krzyżu przysięgowego...*, s. 399-400.

<sup>76</sup> Zob. R. Świętek, *Lodowa ściana...*, s. 833; idem, *Polityka Piłsudskiego...*, s. 91.

życzeń i sugestii w sprawach propagandy wojennej<sup>77</sup>. Niepokojące były też spory niemiecko-austriackie w takich kwestiach, jak przekazanie Legionów, obecność w nich Galicjan i dążenia władz niemieckich do pozbawienia strony polskiej realnego wpływu na wojsko. Obawom tym dawał wyraz Piłsudski już w końcu stycznia 1917 roku, w liście do Leona Wasilewskiego. Pisał bowiem: „Rada Stanu zażądała oddania Legionów sobie jako przedstawiciele państwa polskiego i schowała się za ten parawan, aby nic nie robić dalej w tej sprawie. [...] Wobec tego, że sprawa się zaciąga i z Pszczyny specjalnie chcą informować, że porozumienia Austrii z Niemcami nie dojdą wcale do skutku, więc sprawa gnić zaczyna, więc wisi w powietrzu cała akcja Rady Stanu, wiszą w powietrzu Legiony, które z tego powodu cierpią po prostu głód”<sup>78</sup>.

Obawy co do biegu spraw związanych z tworzeniem wojska i niejasnym statusem Legionów Brygadier wielokrotnie podnosił też na forum Rady Stanu. Przykładowo na posiedzeniu plenarnym 1 lutego podkreślał, że „...stanowisko prawno-państwowe Legionów do Państwa Polskiego i Rady Stanu w dalszym ciągu nie jest wyjaśnione [...]”. Cała sprawa armii polskiej i pertraktacje odbywają się poza naszymi plecami: wszystko jest w ciemności – nawet nie wiemy kto i dlaczego ją przeciąga; musimy operować tylko domysłami<sup>79</sup>. Zaznaczał jednocześnie, że przewlekanie tej kwestii fatalnie odbija się na wszystkim, co jest związane z formowaniem armii, szczególnie na materialnym i moralnym położeniu Legionów oraz postępkach werbunku.

Swoje stanowisko w sprawie tworzenia wojska polskiego Tymczasowa Rada Stanu określiła już 10 lutego 1917 roku. Przyjęto wtedy referat Komisji Wojskowej, który stanowił zestaw propozycji pod adresem państw centralnych, zaczerpnięty z projektów Sikorskiego i Piłsudskiego. Propozycje Rady – mające na celu „stworzenie w możliwie krótkim czasie licznej armii narodowej” – zmierzały także do zapewnienia jej wpływu na formowanie wojska i jego wykorzystanie. Postulowano zatem, aby przy boku głównodowodzącego armią polską powołać stały „Komitet Doradczy dla spraw Wojska Polskiego”, w którego składzie, oprócz oficerów z armii państw centralnych, znaleźliby się oficerowie legionowi i przedstawiciele TRS<sup>80</sup>. Legiony Polskie miały być kadrami pierwszej armii. Co istotne, zakładano,

<sup>77</sup> T. Nałęcz, *Józef Piłsudski w Tymczasowej...*, s. 120; W. Suleja, *Walka Józefa Piłsudskiego o wojsko...*, s. 41.

<sup>78</sup> J. Piłsudski, *Korespondencja...*, s. 249-250.

<sup>79</sup> Idem, *Pisma zbiorowe*, t. IV, s. 118.

<sup>80</sup> Memoriał TRS do rządów państw centralnych, AP Kraków, NKN, sygn. 454, k. 56.

że: „Armia ta stanowi odrębną całość, która nie może być wcielona do oddziałów niemieckich i może być użyta wyłącznie do walki z Rosją na froncie wschodnim”<sup>81</sup>. Dalej postulowano, że „Na czele poszczególnych armii, dywizji, jako też niższych jednostek wojskowych stać muszą oficerowie Polacy”<sup>82</sup>. Rada Stanu miała również ewidencjonować wydatki na wojsko, nadzorować werbunek ochotniczy do niego i przygotować pobór obowiązkowy w przyszłości, pośredniczyć w zaangażowaniu polskiego przemysłu do zaopatrywania wojska, zająć się organizacją pomocy dla inwalidów i rodzin żołnierzy oraz szkolnictwem wojskowym i propagandą na rzecz wojska polskiego. Radcy akceptowali istotną rolę przedstawicieli mocarstw centralnych przy organizacji armii, ale zakładali, że TRS także musi uzyskać odpowiedni wpływ, choćby po to, by obudzić w kraju „...zaufanie do całej akcji, co jest niezbędnym warunkiem jej powodzenia”<sup>83</sup>. Powyższe postulaty pozostawały jednak długo bez odpowiedzi i jak konstatawał Piłsudski – wszystko stało w miejscu.

Częściowym sukcesem Brygadiera było natomiast to, że odgrywał rolę eksperta od spraw wojskowych w Radzie. W samej Komisji Wojskowej był on formalnie referentem spraw wojskowych na forum Rady, ale jego rola była dużo większa, nikt z radców nie kwestionował jego autorytetu na tym polu. Działo się tak szczególnie dlatego, że w prezydium Komisji, której przewodniczącym formalnie był marszałek Waław Niemojowski, jego zastępcą Stanisław Dzierzbicki, sekretarzem Ludwik Górski – nie było „specjalistów” od spraw wojskowych. Piłsudski zadbał o obsadzenie biur Komisji zaufanymi ludźmi. Wprowadził tam niemal całą Komendę Główną POW, w tym Tadeusza Kasprzyckiego, Jana Opielińskiego, Bogusława Miedzińskiego, Mariana Kościałkowskiego, Janusza Jędrzejewicza, Stanisława Hempla i Adama Skwarczyńskiego<sup>84</sup>. Nawet maszynistki były peowiaczkami. Później zastępcą Piłsudskiego został ściągnięty z Krakowa Kazimierz Sosnkowski.

Zręcznym posunięciem Piłsudskiego było też oddanie Polskiej Organizacji Wojskowej do dyspozycji Rady Stanu. Peowiaci już w chwili naro-

---

<sup>81</sup> Ibidem.

<sup>82</sup> Ibidem.

<sup>83</sup> Ibidem, k. 57.

<sup>84</sup> T. Nałęcz, *Polska Organizacja...*, s. 105; W. Suleja, *Tymczasowa Rada...*, s. 220. Biura Komisji Wojskowej były też miejscem spotkań działaczy politycznych związanych z Brygadierem. J. Hupka (op. cit., s. 298), który gościł tam w końcu kwietnia 1917 r., wspominał: „W biurach, gdzie zameldowawszy się chwilę czekałem, zobaczyłem cały zespół znanych mi jak łyse konie socjalistycznych konspiratorów, Jędrzeja Moraczewskiego, Michała Sokolnickiego itd.”

dzin TRS głośno manifestowali oddanie i szacunek dla tej instytucji, jako pierwszego od wielu lat Rządu Narodowego<sup>85</sup>. Dnia 16 stycznia u marszałka koronnego pojawił się komendant naczelny POW Tadeusz Kasprzycki i wręczył adres do Rady Stanu, w którym między innymi stwierdzano, że „...Polska Organizacja Wojskowa uważa za swój zaszczytny obowiązek oddać Tymczasowej Radzie Stanu Królestwa Polskiego swe siły i krew do rozporządzenia”<sup>86</sup>. Ten spektakularny gest nie zmieniał faktycznego podporządkowania organizacji Piłsudskiemu, dawał mu natomiast ważne atuty polityczne i propagandowe. Miał też znaczenie praktyczne – pozwalał na większą swobodę w działalności organizacyjnej, szkoleniowej i propagandowej.

O prawdziwych intencjach Brygadiera mogą świadczyć wydawane kierownictwu POW instrukcje:

- dalej rozbudowywać struktury organizacyjne i powiększać liczbę członków;
- nie śpieszyć się ze wstępowaniem do wojska i temperować zbyt gorące zapędy ku temu we własnych szeregach;
- nie ujawniać w pełni struktur organizacyjnych;
- przygotować tajne lokale i być gotowym do szybkiego powrotu do działalności konspiracyjnej<sup>87</sup>.

Znamienna jest tu dyspozycja, jaką otrzymał Bogusław Miedziński. Na pytanie o kierunki swej pracy w Komisji Wojskowej TRS uzyskał od Kazimierza Sosnkowskiego takie oto wyjaśnienia: „Komendant zapowiedział, abyśmy się nie ważyli urządzić tu naprawdę jakiegoś departamentu; mamy po prostu robić w dalszym ciągu to co przedtem, tzn. POW i niczym innym nie zawracać sobie głowy. Mamy korzystać w tym celu z przydzielonego nam obszernego lokalu, korzystać również z naszych legitymacji i służbowego prawa jazdy kolejami na obszarze obu okupacji, nie likwidując jednak dawnych tajnych lokali POW, bo nie wiadomo jak długo nasz obecny status legalności będzie trwał. Archiwa, raporty i Ordre de Bataille POW pozostawić w poprzednich lokalach tajnych; lokal Departamentu [Komisji Wojskowej – J. S.] uważać za tymczasowy”<sup>88</sup>.

Na działalność Komisji Wojskowej TRS wpływała zatem z jednej strony polityka władz okupacyjnych, z drugiej intencje samego Piłsudskiego.

<sup>85</sup> T. Nałęcz, *Polska Organizacja...*, s. 101.

<sup>86</sup> J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. IV, s. 120. Por. „Strzelec” 1917, z. 4-5, s. 75. Adres ten został następnego dnia odczytany na posiedzeniu TRS i wywołał owację na cześć Piłsudskiego.

<sup>87</sup> B. Miedziński, op. cit., s. 156.

<sup>88</sup> Ibidem, s. 152.

Musiała ona skupić się przeważnie na pracach przygotowawczych i koncepcyjnych, które aktualnie nie mogły być wykorzystane. W pierwszym okresie (do lipca 1917 roku) wewnętrzna praca prowadzona była w kilku referatach: 1) prac przygotowawczych, 2) spraw bieżących i statystyczno-ewidencyjnych, 3) wychowania wojskowego, 4) słownictwa wojskowego, 5) przemysłu wojennego, 6) opieki nad rodzinami wojskowych polskich<sup>89</sup>. Podjęto pracę nad własnym sądownictwem wojskowym, przygotowano projekt ustawy o służbie wojskowej, opracowano statut werbunku ochotniczego, wdrożono organizację Komitetów Pomocniczych Wojska Polskiego.

Wiele miejsca w działalności Komisji zajmowały sprawy wychowania wojskowego. Zebrano obszerny materiał ewidencyjno-informacyjny o organizacjach młodzieżowych, które w programach działania miały wychowanie fizyczne i wojskowe. Analizowano statuty i regulaminy tych organizacji oraz „...przeprowadzono ewidencję osób zajmujących się kierownictwem, pomocą, opieką nad ruchem oraz zbierano dane o kierownikach i instruktorach. Dalej zebrano dokładne dane o Polskiej Organizacji Wojskowej, «Piechurze», o Towarzystwach «Sokoła» i innych; ogółem zebrano dane o 15-tu towarzystwach wojskowo-sportowych, wychowania fizycznego, nie wliczając w to Polskiej Organizacji Wojskowej. Towarzystwa te liczą 56 000 członków”<sup>90</sup>. Materiały te, w połączeniu ze studiami nad wychowaniem fizyczno-wojskowym w krajach zachodnich i polskimi tradycjami w tym zakresie, miały posłużyć do wypracowania podstaw przysposobienia wojskowego młodzieży w niepodległej Polsce. Opracowano zasady organizacji „Związków wychowania wojskowego młodzieży” i program wychowania wojskowego w szkole oraz projekt reformy ruchu skautowego<sup>91</sup>.

---

<sup>89</sup> Szkic działalności departamentów i stałych komisji Tymczasowej Rady Stanu do dnia 1 września 1917 r., AAN, TRS, sygn. 16, k. 3, 9-11. Por. W. Gierowski, *Królewsko-polska Komisja Wojskowa (1917-1918)*, cz. 1, „Niepodległość” (wyd. II), 1933, t. IV, z. 1 (7), s. 132-134.

<sup>90</sup> Szkic działalności departamentów i stałych komisji Tymczasowej Rady Stanu do dnia 1 września 1917 r., AAN, TRS, sygn. 16, k. 4. Na ziemiach polskich doliczono się ogółem 214 tysięcy członków organizacji wychowania fizycznego, ale połowę z nich stanowili strażacy ze straży ogniowych. Na terenie zaboru rosyjskiego było aż 42 tysiące członków Towarzystwa Straży Ogniowej, na ogólną liczbę 56 tysięcy członków towarzystw sportowych (ibidem, sygn. 17, k. 45).

<sup>91</sup> W. Suleja, *Tymczasowa Rada...*, s. 129. Por. B. Woszczyński, *Z działalności Komisji Wojskowej (1917-1918)*, [w:] *Z dziejów Legionów Polskich i POW*, red. P. Stawecki, Warszawa 1984, s. 141.

W referacie statystyczno-ewidencyjnym przeprowadzono analizę demograficznych zasobów Królestwa Polskiego, niezbędną do opracowania planów poboru do armii i systemu jej uzupełniania. W wyniku tych prac ustalono, że liczba zdolnych do służby wojskowej mężczyzn wynosi nieco ponad milion (stan na styczeń 1917 roku). Pozwalało to na skompletowanie armii stałej, liczącej w czasie pokoju 161 650 żołnierzy (56 pułków piechoty, 16 pułków kawalerii i 18 pułków artylerii)<sup>92</sup>. Przygotowano także szczegółowy projekt podziału terytorium kraju na obwody uzupełniające. Działania te mogły przyczynić się do szybkiego zorganizowania sił zbrojnych odrodzonego państwa polskiego.

W połowie marca rozpoczął pracę referat do spraw przemysłu wojennego, w co osobiście angażował się Piłsudski. Nawiązano współpracę ze Stowarzyszeniem Techników w Warszawie i przygotowano materiały, z których wynikało, że potencjał przemysłowy Królestwa pozwoli na zaopatrzenie w wielu dziedzinach (wyroby z cienkiej blachy, drewna, żelaza, bielizna i umundurowanie) nie tylko wojska polskiego, ale może być wykorzystany do zaopatrywania armii państw centralnych. Złożono nawet odpowiedni memoriał intendenturze armii niemieckiej, ale nie spotkał się on z przychylnym odzewem. Strona niemiecka twierdziła, że „...zamówienia dla armii polskiej wydawać będzie intendentura niemiecka, gdyż rząd niemiecki będzie płacił za nie”<sup>93</sup>. Obiecywano wprawdzie, że producenci polscy też mają szansę na zamówienia, o ile ich ceny nie będą wyższe od cen niemieckich, ale w sytuacji ogołocenia kraju z surowców i z powodu wielu przeszkód administracyjnych szansa ta była niewielka.

Od wiosny 1917 roku Komisja Wojskowa TRS zajmowała się też sprawami opieki nad rodzinami polskich wojskowych, chociaż jej kompetencje sprowadzały się w zasadzie do współdziałania i nadzoru nad instytucjami społecznymi działającymi na tym polu<sup>94</sup>. Sprawa była dość skomplikowana, gdyż wraz z przejściem Legionów na żołd niemiecki, także obowiązek wypłacania zasiłków rodzinom przejęły władze niemieckie. Wysokość zapomóg była jednak obniżana i nie zawsze trafiały one w terminie do zainteresowanych.

Prace podejmowane przez Komisję Wojskową nie przesłaniały Piłsudskiemu kwestii zasadniczej, czyli tego, że sprawy tworzenia wojska nie idą w pożądanym kierunku, a faktycznie przez kilka miesięcy w ogóle nie

<sup>92</sup> Analiza Królestwa Polskiego pod względem materiału zdolnego do wojska, CAW, KW TRS, sygn. I.160.1.53; Szkielet działalności departamentów i stałych komisji Tymczasowej Rady Stanu do dnia 1 września 1917 r., AAN, TRS, sygn. 16, k. 6-7.

<sup>93</sup> Ibidem, k. 7-9.

<sup>94</sup> W. Suleja, *Tymczasowa Rada...*, s. 130-131.

posunęły się naprzód. On sam, jak i cała Rada Stanu, byli tu praktycznie bezsilni. Brygadier tracił wiarę w sens dalszej współpracy z Niemcami. Nie palił jednak jeszcze mostów, gdyż w aktualnych warunkach było to nieracjonalne i nie rokowało żadnych korzyści. Ciągłe była też pewna nadzieja, że – jak się wyraził – „z tej mąki niemieckiej upiecze się jakiś chleb dla naszego wojska”<sup>95</sup>. Kalkulacja sił wiosną 1917 roku podpowiadała kontynuowanie gry z Niemcami. Mimo ogromnego wyczerpania austro-węgierskiego sojusznika, sytuacja frontowa mocarstw centralnych była dość dobra. Niemcy wiązały wielkie nadzieje z rozpoczętą 1 lutego nieograniczoną wojną podwodną, która przynosiła im początkowo duże sukcesy.

Piłsudski bacznie obserwował rozwój sytuacji międzynarodowej. Spodziewał się przystąpienia Stanów Zjednoczonych do wojny oraz zmian rewolucyjnych w Rosji<sup>96</sup>. Mogło to w istotny sposób wpłynąć na losy sprawy polskiej na arenie międzynarodowej, jak i sytuację polityczną na ziemiach polskich. Do tego czasu należało wykorzystywać możliwości związane z tworzeniem kadr urzędniczych i wojskowych. Brygadier obawiał się, by nie doszło do kompromisowego porozumienia pokojowego między Niemcami a Rosją, co pogrzebałoby polskie nadzieje niepodległościowe. Zwracał na to uwagę W. Baranowskiemu, który miał być jego przedstawicielem politycznym na zachodzie Europy. Niedopuszczenie do porozumienia było wspólnym interesem Ententy i Polski<sup>97</sup>.

Komendant musiał też brać pod uwagę antyokupacyjne nastroje społeczeństwa, stymulowane pogarszającą się sytuacją aprowizacyjną i zastojem gospodarczym. Ostrze krytyki kierowało się w sposób oczywisty przeciw władzom okupacyjnym. Pewne koncesje z ich strony w zakresie szkolnictwa, samorządu czy życia kulturalnego, uważano za niewystarczające. Ponadto najuboższej ludności nie mogły one zastąpić chleba. Ciągłe nie

<sup>95</sup> W. Baranowski, op. cit., s. 39. Por. A. Nowak, *Polska i trzy Rosje. Studium polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego (do kwietnia 1920 roku)*, Kraków 2001, s. 32.

<sup>96</sup> W świetle wspomnień B. Miedzińskiego (op. cit., s. 156) Komendant miał się wypowiadać następująco: „Są dwie rzeczy na które musimy czekać: rewolucja rosyjska i przystąpienie Ameryki do wojny. A tymczasem trzeba wygrać co się da. Niech się tymczasem tworzy początek polskiej administracji, szkolnictwa, sądownictwa w zaborze rosyjskim. Ten kraj odzwyczał się od własnych władz; [...] niech się tworzą jakieś kadry urzędnicze, tak samo jak wojskowe. Legionom nie zaszkodzi jak się przećwiczą na tyłach, w dobrej niemieckiej szkole”. Zapiski te powstały jednak później i nie mogą być w pełni wiarygodne. Niektórzy badacze mają duże wątpliwości co do tego, że Piłsudski przewidział przebieg wydarzeń w Rosji. Zob. T. Nałęcz, *Polska Organizacja...*, s. 121. Por. A. Nowak, *Polityka „rosyjska” obozu Piłsudskiego w latach 1914-1918*, „Zeszyty Historyczne” 1999, z. 130, s. 11-12.

<sup>97</sup> W. Baranowski, op. cit., s. 39-40. Por. T. Serwatka, op. cit., s. 61-62.

było rządu polskiego, a bezsilna Rada Stanu, lekceważona przez okupantów, spotykała się z coraz większą krytyką ze strony społeczeństwa. Piłsudski – poirytowany jałowością prac i dyskusji na forum Rady – nosił się nawet z zamiarem jej opuszczenia<sup>98</sup>.

Antyniemieckie nastroje społeczeństwa udzielały się też coraz bardziej legionistom. Stosunkowo szybko nawiązali oni dobre kontakty z miejscową ludnością i występowali nierzadko w jej obronie podczas rekwizycji, konfiskat i aresztowań. Zjawisko to obserwował i wyjaśniał na łamach dziennika Michał Römer. W końcu marca konstatował on, że w szeregach legionowych „...coraz bardziej nienawidzą Prusaków, z którymi na linii, w przeciwstawieniu do stosunków z Austriakami, stosunki były zwykle bardzo dobre. Bo też na linii Niemcy są dobrymi kolegami i towarzyszami broni. Tu na tyłach w Polsce historyczna nienawiść Polaków do Niemców odżyła w całej pełni. Obcowanie z ludnością cywilną Królestwa, bardzo wrogo usposobioną do Niemców i zbratanie się z tą ludnością, które niezwykle szybko się dokonało, pomimo poprzednich jej uprzedzeń do Legionów, jeszcze bardziej podsyca tę nienawiść”<sup>99</sup>. W konfliktach z patrolami niemieckimi „leguni” wykorzystywali zarówno argumenty „siłowe”, jak i znajomość przepisów prawnych, która pozwalała czasem kwestionować legalność działania władz niemieckich. Do przeprowadzenia rekwizycji potrzebny był pisemny nakaz, dlatego też żandarmi powołujący się jedynie na ustne rozkazy w tym zakresie, byli przez legionistów po prostu przeganiani ze wsi<sup>100</sup>. Temperatura nastrojów ludności wzrosła jeszcze bardziej z chwilą pojawienia się wieści o rewolucji w Rosji.

<sup>98</sup> W liście do K. Sosnkowskiego z 6 III 1917 r. określił on pracę TRS jako „głupią” zabawę: „Męczarnia tak ciężka i nieznośna, że już tysiąc razy chciałoby się plunąć na całą zabawę, która kosztuje tyle wysiłków bezcelowych, tyle nerwów i przykrości. Kiepska zabawa! [...] Czy wiecie, że już parę razy myślałem, aby już, już wycofać się z tonącego okrętu, jakim się nieraz zdaje Rada Stanu, gotowa do skompromitowania”. J. Piłsudski, *Korespondencja...*, s. 25.

<sup>99</sup> M. Römer, *Dziennik*, t. XX, BLAN, sygn. F 138-2246, s. 45. Podobnie B. Pikusa wspominał: „Pobyt na tyłach, w koszarach, przyczynił się w dużej mierze do nawiązania serdecznych nici z własnym społeczeństwem, do wytworzenia wzajemnej wspólnoty myśli i uczuć”. B. Pikusa, *W obronie ludności polskiej*, [w:] *Wspomnienia legionowe...*, t. II, s. 177. Por. M. Wołos, *Służba Józefa Becka w Legionach Polskich w latach 1914-1917*, [w:] *Ku Niepodległej: ścieżki polskie i francuskie 1795-1918*, red. M. Willaume, Lublin 2005, s. 324.

<sup>100</sup> O jednym z takich przypadków wspominał oficer 5 pp B. Pikusa (op. cit., s. 179), który zorientował się, że żandarmi przeprowadzają rekwizycję będąc jedynie na podstawie telefonicznego polecenia i w dodatku nie są regulaminowo uzbrojeni. „Wobec powyższego stanu rzeczy oświadczyłem żandarmom – wspominał on – że mają natychmiast być wypuścić, zaniechać bezprawnej rekwizycji i opuścić wieś. Jako organ wykonawczy tego rozstrzygnięcia wyznaczyłem patrol z kilku ludzi złożony, który miał przypilnować

Pierwsze informacje o rewolucyjnych wydarzeniach w Piotrogradzie można było znaleźć w dodatkach nadzwyczajnych do gazet warszawskich 15 marca 1917 roku. Były one wręcz niewiarygodne dla opinii publicznej, ale wywołały powszechne podniecenie, niosły wiele pytań i wiele nadziei. Maria Lubomirska komentowała na gorąco: „Ta rewolucja rosyjska, puszczona w ruch przez Anglię jest wypadkiem tak wszechświatowej doniosłości, że wobec niej wszystko dokoła maleje, a myśl pochłonięta olbrzymim historycznym dramatem tonie w przypuszczeniach co do dalszego rozwoju wypadków. Uda się ten przewrót czy nie uda? Zapewni Anglii zwycięstwo i panowanie, czy też nastąpi w Rosji anarchia, która uratuje Niemców?”<sup>101</sup>. Były to kapitalne pytania, pozostające długo bez odpowiedzi. Większość polityków polskich doceniła znaczenie wydarzeń rozgrywających się w państwie carów. Przewrót nad Newą miał bowiem pierwszorzędne znaczenie dla kwestii niepodległości Polski<sup>102</sup>. Związek ten widoczny był i dla ogółu społeczeństwa, które z zadowoleniem przyjmowało wieści z Rosji. Nawet arystokratka Lubomirska z pewną sympatią odnosiła się do tego „porywu wolności” i dostrzegała, że „Ten przewrót zdaje się korzystny dla Polski. Czyżby istotnie gwiazda szczęścia świeciła stale po naszej stronie?”<sup>103</sup>. Proklamacja rosyjskiego Rządu Tymczasowego z 29 marca 1917 roku szła znacznie dalej niż obietnice mocarstw centralnych, mówiła o tworzeniu niezawisłego państwa polskiego z trzech zaborów (z terytoriów, na których „Polacy tworzą większość”). Inna sprawa, że Rosjanie w tym czasie nie kontrolowali już ziem polskich, co zapewne ułatwiało składanie takich deklaracji<sup>104</sup>.

wypuszczenia bydła i eskortować żandarmów daleko poza wieś”. W związku z tym wypadkiem Pikusa był przesłuchiwany w generałgubernatorstwie warszawskim, groził mu nawet sąd wojskowy.

<sup>101</sup> *Pamiętnik księżnej Marii Zdzisławowej Lubomirskiej...*, s. 481. Z kolei W. L. Jaworski (op. cit., s. 171) 15 marca zapisał w diariuszu: „Dzisiaj nadeszły tu dopiero pierwsze wieści o rewolucji w Rosji. Wrażenie wstrząsające. Na razie ten można wysnuć wniosek, że wojna z Rosją już się kończy. Dalsze wnioski? Ruch w Rosji wszczęty może zatoczyć szerokie kręgi. W Austrii już głód zagląda w oczy”. Charakterystyczne jest to, że politycy proaustriaccy widzieli w rewolucji argument za zwycięstwem mocarstw centralnych.

<sup>102</sup> Por. T. Nałęcz, *Polska Organizacja...*, s. 121.

<sup>103</sup> *Pamiętnik księżnej Marii Zdzisławowej Lubomirskiej...*, s. 482.

<sup>104</sup> Tekst proklamacji publ. w: *Powstanie II Rzeczypospolitej...*, s. 332-333. Ciekawe komentarze na temat owej „wspaniałomyślności” rosyjskiej można znaleźć w niektórych dziennikach legionistów. Jeden z nich pisał na początku kwietnia: „Chodzą pogłoski, jakoby Moskale mieli ogłosić niepodległość Polski z Królestwa, Galicji i Poznańskiego. Śmiechu warte to wszystko. Ogłaszają niepodległość Polski, której nie posiadają ani skrawka. Wygodne to swoją drogą, żeby rozporządzać się cudzym. Pułapka na głupich i naiwnych Polaków”. M. A. Kowalski, op. cit., s. 153-154.

Wydarzenia zachodzące w Rosji miały kapitalne znaczenie dla Piłsudskiego i kierowanego przezeń obozu politycznego. Należy tu podkreślić, że trafnie docenił on i zinterpretował wagę wydarzeń rosyjskich – wszak jego głównym hasłem była odbudowa państwowości polskiej w walce z Rosją carską. W tym celu przecież współtworzył Legiony i taka była podstawa współpracy z Niemcami. Upadek caratu i zapowiedzi nowych władz rosyjskich o uznaniu praw Polski do niepodległego bytu państwowego, wymuszały zasadnicze zmiany w planach polityczno-wojskowych Komendanta. Jak wspominał Leon Wasilewski, wybuch rewolucji w Rosji Piłsudski ocenił „...jako fakt niesłychanej doniosłości i punkt zwrotny w całej naszej polityce. Rosja, jako najpoważniejsza siła w naszych obliczeniach politycznych, ten nasz wróg największy – na dłuższy przeciąg czasu ustępowała z pola. [...] należało teraz zwrócić całą energię przeciwko dwóm innym okupantom. Komendant dziwił się, że ogół niepodległościowców nie zdaje sobie jeszcze z tego sprawy i tłumaczył wszystkim z całym naciskiem znaczenie rewolucji rosyjskiej”<sup>105</sup>. Miał nawet zwołać specjalne zebranie działaczy lewicowych, na którym uzasadniał konieczność woltę politycznej wypadkami rosyjskimi. Podobnie jeden z oficerów legionowych komentował dosadnie, że: „Z Rosją już koniec, burzy się tam wszystko i wali w ogniu rewolucji – czas na drugiego zaborcę”<sup>106</sup>.

Wydarzenia rosyjskie wpływały dynamizująco na sytuację polityczną i nastroje społeczne na ziemiach polskich, znajdowały też oddźwięk w innych krajach europejskich. Hasła pokoju, chleba, równości i demokracji padały na podatny grunt. „Dzieją się cuda! – pisał w pamiętniku E. Bobrowski – Pacyfistyczny wpływ rewolucji rosyjskiej na nastroje mas widoczny jest wszędzie”<sup>107</sup>. Te masy rzeczywiście coraz bardziej się radykalizowały i coraz śmielej domagały się swoich praw; upowszechniały się nastroje republikańskie. „Zewsząd podnoszą się z tłumy groźne szemrania przeciw monarchom, tym sprawcom wojny. Mikroby rewolucyjne rozchodzą się po świecie...” – pisała zaniepokojona księżna Lubomirska<sup>108</sup>. Rewolucja lutowa i jej deklaracje w sprawach polskich zmuszały do zajęcia stanowiska przez główne polskie siły polityczne. Dawała do myślenia zarówno aktywistom, jak i pasywiście, zmuszała do korekty wcześniejszych planów działania.

<sup>105</sup> L. Wasilewski, *Józef Piłsudski jakim go znałem*, Warszawa 1935, s. 148. Por. R. Wapiński, *Pokolenia Drugiej Rzeczypospolitej*, Wrocław 1991, s. 190-191; W. Suleja, *Spór o kształt aktywizmu...*, s. 190.

<sup>106</sup> W. Lipiński, *Szlakiem I Brygady...*, s. 347.

<sup>107</sup> E. Bobrowski, *Pamiętniki*, Ossolineum, rkps 12004, k. 1735.

<sup>108</sup> *Pamiętnik księżnej Marii Zdzisławowej Lubomirskiej...*, s. 490.

Spowodowała poważny kryzys w obozie aktywistycznym i przyczyniła się do upadku znaczenia Rady Stanu<sup>109</sup>.

Wpływ rewolucji rosyjskiej na sytuację polityczną w Królestwie Polskim bacznie obserwowali Niemcy i Austriacy. Baron Ugron informował wiedeńskie MSZ, że oddźwięk proklamacji Rządu Tymczasowego był duży – przyjęły ją z zadowoleniem zwłaszcza partie lewicowe, ale wywarła ona wrażenie na wszystkich stronnictwach stojących na gruncie antyrosyjskim. Austro-węgierski dyplomata zaznaczał też, że może na tym ucierpieć sprawa tworzenia armii polskiej; będzie więcej komplikacji, wątpliwości i pytań z tym związanych<sup>110</sup>. Obawy strony austriackiej budziły też plany formowania polskiego wojska w Rosji. Plany te zostały w dużym stopniu unicestwione przez samych Polaków, wśród których nie było zgody co do tworzenia armii polskiej w państwie rosyjskim<sup>111</sup>.

Strona niemiecka także z uwagą śledziła echa wydarzeń rosyjskich na okupowanych ziemiach polskich i ich ewentualny wpływ na tworzenie armii w Królestwie. W nowych okolicznościach armia ta traciła na znaczeniu i nie była już tak pożądanym sojusznikiem na froncie wschodnim, jak wcześniej. Część dowódców niemieckich od początku była sceptyczna w tej sprawie. Teraz zyskiwali oni nowe argumenty – wojsko polskie nie będzie już Niemcom potrzebne, a i sami Polacy nie będą się kwapić do jego tworzenia. Profesor Hans Delbrück przyznawał, że „Przewrót rosyjski zmienił nasz stosunek do Polaków. Jak długo istniał carat, tak długo mogła i musiała niemiecka polityka liczyć się z tym, że Polacy są naszymi naturalnymi sprzymierzeńcami...”<sup>112</sup>. Rewolucja to zasadniczo zmieniła i wspólny interes – walka z caratem – przestał istnieć. Niemcy dostrzegali jednak, że dawało to Polakom większą swobodę manewru i szersze możliwości politycznego działania.

<sup>109</sup> Szerzej zob. M. Tanty, *Rewolucja rosyjska a sprawa polska 1917-1918*, Warszawa 1987, s. 134-142.

<sup>110</sup> Raport S. Ugrona do ministra O. Czernina z 3 IV 1917 r., AAN, mf. M447/2, k. 23. Inne depeze i raporty Ugrona do MSZ o wpływie rewolucji rosyjskiej na sytuację polityczną w Królestwie publ. w: *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. I, Warszawa 1962, s. 10, 13-16, 22-23. Por. L. Grosfeld, *Polityka państw centralnych...*, s. 193-197.

<sup>111</sup> Na tak zwanej konferencji sztokholmskiej w maju 1917 r., w której uczestniczyli przedstawiciele polskich środowisk politycznych z kraju i emigracji, zwyciężyło stanowisko zdecydowanych przeciwników formowania w Rosji polskiego wojska. Decyzję taką forsował zwłaszcza Stanisław Wędkiewicz, reprezentujący krakowski NKN. Szerzej zob. M. Wrzosek, *Konferencja sztokholmska...*, s. 311-320; idem, *Polski czyn zbrojny...*, s. 315-316.

<sup>112</sup> H. Delbrück, *Przyszły stosunek Niemiec do Polski i Rosji*, „Wiadomości Polskie” 1917, nr 32, s. 5.

Także politycy polscy zauważali nowe okoliczności, związane z tworzeniem polskich sił zbrojnych. Cytowany już Bobrowski konstatował: „Rewolucja w Rosji zdaje się wpływać na opóźnianie organizowania wojska u nas; Niemcy sądzą może, że Rosja już wojować nie będzie i – zdaje się – boją się wielkiej i silnej armii polskiej”<sup>113</sup>. Nowa sytuacja polityczna powodowała, że Niemcy byli jeszcze mniej skłonni do ustępstw w sprawie polskiego charakteru wojska. Dla celów polityczno-propagandowych wystarczały im nawet niewielkie polskie formacje, ale ściśle podporządkowane niemieckiemu dowództwu i niesprawiające kłopotów. Jedynie aktywistyczne centrum, z Sikorskim na czele, skłonne było utrzymywać, że motywy tworzenia armii polskiej zasadniczo się nie zmieniły. Na łamach „Wiadomości Polskich” przekonywano, że „Stosunek nasz wrogom względem Rosji uległ tej tylko modyfikacji, że armia tworzona obecnie przez państwo polskie, nie będzie powstawać pod hasłem walki na śmierć i życie z Rosją [...], lecz pod hasłem obrony ojczyzny przed niebezpieczeństwem od Wschodu...”<sup>114</sup>.

Na fali radykalizacji nastrojów społecznych i rosnącego ruchu strajkowego coraz surowiej i krytyczniej oceniano też Radę Stanu, która od kilku miesięcy nie mogła pochwalić się żadnymi konkretnymi osiągnięciami. Traciła ona wyraźnie popularność<sup>115</sup>. Popierało ją już tylko aktywistyczne centrum. Lewica niepodległościowa ostrze krytyki kierowała zarówno przeciw władzom okupacyjnym, jak i TRS, i przechodziła do opozycji. W kwietniu także ton wystąpień Piłsudskiego na forum Rady wyraźnie się zaostrzył, mimo że nie rezygnował on jeszcze definitywnie z polityki aktywistycznej<sup>116</sup>. Coraz więcej w nich było krytyki pod adresem władz okupacyjnych i samej Rady. Wstrzymał się on od głosu przy uchwalaniu odezwy werbunkowej, wskazywał na małe szanse jej powodzenia, ale i deklarował jednocześnie chęć wstąpienia do wojska. Odezwa nie urzała ostatecznie światła dziennego. Komendant zaczął też coraz wyraźniej domagać się złożenia mandatów przez radców. Propozycję taką dał między innymi na posiedzeniu plenarnym 1 maja, ale nie uzyskał poparcia większości. Rozczarowanie co do TRS przyczyniło się do podjęcia próby współdziałania przez pasywistów i obóz niepodległościowy. Konsolidacja stronnictw miała pokazać okupantom „wolę narodu” i wyłonić rząd, który zastąpiłby Radę Stanu. Ostatecznie jednak inicjatywa ta poniosła fiasko.

<sup>113</sup> E. Bobrowski, *Pamiętniki*, Ossolineum, rkps 12004, k. 1735.

<sup>114</sup> „Wiadomości Polskie” 1917, nr 128 (z 20 V), s. 1. Por. R. Wapiński, *Władysław Sikorski*, s. 76.

<sup>115</sup> W. Suleja, *Próba budowy...*, s. 164.

<sup>116</sup> *Ibidem*, s. 169. Por. A. Garlicki, *Józef Piłsudski...*, s. 195-196.

Decyzję o ostatecznym zerwaniu współpracy z państwami centralnymi Piłsudski podjął zapewne w maju 1917 roku<sup>117</sup>. Widać już było wtedy wyraźnie, że plany tworzenia armii polskiej nie powiodły się; można było liczyć jedynie na polskojęzyczne oddziały Wehrmachtu. Tymczasowa Rada Stanu ciągle była „zawiązkiem” rządu, coraz bardziej się kompromitowała i traciła na znaczeniu. Niemcy miały też w perspektywie coraz mniejsze szanse na wygranie wojny. Osłabienie Ententy, spowodowane rewolucją w Rosji, zostało zrekompensovane z nadwyżką przystąpieniem Stanów Zjednoczonych do wojny (6 kwietnia). Prezydent Wilson w orędziu z 22 stycznia 1917 roku wypowiedział się za istnieniem „zjednoczonej, niepodległej i autonomicznej Polski”, co zostało oczywiście z satysfakcją przyjęte przez Polaków<sup>118</sup>.

Odpowiednio silny i zdecydowany protest przeciw państwom centralnym, połączony z zahamowaniem ich „polskich” planów wojskowych, mógł być przeprowadzony jedynie przy wykorzystaniu Legionów. Samo zaplecze polityczne Komendanta było do tego za słabe. Nie gwarantowało odpowiednio mocnej i spektakularnej formy protestu.

Od jesieni 1916 roku Piłsudski pozostawał poza wojskiem, mimo to w dalszym ciągu był przywódcą duchowym żołnierzy służących w I i III Brygadzie. Wciąż nazywany był przez nich ukochanym Komendantem i „Dziadkiem”, któremu wierzyli i za którego poszliby w ogień. Polityka niemiecka wobec Legionów sprawiła, że postawa Komendanta i jego podkomendnych z I Brygady zyskiwała uznanie nawet w szeregach II Brygady, tradycyjnie lojalnej wobec Komendy Legionów. Na tych mocnych więzach zaufania między legionistami a Komendantem, wyrosłych na wspólnych frontowych przeżyciach, pojawiały się jednak i niepokojące rysy. W miarę upływu kolejnych miesięcy związek ulegał pewnemu osłabieniu. Odczuwali to zwłaszcza szeregowi żołnierze, mający ograniczone możliwości kontaktu z Brygadierem. Dla nich meandry jego polityki często były nie-

<sup>117</sup> A. Nowak (*Polska i trzy Rosje...*, s. 37) ocenia, że „W maju 1917 roku decyzja o zmianie orientacji ostatecznie dojrzała”. Ciekawa wzmianka na ten temat znalazła się we wspomnieniach Hermana Liebermana. W maju 1917 r. posłowie socjalistyczni służący w Legionach (E. Bobrowski, Z. Klemensiewicz, H. Lieberman, J. Moraczewski) mieli stawić się w Wiedniu, gdzie parlament wznawiał pracę. Przed wyjazdem odbyli naradę z Piłsudskim, w celu omówienia sytuacji politycznej i kierunków działania. Komendant miał się wyrazić, że Rosja już jest pokonana, Austria „ledwo dyszy” (socjaliści mieli robić wszystko, by przyspieszyć jej koniec), a na końcu stwierdzić, że „Niemcy zostaną zdruzgotane przez państwa koalicyjne”. Rozmówcy Piłsudskiego byli zdumieni tą opinią, gdyż rewolucja rosyjska mocno osłabiała – ich zdaniem – szanse Ententy na wygranie wojny. Zob. H. Lieberman, *Pamiętniki*, oprac. A. Garlicki, Warszawa 1997, s. 119.

<sup>118</sup> Orędzie Wilsona do senatu, publ. w: *Powstanie II Rzeczypospolitej...*, s. 324-325. Tam też znajduje się adres TRS do Wilsona z wyrazami „najgłębszej wdzięczności i czci”.

zrozumiałe, wszak nie zawsze były one jasne nawet dla doświadczonych działaczy obozu niepodległościowego<sup>119</sup>. Symptomy te komentował na łamach dziennika zaniepokojony M. Römer, który obserwował u żołnierzy smutny objaw. „Jest nim pewne ostudzenie zapału do osoby Piłsudskiego. Nie jest to jakiś świadomy akt woli, jakaś celowa umyślna zmiana w kierunku sympatii i aspiracji naszego żołnierza. Jest to po prostu pewne automatycznie zapominanie o starym, ukochanym Komendancie, odkąd odszedł on od bezpośredniego kontaktu z życiem naszego żołnierza [...] Jakoś rzadziej się go u nas wspomina, mniej się go czuje, niż gdy Piłsudski stał na czele Brygady”<sup>120</sup>. Römer pisał jeszcze o innych niepokojących zjawiskach w nastrojach żołnierzy, mianowicie o pewnym rozczarowaniu i nieufności do POW oraz o narastających animozjach z oficerami. Te ostatnie wynikały z dużo lepszych warunków życia i uposażenia oficerów, co na tyłach było bardziej widoczne. Wykształconych i wrażliwych żołnierzy I Brygady irytowały też przypadki niesprawiedliwego traktowania i formalne wymogi dyscypliny, które uważano czasem za niepotrzebną „czołobitność”<sup>121</sup>.

Majowe wrzenie w Legionach i niedoszła próba rokoshu wykazały jednak, że Piłsudski mógł liczyć na szerokie poparcie byłych podkomendnych, a co więcej – krąg się tu nie zamykał. Nawet w szeregach II Brygady jego postulaty obrony polskiego charakteru wojska zyskiwały uznanie części żołnierzy. Komendant stwierdził wtedy, że sprawa nie dojrzała jeszcze do definitywnego rozstrzygnięcia i ostudził zapędy rozgorączkowanych żołnierzy.

Początek czerwca 1917 roku przyniósł ważne inicjatywy związane z tworzeniem polskich formacji wojskowych po stronie koalicji. Na mocy dekretu prezydenta republiki francuskiej Raymonda Poincarégo z 4 czerwca rozpoczęło się tworzenie Armii Polskiej we Francji, zasilanej już niebawem w dużym stopniu przez ochotników z kilkumilionowej

<sup>119</sup> B. Miedziński (op. cit., s. 160) pisał, że „Gra Komendanta na zwłokę, jego pozorna niekonsekwencja [...] wywoływały zamęt i rozterkę wśród czołowych polityków obozu niepodległościowego”. S. Thugutt proponował nawet, by rozjeździć się za nowym przywódcą obozu.

<sup>120</sup> M. Römer, Dziennik, t. XX, BLAN, sygn. F 138-2246, s. 10.

<sup>121</sup> Jeden z żołnierzy 1 pp tak komentował oficerską pogadankę na temat dyscypliny: „Prawili morały, nagadali cośmy powinni robić, jak się zachowywać itp. Ogarnęła ich jakaś mania oficerskości, na każdym kroku nakazują poszanowanie dla siebie. Zapomnieli, a przynajmniej chcą zapomnieć o przeszłości, kiedy ci żołnierze-szeregowcy, od których wymagają teraz uszanowania i czołobitności, byli ich kolegami i dobrymi kumplami. Od tego żołnierza, który przez trzy lata wraz z nimi tarzał się po rowach, wymagają teraz, aby się przeżył przed nimi na baczność”. M. A. Kowalski, op. cit., s. 146.

rzeszy Polonii amerykańskiej<sup>122</sup>. Inicjatywa ta dawała Francji korzyści polityczno-propagandowe, była też obliczona na storpedowanie poczynań wojskowych Beselera w Kongresówce<sup>123</sup>. Istotne wydarzenia, jeśli chodzi o polski ruch wojskowy, zachodziły również w Rosji. Wewnątrz armii rosyjskiej zaczęły powstawać związki wojskowych Polaków. Rysowała się perspektywa wyodrębnienia żołnierzy polskiego pochodzenia i skupienia ich w licznej armii polskiej<sup>124</sup>. Obradujący w Piotrogradzie I Ogólny Zjazd Wojskowych Polaków wybrał 9 czerwca na honorowego przewodniczącego zjazdu Józefa Piłsudskiego. Kulisy tej decyzji nie są do końca jasne. Wyboru dokonano na formalny wniosek por. Ignacego Matuszewskiego, wcześniej jednak pomysł rozpropagował Aleksander Więckowski, poparty przez Polskie Zrzeszenie Niepodległościowe i POW<sup>125</sup>.

Perspektywa tworzenia polskich oddziałów po stronie Ententy budziła oczywiste zainteresowanie służb wywiadowczych mocarstw centralnych. Agencje informacyjne prawie jednocześnie przyniosły wiadomości o powstaniu Armii Polskiej we Francji i planach zorganizowania takiej armii w Rosji (tam jej liczebność szacowano nawet na 500-700 tysięcy żołnierzy). Inicjatywa w sprawie polskiej przechodziła do rąk koalicji. Wydaje się jednak, że sprawa powołania Piłsudskiego na honorowego prezesa I Zjazdu Wojskowych Polaków nie budziła niepokoju. Szef austro-węgierskiego wywiadu płk Max Ronge uspokajał władze polityczne i wojskowe monarchii, że jego wybór został przeprowadzony przez sympatyków państw

---

<sup>122</sup> Szerzej zob. M. Wrzosek, *Związek Sokołów Polskich w Ameryce (1887-1920). Militarne przygotowania i udział w zbrojnej walce o niepodległość Polski*, Toruń 2004, s. 157-243; T. Radzik, *Amerykańscy ochotnicy „Błękitnej Armii”*, „Res Historica” 1997, z. 1, s. 143-184.

<sup>123</sup> M. Wrzosek, *Polskie formacje wojskowe...*, s. 236-242. Ciekawa była reakcja zagorzałych aktywistów na powstanie Armii Polskiej we Francji. W artykule pod znamienym tytułem *Sprzedaj polskiej krwi* czytamy: „Trzeba się spodziewać, że pomysł armii polskiej we Francji uwieńczon będzie takim samym powodzeniem jak drużyny Gorceyńskiego, legion kanadyjski czy armia polska w Rosji. Poważna część opinii polskiej we Francji wystąpiła już z protestem przeciw nowemu szaleństwu pp. Piltza i Dmowskiego, którzy nie chcą bezwzględnie dopuścić do utworzenia armii w Polsce, gotowi zaś są szafować szczerze krwią polską na wszystkich egzotycznych bojowiskach”. Zob. „Wiadomości Polskie” 1917, nr 134 (z 1 VII), s. 4.

<sup>124</sup> Szerzej o Związkach Wojskowych Polaków zob. A. Miodowski, op. cit. Autor ocenia, że w Rosji było 500-600 tysięcy wojskowych polskiego pochodzenia (s. 24).

<sup>125</sup> Ibidem, s. 51-54. Wybór Brygadiera na honorowego prezesa zjazdu mógł być świadomym zabiegiem przeciwników idei polskiego wojska w Rosji, obliczonym na zablokowanie decyzji w tej sprawie władz rosyjskich. A. Miodowski sugeruje nawet, że mogła to być celowa intryga krajowych aktywistów, celem której było zniechęcenie Rządu Tymczasowego do tworzenia polskiego wojska, jak i uniemożliwienie Komendantowi wyjazdu na Wschód (s. 53).

centralnych i mimo opozycyjnej postawy Brygadier pozostaje nadal po stronie czwórprzymierza<sup>126</sup>.

W tej ostatniej sprawie Ronge mylił się, Piłsudski był już wtedy zdecydowany na zerwanie z państwami centralnymi. Formalnie uczynił to 2 lipca, składając rezygnację z członkostwa w Radzie Stanu<sup>127</sup>. W jego ślady poszli radcy związani z obozem niepodległościowym (Artur Śliwiński, Paweł Jankowski, Błażej Stolarski) i personel Komisji Wojskowej TRS. Komendant wyjaśniał obszernie motywy dymisji. Przypomniał, że do Rady wstąpił nie „jako polityk, ale jako wojskowy”, gdyż liczył, że z niemieckiej próby tworzenia wojska polskiego może „coś będzie”. Szybko jednak przekonał się, że postępowanie Niemców było kopia postępowania austriackiego. „Wojsko polskie nie ma żadnej politycznej podstawy – mówił on – pomiędzy wojskiem niemieckim i polskim panuje wzajemne niezauwanie; Polacy w ogóle nie wiedza, czy Niemcy chcą wojska polskiego”<sup>128</sup>. Obserwując bacznie postępowanie strony niemieckiej, Brygadier doszedł do wniosku, że „Legiony przy tej metodzie skazane są na zagładę” i dlatego też „jedyną służbą, jaką może jeszcze okazać swym braciom w wojsku polskim, ostatecznym ostrzeżeniem tych, których ostrzec należy, jest podanie się jego do dymisji”<sup>129</sup>. Była to czytelna wskazówka dla legionistów i dla władz okupacyjnych. Legiony miały zaprotestować przez gremialnie odmówienie złożenia przysięgi.

Instrukcje w sprawie przysięgi i motywy tej decyzji Piłsudski przedstawił grupie oficerów z I Brygady na spotkaniu w hotelu Brühlowskim. Zaimprovizowana odprawa odbyła się na prośbę dowódców oddziałów, którzy chcieli, by Komendant wydał „ostateczny rozkaz” w tej sprawie. Wzięli w niej udział Edward Rydz-Śmigły, Stanisław Burhardt-Bukacki, Przemysław Barthel de Weydenthal, Wacław Scevola-Wieczorkiewicz, Władysław Rozeń, Mieczysław Dąbkowski i Janusz Głuchowski. Piłsud-

<sup>126</sup> Pułkownik Ronge pisał: „Vertraulichen Nachrichten zufolge soll die Ernennung Pilsudskis von den Anhängern der Zentralmächte bloss dem Scheine nach unterschoben worden sein. Pilsudski soll trotz seiner Opposition mehr auf unserer Seite sein”. Informacja Oddziału Wywiadowczego NKA do Oddziału Operacyjnego, Oddziału Kwatermistrzowskiego i przedstawiciela MSZ przy NKA z 19 VI 1917 r., AAN, KARP-MKŚ, sygn. I/79, k. 21.

<sup>127</sup> W. Suleja, *Próba budowy...*, s. 232-237.

<sup>128</sup> J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. IV, s. 203.

<sup>129</sup> Ibidem. Podobno Beseler próbował jeszcze rozmawiać z Piłsudskim i zachęcał go do współpracy przy tworzeniu wojska. Obiecywał przy tym dobre uzbrojenie dla oddziałów oraz karierę, sławę i zaszczyty dla Komendanta. „Być może zyskałby pan jednego Polaka, ale ja straciłbym cały naród” – miał odpowiedzieć Piłsudski. Zob. A. Piłsudska, *Wspomnienia*, Warszawa 2004, s. 199; T. Serwatka, op. cit., s. 67-68.

ski – podobnie jak i większość zebranych – był w dość kiepskim nastroju, nie jadł obiadu i początkowo nie był skory do rozmów. Rozchmurzył się dopiero przy deserze (melba). Po wysłuchaniu meldunków o sytuacji w oddziałach przedstawił położenie polityczno-wojskowe. Wyjaśniał, że „Nasza wspólna droga z Niemcami skończyła się. Rosja – nasz wspólny wróg w tej światowej wojnie, skończyła swą rolę. Wspólny interes przestał istnieć. Wszystkie nasze i niemieckie interesy układają się przeciw sobie. W interesie Niemców leży przede wszystkim pobicie Aliantów; w naszym – by Alianci pobili Niemców”<sup>130</sup>. Komendant podkreślał, że armia polska potrzebna jest Niemcom głównie dla celów politycznych, by pokazać europejskiej opinii publicznej, że Polacy są przeciw Entencie. „Dlatego też – mówił – wy do tej «Armii Polskiej» nie pójdziecie. [...] Niemcy będą chcieli kosztem naszym robić jakieś umowy z Rosją. Im prędyj przegrają wojnę, tym lepiej. Właściwie Niemcy tę wojnę już przegrali”<sup>131</sup>. To przekonanie o klęsce mocarstw centralnych budziło niemałe zdziwienie oficerów, którzy byli przekonani, że Niemcy są u szczytu powodzenia. Gazety pełne były informacji o ich sukcesach i ilości zatopionych statków alianckich przez łodzie podwodne. Nie pisano zaś o tym, że produkcja stoczniowa Ententy pozwala na uzupełnienie ponoszonych strat.

Komendant wymagał od legionistów bardzo ciężkiego i niewdzięcznego zadania – zgody na internowanie, względnie na własną prośbę przeniesienia się do armii austro-węgierskiej (Galicjanie). Odrzucał przy tym wszelkie pomysły zbrojnego oporu, jako skazane na nieuchronną porażkę. „Przykro, chłopcy – mówił – że rozpoczęcie marsz na tej nowej drodze bez broni, przez obozy jenieckie i przez wojsko austriackie, ale nie czas na awanturę, którą byśmy przegrać musieli”<sup>132</sup>. Był realistą i wiedział, że „bohaterski opór” i tak zakończy się internowaniem. Nie była to decyzja łatwa, Piłsudski wymagał od swoich byłych podkomendnych wielkiego poświęcenia. Internowanie, zwłaszcza dla oficerów, którzy w czasie wojny cieszyli się wieloma przywilejami, wiązało się z dużym upokorzeniem.

<sup>130</sup> J. Głuchowski, *Odmowa przysięgi i odmowa buntu. Fragment polityki legionowej z 1917 r.*, „Niepodległość” 1958, t. VI, s. 139. Por. W. Jędrzejewicz, op. cit., t. I, s. 362; M. Klimecki, K. Filipow, op. cit., s. 149-150.

<sup>131</sup> J. Głuchowski, *Odmowa przysięgi...*, s. 139.

<sup>132</sup> Ibidem, s. 140. W. Lipiński (*Szlakiem I Brygady...*, s. 450-451) pisał, że na zbrojną formę protestu „Komendant nie pozwalał. Przeczekać mieliśmy Niemców [...] przeczekać mamy, aż młot koalicji rozwali pruski garnek, po tylekroć dziurawy i cieknący”.

Perspektywa pobytu za drutami i utraty dotychczasowego statusu nie była zbyt nęcąca<sup>133</sup>.

Przewidywane represje wobec legionistów rodziły też pytanie o dalsze losy Komendanta. Na wspomnianej naradzie z oficerami I Brygady przyznawał on, że nosił się z myślą przedostania na drugą stronę frontu, do Rosji. Miedziński otrzymał nawet polecenie rozpoznania położenia polskich formacji po stronie rosyjskiej i przygotowania planów przerzutu na drugą stronę frontu wschodniego<sup>134</sup>. Był to logiczny wybór wynikający z zerwania współpracy z państwami centralnymi i poszukiwania sojusznika w obozie państw Ententy. Praktyczna realizacja tego zamysłu nie była jednak taka prosta. Przede wszystkim zwolennicy Piłsudskiego w Rosji (POW, liberalni demokraci) byli dość słabi, łączność z nimi była utrudniona – konsekwentnie prowadzili oni aktywistyczną politykę i sprzeciwiali się tworzeniu tam odrębnego wojska polskiego. W armii rosyjskiej było natomiast wielu generałów polskiego pochodzenia, potencjalnych kandydatów na dowódców armii polskiej<sup>135</sup>. Komendant na gruncie rosyjskim nie miał zatem zbyt wielu atutów do zaoferowania. Z wielu względów pomysł był bardzo ryzykowny – władze okupacyjne mogły się tego spodziewać, ostrzegała przed tym usłużna aktywistyczna prasa – a w wypadku niepowodzenia mógł spowodować nieobliczalne konsekwencje polityczne i osobiste dla Brygadiera.

#### 4. Odmowa przysięgi

Na posiedzeniu plenarnym 3 lipca Rada Stanu – już bez udziału przedstawicieli lewicy niepodległościowej – zaakceptowała ostatecznie, z niewielkimi poprawkami, rotę przysięgi dla wojska polskiego, przedłożoną przez przedstawicieli władz okupacyjnych. Ustalono jednocześnie termin zaprzysiężenia: na 9 lipca w Warszawie i 11 lipca – w garnizonach

<sup>133</sup> O rozterkach Komendanta co do postawy oficerów, którym groziło internowanie, wspominał B. Miedziński (op. cit., s. 164). „Oficer w czasie wojny jest to jednostka uprzywilejowana – mówił Piłsudski – To swego rodzaju arystokracja. Jest honorowany i cieszy się rozmaitymi przywilejami. [...] Jeśli więc zażądam od moich oficerów, żeby się zrzekli swojej przynależności do najwyższej kasty i zostali zdegradowani do losu niewolników za drutami kolczastymi, którym pierwszy lepszy landszturmista niemiecki czy austriacki będzie wydawał rozkazy i groził, jeśli ich zepchnę do roli pariasów wojny – to zażądam od nich rzeczy najcięższej, bo upokorzenia”.

<sup>134</sup> J. Głuchowski, *Odmowa przysięgi...*, s. 140; B. Miedziński, op. cit., s. 167.

<sup>135</sup> Szerzej na ten temat: J. Gaul, *Działalność wywiadowczo-informacyjna...*, s. 362-365; T. Nałęcz, *Polska Organizacja...*, s. 137-139. Por. A. Nowak, *Polityka „rosyjska” obozu Piłsudskiego...*, s. 26; idem, *Polska i trzy Rosje...*, s. 41.

poza stolicą<sup>136</sup>. Rota przysięgi, która wywoływała tyle emocji, wyglądała następująco:

„Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, że Ojczyźnie mojej Polskiemu Królestwu i memu przysłemu królowi – na lądzie i wodzie i na każdym miejscu wiernie i uczciwie służyć będę; że w wojnie obecnej dotrzymam wiernie braterstwa broni wojskom Niemiec i Austro-Węgier oraz państw z nimi sprzymierzonych; że będę przełożonych swych i dowódców słucał, dawane mi rozkazy i przepisy wykonywał i w ogóle tak się zachowywał, abym mógł żyć i umierać jako mężny i prawy żołnierz polski. Tak mi Panie Boże dopomóż”<sup>137</sup>.

Rota przysięgi była dyskutowana kilka miesięcy wcześniej, odbywało się to jednak w innej sytuacji politycznej. Sprawa nabrała wyraźnego przyspieszenia na przełomie czerwca i lipca, była forsowana przez władze niemieckie, wspierane na tym polu przez aktywistyczne centrum Rady. Wpisywały się w to i zapewnienia Komendy LP, że przysięgę będzie można przeprowadzić. Jednak niektórzy radcy mieli co do tego poważne obawy. „Zrozumieć nie mogę – wspominał S. Dzierzbicki – jak Rada Stanu mogła tak źle być poinformowaną o stanie umysłów w Legionach i o agitacji przeprowadzonej przez zwolenników Piłsudskiego. Podobno Komenda Legionów z Zielińskim, Berbeckim, Januszajtisem i Sikorskim na czele zapewniała Radę Stanu, że liczba opornych nie przeniesie kilku procent i że Legiony przysięgę wykonają. Tymczasem stało się wprost przeciwnie...”<sup>138</sup>.

Na wyjaśnieniu sprawy zależało Niemcom, dopingowanym obawą o rozwój polskich formacji wojskowych po stronie koalicji. Jak się wydaje, nie zależało im już na licznej armii polskiej, lecz na wykorzystaniu politycznym sprawy zaprzysiężenia wojska. Nie bez znaczenia było też zdyscyplinowanie oddziałów legionowych, zapewnienie spokoju na tyłach, zabezpieczenie się przed ewentualnymi zaburzeniami rewolucyjnymi<sup>139</sup>.

Pierwotny program ceremonii przysięgowej w Warszawie przewidywał, że odbędzie się ona na stokach Cytadeli, pod krzyżem upamiętniającym egzekucję Romualda Traugutta, przy obecności gen. Beselera i człon-

<sup>136</sup> Wycinek z „Czasu” (z 7 VII 1917), AAN, CAP, pudło 2, k. 891.

<sup>137</sup> List marszałka koronnego do generał-gubernatora Beselera z 4 VII 1917 r., z polskim tekstem przysięgi, AAN, TRS, sygn. 22, k. 1. Rada zmieniła termin „Królestwo Polskie”, jako odnoszący się domyślnie do Kongresówki, na „Polskie Królestwo” (w domyśle – państwo polskie).

<sup>138</sup> S. Dzierzbicki, op. cit., s. 250-251.

<sup>139</sup> Por. J. Pajewski, *Polityka mocarstw centralnych...*, s. 37; A. Nowak, *Polityka „rosyjska” obozu Piłsudskiego...*, s. 22.

ków Rady Stanu. Miały w niej wziąć udział: 3 pułk piechoty, kompanie wydelegowane przez pozostałe pułki piechoty, kompania saperska, dwa szwadrony wystawione przez oba pułki ułanów, dwie baterie artylerii i delegacje żołnierzy z kursów wyszkolenia<sup>140</sup>. O godzinie 10.00 generał-gubernator miał dokonać przeglądu oddziałów, następnie w planie była msza polowa, samo zaprzysiężenie i na koniec defilada ulicami stolicy. Pod wpływem wiadomości napływających z oddziałów Komenda LP w ostatniej chwili zmieniła jednak plany. Pod pretekstem spodziewanej „niepogody” – a w rzeczywistości z obawy przed publiczną kłapą – uroczystość przeniesiono do koszar 3 pułku piechoty przy moście Poniatowskiego (dziś już nieistniejących).

Rada Stanu wystosowała w związku z przysięgą „Odezwę do wojska polskiego”, uchwaloną 4 lipca, lecz opublikowaną przez prasę dopiero trzy dni później. W podpisanej przez marszałka koronnego odezwie apelowano do żołnierzy: „Po otrzymaniu gwarancji narodowego charakteru armii polskiej i ustaleniu nieodzownych warunków jej rozwoju, macie w najbliższych dniach dopełnić podstawowej powinności żołnierskiej: złożyć polską przysięgę wojskową”<sup>141</sup>. Z odezwą do legionistów, zachęcającą do złożenia przysięgi wystąpił też Klub Państwowców Polskich. Ta odezwa zawierała zapewnienia, że przysięga będzie składana państwu polskiemu i przyszłemu królowi polskiemu, co traktowano jako urzeczywistnienie marzeń kilku pokoleń Polaków. Ostrzegano zarazem, by nie ulegać „podszeptom zdradzieckich agentów”, którym już „udało się obalać nawet wybitne i zasłużone skądinąd jednostki...”<sup>142</sup>. Agitację w tym kierunku wspierała oczywiście aktywistyczna prasa („Goniec Wieczorny”, „Teką”).

Jednak przekonanie legionistów o owym „narodowym charakterze armii” i „warunkach jej rozwoju” było zupełnie inne. W pierwszej dekadzie lipca oddziały legionowe ogarnęło prawdziwe wrzenie, wszędzie toczono gorączkowe dyskusje związane z przysięgą. Odbywały się posiedzenia rad żołnierskich i zebrania oficerskie. Specjalni kurierzy informowali o stanowiskach poszczególnych pułków i wozili dyspozycje Piłsudskiego do co bardziej odległych garnizonów. „Zdenerwowanie widać na wszystkich twarzach – wspominał te gorące dni S. Trelła – Wspólne posiedzenia zaufanych rad oficersko-żołnierskich trwają bezustannie. Kurierzy rozjeżdżają się we wszystkie strony. Oficerowie i żołnierze stanowią dziś jedną zwartą

<sup>140</sup> Komunikat pła Zielińskiego z programem przysięgi, AP Kraków, NKN, sygn. 466, k. 2.

<sup>141</sup> Wycinek z „Gońca Wieczornego” (z 7 VII 1917), AAN, CAP, pudło 2, k. 894.

<sup>142</sup> Odezwa KPP pt. „Przysięga Wojska Polskiego” z lipca 1917 r., BJ 224779 IV Rara, t. 6, dok. nr 130.

masę, jeden wspólny front tworzą i wspólnie ciężar decyzji wziąć na barki mają. Nikt o wypoczynku nie myśli, wszystkich podtrzymuje myśl o oporze przeciwko przysiędze. Czekamy na wiadomości z innych pułków”<sup>143</sup>.

Lepiej zorientowani oficerowie zdawali sobie oczywiście sprawę, że nie chodzi tu o samą przysięgę, ale o zdecydowany protest przeciw polityce niemieckiej w sprawie wojska i państwa polskiego oraz zerwanie współpracy z państwami centralnymi. „W tej formalnej sprawie o «przysięgę» – wspominał Felicjan Sławoj Składkowski – było bardzo mało z przysięgi. Nie o przysięgę bowiem w istocie tu chodziło. Gorsze przysięgi się składało i powtarzało je nawet po parę razy w życiu, gdy było to potrzebne dla sprawy. [...] w myśl tej przysięgi mieliśmy stać się częścią składową armii niemieckiej, zaopatrzoną w odrębne mundury i sztandary, ale bez cienia samodzielności i bez podporządkowania własnemu rządowi”<sup>144</sup>. Były to jedne z najczęściej podnoszonych argumentów za odrzuceniem przysięgi, podobnie jak sprawa „przyszłego króla” polskiego.

W chwili, kiedy tekst roty przysięgi i polecenie jej przeprowadzenia docierały do oddziałów, dyskusje na ten temat były bardzo intensywne. Zdawano sobie sprawę z powagi sytuacji, ale chyba tylko nieliczni dostrzegali, że może ona mieć katastrofalne wręcz następstwa dla dalszej przyszłości Legionów. „Były to dla mnie – pisał w dzienniku Römer – dni ciężkie, groźne, jak czarna chmura dla całej sprawy Legionów. Kto wie czy nie jesteśmy już istotnie widzami ostatniego aktu legionowego dramatu [podkreślenie moje – J. S.]. Zdaje się to być tym razem naprawdę początkiem końca”<sup>145</sup>. Ten doskonały obserwator i kronikarz życia legionowego okazał się w tym wypadku bardzo przewidujący, jego wynurzenia brzmiały wręcz proroczo.

W pułkach I i III Brygady sprawa była w zasadzie przesądzona. Zgodnie z poufnymi instrukcjami Komendanta zebrania oficerskie podejmowały decyzje o odmowie przysięgi. Podobne rezolucje uchwały i rady żołnierskie, w których rej wodzili podoficerowie-piłsudzczycy. Decyzje podejmowane większością głosów miały obowiązywać cały skład osobowy (Królewaków).

<sup>143</sup> S. Trella, op. cit., s. 137.

<sup>144</sup> F. S. Składkowski, *Beniaminów 1917-1918*, Warszawa 1935, s. 10-11. W szeregach I Brygady „przyszłego króla” otwarcie wyśmiewano. A. Kotarba (op. cit., s. 305), wspominając dyskusje nad przysięgą, pisał: „Gdy odzyskamy niepodległość to sobie wybierzemy prezydenta i obejdziemy się bez króla. Szkoda więc sobie zawracać głowę fikcyjnymi królami i w ogóle taką przysięgą, po złożeniu której mogą nas Prusacy wysłać na front francuski i kazać się bić za ich sprawę”.

<sup>145</sup> M. Römer, *Dziennik*, t. XXI, BLAN, sygn. F 138-2247, s. 55 (zapis z 10 VII).

Jako jeden z pierwszych brzemiennej decyzję o odmowie przysięgi podjął 5 pułk piechoty. Zebranie oficerskie uchwaliło bowiem 6 lipca w Zegrzu następującą rezolucję w tej sprawie: „Korpus oficerski 5 pp na zebraniu dnia 6 lipca br. oświadcza: 5 pułk piechoty odmawia złożenia przysięgi według przedłożonego brzmienia. Powyższa bowiem rota nie oddaje nas w zależność od jakiegokolwiek istniejącej władzy polskiej, wyzuta jest z zasady politycznej własnej państwowości i zaprzecza naszym dążeniom do niepodległości. Nie obejmując nas jako jednolitą kadrę, wprowadza rozdział potrzebny chwilowym założeniom, wrogim budowie armii. Na straży honoru żołnierza polskiego, świadomi następstw tego sprzeciwu, wytrwamy w obronie naszej godności”<sup>146</sup>. Oświadczenie to przytoczono w całości, gdyż podobne w tonie i doborze argumentów uchwały podejmowano w pozostałych oddziałach I Brygady.

Podobnie wyglądała sytuacja w pułkach III Brygady. Oficerowie i żołnierze tej formacji utrzymywali żywe kontakty z byłymi podwładnymi Komendanta; ściśle współdziałały rady żołnierskie. Dowódca stacjonującego w Dęblinie 6 pułku piechoty ppłk Mieczysław Norwid-Neugebauer, w oparciu o instrukcje, jakie otrzymał przez kuriera od Piłsudskiego, zarządził specjalną odprawę oficerską, na której każdy z oficerów-Królewiaków miał się wypowiedzieć w sprawie przysięgi (tak lub nie). Jak wspominał Norwid-Neugebauer – „Oficerowie przeważnie odpowiedzieli – nie. Bezwzględna negatywna jednomyślność panowała natomiast wśród podoficerów”<sup>147</sup>. Z kolei dowództwo 4 pułku piechoty – na zapytanie Komendy Legionów, czy pułk złoży przysięgę – po konsultacji z „delegacją oficersko-żołnierską” odpowiedziało, iż nastrój żołnierzy jest taki, że mogą oni w ostatniej chwili odmówić złożenia przysięgi<sup>148</sup>. Oznaczało to faktycznie odmowę zaprzysiężenia.

O stanowisku szeregowych żołnierzy przesądzała najczęściej postawa oficerów i podoficerów, którzy w odpowiedni sposób przedstawiali okoliczności przysięgi podwładnym i dobierali „właściwe” argumenty. Przykładem może być zbiórka dywizjonu artylerii w Ciechanowie, jaka odbyła się 8 lipca. Wtedy to – jak zapisał w dzienniku jeden z żołnierzy – „Przeczytano nam rozkaz Rady Stanu, by złożyć przysięgę. Potem mówił kapitan Kownacki [Edmund Knoll-Kownacki – J.S.]. Nie ma rządu – kró-

<sup>146</sup> Oświadczenie korpusu oficerskiego 5 pp, Zegrze, 6 VII 1917, BN, akc. 13640, k. 135. Por. K. Kierkowski, *Nieco dokumentów do sprawy przysięgi i rozbicia Legionów*, [w:] *Za kratami...*, t. II, s. 215; G. Łowczowski, op. cit., s. 82. Zebranie oficerskie 1 pp deklarację o odmowie przysięgi przyjęło 7 VII 1917. Zob. J. Kruk-Śmigła, op. cit., s. 145.

<sup>147</sup> M. Norwid-Neugebauer, Notatki z lat 1889-1918, BN, rkps 11402, k. 112.

<sup>148</sup> S. Trella, op. cit., s. 138.

la – mają przysięgać tylko Królewiacy. Nie przysiegamy. Wiara krzyknęła «Hura!»<sup>149</sup>. Podobne apele odbywały się we wszystkich pododdziałach. Oficerowie odczytywali rozkazy i odezwę TRS w sprawie przysięgi, następnie zaś przemawiali, argumentując za jej odrzuceniem. Podoficerowie odczytywali i objaśniali rezolucje pułkowych zebrań oficerskich i rad żołnierskich. Ponadto dla części legionistów ostatecznym autorytetem pozostawał Komendant, a skoro on był przeciwny przysiędze, sprawa nie wymagała nawet dyskusji<sup>150</sup>.

Formalne argumenty, które najczęściej wysuwano przeciw przysiędze, były następujące:

- nie ma rządu polskiego ani określonej osoby panującego, którym należałoby złożyć przysięgę;
- ślubowanie braterstwa broni armiom państw centralnym jest faktycznym zawieraniem sojuszy wojskowych, co należy do kompetencji rządu lub panującego, a nie wojska;
- przysięga pogłębia szkodliwy podział wojska na Galicjan i Królewaków (obowiązywała tylko tych drugich);
- ślubowanie posłuszeństwa „rozkazom i przepisom” przełożonych oddaje faktycznie władzę nad wojskiem dowództwu niemieckiemu (gen. Beseler), bez żadnej kontroli i odpowiedzialności przed narodem polskim<sup>151</sup>.

Inna sytuacja panowała w oddziałach byłej II Brygady (2 i 3 pułk piechoty, 2 pułk ułanów). Tam oficerowie i żołnierze zachowywali w większości lojalność wobec Komendy Legionów i wykazywali głębsze zrozumienie dla potrzeby złożenia przysięgi. Ich główną dewizą było przetrwanie z bronią

---

<sup>149</sup> Dziennik frontowy legionisty Rudolfa Wojnarowicza, Ossolineum, rkps 14467, k. 50. Przebieg takiego apelu w jednej z kompanii 5 pp w Zegrzu dokładnie przedstawił L. Dudziński. Dowódca kompanii porucznik Jan Jagmin-Sadowski po ćwiczeniach odczytał rozkaz pułkowy o przysiędze, odezwę TRS i rotę. Następnie przemawiał, podkreślając, że „Nawet jednego słowa nie ma w rocie o władzach polskich i rządzie polskim. Kto może zaręczyć, że Wilhelm nie zagarnie korony dla siebie? Zawieranie sojuszów jest rzeczą rządu a nie wojska. Dowódcami i przełożonymi są również niemieccy oficerowie – ci wnet by nam pikielhauby kazali włożyć. [...] ja nie przysięgnę – nie zhańbię munduru i godności narodowej. I my nie przysiegamy! – jak jeden mąż odkrzyknęli Królewiacy. Precz z Beselerem, niech żyje ósma kompania”. L. Dudziński, Ofiarny stos. Dziennik żołnierza I wojny, BN, rkps akc. 13640, k. 2.

<sup>150</sup> Charakterystyczne są zapiski w dzienniku A. Kotarby (op. cit., s. 306) – „Jutro ma się odbyć u nas przysięga. Wiemy już jaką ma opinię Komendant w tej sprawie. Przysięgi składać nam nie każe, a więc nie złożymy”.

<sup>151</sup> Por. J. Kruk-Śmigła, op. cit., s. 145-146; W. Suleja, *Próba budowy...*, s. 242; *Przysięga, „Rząd i Wojsko”* 1917, nr 22 (z 15 VII), s. 3.

w rękę i doskonalenie wojskowego rzemiosła<sup>152</sup>. Akceptując postawę wobec zaprzysiężenia zajmował też personel Krajowego Inspektoratu Zaciągu, odpowiednio dobierany i „wychowany” przez płka Sikorskiego. Agitacja antyprzysięgowa w tych oddziałach zdobywała jednak pewne uznanie, chociaż była zwalczana przez oficerów. Ułan z 2 pułku wspominał: „Nam tłumaczą nasi przełożeni, że to przecież nic nowego. Przecież w wojnie obecnej idziemy razem z Niemcami. A trudno jest wymagać, rozumując logicznie, aby dali nam broń i zaopatrzenie, nie otrzymawszy w zamian przyrzeczenia współpracy [...] To nas do pewnego stopnia przekonało. Najważniejszą rzeczą jest posiadanie broni, której tak długo kraj nasz był pozbawiony, później zobaczymy, co da się zrobić”<sup>153</sup>. Na uspokojenie umysłów starali się także wpływać kapelani legionowi. Większość z nich opowiadała się za złożeniem przysięgi, narażając się nawet na afronty ze strony żołnierzy. Jedynie ks. Henryk Ciepichałł zaangażował się w akcję antyprzysięgową i podzielił los internowanych oficerów<sup>154</sup>.

Do bardzo ostrych nacisków na żołnierzy, którzy odmawiali złożenia przysięgi, doszło w 3 pułku piechoty, którym dowodził wtedy mjr Włodzimierz Zagórski – zagorzały przeciwnik Piłsudskiego, cieszący się opinią „opiekuna” Legionów z ramienia c. i k. Naczelnej Komendy Armii<sup>155</sup>. Podoficerów, którzy 8 lipca stawali do raportu i meldowali o odmowie przysięgi ostrzegał, że „zgniją w więzieniu”. Jeden z nich tak wspominał ten dzień: „W koszarach wrzało. Koło południa major Zagórski zarządził zbiórkę Królewaków na dziedzińcu koszar. Namawiał. Prosił i groził. Dreszcz nas przebiegł zebranych wokoło. Przeciągle: «Niee» zabrzmiało w odpowiedzi. Wściekł się”<sup>156</sup>. Po południu odbyły się kolejne zebrania, połączone z „urabianiem” żołnierzy, a wieczorem najbardziej oporni podoficerowie zostali osadzeni w areszcie. Ostatecznie część Królewaków uległa i zgodziła się złożyć przysięgę.

W takiej sytuacji ceremonii przysięgowej w Warszawie, która odbyła się 9 lipca w koszarach 3 pułku piechoty, towarzyszyły minorowe nastro-

<sup>152</sup> Por. M. Kukiel, op. cit., s. 28; S. Czerep, *Specyfika II Brygady Legionów Polskich w latach 1915-1918*, [w:] *Z dziejów Legionów Polskich i Polskiej Organizacji Wojskowej*, red. P. Stawecki, Warszawa 1984, s. 135; idem, *II Brygada...*, s. 180-184; P. Waingertner, *Żelazna Karpacka. II Brygada Legionów Polskich w fotografii*, Łódź 2003, s. 37-38.

<sup>153</sup> S. Tutaj, op. cit., s. 115-116.

<sup>154</sup> W.K. Cygan, W.J. Wysocki, „Dla Ciebie, Polsko, krew i czyny moje!...”. *Duszpasterstwo wojskowe Legionów Polskich*, Warszawa 1997, s. 53.

<sup>155</sup> Szerzej zob. J. Gaul, *Z działalności kapitana Włodzimierza Zagórskiego...*, s. 135-143.

<sup>156</sup> J. Radomski, op. cit., s. 109. Por. P. Kowalski, *Generał brygady Włodzimierz Ostoj-Zagórski (1882-1927). Biografia*, Toruń 2007, s. 91-92.

je. Obecne było dowództwo Legionów oraz kilkunastu członków Rady Stanu, z marszałkiem koronnym na czele, nie dopuszczono natomiast do udziału publiczności. Po mszy świętej, odprawionej przez kapelana Józefa Panasia, przemówił szef sztabu ppłk Berbecki. Przedstawił on rotę przysięgi i zapowiedział jednocześnie, że niesubordynacja w tej sprawie nie będzie tolerowana – odmawiający przysięgi będą zwolnieni z wojska. Potwierdzeniem tego był rozkaz płka Zielińskiego z 8 lipca mówiący o tym, że „oficerowie i żołnierze, którzy w przepisany dniu nie złożą przysięgi, będą uwolnieni z Legionów i w najbliższych dniach odesłani do miejsc przynależności”<sup>157</sup>. Odczytanie tego rozkazu nie przyniosło jednak pożądanых wyników – przeciwnicy przysięgi pozostali przy swoim zdaniu. Delegacje 4 i 6 pułku piechoty, 1 pułku artylerii i kursów wyszkolenia – zgodnie z uchwałami podjętymi w oddziałach – gremialnie odmówiły złożenia przysięgi. Oddziały I Brygady w ogóle nie wysłały swoich przedstawicieli. Zaprzysiężono natomiast część żołnierzy z 2 i 3 pułku piechoty, oraz większość z oddziału sztabowego, taborów i Krajowego Inspektoratu Zaciągu<sup>158</sup>. Informacji o wynikach przysięgi w Warszawie nie dopuszczano do publicznej wiadomości. Aktywistyczna prasa pisała o podniosłym przebiegu uroczystości, milczała zaś o tym, że większość delegacji pułkowych odmówiła zaprzysiężenia<sup>159</sup>. Bardziej wiarygodne informacje podawały wychodzące poza cenzurą wydawnictwa peowiackie („Komunikat Informacyjny”, „Rząd i Wojsko”), ale i one nie miały precyzyjnych danych co do wyniku przysięgi w Warszawie.

Bilans przysięgi przeprowadzonej 9 lipca w stolicy nie był pomyślny dla Komendy Legionów. Musiała ona zameldować Beselerowi, że na 45 oficerów oraz 1 021 podoficerów i szeregowców, którzy stanęli do przysięgi, złożyło ją 40 oficerów oraz 487 podoficerów i szeregowców<sup>160</sup>. Reszta odmówiła, mimo iż były to oddziały stosunkowo najbardziej lojalne wobec dowództwa. Szczegółowe wyniki przedstawia zamieszczona niżej tabela.

<sup>157</sup> „Komunikat Informacyjny” nr 32, A PAN, Materiały Władysława Leopolda Jaworskiego (dalej: MWLJ), sygn. III-84/13, k. 444-445 (załącznik nr 4482); Przysięga Legionów, ibidem, k. 446 (załącznik nr 4483).

<sup>158</sup> „Rząd i Wojsko” 1917, nr 22 (z 15 VII), s. 10-11; S. Trella, op. cit., s. 139. Por. telegram S. Ugrona z 9 VII 1917 r. o przebiegu przysięgi w Warszawie, publ. w: *Kulminacyjna faza zmagania o Legiony Polskie w świetle wiedeńskich materiałów archiwalnych. Lipiec 1917 (Część I)*, oprac. M. Wrzosek, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 2004, t. XLI, s. 177-178.

<sup>159</sup> „Godzina Polski” 1917, nr 185 (z 9 VII), s. 3; wycinek z „Czasu” (z 10 VII), AAN, CAP, pudło 2, k. 908.

<sup>160</sup> Meldunek Komendy LP do gen. Beselera z 11 VII 1917 r. o wynikach przysięgi w Warszawie (kopia), CAW, LP i PKP, sygn. I.120.1.7a, k. 38.

Tabela 12. Bilans zaprzysiężenia oddziałów legionowych w Warszawie  
9 lipca 1917 roku

Oddział	Obecni		Przysięgali		Nie przysięgali	
	oficerowie	żołnierze <sup>a</sup>	oficerowie	żołnierze <sup>a</sup>	oficerowie	żołnierze <sup>a</sup>
2 pułk piechoty	4	36	4	36	-	-
3 pułk piechoty	14	501	12	313	2	179 <sup>b</sup>
4 pułk piechoty	-	89	-	-	-	89
6 pułk piechoty	1	24	-	-	1	24
1 pułk artylerii	-	41	-	-	-	41
2 pułk ułanów	3	62	3	9	-	53
Kompania saperów nr 2	2	69	2	4	-	65
Komenda III Brygady	2	-	2	-	-	-
4 obóz ćwiczeń	3	18	2	1	1	17
6 obóz ćwiczeń	1	14	-	-	1	14
Tabory i inne oddziały	7	124	7	101	-	23
Krajowy Insp. Zaciągu	5	28	5	19	-	9
Dyw. Zakład Sanitarny	3	15	3	4	-	11
<b>Razem</b>	<b>45</b>	<b>1 021</b>	<b>40</b>	<b>487</b>	<b>5</b>	<b>525</b>

Uwagi: <sup>a</sup> chodzi o podoficerów i szeregowców;

<sup>b</sup> oprócz tego 9 żołnierzy było nieobecnych.

Źródło: Bilans zaprzysiężenia 9 VII 1917 r., CAW, LP i PKP, sygn. I.120.1.7b, bp.

Komenda Legionów nie miała zatem powodów do optymizmu, ale jak się wydaje, początkowo nie zdawała chyba sprawy z powagi sytuacji i skali protestu. Strona niemiecka, do której docierały informacje o nastrojach wojska i możliwości bojkotu przysięgi, gotowa była nawet odroczyć termin jej wykonania. Jednak płk Zieliński miał osobiście przekonać gen. Beselera, że gdy oddziały staną uroczyscie pod bronią, przed Radą Stanu i przełożonymi, nie będą w stanie odmówić zaprzysiężenia<sup>161</sup>. Przewidywano, że drogą rozmaitych nacisków i szykan uda się przełamać opór żołnierzy. Do pewnego stopnia powiodło się to w oddziałach byłej II Brygady, gdzie odpowiednio manipulując informacjami, udało się przekonać większość żołnierzy<sup>162</sup>. Polegało to z reguły na podawaniu nieprawdziwych wiadomości, jakoby inne oddziały przysięgę złożyły (lub zadeklarowały złożenie), w związku z czym pozostali żołnierze również powinni ją przyjąć.

<sup>161</sup> F. Barth, op. cit., cz. 1, s. 88-89. Por. M. Klimecki, K. Filipow, op. cit., s. 153.

<sup>162</sup> O manipulacjach pisał między innymi S. Tutaj (op. cit., s. 116) i J. Radomski (op. cit., s. 110).

Metody perswazji wobec legionistów odmawiających przysięgi można prześledzić na przykładzie obozu ćwiczeń w Zambrowie. Początkowo żołnierze byli tam niechętni przysiędze, a zebranie podoficerskie uchwaliło, by powstrzymać się od jej składania<sup>163</sup>. Stopniowo zostali jednak „przekonani” przez Sikorskiego i jego oficerów werbunkowych – tym bardziej że w zambrowskich koszarach zgromadzono żołnierzy ściągniętych z urzędów zaciągu. Jak wspominał jeden z nich – „Dawni komendanci mieli do nas mowy nakłaniające do złożenia przysięgi. Ale agitacja oporna była już zbyt silnie wkorzeniona. Królewiaci wszyscy jednogłośnie sprzeciwili się”<sup>164</sup>. Szef KIZ był zaskoczony skalą bojkotu i starał się za wszelką cenę ograniczyć rozmiary antyprzysięgowej demonstracji w Legionach<sup>165</sup>. W Zambrowie termin przysięgi (przewidzianej na 11 lipca) przesunięto o kilka dni, co pozwoliło na podjęcie odpowiednich działań. „Zaraz jednak – wspominał L. Dudziński – z rozkazu płka Sikorskiego rozwinięto przy pomocy oficerów werbunkowych i oddanych sobie żołnierzy agitację, mającą na celu zmianę stanowiska zajętego przez żołnierzy. W kompaniach usunięto wszystkich oficerów liniowych i żołnierzy z 4 i 6 pułku piechoty, przydzielonych jako instruktorów, a ich miejsca obsadzono oficerami werbunkowymi”<sup>166</sup>. Na skutek nachalnej agitacji „werbunkowców”, wprowadzania w błąd i zastraszania (aresztowano najbardziej opornych, w tym nawet austriackich poddanych, którzy nie składali przysięgi, ale zajmowali negatywne stanowisko w tej sprawie), udało się części żołnierzy nakłonić do złożenia przysięgi.

Rozwój sytuacji w pułkach byłej I i III Brygady nie pozostawiał jednak złudzeń. Żołnierze byli zdeterminowani i nieustępliwi; ich postawa ulegała nawet zaostreniu, pod wpływem restrykcyjnych działań podejmowanych przez Komendę Legionów. Oddziały gremialnie odmawiały złożenia przysięgi, czemu towarzyszyły ostre niekiedy wystąpienia pod adresem Komendy i Rady Stanu.

---

<sup>163</sup> „Fragmenty wspomnień sierż. Władysława Marynowskiego z 1917 roku”, w posiadaniu rodziny Marynowskich (kopia w zbiorach autora), k. 4.

<sup>164</sup> Ibidem.

<sup>165</sup> W. Suleja, *Spór o kształt aktywizmu...*, s. 193; R. Wapiński, *Władysław Sikorski*, s. 78.

<sup>166</sup> L. Dudziński, *Ofiarny stos...*, BN, rkps akc. 13640, k. 16. Jeden ze współpracowników Sikorskiego, po jego powrocie z Zambrowa informował, że: „Pułkownik energicznie wziął się do oczyszczenia obozu z elementów wprowadzających anarchię. Cały personel instruktorski (200 żołnierzy i 46 oficerów) ma zostać już jutro odesłany do swych pułków. Komendy po nich obejmują nasi oficerowie liniowi. Jest prawie pewnym, że nastąpi zupełne ucieszenie i że prawie wszyscy przysięgną”. *Przysięga Legionów (II)*, Warszawa, 12 VII 1917, A PAN, MWLJ, sygn. III-84/13, k. 439. Por. R. Starzyński, op. cit., s. 295.

Na przysięgę do 1 pułku w Modlinie przybył 12 lipca płk Marian Żegota-Januszajtis z członkiem TRS Ludomirem Grendyszyńskim. Początkowo ustawieni na zbiorce żołnierze-Królewiacy byli opanowani i spokojnie wysłuchali słów niemile widzianych gości. Jednak na polecenie Januszajtisa, by wystąpili ci, co nie chcą przysięgać – „cały czworobok masy żołnierskiej, wraz z linią oficerską zachwiał się i poruszył naprzód...”<sup>167</sup>. Zdenerwowany Januszajtis stwierdził, że kto nie chce przysięgać, nie godzien jest nosić broni. „Wtedy – jak pisał Kruk-Śmigła – oficerowie jednomyślnie odpięli szable i rzucili mu pod nogi. Cierpliwość się skończyła. Wiara zaczęła krzyczeć: «na pohybel zdrajcy», «hańba», «precz z Radą Stanu», «nie wierzymy sprzedawczykom» itd. [...] Śmigły dał rozkaz odmaszerowania oddziałów do koszar, naznaczając im areszt koszarowy. Oddziały maszerujące defilowały przed oficerami, którzy tak szczytnie sobie postąpili”<sup>168</sup>. W taki sposób przysięgał pułk pierwszy, a i w innych – gdzie wcześniej podjęto uchwały o odmowie przysięgi – przebieg wydarzeń był podobny. We wszystkich pułkach było dużo emocji, nie brakowało również determinacji żołnierzy oraz demonstrowanej przy tej okazji niechęci do TRS.

Do 1 pułku ułanów w Ostrołęce przyjechał sam płk Zygmunt Zieliński z radcą Ludwikiem Górskim. Po uroczystym przeglądzie pułku nikt jednak – mimo kilkakrotnych wezwań – nie wystąpił do przysięgi. Rotmistrz Mariusz Zaruski, zastępujący wtedy dowódcę pułku, zameldował, że „w 1 pułku ułanów nikt przysięgi nie składa”<sup>169</sup>. Ułani mieli szczególne powody do rozdrażnienia, gdyż dwa dni wcześniej (11 lipca) zwolniony został z Legionów legendarny dowódca pułku – mjr Władysław Belina-Prażmowski. Dali zatem upust swojemu rozgoryczeniu w okrzykach: «Niech żyje Komendant Piłsudski» i «Oddaj Belinę». Bardziej niewybredne epitety kierowano pod adresem radcy Górskiego<sup>170</sup>. Meldunki o przebiegu przysięgi i jej wynikach w poszczególnych oddziałach były przesyłane depeszami telefonicznymi do Dowództwa Legionów. Ta wysłana z pierwszego pułku ułanów 15 lipca brzmiała następująco: „Komenda pułku melduje, iż na zwołanej dzisiaj dla składania przysięgi zbiorce stanęło 18 oficerów i 403

<sup>167</sup> M. Römer, *Dziennik*, t. XXI, BLAN, sygn. F 138-2247, s. 61.

<sup>168</sup> J. Kruk-Śmigła, *op. cit.*, s. 148.

<sup>169</sup> S. Kreczunowicz, *Wspomnienia Beliniaka*, CAW, sygn. 470.7.5, bp. Autor tak wyrażał swoje emocje: „Och Boże. Nie zapomnę tej chwili dopóki żyć będę. Linie jak gdyby zamarły, jak gdyby ogłuchły, szwadrony stoją jak łan zboża – ni oko drgnie – trzy razy rozkaz powtórzono, trzy razy echo się jeno odbiło”.

<sup>170</sup> Por. M. T. Brzęk-Osiński, *op. cit.*, s. 141-144; J. Głuchowski, *Kryzys przysięgowy w Ostrołęce*, „Beliniak” 1954, nr 5, s. 19; P. Hubiak, *Belina i jego ułani*, Kraków 2003, s. 65-66.

podoficerów i żołnierzy, poddanych Królestwa Polskiego. Nikt z obecnych na zbiórce przysięgi nie złożył<sup>171</sup>.

Istotny wpływ na zasięg akcji antyprzysięgowej miała postawa wyższych dowódców legionowych. Wielkie uznanie żołnierzy zyskał płk Bolesław Roja, dowódca III Brygady. Nie naciskał on na swoich podwładnych, pozwalał oficerom i żołnierzom na podjęcie decyzji w sprawie przysięgi. W 5 pułku piechoty – przemawiając przed zaprzysiężeniem – powiedział do żołnierzy: „Postąpicie tak, jak wam wasze serca i wasze sumienia nakazują!”<sup>172</sup>. Faktycznie oznaczało to poparcie akcji antyprzysięgowej. Z powszechną krytyką w środowisku przeciwników przysięgi spotkało się natomiast postępowanie płka Mariana Januszajtisa. Januszajtis, który zastąpił Piłsudskiego na stanowisku dowódcy I Brygady, był niechętnie widziany przez „legunów”, a jego naciski na złożenie przysięgi jeszcze to pogłębiły. Z kolei jego stanowisko wynikało – jak sam pisał we wspomnieniach – z dążenia do „...uchronienia od rozpadu choć części wojska i uratowania za wszelką cenę jakiegoś zawiązku kadrowego i szkoleniowego”<sup>173</sup>. Zdumienie żołnierzy wywołała natomiast postawa Leona Berbeckiego, który od stycznia 1917 roku był szefem sztabu Legionów, wcześniej natomiast zasłynął jako odważny oficer liniowy, dowódca 5 pułku „zuchowatych”. Cieszył się szacunkiem żołnierzy i zaufaniem Piłsudskiego. Opowiedział się jednak za złożeniem przysięgi, co spotkało się z ostrą dezaprobatą i potępieniem ze strony byłych podkomendnych<sup>174</sup>.

Zdecydowana większość żołnierzy i oficerów pochodzących z Królestwa odmówiła złożenia przysięgi. Precyzyjne ustalenie liczby tych, co zgodzili się na zaprzysiężenie i tych, co odmówili, nie jest jednak łatwe. Zestawienia statystyczne zachowane w archiwach nie dają pełnego obrazu sytuacji. Sporo żołnierzy (około dwóch tysięcy) było na urlopach, wyjazdach służbowych i w okresie kryzysu przysięgowego nie kwapiło się z powrotem do szeregów. Część „legunów” – zwłaszcza ci przebywający poza swoimi oddziałami, w szpitalach, stacjach zbornych, domu rekonwalescentów – starała się jak najdłużej odwlec ostateczną decyzję w sprawie

<sup>171</sup> Depesza telefoniczna 1 p. ułanów do Komendy LP z 15 VII 1917 r., CAW, LP i PKP, sygn. I.120.1.7A, k. 149. Bardzo podobne w treści depesze napłynęły też z 4 pp i 1 p. artylerii (ibidem, k. 56 i 125).

<sup>172</sup> R. Starzyński, op. cit., s. 229. Por. *Kryzys przysięgowy w 4 pułku piechoty Legionów w Łomży (lipiec – sierpień 1917)*, oprac. J. Snopko, „Studia Łomżyńskie” 2004, t. XV, s. 167.

<sup>173</sup> M. Żegota-Januszajtis, *Życie moje tak burzliwe... Wspomnienia i dokumenty*, Warszawa 1993, s. 14. Por. M. Kukiel, op. cit., s. 28.

<sup>174</sup> A. Kabata, *Działalność wojskowa Leona Berbeckiego w latach 1914-1920*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1993, nr 3, s. 37.

przysięgi. Dom rekonwalescentów w Kamieńsku pełnił funkcję swego rodzaju „przechowalni” dla tych żołnierzy, którzy nie chcieli złożyć przysięgi i jednocześnie pragnęli uchronić się przed internowaniem<sup>175</sup>. Niektórzy w końcu uznali zamieszanie związane z przysięgą za dobrą okazję do opuszczenia szeregów i po prostu zdezerterowali. Dokładniejsze wykazy i statystyki zachowały się w przypadku oddziałów liniowych, sprawa przedstawia się gorzej z zakładami tyłowymi. Dlatego też badacze podają nieco różne wyniki kryzysu przysięgowego. Mieczysław Wrzosek pisał, że odmówiło złożenia przysięgi 199 oficerów i 4 525 podoficerów i żołnierzy. Złożyło ją natomiast 107 oficerów oraz 1 482 podoficerów i szeregowców<sup>176</sup>. Jednak część żołnierzy deklarowała swoje stanowisko w okresie późniejszym. Michał Klimecki ustalił, że w lipcu 1917 roku w oddziałach liniowych służyło 226 oficerów oraz 4 758 podoficerów i szeregowców niebędących poddanymi Austro-Węgier. Złożenia przysięgi odmówiło nieco ponad 73% stanu osobowego (166 oficerów oraz 3 509 podoficerów i szeregowców). W pozostałych oddziałach i instytucjach legionowych (tabory, szpitale, ośrodki szkoleniowe i inne) było 60 oficerów i 1 819 żołnierzy. W tej grupie przysięgi nie złożyło 15 oficerów (25%) i 1 220 żołnierzy (67,1%)<sup>177</sup>. Charakterystyczne jest to, że w oddziałach tyłowych oficerowie zachowali lojalność wobec Komendy LP i – w przeciwieństwie do większości żołnierzy – wymaganą przysięgę złożyli.

<sup>175</sup> Zob. M. Dutkiewicz, *Dom rekonwalescentów (uzdrowieńców) Legionów Polskich w Kamieńsku w latach 1915-1917*, „Niepodległość” 2003/2004, t. LIII-LIV, s. 30-31. Według stanu z 1 IX 1917 r. w placówce tej przebywało 753 pacjentów. Władze niemieckie dążyły do likwidacji placówki w Kamieńsku i w listopadzie została ona przeniesiona do Nowego Miasta koło Przemyśla.

<sup>176</sup> M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny...*, s. 303. Podobne dane podaje T. Wawrzyński (199 oficerów i 4 524 żołnierzy odmówiło złożenia przysięgi, na zaprzysiężenie zgodziło się tylko 82 oficerów i 1 180 żołnierzy). T. Wawrzyński, *Próby przezwyciężenia kryzysu przysięgowego...*, s. 120. Obaj badacze zwracają uwagę na trudności w sporządzeniu ostatecznego bilansu.

<sup>177</sup> M. Klimecki, *Uwagi o składzie osobowym Legionów...*, s. 199-200.

Tabela 13. Wyniki zaprzysiężenia Królewiaków (sierpień 1917)<sup>a</sup>

Oddział	Złożyli przysięgę		Nie złożyli przysięgi	
	oficero- wie	żołnierze <sup>b</sup>	oficero- wie	żołnierze <sup>b</sup>
Komenda LP i oddział sztabowy	10	104	2	50
Komenda I Brygady	1	-	3	10
1 pułk piechoty	2	1	42	684
2 pułk piechoty	8	173	9	57
Komenda II Brygady	1	10	-	3
3 pułk piechoty	3	297	3	199
6 pułk piechoty	4	-	4	86
Komenda III Brygady	-	-	-	-
4 pułk piechoty	-	-	14	516
5 pułk piechoty	3	2	37	613
1 pułk artylerii	1	2	22	448
1 pułk ułanów	-	-	21	408
2 pułk ułanów	16	218	1	58
Kompania saperska nr 1 i 2	3	16	4	158
Tabory	5	89	1	134
Kolumna szanćowa	-	16	-	1
Warsztaty artylerii i taborów	-	17	-	7
Krajowy Inspektorat Zaciągu	19	120	-	8
Obóz ćwiczeń w Zambrowie	22	242	-	249
Żandarmeria	2	35	-	-
Więzienie	1	3	-	3
Zakłady sanitarne	2	3	2	14
Szpitala	2	104	9	358
Szpitala koni i stadnina	2	26	-	158
<b>Razem</b>	<b>107</b>	<b>1478</b>	<b>174</b>	<b>4222</b>

Uwagi: <sup>a</sup> dane z początku sierpnia 1917 r., nie obejmują jednak wszystkich zakładów pomocniczych;

<sup>b</sup> chodzi o podoficerów i szeregowców.

Źródło: Załącznik Nr 4540 do diariusza W. L. Jaworskiego, A PAN, MWLJ, sygn. III-84/13, k. 606.

Z zamieszczonego tu zestawienia wynika, że złożenia przysięgi odmówiło 62% oficerów oraz 74% podoficerów i szeregowców pochodzących z ziem zaboru rosyjskiego<sup>178</sup>. Nie obejmuje ono jednak wszystkich oddziałów i zakładów tyłowych, w tym stacji zbornych. Przykładowo

<sup>178</sup> Są to zatem odsetki bardzo zbliżone do tych, jakie podaje M. Klimecki. Dane liczbowe dotyczące zaprzysiężenia Jaworski otrzymał najprawdopodobniej 3 VIII 1917 r. od Sikorskiego. Załącznik Nr 4540 odnosi się bowiem do strony 2484 diariusza, gdzie

w takiej stacji w Lublinie przysięgę miał złożyć 1 oficer i 28 legionistów. Mimo perswazji komendanta kpt. Karola Baczyńskiego, wszyscy żołnierze – pod wpływem demonstracji zorganizowanej przez działaczy PPS oraz agitacji jednego z oficerów I Brygady – odmówili zaprzysiężenia<sup>179</sup>. Na mniejszy odsetek oficerów, w porównaniu do podoficerów i żołnierzy, którzy nie złożyli przysięgi, miała wpływ bardziej lojalna wobec Komendy Legionów postawa kadry oficerskiej w oddziałach tyłowych i Krajowym Inspektoracie Zaciągu.

Odmowa przysięgi była dla żołnierzy i oficerów decyzją niezwykle dramatyczną. Oznaczała rażące naruszenie dyscypliny wojskowej i faktyczne unicestwienie Legionów, które przez trzy lata tworzyli i w szeregach których tak ofiarnie walczyli. Marian Kukiel odrzucenie przysięgi przez większość oddziałów legionowych nazwał wręcz „heroicznym samobójstwem”<sup>180</sup>. Wydaje się, że część odmawiających ślubowania nie była ostatecznie do tego kroku przekonana. Postąpiła tak, idąc za głosem Komendanta lub po prostu solidaryzowała się z postawą kolegów w swoich pododdziałach. Charakterystyczny jest tu dowcip zamieszczony w jednym z satyrycznych pisemek żołnierskich: „Dlaczegoś ty przysięgał? – Bo i inni przysięgali. A ty czemuś nie przysięgał? – Bo i inni nie przysięgali”<sup>181</sup>.

Nie do końca też zdawano sobie sprawę z czekających żołnierzy represji. Wszak byli oni ochotnikami, można było zatem zakładać, że będą zwolnieni z wojska, co zapowiadał rozkaz Komendy LP wydany w przeddzień przysięgi. Reakcja ze strony władz niemieckich i Komendy Legionów była szybka i zdecydowana. Już 10 lipca wyszły pierwsze rozkazy o zwolnieniach żołnierzy i oficerów, którzy odmawiali zaprzysiężenia. Pułkownik Zieliński zarządził zwolnienie „tych wszystkich żołnierzy 3 pp, poddanych Królestwa Polskiego, którzy w dniu wczorajszym nie złożyli przepisanej przysięgi”<sup>182</sup>. Opornych żołnierzy polecono rozbroić i odizolować; mieli oni też zakaz opuszczania koszar. Jeszcze tego samego dnia zwolniono trzech

---

jest mowa o wizycie Sikorskiego. Zob. W. L. Jaworski – Diariusz, A PAN, sygn. III-84/12, k. 2484.

<sup>179</sup> Por. J. Konefał, *Legiony Polskie w Lubelskiem...*, s. 210-211; K. Baczyński, *Pamiętniki*, z. 5, Ossolineum, rkps 12925, k. 87-88; Raport GUZ w Lublinie z 13 VII 1917 r., AP Kraków, NKN, sygn. 470, k. 447. Później większość z nich, zagrożona odesłaniem do obozu internowania, zbiegła ze stacji zbrojnej w Lublinie i tylko 2 żołnierzy odesłano do Szczypiorna. Zob. Raport kpt. K. Baczyńskiego z 20 VII 1917 r., CAW, LP i PKP, sygn. I.120.1.7A, k. 285.

<sup>180</sup> M. Kukiel, op. cit., s. 28.

<sup>181</sup> „Brukiew. Piśmidło humorystyczno-satyryczne 2-go pułku ułanów Legionów Polskich” 1917, nr 5, s. 2.

<sup>182</sup> Rozkaz Komendy LP nr 313, z 10 VII 1917 r., CBW, rkps 488, k. 110.

oficerów z 3 pułku: kpt. Stefana Biernackiego, kpt. Witolda Sokołowskiego i ppor. Jana Boguszewskiego<sup>183</sup>. Następnego dnia zwolnieni zostali ppłk M. Norwid-Neugebauer, mjr W. Belina-Prażmowski i inni oficerowie. W pierwszej kolejności zwalniano dowódców oddziałów, których uznano za mało lojalnych wobec Komendy oraz oficerów najbardziej agitujących za odrzuceniem przysięgi.

Do 24 lipca zwolniono już 147 oficerów, najwięcej z 1 i 5 pułku piechoty. W rozbiciu na poszczególne oddziały wyglądało to następująco<sup>184</sup>:

1 pułk piechoty	- 44	6 pułk piechoty	- 11
2 pułk piechoty	- 7	1 pułk ułanów	- 20
3 pułk piechoty	- 6	2 pułk ułanów	- 1
4 pułk piechoty	- 4	Komenda I Brygady	- 3
5 pułk piechoty	- 47	inne oddziały	- 4

Oficerowie zwalniani byli z Legionów bez podania przyczyn i bez prawa noszenia munduru legionowego. Takie postępowanie dowództwa uważali oni za niehonorowe i uwłaczające ich godności. Wyżsi oficerowie pochodzący z Galicji też byli zwalniani z szeregów i przekazywani do dyspozycji austro-węgierskich władz wojskowych (płk B. Roja, płk E. Rydz-Śmigły i inni). Ich miejsce zajmowali oficerowie lojalni wobec Komendy LP. Na dowódcę 6 pułku piechoty wyznaczono ppłka Witolda Rylskiego, zaś na dowódcę 5 pułku piechoty – mjra Józefa Zajęca. Przydzielono im zadanie praktycznie niewykonalne, jakim było opanowanie sytuacji w oddziałach stojących na pograniczu buntu, kierowanych faktycznie przez rady oficerskie i żołnierskie, wrogo nastawionych wobec władz okupacyjnych i Komendy Legionów. W tych warunkach nowi dowódcy od razu znaleźli się w konflikcie z powierzonymi im oddziałami, tym bardziej że próbowali czasem „na siłę” zmieniać nastroje żołnierzy, dokonywali aresztowań podoficerów najbardziej zaangażowanych w działalność rad żołnierskich<sup>185</sup>. Byli bojkotowani towarzysko przez oficerów, a nad wzburzonymi szeregami żołnierskimi nie byli w stanie zapanować.

Wszyscy oficerowie i żołnierze, którzy odmówili złożenia przysięgi, mieli być zwolnieni z oddziałów. Odpowiednie zarządzenie Beselera regulowało, że przysługiwał im żołd i zaprowiantowanie tylko do 31 lipca

<sup>183</sup> Rozkaz oficerski Nr 137 Komendy LP, z 10 VII 1917 r., BJ 224779 IV Rara, t. 2, k. 49; „Ojczyzna i Postęp. Z Dokumentów Chwili” 1917, nr 48 (z 23 VII), s. 24.

<sup>184</sup> Lista zwolnionych oficerów z Legionów Polskich [24 VII 1917], CAW, LP i PKP, sygn. I.120.1.330A, k. 5-7.

<sup>185</sup> M. Norwid-Neugebauer, Notatki z lat 1889-1918, BN, rkps 11402, k. 117-119. O sytuacji i nastrojach w 6 pułku piechoty oraz metodach postępowania ppłka Rylskiego zob. K. Nowina-Konopka, op. cit., s. 214-218.

1917 roku<sup>186</sup>. Legioniści, którzy odmówili przysięgi, w napięciu oczekiwali zatem na decyzje co do ich dalszego losu. Krzyżowały się różne pogłoski i plotki na ten temat. Aktywnie pracowały rady żołnierskie i starały się utrzymywać kontakt z innymi oddziałami. W niektórych pułkach podnoszono hasła zbrojnego oporu przeciw Niemcom. Gromadzono nawet w tym celu (nielegalnie) zapasy amunicji. Burzliwe posiedzenie rady żołnierskiej odbyło się w 1 pułku piechoty 15 lipca. Jak zanotował w dzienniku Kruk-Śmigła – „Chodziło znów o to czy Królewiaci mają złożyć broń, czy też nie. Dziadziu nasz polecił złożyć. Wola jego jest i powinna być dla nas świętą. Ja byłem tego samego zdania. Królewiaci podnosili głos o honorze”<sup>187</sup>. Gorąca dyskusja na ten temat rozwinęła się na szczeblu kompanii i plutonów. Galicjanie nawoływali do spokoju i podporządkowania się zaleceniom Komendanta. Następnego dnia, na ogólnym zebraniu żołnierskim całego pułku, zaakceptowano takie stanowisko i zrezygnowano z pomysłów stawiania zbrojnego oporu. Pytanie, czy dobrowolnie dać się rozbroić i internować, było rozważane również w innych oddziałach. „Ciężkie chwile przychodzą – wspominał S. Trella z 4 pułku piechoty – opór zbrojny na ustach wszystkich, o dobrowolnym wydaniu Królewaków nikt nie myśli. Czekamy na porozumienie z innymi pułkami”<sup>188</sup>.

Ostatecznie zaniechano oporu z bronią w rękę. Wyjazdy żołnierzy do obozu internowania odbyły się bez krwawych incydentów, choć towarzyszyły im ogromne emocje. Zbrojny opór nie miał faktycznie żadnych szans powodzenia. Oddziały legionowe miały bardzo niskie stany broni, poza tym nie posiadały ostrej amunicji, były zatem faktycznie bezbronne. Większość pułków piechoty dysponowała zaledwie taką ilością karabinów, co przeciętny batalion. Ilustruje to poniższa tabela.

<sup>186</sup> Rozporządzenie gen. Beselera z 22 VII 1917 r., CAW, LP i PKP, sygn. I.120.1.7, bp.

<sup>187</sup> J. Kruk-Śmigła, op. cit., s. 151.

<sup>188</sup> S. Trella, op. cit., s. 142.

Tabela 14. Stan broni w oddziałach Legionów Polskich w sierpniu 1917 roku

Oddział	Karabiny	Pistolety i rewolwery	Karabiny maszynowe
1 pułk piechoty	654	102	3
2 pułk piechoty	721	78	3
3 pułk piechoty	1 405	99	3
4 pułk piechoty	407	87	3
5 pułk piechoty	650	88	3
6 pułk piechoty	695	83	3
1 pułk ułanów	254	39	-
2 pułk ułanów	451	87	2
1 pułk artylerii	257	-	-
Kompania saperska nr 1	99	2	-
Kompania saperska nr 2	90	2	-
Oddziały sztabowe	200	75	-

Źródło: Raport stanu broni z 22 VIII 1917 r. (koncept), CAW, LP i PKP, sygn. I.120.1.476.

W połowie lipca transporty podoficerów i szeregowców, którzy odmówili złożenia przysięgi, zaczęto wysyłać do obozu w Szczypiornie koło Kalisza. Legioniści ciągle nie liczyli się jednak z dłuższym internowaniem i wierzyli, że będą zwolnieni „do cywila”. Cytowany już Ludwik Dudziński z 5 pułku pisał: „Wieczorem [16 lipca – J. S.] po godz. 9.00 wyjeżdżamy do Szczypiorna koło Kalisza; tam po kwarantannie zostaniemy rozmundurowani i zwolnieni z wojska”<sup>189</sup>. Wyjeżdżający byli niezwykle uroczyscie i serdecznie żegnani przez kolegów-Galicjan. W oddziałach I Brygady były przemówienia dowódców, życzenia kolegów, pożegnalne zdjęcia i śpiewy ulubionych „leguńskich” pieśni, przy akompaniamencie orkiestr pułkowych. Żołnierze jechali bez eskorty niemieckiej – tej kategorycznie odmawiano, pod groźbą nawet krwawego oporu – towarzyszyli im jedynie oficerowie pochodzący z zaboru austriackiego. W czasie transportu doszło do kilku ucieczek, mimo iż oficerowie przestrzegali przed dezercją. Żołnierze nie byli w drodze pilnowani, gdyż dowódcy ręczyli władzom niemieckim „słowem honoru”, że dojadą oni w komplecie. Pożegnania Królewaków były też okazją do krytyki wobec „bezzadnej” Rady Stanu, Komendy Legionów

<sup>189</sup> L. Dudziński, Ofiarny stos..., BN, rkps akc. 13640, k. 12. Tego dnia do obozu w Szczypiornie odjechało 481 żołnierzy. W końcu lipca odesłano kolejną, mniejszą już grupę, liczącą 20 osób. Zob. Lista imienna żołnierzy i podoficerów, którzy 16 VII 1917 r. odjechali do obozu, CAW, LP i PKP, sygn. I.120.1.7A, k. 88-90.

i władz niemieckich (popularne były okrzyki „Precz z Radą Stanu”, „Precz ze zdrajcami”, „Niech żyje Komendant Piłsudski”)<sup>190</sup>.

W niektórych oddziałach zadbano również o zaopatrzenie materialne wyjeżdżających legionistów. W 1 pułku piechoty otrzymali oni na drogę trochę gotówki, papierosy, chleb i konserwy. O strawę duchową mieli zadbać oficerowie, którzy przebrani w mundury podoficerów, towarzyszyli żołnierzom. W tej jednostce dobrowolnie „zdegradowali się” do stopnia sierżantów i wyjechali z podwładnymi: kpt. Stanisław Zosik-Tessaro, por. Edward Zinth, ppor. Zygmunt Szafranowski i chor. Jan Szajewski<sup>191</sup>. Podobnie wyglądała sytuacja w innych oddziałach.

Dotkliwe represje spotkały nie tylko legionistów. Już od 14 lipca rozpoczęły się aresztowania ważniejszych przywódców POW i działaczy niepodległościowych. Organizacja mocno zaangażowała się w akcję antyprzysięgową, prowadziła w tym kierunku propagandę, pomagała radom żołnierskim utrzymywać łączność między oddziałami legionowymi<sup>192</sup>. Niemcy chcieli sparaliżować działalność POW, pozbawiając ją najczynniejszych działaczy. Aresztowano zatem Medarda Downarowicza, Piotra Góreckiego, Stanisława Hempla, Wacława Jędrzejewicza, Stefana Pomarańskiego, Adama Skwarczyńskiego, Walerego Sławka i innych. Ogółem uwięziono około 90 osób<sup>193</sup>. Aresztowania mocno osłabiły organizację, która zmuszona była przejść do ścisłej konspiracji oraz przenieść ciężar działalności na teren okupacji austro-węgierskiej (gdzie była większa swoboda działania) i do Galicji, gdzie wcześniej nie było struktur powiatowych. Komendant Naczelny POW skierował nawet pismo do marszałka

<sup>190</sup> J. Kruk-Śmigła, op. cit., s. 152-153; A. Kotarba, op. cit., s. 311-312. Wyjazdy żołnierzy do obozu internowania robiły wrażenie nawet na oficerach II Brygady i skłaniały do smutnych refleksji. Jeden z nich pisał: „Widok okropny, targający wewnątrznościami, wyciskający ból. Rozbrojeni żołnierze wyglądali jak oddziały robocze. Broń była przecież dla nich wszystkim... A więc doczekaliśmy się tego, że ideowy żołnierz po trzech latach wojny, krwawych walkach i krwi przelaniu, pozbawiony broni idzie jak w roboty katorżnicze do obozu jeńców, na głód, chłód i poniewierkę”. Zob. J. Sitko, *Dziennik legionisty...*, BN, akc. 13543, k. 481-482.

<sup>191</sup> J. Kruk-Śmigła, op. cit., s. 152; M. Römer, *Dziennik*, t. XXII, BLAN, sygn. F 138-2248, s. 1.

<sup>192</sup> W dokumentach wewnętrznych organizacji już w czerwcu zapowiadano zerwanie współpracy z państwami centralnymi i TRS. Wyjaśniano, że „...polityka polska musi przystąpić do rewizji swych metod działania. [...] Rada Stanu w dotychczasowym składzie i przy dotychczasowych metodach działania oraz kompetencjach, stała się już nie tylko zbędną, ale i szkodliwą”. Instrukcja polityczna POW z 13 VI 1917 r., CAW, Polska Organizacja Wojskowa (dalej: POW), sygn. 447, bp.

<sup>193</sup> T. Nałęcz, *Polska Organizacja...*, s. 141; A. Garlicki, *Józef Piłsudski...*, s. 196-197; W. Lipiński, *Walka zbrojna o niepodległość...*, s. 176.

koronnego, w którym krytycznie oceniał współpracę z TRS i dokonał niejako formalnego jej zamknięcia. Kasprzycki podkreślał zwłaszcza, że wobec ostatnich represji, skierowanych przeciw działaczom organizacji i aresztowania J. Piłsudskiego, Rada Stanu „zachowała się biernie”, wobec czego uznaje on stosunek POW do TRS „za rozwiązany”<sup>194</sup>.

Emocje związane z przysięgą udzielały się także działaczom politycznym. Kwestia ta stała się przedmiotem zażartej dyskusji i polemiki prowadzonej głównie między obozem lewicy niepodległościowej a aktywistycznym centrum. Walkę toczono przy pomocy ulotek, odezwo, plakatów, listów otwartych, legalnej i nielegalnej prasy. Gazety aktywistyczne, które mogły wychodzić legalnie, bardzo ostro atakowały J. Piłsudskiego, jako głównego sprawcę kryzysu w Legionach. W artykule pod znamienym tytułem „Winowajca” podkreślano, że „Piłsudski wzbronił przysięgi. On jeden odpowiada za to, co się stało”<sup>195</sup>. Wtórowały temu ulotki wydawane przez KPP, LPP i NZR oraz szereg druków anonimowych. W jednej z nich, sygnowanej przez Klub Państwowców, argumentowano, że przysięga jest konieczną gwarancją dla państw centralnych, że wojsko polskie nie zwróci się przeciw nim. Kłamiwie podkreślano, że „Tylko pewna częśćka ich [legionistów – J. S.], obałamuciona przez niesumiennych agitatorów, żyjących za pieniądze koalicji, odmówiła na razie złożenia przysięgi”. Padaly i słowa bardzo mocne: „Agitacja przeciwko złożeniu przysięgi lub odmowa złożenia przysięgi jest zdradą Polski, jest czynem haniebnym, jakiego nie znały nasze dzieje porozbiorowe... Żołnierze Polacy przysięgali przez 120 lat obcym państwom, obcym rządóm... A teraz rzekomi patriotyci-rewolucjoniści agituja ażeby żołnierze Polacy nie przysięgali Państwu polskiemu!”<sup>196</sup>.

Za odmową przysięgi występowały zdecydowanie PPS i POW. Na łamach peowiackiego „Rządu i Wojska” przekonywano, że w czasie gdy TRS akceptowała formułę przysięgi – „Wówczas jeszcze istniały złudne nadzieje, że utworzy się Rząd, albo że Rada Stanu zdobędzie ingerencję w sprawach wojska [...]. Wówczas jeszcze było prawdopodobne «usta-

<sup>194</sup> Pismo Komendy Naczelnej POW do Marszałka Koronnego TRS z 6 VIII 1917 r., CAW, POW, sygn. 447, k. 5.

<sup>195</sup> Wycinki z „Godziny Polski” i „Głosu”, AAN, CAP, pudło 2, k. 294, 296. Por. W. Suleja, *Próba budowy...*, s. 257-259. Ostra polemika w sprawie kryzysu przysięgowego toczyła się na łamach prasy krakowskiej, zwłaszcza między dziennikami „Czas” i „Naprzód”. Zob. J. M. Seniów, op. cit., s. 118-126.

<sup>196</sup> Odezwą KPP pt. „Polacy!”, Ossolineum, Teki Łempickich, t. IX, rkps 6905, k. 357. W innej anonimowej ulotce pt. „Piłsudski” podkreślano z ironią, że „Przysięgał cesarzowi austriackiemu, a – Królowi polskiemu przysięgać nie chce [podkreślenie w oryginale – J. S.]” (ibidem, k. 373).

lenie nieodzownych warunków rozwoju armii polskiej», dzisiaj – fakty urągają nadziejom<sup>197</sup>. W ciągu ostatnich kilku miesięcy zaszły jednak bardzo poważne zmiany w sytuacji politycznej i położeniu Legionów Polskich (Niemcy pokazali tu swoje prawdziwe intencje), co wpłynęło na stanowisko wojska odnośnie przysięgi. Podkreślano, że TRS i Komenda LP znały nastroje i postawę większości oddziałów legionowych, mimo to postanowiły „tę postawę złamać i zaprzysiężenie przeprowadzić”. Całą winę zrzucono zatem na te instytucje: „Ciężką i wielką odpowiedzialność wzięła na siebie Tymczasowa Rada Stanu i Komenda Legionów – odpowiedzialność za niszczenie wojska, za rozbijanie Legionów<sup>198</sup>”.

Walka propagandowa weszła w nową fazę w związku z aresztowaniem Józefa Piłsudskiego 22 lipca 1917 roku. Jeszcze kilka dni przed aresztowaniem na łamach „Gońca” ukazywały się teksty i apele o charakterze wręcz denuncjacyjnym. Nawoływano w nich do „oddania Piłsudskiego pod sąd za szerzenie buntu wśród wojska, za frymarczenie sprawą publiczną, za zdradę kraju<sup>199</sup>”. Apogeum tej nagonki prasowej był list otwarty Izy Moszczeńskiej „do Brygadiera Piłsudskiego”, opublikowany w „Gońcu Wieczornym” 17 lipca, kolportowany też szeroko jako druk ulotny. Autorką listu była znana działaczka społeczna i przewodnicząca Ligi Kobiet „A”, wspierającej W. Sikorskiego. Żądała ona, by Komendant publicznie wyjaśnił: 1) swoją rolę w okresie kryzysu dymisyjnego w Legionach w październiku 1916 roku; 2) kierunek swej pracy w Radzie Stanu (popierał czy blokował organizowanie armii polskiej); 3) jaka jest jego postawa względem przysięgi; 4) czy chce zostać dowódcą wojska polskiego w Rosji; 5) czy obiecywał poufnie przywrócenie „spokoju i karności w Legionach, jednomyślne złożenie przysięgi”, w zamian za powierzenie mu dowództwa nad wojskiem<sup>200</sup>.

<sup>197</sup> *Przysięga*, „Rząd i Wojsko” 1917, nr 22 (z 15 VII), s. 2.

<sup>198</sup> *Ibidem*, s. 4. Argumentowano przy tym dość demagogicznie, że wojsko – które wołało o „rząd polski dla żołnierza polskiego” – spotkało się z ciosem „wymierzonym przez polską rękę”. Por. też broszura pt. *Przysięga*, wyd. w lipcu 1917 r. przez POW.

<sup>199</sup> Wycinek z „Gońca Wieczornego” (z 18 VII 1917 r.), AAN, CAP, pudło 2, k. 295. O denuncjacyjnym charakterze owych publikacji prasowych byli przeświadczeni działacze związani z Komendantem. K. Świtalski zapisał w diariuszu (23 VII), że „Było to dawanie pretekstu poparcia moralnego dla przygotowującego się aresztowania” (AAN, KARP-MKŚ, sygn. I/86, k. 79). Podobnie rolę kampanii prasowej, skierowanej przeciw Piłsudskiemu, oceniał M. Sokolnicki („Niepodległość” 1974, t. IX, s. 216).

<sup>200</sup> List otwarty Izy Moszczeńskiej do Brygadiera Piłsudskiego, byłego członka Rady Stanu (Warszawa, 11 VII 1917 r.), AP Kraków, ADzT, sygn. 633, k. 17-20. List był prowokujący i bardzo ostry w tonie: „A więc, czy Pan chcesz, by wojsko polskie tutaj powstało, czy nie? [...] Czy chcesz Pan być wodzem «drużyn Kainowych» [wojsko polskie w Rosji – J. S.], które mają walczyć przeciw Pańskim strzelcom” (k. 20).

W związku z tym, że publikacja tego listu zbiegła się w czasie z aresztowaniem Komendanta, na autorkę posypały się ciężkie oskarżenia o świadomą denuncjację ze środowiska lewicy i wyrazy potępienia ze strony opinii publicznej. Spotkała się ona z ostracyzmem towarzyskim, wykluczono ją z niektórych towarzystw, jak choćby ze Stowarzyszenia Literatów i Dziennikarzy. Wypada tu zaznaczyć, że większość struktur Ligi Kobiet (tak zwana Liga „B”) zdecydowanie poparła stanowisko Piłsudskiego i legionistów odmawiających przysięgi<sup>201</sup>. Opinia publiczna była w tej sprawie mocno podzielona, ostre różnice zdań występowały w wielu środowiskach, sięgały także w głąb rodzin (nawet część rodziny Moszczeńskiej popierała Piłsudskiego).

Po aresztowaniu Piłsudskiego propaganda lewicy niepodległościowej zyskała nowe argumenty i nabrała większego rozmachu. Jeszcze ostrzej atakowano TRS i wspierające ją ugrupowania aktywistyczne oraz Niemców. Przykładem może tu być odezwa PPS z 23 lipca, w której informowano, że „Od szeregu dni bandy żandarmów wpadają po nocach do domów naszych i porywają młodzież. W całej okupacji niemieckiej szerzy się orgia aresztowań, tłumy najdzielniejszych bojowników i działaczy wloką do cytadeli. [...] I wreszcie z rozkazu Beselera, a za zgodą ugody, wywieziono do Niemiec Józefa Piłsudskiego i pułkownika Sosnkowskiego, spętano dłonie, które dźwignęły sztandar walki zbrojnej o niepodległość”<sup>202</sup>. Protestowano nie tylko przeciw działaniom władz okupacyjnych. Oskarżano równocześnie LPP oraz redakcje „Głosu”, „Gońca” i „Godziny Polski” o eliminowanie przeciwników politycznych przy pomocy policji pruskiej oraz świadome denuncjowanie Piłsudskiego. Padały także zarzuty najcięższe: „Oskarżamy tych wszystkich ludzi z Tymczasową Radą Stanu i pułkownikiem Sikorskim o zdradę ojczyzny”<sup>203</sup>. Jak widać, określenie „zdrajca” było często i chętnie używane po obu stronach barykady. W wielu miastach Królestwa i Galicji (Kraków, Lwów, Zakopane, Warszawa, Kielce, Lublin, Piotrków, Radom) miały miejsce demonstracje i wiece, na których protestowano przeciw aresztowaniu Komendanta i żądano jego zwolnienia<sup>204</sup>.

<sup>201</sup> Szerzej zob. J. Dufurat, *Kobiety w kręgu lewicy niepodległościowej. Od Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego do Ochotniczej Legii Kobiet (1908-1918/1919)*, Toruń 2001, s. 270-273. Wykluczenie Izzy Moszczeńskiej (razem z Zygmuntem Makowieckim i Marią Łopuszańską) z Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy Polskich było szeroko nagłaśniane i wykorzystywane propagandowo przez piłsudczyków (BJ 224779 IV Rara, t. 6, dok. nr 55).

<sup>202</sup> Odezwa CKR PPS pt. „Towarzysze” z 23 VII 1917 r., BJ 224779 IV Rara, t. 6, dok. nr 133.

<sup>203</sup> Ibidem.

<sup>204</sup> Jednak K. Świtalski oceniał, że akcje protestacyjne nie przybrały odpowiednich rozmiarów. „Jak było do przewidzenia – pisał on w diariuszu – na zaarrestowanie Piłsud-

Fala oburzenia, jaka podniosła się po aresztowaniu Piłsudskiego, przyczyniła się do jeszcze większej izolacji politycznej Rady Stanu i odseparowania jej od społeczeństwa. Pewne zmiany zachodziły też w samym obozie aktywistycznym. Widać to wyraźnie w ulotce wydanej przez LPP z 24 lipca. Piętnowano w niej mocno postępowanie władz niemieckich, które „w ostatnich czasach stało się wprost prowokacyjne. Nie liczenie się z interesem ludności polskiej, pomijanie w całym szeregu zarządzeń opinii Tymczasowej Rady Stanu, masowe areszty i wywożenie do obozu jeńców, wywołują w społeczeństwie naszym zrozumiałe oburzenie i coraz większą nienawiść do okupanta. Ostatni krok – uwięzienie Józefa Piłsudskiego pod pretekstem wykroczenia przeciwko przepisom okupacyjnym i wywiezienie go z kraju – jest wyzwaniem rzuconym w twarz narodowi polskiemu”<sup>205</sup>. Działacze Ligi przyznawali, że zwalczali Piłsudskiego, ale protestowali przeciw wtrącaniu się do wewnętrznej walki politycznej „czynników postronnych”. Zapowiadało to ewolucję polityczną LPP, podobnie jak i NZR<sup>206</sup>.

Przyczyny i okoliczności aresztowania Piłsudskiego oraz jego bliskiego współpracownika Sosnkowskiego, nie są do końca znane i nie zostały w sposób wyczerpujący zrekonstruowane w literaturze przedmiotu. Biografowie Komendanta są w tej kwestii dość lakoniczni<sup>207</sup>. Nie chodzi tu rzecz jasna o pretekst, jakim był rzekomo sfałszowany dokument podróży (Offener Befehl), co podchwyciła aktywistyczna prasa. Sprawa zresztą szybko się wyjaśniła i Austriacy musieli przyznać, że Piłsudski jechał do Krakowa z oficjalnym Offener Befehl nr 7249, a nie z fikcyjnym rozkazem

---

skiego ani Warszawa, ani prowincja Królestwa nie zareagowała jak należy. [...] Warszawa w swych 90% nie została poinformowana, co się dzieje, nie zdolna do protestu...” (AAN, KARP-MKŚ, sygn. I/86, k. 81). Por. W. L. Jaworski, op. cit., s. 208. Natomiast urzędnicy monarchii austro-węgierskiej zwracali uwagę na pewne novum – mianowicie solidaryzowanie się ludności wiejskiej z legionistami. Zob. Sprawozdanie barona Ottona von Hoeninga o nastrojach społeczeństwa polskiego w związku z aresztowaniem J. Piłsudskiego z 1 VIII 1917 r., publ. w: *Kulminacyjna faza zmagania o Legiony Polskie w świetle wiedeńskich materiałów archiwalnych (lipiec – sierpień 1917)*, cz. II, oprac. M. Wrzosek, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 2005 [wyd. 2006], t. XLII, s. 275-276.

<sup>205</sup> Odezwa LPP z 24 VII 1917 r., Ossolineum, Teki Łempickich, t. IX, rkps 6905, k. 359.

<sup>206</sup> Szerzej zob. W. Suleja, *Próba budowy...*, s. 261-263.

<sup>207</sup> A. Garlicki, *Józef Piłsudski...*, s. 197; W. Suleja, *Józef Piłsudski*, s. 194; W. Jędrzejewicz, op. cit., t. I, s. 367; R. Świętek, *Lodowa ściana...*, s. 842. Jedynie ten ostatni pisze nieco więcej o przyczynach aresztowania Komendanta – stał on na czele organizacji zagrażającej porządkowi na tyłach armii niemieckiej i austro-węgierskiej w Królestwie Polskim, na co Niemcy po doświadczeniach rosyjskich byli szczególnie uczuleni.

nr 7240, jak początkowo podawała strona niemiecka<sup>208</sup>. Po aresztowaniu Komendanta, w jego mieszkaniu znaleziono prawidłowo wystawiony przez c. i k. przedstawicielstwo Naczelnej Komendy Armii w Warszawie (a nie przez Komendę LP, jak początkowo podawano) dokument podróży nr 7249, na odwrocie którego była pieczęć komendy dworca kolejowego w Krakowie z 8 lipca 1917 roku<sup>209</sup>. Dowodziło to ostatecznie, że posługiwał się on legalnym dokumentem wystawionym przez Austriaków.

Zarówno władze niemieckie, jak i austriackie dobrze zdawały sobie sprawę z roli, jaką odegrał on w przygotowaniu akcji odmowy przysięgi przez oddziały legionowe. Widać to wyraźnie choćby w raportach przesyłanych przez przedstawiciela austro-węgierskiego MSZ S. Ugrona do Wiednia. Już w sprawozdaniu z 13 lipca pisał on, że Piłsudski i jego zwolennicy (głównie POW) przyczynili się w zasadniczy sposób do tego, że przysięga Legionów zakończyła się fiaskiem<sup>210</sup>. W kolejnych raportach dyplomata ten informował Ballplatz, że Niemcy nie rozumieją mentalności i charakteru narodowego Polaków, w efekcie czego niektóre decyzje w sprawie wojska obrażają polskie poczucie narodowe<sup>211</sup>. Skalą protestu zaskoczona była tak strona niemiecka, jak i sama Komenda Legionów Polskich, wszak płk Zieliński jeszcze dwa dni przed przysięgą przekonywał, że uda się ją przeprowadzić.

Piłsudski musiał zatem liczyć się z aresztowaniem. Jego pozorna bezczynność po dymisji z Rady Stanu nie mogła zwieść służb policyjnych i wywiadowczych państw centralnych. Dlaczego jednak nastąpiło ono dopiero 22 lipca nad ranem? Jakie były bezpośrednie powody zatrzymania? Te kwestie nie są do końca wyjaśnione. Nową, ciekawą hipotezę

---

<sup>208</sup> J. Gaul, *Działalność wywiadowczo-informacyjna...*, s. 368; *Kulminacyjna faza zmagania...*, cz. I, s. 219-221. Na łamach „Godziny Polski” (nr 199, z 23 VII 1917, s. 2) podano zaś, że „Bezpośrednim powodem aresztowania była ta okoliczność, że Piłsudski przy przekroczeniu granicy Królestwa Polskiego posługiwał się dokumentem podróży, który przy bliższym zbadaniu okazał się sfalszowany. Ubolewać należy głęboko, że człowiek, który chciał i mógł być stać się symbolem przyszłości Polski, nie zdołał ostatecznie znaleźć drogi, prowadzącej z przeszłości w przyszłość, z podziemnej konspiracji, tak drogiej dla fantazji młodzieńczej, na otwartą widownię męskiego, państwowotwórczego działania”.

<sup>209</sup> Pismo gen. Artura Arza z 4 VIII 1917 r. do przedstawiciela MSZ Wilhelma von Storcka o dokumencie okazywanym przez J. Piłsudskiego podczas podróży do Krakowa, publ. w: *Kulminacyjna faza zmagania...*, cz. II, s. 287-288.

<sup>210</sup> Sprawozdanie Stefana Ugrona do MSZ, Warszawa, 13 VII 1917 r., AAN, mf. M447/4 (Dokument z zasobu HHSA, PA I).

<sup>211</sup> Sprawozdanie warszawskiego przedstawiciela austro-węgierskiego MSZ Stefana Ugrona o sprawach dotyczących polskiej armii, Warszawa, 16 VII 1917 r., publ. w: *Kulminacyjna faza zmagania...*, cz. I, s. 199-200.

z tym związaną, przedstawił niedawno Jerzy Gaul<sup>212</sup>. Sugeruje on, że decyzja o zatrzymaniu, która zapadła na konferencji u Beselera 21 lipca po południu, mogła mieć związek z rozmowami prowadzonymi przez stronę austriacką z przedstawicielami lewicy niepodległościowej w Warszawie. Prowadził je nadkomisarz policji Franciszek Charwat, zatrudniony w Oddziale Informacyjnym (wywiadowczym) Generałgubernatorstwa Wojskowego w Lublinie. Jedno z takich spotkań miało odbyć się właśnie 22 lipca z Sosnkowskim i ewentualnie z Piłsudskim. Być może zatem Niemcy zdecydowali się przerwać grę polityczną kłopotliwego partnera austriackiego, aresztując przywódcę lewicy niepodległościowej i jego najbliższego współpracownika<sup>213</sup>. Stało się tak, tym bardziej że Beseler bardzo wrogo odbierał wszelkie przejawy aktywności politycznej przedstawicieli Austro-Węgier w sprawie polskiej, podejmowane mimo wielokrotnych obietnic i umów o rezygnacji z aspiracji Wiednia w tej kwestii. Z nieufnością też obserwował działania generał-gubernatora S. Szeptyckiego w Lublinie, uznawał je za zbyt propolskie, podejrzewał nawet przedstawicieli władz austro-węgierskich o ciche popieranie ruchu niepodległościowego na terenie okupacji niemieckiej.

Niemcom zależało przede wszystkim na utrzymaniu spokoju na zapleczu frontu wschodniego. Obawiali się oni przeniesienia fali zaburzeń rewolucyjnych na ziemię polskie. Podejrzewano, że przeciwnicy zechcą wykorzystać do osłabienia wewnętrznego Niemiec i Austro-Węgier tej samej broni co dyplomacja i wywiad niemiecki wobec Rosji<sup>214</sup>. W samych Niemczech w tym czasie nastąpiły istotne zmiany polityczne. Bethmanna Hollwega na stanowisku kanclerza zastąpił Georg Michaelis (14 lipca 1917), a na politykę Rzeszy większy wpływ uzyskali wojskowi (Ludendorff, Hindenburg), którzy przyczynili się do jego nominacji. W takiej sytuacji zdecydowano się na surowe represje wobec POW, legionistów, aresztowanie Piłsudskiego i jego współpracowników. Władze niemieckie nie liczyły się

<sup>212</sup> Zob. J. Gaul, *Tajna misja nadkomisarza policji...*, s. 413-438; idem, *Austro-Węgry w poszukiwaniu sojuszników politycznych...*, s. 167-169.

<sup>213</sup> Idem, *Tajna misja nadkomisarza policji...*, s. 428-429.

<sup>214</sup> R. Świętek (*Lodowa ściana...*, s. 842) pisze, że niekorzystny dla państw centralnych rozwój sytuacji w Królestwie Polskim, wywiad austriacki wiązał z akcją wywiadów państw Ententy. Władze generałgubernatorstwa warszawskiego w dokumentach kierowanych do instytucji niemieckich jako powód internowania Piłsudskiego i Sosnkowskiego podawały antyniemiecką działalność POW i związane z tym zagrożenie spokoju i bezpieczeństwa na tyłach. Zalecano możliwie dobre ich traktowanie, ale jednocześnie zastosowanie skutecznych środków zabezpieczających, w celu wyeliminowania ewentualnej ucieczki. Zob. *Aresztowanie Józefa Piłsudskiego w lipcu 1917 r. w świetle nieznanych dokumentów niemieckich*, „Niepodległość” 1938, t. XVIII, z. 1, 142-144.

tu z opinią publiczną, gdyż na sympatię ze strony społeczeństwa polskiego i tak nie mogły liczyć.

Aresztowanie Komendanta wywołało duże poruszenie wśród elit politycznych i w szerokich kręgach społeczeństwa polskiego. Niektórzy z przeciwników politycznych mylnie zakładali, że przyniesie to spadek jego popularności. „Aresztowanie Piłsudskiego uważam za ulgę – komentował w diariuszu Jaworski – Będzie jeszcze paroksyzm, ale sądzę, że rzecz się uspokoi i pójdzie łatwiej”<sup>215</sup>. Część polityków dostrzegała jednak, że skutki mogą być wręcz odwrotne. Bardziej przewidujący od lidera konserwatywistów okazał się Jan Hupka, który wiadomość o aresztowaniu Piłsudskiego określił jako „wstrząsającą”, oceniał jednak, że będzie to dla niego raczej korzystne, gdyż ostatnio „zużywał się” politycznie i tracił na popularności. „Obecnie – pisał Hupka – ponieważ Niemcy go uwięzili i wywieźli, popularność jego znów urośnie – jako męczennika. Internowany w Niemczech, nie zużyje się w Polsce”<sup>216</sup>.

Konsekwencje polityczne aresztowania Piłsudskiego bardzo wnikliwie – i jak się wydaje, niezwykle trafnie – analizowali też dyplomaci austriaccy. Już w dniu aresztowania Ugron wysłał do Wiednia raport, w którym przyznawał, że uwięzienie Komendanta było jak najbardziej pożądane, ale jednocześnie obawiał się, że strona niemiecka nie osiągnie zamierzonego celu. Uważał, że internowanie w Niemczech uczyni zeń politycznego męczennika, a opinia publiczna stanie w jego obronie i przybladła gwiazda Piłsudskiego znowu rozbłyśnie<sup>217</sup>. Następnego dnia przedstawiciel wiedeńskiego MSZ potwierdził, że aresztowanie przywódcy obozu niepodległościowego wywarło duże wrażenie w społeczeństwie i wśród ugrupowań politycznych. Krytyka jego osoby osłabła i wszyscy zaczęli przedstawiać go jako bohatera narodowego i ofiarę niemieckiej brutalności.

## 5. Próby opanowania kryzysu i ich niepowodzenie

Mimo zastosowania represyjnych środków, internowania odmawiających przysięgi żołnierzy i podoficerów w Szczypiornie, a oficerów w Beniaminowie, władzom niemieckim i Komendzie LP nie udało się spacyfikować oddziałów legionowych. W dalszym ciągu panowało w nich

<sup>215</sup> W. L. Jaworski, op. cit., s. 208.

<sup>216</sup> J. Hupka, op. cit., s. 312. Por. R. Wapiński, *Pokolenia Drugiej...*, s. 191-192; A. Garlicki, *U źródeł...*, s. 299-300.

<sup>217</sup> Sprawozdanie warszawskiego przedstawiciela austro-węgierskiego MSZ Stefana Ugrona o internowaniu Józefa Piłsudskiego, Warszawa, 22 VII 1917 r., publ. w: *Kulminacyjna faza zmagania...*, cz. I, s. 219-220. Por. J. Gaul, *Działalność wywiadowczo-informacyjna...*, s. 368.

wielkie wzburzenie, a Galicjanie – na znak solidarności z internowanymi Królewiami – masowo składali wnioski o przeniesienie do armii austro-węgierskiej. Podejmowane próby sanacji Legionów ostatecznie zakończyły się fiaskiem. Doszło nawet do tego, że niektóre pułki otwarcie wypowiedziały posłuszeństwo Komendzie LP. W wydarzeniach tych większą rolę odgrywali legioniści z zaboru austriackiego, których nie dotknęły takie represje, jak ich kolegów z Królestwa. Jeszcze w końcu lipca 1917 roku delegaci pułków, które odmówiły przysięgi, wysunęli szereg postulatów politycznych, które miały być niezbędnym warunkiem uzdrowienia sytuacji w Legionach. Żądano utworzenia Rządu Narodowego (z udziałem J. Piłsudskiego), któremu podlegałoby wojsko, ustąpienia Tymczasowej Rady Stanu i dotychczasowej Komendy Legionów, oswobodzenia J. Piłsudskiego i K. Sosnkowskiego oraz powrotu do szeregów wszystkich zwolnionych w związku z przysięgą<sup>218</sup>. Oczywiście postulaty te w ówczesnych warunkach nie miały żadnych szans na realizację.

Na początku sierpnia 1917 roku delegacja oficerska, reprezentująca korpusy oficerskie oddziałów, które odmówiły przysięgi, postanowiła rozpocząć akcję gremialnego wnoszenia podań przez poddanych austriackich o zwolnienie z Legionów. Podania te, przygotowane wedle wcześniej ustalonego wzoru, miały być złożone w dowództwach pułków do 9 sierpnia. Jednocześnie oficerowie mieli stawać do raportu przed dowódcami batalionów (dywizjonów) i zameldować, że krok ten wynika z solidarności z internowanymi Królewiami oraz jest formą protestu „...na represje w stosunku do oficerów austriackich poddanych, w postaci zwalniania z Legionów wbrew istniejącym przepisom bez podania powodów i bez sądu (płk Roja, płk Śmigły itd.)”<sup>219</sup>. Kolejnym krokiem było przystąpienie do bojkotu towarzyskiego oficerów, którzy złożyli przysięgę. Miał on polegać między innymi na niepodawaniu ręki, nieprzyjmowaniu spraw honorowych. Jako powód takiego zachowania uznawano oficjalnie fakt, że oficerowie ci nie zareagowali na szykanowanie kolegów-Królewiami, „...nie wystąpili przeciw traktowaniu oficerów i żołnierzy internowanych za nie złożenie przysięgi, traktowaniu urągającemu wszelkiemu poczuciu honoru żołnierza polskiego”<sup>220</sup>.

<sup>218</sup> „Komunikat Informacyjny” nr 48 i nr 52, CAW, LP i PKP, sygn. I.120.1.338, bp.; Uchwała zebrania oficerskiego 5 pp z 24 VII 1917 r., BN, akc. 13640, k. 150, także w: CAW, LP i PKP, sygn. I.120.75.1, k. 76.

<sup>219</sup> Instrukcja z 7 sierpnia 1917 r., AAN, KARP-MKŚ, sygn. I/83, k. 205.

<sup>220</sup> Ibidem. Cytowana tu instrukcja nakazywała też internowanym w Beniaminowie oficerom odesłanie drogą służbową gen. Beselerowi posiadanych odznaczeń niemieckich. Pułki macierzyste miały również wysłać do internowanych oficerów i żołnierzy oraz

Reakcja Komendy LP na te posunięcia krnąbrnych podwładnych była dość szybka i obliczona na bezwzględne zdyscyplinowanie oddziałów. W ściśle poufnym rozkazie z 10 sierpnia, kierowanym do rąk własnych dowódców brygad i zaufanych dowódców pułków, ostrzegano przed akcją masowego składania podań o przeniesienie do c. i k. armii i agitacją z tym związaną. Starano się uchronić przed tą akcją „zdrowe” oddziały, czyli 2 i 3 pułk piechoty oraz 2 pułk ułanów. „Dowódcy pułków tych – rozkazywał płk Zieliński – zwróć pilną uwagę na niedopuszczenie agitatorów i rozszerzanie broszur. Przeciw przyłapanym agitatorom postępować z bezwzględną surowością. Dowódcy innych pułków roztoczą ścisłą kontrolę nad wyjazdem oficerów i legionistów, również dopilnują, by kurierzy służbowi lub też poczta służbowa nie służyli do komunikowania się oddziałów w tym względzie”<sup>221</sup>.

Dnia 10 sierpnia podania Galicjan o zwolnienie z Legionów wpłynęły do dowództwa. Formalnie były one kierowane do cesarza Karola I, ale Komenda LP nie przesyłała ich dalej. Wnioski żołnierzy nie były w zasadzie w ogóle realizowane, a z podaniami oficerów postępowano bardzo arbitralnie. Zwalniano niewielkimi partiami tych, których uznano za najbardziej „szkodliwych”, nie podając przy tym faktycznych przyczyn zwolnienia. W rozkazach ogłaszających zwolnienia oficerów stosowano formułę, że następuje ono „na własną prośbę i celem wstąpienia do c. i k. armii”, co dezawuowało ideowe pobudki postępowania legionistów oraz pogłębiało ich rozgoryczenie i wrogość wobec nieakceptowanej Komendy LP<sup>222</sup>. Krążyły pogłoski, że sterują tym przeciwnicy Piłsudskiego. Świtalski konstatował w diariuszu, że zwolnienia piłsudczyków, to „dalej robota Sikorskiego”<sup>223</sup>. Sugerował to nawet szef sztabu płk Leon Berbecki. Został on zresztą na początku sierpnia zwolniony ze stanowiska, a jego miejsce zajął płk Włodzimierz Zagórski, co odbierano w szeregach legionowych jako zapowiedź jeszcze ostrzejszych represji. Oficjalnie płk Zieliński w rozkazie oficerskim poinformował, że podania oficerów o zwolnienie będą uwzględniane, ale niemożliwe jest zwolnienie wszystkich naraz. „Dowództwo Legionów

---

do Komendanta (na ręce pani Marii Piłsudskiej w Krakowie) adresy z okazji rocznicy 6 sierpnia (wymarz 1 kompanii kadrowej).

<sup>221</sup> Rozkaz Dowództwa LP z 10 VIII 1917 r., CAW, LP i PKP, sygn. I.120.1.7, bp. Rozkaz był dostarczany dowódcom oddziałów przez żandarmerię legionową, za potwierdzeniem odbioru.

<sup>222</sup> Pro memoria, Ossolineum, rkps 7235/II, k. 117.

<sup>223</sup> K. Świtalski, Diariusz, AAN, KARP-MKŚ, sygn. I/86, k. 94. Sam płk Berbecki miał sugerować, że zwolnienia robi „banda”: Sikorski, Zieliński, Nieniewski (k. 97). Berbecki pozostawał jednak w tym okresie w ostrym konflikcie z Sikorskim.

Polskich będzie zatem zwalniało oficerów partiami, w miarę możliwości i wedle własnego uznania. Podania żołnierskie o zwolnienie z Legionów Polskich będą rozstrzygnięte w późniejszym czasie”<sup>224</sup>.

Komenda Legionów wystąpiła też ostro przeciw radom oficerskim i żołnierskim funkcjonującym w oddziałach. Oficerowie mieli składać pisemne oświadczenia, że nie należą do rad ani innych tajnych organizacji oraz że nie dopuszczają do powstawania takich rad i stowarzyszeń w podległych sobie oddziałach<sup>225</sup>. Pułkownik Zieliński zapowiedział ponadto zwolnienie tych oficerów-Galicjan, którzy ośmieliliby się bojkotować zaprzysiężonych oficerów-Królewiaków. Komendant uznał również w rozkazie oficerskim z 11 sierpnia, że „Jednym z powodów rozpolitykowania i przedenerwowania oficerów i żołnierzy na tle przeszłych przesileń jest brak odpowiednio intensywnego zajęcia. Sumiennie i dokładnie pracą wojskową wypełniony dzień nie pozostawia ani oficerowi, ani żołnierzowi zbyt wiele czasu do zajmowania się dezorganizacyjną i demoralizującą polityką”<sup>226</sup>. Zapowiadał w związku z tym przegląd wszystkich oddziałów, w celu sprawdzenia stanu pracy nad wyszkoleniem. Zabroniono też wyjazdów oficerów z oddziałów, bez osobistej zgody Komendanta LP. Środki te jednak powiększały tylko wrzenie w szeregach.

Obok działań represyjnych i dyscyplinujących, inną próbą przezwyciężenia kryzysu przysięgowego były projekty reorganizacji Legionów, przedkładane Radzie Stanu i generał-gubernatorowi Beselerowi. Autorami ich byli Józef Haller, Władysław Sikorski i Zygmunt Zieliński. Zakładały one sanację oddziałów legionowych przez usunięcie elementów „niepożądanych” oraz – po zasileniu nowymi rekrutami i ochotnikami z obozów jenieckich państw centralnych – rozwinięcie ich w kilka dywizji wojska polskiego. Na uwagę zasługują zwłaszcza projekty opracowane przez Sikorskiego i Zielińskiego. Szef KIZ pierwszą propozycję złożył 25 lipca. Zakładał on ogólnie, że budowa państwa i wojska polskiego powinna odbywać się polskimi rękoma. Planował podział Legionów na dwie gru-

<sup>224</sup> „Komunikat Informacyjny” nr 52, Ossolineum, rkps 13492/III, k. 24. Wnioski składane przez Galicjan dawały Dowództwu LP okazję do pozbycia się niewygodnych podwładnych, czego nie ukrywał płk Zieliński. W poufnym rozkazie stwierdzał on, że: „Przy tym nastęrcza się sposobność pozbycia się różnego rodzaju niewygodnych elementów, fachowo niezdolnych agitatorów lub jednostek etycznie mało wartościowych. Traktować sprawę ściśle poufnie”. Rozkaz Dowództwa LP Nr Pf.6/17.-0, CAW, LP i PKP, sygn. I.120.1.425, bp.

<sup>225</sup> „Komunikat Informacyjny” nr 52, Ossolineum, rkps 13492/III, k. 23; Formularz oświadczenia o nienależeniu do rad i tajnych organizacji w wojsku, AP Kraków, NKN, sygn. 454, k. 1141.

<sup>226</sup> „Komunikat Informacyjny” nr 52, Ossolineum, rkps 13492/III, k. 24.

py: grupę A miały tworzyć „oporne” pułki piechoty o numerach 1, 4, 5, 6 oraz 1 pułk ułanów i 1 pułk artylerii. Po usunięciu z nich agitatorów, wzmocnieniu dyscypliny i uzupełnieniu rekrutami, mogły one być użyte na froncie<sup>227</sup>. Gdyby owych „zdrowych” elementów było zbyt mało, grupa uległaby rozwiązaniu. Rola kadr przypadła grupie B (2 i 3 pułk piechoty, 2 pułk ułanów, część personelu werbunkowego), która po zasileniu rekrutami i ochotnikami Polakami z obozów jenieckich, miała być rozwinięta w trzy dywizje.

Kolejną, zmodyfikowaną wersję memoriału przedłożył Sikorski 1 sierpnia. Podkreślał on ogromne znaczenie polityczno-propagandowe skutecznej reorganizacji wojska, co miało przyczynić się do odzyskania zaufania społecznego. Jedną z pierwszoplanowych kwestii było szybkie zakończenie kryzysu wewnętrznego w Legionach. Postulował zatem, że „zdrowe elementy legionowe muszą być jak najbezwzględniej odcięte od elementów chorych i niezdolnych – przynajmniej na razie – do objęcia tak odpowiedzialnej roli, jaką jest dla przyszłości wojska i państwa polskiego rola kadr. W tym celu pozostałości po 1, 5, 4, 6 pp oraz 1 p. ułanów i artylerii skoncentrowane być powinny w osobne grupy i poddane sanacji<sup>228</sup>. Działania sanacyjne polegać miały między innymi na składaniu deklaracji lojalności przez korpus oficerski. Od efektów tych działań uzależniona była dalsza przyszłość tychże oddziałów. Przy wykorzystaniu natomiast potencjału kadrowego 2 i 3 pułku piechoty oraz personelu zaciągowego i rekrutów ćwiczonych w obozie w Ostrowi, miały być utworzone zawiązki nowych czterech pułków piechoty. „Wszystkie nowe kadrowe pułki piechoty w liczbie sześciu – zakładał Sikorski – będą formowane z trzech batalionów po 3 kompanie<sup>229</sup>. Na bazie 2 pułku ułanów (liczącego 4 szwadrony) miały powstać dwa nowe pułki jazdy, składające się z 3 szwadronów. Artylerzyści mieli sformować kadrowy oddział dział polowych (trzy baterie) i taki sam oddział haubic. Do oddziałów tych planowano wcielić około tysiąca podoficerów Polaków z niemieckich i austriackich obozów jenieckich. Na główne ośrodki organizacji wojska Sikorski przewidział Ostrów i Zambrów; tam zamierzano koncentrować i organizować wszystkie rodzaje broni.

Z dniem 1 września Legiony miały być rozwiązane, a w ich miejsce utworzone – po wcieleniu nowych ochotników – „dwie kompletne dywizje”. Oczywiście ta „kompletność”, wobec szczupłych możliwości kadrowych

<sup>227</sup> T. Wawrzyński, *Próby przezwyciężenia kryzysu przysięgowego...*, s. 123-124.

<sup>228</sup> Memoriał płka Sikorskiego w sprawie organizacji Armii Polskiej (tekst definitywny), AP Kraków, NKN, sygn. 454, k. 215.

<sup>229</sup> Ibidem, k. 217.

i niewielkiej liczby ochotników, pozostawała tylko pobożnym życzeniem. Sikorski zakładał też utworzenie polskiego „ministerium wojny” i sztabu generalnego, jednak naczelnym wodzem wojsk polskich pozostałby gen. Beseler<sup>230</sup>. Wszystkie inne dowództwa miały być obsadzone przez polskich oficerów, także tych pochodzących z byłej armii carskiej.

Projekty wysuwane przez Sikorskiego wywołały ostre spięcie z szefem sztabu Legionów pułkownikiem Leonem Berbeckim. Uznał on, że szef KIZ swoimi poczynaniami podważał kompetencje Komendy Legionów i osłabiał jej autorytet w oczach władz niemieckich, TRS i społeczeństwa. Nieoficjalnie sugerował też, że Sikorski świadomie dążył do zniszczenia oddziałów, w których (delikatnie mówiąc) nie cieszył się popularnością i inspirował zwolnienia piłsudczyków z wojska, uczestnicząc w tworzeniu „czarnych list” oficerów przewidzianych do usunięcia<sup>231</sup>. Komendant Legionów zgodził się ze stanowiskiem Berbeckiego. Uznał, że działalność Sikorskiego „znamionuje przekraczanie własnego zakresu działalności poruczonej, nasuwa przypuszczenia niezdrowego wysuwania się naprzód projektodawcy, dyskwalifikowania Komendy Legionów...”<sup>232</sup>. Udzielił mu zatem upomnienia i zakazał takiej „samowoli” w przyszłości. Inicjatywa Sikorskiego była rzeczywiście niewygodna dla Komendy LP, która miała w tym czasie własne projekty sanacji i reorganizacji wojska.

W sierpniu 1917 roku projekty reorganizacji i rozbudowy istniejących oddziałów wojskowych przedstawił gen. Beselerowi i Radzie Stanu płk Zieliński. Jego pomysły były w dużym stopniu zbieżne z tym, co proponował Sikorski. Komendant Legionów podkreślał również, że budowa armii polskiej musi być prowadzona polskimi siłami, przy bardzo ograniczonej roli doradców niemieckich (sprawy techniczno-administracyjne). Dowództwo nad wszystkimi oddziałami miał sprawować polski generał jako „Dyrektor Wojny”, jednak naczelnym wodzem byłby gen. Beseler<sup>233</sup>. W budowie armii Zieliński wyraźnie wyróżniał dwa etapy. W okresie pierwszym (przejściowym) Legiony planowano przegrupować w cztery brygady, z których później – po wprowadzeniu poboru rekruta – miały powstać cztery dywizje piechoty. „Cztery te brygady – zakładał Zieliński – składać się będą każda

<sup>230</sup> Ibidem, k. 219.

<sup>231</sup> Raport płka Sikorskiego do płka Zielińskiego z 1 VIII 1917 r., CAW, LP i PKP, sygn. I.120.1.2, k. 407-408; Raport płka Berbeckiego do płka Zielińskiego z 2 VIII 1917 r., „Komunikat Informacyjny” nr 63, Ossolineum, rkps 13492/III, k. 39.

<sup>232</sup> Pismo płka Zielińskiego do płka Sikorskiego z 4 VIII 1917 r., ibidem, k. 39. Por. T. Wawrzyński, *Próby przezwyciężenia kryzysu przysięgowego...*, s. 125.

<sup>233</sup> Projekt organizacyjny płka Zielińskiego przesłany do TRS 10 VIII 1917 r., CAW, KW TRS, sygn. I.160.1.60, bp.

z dwóch pułków piechoty i oddziałów wszystkich rodzajów broni pod bezpośrednim dowództwem brygadierów. Dotychczasowe obozy ćwiczeń nr 2 i 3 w Ostrowie, w których wykształcenie rekrutów jest na ukończeniu, przy częściowej wymianie rekrutów na starych żołnierzy w pułkach nr 2 i 3, wystawią pułki nr 7 i 8<sup>234</sup>. Sanacja oddziałów legionowych miała polegać na usunięciu z nich przeciwników tworzenia armii regularnej. Podstawą do dalszej rozbudowy armii miały być tylko oddziały „bezwzględnie lojalne”. Dalsze wzmocnienie kadrowe miało się dokonać przez wcielenie oficerów i podoficerów Polaków z armii rosyjskiej, będących w niewoli niemieckiej. Zakładano, że polepszy to też nastroje w Legionach. Natomiast z chwilą przeprowadzenia poboru rekruta (co przewidywano w drugiej połowie października) miał się rozpocząć drugi okres rozbudowy armii, związany z rozwinięciem istniejących brygad w cztery dywizje piechoty.

Kolejne propozycje organizacyjne przedłożył komendant Legionów 20 sierpnia Radzie Stanu, nieco wcześniej też gen. Beselerowi. Zakładały one szybką sanację i przywrócenie dyscypliny w szeregach oraz zachowanie wszystkich oddziałów, choćby w stanie szcątkowym, ze względów polityczno-propagandowych. „Formacje istniejące – postulował Zieliński – należy bezwzględnie utrzymać, choćby tylko w formie kadrów, by nie stracić dorobku militarnego i zachować prestige przed narodem, państwami gwarantującymi akt 5 listopada i zagranicą. [...] Powagę i znaczenie dowództw polskich, zwłaszcza Dowództwa LP, należy podnieść. Żywotność wojska zadokumentować. Bezwzględnie uniknąć nawet tylko pozorów, że po wydaleniu elementów opornych uciepieć może lub ucierpieć charakter narodowy Wojska Polskiego<sup>235</sup>.”

Głównym celem było utrzymanie takich ram kadrowych i organizacyjnych, które pozwalały na szybkie rozwinięcie ich w dwie pełne dywizje. Dowództwo LP miało być przekształcone w Dowództwo I Korpusu WP, na czele którego stałby oficer – Polak. W ramach korpusu miały funkcjonować trzy brygady:

- a) I Brygada, składająca się z istniejących 2 i 3 pułku piechoty, nowo utworzonego 7 pułku piechoty (utworzonego z części 2 i 3 pułku oraz personelu zaciągowego), 1 dywizjonu artylerii, 2 pułku ułanów i oddziałów pomocniczych. Jednostka ta, po uzupełnieniu rekrutem, mogła być szybko rozwinięta w dywizję;

---

<sup>234</sup> Ibidem.

<sup>235</sup> Propozycje organizacyjne Dowództwa LP z 20 VIII 1917 r., CAW, KW TRS, sygn. I.160.1.60, bp.

- b) Brygada kadrowa – kadry 1, 4, 5 i 6 pułku piechoty, 1 pułku ułanów i 1 pułku artylerii. Po otrzymaniu rekrutów oraz uzupełnień oficerskich, brygada mogła być też rozwinięta w dywizję;
- c) Brygada szkolna, w skład której wchodziłyby istniejące kursy wyszkolenia nr 2, 3, 4, i 6 oraz nowo utworzone szkoły wojskowe. Jednostka ta dostarczałaby uzupełnień dla wspomnianych wyżej dwóch dywizji<sup>236</sup>.

Projekty opracowywane przez wyższych oficerów legionowych nie miały jednak w praktyce żadnego znaczenia. Były one zupełnie nierealne w ówczesnej sytuacji społeczno-politycznej Królestwa. Władze niemieckie także nie były tym zainteresowane, poza tym miały już inne plany co do Legionów. W większości oddziałów pogłębiał się chaos wewnętrzny i kurczyły się ich stany liczebne.

Środki sanacyjne i dyscyplinujące podejmowane przez Komendę LP okazały się zupełnie nieskuteczne, w niektórych oddziałach nawet zaostrzały konflikty. Przysyłani przez dowództwo lojalni oficerowie byli bardzo wrogo przyjmowani w jednostkach, wszak mieli oni zająć miejsce internowanych bądź zwolnionych dowódców oddziałów, niekiedy bardzo zżytych z żołnierzami, z którymi przeszli cały szlak bojowy. Rozkazy ich zatem ignorowano, sabotowano, a niekiedy zmuszano ich nawet do opuszczenia pułków, którymi mieli dowodzić. Faktyczną władzę przejmowały rady żołnierskie, w porozumieniu z oficerami, którym ufano. Kazimierz Świtalski konstatował w diariuszu, że „Pułki legionowe wyłoniły z siebie władzę, którą sprawują oficerowie na mocy upoważnienia własnych swych korpusów oficerskich. Komendanci naznaczeni przez Komendę Legionów nie znaleźli posłuchu i musieli zrzec się wydawania rozkazów”<sup>237</sup>. Niektóre pułki otwarcie wypowiedziały posłuszeństwo Komendzie LP (pod pretekstem działania na szkodę wojska); chaos i zamieszanie pogłębiały się.

Najbardziej ostry przebieg miały najprawdopodobniej wydarzenia w 6 pułku piechoty w Dęblinie. Przysłany tam do opanowania sytuacji ppłk W. Ryłski podjął dość energiczne działania, pozbył się z pułku części oficerów-piłsudczyków (wyjazdy służbowe, urlopy), a kilku podoficerów, czynnych w radzie żołnierskiej, zamknął w areszcie. W odpowiedzi cały pułk (poderwany przez radę żołnierską) stanął 20 sierpnia pod bronią na placu koszarowym i zażądał szybkiego załatwienia podań o zwolnienie z szeregów, odsunięcia od sprawowania funkcji oficerów współpracujących z podpułkownikiem Ryłskim oraz zwolnienia zatrzymanych podoficerów

<sup>236</sup> Ibidem.

<sup>237</sup> K. Świtalski, Diariusz, AAN, KARP-MKŚ, sygn. I/86, k. 119.

i zaprzestania dalszych aresztowań<sup>238</sup>. Pośrednikiem między radą żołnierską a dowództwem pułku był kpt. Bolesław Popowicz. Ryłski zgodził się na te warunki. Następnego dnia rada żołnierska, na skutek informacji przekazanych przez delegata z 1 pułku piechoty, poszła jeszcze dalej w swoich żądaniach. Podjęto uchwałę o odmowie posłuszeństwa Dowództwu Legionów, brygady i pułku, zażądano od ppłka Ryłskiego i oficerów z nim współpracujących usunięcia się poza obręb garnizonu, a dowództwo pułku powierzono kpt. Popowiczowi. Oddziały uczestniczyły nawet w marszu na Dęblin, by zmusić do wyjazdu Ryłskiego lub go aresztować<sup>239</sup>. Ostatecznie 22 sierpnia wyjechał on z Dębina. Napięta sytuacja w 6 pułku piechoty groziła wręcz konfrontacją zbrojną z oddziałami niemieckimi, które przybyły tam w celu pacyfikacji krnąbrnej jednostki<sup>240</sup>. Do rozlewu krwi na szczęście nie doszło, napięcie opadło po decyzji o przeniesieniu Legionów do Galicji.

Podobnie rozwijała się sytuacja i w innych jednostkach, które solidaryzowały się z internowanymi i zwalnianymi kolegami. W 4 pułku piechoty w Łomży żołnierze i oficerowie także nie zaakceptowali wyznaczonego przez Komendę LP na dowódcę pułku kpt. Edwarda Szerauca, uznawali natomiast autorytet pełniącego obowiązki dowódcy kpt. Franciszka Sikorskiego. Wiodącą rolę w podtrzymywaniu ducha oporu odgrywała rada żołnierska; miała ona wpływ także na postawę korpusu oficerskiego pułku<sup>241</sup>.

Dowództwo Legionów było wobec zbuntowanych oddziałów praktycznie bezsilne. Zaostrzenie konfliktu groziło rozlewem krwi, nie mówiąc już o kompromitacji w oczach władz niemieckich i społeczeństwa. Jednakże równie bezsilni byli rokoszanie, którzy nie mogli liczyć na realizację najdalej idących postulatów, czyli zwolnienie Komendanta i internowanych kolegów.

Rozwój sytuacji w oddziałach legionowych był też poważnym wyzwaniem dla władz niemieckich i rodził zasadnicze pytania o przyszłość tej

<sup>238</sup> Informacje z VI pp [24 VIII 1917 r.], AAN, KARP-MKŚ, sygn. I/83, k. 226-227.

<sup>239</sup> Ibidem, k. 228-229. Por. M. Orłowski, op. cit., s. 132-133. W mieszkaniu ppłka Ryłskiego znaleziono podobno bombę, ale rada żołnierska uznała to za prowokację i kategorycznie twierdziła, że nie ma z tym nic wspólnego. Por. M. Norwid-Neugebauer, Notatki z lat 1889-1918, BN, rkps 11402, k. 117-119. Skierowanie Ryłskiego do Dębina było fatalnym rozwiązaniem, gdyż wśród piłsudczyków uchodził on za tchórza i był jeszcze bardziej nielubiany niż Sikorski.

<sup>240</sup> Por. K. Nowina-Konopka, op. cit., s. 217-219; S. Czerep, *II Brygada...*, s. 186; P. Wainertner, op. cit., s. 39.

<sup>241</sup> Szerzej zob. *Kryzys przysięgowy w 4 pułku piechoty...*, s. 166-172. Por. Wypowiedzenie przez Legiony posłuszeństwa, BKUL, rkps 564, k. 7.

formacji. W pierwszym odruchu zamierzano wysłać legionistów na front. Pomysł taki już 13 lipca był rozpatrywany w sztabie generałgubernatorstwa warszawskiego. Początkowo jednak zaniechano tego, być może za radą B. Hutten-Czapskiego, który przestrzegał, że spowoduje to upadek Tymczasowej Rady Stanu i protesty społeczne. Zaniepokojona TRS przyjęła nawet rezolucję, że oddziały polskiego wojska nie mogą być użyte bez jej zgody na froncie<sup>242</sup>. Strona niemiecka nie przejęła się zbyt mocno tą rezolucją i nie rezygnowała z wysłania krnąbrnych oddziałów na front wschodni. W drugiej połowie lipca i na początku sierpnia proponowano austro-węgierskiemu sojusznikowi odesłanie 6 tysięcy Galicjan, celem wzmocnienia formacji frontowych. Jednak Austriacy początkowo nie kwapili się do tego rozwiązania. Wiedeńskie MSZ obawiało się, że szkody polityczne z tym związane – tak na ziemiach polskich, jak też w krajach nieprzyjacielskich i neutralnych – przewyższą korzyści militarne, związane z pozyskaniem kilku tysięcy żołnierzy<sup>243</sup>.

W sprawie dalszego wykorzystania oddziałów legionowych toczyła się ożywiona wymiana not między władzami austriackimi i niemieckimi. Czynniki polityczne Rzeszy – rozczarowane rozwojem sytuacji w Królestwie – rozważały nawet możliwość zastąpienia rozwiązania niemiecko-polskiego rozwiązaniem austro-polskim, w zamian za ustępstwa Austro-Węgier na innych płaszczyznach wzajemnych stosunków. Jednak zdecydowanie przeciwne takiemu krokowi było niemieckie Naczelne Dowództwo<sup>244</sup>. Generałowie niemieccy nie godzili się na „austriacką Polskę”, ale skłaniali się do oddania oddziałów legionowych austro-węgierskiemu sojusznikowi (Grupa Armii arcyksięcia Józefa), pozostawiając w Królestwie jedynie niezbędny personel werbunkowy i szkoleniowy. Austriacy zakładali, że dzięki temu ich siły na froncie wschodnim zasililiby 9 637 żołnierzy,

<sup>242</sup> Proklamacja TRS w sprawach dotyczących sytuacji spowodowanej fiaskiem imprezy przysięgowej Legionów Polskich, Warszawa, 14 VII 1917 r., publ. w: *Kulminacyjna faza zmagania...*, cz. I, s. 189-190. Por. B. Hutten-Czapski, op. cit., s. 436-437; T. Wawrzyński, *Próby przewycięzenia kryzysu przysięgowego...*, s. 128-129.

<sup>243</sup> Depesza ministra Ottokara Czernina do szefa sztabu gen. Artura von Arza z 23 VII 1917 r., publ. w: *Dokumenty dotyczące sprawy polskiej...*, s. 249-251. Plany związane z wysłaniem legionistów na front były znane politykom polskim. W. L. Jaworski (op. cit., s. 209) pod datą 3 VIII 1917 r. zapisał w diariuszu: „Dzisiaj był tutaj Sikorski i przywiózł wiadomość, że legionistów, austriackich poddanych, wysła na front do Ermollego [gen. Edward Böhm Ermolli – J. S.]. Jest tendencja, aby tam zginęli. Idzie o 1 i 5 pułk piechoty i 1 pułk artylerii, niepoprawnych piłsudczyków. Co za tragedia”.

<sup>244</sup> L. Grosfeld, *Polityka państw centralnych...*, s. 233-238.

a w Królestwie pozostałoby chorzy (1 238 żołnierzy) oraz wydzielona grupa legionistów dla celów werbunkowych (2 475) i szkoleniowych (2 344)<sup>245</sup>.

Zamiary odesłania Legionów Polskich Austrii nie wywołały, jak się wydaje, wielkiego entuzjazmu u generał-gubernatora Beselera. Przewidywał on szereg problemów natury polityczno-wojskowej z tym związanych. Cała sprawa godziła też w jego prestiż, jako dowódcy wojsk polskich i organizatora państwa. W telegramie skierowanym 16 sierpnia do oddziału politycznego Naczelnego Dowództwa zwracał on uwagę, że rozwiązanie takie wywoła wielkie problemy polityczne, przypominał, iż realizacja aktu 5 listopada (tworzenie państwa i wojska) leży w rękach niemieckich. Miał również poważne obawy, czy oddziały legionowe zechcą dobrowolnie, bez zastosowania środków przymusu odjechać na front<sup>246</sup>. Sugerował ponadto, by inicjatywa tak radykalnych kroków w sprawie dalszej przyszłości Legionów wyszła ze strony Austro-Węgier – tak by całe odium spadło na nich – gdyż inaczej niemieckie władze okupacyjne stracą resztkę „sympatii”<sup>247</sup>. Austro-węgierski szef sztabu generalnego gen. Artur von Arz zgodził się na warunki przekazania oddziałów legionowych, zaproponowane przez gen. Ericha Ludendorffa. Liczbę potrzebnego w Królestwie personelu werbunkowego i szkoleniowego (składającego się w połowie z Królewaków i Galicjan) miał określić gen. Beseler. Poddani austro-węgierscy mogli tam pozostawać do 1 grudnia 1917 roku. Podobnie wyglądała sytuacja z poddanymi rosyjskimi znajdującymi się w oddziałach legionowych pod dowództwem austriackim, gdyż także mieli być do 1 grudnia odesłani do Królestwa<sup>248</sup>. Nie przewidywano wzmocnienia polskich formacji, a ewentualne straty miały być uzupełniane przez rezerwistów z Austro-Węgier.

Niezależnie od poufnych przetargów niemiecko-austriackich w sprawie dalszych losów Legionów, z inicjatywami w tej sprawie występowali też na forum parlamentarnego Koła Polskiego Jędrzej Moraczewski i Herman Liebermann. Koło miało zwrócić się do ministra Czernina z propozycją przeniesienia oddziałów legionowych na teren okupacji austriackiej i rozwinięcia ich w armię polską pod dowództwem Józefa Piłsudskiego

<sup>245</sup> Depesza ministra Ottokara Czernina do Wilhelma Storcka z 8 VIII 1917 r., publ. w: *Dokumenty dotyczące sprawy polskiej...*, s. 263-264.

<sup>246</sup> Kopia telegramu z 16 VIII 1917 r. do OHL, Politische Abteilung, AAN, mf. M561/1 (Nachlass von Beseler, sygn. 11, k. 63).

<sup>247</sup> Ibidem, s. 63 („Initiative zu so einschneidender Maßnahme muss unbedingt von Osterreich-Ungarn ausgehen, damit deutsche Okkupationsbehörde nicht Rest aller Sympathie verliert”).

<sup>248</sup> Kopia telegramu niemieckiej Kwatery Głównej do generałgubernatorstwa w Warszawie z 24 VIII 1917 r., AAN, mf. M561/1 (Nachlass von Beseler, sygn. 11, k. 82).

(ten ostatni postulat upadł)<sup>249</sup>. Z podobnymi petycjami występowali także przebywający na terenie Galicji obaj wysocy oficerowie legionowi, a mianowicie Rydz-Śmigły i Roja, domagający się zwłaszcza uwolnienia Piłsudskiego i internowanych towarzyszy broni.

Plany mocarstw centralnych co do dalszych losów Legionów wywołały ogromne zaniepokojenie w kręgu wyższych oficerów legionowych i polityków aktywistycznych. Władysław Sikorski określał je wręcz jako „zabójcze” dla sprawy państwa i wojska polskiego. Zakładał, że formacje polskie, pozbawione dopływu świeżego rekruta, skazane są na wymarcie. Jednocześnie Niemcy dalej podejmowali próby zorganizowania polskiego wojska, poza oddziałami legionowymi. Oznaczało to przekreślenie osobistych planów Sikorskiego i poważny cios dla całego obozu aktywistycznego. Dlatego też prosił on o szybką interwencję w tej sprawie polityków galicyjskich. „Jest to plan wprost horrendalny – pisał szef KIZ w liście do Michała Bobrzyńskiego – Jego realizacja unicestwi bezwzględnie wszelkie próby odbudowy państwa polskiego na zasadzie aktu z 5 XI 1916 roku. Książę Lubomirski oświadczył mi, że w tych warunkach nie przyłoży do niczego ręki. Z jednej strony bowiem rozstrzyga on kwestię walki z Rosją – bez pytania o zdanie Rady Stanu – z drugiej unicestwia plan odbudowy wojska niszcząc kompletnie kadrowość Legionów i zastępując je kadrami niemieckimi. Na plan ten nikt nie pójdzie z tych, którzy złożyli przysięgę, nikt z nas bowiem nie przyłoży ręki do niszczenia aktu 5 XI. Piszę to w imieniu płka Zielińskiego, Januszajtisa, Minkiewicza oraz mjra Zagórskiego. My wszyscy zwracamy się z gorącą prośbą do Jego Ekscelencji – by zechciał w tej sprawie pojechać do Wiednia i plan ten unicestwić. Ma on być zrealizowany w najbliższym czasie”<sup>250</sup>. Sikorski postulował, że jeśli oddziały legionowe muszą być użyte na froncie, to jedynie jako „pierwsza dywizja wojska polskiego” i to na odcinku litewsko-białoruskim (ze względów politycznych), przy jednoczesnej realizacji „pozytywnego” programu w sprawie polskiego wojska. W przeciwnym razie – jak przewidywał – „wszystko się zawali”<sup>251</sup>. Na jakiegokolwiek interwencje i zmianę decyzji w tej sprawie było już jednak za późno.

Po uzgodnieniach z austro-węgierską Naczelną Komendą Armii gen. Beseler wydał 24 sierpnia 1917 roku rozkaz o przekazaniu Polskiego Korpusu Posiłkowego (wrócono do tej nazwy) pod dowództwo austriackie i odesłaniu oddziałów do Galicji. Następnego dnia płk Zieliński wydał

<sup>249</sup> T. Wawrzyński, *Próby przezwyciężenia kryzysu przysięgowego...*, s. 127-128.

<sup>250</sup> List płka W. Sikorskiego do Eksc. B[obrzyńskiego] z 23 VIII 1917 r., A PAN, MWLJ, sygn. III-84/15, k. 162.

<sup>251</sup> Ibidem, k. 163.

szczegółowe zarządzenia co do zasad translokacji. Na terenie Królestwa Polskiego pozostawali:

- płk M. Januszajtis, płk H. Minkiewicz i ppłk L. Berbecki do dyspozycji gen. Beselera oraz inni oficerowie odkomenderowani do generałgubernatorstwa i do oddziałów Polskiej Siły Zbrojnej;
- personel werbunkowy i szkoleniowy (Królewiaczy i Galicjanie), potrzebny do dalszej organizacji polskiego wojska pod dowództwem niemieckim;
- szpitale i część personelu sanitarnego;
- rekruci przebywający na kursach wyszkolenia nr 2 i 3;
- część posterunków żandarmerii oraz więzienie z personelem;
- oficer placu w Warszawie i stacja zborna z niewielkim personelem<sup>252</sup>.

Pozostałe oddziały miały być przewiezione transportami kolejowymi w rejon Przemyśla. Jako pierwsze już 27 sierpnia wyjechały pododdziały 1 i 5 pułku piechoty. Następnego dnia dotychczasowe koszary opuścili ułani z Ostrołęki i piechurzy z 4 pułku z Łomży. Przerzucenie wszystkich oddziałów rozłożono na siedem dni. Jako ostatnie opuszczały Królestwo kolumny amunicyjne i żywnościowe (1-2 września)<sup>253</sup>. Żołnierze zabierali tylko broń osobistą. Karabiny maszynowe i miotacze granatów, amunicja oraz pozostały sprzęt i wyposażenie koszar miały być przekazane miejscowym komendantom niemieckim.

Decyzja o odesłaniu oddziałów legionowych na front wywołała oczywiście duże wzburzenie w szeregach żołnierskich i w społeczeństwie. Bolesnie dotknięta, zlekceważona i poniżona poczuła się Tymczasowa Rada Stanu. Zaledwie miesiąc wcześniej podjęła ona uchwałę, że bez jej zgody Legiony nie będą użyte na froncie. Decyzja o ich ponownym przekazaniu pod dowództwo austriackie i odesłaniu do Galicji nie była w ogóle konsultowana ze stroną polską. W takiej sytuacji TRS poczuła się zmuszona do ustąpienia. W zaistniałej sytuacji nie miała zresztą innego wyjścia i 25 sierpnia, po burzliwej dyskusji, jednogłośnie podała się do dymisji<sup>254</sup>. Wyłoniono jednak z członków Rady Komisję Przejściową, dla kontynuowania prac do czasu powołania nowej instytucji polskiej (Rady Regencyjnej).

<sup>252</sup> Rozkaz Dowództwa LP z 25 VIII 1917 r., CAW, LP i PKP, sygn. I.120.1.425, bp.

<sup>253</sup> Übersicht des Abtransportes der polnischen Legionen, CAW, PSZ, sygn. I.121.1.25, bp.

<sup>254</sup> W. Suleja, *Próba budowy...*, s. 274-275. Radca L. Górski przekonywał na tym posiedzeniu, że „...nie możemy się zgodzić, poza tym, by wysyłać Legiony na wymarcie”, gdyż pozbawione uzupełnień mogły ulec szybkiemu wyniszczeniu na froncie (AAN, TRS, sygn. 93, k. 269-270).

Wycofanie Legionów z Królestwa i dymisja Tymczasowej Rady Stanu wywołały ostre protesty stronnictw aktywistycznych. Przeszły one do „głośnej opozycji”, wyrażając swoją opinię na łamach prasy i druków ulotnych. Krytyka poczynań niemieckich władz okupacyjnych w aktywistycznej prasie miała niespotykany dotąd ostry ton i świadczyła o kryzysie orientacji stawiającej na budowę państwa polskiego w oparciu o mocarstwa centralne<sup>255</sup>. Pułkownik Sikorski w liście do prezesa Jaworskiego oceniał rozwój sytuacji politycznej w Warszawie następująco: „Po ujawnieniu złej woli ze strony państw centralnych wszelkie dotychczasowe mosty, jakie nas z nimi łączyły, muszą być zerwane. Daje się temu wyraz przez rozwiązanie Rady Stanu, przez odnośne rezolucje oraz przez całą akcję dziennikarską i polityczną. W dziennikach warszawskich, takich jak *Głos*, pisze się artykuły przeznaczone dla skonfiskowania tak, by władze tą drogą dowiedziały się o nastroju panującym w kraju”<sup>256</sup>. Jednocześnie Sikorski nie rezygnował z dalszej współpracy z państwami centralnymi. Domagał się on kategorycznie utrzymania Naczelnego Komitetu Narodowego. Nowe pole do działania otwierało się też przed przewidywaną Radą Regencyjną, która powinna – wedle jego propozycji – żądać przeprowadzenia sanacji i reorganizacji Legionów oraz ich powrotu do Królestwa. Owa „sanacja” miała polegać na jak najszybszym odesłaniu „żywiółów zbuntowanych” do armii austro-węgierskiej<sup>257</sup>.

Dla lewicy niepodległościowej była to dobra okazja do ostrej krytyki postępowania mocarstw centralnych oraz TRS i Dowództwa LP. Podkreślano, że odesłanie Legionów na front („jako mięso armatnie”) odbyło się wbrew powszechnej opinii społeczeństwa Królestwa i Galicji. Piętnowano też ugodową politykę Rady Stanu, konsekwencją której było „zniszczenie dzieła Piłsudskiego”<sup>258</sup>.

<sup>255</sup> W. Suleja, *Próba budowy...*, s. 275-276. Także politycy galicyjscy byli zaskoczeni zgodą strony austriackiej na wycofanie Legionów z Królestwa i niepewni co do faktycznych intencji Wiednia w tej sprawie. Por. W. L. Jaworski, op. cit., s. 212-213.

<sup>256</sup> List płka W. Sikorskiego do W. L. Jaworskiego z 26 VIII 1917 r., AP Kraków, ADZT, sygn. 630, k. 143-145.

<sup>257</sup> Ibidem, s. 145-147. W kolejnym liście do Jaworskiego z 27 VIII 1917 r. Sikorski konstatował, że „na właściwą wkroczyliśmy drogę przechodząc do ostrej opozycji”, gdyż Niemcy zaskoczeni dymisją TRS i protestami społeczeństwa, „ze wszech stron zabiegają o utrzymanie stosunków z Polakami” i skłonni są do pewnych ustępstw. Z satysfakcją informował też, że NKA utrzymała zwolnienia piłsudczyków z oddziałów i poleciła „...rady żołnierskie i zbuntowanych oficerów pociągnąć do odpowiedzialności sądowej”. A PAN, MWLJ, sygn. III-84/15, k. 78-79.

<sup>258</sup> „Nie okupi Rada Stanu swoich ciężkich błędów spóźnionym podaniem się do dymisji. Jakkolwiek pięknych użyto by przy tym słów, nie zasłonią one faktu, że sama Rada Stanu narzuceniem przysięgi rozbiła Legiony, dziś zaś resztki ich wpędza do armii austriackiej”. Odezwa pt. „Obywatele” z 31 VIII 1917 r., A PAN, MWLJ, sygn. III-84/15, k. 205.

Rozgoryczeniu i wzburzeniu dawali również wyraz sami legioniści na łamach odezw i manifestów wydawanych przeważnie w postaci druków ulotnych, czasem zamieszczanych także w prasie. Obok krytyki pod adresem władz okupacyjnych wiele tam było wyrzutów pod adresem własnego społeczeństwa. W odezwie „Do naszych rodaków” z 29 sierpnia ten żal i zawód jest szczególnie widoczny. „Myśmy Polskę wywalczyć chcieli – czytamy w niej – szablą znacząc jej przyszłe znaczenie i granice. Wy postanowiliście Polskę wyczekać, wypolitykować. Oglądaliście się wkoło tylko, rozważając bez końca nowe sytuacje. [...] Królewski nasz sen o szpadzie prysnął, zetknąwszy się z biernością Waszą i niemocą, z Waszym uporem i obłudą. Tak zmarnowaliście nas jako materiał czynu i jako duch. Materiał osłabł i zużywał się bezmyślnie, ducha toczyć poczęły Wasze miejscowe choroby”<sup>259</sup>. Nuta goryczy pobrzmiewa też w drukach ulotnych, które powstały w kręgu I Brygady. Piłsudzczyki również narzekali na niezrozumienie ze strony społeczeństwa, starali się więc wyjaśnić motywy swego postępowania i przyczyny ostatniego przesilenia w Legionach<sup>260</sup>.

Ogół społeczeństwa rzeczywiście nie orientował się dobrze w sytuacji wewnętrznej w Legionach. W warunkach okupacyjnych (ściska cenzura, kontrola legalnej prasy) było to faktycznie niemożliwe. Z powszechnym żalem i oburzeniem przyjęto jednak wiadomość o odesłaniu oddziałów legionowych na front. Odbierano to jako kolejny, tragiczny akt dramatu legionistów, którzy po nieco chłodnym przyjęciu zdążyli pozyskać sympatię mieszkańców Królestwa<sup>261</sup>.

<sup>259</sup> Odezwa „Do naszych rodaków” z 29 VIII 1917 r., AP Kraków, ADzT, sygn. 633, k. 111. Odesłanie Legionów na front porównywano nawet z wysłaniem ich poprzedników na San Domingo przez Napoleona. Jeden z żołnierzy, przebywający w końcu sierpnia 1917 r. w Zambrowie, pisał: „W obozie podniecenie, rozdrażnienie, smutek, przygnębienie i wielki żal do społeczeństwa polskiego, a zwłaszcza do Królewaków. Tacy oni wszyscy obojętni, takich nic nie obchodzi, co wychodzi poza sferę ich osobistych interesów i potrzeb. Na nic nie reagują, niczego nie chcą. Mamy uczucie, że tylko my, tylko żołnierze polscy jesteśmy Polską, a raczej nie Polską a jakimś zamierającym i skazanym na wymarcie sumieniem Jej, wśród morza obojętności, niezrozumienia, niechęci i chłodu”. Zob. „Fragmenty wspomnień sierż. Władysława Marynowskiego z 1917 roku”, w posiadaniu rodziny Marynowskich (kopia w zbiorach autora), k. 7-8.

<sup>260</sup> Odezwa „Głos odchodzących żołnierzy polskich do społeczeństwa”, Ossolineum, Papiery Wystouchów, t. 61, rkps 7235/II, k. 155-156.

<sup>261</sup> Zob. *Pamiętnik księżnej Marii Dzdzisławowej Lubomirskiej...*, s. 524-526. O oburzeniu opinii publicznej wspominał też B. Hutten-Czapski (op. cit., s. 469). Uważał on pomysł wysłania Legionów na front za niefortunny, mogący przysporzyć wiele szkód politycznych. O przygnębieniu i oburzeniu społeczeństwa donosili korespondenci galicyjskiej prasy. Jeden z nich pisał – „Wrażenie odjazdu Legionów jest przygnębiające. Z faktem tym ludności trudno się oswoić”. Wycinek z „Czasu” (z 30 VIII 1917), AAN, CAP, pudło 4, k. 900. Por. wycinek z „Kuriera Lwowskiego” (z 31 VIII 1917), ibidem, k. 905.

Konsekwencje kryzysu przysięgowego okazały się dla Legionów opłakane. Formacja uległa zdekompletowaniu, a szeregi jej mocno się skurczyły. Królewiaci, którzy odmówili złożenia przysięgi, znaleźli się w obozach internowania (ponad trzy tysiące osób). Tylko niewielka grupa oficerów i około tysiąca żołnierzy pozostało w Królestwie, jako załączek Polskiej Siły Zbrojnej. Większość oddziałów i zakładów legionowych (około 11 000 żołnierzy i oficerów), wśród których dominowali już Galicjanie, odesłano pod komendę austriacką<sup>262</sup>. Spora część „legunów” wykorzystwała panujące zamieszanie i samowolnie opuściła szeregi, po prostu zdezerterowała. W lipcu – sierpniu 1917 roku wielu żołnierzy nie wracało z urlopów, ze szpitali i stacji zbornych. Niektórzy pod byle pretekstem opuszczali oddziały lub symulowali przewlekłe choroby. Dotyczyło to zwłaszcza Królewaków, którzy nie kwapili się do pobytu za drutami (ci, co nie złożyli przysięgi, mieli być odsyłani bezpośrednio do Szczypiorna). Żandarmeria polowa dysponowała długimi listami poszukiwanych (przeważnie bezskutecznie) żołnierzy<sup>263</sup>. Ukrywający się legioniści wspierali działalność POW i oczekiwali na dalszy rozwój wydarzeń. „Zadekował się legun. Przywarł gdzieś na uboczu, przyczał się...” – konstatował na łamach wspomnień Waław Lipiński<sup>264</sup>.

Przesilenie w Legionach, do którego doszło „przy okazji” przysięgi, było nieuniknione. W zmienionej zasadniczo sytuacji politycznej, po wybuchu rewolucji lutowej w Rosji i przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do wojny, pozostawanie u boku państw centralnych straciło sens<sup>265</sup>. Pogłębiały się antyokupacyjne nastroje ludności. Nie było szans na powstanie armii polskiej, straciła ona rację bytu dla Niemców i nie zyskała akceptacji społeczeństwa. Strona niemiecka gotowa była tworzyć oddziały polskie, ale ściśle sobie podporządkowane. W wojsku takim nie byłoby miejsca dla Piłsudskiego i jego zwolenników. W owej sytuacji obóz lewicy niepodległościowej przeszedł do opozycji wobec państw centralnych.

<sup>262</sup> *Sprawa wojska polskiego a Tymczasowa Rada Stanu...*, s. 127. Tych, co wzięli urlopy i nie wrócili do szeregów, szacowano na około 2 000 żołnierzy.

<sup>263</sup> Listy gończe żandarmerii polowej za okres 5-27 VIII 1917 r., CAW, LP i PKP, sygn. I.120.63.268, bp.

<sup>264</sup> W. Lipiński, *Szlakiem I Brygady...*, s. 351. To dekowanie się było łatwiejsze i bezpieczniejsze na terenie okupacji austriackiej, dlatego też: „Kto mógł – starał się dostać do Krakowa czy Lublina. Przy Śmigłym, teraz zastępcy Komendanta, skupiły się zewsząd leguny. Idzie rozkaz – by ramion nie opuszczać, by sił nie marnować, by kto mógł pozostał w kraju, by dalej naszej pracy ciężki głąz się toczył, by dalej – w zmienionej formie to samo czynić co przez ostatnie lata...” (s. 351).

<sup>265</sup> Por. T. Nałęcz, *Polska Organizacja...*, s. 130-141; A. Garlicki, *U źródeł...*, s. 292-296; R. Świętek, *Lodowa ściana...*, s. 834-844.

# Rozdział IV

## W OBOZACH INTERNOWANIA

### 1. Szczypiorno

W tradycji pielęgnowanej przez internowanych legionistów, jak też w zbiorowej pamięci społeczeństwa polskiego, szczególne miejsce zajmował obóz w Szczypiornie koło Kalisza. Wynikało to z bardzo ciężkich warunków bytowych i dramatycznych niekiedy wydarzeń, jakie miały miejsce w tym obozie. Gehenna Szczypiorna została szeroko nagłośniona przez propagandę obozu niepodległościowego jeszcze w czasie wojny i później w okresie Drugiej Rzeczypospolitej. Dołę internowanych żołnierzy Legionów Polskich porównywano nawet z tragicznym losem ich poprzedników z epoki napoleońskiej na San Domingo<sup>1</sup>. Szczypiorno stało się symbolem niezłomności, woli wytrwania i męczeństwa legionistów, których na drodze do wymarzonej Niepodległej czekała niejedna „czara goryczy”, niejeden zawód i cierpienie.

Obóz w Szczypiornie (obecnie dzielnica Kalisza) był usytuowany po prawej stronie szosy prowadzącej z Kalisza do Skalmierzyc. Jego budowę Niemcy rozpoczęli na początku 1915 roku, planując wielkie operacje na froncie wschodnim<sup>2</sup>. Przewidziany był głównie dla jeńców z armii rosyjskiej, ale trafiali tam też wzięci do niewoli przedstawiciele innych narodowości oraz internowane osoby cywilne. Widoczne były daleko idące różnice w położeniu poszczególnych nacji, najgorsza była dola Rosjan<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Nazywanie Szczypiorna drugim San Domingo było zapewne nośne propagandowo, ale nie odpowiadało prawdzie. Internowani w Szczypiornie prawie wszyscy przeżyli, w przeciwieństwie do legionistów wysłanych przez Napoleona na San Domingo.

<sup>2</sup> Z. Karpus, *Obozy jeńców wojennych z państw Ententy na ziemiach polskich pod panowaniem pruskim (1914-1918)*, [w:] *Spółczesność polskie na ziemiach pod panowaniem pruskim w okresie I wojny światowej (1914-1918)*, red. M. Wojciechowski, Toruń 1996, s. 151-152; *Tuchola. Obóz jeńców i internowanych 1914-1923*, cz. I, oprac. Z. Karpus, W. Rezmer, Toruń 1997; s. XIII-XIV.

<sup>3</sup> Jeden z internowanych wspominał: „W Szczypiornie była cała koalicja, gdyż znajdowali się tam jeńcy wszystkich nacji wojujących. Najlepiej mieli się Anglicy, a później Francuzi [...]. Najgorzej mieli się Rosjanie, żołnierze zapomniani przez Boga i ludzi,

Szczypiorno, obok Strzałkowa koło Słupcy, było jednym z największych obozów na terenie Wielkopolski. Były one ulokowane obok granicy z Królestwem Polskim, ale już po stronie rosyjskiej. Mogły pomieścić po około 20 tysięcy ludzi. Obóz w Szczypiornie był obozem przejściowym. Przybývający tam jeńcy odbywali kwarantannę, poddawano ich szczepieniom przeciw chorobom zakaźnym i kierowano do obozów w głębi Niemiec, do różnych oddziałów i grup roboczych. Praca jeńców była bowiem wykorzystywana szeroko w rolnictwie, przemyśle i innych działach gospodarki<sup>4</sup>.

Pierwsza kilkudziesięcioosobowa grupa legionistów przybyła do obozu 13 lipca 1917 roku. Byli to żołnierze z 3 pułku piechoty. W następnych dniach przybywały już większe oddziały z 1, 4, 5 i 6 pułku piechoty oraz 1 pułku ułanów. Żołnierze przyjeżdżali transportami kolejowymi do Kalisza, a następnie w kolumnach marszowych udawali się do Szczypiorna. Przykładowo 17 lipca kpt. Józef Olszyna-Wilczyński przyprowadził 460 legionistów z 5 pułku. Miał on też zorientować się w sytuacji panującej w obozie<sup>5</sup>. Trzy dni później było tam już około dwóch tysięcy legionistów. Stan liczebny internowanych był płynny i w związku z tym trudny do precyzyjnego określenia. Część osadzonych była po pewnym okresie zwalniana – ze względu na stan zdrowia lub młody wiek (poniżej 19 lat). Jednak ciągle napływali także nowi, kierowani tam z więzień w Warszawie (przy ul. Gęsiej i Dzikiej) i zatrzymani przez żandarmerię na terenie Królestwa w obu strefach okupacyjnych. Do Szczypiorna odsyłano również tych żołnierzy, którzy wracali ze szpitali i urlopów do oddziałów i odmawiali złożenia przysięgi. Część korzystała z okazji (symboliczna eskorta) i uciekała w czasie transportu lub jeszcze przed wyjazdem. Tak postąpiło 44 żołnierzy z 1 pułku piechoty, co stanowiło prawie 10% grupy przeznaczonej do wysłania do Szczypiorna<sup>6</sup>. Większość jednak podchodziła do sprawy

przechodzili istną gehennę, maltretowani i bici kolbami na każdym kroku i używani do najcięższych prac...” Zob. W. Kęsik, *Za drutami Szczypiorny i Łomży*, Warszawa 1936, s. 37.

<sup>4</sup> Szerzej zob. I. Lencen, *Ispol'zovanie truda russkich voennoplennych v Germanii (1914-1918 gg.)*, „Voprosy istorii” 1998, nr 4, s. 129-137. W miarę pogłębiania się deficytu siły roboczej w Niemczech praca jeńców odgrywała coraz istotniejszą rolę i była coraz szerzej stosowana. Nie pracowali jedynie oficerowie oraz tzw. jednorocznicy ochotnicy i osoby z tytułem naukowym.

<sup>5</sup> S. Kozłowski, *Fragment z dziennika szczypiorniaka*, [w:] *Za kratami...* t. II, s. 232. Z dokumentów archiwalnych wynika, że z 5 pp do Szczypiorna wysłano 16 lipca 481 żołnierzy i podoficerów, a 29 lipca – kolejnych 20 legionistów. Zob. Lista imienna żołnierzy i podoficerów, którzy 16 VII 1917 r. odjechali do obozu, CAW, LP i PKP, sygn. I.120.1.7A, k. 88-90.

<sup>6</sup> Z meldunku 1 pp do Komendy LP z 20 VII 1917 r. wynika, że „Dnia 18 VII wyjechało 476, 44 zbiegło a 60 pozostało w pułku jako będący na wyjazdach służbowych

honorowo i zachowując dyscyplinę jechała do obozu. Niektórzy z legionistów zgłaszali się tam dobrowolnie, chcieli bowiem do końca dzielić los towarzyszy broni. Budziło to nawet zdumienie strażników niemieckich<sup>7</sup>.

W niektórych opracowaniach i publikacjach wspomnieniowych autorzy podają liczbę 3,5 do 4 tysięcy internowanych<sup>8</sup>. Z dokumentów niemieckich wynika, że za drutami znalazło się 3 250 legionistów<sup>9</sup>. Ta liczba wydaje się najbardziej wiarygodna, znajduje też potwierdzenie w innych przekazach źródłowych. Stan obozu 20 października 1917 roku obejmował 2 999 legionistów i w rozbiciu na bloki wyglądał następująco<sup>10</sup>:

blok I	– 457 żołnierzy,
blok II	– 433 żołnierzy,
blok III	– 437 żołnierzy,
blok IV	– 432 żołnierzy,
blok V	– 424 żołnierzy,
blok VI	– 362 żołnierzy,
blok VII	– 259 żołnierzy,
blok VIII	– 146 żołnierzy,
Izba Chorych	– 43 żołnierzy.

Do obozu w Szczypiornie kierowano szeregowców i podoficerów, ale w ich gronie znalazło się również kilkunastu oficerów. Ukryli oni swoje szarże i – chcąc towarzyszyć żołnierzom – musieli się „zdegradować” do stopnia sierżanta lub nawet szeregowego. Byli to między innymi kpt. Stanisław Zosik-Tessaro, kpt. dr Jan Kołłątaj-Szrednicki, rtm. Gustaw Orlicz-Dreszer, por. Stanisław Grzmot-Skotnicki, por. Michał Gnoński, por. Władysław Filipkowski, por. Zygmunt Szafranowski, por. Edward Zinth-Rzecki, ppor. Zygmunt Dublańczyk-Piasecki, ppor. Bolesław Ostrowski, chor. Antoni Miszewski, chor. Mieczysław Naramowski i chor. Jan Szajew-

---

i urlopowych i w miarę powrotu zostaną odesłani do obozu” (CAW, LP i PKP, sygn. I.120.1.7A, k. 20). Do obozu internowania trafiali też ci, co złożyli wymaganą przysięgę, ale byli później aresztowani za kradzieże, niesubordynację i inne wykroczenia.

<sup>7</sup> „Niemcy w Szczypiornie nie mogli wyjść z podziwu obserwując tych osobliwych «jeńców», którzy przychodzili oddziałami i pojedynczo sami, bez żadnej eskorty, na ochotnika, tak jak na ochotnika w szeregi Legionów wstąpili”. M. Römer, *Dziennik*, t. XXII, BLAN, sygn. F 138-2248, s. 4 (zapis z 21 VII 1917).

<sup>8</sup> W. Milewska, J. T. Nowak, M. Zientara, op. cit., s. 236; M. Naramowski, *Szczypiorno i Łomża*, [w:] *Za kratami...*, t. I, s. 151; W. Kęsik, op. cit., s. 20.

<sup>9</sup> Raport generalgubernatorstwa w Warszawie do Urzędu Spraw Wewnętrznych Rzeszy z 29 XII 1917 r. w sprawie internowanych w Szczypiornie, AAN, mf. M94, k. 213 (Reichsamts des Innern, *Das Polnische Heer (1914-1918)*, Band 1, Specialia 19831, k. 213).

<sup>10</sup> L. Dudziński, *Ofiarny stos...*, BN, rkps akc. 13640, k. 70.

ski<sup>11</sup>. Mieli oni kierować życiem wewnętrznym obozu i zadbać o postawę ideowo-polityczną żołnierzy. Ich obecność wśród legionistów była jednak niemalże publiczną tajemnicą, gdyż zbyt wielu ludzi ich znało. Poza tym niektóre oddziały informowały nawet Dowództwo LP, że oficerowie deklarowali chęć wyjazdu razem z żołnierzami<sup>12</sup>.

Na przybywających do Szczypiorna legionistach obóz robił przynębiające, niekiedy wręcz szokujące wrażenie. Kompleks obozowy był położony w „szczerym” polu, pozbawionym drzew i krzewów. Całość była oczywiście otoczona ogrodzeniami z drutu kolczastego i wieżami strażniczymi z zamontowanymi karabinami maszynowymi. W dyspozycji sił wartowniczych były ponadto działa polowe, rozmieszczone przy wieżach. Ponury obraz tego miejsca przewija się na łamach wielu wspomnień internowanych. Wincenty Solek pisał: „Wygląd obozu zupełnie pozbawiony jest malowniczości. Jest to po prostu ogromny czworokąt gładkiego pola, ogrodzony kilkurzędową siatką z kolczastego drutu, podzielony takąż siatką na mniejsze prostokąty, wewnątrz których stoją rzędem, bokiem do frontu baraki z desek, kryte papą, częściowo w ziemi zagłębione; taki ogrodzony prostokąt z barakami tworzy tak zwany blok. W całym obozie nie ma ani jednego drzewa lub krzewu. Na patrzącego z niskiego dachu baraku obóz robi wrażenie zbiorowiska uszeregowanych kretowisk, nad którym jak gołębniki sterczą wieże przeznaczone do tłumienia ewentualnego buntu internowanych przy pomocy karabinów maszynowych”<sup>13</sup>. W obozie dominowały baraki zagłębione do połowy w ziemię, stąd też w niektórych wspomnieniach nazywane są one ziemiankami. Z zewnątrz widoczne były przede wszystkim kryte papą dachy (często zresztą dziurawe) oraz wystające z ziemi części nadbudówek, z niewielkimi oknami i wejściami od strony szczytowej. „Na pierwszy rzut oka wyglądało to jak budy dla psów” – wspominała Aleksandra Piłsudska, druga żona Marszałka, która przebywała tam na początku 1916 roku<sup>14</sup>.

<sup>11</sup> W. Milewska, J. T. Nowak, M. Zientara, op. cit., s. 236; M. Naramowski, op. cit., s. 153.

<sup>12</sup> Podpułkownik Galica meldował 17 VII 1917 r. Dowództwu LP, że kpt. J. Kołłątaj i ppor. B. Ostrowski wniosli podania „o złożenie szarży” i udali się z żołnierzami do Szczypiorna. Zob. odpis meldunku z 4 pp, CAW, LP i PKP, sygn. I.120.1.7A, k. 51.

<sup>13</sup> W. Solek, op. cit., s. 189-190. Por. J. Gaździcki, *Droga przez życie. Wspomnienia i refleksje*, [w:] *Teraz będzie Polska. Wybór pamiętników z okresu I wojny światowej*, oprac. A. Rosner, Warszawa 1988, s. 128-129. Gaździcki oceniał, że w porównaniu do obozów niemieckich z okresu II wojny światowej „był to obóz straszny”.

<sup>14</sup> A. Piłsudska, op. cit., s. 183. Autorka bardzo krytycznie oceniała warunki panujące w Szczypiornie w porównaniu z innymi obozami (np. w Lubaniu Śląskim). Płagą miały być między innymi szczury: „Spać nie można było inaczej, jak z głową wtuloną

Równie ponuro i nędznie przedstawiały się wnętrza owych barako-ziemianek. Każda z takich budowli dzieliła się wzdłuż osi na dwie odrębne sale. Wchodziło się do nich od strony szczytowej po kilku schodkach prowadzących w dół. Przez środek sali wiodło przejście (tym „korytarzem” był rów oszalowany deskami), po obu zaś stronach znajdowały się miejsca do spania – nary z desek oraz sienniki wypełnione wiórami. Nad głowami leżących było nieco miejsca na półki i rzeczy osobiste. „W ziemiankach które zajmowaliśmy – wspominał Sokołowski-Korwin – było wykopane pośrodku wzdłuż przejście wąskie, a po obydwu stronach nieco wyżej ułożone deski do spania z siennikami. Nakrycie stanowiło coś w rodzaju kołdry z przeafastrygowanym papierem wewnątrz. Mieszkało nas w takim baraku-ziemiance pięćdziesięciu. Leżeliśmy pokotem jeden obok drugiego. Na końcu baraku małe okienko dające minimum światła. W końcu bloku ohydna latryna. Ogólnie warunki bardzo prymitywne i podłe”<sup>15</sup>.

Pięć baraków (dziesięć sal) stanowiło tak zwany blok. Były one odizolowane od siebie podwójnym ogrodzeniem z drutów kolczastych. Blok był zamieszkały przez kilkuset internowanych. Dla legionistów przeznaczono początkowo osiem bloków<sup>16</sup>. Później ich ilość uległa zmniejszeniu. Komendantem polskiej części obozu był mjr Hugo Kaupisch. Natomiast dowództwo nad całością kompleksu obozowego sprawował ppłk baron von Oeynhausen. Strażnikami byli przeważnie starsi wiekiem rezerwiści nienadający się do służby frontowej. We wspomnieniach internowanych wyjątkowo ciepło zapisał się mjr Kaupisch – łagodny, starszy pan, z okazałą siwą brodą, wyrozumiały i życzliwie usposobiony do Polaków<sup>17</sup>. Niestety, później zastąpił go znacznie bardziej surowy i niechętny legionistom oficer.

---

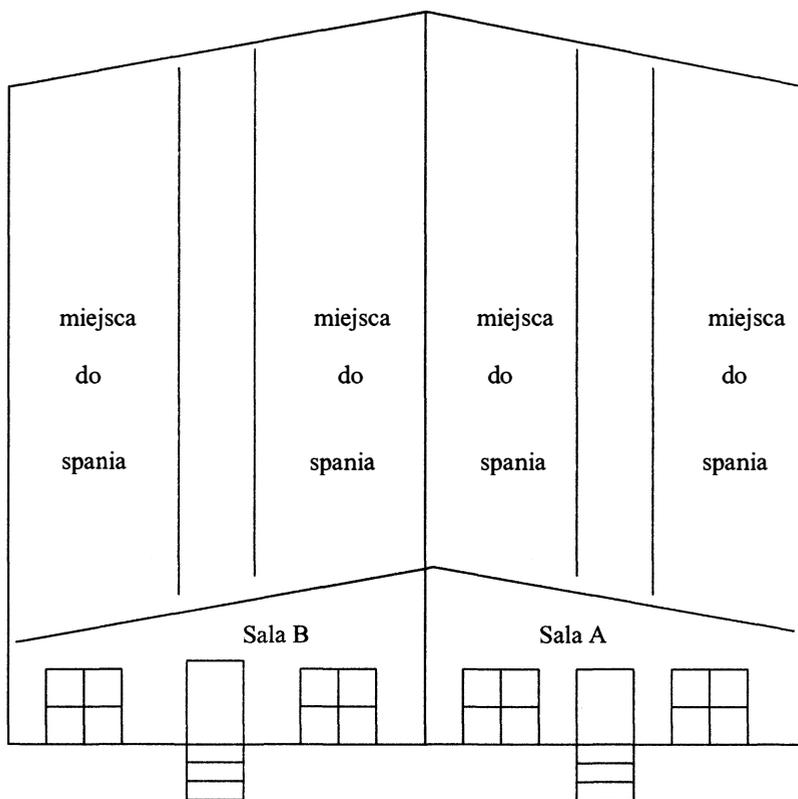
pod koc, starając się nie zwracać uwagi na harcujące szczury. Było to możliwe jeżeli jakiś przemyślniejszy z nich nie wygryzł dziury w kocu. Wtedy spanie stawało się niemożliwe” (s. 185). A. Piłsudska (wtedy jeszcze Szczerbińska) została aresztowana w listopadzie 1915 r. za działalność niepodległościową w POW. Przetrzymano ją na Pawiaku, a następnie w obozach w Szczypiornie i Lubaniu Śląskim, zwolniono po akcie 5 listopada 1916 r.

<sup>15</sup> A. L. Sokołowski-Korwin, Fragmenty wspomnień z lat 1910-1945, BN, akc. 10111, k. 52-53. Por. S. Eichler, op. cit., s. 238.

<sup>16</sup> Por. M. Naramowski, op. cit., s. 151; L. Dudziński, Ofiarny stos..., BN, rkps akc. 13640, k. 15; M. Römer, Dziennik, t. XXII, BLAN, sygn. F 138-2248, s. 10 (zapis z 27 VII 1917); Album „Szczypiorno. Obóz internowanych legionistów 17 VII – 15 XII 1917”, Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, Zbiory specjalne, nr 58941/I.

<sup>17</sup> L. Dudziński odnotował, że mjr Kaupisch był „Łagodny, wyrozumiały i dobroduszny; uległy swojej władzy zwierzchniej, ale jednocześnie współczujący i przychylny nam – oto zaobserwowane naprędce niektóre rysy charakteru majora”. Pochodził on z Lotaryngii i powoływał się nawet na polskie korzenie (jakoby pokrewieństwo z królem Stanisławem Leszczyńskim). L. Dudziński, Ofiarny stos..., BN, rkps akc. 13640, k. 24.

Rys. 2. Szkic baraku dla internowanych legionistów w Szczypiornie (lato 1917)



Źródło: Opracowanie własne na podstawie przekazów wspomnieniowych i zdjęć.

We wnętrzach baraków panowały półmrok i wilgoć, a w okresie jesienno-zimowym także dokuczliwe zimno. Wilgoć pochodziła z dwu źródeł – opadów atmosferycznych i podskórnych wód gruntowych. Usytuowanie obozu w terenie i przesiąkające podłoże sprawiały, że na podłogach baraków zbierały się kałuże wody<sup>18</sup>. Zwłaszcza jesienią w barakach trudno

<sup>18</sup> *Sprawozdanie z wyników dochodzeń przeprowadzonych przeciwko byłym okupantom, w przedmiocie naruszenia przez nich przepisów prawa i zwyczajów wojennych*, oprac. Sąd Wojskowy Okręgu Generalnego Warszawskiego, Warszawa 1921, s. 94. Podczas większych deszczów woda lała się przez dziurawe i przegniłe dachy wprost do baraków. Jeden z internowanych odnotował 29 VII 1917 r. w dzienniku, że „W nocy nad ranem była ulewa. Zmogliśmy jak się patrzy. Łatać dziur nie ma czym; na dach lepiej nie wchodzić, jeżeli chce się uniknąć zarwania przegniłych desek. A Niemiaszkowie opowiadają z miłym uśmiechem, że dali legionistom najlepszą część obozu”. L. Dudziński, *Ofiarny stos...*, BN, rkps akc. 13640, k. 31.

było znaleźć kawałek suchego miejsca. Wszystko to sprawiało, że obóz nie był przystosowany do długotrwałego przebywania w nim ludzi. Baraki nadawały się do użytku jedynie w miesiącach wiosenno-letnich.

Początkowo internowani nie przejmowali się zbytnio stanem baraków. Przybyli tam w pełni pogodnego lata i gremialnie korzystali ze słońca, wylegując się i opalając na zewnątrz ziemianek. Poza tym ciągle jeszcze wierzyli, że ich pobyt w Szczypiornie będzie tylko krótkim przystankiem na drodze do „cywila”, niezbędnym do załatwienia formalności i sprowadzenia cywilnych ubrań. Byli oni przecież ochotnikami, obywatelami Królestwa Polskiego niepodlegającymi obowiązkowi służby wojskowej w armii niemieckiej czy austro-węgierskiej. Dlatego też chciwie nasłuchiowano wszelkich pogłosek o rychłym zwolnieniu<sup>19</sup>. Jednak w miarę upływu kolejnych dni nadzieje na szybkie zwolnienie rozwiewały się. „A ta nasza dola jakoś jest niewyraźna – komentował w dzienniku L. Dudziński – O likwidacji obozu nawet bajek nie ma, o trwaniu tutaj przy obecnych normach i jakości pożywienia chyba niedługo będziemy mogli marzyć...”<sup>20</sup>. Wreszcie na początku sierpnia generał-gubernator Beseler poinformował internowanych oficerów i żołnierzy, że zostali oni osadzeni w obozach na czas nieokreślony, ze względu na potrzebę zapewnienia bezpieczeństwa na tyłach wojsk walczących na froncie wschodnim.

Obok fatalnych warunków zakwaterowania, już w pierwszych dniach pobytu żołnierze doświadczyli też obozowego wyżywienia. Kwestia aprowizacji wyglądała jeszcze nędzniej niż warunki mieszkaniowe. Teoretycznie konwencja haska z 1907 roku zapewniała jeńcom takie samo utrzymanie, jak wojskom kraju, który wziął ich do niewoli<sup>21</sup>. Realia trzeciego roku wojny były jednak inne. Niemcy miały ogromne kłopoty aprowizacyjne, w miastach panował wielki niedostatek żywności. Problemów tych doświadczyli również legionisci, po przeniesieniu do garnizonów w Królestwie. Jeszcze gorsza sytuacja pod tym względem panowała w obozach dla jeńców i internowanych<sup>22</sup>. Wykorzystywano tam żywność najpośledniejszego gatunku, często różnego rodzaju „ersatze”, zastępujące przewidziane normami

<sup>19</sup> „Są pogłoski, że rychło mamy być stąd wypuszczeni, otrzymując pozwolenie na wyjazd do swoich stałych miejsc zamieszkania” – zanotował 25 VII 1917 r. M. Römer, Dziennik, t. XXII, BLAN, sygn. F 138-2248, s. 8.

<sup>20</sup> L. Dudziński, Ofiarny stos..., BN, rkps akc. 13640, k. 19.

<sup>21</sup> *Konwencja dotycząca praw i zwyczajów wojny lądowej*, Haga, 18 X 1907, „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1927, nr 21, poz. 161, s. 206.

<sup>22</sup> Na nieco lepsze wyżywienie mogli liczyć jedynie ci, co pracowali poza obozem w gospodarstwach rolnych lub regularnie otrzymywali paczki żywnościowe. Natomiast długotrwały pobyt w obozie groził śmiercią z wycieńczenia. Zob. S. Mianowski, *Świat który odszedł. Wspomnienia Wilnianina 1895-1945*, Warszawa 1995, s. 94-96.

produkty żywnościowe. Dlatego też obozowy wikt prawie we wszystkich wspomnieniach internowanych określany jest jako okropny, paskudny, „wołający o pomstę do nieba”<sup>23</sup>. Typowa racja dzienna wyglądała następująco: na śniadanie – gorzka kawa lub herbata (faktycznie „lura z ziółek”) oraz 1/6 bochenka chleba (200-300 gram), na obiad – zupa (często z liści buraczanych), na kolację – kawa. Chleb wydawany rano miał wystarczyć na cały dzień, wielu jednak zjadało od razu całą porcję. Jak zanotował we wspomnieniach Stefan Eichler – „Jedzenie było typowo obozowo-niemieckie: 1/6 bochenka chleba, rano tzw. czarna kawa, gonka, na obiad «trąbi-zupka» z jednym kartoflem, na kolację czarna kawa”<sup>24</sup>. Mięso i tłuszcze pojawiały się rzadko, były one często zastępowane przez ryby morskie (nie pierwszej świeżości), a po obozie krążyły nawet legendy o tym, że do zupy dodawane są zamiast mięsa żaby, kijanki i ślimaki. Dlatego też kuchnię obozową zaczęto nazywać „żabodajnią”. Najgorzej było przez pierwszych kilka tygodni; później sytuacja nieco się poprawiła dzięki zorganizowanej pomocy z zewnątrz i paczkom od rodzin.

Brak widoków na szybkie opuszczenie obozu stawiał przed internowanymi szereg poważnych zadań. Należało jak najszybciej zadbać o zorganizowanie wewnętrzne obozu, poprawę warunków bytowych (zwłaszcza wyżywienia i sanitarnych), zapewnić program zajęć żołnierzom, którzy nie mogli narzekać na brak wolnego czasu, wreszcie zatroszczyć się o postawę ideowo-polityczną legionistów. Chodziło tu o wytrwanie na stanowisku zajęтым przed internowaniem – czyli nieskładania przysięgi i bojkotu Polskiej Siły Zbrojnej (PSZ).

Po przybyciu do Szczypiorna większych grup legionistów z 1 i 5 pułku piechoty, wśród których byli też oficerowie, ukształtowała się organizacja

---

<sup>23</sup> W. Kęsik (op. cit., s. 21) opisywał je następująco: „rano 100 gr. chleba, oczywiście odpowiednio spreparowanego chemicznie i trochę czarnej cieczy, podobnej z wyglądu do kakao na wodzie, a o smaku... lepiej nie mówić. Na obiad zupa, pływało w niej czasem trochę peluszek, zęby były wówczas na odpoczynku, od czasu do czasu w zupie była ryba, ale jak ją gotowali, to dosłownie na 500 kroków trzeba było nos zatykać. Była to duża ryba z niewiadomo jakich potworów morskich, trzeba ją było przed ugotowaniem obedrzeć ze skóry i gotować tak długo aż się robactwo w rybie znajdujące, temperaturą zabiło. Woń przypominała rozkładającego się trupa. Kolacja składała się z tej samej cieczy co i rano, bez chleba, lub jakiejś wody nie wiadomo z czym rozgotowanej. Czasem otrzymywaliśmy ikrę, była wstrętna w smaku, ale była przynajmniej pożywniejsza niż wszystko inne”.

<sup>24</sup> S. Eichler, op. cit., s. 238. Dla porównania, kolega Eichlera z 1 pułku ułanów pisał: „Wyżywienie było gorzej niż podłe. Rano i wieczór mały kawałek gliniastego chleba i czarny płyn bez cukru, niby miała to być kawa. Na obiad rzadka i bardzo ciemnego koloru zupa, przeważnie z liści buraków cukrowych czy pastewnych, których całe wozy przywożono codziennie do obozu”. Zob. A. L. Sokołowski-Korwin, *Fragmentsy wspomnień...*, BN, akc. 10111, k. 55.

wewnętrzna obozu. Powołano autonomiczną komendę, której podlegało całe życie wewnętrzne. Internowani starali się zachować karność i dyscyplinę wojskową oraz maksymalnie uniezależnić od władz niemieckich. Na czele autonomicznych władz obozowych stała Rada Żołnierska, faktycznie jednak uznawała ona autorytet komendanta obozu. Podlegali mu komendanci bloków i komendanci sal w barakach<sup>25</sup>. Pierwszym komendantem obozu został kpt. Stanisław Zosik-Tessaro. Później na tym stanowisku zastąpili go podoficerowie Janusz Olszamowski, Tadeusz Brzęk-Osiński i Bohdan Dan-Stachlewski. Władze obozowe wprowadziły służbę inspekcyjną, wydawały rozkazyienne, określały porządek dnia w obozie, starały się utrzymać dyscyplinę wojskową. Autorytet tych władz był duży, tym bardziej że miały one niewiele instrumentów egzekwowania swoich decyzji<sup>26</sup>.

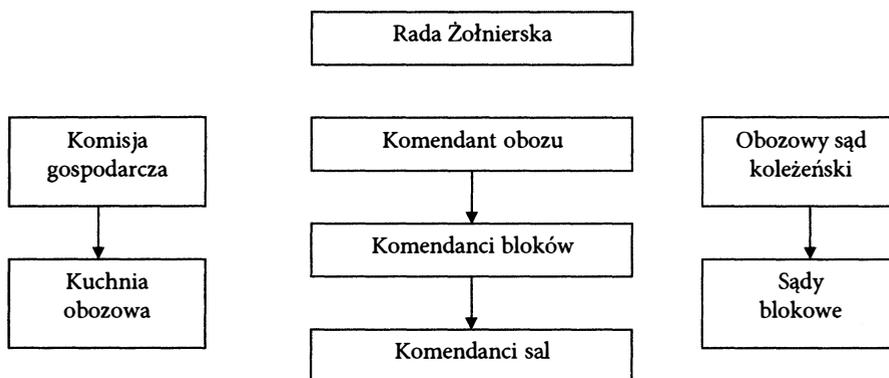
Powołano szereg komitetów i komisji odpowiedzialnych za niektóre dziedziny życia wewnętrznego obozu. Komisja gospodarcza miała nadzorować sprawy aprowizacyjne i przejęła od władz niemieckich pieczę nad kuchnią obozową. Komisje oświatowa i wychowania fizycznego dbały o ćwiczenie ciała i umysłu internowanych. Kasa zapomogowa udzielała zasiłków finansowych najbardziej potrzebującym. Rozstrzyganiem sporów i konfliktów między internowanymi zajmował się obozowy sąd koleżeński. Podobne sądy niższej instancji działały też w poszczególnych blokach obozu. Przewodniczącym sądu obozowego był Michał Römer. Wśród rozpatrywanych spraw były drobne przestępstwa, kradzieże, oszustwa oraz sprawy związane z łamaniem dyscypliny, niesubordynacją i zachowaniami niegodnymi internowanego. Zestaw orzekanych kar był oczywiście dostosowany do realiów obozowych: pozbawienie niektórych posiłków, nakaz opuszczenia zajmowanego baraku, kara „twardego łoża”, czyli pozbawienie siennika, ostracyzm koleżeński<sup>27</sup>. Wyroki sądu ogłaszane były w rozkazie dziennym.

<sup>25</sup> W. Kęsik, op. cit., s. 18-19; M. T. Brzęk-Osiński, op. cit., s. 146; A. L. Korwin-Sokołowski, *Fragmenty wspomnień 1910-1945*, Paryż 1985, s. 35.

<sup>26</sup> W. Solek (op. cit., s. 190) odnotował z uznaniem, że „Posłuch jest jak za dobrych czasów na froncie, a oprócz tego porządku pilnuje milicja obozowa”.

<sup>27</sup> Z. Solak, op. cit., s. 348; L. Dudziński, *Ofiarny stos...*, BN, rkps akc. 13640, k 48.

Rys. 3. Organizacja wewnętrzna obozu internowanych legionistów w Szczypiornie



Źródło: W. Kęsik, op. cit., s. 18-19; M. T. Brzęk-Osiński, op. cit., s. 146.

W obozie zorganizowano szereg różnych form zajęć oświatowych, kulturalnych i sportowych. Ponadto w warsztatach rzemieślniczych pracami ręcznymi mogli zajmować się ci, których nie interesowały wykłady teoretyczne. Kompletowano bibliotekę obozową i biblioteki na szczeblu bloków. „Obóz aklimatyzuje się w szybkim tempie – konstatował w dzienniku L. Dudziński – Ilość książek w bibliotekach blokowych stale wzrasta, w gimnastyce znać nie lada postępy, zwolenników wylegiwania się na barłogach chyba nigdzie nie brakuje, a już największym powodzeniem cieszą się plaże słoneczne”<sup>28</sup>. Na specjalnie organizowanych wykładach można było pogłębiać fachową wiedzę wojskową, znajomość literatury czy historii. Niektóre kursy – jak buchalterii czy stenografii – dawały możliwość zdobycia przygotowania zawodowego. Natomiast w ramach regularnych zajęć oświatowych prowadzono następujące formy kształcenia:

- kursy elementarne (dla analfabetów),
- zajęcia maturalne (przygotowujące do matury),
- kursy języków obcych (niemieckiego, francuskiego i angielskiego),
- szkołę rolniczą<sup>29</sup>.

Nauka odbywała się w godzinach od 8 do 11 i po południu od 14 do 17. Korzystało z niej około pięciuset słuchaczy. Materialne warunki zajęć były oczywiście fatalne, ale nie obniżało to zapału kursantów. „Dziwnie się przedstawia sala wykładowa – komentował w dzienniku Stefan Kozłowski

<sup>28</sup> Ibidem, k. 31 (zapis z 28 VII 1917).

<sup>29</sup> J. Kochanowski, *Muzy uwięzione*, „Kultura” 1988, nr 39, s. 7; W. Kęsik, op. cit., s. 20.

– Słuchacze rozmieszczeni są na pryzkach i prowizorycznych ławkach. Komplet stanowi bosy profesor. Pomimo to, wszyscy słuchają z powagą i ciekawością<sup>30</sup>.

Monotonię życia codziennego urozmaicały występy amatorskiego teatru i chóru obozowego. Chór liczył 80 członków i prezentował dość wysoki poziom artystyczny<sup>31</sup>. Rozrywki szerokim kręgom internowanych dostarczał zwłaszcza teatr – tak zwany leguński bałagan – występy którego pełne były muzyki, śpiewu, a także ostrej satyry i humoru. Przedstawienia odbywały się oczywiście na wolnym powietrzu, improwowaną scenę robiono z dużych ławek i koców. Owe „spektakle” cieszyły się dużą popularnością. Zapraszano na nie również oficerów niemieckich, w tym mjra Kaupischa i głównego komendanta obozu ppłka von Oeynhausena. Władze obozowe zorientowały się po pewnym czasie, że na scenie legioniści wyrażali nastroje wrogie Niemcom i Tymczasowej Radzie Stanu, poddali zatem programy przedstawień cenzurze<sup>32</sup>. Nie byli jednak w stanie kontrolować twórczości obozowych artystów, którzy doraźnie tworzyli wiele okolicznościowych piosenek i wierszy nawiązujących do życia za drutami i aktualnej sytuacji politycznej. Obok marzeń o wolności w utworach tych powszechnie wyrażano wrogość wobec Niemców<sup>33</sup>. W poszczególnych blokach urządzano dość często różnego rodzaju „wieczory śmiechu”, „wieczory artystyczne” i mniej artystyczne spotkania. Oprócz teatru i chóru istniał jeszcze cyrk, gdzie popisywali się swymi możliwościami atleci i akrobaci.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się też różne formy zajęć sportowych. Ćwiczenia fizyczne były wręcz niezbędne dla zamkniętych na ograniczonej przestrzeni mężczyzn. Przeszkodą mogło być jedynie wycieńczenie, wynikłe z niedostatecznego wyżywienia. Do najpopularniejszych dyscyplin należały: zapasy, gimnastyka, skoki, „kogucie i francuskie walki”, biegi oraz niektóre gry sportowe. Bardzo oryginalne i atrakcyjne były nagrody, które otrzymywali zwycięscy zawodnicy. Otóż po zawodach dekorowano ich „...wiankami kiełbasy, bochenkiem chleba i – co najważ-

<sup>30</sup> S. Kozłowski, op. cit., s. 244. Garnący się do nauki nie mieli więc czasu na nudę. Cytowany tu Kozłowski przed południem uczył się języka niemieckiego, a po południu uczestniczył w lekcjach gimnastyki i wykładach z historii Polski.

<sup>31</sup> S. Eichler, op. cit., s. 239.

<sup>32</sup> W. Kęsik, op. cit., s. 39-40.

<sup>33</sup> Wiersze i piosenki były w obozie ręcznie przepisywane do zeszytów i dzienników żołnierskich. Z zachowanych utworów wyraźnie przebija niechęć do władz niemieckich i Komendy LP. Ciekawy zbiór wierszy, piosenek i rysunków obozowych posiada Muzeum Niepodległości w Warszawie: sygn. E12902, E12903, E12953, E13444.

niejsze – papierosami”<sup>34</sup>. Dużą popularność w obozie zyskała sobie piłka ręczna. Jej polska nazwa związała się później na trwałe ze Szczypiornem i aż do lat pięćdziesiątych XX wieku nazywano ją powszechnie szczypiorniakiem<sup>35</sup>. Kronikarz życia obozowego Ludwik Dudziński tak przedstawiał zalety tej nowej gry: „Nasi sportowcy wykombinowali niedawno nową grę w piłkę. Zasady tej gry różnią się od używanych w *footballu*, są ciekawsze i rozwijają równomiernie całe ciało, podczas gdy w *footballu* pracuje się przeważnie nogami. Jeśli kiedyś, wbrew życzeniom Sujkowskiego [chor. Władysław Sujkowski, oficer łącznikowy – J. S.] *et tutti quanti*, wyjdziemy żywi z obozu, a nowa rozumniejsza gra zyska prawo obywatelstwa u innych miłośników sportu, wówczas ten jeden choćby wynalazek będzie nas bronił przed zarzutami bezowocnego pobytu w Szczypiornie”<sup>36</sup>.

Organizatorem kultury fizycznej w obozie był wachm. Henryk Świdorski. Miał on do tego odpowiednie przygotowanie fachowe, gdyż był absolwentem Instytutu Wychowania Fizycznego w Szwajcarii. Ponadto studiował przez kilka lat medycynę i miał praktykę w nauczaniu gimnastyki w szkole. Co ważne, był też zamiłowanym propagatorem wychowania fizycznego i sportu. Już na początku pobytu w Szczypiornie zorganizował on dla wszystkich codzienną gimnastykę poranną, opartą o system gimnastyki szwedzkiej. Świdorski urządził także sześciotygodniowy kurs gimnastyczny, na którym kształcili się instruktorzy wychowania fizycznego<sup>37</sup>. Wykładano między innymi anatomię, fizjologię, wychowanie fizyczne w wojsku i podobne zagadnienia. W połowie października 1917 roku odbyło się wręczenie świadectw uczestnikom kursu. Kółko gimnastyczne dawało publiczne

<sup>34</sup> L. Dudziński, *Ofiarny stos...*, BN, rkps akc. 13640, k. 55. Papierosy może nie były najodpowiedniejszą nagrodą dla sportowców, ale w obozie stanowiły towar bardzo pożądanym, gdyż internowani ich nie otrzymywali.

<sup>35</sup> Piłka ręczna przed I wojną światową większą popularność zdobyła w krajach skandynawskich (głównie w Danii), Niemczech i Czechach (odmiana pod nazwą „hazena”). Za miejsce narodzin polskiej piłki ręcznej uznaje się obóz w Szczypiornie, gdzie rozegrano pierwsze mecze. W 1928 r. powstał Polski Związek Gier Sportowych obejmujący koszykówkę, siatkówkę i szczypiorniaka. W 1930 r. rozegrano pierwsze Mistrzostwa Polski w tej dyscyplinie. Zob. W. Lipoński, *Humanistyczna Encyklopedia Sportu*, Warszawa 1987, s. 253.

<sup>36</sup> L. Dudziński, *Ofiarny stos...*, BN, rkps akc. 13640, k. 55. Por. D. Dudek, op. cit., s. 77.

<sup>37</sup> Sprawozdanie por. Tadeusza Mokłowskiego do Dowództwa PKP o sytuacji w Szczypiornie z 10 IX 1917 r. (odpis), AP Kraków, NKN, sygn. 604, k. 96; Cz. Ryll-Nardzewski, *Służba zdrowia w Szczypiornie i Łomży*, [w:] *Karabin i nosze. Wspomnienia lekarzy i farmaceutów z lat 1914-1920*, t. I, Warszawa 1936, s. 147-148; S. Kozłowski, op. cit., s. 243; M. A. Kowalski, op. cit., s. 215.

„popisy” swych umiejętności. Na program takich występów składały się ćwiczenia w kolumnie, figury, piramidy, skoki i wyścigi<sup>38</sup>.

Gimnastyka i sport były lekarstwem na bezczynność i szkodliwe dla organizmu skutki obozowego trybu życia. Szeroki wachlarz zajęć oświatowych, kulturalnych i sportowych zapobiegał demoralizacji i rozprężeniu, które mogły łatwo opanować trzymanyh w obozie żołnierzy. Była to dość skuteczna tama przeciwdziałająca tym negatywnym zjawiskom.

Po pewnym czasie udało się też nieco poprawić sytuację aprowizacyjną obozu, która była najgorsza przez pierwszych kilka tygodni. Było to zasługą Komitetu Opieki nad Jeńcami, z siedzibą w Warszawie. Po zamknięciu legionistów w Szczypiornie, w Kaliszu powstał oddział tego Komitetu, zwany potocznie Komitetem Kaliskim. Władze niemieckie zgodziły się na dostarczanie do obozu pomocy żywnościowej. Dzięki wsparciu wielu instytucji i datkom płynącym z całego kraju Komitet organizował zakupy żywności i dostarczał ją codziennie do obozu<sup>39</sup>. Na tym polu działał także miejscowy oddział Ligi Kobiet. Kaliskie „ligawki”, mimo iż nie mogły działać oficjalnie, włączyły się z wielkim zapałem w akcję niesienia pomocy internowanym legionistom i peowiakom. Ułatwiały im kontakt ze światem zewnętrznym, z rodzinami i znajomymi, dostarczały materiałów piśmiennych, książek, lekarstw i środków higieny. Członkinie Ligi Kobiet dostarczały też do obozu korespondencję poufną, „bibułę” peowiacką i inne nielegalne wydawnictwa. Pomagały również tym, którzy decydowali się na ucieczkę, przygotowując im ubrania i dokumenty<sup>40</sup>.

Internowani szybko odczuli poprawę wyżywienia. Obok niemieckiej racji obozowej dostawali bowiem dodatkową porcję „komitetowego” chleba, czasem prawdziwą kawę, herbatę, kakao czy inne produkty. Na łamach legionowych wspomnień znajdziemy wiele ciepłych słów i wyrazów wdzięczności pod adresem Komitetu Kaliskiego i tamtejszej Ligi Kobiet. Wincenty Solek pisał: „O szarym zmroku przychodzi zaprzężony w siwe konie wóz Komitetu Opieki z Kalisza., wiozący artykuły kuchenne, dzięki którym zupa nie jest jeszcze gorsza i dzięki którym na kolację dostajemy również chochlę tej zupy. Oprócz tego Komitet przysyła chleb, z którego na każdego z nas przypada kromka tej samej wielkości, co i chleba nie-

<sup>38</sup> L. Dudziński, *Ofiarny stos...*, BN, rkps akc. 13640, k. 63. Jeden z takich występów miał miejsce 5 października i zyskał wielkie uznanie mjra Kaupischa.

<sup>39</sup> Sprawozdanie por. Tadeusza Mokłowskiego do Dowództwa PKP o sytuacji w Szczypiornie z 10 IX 1917 r. (odpis), AP Kraków, NKN, sygn. 604, k. 96.

<sup>40</sup> Szerzej zob. A. Maruszewska, Z. Janiszewska, *Opieka kaliskiej Ligi Kobiet nad Szczypiornem*, [w:] *Służba Ojczyźnie. Wspomnienia uczestniczek walk o niepodległość 1915-1918*, Warszawa 1929, s. 60-67.

mieckiego<sup>41</sup>. Dodatkowo porcje chleba i innych produktów odnotował także Ludwik Dudziński. W jego dzienniku znajdziemy wiele takich zapisów, jak ten z 28 lipca: „Na śniadanie, dzięki komitetowi delektowaliśmy się prawdziwym kakao, a wieczorem rozdano nam po kawałku mydła”<sup>42</sup>.

Pomoc żywnościowa ze strony Komitetu Opieki nad Jeńcami była bardzo znacząca. W przypadku niektórych produktów niemal równała się ona temu, co dostarczała administracja obozowa – tym bardziej że przewidziany normami asortyment – wobec występujących braków – nie zawsze trafiał do obozowej kuchni (np. kasza jęczmienna, marmolada, cukier, tłuszcze były rzadkością). Sytuację aprowizacyjną polepszały też paczki od rodzin, zawartością których dzielono się solidarnie z kolegami<sup>43</sup>.

Tabela 15. Składniki dziennego wyżywienia internowanych w Szczypiornie

Produkty	Przeciętna racja dzienna na osobę (w gramach)	
	Dostarczane przez prowianturę niemiecką	Dostarczane przez Komitet Kaliski
Chleb	300	130
Mięso	14	10
Ziemniaki	250	245
Kapusta	214	70
Kawa	3-7	5
Cukier	11	5
Margaryna	7	-
Ryba i ikra	43	-
Kaszanka	21	-
Peluszka	43	-
Marchew pastewna	171	-
Liście buraczane	214	-

Źródło: Cz. Ryll-Nardzewski, op. cit., s. 139.

Internowani zadbali także o własną służbę zdrowia w obozie. Tworzyli ją lekarze i sanitariusze legionowi, którzy przyjechali razem z żołnierzami. Niektóre pułki dostarczyły również trochę zapasów lekarstw i materiału sanitarnego. Organizacją opieki medycznej zajął się kpt. dr Jan Kołłątaj-Srzednicki, który przybył z grupą „czwartaków”. Pełnił on funkcję

<sup>41</sup> W. Solek, op. cit., s. 191. Por. J. Zostak, op. cit., s. 40; M. Naramowski, op. cit., s. 152; Cz. Ryll-Nardzewski, op. cit., s. 138-140.

<sup>42</sup> L. Dudziński, Ofiarny stos..., BN, rkps akc. 13640, k. 31.

<sup>43</sup> Por. W. Solek, op. cit., s. 193; S. Kozłowski, op. cit., s. 237, 243.

pierwszego lekarza obozu. Po jego aresztowaniu obowiązki te przejął chor. Mieczysław Naramowski, a później sierż. Czesław Ryll-Nardzewski. Pomocą medyczną służyli też oficerowie łącznikowi z Komendy Legionów, wśród których było kilku lekarzy: kpt. Mieczysław Kapellner-Kaplicki, kpt. Stanisław Gądek, chor. Józef Fela.

Władze niemieckie udostępniły jeden budynek na urządzenie ambulatorium i izby chorych. Na początku sierpnia wydzielono również część szpitala obozowego (osobny barak) na potrzeby legionistów. Chorzy byli więc przyjmowani przez polskich lekarzy i leczeni w izbie chorych lub odsyłani do szpitala, gdzie także pozostawali pod opieką polskiego personelu medycznego. W początkowym okresie najpoważniejszym problemem w obozie była dyzenteria (czerwonka), która powodowała sporo ofiar szczególnie wśród jeńców rosyjskich. Chorowało na nią też około pięćdziesięciu legionistów, z których trzech zmarło<sup>44</sup>. Z innych chorób zakaźnych szczególnie dokuczliwy był świerzb, któremu sprzyjały prymitywne warunki zakwaterowania i higieny (powszechny brak mydła i bielizny). Rozprzestrzenianie się epidemii czerwonki, świerzbu i nieliczne przypadki tyfusu udało się dość szybko opanować. Było to zasługą sprawnej pracy obozowej służby medycznej, która starała się przypadki chorób zakaźnych szybko „wyłapywać”, a chorych izolować na oddziale zakaźnym szpitala obozowego. Nie bez znaczenia były również zabiegi o poprawę stanu sanitarnego obozu, między innymi dostarczanie żołnierzom przygotowanej wody do picia. Należy też podkreślić działania niemieckich władz obozowych, dla których choroby zakaźne i ryzyko epidemii były ogromnym zagrożeniem. Wszyscy przybywający do obozu poddawani byli gruntownej dezynfekcji i szczepieniom ochronnym<sup>45</sup>.

Służba zdrowia w Szczypiornie zajmowała się nie tylko leczeniem chorych, ale i dożywianiem najbardziej osłabionych i wycieńczonych. Dzięki pomocy z zewnątrz pacjenci izby chorych mieli nieco lepsze wyżywienie, przyjmowano tam więc często tych, dla których ów nieco lepszy wikt był najbardziej pożądanym lekarstwem. Lekarze obozowi starali się także

<sup>44</sup> Cz. Ryll-Nardzewski, op. cit., s. 115. Ogółem w obozie w Szczypiornie zmarło pięciu legionistów. Por. J. Cisek, K. Stepan, op. cit., s. 10, 54, 81, 163, 215.

<sup>45</sup> Sposób ich przeprowadzania budził uwagi krytyczne internowanych, ale były one dość skuteczne, gdyż zapobiegły masowym epidemiom. Samych żołnierzy oraz ich ubrania i ekwipunek poddawano odwszeniu i dezynfekcji kwasem karbolowym. Golono głowy oraz owłosienie z innych części ciała. „Wreszcie pozbawieni wszelakiego owłosienia, wysmarowani bardzo mocno siarką, z przyjemnością wymyśliśmy się i ze śpiewem wróciliśmy do baraków, gdzie nie tylko sienniki i papierowe koce, ale też wszystkie rzeczy zastaliśmy obficie zlane karbolem” – pisał L. Dudziński, Ofiarny stos..., BN, rkps akc. 13640, k. 21-22.

o zwolnienie tych internowanych, którzy ze względu na stan zdrowia nie byli zdolni do służby wojskowej, oraz małoletnich (którzy do 1 lipca 1917 roku nie ukończyli 19 lat). Osoby takie były sukcesywnie zwalniane z obozu. Z dokumentów niemieckich wynika, że do połowy grudnia 1917 roku, czyli do czasu przeniesienia obozu do Łomży, zwolniono 350 małoletnich, 80 chorych i niezdolnych do służby oraz 170 wyreklamowanych na podstawie indywidualnych wniosków<sup>46</sup>.

Obok codziennych, uporczywych zmagania z niedolą obozowego życia toczyła się walka o postawę ideowo-polityczną legionistów, o wytrwanie na „antyprzysięgowym” stanowisku i niewstępowanie do Polskiej Siły Zbrojnej, nazywanej pogardliwie *Polnische Wehrmacht*. W tej sprawie internowani poddawani byli wielorakim naciskom, zarówno ze strony władz niemieckich, jak i Komendy Legionów<sup>47</sup>. W owej walce o jednolity front ogółu internowanych przewodzili początkowo oficerowie. Okazją do zademonstrowania wierności i przywiązania do J. Piłsudskiego była trzecia rocznica wymarszu „kadrówki” z Krakowa, już wcześniej uroczyste obchodzona w szeregach legionowych. Dnia 6 sierpnia 1917 roku odbyły się uroczyste zbiórki w blokach, a następnie wspólna msza polowa. Odśpiewano „Rotę” i „Mazurka Dąbrowskiego”. Po mszy kpt. Zosik-Tessaro wygłosił płomienną, patriotyczną mowę, wymierzoną przeciwko polityce władz okupacyjnych i Tymczasowej Rady Stanu. „Ten, co wskrzesicielem i prawdziwym wodzem żołnierza polskiego był w boju – mówił on – co ster nawy narodowej ujął w silne dłonie [...] – dzisiaj w więzieniu. Żołnierz polski, którego Ojczyzna przez Jego usta do potrzeby rycerskiej wezwała, jak zbrodniarz dziś drutem i bagnietami otoczony. To jest dzień 6 sierpnia 1917 roku. Ale żołnierzy Jego – Komendanta nic nie zdoła zachwiać. Więc w górę serca. Choć dziś w kajdanach, jutro z podwójnym zapałem staniemy do pracy. Wiemy, że sprawa nasza jest święta i będzie zwycięską”<sup>48</sup>.

Konsekwencją tych wydarzeń w obozie były represyjne działania ze strony władz niemieckich, które aresztowały kpt. Zosik-Tessaro oraz kilkunastu innych oficerów i odesłały ich do obozów w głębi Niemiec. Na

<sup>46</sup> Raport generałgubernatorstwa w Warszawie do Urzędu Spraw Wewnętrznych Rzeszy z 29 XII 1917 r. w sprawie internowanych w Szczypiornie, AAN, mf. M94, k. 214 (Reichsamt des Innern, Das Polnische Heer (1914-1918), Band 1, Specialia 19831, k. 214).

<sup>47</sup> Cz. Ryll-Nardzewski (op. cit., s. 110) pisał, że „Dla naszej idei wytrwania byli groźni jednak nie Niemcy, lecz ci którzy pragnęli za wszelką cenę rozbić zwarte szeregi żołnierzy Józefa Piłsudskiego i złamać jednolitą ich postawę; usiłowali jednocześnie przekonać, że to oni właśnie są powołani do tworzenia wojska polskiego, a w swojej grze nie przebierali często w środkach”.

<sup>48</sup> Był to fragment obozowego rozkazu dziennego. Cyt. za: W. Kęsik, op. cit., s. 27-28.

pewien czas odseparowano też podoficerów od żołnierzy i umieszczono w osobnym baraku. Nie osłabiło to jednak ducha oporu internowanych. Ster walki przejęli „beliniacy”, ci „najwierniejsi z wiernych”. Wśród podoficerów i żołnierzy 1 pułku ułanów było wiele wybitnych osobowości. Mimo niskiej szarzy mogli oni z powodzeniem zastąpić zabranych oficerów. Stefan Eichler celnie komentował, że „...w gronie naszym było dużo tęgich charakterów i rozumnych ludzi, dla których kierownictwo [oficerów – J. S.] było rzeczą zbędną. Pozbawieni ich «kierownictwa» równie dobrze wytrwaliśmy do końca”<sup>49</sup>. Kilku oficerów przetrwało aż do ostatnich dni istnienia obozu, ale z oczywistych względów starali się oni nie „rzucić w oczy”. Autonomicznym komendantem obozu został wachm. Janusz Olszamowski. Znakomite wykształcenie i cechy charakteru pozwalały mu cieszyć się dużym autorytetem nie tylko wśród legionistów, ale również wśród Niemców<sup>50</sup>.

Bardzo kontrowersyjne opinie i oceny budziła wśród internowanych działalność oficerów łącznikowych, którzy z ramienia Komendy LP przebywali w Kaliszu i mieli zajmować się sprawami obozu. Na słowa uznania zasłużyli oficerowie-lekarze (M. Kapellner-Kaplicki, J. Fela, później S. Gądek), którzy nie tylko udzielali pomocy medycznej, ale też pośredniczyli w przekazywaniu korespondencji, pomagali w nawiązywaniu łączności z internowanymi peowiakami, informowali o rozwoju wydarzeń w kraju. Fatalnie natomiast oceniano chor. Władysława Sujkowskiego i kapelana Wiktora Kwapińskiego. Ci starali się złamać postawę internowanych i przekonać ich do złożenia przysięgi. Ksiądz Kwapiński rozwinął w tym kierunku szeroką agitację, wykorzystując nawet do tego celu posługi religijne, co powodowało dodatkowe wzburzenie<sup>51</sup>.

<sup>49</sup> S. Eichler, op. cit., s. 237. Do służby w kawalerii było wielu chętnych, stąd też Belina przyprzyjęciu do pułku stosował ostrą selekcję kandydatów. Podoficerowie z innych rodzajów broni, przechodząc w szeregi „beliniaków”, musieli rezygnować ze swoich dotychczasowych stopni. A. L. Korwin-Sokołowski (op. cit., s. 26) wspominał, że: „Dobór żołnierzy w pułku był znakomity. Byli to ludzie wysoce ideowi, patriotyczni, ofiarni i odważni. Większość stanowiła młodzież inteligencka, gimnazjalna, pomaturalna lub z rozpoczętych wyższych studiów. Mieliliśmy również sporo młodzieży robotniczej i wiejskiej, wśród nich wielu górali”. O wydanie oficerów z obozu podejrzewano szpiegów niemieckich – zob. „Komunikat Informacyjny” nr 56 z 20 VIII 1917, Ossolineum, rkps 13492/III, k. 28.

<sup>50</sup> J. Olszamowski był z zawodu prawnikiem, władał kilkoma językami i był świetnie wychowany. Po odzyskaniu niepodległości awansował do stopnia rotmistrza i był adiutantem Naczelnika Państwa. Zob. M. T. Brzęk-Osiński, op. cit., s. 147.

<sup>51</sup> M. Naramowski (op. cit., s. 155) pisał dosadnie, że pełnili oni rolę „duchowych katów obozu”. Podobnie L. Dudziński nazywał chor. Sujkowskiego „judaszem i nikczemnikiem” i oskarżał go o wydanie Niemcom oficerów legionowych. Por. L. Dudziński, Ofiarny stos..., BN, rkps akc. 13640, k. 53; W. K. Cygan, W. J. Wysocki, op. cit., s. 53 i 115.

W miarę przedłużania się okresu internowania propaganda za złożeniem przysięgi i wstąpieniem do Polnische Wehrmacht trafiała na bardziej podatny grunt. Rozwiały się nadzieje na szybkie opuszczenie obozu. W miesiącach jesiennych coraz bardziej dokuczliwe stawały się warunki bytowe, a perspektywa spędzenia zimy za drutami rysowała się wręcz tragicznie. W takiej sytuacji część żołnierzy coraz bardziej desperacko szukała wyjścia z fatalnego położenia, w jakim się znalazła. Niektórzy próbowali ucieczek, mimo iż były one traktowane przez ogół legionistów jako swego rodzaju „dezercja”<sup>52</sup>. Rosło także grono tych, którzy zaczynali się wahać i skłaniać do złożenia przysięgi. Wielu bowiem w tej sprawie poszło za przykładem kolegów lub głosem oficerów i nie zdawało sprawy, jaką cenę przyjdzie za to zapłacić. Na tym tle rozwinęła się ostra walka wewnętrzna.

Zabiegi rady żołnierskiej i autonomicznej komendy obozu o utrzymanie jednolitej postawy internowanych były zatem wystawione na ciężką próbę, tym bardziej że propaganda aktywistyczna zmierzała do rozbicia owej jedności. „Usiłowano przede wszystkim rozbić solidarność i jedność naszego obozu – wspominał jeden z internowanych – Zwłaszcza na początku, za wiedzą i aprobatą Niemców, zaczęto nasyłać na nas różnych ludzi, którzy pod różnymi pozorami próbowali penetrować nasze szeregi i agitować za wyłamywaniem się i zgłaszaniem do Polnische Wehrmacht”<sup>53</sup>. W takich okolicznościach owocna okazała się przede wszystkim „duszpasterska” praca kapelana Kwapińskiego, który zebrał grupę kilkuset osób „chętnych” do złożenia przysięgi i wstąpienia do dowodzonych przez gen. Beselera oddziałów Polskiej Siły Zbrojnej. Zamiany swoje utrzymywali oni w tajemnicy, wobec zdecydowanie negatywnej postawy większości internowanych<sup>54</sup>.

Dnia 19 października 1917 roku do obozu przyjechała specjalna komisja z PSZ, której celem było przeprowadzenie rekrutacji i zaprzysiężenie chętnych. W skład komisji wchodził: ppłk L. Berbecki, kpt. M. Kukiel i nie-

---

<sup>52</sup> Metody ucieczek były bardzo różne – np. w beczkach po śledziach. Najczęściej jednak uciekano przez druty, narażając się na wykrycie i ostrzelanie przez wartowników. Bywali jednak (o dziwo!) i tacy strażnicy niemieccy, którzy pomagali w ucieczkach.

<sup>53</sup> A. L. Korwin-Sokołowski, op. cit., s. 36.

<sup>54</sup> Niektórzy z tych, co zgłosili się do przysięgi, twierdzili, że byli zastraszeni i wręcz terroryzowani przez kolegów. Jeden z nich pisał: „Chcieliśmy złożyć przysięgę już dawno, lecz pod wpływem współtowarzyszy zmuszeni byliśmy pozostać na razie na zamiarze. [...] Przekonania narzucają często wprost biciem aż do utraty zmysłów”. List Romana Pruskiego, Szczypiorno, 12 IX 1917 r., CAW, KW TRS, sygn. I.160.1.95, bp. Żołnierze mieli zakaz kontaktowania się z władzami niemieckimi i oficerami łącznikowymi z Komendy LP.

miecki rtm. von Stechov (mówiący po polsku). Komisja – wobec wrogiej postawy obozu – nie weszła nawet za druty. Gniew żołnierzy skupiał się na Berbeckim – mógł on usłyszeć niejedną epitet od swoich byłych żołnierzy z 5 pułku piechoty, którymi dowodził w bitwie pod Kostiuchnowką. Niemieckie władze obozowe wywoływały grupy legionistów przed oblicze komisji, na podstawie list przygotowanych wcześniej przez Kwapińskiego. Było na nich około 290 nazwisk, ale na wieść o przybyciu komisji zgłosiła się większa grupa. Zaprzysiężono i odesłano do obozu w Ostrowi Mazowieckiej 513 żołnierzy. Chętnych było jeszcze więcej (ogółem nieco ponad tysiąc), ale na odesłanie pozostałych nie zgodziły się władze niemieckie<sup>55</sup>. Mieli oni trafić do PSZ w nieco późniejszym terminie.

W związku z tymi wydarzeniami w obozie doszło do ostrych kłótni i zamieszek, szeroko nagłościonych przez propagandę aktywistyczną. Pisano o „ohydnych terrorze”, biciu i prześladowaniu zgłaszających się do komisji werbunkowej. Wedle niektórych doniesień miały być nawet ofiary śmiertelne. Jedną z takich enuncjacji „informowała”, że: „Odbywały się przy tym sceny wstrząsające. Przeciwnicy przysięgi, tzw. piłsudczycy, utworzyli kordon, przez który przepuszczali żołnierzy zgłaszających się do przysięgi, z których trzech zabito, ośmiu ciężko poraniono, 40 lekko, jednego żołnierza usiłowano utopić w dole kloacznym. Ks[iędza] kapitana Kwapińskiego, który wraz z por. Mokłowskim pełnił funkcje oficera łącznikowego, pobito do krwi i zdarto mu odznaki oficerskie, uważając go za inicjatora zmiany usposobienia na rzecz wstępowania do wojska polskiego i od śmierci uratował go z trudem por. Mokłowski z 6 żołnierzami”<sup>56</sup>. Taki obraz wydarzeń powielała też część galicyjskiej prasy („Czas”, „Nowa

<sup>55</sup> List do płka W. Sikorskiego z 22 X 1917 r. informujący o wynikach pracy komisji werbunkowej w Szczypiornie, AP Kraków, NKN, sygn. 745, k. 273. Z dokumentów niemieckich wynika, że do przysięgi zgłosiło się 1080 żołnierzy. Urządzono dla nich w Ostrowi tzw. kurs przejściowy, gdzie przeprowadzono dalszą selekcję. Około 50 uznano za kryminalistów i politycznych agitatorów i odesłano z powrotem do obozu, kilkuset zwolniono do domu (nieletni, chorzy i niezdolni do służby wojskowej), resztę wcielono do oddziałów PSZ. Por. Raport generałgubernatorstwa w Warszawie do Urzędu Spraw Wewnętrznych Rzeszy z 29 XII 1917 r. w sprawie internowanych w Szczypiornie, AAN, mf. M94, k. 214 (Reichsamt des Innern, Das Polnische Heer (1914-1918), Band 1, Specialia 19831, k. 214); Memoriał w sprawie likwidacji Szczypiorna i Beniaminowa, CAW, Wojskowe Biuro Historyczne (dalej: WBH), sygn. I.341.1.417, k. 28.

<sup>56</sup> Zajścia w Szczypiornie, AP Kraków, ADzT, sygn. 630, k. 141. Por. Raport płka Berbeckiego dla KW TRS z wyjazdu do Szczypiorna, z 25 X 1917 r., CAW, KW TRS, sygn. I.160.1.95, bp. Wymieniał on rannych i poturbowanych, ale nie wspominał o ofiarach śmiertelnych.

Reforma”, „Głos Narodu”). Inaczej okoliczności zajść w Szczypiornie podawały „Naprzód” i „Piast”<sup>57</sup>.

Zajścia w Szczypiornie nie były tak krwawe, jak podawała aktywna prasa. Nie było w każdym razie ofiar śmiertelnych, choć faktycznie poturbowano niektórych z tej grupy, co zgłosiła się do PSZ. W ich kierunku leciały nie tylko wyzwiska i epitety, ale też kamienie i odłamki cegieł. Wzburzenie legionistów było ogromne. Opuszczających obóz uważano za zdrajców, sprzedawczyków, swego rodzaju dezertów. Wydaje się również, że zaskoczeniem dla piłsudczyków była skala zjawiska. Chęć złożenia przysięgi i wstąpienia do Polnische Wehrmacht wyraziło około tysiąca żołnierzy – czyli trzecia część ogółu internowanych. Dlatego też pozostali w dniach 20–21 października wyładowywali swą złość na tych, którzy ich zdaniem złamali solidarność obozową. Opuszczali oni swoje baraki przykryci siennikami, by uchronić się przed kamieniami i błotem ze strony protestujących kolegów. „Uciekając z manatkami – wspominał Dudziński – musieli wysłuchać wiązanki soczystych obelg i przelecieć pod gradem kamieni”<sup>58</sup>. O spowodowanie tego poważnego rozłamu wewnętrznego oskarżano kapelana Kwapińskiego, który nawet podczas spowiedzi miał namawiać do przysięgi. Wzburzony tłum internowanych osaczył go w lazarecie, zerwano mu orzełka z czapki i oficerskie dystynkcje, pluto pod nogi. Przed poważniejszym poturbowaniem uratowała go interwencja wachm. Olszamowskiego i obecnych tam oficerów łącznikowych<sup>59</sup>.

Odejście ze Szczypiorna około 1/3 internowanych było gorzką pigułką dla autonomicznych władz obozowych. Zwolennicy tworzenia wojska u boku Niemiec mogli cieszyć się doraźnym sukcesem. Dokonali poważnego wyłomu w pozornie jednomyślnej postawie legionistów. Pewien triumfalizm z tym związany, widoczny jest w liście do płka Sikorskiego: „Mój Drogi. Rozbijamy gwałtownie Szczypiorno. [...] Pod najostrzejszym

<sup>57</sup> Szerzej o polemice prasy galicyjskiej w tej sprawie zob. J. M. Seniów, op. cit., s. 135–136. Dziennik „Głos Narodu” materiał na ten temat opatrzył tytułem „Tragedia w Szczypiornie” (BKUL, rkps 564, k. 13). Wydarzenia w Szczypiornie i rola kapelana Kwapińskiego zostały „na gorąco” ujęte w wierszu Jana Lehra: *Po diabła człek tu siedzi/ Sprawując ścisły post/ Idź lepiej do spowiedzi/ Idź z czarnej giełdy wprost/ I mów, że zgraja wściekła/ Co nie zna szczerej skruchy/ Do obożnego piekła/ Wciągnęła Cię za słuchy/ Ze na Twój opór/ Ostrzyli topór/ Przed którym nawet Kukiel drżał/ Drżał pan Berbecki/ I sztab niemiecki/ A „Głos Narodu” ze strachu młdał.* Zob. Dzienniczek legionistów internowanych w Szczypiornie i Łomży, MN, sygn. E13444, bp.

<sup>58</sup> L. Dudziński, Ofiarny stos..., BN, rkps akc. 13640, k. 71.

<sup>59</sup> Por. M. Naramowski, op. cit., s. 155; W. Solek, op. cit., s. 192; W. Kęsik, op. cit., s. 44–45; M. T. Brzęk-Osiński, op. cit., s. 152; Ulotka „Prawda o Szczypiornie”, Ossolineum, rkps 7235/II, k. 159–160.

terrorem rady żołnierskiej w Szczypiornie 1 200 ludzi entuzjastycznie zgłosiło się do przysięgi<sup>60</sup>. Sukces okazał się jednak krótkotrwały. Szeregi PSZ wzrosły tylko w niewielkim stopniu, a nowi ochotnicy nie napływali. Sikorski trafnie dostrzegał, że Niemcy, trzymając legionistów w obozie, robią z nich męczenników i utrudniają działalność obozowi aktywistycznemu.

Internowani wyszli z tego kryzysu osłabieni liczebnie, ale wzmocnieni wewnętrznie. „Po odejściu z obozu do przysięgi elementu słabego i chwiejnego życie wewnętrzne więcej się scementowało” – wspominał W. Kęsik<sup>61</sup>. Wśród tych, co odeszli, sporo było żołnierzy z oddziałów pomocniczych (taboryci), chorych i niezdolnych do służby wojskowej. Część była w tak złej kondycji fizycznej i psychicznej, że po prostu za wszelką cenę chciała się wydostać na wolność. Pozostali zostali ścieśnieni w czterech blokach obozu i zaostrozono wobec nich rygory (ograniczono korespondencję i dostawę żywności do obozu oraz komunikację między blokami, wstrzymano urlopy i indywidualne zwolnienia)<sup>62</sup>. Komendant autonomicznych wachm. Olszamowski został wywieziony do obozu w głębi Niemiec. Jego funkcję przejął wachm. Brzęk-Osiński, zdecydowany na kontynuowanie ideowo-moralnej walki z władzami niemieckimi. Wkrótce też od opieki nad polską częścią obozu odsunięty został przyjazny mjr Kaupisch, a jego miejsce zajął kpt. Gliwitz. Ten był przeciwieństwem swego poprzednika, jeśli chodzi o stosunek do Polaków<sup>63</sup>. We wspomnieniach internowanych często określany jest jako hakatysta, bezduszny służbista, sierdzisty Prusak, jawnie okazujący swą wrogość wszystkiemu, co polskie.

Do najostrzejszego konfliktu z władzami niemieckimi doszło kilka tygodni później, w związku z próbą naszywania na rękawach mundurów numerów obozowych, jakie nosili jeńcy<sup>64</sup>. Legioniści uznali to za hańbę i obrazę legionowego munduru. Zarządzenie ppłka von Oeynhausena potraktowali jako kolejną szykanę przeciw nim i odmówili jego wykonania. „Gdy wiadomość o tym rozniosła się – wspominał Korwin-Sokołowski

<sup>60</sup> List do płka W. Sikorskiego z 24 X 1917 r. (prawdopodobnie od M. Kukieła), AP Kraków, NKN, sygn. 745, k. 277.

<sup>61</sup> W. Kęsik, op. cit., s. 45. Por. W. Solek, op. cit., s. 193.

<sup>62</sup> Memoriał Polskiego Komitetu Opieki nad Jeńcami z 15 XI 1917 r., AAN, Gabinet Cywilny Rady Regencyjnej (dalej: GCRR), sygn. 33, k. 14.

<sup>63</sup> W. Solek, op. cit., s. 193. W niektórych wspomnieniach nowy „opiekun” występuje pod nazwiskiem Schliwitz.

<sup>64</sup> Wszyscy jeńcy nosili numery ewidencyjne naszyte na mundurach (na wysokości lewej piersi). Legioniści otrzymali kawałki płótna o wymiarach ok. 10 x 15 cm, z literą „L” i numerem ewidencyjnym, które mieli naszyć na lewym rękawie od strony zewnętrznej do 11 XI 1917 r. Por. W. Kęsik, op. cit., s. 49.

– Rada Żołnierska, a wraz z nią cały obóz, postanowiła przeciwstawić się temu, ponieważ nie byliśmy żadnymi niemieckimi jeńcami wziętymi na polu bitwy, lecz internowanymi za przekonania, za opozycję wobec ich polityki w sprawie polskiej”<sup>65</sup>. Niemcy chcieli wyegzekwować swoje polecenie siłą. Do polskiej części obozu weszła kompania piechoty z gotową do użycia bronią i grupa jeńców rosyjskich, którzy występowali w roli krawców i mieli pod okiem oficerów niemieckich naszyć legionistom te kontrowersyjne numery. Akcję rozpoczęto od bloku „beliniaków”, zakładając najpewniej, że jeśli ci ulegną, to reszta internowanych pójdzie za ich przykładem. Numery zostały naszyte, ale legioniści – za przykładem wachm. Brzęka-Osińskiego – zaraz je na oczach Niemców usunęli<sup>66</sup>. W odpowiedzi aresztowano Brzęka-Osińskiego i zabroniono legionistom bez naszytych numerów opuszczania baraków i pobierania jedzenia z kuchni. Wstrzymano dostarczanie listów i paczek pocztowych. Zerwano też łączność z Komitetem Kaliskim i zamknięto kantinę obozową. Bez naszytych numerów nie można było wyjść nawet do ubikacji. Wykonania tych zarządzeń niemieckich władz obozowych pilnowały uzbrojone warty<sup>67</sup>.

W odpowiedzi na te restrykcje ze strony Niemców internowani podjęli protest głodowy. Odmówili przyjmowania posiłków – nie mogli ich zresztą pobierać, bez naszytych numerów. Głodówka trwała od 14 do 18 listopada i nabrała niezwykle dramatycznego charakteru, gdyż wycieńczeni i osłabieni legioniści szybko opadali z sił. Kilkuset omdlałych i chorych wnet zapełniło obozową izbę chorych i ambulatorium<sup>68</sup>. Ogromna desperacja legionistów zderzyła się z równie wielką bezwzględnością i nieustępliwością Niemców. Szczególną bezdusznością i arogancją wykazywał się kpt. Gliwitz, nowy „opiekun” polskiej części obozu. Wyczerpująca wojna nerwów trwała kilka dni. Do Warszawy wyjechał por. Mokłowski, by poinformować Radę Regencyjną o sytuacji w obozie i nakłonić do interwencji u generał-gubernatora Beselera. Z podobną prośbą do RR wystąpił też Polski Komitet Opieki nad Jeńcami; ostrzegwał on, że dalsze zaostrzenie

<sup>65</sup> A. L. Korwin-Sokołowski, op. cit., s. 37.

<sup>66</sup> M. T. Brzęk-Osiński (op. cit., s. 154) wspominał: „Moment był prawdziwie dramatyczny. Na moje barki waliła się odpowiedzialność, co w takiej sytuacji począć. Zdecydowałem się zaryzykować, że Niemcy nie odważą się użyć broni”.

<sup>67</sup> Raport w sprawie zajęć w Szczypiornie z 29 XI 1917 r., AAN, GCRR, sygn. 41, k. 76.

<sup>68</sup> 15 listopada rano w izbie chorych było 33 pacjentów, do wieczora liczba ich wzrosła do 72 (przybyło 39 zasłabniętych z głodu), a 18 listopada rano było ich już 314. Zob. Cz. Ryll-Nardzewski, op. cit., s. 131.

sytuacji grozi rozlewem krwi i ofiarami śmiertelnymi<sup>69</sup>. Niemcy byli jednak nieustępliwi, obiecywali jedynie, że numery będą obowiązywać przez kilka tygodni, do czasu przeniesienia obozu do Łomży.

W tej sytuacji internowani musieli się ugiąć i pójść na ustępstwa. Dalsze przedłużanie głodówki zagrażało życiu protestujących. Dnia 18 listopada osiągnięto porozumienie w sprawie zakończenia protestu. Legioniści zgodzili się na naszytanie numerów, które miały obowiązywać do czasu przeniesienia ich do nowego obozu. Niemcy z kolei przywrócili funkcjonowanie poczty i dostarczanie pomocy żywnościowej przez Komitet Kaliski, uznali autonomiczną organizację obozu i cofnęli inne obostrzenia<sup>70</sup>. „Bunt głodowy” został przez piłsudczyków szeroko nagłośniony w społeczeństwie. Wydarzenia te były wygodnym argumentem w walce politycznej i propagandowej z okupantami, służyły umacnianiu antyniemieckiej postawy ludności. Jeden z aktywnych uczestników protestu trafnie konstatawał, że „Walka między nami a komendą niemiecką obozu została przegrana. Niemniej osiągnęła swój cel. Wieść bowiem o głodujących legionistach rozeszła się szeroko po kraju i dalej. Spowodowała szereg protestów, wzmożła wrogię wobec Niemców nastroje społeczeństwa i ukazała je opinii światowej”<sup>71</sup>.

Po tym przesileniu głodowym życie w obozie płynęło już spokojniejszym nurtem. Wszyscy niecierpliwie czekali na zapowiedziane przeniesienie do innego obozu, bowiem jesienno-zimowe szarugi i chłody dawały się coraz bardziej we znaki. Kilka dni przed wyjazdem internowanych odwiedzili delegaci Rady Regencyjnej (Stanisław Staniszewski, Konrad Kasperowicz), którzy zapowiedzieli przeniesienie obozu do Łomży, obiecywali lepsze warunki bytowe i opiekę ze strony Rady<sup>72</sup>. Jeszcze przed opuszczeniem Szczypiorna wśród internowanych rozeszły się plotki, że w nowym miejscu pobytu będą oni wcielani do batalionów robotniczych i zmuszani do pracy. W związku z tym płk Henryk Minkiewicz wysłał nawet specjalny list, w którym zapewniał, że „W Łomży nie będą tworzone bataliony robotnicze. Jest tam przygotowanych tylko 100 warsztatów dla

<sup>69</sup> Memoriał Polskiego Komitetu Opieki nad Jeńcami z 15 XI 1917 r., AAN, GCRR, sygn. 33, k. 16. Obóz w Szczypiornie nie podlegał gen. Beselerowi, tylko dowództwu okręgu korpusu w Poznaniu, co utrudniało interwencję.

<sup>70</sup> Raport w sprawie zajść w Szczypiornie z 29 XI 1917 r., AAN, GCRR, sygn. 41, k. 78; L. Dudziński, Ofiarny stos..., BN, rkps akc. 13640, k. 107.

<sup>71</sup> M. T. Brząk-Osiński, op. cit., s. 155.

<sup>72</sup> Obóz w Łomży miał podlegać generał-gubernatorowi warszawskiemu, co dawało większe możliwości opieki ze strony instytucji polskich. Por. W. Solek, op. cit., s. 196; W. Kęsik, op. cit., s. 62.

rzemieślników, ale przymusowej pracy nie będzie<sup>73</sup>. Oficerowie łącznikowi mieli uspokoić wzburzone umysły i wyjaśnić wszelkie wątpliwości związane z przeniesieniem do nowego obozu.

Wreszcie w dniach 15-16 grudnia 1917 roku legionści zostali dwoma transportami kolejowymi przewiezieni ze Szczypiorna do Łomży. Żegnały ich członkinie Ligi Kobiet i przedstawiciele Komitetu Kaliskiego, organizacji które na długo pozostały w pamięci internowanych. W obozie pozostała jeszcze grupa żołnierzy małoletnich, przewidziana do zwolnienia. Porządkowali oni opuszczone przez kolegów baraki i inne obiekty<sup>74</sup>.

Większość internowanych miała przed sobą kolejne miesiące pobytu za drutami. Jednakże to właśnie Szczypiorno, a nie Łomża, stało się symbolem niezłomności i wytrwania, kolejnym etapem walki o Niepodległą dla tych, co wyruszyli w bój 6 sierpnia 1914 roku. Podobnie jak internowanie Piłsudskiego w Magdeburgu, ich pobyt za drutami nie był traktowany jako porażka, ale jako dalszy ciąg walki o niepodległość i wyraz poświęcenia dla Ojczyzny. Zatrzymując legionistów w obozach internowania, Niemcy poniekąd sami robili z nich męczenników<sup>75</sup>. Miało to niebagatelne znaczenie polityczne i propagandowe.

## 2. Łomża

Drogę ze Szczypiorna do Łomży legionści odbyli w dość dobrych warunkach – w osobowych wagonach, czystych i opalanych. Trasa przejazdu była skrupulatnie zabezpieczona przez siły niemieckie. Gubernatorzy wojskowi w Kaliszu, Łodzi, Skierniewicach, Warszawie i Ostrołęce dostali polecenie wzmocnienia ochrony linii kolejowej w dniach przejazdu internowanych. Podobnie liczna i starannie dobrana była eskorta, choć składała

---

<sup>73</sup> List płka H. Minkiewicza do oficerów łącznikowych w Kaliszu z 13 XII 1917 r., CAW, KW TRS, sygn. I.160.1.95, bp. Przy opuszczaniu obozu legionści mieli też zdjąć numery, które wywołały tyle napięć i protest głodowy. Jednak część internowanych nie chciała ich oddać i wołała zachować to „piętno niewoli” na pamiątkę.

<sup>74</sup> Rozkaz ich zwolnienia dotarł 21 XII 1917 r. i w następnych dniach byli oni odsyłani do domów. Zob. L. Dudziński, Ofiarny stos..., BN, rkps akc. 13640, k. 116.

<sup>75</sup> Zwracał na to uwagę płk W. Sikorski w rozmowie z szefem sztabu generałgubernatorstwa warszawskiego 29 X 1917 r.; podkreślał – że Niemcy, utrzymując Szczypiorno, robią z legionistów męczenników i rzucają kłody pod nogi aktywizmowi (AP Kraków, NKN, sygn. 745, k. 296). Strona niemiecka tłumaczyła się kategorycznymi rozkazami Naczelnego Dowództwa w tej sprawie. Wydaje się, że polskim organizatorom PSZ też nie zależało na szybkiej likwidacji obozu i gremialnym przyjmowaniu legionistów do wojska – nawet gdyby złożyli wymaganą przysięgę – gdyż groziło to przeniesieniem wpływów politycznych piłsudczyków i „elementów niepożądanych” do oddziałów PSZ. Zob. Memoriał w sprawie likwidacji Szczypiorna i Beniaminowa, CAW, WBH, sygn. I.341.1.417, k. 26-27.

się przeważnie z młodych, niedoświadczonych żołnierzy. Wyznaczono do tego celu 8 oficerów oraz 270 podoficerów i szeregowych z obozu szkolnego piechoty w Jabłonie<sup>76</sup>. Towarzyszyła im grupka polskich żandarmów, którzy mieli służyć jako tłumacze i dodatkowo wzmacniać ochronę.

Początkowo eskorta miała składać się z żołnierzy polskich (wyznaczono dwie kompanie Polskiej Siły Zbrojnej). Jednak płk Minkiewicz, który otrzymał polecenie wyznaczenia oddziału do konwoju, był pełen obaw i uważał pomysł eskortowania legionistów przez żołnierzy PSZ za bardzo niefortunny. W meldunku do przełożonych stwierdzał, że nie może wziąć odpowiedzialności za transport, a polska eskorta – w przypadku spodziewanych ucieczek – nie użyje broni<sup>77</sup>. Obawy Minkiewicza były o tyle uzasadnione, że eskorta w wydaniu „beselerczyków” mogła dodatkowo rozdrażnić legionistów i niepotrzebnie zaognić sytuację. Transport 1750 legionistów, mimo obaw, przebiegł dość spokojnie. Nie znaczy to jednak, że nie było ucieczek. Długa droga (36 godzin) dawała ku temu okazję i według dokumentów niemieckich zbiegło około pięćdziesięciu żołnierzy<sup>78</sup>. Harcerze, peowiacy i komitet powitalny w Łomży nie mieli okazji do uroczystego

<sup>76</sup> Rozkaz szefa sztabu ppłka Netha z 13 XII 1917 r. w sprawie przewiezienia polskich legionistów, CAW, LP i PKP, sygn. I.120.1.74, bp. Do oddziału eskortowego wyznaczono najbardziej energicznych oficerów i żołnierzy. Otrzymali oni po 25 naboju „na głowę” i zostali pouczeni, że będą pilnować niebezpiecznych osobników, na których trzeba szczególnie uważać. Por. W. Kęsik, op. cit., s. 66-68.

<sup>77</sup> W meldunku z 11 XII 1917 r. Minkiewicz pisał: „Za całość transportu, ani za konsekwencje wykonania rozkazu odpowiedzialności na siebie przyjmą, ani jej na komendantów transportu złożyć nie mogą. Motywy są następujące: a) Z transportu zechce zbiec znaczna ilość internowanych. Wśród nich jest przeszło tysiąc takich, którzy chcą złożyć przysięgę i służyć w Wojsku Polskim. Przykład Ostrowa jest dowodem, że mogą oni być bardzo dobrymi żołnierzami. Zaś przymusowo służyć w batalionach robotniczych nie chcą. b) W razie ucieczki ich z transportu eskortujące kompanie nie zechcą użyć broni, gdyż nikt internowanych w Szczypiornie nie uważa za zbrodniarzy ani za wrogów, przeciwko którym należy użyć broni, zaś wszyscy wiedzą o tym, że tysiąc szczypiorniaków oświadczyło gotowość złożenia przysięgi, tylko nie wiedzą kto ich do wojska nie chce przyjąć. c) W razie użycia broni przeciwko starającym się zbiec z transportu albo w razie tylko przyczynienia się do wcielenia szczypiorniaków do baonów robotniczych cała opinia całego społeczeństwa zwróci się przeciwko Wojsku Polskiemu [PSZ – J. S.], które właśnie dzięki Szczypiornej dotychczas jeszcze nie zyskało zaufania ani popularności”. CAW, PSZ, sygn. I.121.1.26, k. 59.

<sup>78</sup> Raport generałgubernatorstwa w Warszawie do Urzędu Spraw Wewnętrznych Rzeszy z 29 XII 1917 r. w sprawie internowanych w Szczypiornie, AAN, mf. M94, k. 214 (Reichsamt des Innern, Das Polnische Heer (1914-1918), Band 1, Specialia 19831, k. 214). Por. J. Gwardiak, *Obóz internowanych legionistów w Łomży (grudzień 1917 – lipiec 1918)*, „Studia Łomżyńskie” 1998, t. IX, s. 26-27; W. Solek, op. cit., s. 196-197.

przywitania, gdyż przyjazd pociągu został specjalnie opóźniony o kilka godzin i wjechał on późnym wieczorem na opustoszałą stację.

Dla internowanych przygotowano w Łomży porosyjskie koszary, w których kilka miesięcy wcześniej kwaterowali żołnierze z 4 pułku piechoty. Dwa piętrowe budynki zostały otoczone podwójnymi rzędami drutów kolczastych. Izby żołnierskie ogrzano i wstawiono piętrowe prycze. Pierwsze wrażenia przybyłych szczypiorniaków były przeważnie pozytywne. Solidne, murowane budynki dawały nadzieję na przetrwanie zimy w znośnych warunkach. Jak wspominał W. Solek, „...tu na powitanie dostajemy po misce prawdziwej, gęstej i dobrze okraszonej grochówki i ludzkie, ciepłe mieszkanie. Rozmieszczeni w dwóch dużych, piętrowych budynkach, w zmniejszonej do połowy pierwotnego stanu liczbie, pędzimy żywot w warunkach bardziej znośnych niż w Szczypiornie”<sup>79</sup>.

Warunki kwaterek były rzeczywiście dużo lepsze, natomiast wyżywienie nie poprawiło się. Głód był więc nadal nieodłącznym towarzyszem internowanych, podobnie jak głód nikotynowy u palaczy. Podstawą obozowego wiktury była „kawa” (płyn o trudnym do określenia kolorze, smaku i zapachu), chleb i zupa (często z peluszek lub wyki). Najbardziej pożądanym produktem był oczywiście chleb, którego wszystkim brakowało. Dzienna racja chleba była wydawana po południu i miała wystarczyć na kolację i na śniadanie w dniu następnym. Ludzie byli jednak tak wygłodzeni, że rzadko który zdołał „utrzymać” chleb do śniadania. Kazimierz Kierkowski w styczniu 1918 roku zapisał w dzienniku: „Przez całą noc zasnąć nie mogłem z głodu; śnił mi się świeży chleb razowy i pachniał mi tak pod nosem. Nie chcę w życiu żadnych dobrych rzeczy do jedzenia, tylko niech mi grubego, czarnego chleba nie braknie!”<sup>80</sup>.

Chleb był bardzo skrupulatnie dzielony – jeden bochenek na sześć osób. Dlatego też bardzo popularnym sprzętem w Szczypiornie i Łomży były wagi, sporządzane własnoręcznie przez legionistów z dostępnych materiałów (sznurki, patyki). Nawet większe okruchy były dzielone na „sprawiedliwe” części. Równie deficytowym towarem w obozie były papierosy. Palacze bardzo dotkliwie odczuwali ich brak i za tytoń gotowi byli oddać nawet życiodajny chleb. Cytowany wyżej Kierkowski wymieniał czasem całodzienną porcję chleba na trzy papierosy<sup>81</sup>. W związku z tym obozową bolączką była tak zwana czarna giełda, gdzie za chleb i papierosy trzeba było wielokrotnie przepłacać, pozbywając się przy tym zwykle

<sup>79</sup> Ibidem, s. 197.

<sup>80</sup> K. Kierkowski, *Z austriackiego więzienia do pruskiego obozu internowanych*, [w:] *Za kratami...*, t. II, s. 261.

<sup>81</sup> Ibidem, s. 261, 271. Za 20 papierosów autor oddał nawet pamiętkowy zegarek.

części garderoby i rzeczy osobistych. Papierosy były też dostarczane po spekulacyjnych cenach przez Niemców.

Mieszkańcy Łomży i okolicznych wsi starali się, na miarę swych możliwości, pomagać internowanym. Szczególnie aktywna na tym polu była młodzież harcerska i peowiacka. Organizowano zbiórki żywnościowe i pieniężne, pomagano w nawiązywaniu łączności, wymianie informacji, wspierano uciekinierów. Podobnie jak w Kaliszu, powstał Komitet Opieki, pracujący na rzecz internowanych<sup>82</sup>. Placówka miała jednak bardzo skromne możliwości finansowe. W lepszej sytuacji znajdowali się rzecz jasna ci legionieści, którzy posiadali pieniądze. Mogli oni zamawiać produkty żywnościowe i inne, które były odpłatnie dostarczane przez wspomniany Komitet.

W obozie łomżyńskim Niemcy zmienili zasady organizacji wewnętrznej; nie było podziału na bloki – jak w Szczypiornie – ale na kompanie i tzw. kapralstwa. Niemieckim komendantem obozu był oficer w stopniu kapitana. Uznawał on jednak wewnętrzną, polską komendę obozową. Komendantem autonomicznym był wachm. Bohdan Dan-Stachlewski. W marcu 1918 roku jego miejsce zajął sierż. Mateusz Frenkiel. Powstał również żołnierski komitet obozowy, który był „najwyższą instancją” w sprawach gospodarczych, politycznych i honorowych, oraz komisja rewizyjna w składzie: Kazimierz Kierkowski, Ksawery Świącicki i Antoni Wojciechowski<sup>83</sup>. Do końca funkcjonowania obozu przetrwało tam też czterech oficerów legionowych: chor. Witold Czachowski, ppor. Leon Koc, ppor. Zygmunt Dublańczyk-Piasecki, ppor. Artur Maruszewski.

Internowani z wielkim zapałem zabrali się do odtwarzania życia kulturalno-oświatowego i sportowego w obozie. Już w styczniu otwarto szkołę elementarną, którą prowadzili byli nauczyciele. Reaktywowano kursy maturalne, języków obcych, szkołę rolniczą, warsztaty rzemieślnicze i inne formy zajęć<sup>84</sup>. „Koło wojskowe” zorganizowało w godzinach wieczornych (od 18.00 do 20.00) cykl wykładów dla zainteresowanych pogłębianiem wiedzy wojskowej. Tematyka była dość szeroka, od historii wojskowości po taktykę. Kursy teoretyczne i praktyczne miały po zwolnieniu z obozu ułatwić legionistom ukończenie przerwanej nauki w szkołach średnich bądź znalezienie pracy.

Legionieści nie stronili też od różnych form rozrywki. Powstało koło miłośników tańca, koło artystyczne (teatralne) i chór obozowy. Długie zimowe wieczory wypełniano zatem często śpiewaniem, nauką tańca

<sup>82</sup> J. Gwardiak, op. cit., s. 29-31.

<sup>83</sup> K. Kierkowski, *Z austriackiego więzienia...*, s. 269.

<sup>84</sup> J. Kochanowski, *Muzy...*, s. 7.

i bardzo popularną w obozie grą w szachy<sup>85</sup>. Dużym powodzeniem cieszył się teatr obozowy, który dawał sztuki „...na tematy aktualne i to na dość wysokim poziomie”<sup>86</sup>. Tematyka przedstawień nawiązywała do aktualnej sytuacji politycznej w kraju i położenia samych internowanych. Niemcy początkowo nie cenzurowali tekstów, co oczywiście podnosiło ich atrakcyjność. Wśród legionistów nie brakowało osób z talentami literackimi i plastycznymi, którzy profesjonalnie przygotowali szereg spektakli. W pracę koła teatralnego angażowali się zwłaszcza Stefan Eichler, Zygmunt Korwin-Sokołowski, Jerzy Krukowski, Jan Lehr, Tadeusz Neuman, Jan Sobieski i Stefan Wysocki<sup>87</sup>.

Jednym z głośniejszych dokonań obozowych artystów było przedstawienie kabaretowe „Kawalera Hioba przypadki rzewliwe...”, które wystawiono w styczniu 1918 roku<sup>88</sup>. Zaproszono na nie również niemiecki personel obozu. Prezentowane teksty („Bal głodowy”, „Godzina historii”) pełne były satyry politycznej o wyraźnie antyniemieckim charakterze. „Niemcy, których część znała język polski – wspominał Korwin-Sokołowski – siedzieli jak na szpilkach, ale wytrzymali do końca. Szczytowym numerem była jednoaktowa sztuka pt. «Godzina historii», satyra polityczna wymierzona przeciwko Niemcom i ich stosunkowi do sprawy tworzenia wojska polskiego. Pełna dowcipu, wyszydzała szczególnie niemieckiego generała-gubernatora Beselera, organizatora i dowódcę Polnische Wehrmacht. Zawierała pełno aluzji do osławionej przysięgi na wierność braterstwu broni z Niemcami i Austriakami”<sup>89</sup>. Legioniści bawili się znakomicie, ale później władze niemieckie wymagały już zatwierdzania tekstów przez cenzurę.

---

<sup>85</sup> W. Solek (op. cit., s. 197) wspominał: „Dając upust swej tęsknocie do cywila i za minioną wojaczką śpiewamy dużo, a najczęściej odgrzebaną w pamięci przez kolegę Adamiaka piosenkę *Rozkwitnęły pąki białych róż*. By nie zgnuśnieć gimnastykujemy się pod kierunkiem wachm. Świderskiego, zaś wachm. Kłoskowski przygotowuje nas do salonowego życia w cywilu ucząc tańców; ułan Kobiałko wycina na skrzypcach ogniste mazury i oberki, smętne walce i kujawiaki, a po cementowej posadzce sali gimnastycznej krążą taneczne pary w pantoflach, zrobionych z resztek mundurów”.

<sup>86</sup> W. Kęsik, op. cit., s. 79.

<sup>87</sup> Dzienniczek legionistów internowanych w Szczypiornie i Łomży, MN, sygn. E13444, bp.

<sup>88</sup> Program teatryku rewiewego „Kawalera Hioba przypadki rzewliwe...”, CBW, rkps 44, k. 1; „Obóz internowanych legionistów w Łomży 1918”. Album pamiątkowy Tadeusza Neumana, CBW, rkps 62, k. 29-32. Kierownikiem artystycznym spektaklu był Jan Lehr, a reżyserem Stefan Wysocki.

<sup>89</sup> A. L. Korwin-Sokołowski, op. cit., s. 39-40.

W obozie nie zapominano o rocznicach narodowych. Uroczyście obchodzono rocznicę wybuchu powstania styczniowego i uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Organizowano przy tej okazji okolicznościowe odczyty i deklamacje oraz nabożeństwa. Msze dla legionistów odprawiał ks. Sikorski w przylegającej do obozu prorosyjskiej cerkwi garnizonowej, zaadaptowanej na kościół. Program wieczornicy z okazji powstania styczniowego wyglądał następująco: „Rozpoczął się obchód od odśpiewania (przez zorganizowany chór) Mazurka Dąbrowskiego. Dan [wachm. Stachlewski – J. S.] czytał coś o Traugutcie. Koncert skrzypkowy podobał się wszystkim: wykonano kilka mazurków Wieniawskiego; mandoliniści grali melodie legionowe”<sup>90</sup>. Pamiętano też o imieninach Komendanta – gremialnie wysyłano kartki z życzeniami przed 19 marca, nawet kosztem osobistej korespondencji, która była limitowana. Na bardziej uroczyste świętowanie tego dnia Niemcy nie pozwolili<sup>91</sup>.

O kulturę fizyczną tradycyjnie dbał wachm. Henryk Świderski, żartobliwie nazywany „fikmajstrem”. Wprowadził on codzienne ćwiczenia gimnastyczne żołnierzy oraz zorganizował „Koło racjonalnego rozwoju fizycznego”, gdzie uprawiano gimnastykę na wyższym poziomie. Z innych dyscyplin najbardziej popularna była piłka ręczna (szczypiorniak) i futbol, które rozwinęły się wraz z nadejściem cieplejszych, wiosennych dni. Władysław Kęsik wspominał: „Sporty mają już swoją tradycję w obozie, prowadzone pod sprężystym i fachowym kierownictwem wachm. Świderskiego, zwłaszcza szczypiorniak był emocjonujący. Każdy *match* szczypiorniaka – ścigał nie tylko nas samych w obozie, ale i Niemców, na czele z sanitariuszkami”<sup>92</sup>.

W obozie w Łomży dość dobrze funkcjonowała służba zdrowia. Kierował nią lekarz niemiecki Józef Pawlak – Polak z Poznańskiego. Pracował on przy pomocy legionowych medyków i sanitariuszy, na czele których pozostawał Cz. Ryll-Nardzewski. Szybko zorganizowano izbę chorych z ambulatorium i szpital obozowy. Internowani mogli nawet korzystać z fachowej pomocy stomatologicznej<sup>93</sup>. W lekarstwa i inny materiał sa-

<sup>90</sup> K. Kierkowski, *Z austriackiego więzienia...*, s. 268.

<sup>91</sup> Ibidem, s. 276. Pod datą 19 marca Kierkowski zapisał w dzienniku: „Imieniny Komendanta. Teutony surowo zabronili świętować. Dzień śliczny. Niemiaszki mają «pogotowie». Pomimo wszystko nastroj święteczny; dusze i serca nasze ożywają się. Kto ma – wyciąga drogą legunowi podobiznę Dziadka i zawiesza ją na ścianie, obok swego legowiska”.

<sup>92</sup> W. Kęsik, op. cit., s. 82.

<sup>93</sup> Cz. Ryll-Nardzewski, op. cit., s. 145. Pomocy tej udzielał zakontraktowany dentysta w Łomży, do którego wysyłano chorych.

nitarny zaopatrywała niemiecka apteka wojskowa. W okresie zimowym przeważały choroby dróg oddechowych i choroby skórne. Od marca liczba chorych zaczęła wyraźnie spadać, wpływ na to miały poprawa warunków atmosferycznych i zwolnienia z obozu przez komisję lekarską niezdolnych do służby wojskowej. Stosunkowo niewiele było przypadków chorób zakaźnych, które w warunkach obozowych mogły przecież zebrać tragiczne żniwo. Już w pierwszych miesiącach został zlikwidowany świerzp, który tak dokuczał legionistom w Szczypiornie. Efektem dobrej pracy służb sanitarnych i znośniejszych warunków bytowych była dość mała liczba zgonów. W obozie w Łomży zmarło tylko dwóch żołnierzy.

Tabela 16. Wykaz zmarłych w obozach internowania w Szczypiornie i Łomży (1917-1918)

Lp.	Nazwisko i imię	Przyczyna śmierci	Data zgonu	Miejsce pochówku
1.	Jeziński Jan	dyzenteria	1 VIII 1917	cmentarz obozowy w Szczypiornie
2.	Walter Władysław	dyzenteria	1 VIII 1917	cmentarz obozowy w Szczypiornie
3.	Pocios Franciszek	dyzenteria	8 VIII 1917	cmentarz obozowy w Szczypiornie
4.	Gałka Karol	zapalenie opon mózgowych	20 VIII 1917	cmentarz obozowy w Szczypiornie
5.	Adamczyk Florian	wada serca	1 XI 1917	cmentarz obozowy w Szczypiornie
6.	Gomuliński Feliks	gruźlica	4 II 1918	cmentarz w Łomży
7.	Olszewski Michał	wada serca	12 IV 1918	cmentarz w Łomży

Źródło: Cz. Ryll-Nardzewski, op. cit., s. 153.

W końcu marca 1918 roku obóz wizytowała delegacja Rady Regencyjnej. Interesowała się ona warunkami bytowymi i nastrojami wśród internowanych. W sprawozdaniu z tej wizyty stan kwater uznano za zadowalający, natomiast wyżywienie – „...co do ilości i jakości jest stanowczo niedostateczne”<sup>94</sup>. Jako dobry określono stan „moralny” legionistów, z uznaniem odnotowano też szeroki program zajęć kulturalno-oświatowych i sportowych. Delegaci przekazali 4 400 marek dotacji z Ministerstwa Opieki Społecznej.

<sup>94</sup> Sprawozdanie delegatów Ministerstwa Opieki Społecznej i Ochrony Pracy z 26 III 1918, z wizyty w Łomży i Benjaminowie, AAN, GCRR, sygn. 34, k. 59-62.

Internowani wyczekiwali z niecierpliwością zwolnienia z obozu. Tymczasem mijały kolejne miesiące, a ta upragniona przez wszystkich chwila nie nadchodziła. Pobyt za drutami przedłużał się i jego kresu nie było widać. Dlatego też w Łomży odżyły na nowo spory ideowe. Pytanie o zasadność dalszego pobytu w obozie stało się ponownie z całą ostrością. Odpowiedź na nie była niejednoznaczna i wśród żołnierzy nie było w tej sprawie jednomyślności. Część chciała wstąpić do oddziałów dowodzonych przez gen. Beselera. Jak wspominał Kierkowski – „W obozie słyszeć się daje, iż ktoś agituje wśród żołnierzy za pójściem do wojska... Podobno agitacja odnosi skutek; krąży jakaś lista kandydatów z kilkuset złożonymi już podpisami... Są i tacy, którzy zasadniczo chętnie by poszli do Wehrmachtu, ale chcą poczekać do wiosny, aż będzie trochę ciepłej...”<sup>95</sup>. Kwestia ta wywoływała zażarte spory, a czasem nawet i tzw. sprawy honorowe między legionistami. Na początku lutego komitet żołnierski przyjął uchwałę potwierdzającą dotychczasowe stanowisko internowanych, odrzucającą tym samym agitację werbunkową. Mimo to na początku marca do wojska zgłosiło się ponad dwustu ludzi<sup>96</sup>.

Ta część internowanych, która nie chciała dalej biernie czekać w obozie i nie kwapiła się do szeregów PSZ, podejmowała różne próby wydostania się na wolność. Warunki ku temu były bardziej sprzyjające niż w Szczytnie, już choćby z racji położenia obozu. Poza tym ochrona nie zawsze dokładnie pełniła swe obowiązki. Uciekano bezpośrednio przez druty lub przez izbę chorych, wykorzystywano niektóre prace gospodarcze, dające okazję do wychodzenia poza obóz i możliwość ukrycia się<sup>97</sup>. Przygotowywano też podkop do masowej ucieczki, ale nie został on ukończony do czasu likwidacji obozu. Nawiązano łączność z łomżyńską POW, która pomagała uciekinierom poza obozem i ekspediowała ich dalej, przeważnie do Warszawy. Jedna z grup uciekających wykorzystała niedzielne wyjście na mszę, podczas której ukryła się na dzwonnicy (w porozumieniu z księdzem), a nocą przedostała do miasta. Peowiaci dostarczyli szóstce

<sup>95</sup> K. Kierkowski, *Z austriackiego więzienia...*, s. 270. Podobnie Cz. Ryll-Nardzewski (op. cit., s. 140) pisał, że: „Wszyscy mieliśmy, mniej lub więcej, dość siedzenia. Nerwy stale były szarpane niezdecydowaną polityką Rady Regencyjnej i ogólnymi wypadkami, które rozgrywały się w tym czasie; był to przecież rok 1918. W obozie toczyły się zażarte spory; zdarzały się nawet wypadki agitacji za przysięgą bez wpływów z zewnątrz i niektórzy odchodzili jawnie do Wehrmachtu”.

<sup>96</sup> K. Kierkowski, *Z austriackiego więzienia...*, s. 275.

<sup>97</sup> W. Solek (op. cit., s. 197-198) pisał, że na początku pobytu kilku legionistów wyniesiono w siennikach do magazynu z wiórami (do napełniania sienników), który znajdował się poza głównym ogrodzeniem. Nocą uciekli oni przez nieokrągowane okienko.

uciekierów cywilnych ubrań i po kilkudniowym pobycie w Łomży i pobliskiej Łomżycy pomogli w dotarciu do Warszawy<sup>98</sup>.

Najbardziej spektakularna ucieczka miała miejsce 9 maja, w biały dzień, pod bokiem posterunków niemieckich, na oczach spacerujących internowanych i mieszkańców Łomży. Kilkunastu ubranych w cywilne ubrania legionistów pokonało podwójne ogrodzenie z drutu kolczastego i wykorzystując korony rosnących obok kasztanowców, przedostało się na szosę przechodzącą obok obozu i pomaszerowało do miasta<sup>99</sup>. Niemcy dopiero po kilku dniach zorientowali się, że stan obozu zmniejszył się o dwunastu legionistów i nie mogli uwierzyć, że ucieczka przeprowadzona została w tak „bezczelny” sposób.

Pozostający w obozie z uwagą obserwowali rozwój sytuacji politycznej. Szeroko komentowano zawarcie przez państwa centralne pokoju w Brześciu z Rosją Radziecką i Ukrainą (oddanie Ukrainie Chełmszczyzny), związane z tym protesty na ziemiach polskich oraz bunt PKP i przedarcie się pod Rarańczą części dawnych oddziałów legionowych na drugą stronę frontu. W tych okolicznościach do internowanych w obozie łomżyńskim dotarł 23 marca rozkaz płka Rydza-Śmigłego zalecający likwidację obozu i wstępowanie do Polskiej Siły Zbrojnej<sup>100</sup>. Wywołał on niemałą konsternację wśród części żołnierzy (zwłaszcza niezłomnych „beliniaków”), stawił bowiem pod znakiem zapytania sens dotychczasowych wyrzeczeń. Przeważała jednak wojskowa subordynacja, poczucie solidarności i przekonanie, że przez masowe wstąpienie do PSZ uda się opanować tę formację oddolnie. „Uchwalono – jak zapisał w dzienniku K. Kierkowski – wykonać lojalnie rozkaz Śmigłego. Zebranie [komitetu żołnierskiego – J. S.] długo trwało i miało charakter bardzo gorączkowy. Część ułanów sprzeciwiała się powrotowi do Wehrmachtu, a złośliwi

<sup>98</sup> Por. A. L. Korwin-Sokołowski, op. cit., s. 41-42; S. Eichler, op. cit., s. 240-246; J. Gwardiak, op. cit., s. 32. Ucieczka ta miała miejsce w niedzielę 3 III 1918 r. Uczestniczyło w niej sześciu ułanów: Jerzy Dąbrowski, Stefan Eichler, Stanisław Klepacz, Adam Ludwik Korwin-Sokołowski, jego brat Zygmunt i Antoni Sołtyk. Eichler, po przybyciu do Warszawy, otrzymał od POW fałszywy paszport i po ukończeniu kursu z zakresu ubezpieczeń rozpoczął pracę w Częstochowie.

<sup>99</sup> Por. W. Solek, op. cit., s. 199-200; W. Kęsik, op. cit., s. 84-87; J. Gwardiak, op. cit., s. 33; M. A. Kowalski, op. cit., s. 221.

<sup>100</sup> Było to pismo Komendanta Naczelnego KN nr 1 POW Jana Zdanowicza-Opiełkińskiego, wystosowane w imieniu Rydza-Śmigłego, który od jesieni 1917 r. stał na czele organizacji. POW chciała zdobyć większe wpływy w szeregach PSZ, zmienić ducha żołnierzy, jednak akcja nie przyniosła większych rezultatów. Zob. T. Nałęcz, *Polska Organizacja...*, s. 173.

mówili, że to dlatego, jako Wehrmacht słaby jest w kawalerię, w konie<sup>101</sup>. Władzom niemieckim zadeklarowano zatem chęć gremialnego wstąpienia do Polskiej Siły Zbrojnej. Zabiegi strony polskiej o likwidację obozu były jak najbardziej uzasadnione. W miarę zbliżania się końca wojny żołnierze ci bardziej byli potrzebni w szeregach PSZ, POW lub też na innych polach pracy w społeczeństwie.

Tymczasem Niemcy, którzy dotąd zabiegali o wstępowanie legionistów do PSZ, bynajmniej nie kwapili się do szybkiego i masowego wcielania ich do tej formacji. Obawiali się kłopotów związanych z napływem „niepożądanego elementu” i powątpiewali w lojalność zgłaszających się. Internowanych badały komisje lekarskie, które orzekały o ich zdolności lub niezdolności do służby wojskowej. Około 600 osób uznano za zdolnych, zaś 200 za niezdolnych do noszenia broni<sup>102</sup>. Chodziło oczywiście o sprawdzenie nie tylko stanu zdrowia kandydatów, ale również ich postawy ideowej. Z odsyłaniem większych grup do PSZ zwlekano.

Liczba internowanych legionistów w Łomży była bardzo płynna, ale systematycznie spadała. W ciągu kilku miesięcy zmniejszyła się o połowę, z około 1700 w grudniu 1917 roku, do około 800 w kwietniu roku następnego. Zwolniono część chorych i niezdolnych do służby, niektórych wyreklamowały rodziny, większe grupy odeszły w marcu do PSZ. Do obozu kierowano też niewielkie grupy legionistów przetrzymywanych w więzieniach i aresztach. Stan liczebny internowanych w kolejnych miesiącach przedstawia poniższe zestawienie<sup>103</sup>:

31 XII 1917	– 1 669
31 I 1918	– 1 545
20 II 1918	– 1 273
31 III 1918	– 891
30 IV 1918	– 834
31 V 1918	– 796
30 VI 1918	– 817

Jak widać, największy ubytek miał miejsce w marcu, kiedy to duża grupa legionistów odeszła do Polnische Wehrmacht. Później stan liczebny był już bardziej stabilny i utrzymywał się aż do likwidacji obozu na

<sup>101</sup> K. Kierkowski, *Z austriackiego więzienia...*, s. 277. Por. W. Lipiński, *Walka zbrojna o niepodległość...*, s. 186.

<sup>102</sup> J. Gwardiak, op. cit., s. 34.

<sup>103</sup> Zestawiono w oparciu o: Cz. Ryll-Nardzewski, op. cit., s. 146. Okresowy wzrost liczby internowanych, widoczny w czerwcu 1918 r., może wynikać z tego, że do obozu kierowano legionistów przebywających w więzieniu, aresztach i tych, których jednak uznano za nienadających się do służby w PSZ.

poziomie około 800 internowanych. Przeważali wśród nich żołnierze wywodzący się z pułków byłej I Brygady; stanowili oni około 53% osadzonych w Łomży<sup>104</sup>.

Dopiero po wielu interwencjach i monitach władze niemieckie przystąpiły w lipcu do likwidacji obozu. W dniach 12-13 lipca większość „zdolnych” do wojska przewieziono do koszar w Komorowie (koło Ostrowi Mazowieckiej)<sup>105</sup>. Ci uznani za „niezdolnych” pozostali jeszcze na miejscu, ale byli sukcesywnie, w grupach po kilkadziesiąt osób, zwalniani z obozu. Część z nich opuściła Łomżę 24 lipca<sup>106</sup>. Najdłużej przetrzymywano tych uznawanych za najbardziej niebezpiecznych dla niemieckich interesów<sup>107</sup>. Przed wyjazdem wszyscy otrzymali od komitetu żołnierskiego pamiątkowe dyplomy i srebrną obrączkę z napisem „Szczypiorno – Łomża 1917-1918”.

Legioniści opuszczali obóz internowania z podniesionym czołem, z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku wobec Ojczyzny<sup>108</sup>. Ich pobyt za drutami urósł później do legendy, był symbolem niezłomnej postawy w walce o niepodległość, bezgranicznego oddania sprawie i Komendantowi. Jednak pytania o sens ich poświęcenia, o celowość takiej demonstracji, były stawiane nie tylko przez przeciwników politycznych Piłsudskiego; towarzyszyły one także samym internowanym i są nadal aktualne.

---

<sup>104</sup> Na 807 ludzi przebywających w obozie dn. 29 IV 1918 r., 191 było z 1 pp, 145 z 5 pp i 88 z 1 pułku ułanów. Zob. „Komunikat Informacyjny” nr 130, CAW, KW TRS, sygn. I.160.1.89.

<sup>105</sup> Por. W. Solek, op. cit., s. 200; W. Kęsik, op. cit., s. 89.

<sup>106</sup> Zob. M. A. Kowalski, op. cit., s. 229.

<sup>107</sup> Niestety nie udało się ustalić daty ostatecznej likwidacji obozu. Z dokumentów niemieckich wynika, że 19 VII 1918 r. przebywało tam jeszcze 188 internowanych pochodzących z austriackiej strefy okupacyjnej Królestwa. Zapowiadano ich szybkie zwolnienie do domu, po 30-40 żołnierzy dziennie. Zwalniani żołnierze nie mieli prawa noszenia mundur legionowego. Zob. Lista internowanych w Łomży, pochodzących z terenu okupacji austriackiej, AGAD, Generalne Gubernatorstwo Wojskowe w Polsce [Lublin] – Militär General Gouvernement in Polen (dalej: MGGL), sygn. 459, bp. Problematyka związana z obozami internowania legionistów wymaga dalszych badań i uściśleń (statystyka internowanych i straży obozowej, skala zwolnień, liczba zgłoszonych i przyjętych do PSZ), na co zwraca uwagę w swoim artykule J. Gwardiak (op. cit., s. 35).

<sup>108</sup> K. Kierkowski (*Z austriackiego więzienia...*, s. 285) pod datą 12 lipca zapisał w dzienniku: „Exodus z Łomży. Idziemy z czystym czołem naprzód, gotowi życie oddać za Ojczyznę. W jakąkolwiek świtkę pierś osłonimy – serca nasze biją tylko dla Polski, jedynie dla Polski!”.

### 3. Beniaminów

Na miejsce internowania oficerów legionowych władze niemieckie wyznaczyły koszary w Białobrzegach, położonych na południe od Zegrza. Obiekty koszarowe wybudowano w latach 1907-1908 dla załogi oddalonego o około 2,5 km fortu Beniaminów<sup>109</sup>. Od nazwy tego fortu, wchodzącego w skład twierdzy Zegrze, wziętą też nazwę obóz dla internowanych oficerów Legionów Polskich, którzy odmówili złożenia przysięgi.

Oficerowie przybywali do obozu w końcu lipca i na początku sierpnia 1917 roku. Najliczniejsza grupa dotarła 22 lipca z pobliskiego Zegrza, gdzie stacjonował 5 pułk piechoty. Towarzyszyli im koledzy z innych oddziałów (2 i 3 pułk piechoty), którzy korzystali z gościny u „piątaków”<sup>110</sup>. W następnych dniach dołączyli do nich oficerowie 1 pułku piechoty i 1 pułku ułanów. W końcu lipca w Beniaminowie było już 98 oficerów, a do 22 sierpnia liczba ich powiększyła się do 132<sup>111</sup>. Wśród tego grona zdecydowanie przeważał korpus oficerski wywodzący się z byłej I Brygady LP. Przykładowo w dniu 11 sierpnia przynależność pułkowa internowanych (ogółem 119 oficerów) wyglądała następująco<sup>112</sup>:

1 pułk piechoty	– 30
2 pułk piechoty	– 4
3 pułk piechoty	– 5
4 pułk piechoty	– 1
5 pułk piechoty	– 35
6 pułk piechoty	– 14
1 pułk ułanów	– 19
2 pułk ułanów	– 1
1 pułk artylerii	– 9
tabory	– 1

<sup>109</sup> Szerzej na temat fortu i koszar zob.: P. Boguszewski, *Twierdza Zegrze*, [w:] *Twierdze i działania wojenne na ziemiach polskich w czasie I wojny światowej*, red. A. Cz. Dobroński, J. Chorzępa, A. Wap, Białystok – Przasnysz 2000, s. 57-64; J. Szczepański, *Koszary w Białobrzegach (1906-1915)*, [w:] *Twierdze i działania...*, s. 81-84. Nazwa „obóz w Beniaminowie”, powszechnie przyjęta w literaturze wspomnieniowej i opracowaniach historycznych, nie jest zatem precyzyjna, i być może odpowiedniejsze byłoby określenie „obóz w Białobrzegach”. W pracy będę używał jednak tradycyjnej i ogólnie przyjętej nazwy „obóz w Beniaminowie”. Por. J. Szczepański, *Mówiąc ściśle – w Białobrzegach*, „Życie Warszawy” 1998, nr 100, s. 7.

<sup>110</sup> R. Starzyński, op. cit., s. 304. Por. J. Kulski, *Z minionych lat życia 1892-1945*, Warszawa 1982, s. 147-148; M. Sioma, *Sławoj Felicjan Składkowski (1885-1962). Żołnierz i polityk*, Lublin 2005, s. 68.

<sup>111</sup> „Biuletyn Beniaminowski” 1917, nr 2, s. 1; nr 25, s. 2; F. S. Składkowski, *Beniaminów...*, s. 52.

<sup>112</sup> „Biuletyn Beniaminowski” 1917, nr 14, s. 2.

Stan liczebny obozu był bardzo płynny i często się zmieniał. Przez wiele tygodni do Beniaminowa przybywali jeszcze „spóźnieni” oficerowie. Następnie doszło do powolnego odpływu osadzonych, spowodowanego odejściem do PSZ oraz zwolnieniami na skutek zabiegów rodzin lub pracodawców.

Oficerowie przybywali do obozu dobrowolnie, bez żadnej eskorty. Zakładano, że będzie to tylko miejsce „demobilizacji” i spodziewano się szybkiego zwolnienia do cywila, po załatwieniu niezbędnych formalności. Zapowiadały to rozkazy wydane wcześniej przez Komendę Legionów. Początkowo zresztą miejsce odosobnienia nie wyglądało na obóz; nie było nawet ogrodzone drutem kolczastym. Niemcy zachowywali się poprawnie, wręcz kurtuazyjnie. Warunki zakwaterowania były względnie dobre, internowanych ulokowano w parterowych budynkach mieszkalnych, murowanych z cegły, rozmieszczonych w rzadkim, sosnowym lesie. Na miejscu było też kasyno, łaźnia i inne pomieszczenia gospodarcze. Jak wspominał Anatol Minkowski, „szereg murowanych domów z pokojami na 2-ch lub 3-ch, z kasynem, łaźnią i dość dużą przestrzenią lasu dawał warunki pod względem fizycznym nie najgorsze”<sup>113</sup>.

Początkowo Niemcy pozostawili internowanym znaczną swobodę, prosili jedynie o nieopuszczanie miejsca pobytu. Możliwości ucieczek były duże, ze względu na nieukończone ogrodzenie i słabe posterunki wartownicze. Obóz odwiedzali koledzy-Galicjanie z pobliskiego Zegrza i znajomi<sup>114</sup>. Oficerom towarzyszyła też grupa ordynansów, którymi byli żołnierze pochodzący z Galicji, a później Królewiaci sprowadzeni ze Szczypiorna. Już po kilku dniach zorientowano się jednak, że Niemcy planują ich dłuższy pobyt w obozie. Pośpiesznie ogradzano teren drutem kolczastym (później jeszcze podwojono ogrodzenie), zmieniono oddział wartowniczy i wzmocniono posterunki. Wprowadzono szereg ograniczeń, zwłaszcza jeśli chodzi o kontakty ze światem zewnętrznym. Zabroniono podchodzenia do ogrodzenia i rozmów przez druty, wprowadzono cenzurę korespondencji. Dnia 30 lipca odebrano białą broń i zabroniono noszenia

<sup>113</sup> A. Minkowski, *Beniaminów*, [w:] *Za kratami...*, t. I, s. 139.

<sup>114</sup> R. Starzyński (op. cit., s. 308) tak wspominał pierwszy dzień pobytu: „Gdyśmy przyjechali do Beniaminowa, zastaliśmy tam komendanta obozu w osobie leutnanta Siebrechta, który przyjął nas z całą kurtuazją, prosząc jedynie abyśmy nie wydalali się z granic obozu (zresztą niezupełnie ogrodzonego), nie przyjmowali kobiet w obozie i wreszcie abyśmy gasili światło o godzinie 11 wieczorem. [...] Traktowano nas na razie jako oficerów, proszono jedynie o oddanie broni palnej, której nikt z nas zresztą nie miał już przy sobie. Szable mogliśmy na razie zatrzymać. Zainstalowaliśmy się na nowych kwaterach i cały dzień spędziliśmy w towarzystwie kolegów Galicjan z 5 pp, którzy bez przeszkód chodzili po obozie”.

odznak oficerskich<sup>115</sup>. Początkowa względna sielanka szybko zamieniła się w szarą, obozową rzeczywistość.

Po rozwianiu się nadziei na szybkie zwolnienie z Beniaminowa legionieści zabrali się za organizację życia wewnętrznego. Należało powołać autonomiczne władze obozowe, uregulować sprawy bytowe, zorganizować zajęcia dla internowanych. Już w końcu lipca wyłoniono polską komendę obozu, którą objął na początku mjr Mieczysław Trojanowski, później mjr Kazimierz Fabrycy i mjr Stanisław Burhardt-Bukacki. Ustalono też porządek dnia, który wyglądał następująco: o godzinie 8.00 wspólna gimnastyka, śniadanie i apel poranny (podawano nowe wiadomości i polecenia komendy obozu), o godzinie 13.00 obiad, o 19.00 kolacja, o 23.00 cisza nocna (po wcześniejszym apelu wieczornym w budynkach)<sup>116</sup>.

Dnia 2 sierpnia wybrano komisję międzypułkową obozu w Beniaminowie. Tworzyli ją delegaci wszystkich pułków i oddziałów, wybrani przez grona oficerskie. Przewodniczącym został mjr Stanisław Burhardt-Bukacki. Ponadto w skład komisji weszli: kpt. Tadeusz Piskor (1 pułk piechoty), por. Anatol Minkowski (2 pułk piechoty), kpt. Stefan Biernacki (3 pułk piechoty), chor. Bolesław Borkowski (4 pułk piechoty), por. Adam Koc (5 pułk piechoty), ppor. Tadeusz Pełczyński (6 pułk piechoty), rtm. Janusz Głuchowski (1 pułk ułanów), kpt. Edmund Knoll-Kownacki (1 pułk artylerii), ppor. Tadeusz Zieleniewski (1 kompania saperów). Głównym zadaniem komisji było reprezentowanie internowanych na zewnątrz, zajmowanie stanowiska w sprawach politycznych i innych, wykraczających poza kompetencje polskiej komendy obozu<sup>117</sup>. W połowie sierpnia powołano również sąd honorowy, w składzie: mjr Stanisław Burhardt-Bukacki, kpt. Edmund Knoll-Kownacki, por. Kazimierz Młodzianowski, ppor. Juliusz Ulrych i chor. Waław Drojewski. Sąd miał sporo pracy, gdyż w obozie panowało duże napięcie psychiczne, generujące zatargi i konflikty nawet z błahych powodów. „Spraw honorowych” zatem nie brakowało<sup>118</sup>.

W pierwszej połowie września 1917 roku w strukturze władz obozowych zaszły dość istotne zmiany. Internowani uznali, że najwyższą

<sup>115</sup> Ibidem, s. 309-310, 312-313. Por. W. Milewska, J. T. Nowak, M. Zientara, op. cit., s. 233.

<sup>116</sup> F. S. Składkowski, *Beniaminów...*, s. 46.

<sup>117</sup> W zeszycie uchwał i protokołów zebrań komisji odnotowano: „Do kompetencji komisji międzypułkowej należy decydowanie spraw o charakterze politycznym oraz regulowanie stosunków wykraczających poza kompetencje komendy obozu (jak np. zorganizowanie pomocy finansowej dla rodzin internowanych oficerów etc.)”. CAW, LP i PKP, sygn. I.120.75.1, k. 1.

<sup>118</sup> Por. F. S. Składkowski, *Beniaminów...*, s. 124; J. Kulski, op. cit., s. 151; „Biuletyn Beniaminowski” 1917, nr 21, s. 2.

władzą na czas pobytu w Beniaminowie będzie walne zebranie oficerów. Jego uchwały miały obowiązywać wszystkich przebywających w obozie<sup>119</sup>. W dniu 8 września walne zebranie internowanych oficerów rozwiązało więc komisję międzypułkową i powołało tak zwaną delegację obozu, która miała być nowym organem wykonawczym ogółu internowanych. W skład delegacji obozu weszli: mjr Stanisław Burhardt-Bukacki (przewodniczący), kpt. Edmund Knoll-Kownacki (zastępca), rtm. Janusz Głuchowski, kpt. Mieczysław Dąbkowski, kpt. Stanisław Krzaczyński, kpt. Aleksander Łuczynski, kpt. Tadeusz Piskor, por. Anatol Minkowski, ppor. Juliusz Ulrych (sekretarz), ppor. Jan Kiesler, chor. Waław Drojewski<sup>120</sup>.

Warunki bytowe w Beniaminowie były względnie dobre, nieporównanie lepsze niż w Szczypiornie, zwłaszcza jeśli chodzi o zakwaterowanie. Oficerowie mieszkali w kilkusobowych pokojach, wyposażonych w niezbędne meble i inne sprzęty. Składkowski tak opisywał wygląd swego lokum: „W naszym pokoiku są dwa czysto zasłane łóżka żelazne z siennikami i poduszkami, wypchanymi wiórkami drzewnymi, dwoma prześcieradłami i kocami. Między łóżkami, pod oknem stoi stół i dwa zydle. Przed piecem – wanianka i łopatka na węgiel, dwie miednice, wiadro, konewka i wanianka do mycia nóg. Całość – czysta i schludna, nie różni się od dotychczasowych naszych kwater w koszarach Zegrza lub Rożan”<sup>121</sup>. Internowani nie narzekali na warunki mieszkaniowe, chociaż w okresie zimy występowały pewne problemy z opałem i naftą do oświetlenia.

Znacznie gorzej było natomiast z wyżywieniem. Od 1 sierpnia oficerowie przestali otrzymywać pobory i inne dodatki, w tym „strawne”. Na utrzymanie internowanych władze niemieckie przeznaczały cztery marki dziennie na osobę, z tego trzy przeznaczone były na wyżywienie i trafiały do gospodarza kasyna, zaś jedna marka przewidziana była na papierosy i inne drobne wydatki. We wspomnieniach z Beniaminowa bardzo często spotkać można narzekania na wikt, określany jako fatalny, niedostateczny, „skąpy i jednostajny”<sup>122</sup>. Jeden z internowanych odnotował w dzienniku: „Przyznano nam żywność za 3 marki dziennie, dodając jedną markę dzien-

---

<sup>119</sup> „Wszyscy internowani w Beniaminowie oficerowie zobowiązują się do przestrzegania uchwał Walnych Zebrań, uznając w Zebraniu Walnym na czas pobytu w Beniaminowie najwyższą władzę w zakresie ideowym”. Zeszyt uchwał, protokołów zebrań delegacji obozu, CAW, LP i PKP, sygn. I.120.75.1, k. 86.

<sup>120</sup> Ibidem, k. 43.

<sup>121</sup> F. S. Składkowski, *Beniaminów...*, s. 23. Podobnie opisywał wyposażenie swego pokoju R. Starzyński, op. cit., s. 308.

<sup>122</sup> Por. A. J. Narbut-Łuczynski, *Ukresu wędrówki. Wspomnienia*, Londyn 1966, s. 166-169; R. Starzyński, op. cit., s. 313.

nie na papierosy i inne potrzeby. A zatem dbają o to byśmy nie pomarli z głodu. Pożywienie nasze składa się rano z czarnej kawy i kawałka chleba, na obiad zupa z kartoflami i kawałkami mięsa, na kolację kawa z chlebem<sup>123</sup>. Obok ilości, także jakość produktów budziła duże zastrzeżenia. Ryby morskie i warzywa często były zepsute, nienadające się do jedzenia. Mięso zastępowano innymi składnikami. Ponadto – jak wspominał Składkowski – „Porcyjki mięsa trzeba oglądać pod mikroskopem”<sup>124</sup>. Fasunek obozowy poprawił się nieco dzięki pomocy ziemian z powiatu pułtuskiego. Nie pozostali oni obojętni na apele internowanych oraz ich pozostających na wolności kolegów i do obozu co pewien czas docierały wozy z prowiantem, wysyłanym przez okoliczne dwory. Także pułki macierzyste, dopóki jeszcze były w Królestwie, starały się nie zapominać o swoich oficerach i przysyłały do obozu wsparcie finansowe<sup>125</sup>.

Codziennie życie internowanych oficerów płynęło dość monotennie. Starali się oni wypełniać czas różnymi zajęciami sportowymi, dokształcaniem, lekturą czy grą w karty<sup>126</sup>. Wielu zajęło się spisywaniem wspomnień z okresu pobytu w Legionach i walk na froncie. Do najbardziej „kwitnących” dyscyplin sportu należały: szermierka, tenis, piłka nożna i gimnastyka. Najwięcej oficerów było zainteresowanych fechtunkiem. Z uskładanych pieniędzy zakupiono maski, rapiery i rozpoczęto naukę. W połowie sierpnia „szkoła” francuska liczyła 20 członków, a „szkoła” włoska aż 42 ćwiczących<sup>127</sup>. Później obie „szkoły” połączyły się w klub szermierzy, któremu przewodniczył mjr Trojanowski. Miłośnicy tenisa przygotowali kort tenisowy, a futboliści urządzili boisko do gry w piłkę

<sup>123</sup> A. Rutkowski, *Za drutami Beniaminowa (Fragment z dziennika Zygmunta Żarskiego-Radońskiego)*, „Niepodległość” 1930, t. II, s. 306.

<sup>124</sup> F. S. Składkowski, *Beniaminów...*, s. 110.

<sup>125</sup> W sierpniu 1 i 5 pułk piechoty oraz 1 pułk artylerii przekazały internowanym oficerom po ok. 1,5 tysiąca marek. Zob. Saldo kasy obozowej z dn. 23 VIII 1917 r., CAW, LP i PKP, sygn. I.120.75.1, k. 18.

<sup>126</sup> R. Starzyński (op. cit., s. 315) wspominał: „Życie w Beniaminowie płynęło dość normalnie. Rano zbieraliśmy się wszyscy na apel i gimnastykę. Po śniadaniu część zajmowała się sportami, inni pracowali zawodowo w Akademii Medycznej kpt. Sławoja Składkowskiego, malowali, fotografowali, inni wreszcie grali w karty. Utworzono Akademię Wojskową pod Kierunkiem mjra Kazimierza Fabrycego, w której specjaliści różnych dziedzin wojskowości wykładali swoje przedmioty”. Por. A. J. Narbut-Łuczynski, op. cit., s. 168; J. Kulski, op. cit., s. 151; A. Minkowski, *Beniaminów*, s. 140.

<sup>127</sup> „Biuletyn Beniaminowski” 1917, nr 17, s. 2; „Sprzymierzeniec” 1917, nr 4, s. 3; F. S. Składkowski, *Beniaminów...*, s. 106.

nożną. Ci ostatni założyli nawet klub piłki nożnej „Narew”<sup>128</sup>. Z gier mniej wyczerpujących fizycznie bardzo popularne były szachy<sup>129</sup>.

Z kursów „naukowych” zorganizowano wykłady poszerzające wiedzę wojskową, kursy języków obcych, zajęcia z rysunku, wykłady z ekonomii, prawa i historii. Kapitanowie Felicjan Sławoj Składkowski i Stanisław Rouppert zainicjowali powstanie 21 sierpnia 1917 roku Beniaminowskiego Towarzystwa Lekarskiego, do którego należeli wszyscy lekarze<sup>130</sup>. Stowarzyszenie to starało się poszerzać wiedzę medyczną członków, sprowadzało odpowiednią prasę i literaturę fachową. Obozowi medycy dbali także o stan zdrowotny kolegów. Jak wspominał Składkowski, najwięcej problemów było ze świerzbem i z leczeniem zepsutych zębów, gdyż w Beniaminowie nie było dentysty<sup>131</sup>.

W pracach naukowych i samokształceniowych pomagała prowadzona przez por. Wacława Biernackiego biblioteka. W zasobie obozowej „ksiąźnicy” było ponad dwieście książek, udostępnionych przez samych internowanych. Biblioteka mieściła się w kasynie i była otwarta w godzinach wieczornych od 18.00 do 21.00<sup>132</sup>. Do obozu docierało również kilka tytułów gazet, ale pojawiały się tylko te dopuszczone przez władze niemieckie i przez legionistów określane jako „gadzinowe” („Godzina Polski”, „Goniec”, „Głos”). W Beniaminowie powstał też w połowie sierpnia chór obozowy, do którego zgłosiło się 15 członków. Kierował nim ppor. Jan Mieszkowski<sup>133</sup>.

Zamknięci w obozie legioniści odczuwali ogromny głód informacji, niecierpliwie wyczekiwali wszelkich wieści ze świata zewnętrznego. Oczekiwań tych nie zaspokajała oficjalna prasa i cenzurowana korespondencja. Internowani wydawali zatem własne pisma: „Biuletyn Beniaminowski”, „Sprzymierzeniec” i „Beniaminów”. Najdłuższy żywot miał „Biuletyn” (31 numerów), którego redaktorem i wydawcą był Roman Starzyński. „29 lipca – pisał on – wypuściłem pierwszy numer «Biuletynu Beniaminowskiego»,

<sup>128</sup> „Sprzymierzeniec” 1917, nr 2, s. 2; J. Kochanowski, *Muzy...*, s. 7.

<sup>129</sup> W obozowym turnieju szachowym zwyciężył chor. Filip Śmiałowski. Kolejne miejsca zajęli ppor. Wacław Aleksandrowicz i kpt. Czesław Jarnuszkiewicz. Zob. „Sprzymierzeniec” 1917, nr 6, s. 6.

<sup>130</sup> M. Sioma, op. cit., s. 71.

<sup>131</sup> F. S. Składkowski, *Beniaminów...*, s. 108 i 134. Z fachowych pism prenumerowano „Gazetę Lekarską” i „Münchner Medizinische Wochenschrift”.

<sup>132</sup> „Biuletyn Beniaminowski” 1917, nr 21, s. 2. Jak wspominał F. S. Składkowski (*Beniaminów...*, s. 111, 131), ogromnym powodzeniem w obozie cieszyła się erotyczna książeczka *Les émotions de Suzette*, która była zaczytywana, nawet przepisywana do zeszytów, zachęcała też niektórych do nauki języka francuskiego.

<sup>133</sup> „Biuletyn Beniaminowski” 1917, nr 21, s. 2.

dziennika ściśle informacyjnego, formatu zwykłego arkusza papieru kancelaryjnego, na którym drobnymi literkami usiłowałem zmieścić wszystkie informacje, zebrane w ciągu całego dnia”<sup>134</sup>. Podstawowym źródłem informacji były osoby odwiedzające obóz i łącznicy z POW. Na tym polu wyróżniała się Marysia Korniłowiczówna, która prawie codziennie dostarczała kolejną porcję nowin. „Biuletyn” był wywieszany na tablicy w kasynie i cieszył się dużym zainteresowaniem legionistów. Informował o sytuacji politycznej w kraju, o losach żołnierzy w Szczypiornie, był kroniką życia wewnętrznego obozu. Po upływie miesiąca zaprzestano jednak wydawania „Biuletynu”, głównie ze względu na kłopoty ze zdobywaniem wiadomości i wewnętrzną cenzurą ze strony polskiej komendy obozu<sup>135</sup>.

Inny charakter miał „Sprzymierzeniec”, wydawany od 12 sierpnia do końca września przez Kostka-Biernackiego<sup>136</sup>. Pismo miało charakter humorystyczno-satyryczny, było bardzo bogato ilustrowane i miało dostarczać internowanym przede wszystkim trochę rozrywki. O funkcji „Sprzymierzeńca” może świadczyć motto, jakie widniało na winiecie czwartego numeru – „Jeńcy wszystkich krajów śmieją się”<sup>137</sup>. Periodyk informował też, w dowcipnej formie, o życiu wewnętrznym obozu. Znacznie krótszy żywot miał „Beniaminów” – w zamierzeniach oficjalny organ ideowy pod redakcją Anatola Minkowskiego, ale po wyjściu kilku numerów pismo przestało się ukazywać.

Internowani nie zapominali o bliskich im rocznicach historycznych i upamiętniali je skromnymi akademiami, prelekcjami i innymi wystąpieniami. Dnia 6 sierpnia obchodzono trzecią rocznicę „wymarszu na wojnę”; z tej okazji wydano nawet numer specjalny „Biuletynu Beniaminowskiego”<sup>138</sup>. W październiku urządzono obchody 100 rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki.

Posługi religijne sprawował w obozie ks. Henryk Ciepichał, który w niedziele i święta odprawiał nabożeństwa. Msze odbywały się o go-

<sup>134</sup> R. Starzyński, op. cit., s. 310. Starzyński był polonistą z zawodu i miał już wcześniej pewne doświadczenie w pracy publicystycznej.

<sup>135</sup> Ibidem, s. 311.

<sup>136</sup> J. Pytel, *Polska prasa wojskowa 1914-1921. Powstanie, rozwój i jej miejsce w życiu politycznym*, Toruń 2002, s. 28.

<sup>137</sup> „Sprzymierzeniec” 1917, nr 4, s. 1. Wysoki poziom graficzny pisma zapewniali współpracujący z redakcją znani artyści: por. Kazimierz Dąbrowa-Młodzianowski, ppor. Jan Goliński, kpt. Czesław Jarnuszkiewicz. Por. W. Milewska, M. Zientara, op. cit., s. 254-255.

<sup>138</sup> W artykule pt. „Trzecia rocznica” komentowano: „Rok temu – marzyliśmy, że przyszlą rocznicę święć będziemy już w WOLNEJ POLSCE, nikomu przez myśl nie przeszło, że będziemy w niewoli, i to w niewoli «sprzymierzeńców»”. „Biuletyn Beniaminowski” 1917, nr 10, s. 1.

dzinie 10.00 na obozowym wzgórzu, zwanym „Górą Oliwną”, a w okresie niepogody – w sali kasyna. Bardzo uroczyście obchodzono Święta Bożego Narodzenia. Kapelan odprawił uroczystą pasterkę, była wieczerza wigilijna w kasynie, później zaś przedstawienie „Szopki beniaminowskie”, przygotowanej przez Kostka-Biernackiego i była redakcją „Sprzymierzeńca”. Wiele radości przyniósł legionistom piękny adres artystów teatrów warszawskich przesłany z życzeniami świątecznymi „żołnierzom niezłomnym w Beniaminowie, Rastattcie i Szczypiornie”, z licznymi autografami<sup>139</sup>. Wszyscy oficerowie otrzymali na pamiątkę kopię tego adresu.

W miarę przedłużania się pobytu za drutami nastroje wśród internowanych pogarszały się. Wkradało się przygnębienie, upadek ducha, zwątpienie w celowość kontynuowania tej formy oporu wobec Niemców. „Samotność i odseparowanie od ludzi robiły swoje – wspominał Minkowski – obok zbyt wybujałej wyobraźni zaczął panować minorowy ton depresyjny. Nawet brać ułańska, która najdłużej trzymała fason, zakrapiając zresztą dość sówicie swą kawalerską samotność, zaczęła tracić minę”<sup>140</sup>. W podtrzymaniu ducha w obozie nie miała rolę odegrał Felicjan Sławoj Składkowski. Oprócz organizacji zajęć dla medyków, rozweselał on kolegów mniej lub bardziej wybrednymi żartami. Na łamach wspomnień spotkać można wiele wzmianek o jego „niezrównanym” humorze, żywiołowości i entuzjazmie<sup>141</sup>.

Najwięcej problemów przysparzały polskim władzom obozowym stosunki z Niemcami oraz starania o utrzymanie jednolitej postawy ideowej internowanych. Niemiecka załoga obozu była niewielka – liczyła dwóch oficerów i niecały pluton żołnierzy<sup>142</sup>. W razie potrzeby ściągano liczniejsze

<sup>139</sup> R. Starzyński, op. cit., s. 320; A. Minkowski, *Beniaminów*, s. 142-143. W Rastatt (Badenia) przebywali oficerowie, których zdekonspirowano w Szczypiornie i wywieziono do obozów w głębi Niemiec.

<sup>140</sup> A. Minkowski, *Beniaminów*, s. 144. Beliniacy uważali się za elitę obozową, przebywali głównie we własnym gronie i wykazywali tendencję do separowania się od reszty internowanych. Ilustruje to dowcipny rysunek pt. „High life of Beniaminów” w „Sprzymierzeńcu” (1917, nr 4, s. 1).

<sup>141</sup> J. Kulski (op. cit., s. 151-152) pisał: „Humoru przyczyniał w Beniaminowie w nieco wesołkowaty sposób późniejszy premier – generał Felicjan Sławoj Składkowski. Często po apelu rannym podejmował on hałaśliwy pościg za księdzem kapelanem Ciepichałem, lub walkę na szyszki i podobne „pociski” z innymi współwięźniami, których atakował z pozycji na pagórku obozowym przy akompaniamencie dzikich okrzyków «hu-ha». Te igraszki Sławojowe rozweselały zarówno uczestników, jak i biernych obserwatorów zabawy. Dawał się lubić «łapiduch» Sławoj. Ceniliśmy go jako współtowarzysza życia obozowego”.

<sup>142</sup> Niemieccy komendanci obozu w Beniaminowie dość często się zmieniali. Początkowo był to ppor. Siebrecht, później ppor. Nauman, zastąpiony na początku sierpnia przez ppor. Ebnera. Po kilku tygodniach zmienił go kpt. Cleinow. Na początku grudnia 1917 r.

pododdziały wojska z Jabłonny i Zegrza. Początkowa kurtuazja Niemców szybko się skończyła, minęła wraz z ukończeniem budowy ogrodzenia obozu. Dnia 30 lipca 1917 roku oficerom wręczono dokumenty zwolnienia z Legionów, odebrano białą broń, zakazano noszenia odznak oficerskich, przeprowadzono też rewizję w poszukiwaniu ukrytej broni<sup>143</sup>. Wszystko to odbyło się przy demonstracji zbrojnej ściągniętych z zewnątrz kompanii piechoty i karabinów maszynowych. Internowani mieli odtąd pozostawać na prawach jeńców cywilnych.

Działania niemieckie wywołały niemałe wzburzenie i przyczyniły się do wyłonienia autonomicznych władz obozowych. Oficerów bulwersowała mocno formuła zwolnienia – bez podania przyczyn i bez prawa noszenia munduru – co mogło sugerować wydalenie za czyny niehonorowe. Komisja międzypułkowa wystosowała zatem 3 sierpnia memoriał do generał-gubernatora Beselera. Podobny elaborat przesłano też na ręce arcybiskupa Aleksandra Kakowskiego, Zdzisława Lubomirskiego i Eustachego Sapięhy. W dokumencie podkreślano, że legioniści-Królewiacy są ochotnikami i niezłożenie przysięgi powinno skutkować zwolnieniem ich z wojska, a nie internowaniem. Od Beselera domagano się wyjaśnienia:

„1. Jakie są motywy naszego internowania i jakie czyny są nam przypisywane, które by tego internowania wymagały.

2. Kiedy nastąpi wypuszczenie tak nas, jak i żołnierzy na wolną stopę.

3. Czy dokumenty zwalniające nas z Legionów bez wymienienia powodów i zabraniające kiedykolwiek noszenia munduru, rozumieć należy jako degradację.

4. Czy byli oficerowie, posiadający niemieckie lub austro-węgierskie odznaczenia za waleczność, zatrzymują prawo noszenia tychże”<sup>144</sup>.

Odpowiedź od generał-gubernatora nadeszła dwa tygodnie później. Jako powód internowania podano zagrożenie dla władz okupacyjnych i nowo powstałego państwa polskiego, nie oznaczało ono natomiast degradacji czy też pozbawienia orderów i odznaczeń<sup>145</sup>.

Poważnym problemem dla autonomicznych władz obozu stało się utrzymanie jednolitego, antyprzysięgowego stanowiska internowanych. Nie było to łatwe, gdyż kilkunastu oficerów, mając w perspektywie dłuższy

---

funkcję komendanta objął rtm. von Stechov. Niektórzy z tych oficerów byli wcześniej instruktorami w oddziałach legionowych.

<sup>143</sup> Por. R. Starzyński, op. cit., s. 312-313; A. Minkowski, *Beniaminów*, s. 139.

<sup>144</sup> Memoriał do generał-gubernatora Beselera (Beniaminów, 3 VIII 1917), CAW, LP i PKP, sygn. I.120.75.1, k. 2-4.

<sup>145</sup> F. S. Składkowski, *Beniaminów...*, s. 117.

pobyt za drutami, zmieniło zdanie w sprawie przysięgi i chciało wstąpić do PSZ. Część szukała innych sposobów na wydostanie się z obozu. Było to przedmiotem ostrych sporów i dyskusji ideowych. Już 12 sierpnia komisja międzypułkowa przyjęła następującą uchwałę: „Komisja uważa staranie się o wyjazd z obozu (reklamowanie) za przedwczesne. W stosownym czasie komisja powiadomi kolegów o możliwości wszczęcia tych kroków”<sup>146</sup>. Decyzja ta była podtrzymywana na kolejnych zebraniach. Istnienie obozu internowanych oficerów legionowych uważano bowiem za element walki politycznej z Niemcami, na uwolnienie wszystkich nie było zresztą szans, natomiast pojedyncze przypadki zwolnień byłyby wykorzystane propagandowo przez adwersarzy politycznych<sup>147</sup>.

W końcu sierpnia obóz odwiedził książę Eustachy Sapieha. Poinformował on oficerów o odesłaniu oddziałów legionowych do Galicji i o ustąpieniu Tymczasowej Rady Stanu. Sugerował jednocześnie, by internowani legionieści wnosili podania do cesarza Karola I o przyjęcie do Polskiego Korpusu Posiłkowego. Po burzliwej dyskusji uznano, że zaakceptowanie tej propozycji musiałyby być poprzedzone konsultacją „z dotychczasowymi naszymi kierownikami” (chodziło głównie o płka Edwarda Rydza-Śmigłego i Jędrzeja Moraczewskiego) oraz porozumieniem z żołnierzami w Szczypiornie. W komunikacie, informującym o tym ogół internowanych, przypomniano również o „...niewszczynianiu starań o zwolnienia – rozbija to bowiem naszą jednolitość na zewnątrz i w ciężkiej walce o polskość wojska, którą już lat trzy prowadzimy, powoduje wytrącenie nam z rąk najpoważniejszego dziś atutu: zupełnej jednolitości naszego stanowiska”<sup>148</sup>.

Wielkie nadzieje na poprawę sytuacji i zwolnienie z obozu wiązali internowani z powołaniem Rady Regencyjnej. Zakładano, że Radzie podlegać będzie wojsko, w szeregach którego znajdują się też „pensjonariusze” Beniaminowa i Szczypiorna<sup>149</sup>. Wiara w rychłe zwolnienie przeszła w rozgoryczenie i zniechęcenie, gdyż sytuacja w obozie nie uległa zmianie. W końcu października agenci policji przeprowadzili rewizję osobistą, przeszukali też pokoje internowanych, gdy ci oczekiwali na przyjazd delegata RR. Wywołało to olbrzymie wzburzenie, protesty i zaostrenie stosunków z niemiecką komendą obozu<sup>150</sup>. Kilku oficerów zostało nawet

<sup>146</sup> Protokół zebrania komisji międzypułkowej z 12 VIII 1917 r., CAW, LP i PKP, sygn. I.120.75.1, k. 10.

<sup>147</sup> Komunikat nr 1 komisji międzypułkowej, ibidem, k. 16-17.

<sup>148</sup> Komunikat nr 2 komisji międzypułkowej, ibidem, k. 27.

<sup>149</sup> F. S. Składkowski, *Beniaminów...*, s. 208-209.

<sup>150</sup> Ibidem, s. 251; R. Starzyński, op. cit., s. 317; A. Minkowski, *Beniaminów*, s. 142.

karnie wywiezionych z Beniaminowa do obozów w głębi Niemiec. Dnia 13 listopada obóz wizytował ks. prałat Zygmunt Chełmicki, sekretarz RR. Interesował się on nastrojami wśród internowanych i gotowością do złożenia przysięgi. Podczas jego pobytu ujawniła się „opozycja” – jedenastu oficerów wyraziło chęć wstąpienia do PSZ<sup>151</sup>. W końcu grudnia opuścili oni obóz. Jednym z pierwszych, który przeszedł do tej formacji, był ppor. Stefan Rowecki, późniejszy Komendant Główny Armii Krajowej. Przybył on do Beniaminowa powodowany poczuciem solidarności z kolegami, ale nie pochwałiał ich decyzji i nie ukrywał, że zamierza wrócić do wojska<sup>152</sup>. Zachęceni tym Niemcy próbowali różnymi metodami skruszyć solidarność internowanych. Agitowano wśród ordynansów za wstępowaniem do Polnische Wehrmacht (kilkunastu dało się przekonać). Ogłoszono też, że obóz mogą opuścić lekarze i medycy, którzy mieli być zatrudnieni w cywilnej służbie zdrowia. Lekarze pozostawili decyzję w tej kwestii ogółowi internowanych, którzy odrzucili propozycję niemiecką, kierując się zasadą „wszyscy albo nikt”<sup>153</sup>. W sprawie starań o opuszczenie obozu nie było już jednak jednomyślności; niektórzy uważali, że dalsze „cierpiętnictwo” nie ma racji bytu i są oni bardziej potrzebni w społeczeństwie.

W styczniu 1918 roku rozpoczęły się pojedyncze zwolnienia oficerów, którzy zostali wyreklamowani przez instytucje i firmy jako niezbędni do pracy specjalści. Atmosfera w obozie była napięta, coraz więcej było głosów podważających sens dalszego siedzenia w Beniaminowie. Najbardziej bezkompromisowi doczekali się nawet nieco złośliwego przewiska – „cierpiętnicy”<sup>154</sup>. W marcu Niemcy przedstawili propozycję stopniowego zwalniania internowanych, pod warunkiem podpisania pewnego rodzaju deklaracji lojalności wobec władz okupacyjnych. Chętni mogli też wstępować do PSZ. W obozie rozwinęła się w związku z tym burzliwa

<sup>151</sup> F. S. Składkowski, *Beniaminów...*, s. 276. Liderem owej „opozycji” był chor. Marian Przyłuski z 6 pp, który jako pierwszy złamał solidarność obozową i złożył wniosek do władz niemieckich o zwolnienie z obozu i przyjęcie do PSZ. Nie zastosował się do prośby mjra Burhardta-Bukackiego o wycofanie podania i został ukarany przez delegację obozu wykluczeniem z towarzystw istniejących w Beniaminowie. Załącznik do protokołu posiedzenia delegacji obozu z 13 IX 1917 r., CAW, LP i PKP, sygn. I.120.75.1, k. 40-41.

<sup>152</sup> T. Szarota, *Stefan Rowecki „Grot”*, Warszawa 1985, s. 26. Szerzej zob. G. Gołębiowski, *Stefan Rowecki w Beniaminowie i Polskiej Sile Zbrojnej (1917-1918)*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1996, nr 3, s. 62-76.

<sup>153</sup> F. S. Składkowski, *Beniaminów...*, s. 285; A. Minkowski, *Beniaminów*, s. 143-144.

<sup>154</sup> A. Minkowski, *Beniaminów*, s. 146. R. Starzyński (op.cit., s. 321), wyreklamowany przez dyrekcję gimnazjum w Łodzi, pisał: „Żał mi było opuszczać towarzyszy niedoli, ale jednocześnie rad byłam, że wyjdę z tej ciężkiej atmosfery obozu, w której dusiliśmy się wszyscy. Ciągłe kwasy, nieporozumienia, niesnaski i pojedynki odkładane na czasy powojenne, dokuczyły już wszystkim”.

dyskusja, nawet najbardziej zagorzali „cierpiętnicy” tracili argumenty, gdyż obiecywano zwolnienie wszystkich oficerów. „Zapadła więc – pisał Składkowski – po długich i burzliwych obradach, uchwała Delegacji [delegacji obozu – J. S.], że należy zasadniczo wypowiedzieć się pozytywnie wobec propozycji Niemców i deklarację podpisać”<sup>155</sup>.

Niemcy nie zamierzali jednak zwalniać wszystkich internowanych i likwidować całego obozu. Byli też wstrzemięźliwi przy przyjmowaniu zgłaszających się do PSZ. Polscy oficerowie tej formacji także przestrzegali przed przyjmowaniem zagorzałych piłsudczyków, gdyż groziło to poważnymi konsekwencjami politycznymi. W memoriale dotyczącym likwidacji Szczypiorna i Beniaminowa konstatowano: „O ile na ludzi internowanych w Szczypiornie wojsko reflektuje i stratę ich uważałoby za wielką szkodę, o tyle napływ elementów tak rozpolitykowanych jak byli oficerowie, jest niepożądanym”<sup>156</sup>. Dlatego też przyjmowanie oficerów do PSZ było połączone z akceptacją polityczną i towarzyską kandydata.

Rozmowy w sprawie przyjęcia oficerów z Beniaminowa do Polnische Wehrmacht prowadził z ramienia internowanych por. Kazimierz Młodzianowski. Ogół internowanych oficerów został podzielony na kilka grup:

- a) 19 zgłosiło się do PSZ i zostało przyjętych;
- b) kolejnych 34 też miało być przyjętych, o ile się zgłoszą;
- c) kategorycznie wykluczono możliwość przyjęcia 19 internowanych;
- d) 38 nie było zainteresowanych służbą w wojsku i chciało kontynuować studia oraz zajęcia przedwojenne<sup>157</sup>.

W drugiej połowie marca 1918 roku większość internowanych opuściła obóz. W Beniaminowie pozostała jeszcze grupa oficerów, uważanych przez władze niemieckie za najbardziej „niebezpiecznych”, którzy stanowili jądro oporu i agitacji antyniemieckiej. Na tej „czarnej liście” znalazło się 27 osób, z majorem Burhardt-Bukackim na czele<sup>158</sup>. W tym okresie Beniaminów utracił już swą rolę polityczną, jako forma oporu przeciw Niemcom. Pozostali legionści zostali przeniesieni do dwóch baraków; polepszyły się nieco ich warunki bytowe (wygodniejsze pokoje, lepszy

<sup>155</sup> F. S. Składkowski, *Beniaminów...*, s. 334.

<sup>156</sup> Memoriał w sprawie likwidacji Szczypiorna i Beniaminowa, CAW, WBH, sygn. I.341.1.417, k. 31.

<sup>157</sup> Lista oficerów internowanych w Beniaminowie z adnotacjami o ewentualnym przyjęciu do PSZ, CAW, LP i PKP, sygn. I.120.75.1, k. 77-79; F. S. Składkowski, *Beniaminów...*, s. 340-343.

<sup>158</sup> F. S. Składkowski, *Beniaminów...*, s. 350-352; M. Sioma, op. cit., s. 75.

wikt)<sup>159</sup>. Część zajęła się pracą naukową, a grupa „rolników” uprawiała ogródek warzywny i kwiatowy. W lipcu i sierpniu zwolniono z obozu kolejne grupki oficerów, niektórych przetrzymywano jednak niemal do końca okupacji niemieckiej. Ostatni internowani opuścili Beniaminów w połowie października 1918 roku<sup>160</sup>.

Oficerowie legionowi, którzy odmówili złożenia przysięgi, byli przetrzymywani nie tylko w Beniaminowie, ale i w kilku obozach w głębi Niemiec. Trafili tam dowódcy rozpoznani wśród żołnierzy w Szczypiornie (także niektórzy podoficerowie) oraz najbardziej „oporni” z Beniaminowa. W kilkudziesięcioosobowej grupie znaleźli się między innymi mjr Mieczysław Trojanowski, kpt. Gustaw Dreszer, kpt. Stanisław Zosik-Tessaro i kpt. Waclaw Wieczorkiewicz. Pierwsze grupki oficerów ze Szczypiorna wysyłano do obozu w Havelbergu (północna Saksonia), następnie do Rastatt w Badenii. W końcu listopada 1917 roku Polacy zostali przewiezieni do Werl w Westfalii. Obóz w Werl zapisał się najlepiej we wspomnieniach internowanych, gdyż był ulokowany w hotelu dla pielgrzymów i oferował stosunkowo dobre warunki (pojedyncze pokoje, jadalnia, łazienki w piwnicy, przylegający do budynku ogród)<sup>161</sup>. Legioniści otrzymywali pomoc w postaci paczek żywnościowych, książek i czasopism od warszawskiego Komitetu Pomocy dla Jeńców Wojennych, Ligi Kobiet i innych stowarzyszeń. Starano się zachować organizację wojskową (polską „komendę” stanowili mjr Trojanowski i adiutant wachm. Olszamowski), uprawiano poranne ćwiczenia gimnastyczne, ale większość czasu wypełniano czytaniem książek i nauką języków obcych. Na początku kwietnia 1918 roku oficerowie – idąc za przykładem kolegów z Beniaminowa – podpisali „deklarację lojalności” i większość wyraziła chęć wstąpienia do PSZ<sup>162</sup>.

<sup>159</sup> F. S. Składkowski, *Beniaminów...*, s. 352-353.

<sup>160</sup> Najdłużej przetrzymywano między innymi mjra S. Burhardt-Buckackiego, doktora S. Roupperta i kapelana H. Ciepichała. Zob. W. K. Cygan, *Oficerowie Legionów Polskich 1914-1917. Słownik biograficzny*, t. I, Warszawa 2005, s. 141 i 162.

<sup>161</sup> „Każdy miał swój pokoik – wspominał M. Naramowski – niewielki wprawdzie, ale widny i czysty. W całym domu panowała ogromna czystość, którą staraliśmy się utrzymać. [...] Było to miejsce pobytu naprawdę wygodne, po ponurym obozie jenieckim w Szczypiornie i kazamatach Rastatt’u, obóz ten wydał nam się rajem. Zwłaszcza zachwycaliśmy się owymi pojedynczymi pokojami. Nareszcie mógł każdy z nas pracować, odpoczywać, bawić się, gdy chciał”. Zob. M. Naramowski, *Werl*, [w:] *Za kratami...*, t. I, s. 122. O warunkach w innych obozach por. W. Sokolewicz, *Garść wspomnień z za krat obozu havelberskiego*, [w:] *Za kratami...*, t. II, s. 336-341; M. Naramowski, *Rastatt (Kartki z dziennika)*, [w:] *Za kratami...*, t. I, s. 101-107.

<sup>162</sup> List oficerów z Werl do RR z 2 IV 1917 r. (odpis), AAN, Przedstawicielstwo Rady Regencyjnej w Berlinie (dalej: PRRwB), sygn. 8, k. 37. W liście Departamentu Stanu do przedstawicielstwa RR w Berlinie z 7 VI 1917 r. (ibidem, k. 35-36) Franciszek Radziwiłł

Niemcy jednak zignorowali te prośby, władze generałgubernatorstwa warszawskiego uważały ich za głównych winowajców i inspiratorów akcji antyprzysięgowej. Legioniści przebywali w Werl od początku grudnia 1917 aż do końca października 1918 roku<sup>163</sup>.

#### 4. Społeczeństwo a internowani

Kryzys przysięgowy oraz związane z tym internowanie Józefa Piłsudskiego i legionistów pochodzących z Królestwa, były dla społeczeństwa zaskakujące i przeważnie niezrozumiałe. Zamknięcie przez niedawnych sprzymierzeńców okrytych bojową chwałą żołnierzy w obozach internowania było niełatwe do przyjęcia. Prawdziwym szokiem okazało się to jednak dla rodzin internowanych. Przeżywająca głęboko te wydarzenia Maria Dąbrowska zapisała w dzienniku: „Tyle krwi, tyle chwały, tyle bitew, wszystko to skończone w obozie jeńców. A może to jest etap walki? Czy też Szczypiorna stała się nowym polskim San Domingo? Sądzę, że nawet najzawziętsi wrogowie Piłsudskiego są wstrząśnięci tym obrotem sprawy”<sup>164</sup>. Rzeczywiście w szerokich kręgach społeczeństwa – za wyjątkiem skrajnych aktywistów, potępiających „niekarność” rozpolitykowanego wojska – podniosła się fala oburzenia przeciw działaniom władz niemieckich, widziano w nich kolejne „gwałty pruskie”, dobitny przykład teutońskiej podłości.

Na łamach nielegalnych wydawnictw, ulotek, plakatów, podczas wieców i demonstracji głośno domagano się zwolnienia Piłsudskiego i internowanych legionistów<sup>165</sup>. Atmosferę podgrzewały dodatkowo wieści o fatalnych warunkach panujących w Szczypiornie, skwapliwie kolportowane przez obóz lewicy niepodległościowej. Walka o uwolnienie Komendanta i jego żołnierzy była dobrym środkiem mobilizacji opinii publicznej do walki z polityką państw centralnych, zwłaszcza do pogłębiania nastrojów antyniemieckich.

prosił o poruszenie tej sprawy w „miarodajnych sferach w Berlinie”, gdyż władze niemieckie w Warszawie zajmują „stanowisko nieprzejednane”.

<sup>163</sup> M. Naramowski, *Werl*, s. 126-127; W. K. Cygan, *Oficerowie Legionów Polskich...*, t. I, s. 198, 285.

<sup>164</sup> M. Dąbrowska, op. cit., s. 89 (zapis z 5 VIII 1917).

<sup>165</sup> W sprawozdaniu c. i k. Generałgubernatorstwa (Oddział Wywiadowczy) do MSZ w Wiedniu z 3 X 1917 r. podawano, że żadne zebranie organizacji lewicowych nie obędzie się bez wezwań i rezolucji żądających uwolnienia Piłsudskiego. AAN, mf. M485/8 (Dokument z zasobu HHSA, PA I, Krieg 56<sup>a</sup>/2, k. 482). Powrotu Komendanta domagali się oczywiście jego byli podkomendni i inne osoby. Zob. ulotka pt. „Żądamy powrotu Komendanta” z 12 X 1917 r., sygnowana przez oficerów i żołnierzy 1, 3, 4, 5 i 6 pułku piechoty, 1 i 2 pułku ułanów, 1 pułku artylerii byłych Legionów Polskich. AP Kraków, NKN, sygn. 456, k. 271.

Represje wobec legionistów i działaczy POW były niewygodne dla Tymczasowej Rady Stanu, stawały ją bowiem w dwuznacznej sytuacji, groziły oskarżeniem o współudział w tych działaniach czy nawet inspirowanie władz niemieckich. Rada była zaskoczona ogromną determinacją żołnierzy, jak i brutalną reakcją Niemców<sup>166</sup>. Społeczeństwo domagało się od tej jedynej wtedy namiastki polskiego rządu zdecydowanych działań w sprawie internowanych. Wyrazem tego były liczne petycje, prośby, rezolucje kierowane do Rady przez różne instytucje, organizacje społeczne, zebrania obywatelskie i osoby prywatne<sup>167</sup>. W enuncjacjach tych dawano wyraz oburzeniu na postępowanie władz niemieckich i politykę TRS.

Sytuacja polityczna i nacisk opinii publicznej zobligowały Radę do krytyki postępowania władz okupacyjnych. Na posiedzeniu plenarnym 26 lipca 1917 roku uchwalono wysłanie listu do generał-gubernatora Beselera z prośbą o zwolnienie internowanych. Argumentowano, że „...przetrzymywanie ich w obozie jeńców jest represją, która wobec ochotniczego charakteru Legionów, nie da się usprawiedliwić i wywołuje jeno rozgoryczenie w szerokich masach ludności, utrudniając T[ymczasowej] Radzie Stanu w najwyższym stopniu jej pracę państwowotwórczą”<sup>168</sup>. Proszono też o umożliwienie kontaktu uwięzionych z rodzinami, powołanie komitetu pomocy w Kaliszu i odsyłanie do domu tych, którzy otrzymają cywilne ubrania. W dyskusji niektórzy z radców (Stefan Dziewulski, Antoni Kaczorowski, Kazimierz Natanson) domagali się zajęcia ostrego stanowiska wobec władz niemieckich. „Rada Stanu – przekonywał Natanson – musi stanowczo wystąpić, by ta represja była zaniechana, by nie wyglądało, że myśmy ten środek okupantom podsunęli”<sup>169</sup>.

Zabiegi TRS o natychmiastowe zwolnienie legionistów były oczywiście skazane na niepowodzenie. Beseler 4 sierpnia odpowiedział na petycję Rady, odmówił jednak zwolnienia internowanych, gdyż zagrażali

<sup>166</sup> W. Suleja, *Tymczasowa Rada...*, s. 112-115.

<sup>167</sup> W petycji z Olkusza pisano: „Zebrani w dniu 28 lipca 1917 roku przedstawiciele wszystkich instytucji społeczno-kulturalnych, samorządowych i politycznych miasta Olkusza wyrażają najkategoryczniejszy protest przeciw aresztowaniu przez obce społeczeństwo polskiemu władze niemieckie Twórcy, Komendanta Legionów Polskich Józefa Piłsudskiego” i wzywano TRS do energicznych działań w celu natychmiastowego uwolnienia Komendanta (AAN, TRS, sygn. 95, k. 1072). W podobnym proteście z Łomży piętnowano TRS za dopuszczenie do tego, że „najlepsi synowie naszej Ojczyzny [...] za swe poświęcenie tak bolesną otrzymali nagrodę” (ibidem, k. 1083). Podpisy protestujących dołączone były na pięciu arkuszach papieru.

<sup>168</sup> List do gen. Beselera z 26 VII 1917 r., AAN, TRS, sygn. 46, k. 3.

<sup>169</sup> Ibidem, sygn. 93, k. 156.

oni bezpieczeństwu „zarówno niemieckich, jak też polskich wojsk”<sup>170</sup>. Zwolnienie miało nastąpić wtedy, gdy ustanie powód internowania, czyli nieprędko. Generał-gubernator zgodził się natomiast na pewną pomoc dla internowanych: zorganizowanie komitetu pomocy w Kaliszu, obecność polskich oficerów łącznikowych, przesyłanie żywności, książek i ubrań oraz odwiedziny (ale tylko w wyjątkowych wypadkach).

Pomocy wymagali nie tylko internowani żołnierze, ale również ich rodziny. Znalazły się one bowiem w trudnej sytuacji materialnej i moralnej. Wstrzymanie poborów oficerskich, żołdu i zasiłków przysługujących rodzinom wojskowych postawiło je w dramatycznej sytuacji<sup>171</sup>. Pozostały one bez środków do życia, w warunkach wojennej drożyzny i problemów ze znalezieniem odpowiedniej pracy. W akcję niesienia pomocy internowanym i ich rodzinom zaangażowały się: Rada Główna Opiekuńcza (RGO), Komitet Opieki nad Jeńcami w Warszawie, Liga Kobiet, Towarzystwo Opieki nad Zwolnionymi i Internowanymi Legionistami w Krakowie, Departament Opieki NKN (później powstały na jego bazie Komitet Opieki Legionowej), szereg innych komitetów<sup>172</sup>, stowarzyszeń i osób prywatnych.

Największe znaczenie miała działalność Komitetu Opieki w Kaliszu i biura komisji do spraw jeńców funkcjonującego najpierw w ramach Departamentu Spraw Politycznych TRS, a później w Departamencie Stanu Rady Regencyjnej. Już 24 lipca odbyło się wspólne posiedzenie komisji do spraw jeńców TRS z przedstawicielami RGO, na którym postanowiono rozpocząć energiczną akcję pomocy dla Szczypiorna, wysłać tam delegację (Konrad Kasperowicz, Eustachy Sapieha, ks. Bolesław Sztobryń) do zbadania panujących warunków i zorganizowania na miejscu komitetu, który miałby bezpośredni kontakt z obozem<sup>173</sup>. Przez Komitet Kaliski płynęła główna pomoc żywnościowa dla internowanych w Szczypiornie. Tam przesyłano pieniądze i ofiary zbierane w całym kraju, a Komitet organizował zakupy żywności i przesyłał ją do obozu. Natomiast koordynatorem

<sup>170</sup> Odpowiedź gen. Beselera do TRS z 4 VIII 1917 r., *ibidem*, sygn. 95, k. 1071.

<sup>171</sup> Popewnym czasie zasiłki rodzinom internowanych żołnierzy zostały przywrócone, ale były one wypłacane z dużym opóźnieniem. Przykładowo rodzina legionisty Bolesława Magowskiego za wrzesień, październik i listopad 1917 r. miała otrzymać 60 marek (20 miesięcznie), w c. i k. kasie powiatowej w Miechowie ((AGAD, MGGL, sygn. 1355, k. 130).

<sup>172</sup> Przykładem lokalnego komitetu, który także zajmował się niesieniem pomocy internowanym, był Komitet Legionowej Opieki Wojennej w Zwierzyńcu. Zob. J. Konefał, *Organizacja pomocy legionistom i żołnierzom Wojska Polskiego w Zwierzyńcu w latach 1915-1922*, „Roczniki Humanistyczne” 2001, t. XLIX, z. 2, s. 233, 238.

<sup>173</sup> Wycinek z „Nowej Reformy” (26 VII 1917), AAN, CAP, pudło 2, k. 54.

pomocy aprowizacyjnej dla oficerów w Beniaminowie był Bruno Żelazowski, administrator dóbr Zegrze. Komunikował się on z komendanturą obozową i dostarczał produkty spożywcze napływające od „okolicznego obywatelstwa”<sup>174</sup>.

Biuro komisji do spraw jeńców pośredniczyło w kontaktach rodzin z internowanymi, z władzami niemieckimi, dostarczało do obozów przesyłki od rodzin, ubrania, książki czy gazety. W lokalu przy ul. Mazowieckiej 7 zbierano dary i ofiary od społeczeństwa. Komisja prowadziła też pertraktacje w sprawie zwolnień internowanych. Obok zabiegów o zasadnicze zwolnienie legionistów pomagano w staraniach o zwolnienia indywidualne. Wypracowano z władzami niemieckimi pewne zasady, w myśl których na szybsze opuszczenie obozu mogli liczyć: nieletni (do ukończenia 20 lat), chorzy, legioniści, za zwolnieniem których przemawiały „szczególne powody rodzinne, majątkowe”, oraz deklarujący „gotowość wstąpienia do wojska polskiego”<sup>175</sup>. Biuro ekspediowało także przesyłki pieniężne na polepszenie wiktów internowanych, przyznane przez Komisję Przejściową TRS. W okresie wrzesień – grudzień 1917 roku rodziny przesyłały legionistom prawie 20 tysięcy marek. Kolejne 30 tysięcy marek zebrano dzięki ofiarności społeczeństwa (w tym 15 tysięcy od TRS). Rozdysponowanie tych środków przedstawia poniższe zestawienie (w markach)<sup>176</sup>:

a) Przesyłki od rodzin:

– dla Szczypiorna	– 18 736,74
– dla Beniaminowa	– 430,00

b) Z zebranych ofiar na polepszenie wyżywienia w obozach:

– dla Komitetu Kaliskiego (Szczypiorno)	– 23 018,00
– dla oficerów w Beniaminowie, Havelbergu, Rastatt	– 1 900,00

c) Inne wydatki:

– ubrania dla oficerów	– 807,00
– sprawunki dla Beniaminowa	– 741,40
– warsztat dla Szczypiorna	– 375,97
– abonament „Biblioteki Ruchomej”	– 112,50
– zapomogi dla legionistów	– 174,00
– koszty ekspedycji	– 298,11

<sup>174</sup> List zarządu RGO do Komitetu Opieki nad Zwolnionymi i Internowanymi Legionistami w Krakowie z 22 VIII 1917, AP Kraków, NKN, sygn. 604, k. 86-88; List K. Kasperowicza z 22 VIII 1917, ibidem, k. 89.

<sup>175</sup> Sprawozdanie Departamentu Spraw Politycznych (za czas od 1 IX 1917 do 1 I 1918), AAN, TRS, sygn. 17, k. 134-135; Sprawozdanie biura do spraw jeńców przy Departamencie Stanu RR, AAN, GCRR, sygn. 246, k. 55-56. Por. W. Suleja, *Tymczasowa Rada...*, s. 138.

<sup>176</sup> Sprawozdanie Departamentu Spraw Politycznych (za czas od 1 IX 1917 do 1 I 1918), AAN, TRS, sygn. 17, k. 136.

Większość zebranych środków materialnych przeznaczana była na poprawę wyżywienia w obozach, co uznawano słusznie za rzecz najpilniejszą. Wpłynęło to na pewną poprawę chudego, jenieckiego wikt, co widać choćby na łamach licznych wspomnień.

Szeroka akcja pomocy dla internowanych i zwolnionych w wyniku kryzysu przysięgowego legionistów prowadzona była na terenie Galicji, wszak Legiony były „dzieckiem” głównie tej dzielnicy, tam znajdowały one najszersze zrozumienie i poparcie. Po przesileniu przysięgowym pod Wawelem znalazła się spora grupa wyższych oficerów legionowych, w tym płk Rydz-Śmigły i płk Roja. Ściągali tam także uciekinierzy z obozów internowania i żołnierze unikający złożenia przysięgi<sup>177</sup>. Obszary będące pod kontrolą władz austro-węgierskich dawały lepsze możliwości ukrycia się i były „bezpieczniejsze” dla dekujących się legunów. Dlatego też żołnierze, którym udało się uciec z internowania, starali się przedostać do austriackiej strefy okupacyjnej<sup>178</sup>.

Galicjanie żywo reagowali na wieści o internowaniu Piłsudskiego i jego najwierniejszych żołnierzy, o „gwałtach” w Szczypiornie i warunkach tam panujących. Mieli lepsze możliwości i większą swobodę demonstrowania swego stanowiska niż ludność Królestwa. Wysłanie protestujących legionistów do obozów było – jak wspominał Wincenty Witos – „Sprawą, która nie tylko zaalarmowała całe społeczeństwo, ale dotknęła je bardzo boleśnie, [...] nastąpiło duże wstrząśnięcie, które dotarło do wszystkich zakątków kraju, łącząc ze sobą nawet ludzi o sprzecznych poglądach”<sup>179</sup>. Dało to okazję do wystąpień galicyjskich socjalistów, ludowców, narodowych demokratów, części podolaków, w tym również posłów do parlamentu wiedeńskiego skupionych w Kole Polskim. Już 29 lipca Związek Międzypartyjny (PSL „Piast”, Narodowa Demokracja, Zjednoczenie Narodowe) wydał oświadczenie, w którym solidaryzował się z odmawiającymi przysięgi legionistami i protestował przeciw „stanowisku, jakie w sprawie przysięgi zajęły władze okupacyjne i czynniki polskie, zgrupowane przy Tymczasowej Radzie Stanu, jak również przeciwko wszelkim zarządzonym z tego powodu represjom, internowaniu, zwalnianiu ze służby, wywożeniu do fortec

<sup>177</sup> W. Lipiński, *Szlakiem I Brygady...*, s. 351.

<sup>178</sup> Władze austro-węgierskie miały oczywiście obowiązek poszukiwania zbiegów i odsyłania ich z powrotem do obozu. Przykładowo w Kielcach poszukiwano Henryka Rotmana i innych legionistów, zbiegłych ze Szczypiorna (AGAD, MGGL, sygn. 347, Präs. 18369/17). Z kolei c. i k. Kreiskommando w Krasnymstawie wiosną 1918 r. poszukiwało legionistów Kmiecika i Gniota, którzy uciekli w czasie transportu ze Szczypiorna do Łomży (AGAD, MGGL, sygn. 459, Präs. 1558/18).

<sup>179</sup> W. Witos, *Moje wspomnienia*, Warszawa 1981, s. 506-507.

niemieckich itd.”<sup>180</sup>. Wyrażano jednocześnie nadzieję, że Kołu Polskiemu uda się doprowadzić do uwolnienia internowanych.

Dnia 12 sierpnia 1917 roku w Krakowie powstał Komitet Opieki nad Internowanymi i Zwolnionymi Legionistami, powołany przez środowisko lewicy niepodległościowej i byłych oficerów legionowych. Przewodniczącym został poseł Hipolit Śliwiński, jego zastępcami byli: płk Edward Rydz-Śmigły, posłowie Emil Bobrowski i Włodzimierz Tetmajer, redaktor Marian Dąbrowski<sup>181</sup>. W programie pracy Komitetu było informowanie społeczeństwa o sytuacji w Szczypiornie i Beniaminowie, zbieranie funduszy i przydzielanie zasiłków legionistom oraz ich rodzinom, zorganizowanie tymczasowego schroniska i pomoc w poszukiwaniu pracy dla zwolnionych wojskowych. Nawiązano kontakty i wymianę informacji z innymi instytucjami zajmującymi się pomocą dla jeńców i działalnością charytatywną. Zamierzano też otoczyć opieką małżonkę Józefa Piłsudskiego i Kazimierza Sosnkowskiego<sup>182</sup>.

Fundusze na działalność pochodziły z darów od różnych instytucji, towarzystw i osób prywatnych, które wpłacały pieniądze na listy składkowe. List takich rozprowadzono około 1,5 tysiąca, upoważniając do zbierania datków zaufane osoby<sup>183</sup>. Organizowano różnego rodzaju akcje: koncerty, przedstawienia, kwesty publiczne, sprzedaż pamiątkowych odznak, z przeznaczeniem dochodów na pomoc internowanym. Robotnicy niektórych zakładów wydłużyli o pół godziny dzień pracy, przeznaczając dodatkowe zarobki na Szczypiorno. Dość wysokie sumy napłynęły od Gminy Miasta Krakowa (20 tysięcy koron) i komitetu niepodległościowego z Borysławia (15 tysięcy koron); pewne kwoty zebrały też redakcje czasopism („Ilustrowany Kurier Codzienny”, „Głos Narodu”, „Naprzód”, „Nowa Reforma”, „Piaś”, „Kurier Lwowski”). Od połowy sierpnia 1917 do końca maja 1918

<sup>180</sup> Ibidem, s. 507; *Powstanie II Rzeczypospolitej...*, s. 344-345.

<sup>181</sup> Protokół konstytuującego posiedzenia Komitetu Opieki z 12 VIII 1917 r., AP Kraków, NKN, sygn. 604, k. 4.

<sup>182</sup> O żonach Komendanta (Maria z Koplewskich Piłsudska) i szefa sztabu (Stefania z Sobańskich Sosnkowska) i Brygady LP nie zapomnieli ich podwładni. 13 VIII 1917 r. rada żołnierska 1 pp uchwaliła fundusz im. Piłsudskiego (około 1 000 marek) i oszczędności pułkowe (około 6 000 marek) „podzielić na trzy równe części i oddać je żonie Komendanta, szefowej Sosnkowskiej i pułkownikowi Śmigłemu do własnej dyspozycji, gdyż pozostają na razie bez środków do życia”. Zob. J. Kruk-Śmigła, op. cit., s. 159.

<sup>183</sup> Przeciężni ofiarodawcy dawali zwykle niewielkie kwoty. Przykładowo na liście składkowej nr 152 z 24 IX 1917 r. przeważały wpłaty po 3, 5, 10 koron. Centralny Derżawnyj Istorycznyj Archiw Ukrainy, m. Lwiv (dalej: CDIAU), fond (dalej: f.) 858, opis (dalej: op.) 1, sprawa (dalej: spr.) 30, k. 3.

roku pozyskano ogółem ponad 147 tysięcy koron. Wydano je w sposób następujący<sup>184</sup>:

a) na zapomogi doraźne w Krakowie	– 14 072,90
b) na zapomogi w obozach	– 28 830,00
c) na zapomogi zwrotne (pożyczki)	– 34 889,51
d) na zapomogi bezzwrotne rodzinom	– 51 736,10
e) koszty administracyjne	– 5 650,87

Jak widać, gros pieniędzy przeznaczono na zasiłki dla legionistów i ich rodzin. Także pożyczki – które początkowo miały podlegać zwrotowi, liczone bowiem na przywrócenie zwolnionych do służby i odzyskanie poborów – faktycznie stały się formą zapomogi bezzwrotnej.

Pomocy dla inwalidów legionowych i superarbitrowanych (żołnierzy zwolnionych ze służby przez komisje lekarsko-wojskowe) udzielał Departament Opieki NKN. Instytucja ta wypłacała im zapomogi i pożyczki, a także zasiłki dla wdów, sierot i innych członków rodzin legionistów<sup>185</sup>. Subwencionowano ochronki dla dzieci, schronisko i magazyn odzieży w Krakowie. Departament ten prowadził też biuro pośrednictwa pracy dla zwolnionych legionistów i inwalidów; udzielało ono porad dotyczących tej kwestii, zgłaszało oferty pracy urzędom, firmom i majątkom ziemskim. Miesięcznie pomagano skutecznie znaleźć pracę kilkudziesięciu osobom<sup>186</sup>. Departament Opieki udzielał również tak zwanej pomocy szkolnej – dostarczał podręczniki i skrypty legionistom kontynuującym naukę, doksztalającym się na kursach buchalteryjnych, handlowych czy rolniczych. Finansowano niekiedy związane z tym taksy i opłaty egzaminacyjne. Pewna pomoc w postaci podręczników i samouczków do nauki języków obcych docierała też do obozu w Szczypiornie<sup>187</sup>.

Wielu legionistów, zwolnionych z szeregów i tych, którym udało się wydostać z obozów internowania, przybywało do Krakowa, by w trybie

<sup>184</sup> Sprawozdanie komisji rewizyjnej Komitetu Opieki nad Internowanymi i Zwolnionymi Legionistami w Krakowie z 16 VI 1918 r., AP Kraków, NKN, sygn. 604, k. 1. Oprócz wymienionych tu wydatków, w kasie pozostawało jeszcze 12 293,37 koron.

<sup>185</sup> Sprawozdanie kasowe Departamentu Opieki NKN w Krakowie za czas od 1 VI 1917 do 31 XII 1917 r. CAW, LP i PKP, sygn. I.120.1.386, bp.

<sup>186</sup> Sprawozdanie z działalności biura pośrednictwa pracy Departamentu Opieki NKN, CDIAU, f. 858, op. 1, spr. 30, k. 5-6. Biuro powstało na początku czerwca 1916 r. Prowadziła je p. Maria Balsigerowa.

<sup>187</sup> Julian Cichowski, w liście ze Szczypiorna do Departamentu Opieki NKN z 7 IX 1917 r., dziękował za przesłane samuczki języka francuskiego i angielskiego. Zamierzał on zorganizować w obozie kurs przygotowawczy na Akademię Handlową w Krakowie i prosił o odpowiednie podręczniki (ibidem, spr. 57, k. 15).

eksternistycznym zdać maturę lub kontynuować studia wyższe<sup>188</sup>. Młodzież, która przerwała edukację, by wstąpić do Legionów, teraz nadrabiała kilkuletnie zaległości, ucząc się na różnych kursach, także tych przygotowujących do matury – stąd duże zainteresowanie pomocą w tym zakresie, oferowaną przez niektóre instytucje, takie jak Departament Opieki NKN. Później działalność Departamentu kontynuowało Towarzystwo Opieki Legionowej<sup>189</sup>.

Wielkie nadzieje na zmianę swego położenia internowani wiązali z powołaniem Rady Regencyjnej, zapowiedzianej patentem z 12 września 1917 roku. W Beniaminowie zapanowała niemalże euforia. Zakładano, że wkrótce nastąpi zwolnienie J. Piłsudskiego i pozostających w obozach legionistów, których większość – za wyjątkiem najbardziej „skompromitowanych” – powróci do podległego Radzie wojska<sup>190</sup>. Po intromisji RR internowani przesłali na jej ręce kurtuazyjne listy, w których naświetlali sytuację w obozach i oddawali się pod opiekę nowej polskiej instytucji rządowej. Duży entuzjazm i jeszcze większe oczekiwania wobec regentów (arcybiskup Aleksander Kakowski, książę Zdzisław Lubomirski, Józef Ostrowski) uwidoczniły się w szerokich kręgach społeczeństwa. Były to oczekiwania przesadne, gdyż strona niemiecka nie zamierzała rezygnować z faktycznej władzy<sup>191</sup>. W ręce polskie przekazano od września 1917 roku jedynie szkolnictwo, a miesiąc później – sądownictwo. W sprawie przejścia innych działów administracji trwały żmudne rokowania<sup>192</sup>.

Dla wielu środowisk pojawienie się Rady Regencyjnej było okazją do wystosowania kolejnych petycji w sprawie internowanych, dlatego też żądano skutecznych działań na rzecz ich uwolnienia. W anonimowej

---

<sup>188</sup> M. A. Kowalski, op. cit., s. 236-240. Legionistom, przystępującym do egzaminów maturalnych, pokrywano opłatę egzaminacyjną (abiturienti eksterniści wnosili opłatę w wysokości 50 koron). Zob. list Departamentu Opieki do plut. Stanisława Jastrzębskiego z 8 XI 1917 r., w którym deklarowano pokrycie jego taksy egzaminacyjnej (CDIAU, f. 858, op. 1, spr. 57, k. 23).

<sup>189</sup> O towarzystwie tym szerzej w rozdziale szóstym.

<sup>190</sup> F. S. Składkowski, *Beniaminów*, s. 205-209; Z. J. Winnicki, *Zagadnienia polityczno-wojskowe w działalności Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego 1917-1918*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1988, nr 3, s. 86.

<sup>191</sup> S. Dzierzbicki (op. cit., s. 263) odnotował, że „Koła lewicowe zajęły względem Rady Regencyjnej wyraźnie wrogie stanowisko, żądając od niej bezzwłocznego uwolnienia Piłsudskiego, powrotu Legionów, uwolnienia więźniów z Beniaminowa i Szczypiorna i innych niemożliwych na razie do spełnienia postulatów”.

<sup>192</sup> Szerzej zob. W. Szwarc, *Działania Tymczasowej Rady Stanu i Rady Regencyjnej na rzecz przejścia cywilnego zarządu w Królestwie Polskim (1917-1918)*, [w:] *Studia z historii państwa, prawa i idei*, red. A. Korbowicz i H. Olszański, Lublin 1997, s. 395-412.

ulotce z listopada 1917 roku przypominano, że legionieści nie zostali dotąd zwolnieni z obozów i nawoływano: „Obywatele! Wszelkimi drogami i sposobami, jako ludzie prywatni, jako korporacje i stowarzyszenia, domagajcie się od Rady Regencyjnej powrotu ich do szeregów armii narodowej. Rada Regencyjna wynaleźć im musi to prawo, jeśli chce się uważać za istotną władzę narodową. Jeśli tego uczynić nie potrafi, niech nie demoralizuje opinii publicznej swym istnieniem”<sup>193</sup>. Do Rady napłynęło rzeczywiście bardzo dużo petycji, próśb, apeli od organizacji społecznych, ugrupowań politycznych, stowarzyszeń zawodowych, środowisk lokalnych i oczywiście rodzin. Domagano się zwolnienia Józefa Piłsudskiego, Kazimierza Sosnkowskiego, legionistów, więźniów politycznych i przekazania wojska pod kompetencje rządu polskiego. Zdecydowanie wypowiadały się w tej sprawie Liga Kobiet i organizacje młodzieży akademickiej, które w owej kwestii – mimo różnic politycznych – były jednomyślne<sup>194</sup>.

Bardzo liczne były prośby od rodzin, które apelowały do RR o pomoc w staraniach o zwolnienie internowanych. Petycje takie nadesłały też Zofia Sosnkowska i Maria Piłsudska<sup>195</sup>. Rodzice często wspierali swe prośby argumentami o trudnej sytuacji materialnej (brak żywiciela rodziny) i złym stanie zdrowia<sup>196</sup>. Na podstawie tych podań kierowano do władz niemieckich wnioski o zwolnienia, ale w większości były one odrzucane. Dla regentów kwestia internowanych nie mogła być obojętna. Jednak współczucie mieszało się z obawami o ich wpływ na rozwój spraw politycznych<sup>197</sup>. Rada Stanu interesowała się sytuacją w obozach, wysyłała tam

<sup>193</sup> Ulotka pt. „Obywatele”, z listopada 1917 r., BN, DZS, sygn. IA 5 Cim.

<sup>194</sup> W dniu 21 XI 1917 r. odbyło się w Warszawie zebranie przedstawicieli młodzieży akademickiej, na którym uchwalono ostrą w tonie petycję do RR, z żądaniem uwolnienia internowanych. Apel podpisały wszystkie organizacje akademickie, od socjalistów po narodowców (AAN, GCRR, sygn. 25, k. 84-85).

Natomiast panie z Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego w adresie do RR z listopada 1917 r. domagały się: „Uwolnienia i powrotu do kraju Józefa Piłsudskiego i Sosnkowskiego. Uwolnienia i przywrócenia krajowi żołnierzy i dowódców internowanych w Hawelbergu, Beniaminowie i Szczypiornie. Uwolnienia z więzień wszystkich politycznych ofiar represji. Wydania rodzinom internowanych legionistów wstrzymanych poborów i zasiłków. Przejęcia w ręce rządu polskiego sprawy wojska i udziału Józefa Piłsudskiego w powstającym Rządzie” (ibidem, k. 83).

<sup>195</sup> AAN, GCRR, sygn. 37, k. 32-34.

<sup>196</sup> Maria Jakubowska, prosząc o zwolnienie syna Stefana ze Szczypiorna podkreślała, że jest schorowaną wdową i gospodarstwo leży odłogiem (AAN, GCRR, sygn. 31, k. 46). Bardzo dużo takich próśb jest też w teczce sygn. 33.

<sup>197</sup> Arcybiskup A. Kakowski (op. cit., s. 380) wspominał: „Żal mi było legionów i armii polskiej, żal mi było tych chłopców, którzy wykazali tyle dzielności i męstwa w bojach na froncie rosyjskim. Żal mi było krwi polskiej, obficie przez nich przelanej. Żal mi było ich,

swoich przedstawicieli, przekazywała pewne środki finansowe na poprawę warunków bytowych, interweniowała u władz niemieckich w Warszawie i w Berlinie, ale nie mogła doprowadzić do likwidacji obozów<sup>198</sup>. Problem internowanych był gruntownie analizowany już na pierwszym posiedzeniu rządu Jana Kucharzewskiego w dniu 11 grudnia 1917 roku. Uznano, że „w pierwszym rządzie należy zająć się nie cierpiącą zwłoki sprawą likwidacji Szczypiorny i Beniaminowa”, jednak konsultacje ze sztabem generałgubernatorstwa warszawskiego szybko pozbawiły stronę polską złudzeń. Niemcy nie mieli zamiaru likwidować obozów, nie chcieli też jednorazowo przyjmować większych grup zgłaszających się do PSZ, gdyż wymagali dokładnego sprawdzania kandydatów<sup>199</sup>.

Brak widocznych postępów w sprawie zwolnienia internowanych dawał lewicy niepodległościowej okazje do ataków politycznych na Radę. Krytykowano jej niewielkie zainteresowanie sytuacją w obozach i „miękką” postawę w pertraktacjach z Niemcami. Zwłaszcza listopadowe zajścia związane z naszywaniem numerów i protest głodowy w Szczypiornie, wywołały poruszenie opinii publicznej i ostrą polemikę o sytuacji w obozie i działaniach RR w tej sprawie. Obóz niepodległościowy w ulotkach i podziemnych wydawnictwach obszernie informował o tych wydarzeniach, „...by szerszy ogół polski powiadomiony był szczegółowo o tym, co się dzieje z jego najlepszymi synami w chwili, kiedy na mocy patentów i aktów mamy u boku państw centralnych budować wolną i szczęśliwą Polskę”<sup>200</sup>. Zwracano uwagę na bierność Rady w tej kwestii, gdyż więcej zajmowała się ona urządzaniem apartamentów na Zamku niż tragicznym losem internowanych żołnierzy.

---

że rozbici, uwięzieni, głodni, zbuntowani przeciwko wszystkiemu i wszystkim, cierpieli i boleli nad Ojczyzną, którą kochali”. Jednocześnie nieco dalej zastanawiał się: „Czy nie wypowiedzą posłuszeństwa rządowi na rozkaz Piłsudskiego lub innego wodza socjalistów. Czy ci co teraz nie słuchają komendy legionów, usłuchają w przyszłości komendy armii polskiej?” (s. 381).

<sup>198</sup> Regent J. Ostrowski w liście do A. Śliwińskiego z 21 XI 1917 r. zapewniał, że sprawa Szczypiorna „zajmuje nas codziennie i że wszelkie kroki są poczynione aby była zlikwidowana jak najszybciej” (AAN, Akta A. Śliwińskiego, sygn. 19, k. 1). Podczas wizyty w Berlinie 8 I 1918 r. A. Kakowski prosił cesarza o „łaskę dla internowanych w Szczypiornie i Beniaminowie legionistów polskich oraz osób wywiezionych z Warszawy za przestępstwa polityczne”. Cesarz łaskawie obiecał zbadanie sprawy. Zob. A. Kakowski, op. cit., s. 511.

<sup>199</sup> Protokół 1-go posiedzenia Rady Ministrów Królestwa Polskiego w dniu 11 XII 1917 r., publ. w: Polska Biblioteka Internetowa – [www.pbi.edu.pl](http://www.pbi.edu.pl) (24 VII 2004).

<sup>200</sup> Ulotka pt. „Komunikat o Szczypiornie” z 27 XI 1917 r., podpisana przez PPS, PSL, Stronnictwo Niezawisłości Narodowej, Zjednoczenie Stronnictw Demokratycznych (BJ 224779 IV Rara, t. 6, dok. nr 155). PSL już i wcześniej krytykowało bierność RR w tej sprawie. Zob. „Oświadczenie” z 19 XI 1917 r., BN, DŻS, sygn. IA 5 Cim.

Rozmowy na wysokim szczeblu w sprawie internowanych podejmowali galicyjscy posłowie do Rady Państwa w Wiedniu. Koło Polskie żywo interesowało się następstwami kryzysu przysięgowego i było mocno zaniepokojone represyjnymi działaniami strony niemieckiej. Od władz austro-węgierskich domagano się interwencji. Przedstawiciele Koła konferowali z ministrem spraw zagranicznych Czerninem i Naczelną Komendą Armii, jednak strona austriacka zbywała sprawę obietnicami<sup>201</sup>. Zwłaszcza posłowie socjalistyczni, w porozumieniu ze zwolnionymi oficerami legionowymi, starali się nakłonić Koło Polskie do oficjalnej akcji w kwestii wojska. Przykładem tego były uchwały Koła z 6 sierpnia, w których wyrażano „uroczysty i stanowczy protest” przeciw „więzieniu i internowaniu żołnierzy polskich w karnych obozach jeńców oraz przeciw podziałowi Legionów na zależne od władz pruskich wojsko polskie i galicyjskie oddziały ochotnicze”<sup>202</sup>. W grudniu 1917 roku posłowie socjalistyczni Emil Bobrowski i Jędrzej Moraczewski wystosowali interpelację do rządu wiedeńskiego, w której podkreślano: „Nie tylko Królestwo, lecz i Galicja jest przejęta sprawą internowanych. To ochotnicy, których w Galicji werbowano i organizowano, to męczennicy wspólnej sprawy Niepodległości i Zjednoczenia Polski”<sup>203</sup>. Domagano się interwencji w Berlinie na rzecz uwolnienia internowanych żołnierzy oraz J. Piłsudskiego, „co odpowiadałoby najgłębszym uczuciom narodu polskiego”<sup>204</sup>. Strona niemiecka udzielała rzeczowych wyjaśnień o położeniu internowanych, ale oczywiście nie kwapiła się do ich zwolnienia.

Sprawa Piłsudskiego i internowanych legionistów podejmowana była jeszcze wielokrotnie w działaniach polityczno-propagandowych obozu niepodległościowego. Przypominano o niej przy okazji rocznic narodowych i innych wydarzeń<sup>205</sup>. Była dobrym argumentem w walce z władza-

---

<sup>201</sup> A. Leinwand, *Posel Herman Lieberman*, Kraków 1983, s. 114; I. Daszyński, op. cit., s. 278-282.

<sup>202</sup> I. Daszyński, op. cit., s. 284. Por. T. Serwatka, op. cit., s. 71-72.

<sup>203</sup> „Naprzód” 1918, nr 5, s. 3-4.

<sup>204</sup> Ibidem, s. 4.

<sup>205</sup> W grudniu 1917 r. młodzież niepodległościowa zorganizowała w Warszawie, przy poparciu POW, manifestację pod hasłem: „Uwolnić komendanta Piłsudskiego oraz więźniów Beniaminowa i Szczypiorna”. Zob. T. Katelbach, op. cit., s. 73-74. Szeroką akcją demonstracyjną przygotowywano (PPS, POW, Unia Demokratyczna) na 19 III 1918 r., w dniu imienin Komendanta. Zob. odpis listu szefa policji niemieckiej w Warszawie von Glasenappa z 2 III 1918 r., AAN, mf. M94, k. 228 (Reichsamt des Innern, Das Polnische Heer (1914-1918), Band 1, Specialia 19831, k. 228). O okolicznościach uwolnienia Komendanta z Magdeburga szerzej zob. J. Gaul, *Polityczne aspekty uwolnienia Józefa Piłsudskiego z Magdeburga w listopadzie 1918 r.*, „Dzieje Najnowsze” 2006, nr 3, s. 3-16.

mi niemieckimi, przykładem „gwałtów pruskich” na narodzie polskim. Maria Lubomirska, komentując antyniemieckie demonstracje młodzieży podkreślała, że Szczypiorno i Beniaminów stały się „...symbolem gwałtu i przemocy – płachtą czerwoną, a los tych wolontariuszy, których jedyną zbrodnią odmowa złożenia nienawistnej sobie przysięgi, przeto cierpienie za ideę, lubo niesforne, wzrusza wszystkie w kraju młode i gorące serca, mnoży ferment i niezadowolenie”<sup>206</sup>. Problematyka ta znalazła miejsce w publicystyce i licznych utworach okolicznościowych tego okresu<sup>207</sup>.

Od wiosny 1918 roku sprawa internowanych – mimo że wciąż była aktualna – straciła nieco na ostrości, największe emocje opadły, osłabło też jej znaczenie polityczne. Duża część żołnierzy opuściła obozy, wielu znalazło się w szeregach pogardzanej wcześniej PSZ, co wpłynęło również na zmianę stosunku piłsudczyków do tej formacji. Mimo że legionisci spędzili wiele miesięcy za drutami, często o głodzie i w upokorzeniu, z konfrontacji z Niemcami wyszli jako moralni zwycięzcy – najbardziej niezłomni bojownicy w walce o wolność Ojczyzny.

---

<sup>206</sup> *Pamiętnik księżnej Marii Zdzisławowej Lubomirskiej...*, s. 568. Autorka trafnie konstatowała też, że sprawa ta „w oczach społeczeństwa jest miarą bezsilności Rady Regencyjnej, która traci na powadze, podczas gdy topnieje możliwość zaufania w dobrą wolę rządu niemieckiego”.

<sup>207</sup> Znamienny jest np. anonimowy utwór „Rota 1918” (występujący i pod innymi tytułami), nawiązujący do słynnego utworu Marii Konopnickiej: „Nie damy by nasz polski huf/ Z Kielc, Karpat i Stochodu/ Pod obce znaki poszedł znów/ Kość z kości on narodu/ Tutaj nam polski bronić próg/Tak nam dopomóż Bóg// Nie będzie dłużej huf on nasz/ Habsburskim kondotierem/ Ani przed Kukiem pełnił straż/ Ani przed Beselerem/ Pójdzie, gdy zabrzmi złoty róg/Tak nam dopomóż Bóg// Żaden nas gwałt nie zdoła zmóc/ Mantua, San Domingo/ Gwałtem porwany wróci Wódz/ Cel wskaże złotą klingą/ Z nim przejdziem Wartę, San i Bug/Tak nam dopomóż Bóg// Kulturtragerów maska – w dzień/ W noc zasię gwałt potworny/ W czerwień sztandarów wplecion cień/ Tragiczny cień Szczypiorny/ Odeprzem gwałty pruskich sług/ Tak nam dopomóż Bóg” (MN, sygn. E12810, k. 1).

## Rozdział V

# POLSKA SIŁA ZBROJNA

### 1. Rozwój organizacyjny

Kryzys przysięgowy gruntownie zmienił sytuację i perspektywę tworzenia polskiego wojska na terenie Królestwa. Nastąpiła daleko idąca redukcja formacji legionowych. Galicjan odesłano Austriakom, a większość Królewaków znalazła się w obozach internowania lub porzuciła szeregi wojskowe. W Kongresówce pozostały trzy kursy wyszkolenia piechoty, kursy wyszkolenia kawalerii, artylerii, saperów i taborów, szkoły wojskowe oraz aparat werbunkowy – ogółem około stu oficerów i 1 125 żołnierzy<sup>1</sup>.

Polska Siła Zbrojna – nazywana pogardliwie przez przeciwników „Polnische Wehrmacht” – była ściśle podporządkowana władzom niemieckim. Starły się one izolować oddziały polskie od społeczeństwa i organizować wojsko na wygodnych dla siebie zasadach. Za szkodliwe uznano nawiązywanie do wzorów i tradycji legionowych<sup>2</sup>. Generał-gubernator Beseler niechętnie odnosił się do wojskowych aspiracji Rady Regencyjnej i zazdrośnie strzegł swoich kompetencji jako dowódca tej formacji. Aż do października 1918 roku RR nie miała zatem prawie żadnego wpływu na sprawy związane z tworzeniem polskiego wojska.

Niemcom nie zależało już na tworzeniu licznej armii polskiej, nie była ona niezbędna na froncie wschodnim, a wykorzystanie jej na froncie zachodnim i tak było niemożliwe. Ze względów politycznych byli oni zainteresowani utrzymaniem nielicznych, ale lojalnych i zdyscyplinowanych, polskich oddziałów. Znamienna była opinia w tej kwestii gen. Ericha Ludendorffa. Uważał on, że w aktualnych warunkach tworzenie wojska polskiego należy ograniczyć do odpowiednio skromnych rozmiarów. Na początek 1-2 pułki piechoty miały w zupełności wystarczyć. Bardzo ważna była lojalność tej formacji – „elementy” niepewne i odporne należało usunąć.

<sup>1</sup> E. Barszcz, *Polska Siła Zbrojna*, Warszawa 1974, WBBH, rkps sygn. I/3/133, k. 24.

<sup>2</sup> Nawet wyrazy „Legiony”, „legionista” miały być wyrugowane i zastąpione określeniami „szeregowcy i oficerowie wojsk polskich”. Rozkaz gen. Bartha z 21 IX 1917 r., CAW, PSZ, sygn. I.121.1.16, k. 42.

Z szeregów miała być też wykluczona polityka. Ludendorff nie zgadzał się na przyjmowanie do PSZ jeńców Polaków z armii rosyjskiej oraz poddanych austro-węgierskich, z wyjątkiem personelu szkoleniowego<sup>3</sup>.

Żołnierze PSZ znaleźli się w bardzo trudnej sytuacji moralnej – nieakceptowani przez większość społeczeństwa, bardzo ostro krytykowani i potępiani przez obóz niepodległościowy i byłych kolegów-legionistów. Nazywano ich „pruskimi pachółkami”, „beselerczykami”, „wehrmachtowcami”, zarzucano koniunkturalizm i zdradę interesów narodowych<sup>4</sup>. Oficerowie I Brygady ogłosili nawet bojkot towarzyski służących w Wehrmachcie. Później emocje te nieco opadły. Z wyższych oficerów legionowych w PSZ znaleźli się pułkownicy Leon Berbecki, Marian Żegota-Januszajtis i Henryk Minkiewicz. Postawę swą tłumaczyli oni chęcią zachowania regularnych oddziałów polskich do końca wojny, a zdobyta broń i wyszkolenie miały się w ostatecznym rozrachunku przydać ojczyźnie<sup>5</sup>. Pewną rolę odegrała też zapewne chęć zrobienia kariery wojskowej i zajęcia eksponowanych stanowisk w przyszłej armii. Ceną była jednak bezwzględna lojalność wobec Niemców i niepopularność w społeczeństwie.

Struktura organów dowodzenia Polskiej Siły Zbrojnej była w pewnym stopniu kontynuacją wcześniejszego systemu zwierzchnictwa generał-gubernatora warszawskiego nad wojskiem polskim. Na czele stał oczywiście gen. Beseler, niezależny od jakiegokolwiek władzy polskiej i podlegający bezpośrednio cesarzowi Wilhelmowi II. W sztabie generałgubernatorstwa funkcjonował dalej – jako jeden z wydziałów – Oddział Polskiej Siły Zbrojnej. Bardzo ważną rolę odgrywał Inspektorat Wyszkożenia przy Wodzu Naczelnym PSZ, z gen. F. Barthem na czele. Podlegały mu Inspektorat Kursów Wyszkożenia, Inspektorat Szkół Piechoty i Krajowy

<sup>3</sup> Odpis listu gen. E. Ludendorffa z 16 IX 1917 r., AAN, mf. M94, k. 165 (Reichsamt des Innern, Das Polnische Heer (1914-1918), Band 1, Specialia 19831, k. 165).

<sup>4</sup> Por. T. Szarota, op. cit., s. 27; M. Walewska, *Rok 1918. Wspomnienia*, Warszawa 1998, s. 71; J. Rzepecki, *W Polskiej Siłce Zbrojnej. Wspomnienie z lat 1917-1918*, „Kwartalnik Historyczny” 1978, z. 4, s. 894. Ostre podziały zarysowały się nawet w wielu rodzinach – gdzie niektórzy byli w szeregach POW lub za drutami Szczypiorna, a inni w PSZ. Sytuacji takiej „wojny domowej” doświadczył autor wspomnień Jan Rzepecki, gdyż jego siostra i szwagier byli związani z POW, a matka (Iza Moszczeńska) występowała publicznie jako przeciwniczka Piłsudskiego.

<sup>5</sup> M. Żegota-Januszajtis (op. cit., s. 14) wspominał: „Stanąłem na stanowisku uchronienia od rozpadu choć części wojska i uratowania za wszelką cenę jakiegoś zawiązka kadrowego i szkoleniowego. [...] Dla mnie jedynie ważne było uratowanie zawiązka kadrowego wojska regularnego”. Por. Z. Grabowski, *Polska Siła Zbrojna 1917-1918*, „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska” 1988, z. 2, s. 113.

Inspektorat Zaciągu<sup>6</sup>. Inspektorat Kursów Wyszkożenia, dowodzony przez płka Minkiewicza, nadzorował trzy kursy wyszkolenia piechoty oraz kursy wyszkolenia kawalerii, artylerii, saperów i taborów. Pułkownik Berbecki kierował Inspektoratem Szkół Piechoty, któremu podlegała szkoła podchorążych (aspirantów oficerskich) i szkoła podoficerska. Aparatem zaciągowym kierował kpt. Michał Wyrostek (awansowany wkrótce do stopnia majora), gdyż płk Sikorski zdecydował się odejść z oddziałami legionowymi do Galicji<sup>7</sup>. Inspektorowi wyszkolenia podlegały też: polska żandarmeria polowa, kompania garnizonowa, oficer placu i stacja zborna w Warszawie. W sztabie Inspekcji Wyszkożenia pełnili służbę w większości polscy oficerowie: płk Marian Żegota-Januszajtis (oficer do szczególnych zleceń), mjr Edward Loth, kpt. Zygmunt Dzwonkowski, kpt. Franciszek Kleeberg, rtm. Juliusz Kleeberg, por. Kazimierz Drewnowski, kpt. Stefan Iwanowski, por. Juliusz Leski i inni<sup>8</sup>.

Struktura organizacyjna Inspektoratu Wyszkożenia była dość rozbudowana. Adiutantura prowadziła sprawy niemieckich oficerów i pozostałego personelu oraz „szczególne sprawy dotyczące niemieckich interesów”. Austriacki oficer łącznikowy zajmował się sprawami personalnymi c. i k. oficerów i żołnierzy. Tłumaczeniem przepisów służbowych zajmował się początkowo kpt. Tadeusz Trapszo, później zaś Stanisław Taczak. Od połowy stycznia 1918 roku obsada personalna i zakres pracy ważniejszych referatów były następujące:

- Ia – mjr Franciszek Kleeberg, sprawy związane z organizacją, wyszkoleniem, przeglądami, transportami i zaciągami do wojska;
- Ib – kpt. Zygmunt Dzwonkowski, sprawy zwolnień z wojska, zapomogi dla rodzin, renty dla inwalidów, opieka moralna nad żołnierzem;
- IIa – kpt. Stefan Iwanowski, sprawy personalne polskich oficerów i żołnierzy, odznaczenia, sądy honorowe, sprawy dyscyplinarne, zażalenia, dokumenty podróży, urlopy;

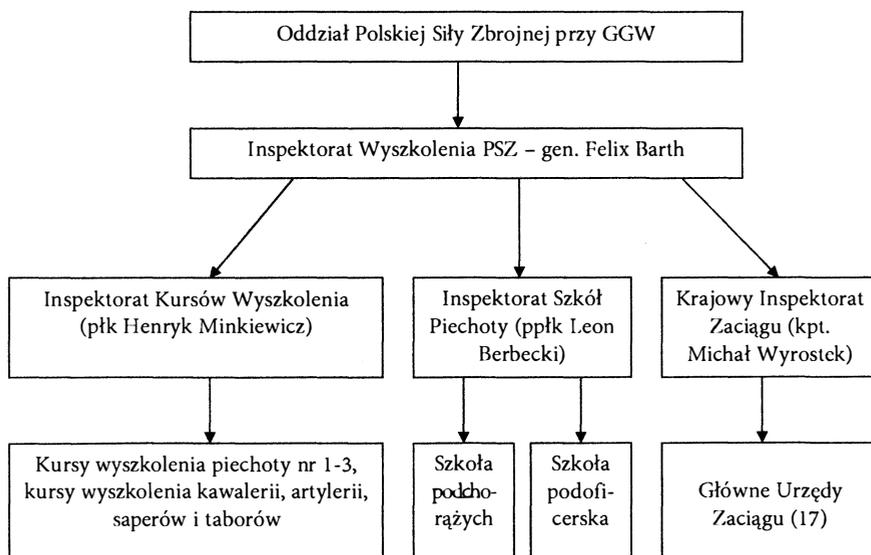
<sup>6</sup> W. Gierowski, *Polska Siła Zbrojna...*, s. 2-3; Z. Grabowski, op. cit., s. 113-114. M. Kukiel (op. cit., s. 29) bardzo pozytywnie oceniał dokonania gen. Bartha: „Generał saski, przejęty tradycjami dawnych związków Polski z Saksonią, rozumny i bardzo życzliwy polskim żołnierzom, opiekował się nimi rozsądnie i z sercem, a okazał się znakomitym nauczycielem wojska”.

<sup>7</sup> Rozkaz gen. Beselera z 28 VIII 1917 r. o odejściu płka Sikorskiego z Komendą LP i objęciu kierownictwa KIZ (Inspektion des Meldewesens) przez kpt. Wyrostka (CAW, PSZ, sygn. I.121.3.1, k. 480). Na decyzję Sikorskiego mógł mieć wpływ konflikt personalny z Berbeckim.

<sup>8</sup> Stellenbesetzungsliste der polnischen Offiziere beim Stabe der Inspektion des Ausbildungswesens, CAW, LP i PKP, sygn. I.120.1.74, bp.

- IIb – por. Juliusz Leski, broń i amunicja, strzelnice, ekwipunek (wspólnie z IVa), konie i sprawy weterynaryjne, kasyna oficerskie, gospody żołnierskie i kantyny;
- IIIa – radca sądu wojennego Wawrowski, kpt. Dąbrowski, asystent Witkowski, doradztwo prawne Inspektoratu, sprawy sądowe kursów wyszkolenia;
- IIIb – radca sądu wojennego Katke, kpt. Syrewicz, zastępca urzędnika Hinkel, sprawy sądowe oddziałów podległych Inspektoratowi Szkół Piechoty i KIZ;
- IVa – ppor. Stanisław Fromowicz, płatnik Baranowski, sprawy kasowe Inspektoratu oraz podległych instytucji i oddziałów;
- IVb – mjr dr Edward Loth, sprawy sanitarne, ewidencja chorych, organizacja służby sanitarnej (wspólnie z Ia);
- IVd – kapelan ks. Władysław Antosz, sprawy duszpasterskie i zarząd kościoła garnizonowego<sup>9</sup>.

Rys. 4. Struktura organizacyjna Polskiej Siły Zbrojnej (wrzesień 1917)



Źródło: Schemat drogi służbowej Inspektoratu Wyszkożenia Wojsk Polskich z 21 IX 1917 r., CAW, PSZ, sygn. I.121.1.16, k. 50.

<sup>9</sup> Struktura Inspektoratu Wyszkożenia przy Naczelnym Wodzu Wojsk Polskich (obowiązująca od 15 I 1918 r.), CAW, LP i PKP, sygn. I.120.1.386, bp. W strukturze był też przewidziany referat IVc, ale nie wskazano jego obsady personalnej ani kompetencji.



z powrotem do Szczypiorna (kryminaliści i „niezasługujący na zaufanie”), a 10 zdezerterowało<sup>12</sup>.

Jesienią planowano też przeprowadzenie nowego poboru ochotników, którzy zgłaszali się do placówek werbunkowych. Struktura i zadania KIZ pozostały w zasadzie niezmienione, zmniejszyła się jednak radykalnie liczebność personelu werbunkowego. Jeszcze w sierpniu zakładano, że w aparacie zaciągu będzie zatrudnionych 110 oficerów, 530 podoficerów i 705 żołnierzy. Duża część personelu odeszła jednak z oddziałami legionowymi do Przemyśla. Październikowy raport stanu KIZ wykazywał zatem tylko 21 oficerów i 89 żołnierzy<sup>13</sup>. W Krajowym Inspektoracie Zaciągu pracowało kilku oficerów (w tym szef mjr Michał Wyrostek i adiutant ppor. Artur Semis) i towarzyszący im personel niższego szczebla. Na terenie Królestwa rozlokowanych było siedemnaście Głównych Urzędów Zaciągu, każdy w składzie: 1 oficer oraz kilku podoficerów i żołnierzy. Dyslokacja GUZ-ów oraz obsada personalna ich kierowników we wrześniu 1917 roku przedstawiały się następująco<sup>14</sup>:

Warszawa	– mjr Ludwik Eydziatowicz
Łuków	– ppor. Eugeniusz Kwiatkowski
Siedlce	– kpt. Stanisław Zabielski
Łomża	– ppor. Jan Tyczyński
Mława	– ppor. Jan Wadoń
Włocławek	– ppor. Andrzej Kulwiec
Płock	– kpt. Karol Wimmer
Grodzisk	– ppor. Karol Michalski
Łódź	– por. Władysław Wąsowicz
Kalisz	– ppor. Tadeusz Jeziorański

<sup>12</sup> Informacja ppłka Berbeckiego dla Komisji Wojskowej z 28 XI 1917 r., CAW, KW TRS, sygn. I.160.1.53, bp.; Rozkaz Inspektoratu Wyszczolenia z 20 XI 1917 r., CAW, PSZ, sygn. I.121.1.16, k. 279.

<sup>13</sup> GUZ i PUZ po reorganizacji, CAW, LP i PKP, sygn. I.120.1.7, bp.; Raport stanu KIZ z 22 X 1917 r., CAW, PSZ, sygn. I.121.1.20, bp. O zamieszaniu, jakie spowodowało odejście LP do Galicji, może świadczyć meldunek z Inspektoratu Werbunkowego w Łomży (z 2 IX 1917 r.): „Porucznik Czaplinski wyjechał dnia 1 września do Przemyśla, chorąży Laskowski nie wrócił jeszcze, sierżant Stawarz nie przyjechał, plutonowy Faliszewski odjechał dziś dnia 2 września do Przemyśla” (ibidem, sygn. I.121.3.1, bp.).

<sup>14</sup> Besetzung der Hauptmeldeämter (24 IX 1917), CAW, PSZ, sygn. I.121.3.1, k. 307-308. Wśród oficerów zatrudnionych w aparacie zaciągowym połowę stanowili poddani austro-węgierscy. Personel KIZ nie cieszył się zbyt dużym uznaniem strony niemieckiej. Gen. F. Barth (op. cit., cz. 1, s. 95-96) tak oceniał M. Wyrostka: „Wymowny, służbista, również pozornie lojalny. Nigdy mu zupełnie nie dowierzałem i w stosunkach z nim byłem zawsze ostrożny. W służbie był on bardzo użyteczny, ale wobec łajdackiego towarzystwa personelu werbunkowego i zaciągu brakowało mu energii i twardej ręki”.

Częstochowa	– ppor. Kazimierz Michalski
Piotrków	– ppor. Marian Hudec
Radom	– ppor. Stanisław Gliszczyński
Kielce	– ppor. Mieczysław Skrudlik
Olkusz	– chor. Roman Wegnerowicz
Lublin	– mjr Stefan Paślowski
Zamość	– ppor. Tadeusz Procner.

Po brzemiennych dla Legionów wydarzeniach z lipca i sierpnia 1917 roku, nie było jednak wielu chętnych do wstępowania do wojska. Nawet zapisani wcześniej ochotnicy nie kwapili się już do Polnische Wehrmacht. Mimo to Inspektorat Wyszkożenia zarządził na 26 listopada przegląd ochotników, tych którzy zgłosili się po 18 maja (1 879 osób), jak też zgłoszonych wcześniej, którzy nie stawali jeszcze przed komisjami poborowymi. Zdolni do służby mieli być wcieleni do szeregów PSZ. Dla przeprowadzenia tego zadania utworzono cztery komisje – w Warszawie, Siedlcach, Łodzi i Lublinie<sup>15</sup>. Wyniki przeglądu były jednak, podobnie jak i pół roku wcześniej, bardzo słabe. Przed komisje wezwano blisko trzy tysiące mężczyzn, ale stawiło się zaledwie 1 195 kandydatów, z tego 859 przyjęto do wojska<sup>16</sup>. Liczby te świadczą wymownie o stosunku społeczeństwa do Polskiej Siły Zbrojnej. W sprawozdaniu z przeglądu Krajowy Inspektorat Zaciągu przyznawał, że ludność zachowywała się biernie lub niechętnie. Czynną kontragitację prowadziły niektóre partie lewicy niepodległościowej (PPS) i prawica<sup>17</sup>. Duża część zgłoszonych wcześniej ochotników wyjechała na roboty do Niemiec, zmieniła miejsce zamieszkania lub wprost odmawiała przyjęcia kart powołania. Dla niektórych przestrożą było Szczypiorno.

<sup>15</sup> Skład komisji miał być następujący: trzech lekarzy (w tym jeden lekarz niemiecki jako doradca), jeden członek cywilny, podoficer sanitarny i dwóch pisarzy. Regulował to rozkaz głównodowodzącego PSZ z 19 X 1917 r., AGAD, MGGL, sygn. 347, bp.

<sup>16</sup> Rezultaty przeglądu ochotników, którzy zgłosili się do wojska polskiego od dnia 21 maja do 26 listopada 1917 r., AAN, GCRR, sygn. 41, k. 83. KIZ w swoich zestawieniach statystycznych wykazywał nieco większą liczbę przyjętych (914). Por. też E. Barszcz, Polska Siła..., WBBH, rkps sygn. I/3/133, k. 38.

<sup>17</sup> „Odezwy przeciwwerbunkowe wydały PPS, młodzież akademicka, POW, rozlepione w Warszawie, Sochaczewie, Skierniewicach i Włocławku. Natomiast silna kontragitacja była ustna, szczególnie ze strony prawicy. Najsilniejsza była w Warszawie, Lublinie, Częstochowie, Zamościu, Kielcach, Łomży, Płocku, Kaliszu. Dużo szkodziły przeglądowi opinie i działalność legionistów zwolnionych ze Szczypiorno i dezertorów z wojska” Zob. Sprawozdanie z listopadowego przeglądu 1917 r., CAW, PSZ, sygn. I.121.3.1, k. 506.

Tabela 17. Wyniki poboru ochotników do PSZ w dniu 26 listopada 1917 roku

Komisja	GUZ	Stawiło się	Przyjęto
Warszawa	Warszawa Grodzisk Mława	235	130
Siedlce	Siedlce Łomża Łuków Włocławek Płock	268	200
Łódź	Łódź Kalisz Piotrków Częstochowa	502	414
Lublin	Lublin Zamość Olkusz Kielce Radom	190	115
Razem		1 195	859

Źródło: Rezultaty przeglądu ochotników, którzy zgłosili się do wojska polskiego od dnia 21 maja do 26 listopada 1917 r., AAN, GCRR, sygn. 41, k. 83.

Dla tych, którzy nie stawili się do przeglądu w listopadzie, oraz zgłosili w terminie późniejszym, zorganizowano jeszcze dodatkowy pobór 10 stycznia 1918 roku. Stawiło się 239 chętnych, z czego 130 wcielono do szeregów<sup>18</sup>. Zatem ogółem w wyniku werbunku ochotniczego pozyskano około tysiąca nowych rekrutów. Nie był to wynik imponujący, optymiści spodziewali się bowiem kilku tysięcy ochotników<sup>19</sup>. Dla nowych żołnierzy utworzono w Ostrowi Mazowieckiej dwa bataliony rekruckie – każdy po trzy kompanie piechoty, liczące około 120 rekrutów i niezbędny personel instruktorski. Przy pierwszym batalionie miała też być kompania karabinów maszynowych,

<sup>18</sup> Wykaz liczbowy przyjętych ochotników przez czas istnienia KIZ od 22 XI 1916 do 10 I 1918 r., CAW, LP i PKP, sygn. I.120.1.386, bp.

<sup>19</sup> Protokół posiedzenia Komisji Przejściowej z 27 XI 1917 r., AAN, TRS, sygn. 96, k. 138. Ludwik Górski, informując o wstępnych wynikach zaciągu podał, że do przeglądu stawiło się zaledwie 1300 osób (faktycznie jeszcze mniej), a spodziewano się 4,5 tysiąca ochotników.

a przy drugim – szkoła podoficerska. Na dowódców baonów wyznaczeni zostali kpt. Czesław Szyndler i kpt. Ferdynand Zarzycki<sup>20</sup>.

Mimo nieufności ze strony społeczeństwa, szeregi Polskiej Siły Zbrojnej bardzo powoli, ale systematycznie, rosły. Na początku kwietnia 1918 roku liczyły one już 168 oficerów, 68 podchorążych, 583 podoficerów i 3 510 szeregowych (ogółem 4 329 wojskowych)<sup>21</sup>. Taki mniej więcej stan utrzymywał się przez wiele miesięcy, w zasadzie aż do października. Późniejszy, gwałtowny wzrost szeregów, wiązał się już z załamaniem państw centralnych i energicznymi działaniami Rady Regencyjnej nad rozbudową wojska.

Tabela 18. Zmiany stanu liczebnego PSZ w okresie listopad 1917 – listopad 1918

Data stanu	Liczba oficerów	Liczba żołnierzy <sup>a</sup>	Ogółem
22 XI 1917	141	2 645	2 786
22 XII 1917	116	3 225	3 341
22 I 1918	130	3 701	3 831
2 II 1918	149	3 830	3 979
2 III 1918	156	4 070	4 226
2 IV 1918	168	4 161	4 329
2 V 1918	221	4 039	4 260
2 VI 1918	233	4 165	4 398
2 VII 1918	273	3 984	4 257
2 VIII 1918	297	4 291	4 588
2 IX 1918	336	4 430	4 766
2 X 1918	347	4 486	4 833
2 XI 1918	342	8 890	9 232

Uwagi: <sup>a</sup> obejmuje podchorążych, podoficerów i szeregowych.

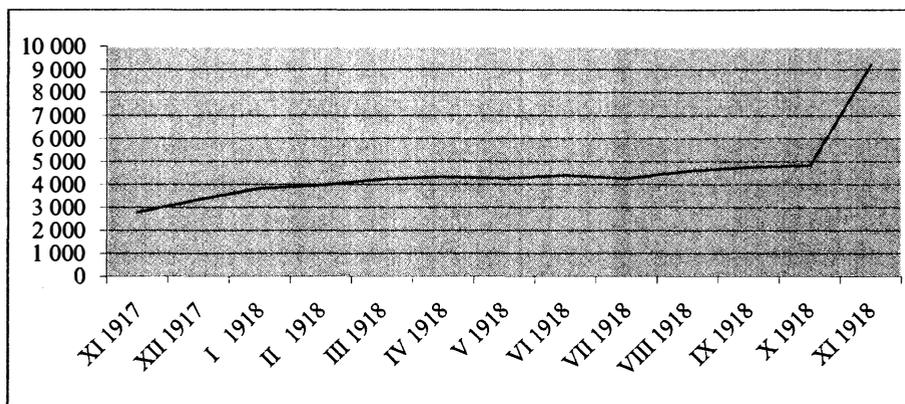
Źródło: Raporty stanu PSZ za okres listopad 1917 – październik 1918, CAW, PSZ, sygn. I.121.1.20, I.121.1.22, I.121.1.23, bp.

Zmiany w liczebności szeregów PSZ, a faktycznie panujący pod tym względem przez wiele miesięcy zastój, można lepiej prześledzić na zamieszczonym niżej wykresie. Praktycznie aż do końca wojny w oddziałach „polskiego Wehrmachtu” było niewiele ponad cztery tysiące ludzi. Stan liczebny tej formacji „poszybował” wyraźnie w górę dopiero na przełomie października i listopada 1918 roku.

<sup>20</sup> Meldunek gen. Bartha do głównodowodzącego PSZ z 4 XII 1917 r., AGAD, C-NGGW, sygn. 51, k. 737.

<sup>21</sup> Raport zmian stanu PSZ (2 IV 1918), CAW, PSZ, sygn. I.121.1.20, bp.

Rys. 5. Rozwój stanu liczebnego PSZ w okresie listopad 1917 – listopad 1918



Źródło: Raporty stanu PSZ za okres listopad 1917 – październik 1918, CAW, PSZ, sygn. I.121.1.20, I.121.1.22, I.121.1.23, bp.

Władzom niemieckim zależało na usunięciu Galicjan z podległych oddziałów. Wszyscy poddani austro-węgierscy mieli być w dniach 1-4 grudnia 1917 roku odesłani do Polskiego Korpusu Posiłkowego<sup>22</sup>. Uczyniono jednak szereg wyjątków od tego zarządzenia – pozostali w PSZ („aż do odwołania”) kpt. Marian Kukiel (komendant szkoły podchorążych), kpt. Ferdynand Zarzycki (komendant szkoły podoficerskiej) oraz inni oficerowie i żołnierze jako personel instruktorski. Strona polska zabiegała o pozostawienie jak największej liczby Galicjan jako niezbędnych „fachowców”, dlatego też odesłanie c. i k. poddanych wstrzymano. Jeszcze w marcu w szeregach PSZ było 60 oficerów oraz 273 podoficerów i żołnierzy – poddanych austriackich<sup>23</sup>.

Do wiosny 1918 roku najważniejszym źródłem dopływu kadr do PSZ pozostawali byli legionieści, opuszczający obozy internowania w Łomży i Beniaminowie. Trafiali tam też niektórzy żołnierze z polskich korpusów w Rosji, które zostały rozbrojone przez Niemców, oraz legionieści powracający z niewoli rosyjskiej<sup>24</sup>. Droga z obozu internowania do szeregów

<sup>22</sup> Rozkaz gen. Bartha z 29 XI 1917 r., CAW, PSZ, sygn. I.121.1.26, k. 48. Już jednak w rozkazu z 1 XII 1917 r. „Odtransportowanie c. i k. poddanych odłożono na czas nieokreślony” (ibidem, sygn. I.121.1.17, k. 22).

<sup>23</sup> Wykaz stanu z 5 III 1918 r., CAW, PSZ, sygn. I.121.1.20, bp.

<sup>24</sup> Jeńcy powracający z Rosji poddawani byli kwarantannie sanitarnej i politycznej w specjalnych obozach. O systemie kwarantanny i ochrony kontrwywiadowczej szerzej zob. M. Ronge, op. cit., s. 205-206. Jeden z wracających Polaków wspominał: „Powracają-

PSZ nie była jednak prosta, zwłaszcza jeśli chodziło o oficerów. Władze niemieckie dobrze orientowały się, że przetrzymywali w Beniaminowie to zagorzali piłsudczycy, którzy nie zmienili swoich poglądów. U niektórych nastroje antyniemieckie nawet się pogłębiły. Dlatego też przy przyjmowaniu oficerów legionowych stosowano dokładne badanie kandydatów, gdyż obawiano się, że będą oni ekspozyturą POW. Nie były to obawy bezzasadne. Tadeusz Tarczyński otwarcie przyznawał, że po powrocie z niewoli rosyjskiej, na polecenie POW miał wstąpić do PSZ (mimo osobistej awersji do tej formacji). „Zadaniem moim było – wspominał on – utrzymywać kontakt z tymi kolegami z Beniaminowa, którzy zdecydowali się wstąpić do Wehrmachtu, starać się utworzyć tam komórkę POW, wreszcie wysondować możliwość kradzenia broni”<sup>25</sup>. Tarczyński ostatecznie nie został przyjęty, gdyż Minkiewicz znał dobrze jego poglądy polityczne i wiedział, że będzie on lojalny wobec komendy POW, a nie dowództwa PSZ.

O przyjęciu oficerów z Beniaminowa miało decydować nie tylko dowództwo PSZ, ale również korpus oficerski oddziału, do którego dany oficer miał być przydzielony. Inspektorat Wyszkożenia opracował nawet dość szczegółowy tryb postępowania i sposób głosowania w takich przypadkach. Przede wszystkim należało rozważyć „Czy dany b. oficer nie przedstawia materiału podatnego dla jakiejś agitacji partyjno-politycznej, który w ten sposób wnosiliby ujemne, destrukcyjne pierwiastki do wojska”<sup>26</sup>. Ocenie podlegały też „względy honorowe, towarzyskie, wykształcenie ogólne” oraz kwalifikacje fachowe. Na zebraniach oficerskich miały być przeprowadzane głosowania (tak zwane balotowanie) nad kandydaturą każdego zgłaszającego się z Beniaminowa, a protokoły przesyłane do Inspektoratu Wyszkożenia. Grupie kilkudziesięciu oficerów odmówiono przyjęcia do PSZ i zwolnienia z obozu<sup>27</sup>. Wśród internowanych nastąpiła jednak wyraźna zmiana stosunku do tej pogardzanej wcześniej formacji. Skrupulatny kronikarz życia obozowego konstatował: „Poza tym ustała nienawiść do Wehrmachtu i jest tam obecnie przyjętych wielu naszych serdecznych kolegów-oficerów i już prawie wszyscy żołnierze internowani

cych z Rosji traktowano również jak chorych, ale chorych «politycznie», mówiąc inaczej, uważano nas za zarażonych komunizmem. Cała praca olbrzymiego sztabu oficerów austriackich skierowana była w tym kierunku, by nam wybić z głowy komunizm i natchnąć nas gorącym austriackim patriotyzmem”. F. Lis, *Przez cztery wojny*, Kielce 1999, s. 138.

<sup>25</sup> T. Alf-Tarczyński, *Wspomnienia oficera Pierwszej Brygady*, Londyn 1979, s. 68.

<sup>26</sup> Rozporządzenie gen. Bartha w sprawie trybu przyjmowania oficerów z Beniaminowa z 27 III 1918 r., CAW, PSZ, sygn. I.121.1.97, bp. Por. G. Gołębiowski, op. cit., s. 69-70.

<sup>27</sup> Na „czarnej” liście znalazło się 27 oficerów. Zob. F. S. Składkowski, *Beniaminów...*, s. 350-352. Składkowski także w pewnym momencie złożył podanie o przyjęcie do PSZ, ale nie został przyjęty.

w Łomży. Została nienawiść do samej nazwy i instytucji, ale już nie do wszystkich «wermachtowców»<sup>28</sup>.

Do poważniejszych zmian organizacyjnych w PSZ doszło na przełomie kwietnia i maja 1918 roku. Od 1 maja kursy wyszkolenia zostały rozwiązane, a na ich miejsce utworzono I Brygadę Piechoty (w Ostrowi Mazowieckiej) oraz pododdziały innych rodzajów wojsk. Zlikwidowany został Inspektorat Kursów Wyszkolenia – zastąpiono go dowództwem wspomnianej brygady, z pułkownikiem Minkiewiczem na czele. Minkiewicz objął też sądownictwo wojskowe nad żołnierzami PSZ, pochodzącymi z Królestwa. I Brygada Piechoty składała się z dwóch pułków piechoty i kompanii saperskiej<sup>29</sup>. Ramy organizacyjne pułku piechoty przewidywały trzy bataliony (po cztery kompanie) i kompanię karabinów maszynowych. Etaty przewidywały podwójną obsadę stanowisk oficerskich i podoficerskich, co nadawało jednostce charakter kadrowy. Poza Brygadą pozostawały załączki innych rodzajów wojsk – konna bateria artylerii w Garwolinie oraz szwadron kawalerii i szwadron trenowy (taborów) w Mińsku Mazowieckim. Obsada personalna ważniejszych stanowisk dowódczych w oddziałach PSZ w połowie maja wyglądała następująco<sup>30</sup>:

plk Henryk Minkiewicz	– dowódca I Brygady Piechoty
kpt. Zygmunt Platowski	– pierwszy adiutant Brygady
ppor. Józef Tarapani	– drugi adiutant Brygady
mjr Karol Udałowski	– dowódca 1 pułku piechoty
kpt. Roman Witorzeniec	– dowódca I baonu 1 pp
kpt. Eugeniusz Godziejewski	– dowódca II baonu 1 pp
kpt. Stanisław Siczek	– dowódca kompanii KM 1 pp
mjr Ferdynand Zarzycki	– dowódca 2 pułku piechoty
kpt. Czesław Jarnuszkiewicz	– dowódca I baonu 2 pp
kpt. Mieczysław Smorawiński	– dowódca II baonu 2 pp
kpt. Czesław Szyndler	– dowódca III baonu 2 pp
por. Jan Latour	– dowódca kompanii KM 2 pp
mjr Marian Kukiel	– komendant Szkoły Podchorążych
kpt. Zygmunt Bobrowski	– komendant Szkoły Podoficerskiej
rtm. Juliusz Kleeberg	– dowódca szwadronu kawalerii

<sup>28</sup> Ibidem, s. 353.

<sup>29</sup> Rozporządzenie Inspektoratu Wyszkolenia z 30 IV 1918 r. o uformowaniu I Brygady Piechoty, CAW, KW TRS, sygn. I.160.1.92, bp.; „Wiarus” 1918, z. 14, s. 314. Por. Z. Grabowski, op. cit., s. 117.

<sup>30</sup> Rozporządzenie Inspektoratu Wyszkolenia z 12 V 1918 r. w sprawie obsady stanowisk dowódczych, CAW, PSZ, sygn. I.121.1.77, k. 50.

por. Stefan Mazurkiewicz – dowódca baterii artylerii konnej  
kpt. Roman Ciborowski – dowódca kompanii saperów.

Obok polskiej kadry oficerskiej, w oddziałach byli też oficerowie i podoficerowie niemieccy, występujący jako doradcy do spraw wyszkolenia. W maju 1918 roku było ogółem 28 oficerów i 43 podoficerów niemieckich oraz dwóch oficerów austro-węgierskich<sup>31</sup>. Najwięcej (po 6 oficerów i kilkunastu podoficerów) było ich w obu pułkach piechoty oraz w kompanii saperów, baterii artylerii i szkołach wojskowych. Szefem doradców w Brygadzie Piechoty był mjr Jewasiński<sup>32</sup>. Personel niemiecki faktycznie był niezależny od polskich dowódców, gdyż odpowiednie rozporządzenie generał-gubernatora warszawskiego określało, że: „Polski oficer nie jest przełożonym niemieckich żołnierzy i nie jest upoważnionym do wydawania im rozkazów. Niemiecki żołnierz powinien, zachowując się z szacunkiem należącym się oficerowi zaprzyjaźnionego państwa, w wypadku, gdy polski oficer lub podoficer da mu jakieś polecenie, obstawać przy wykonaniu udzielonego mu przez jego przełożonego rozkazu służbowego”<sup>33</sup>. Wyżsi oficerowie starali się nie prowokować zatargów z Niemcami i zachowywać lojalną postawę, ale na niższych szczeblach konfliktów nie udało się do końca wyeliminować. Rozporządzenie powyższe stawiało jednak oficerów polskich w nieprzyjemnej sytuacji, uniemożliwiało np. interwencję w przypadkach brutalnego postępowania żołnierzy niemieckich z ludnością cywilną. Nie przysparzało to oczywiście popularności PSZ w społeczeństwie.

Zmiany organizacyjne nie wpłynęły na wzrost liczebny szeregów. Pod tym względem przedstawiały się one nadal bardzo mizernie. Zwłaszcza stany etatowe I Brygady Piechoty były początkowo wypełnione tylko w niewielkim stopniu<sup>34</sup>. Najbardziej brakowało szeregowych żołnierzy,

<sup>31</sup> Wykaz stanu PSZ z 5 V 1918 r., CAW, PSZ, sygn. I.121.1.24, bp. Por. F. Barth, op. cit., cz. 1, s. 94.

<sup>32</sup> Odpis rozkazu gen. Bartha z 9 IV 1918 r. w sprawie podziału niemieckiego personelu instruktorskiego, ibidem, sygn. I.121.1.17, k. 156; Stellenbesetzung der deutschen Offiziere, CAW, PSZ, sygn. I.121.1.24, bp.

<sup>33</sup> Wyciąg z rozporządzenia generałgubernatorstwa Ia Nr 29375, CAW, PSZ, sygn. I.121.1.17, k. 60.

<sup>34</sup> Według Edwarda Barszcza (op. cit., k. 69) braki etatowe w I Brygadzie Piechoty i obu szkołach wojskowych wynosiły wśród kadry oficerskiej 56%, a wśród szeregowych 65%. Wedle moich obliczeń, w stosunku do stanu etatowego brakowało 5 VII 1918 r., w I Brygadzie Piechoty – 31,5% oficerów i 78,3% żołnierzy, w szkole podchorążych – 11,5% oficerów i 20% żołnierzy (w tym podchorążych), w szkole podoficerskiej – 56% oficerów i 39,8% żołnierzy.

gdyż rezerwuar w postaci internowanych w obozie łomżyńskim wkrótce się wyczerpał, a nowi ochotnicy nie napływali. Nie było też możliwości przeprowadzenia poboru przymusowego. Plagą nękającą szeregi PSZ były liczne dezercje oraz duży odsetek żołnierzy chorych, przebywających w szpitalach, z których część wymagała zwolnienia do cywila. Przyczyny tego stanu rzeczy były wielorakie – z jednej strony ciężkie warunki służby i ostra dyscyplina wewnętrzna, z drugiej zaś beznadziejność położenia politycznego, która na wielu działała zniechęcająco. Dlatego też w niektórych miesiącach następowało nawet zmniejszenie stanu liczebnego wojska. Inspektor wykształcenia gen. Barth meldował 8 czerwca 1918 roku głównodowodzącemu, że szeregi PSZ na skutek licznych zwolnień i dezercji topnieją – w okresie sześciu ostatnich dekad ubytek wynosił przeciętnie 66 żołnierzy (2%) na dekadę<sup>35</sup>. Brygada Piechoty miała w 26 kompaniach zaledwie około 1 300 ludzi (w tym blisko 10% rzemieślników, kucharzy i ordynansów). Proszono w związku z tym o pilne środki zaradcze w postaci przekazania „pewnych elementów” z Łomży i zezwolenie na przyjmowanie nowych ochotników.

Oprócz bardzo niskich stanów osobowych wielkim problemem dla PSZ był niedobór koni oraz broni i amunicji. Z powodu niedostatku koni oddziały „konne” istniały faktycznie na papierze i musiały ćwiczyć pieszo<sup>36</sup>. Duża część koni była chora, wycieńczona i nie nadawała się do służby. W końcu września w Polskiej Sile Zbrojnej było ogółem zaledwie 297 koni, w tym 28 prywatnych wierzchowców oficerskich. Z tego na 269 koni służbowych, aż 116 przebywało w szpitalu. Najgorsza sytuacja była w szwadronie ułanów, gdyż na 98 koni służbowych, w szpitalu było 79, a tylko 19 do dyspozycji kawalerzystów<sup>37</sup>. Niewiele lepiej sytuacja wyglądała w innych oddziałach. Niskie były też stany broni. W połowie października 1918 roku PSZ miała: 13 karabinów maszynowych, 2 693 karabiny Mausera (M98), 319 karabinków, 110 pistoletów, 4 działa polowe i 2 haubice<sup>38</sup>. Znikoma była ilość masek gazowych, natomiast dostateczne wyposażenie w łopatki i narzędzia saperskie. Jeszcze gorzej przedstawiała się sprawa zaopatrzenia

<sup>35</sup> Meldunek gen. Bartha dla głównodowodzącego gen. Beselera z 8 VI 1918 r., CAW, PSZ, sygn. I.121.1.15, bp. Por. W. Gierowski, *Polska Siła Zbrojna...*, s. 13.

<sup>36</sup> Potwierdzał to gen. Barth w meldunku z 8 VI 1918 r. (CAW, PSZ, sygn. I.121.1.15). Domagał się on przydzielenia pewnej liczby koni dla szwadronu ułanów, który miał ich aktualnie zaledwie osiem!

<sup>37</sup> W. Gierowski, *Polska Siła Zbrojna...*, s. 14-15.

<sup>38</sup> Stan broni w PSZ z dn. 15 X 1918 r. (wypis sporządzony przez WBH), CAW, WBH, sygn. I.341.1.417, bp. Takie same dane podaje A. Konstankiewicz, *Uzbrojenie polskich formacji wojskowych...*, s. 143. Oprócz tego była pewna ilość broni białej, w tym 97 lanc, 2 376 bagnatów długich i 388 bagnatów krótkich.

w amunicję. Oddziały nie posiadały żadnych większych zapasów ostrej amunicji, która była wydzielana na bieżące potrzeby przez niemieckie władze wojskowe. Polska Siła Zbrojna nie miała własnych magazynów broni i amunicji. Potrzebne do ćwiczeń naboje i inne materiały były pobierane w „Artillerie Depot” w Warszawie lub w niemieckiej komendzie obozu w Ostrowi Mazowieckiej. W połowie października 1918 roku stan ostrej amunicji wynosił zaledwie 953 naboje karabinowe, 1 637 naboji do pistoletów i 45 granatów ręcznych<sup>39</sup>. Wszystko to rzutowało oczywiście na wartość bojową oddziałów PSZ.

## 2. W szkołach i na kursach wyszkolenia

Polska Siła Zbrojna odegrała ważną rolę w tworzeniu polskiego szkolnictwa wojskowego. Na tym polu należało zaczynać pracę właściwie od podstaw. Brakowało bowiem wszystkiego – odpowiednich wykładowców, podręczników, programów i materiałów w języku polskim. Szkolenie przyszłej kadry oficerskiej i podoficerskiej nadzorował Inspektorat Szkół Piechoty, z podpułkownikiem Leonem Berbeckim na czele. Podlegały mu dwie szkoły wojskowe, ulokowane w Ostrowi Mazowieckiej (miasto nosiło wtedy nazwę Ostrów Łomżyński), oraz okresowo bataliony rekruckie.

Szkoła Podchorążych, nazywana początkowo na wzór niemiecki Szkołą Aspirantów Oficerskich, rozpoczęła zajęcia na początku września 1917 roku<sup>40</sup>. Przyjęto do niej 60 kursantów – wytypowanych podoficerów i żołnierzy, legitymujących się cenzusem wykształcenia. Etat szkoły początkowo był zakreślony dość skromnie, obejmował 4 oficerów i 76 żołnierzy (w tym 60 uczniów) oraz personel niemiecki w składzie 3 oficerów, 8 podoficerów i 6 szeregowców<sup>41</sup>. Komendantem został kpt. dr Marian Kukiel, wspomagany przez wykładowców por. Eugeniusza Elsenberga, por. Mariana Porwita i ppor. Karola Płozajskiego. Kukiel był już wtedy znanym oficerem legionowym, wyróżniającym się znakomitym wykształceniem (doktorat na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu we Lwowie, ukończony kurs dla oficerów Sztabu Generalnego) i zainteresowaniami naukowymi. Mimo że wywodził się z I Brygady (przysięgi nie musiał składać, gdyż był poddanym austriackim), stał na stanowisku wytrwania za wszelką cenę

<sup>39</sup> W. Gierowski, *Polska Siła Zbrojna...*, s. 16.

<sup>40</sup> *Rzeczpospolita Podchorążacka. Zarys dziejów Szkoły Podchorążych Piechoty w Ostrowi Mazowieckiej*, red. A. Dobroński, Komorowo 1999, s. 6. Według J. Rzepeckiego (op. cit., s. 888-889) na pierwszym kursie (klasa A) uczniów było mniej niż 60, zapewne część wyznaczonych nie zgłosiła się do szkoły.

<sup>41</sup> Etat Szkoły Aspirantów Oficerskich, AAN, mf. M561/1 (Nachlass von Beseler, sygn. 11, k. 96). Por. R. Tomaszewski, *Odbudowa polskiego szkolnictwa...*, s. 60 i n.

w szeregach regularnych oddziałów polskich, które miały być potrzebne w ostatniej fazie wojny<sup>42</sup>.

Szkoła dysponowała dość dobrymi warunkami lokalowymi, umieszczono ją bowiem w kompleksie koszarowym Symbirskiego Pułku Piechoty, przy szosie z Ostrowi do Ostrołęki. Przez krótki okres znajdowała się w Zegrzu, ale już w listopadzie podchorążówka wróciła do Ostrowi. W kwietniu szkołę przeniesiono do koszar artyleryjskich (przy szosie do Różana), co poprawiło jeszcze warunki szkolenia, ze względu na wygodniejsze pomieszczenia mieszkalne i sale wykładowe, bliskość placu ćwiczeń i strzelnicy<sup>43</sup>.

Program nauki przewidywał 15-tygodniowy okres szkolenia, w tym 4 tygodnie kursu wstępnego i 10 tygodni kursu właściwego, który miał dostarczyć wiedzy fachowej kandydatom na oficerów. Pierwsza klasa (A) składała się przeważnie z doświadczonych żołnierzy, natomiast okres szkolenia kolejnych turnusów był odpowiednio dłuższy, ze względu na brak przygotowania wojskowego kandydatów. Szkoła miała dostarczyć podchorążym wiadomości niezbędnych dla młodszych oficerów. W programie zajęć zaznaczono, że „Cały kurs teoretyczny ma podać w formie najprzystępniejszej tylko te wiadomości, które potrzebne będą młodszemu oficerowi piechoty w jego służbie, jako dowódcy plutonu, względnie zastępczo dowodzącemu kompanią. Naukę należy prowadzić sposobem rozmowy, ilustrując ją przykładami i pokazami, tak by sama metoda jej wyrabiała w uczniach umiejętność kształcenia żołnierzy”<sup>44</sup>.

Tygodniowy rozkład zajęć przewidywał 5 godzin gimnastyki, 10 do 15 godzin na musztrę i ćwiczenia bojowe, 4 godziny strzelania i ćwiczeń polowych oraz 15 godzin zajęć teoretycznych. Wykładano następujące przedmioty:

- a) organizacja wojska (1 godzina w tygodniu);
- b) regulamin służby polowej (3 godziny w tygodniu);
- c) taktyka piechoty i współdziałanie z innymi rodzajami broni (2 godziny w tygodniu);
- d) nauka o broni (2 godziny w tygodniu);
- e) umocnienia polowe i wojna pozycyjna (2 godziny w tygodniu);
- f) terenoznawstwo (2 godziny w tygodniu);

<sup>42</sup> J. Zuziak, *Służba Mariana Kukiela w Legionach Polskich*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1995, t. XXXVII, s. 210-211.

<sup>43</sup> *Rzeczpospolita Podchorążacka...*, s. 7-8. Por. M. Porwit, op. cit., s. 207-208; J. Rzepecki, op. cit., s. 889 i 906.

<sup>44</sup> Projekt planu nauk w Szkole Podchorążych Piechoty z 22 IX 1917 r. (odpis), CAW, WBH, sygn. I.341.1.417, bp.

- g) geografia wojskowa (1 godzina w tygodniu);
- h) dzieje wojskowości (1 godzina w tygodniu);
- i) służba oficerska (1 godzina na dwa tygodnie);
- j) korespondencja wojskowa (1 godzina na dwa tygodnie)<sup>45</sup>.

Dużym problemem był początkowo brak podręczników i materiałów dydaktycznych, rekompensowany częściowo przez zaangażowanie kadry i samych kursantów. „Nie mieliśmy żadnych podręczników – wspominał jeden z uczniów – pisali je dopiero lub tłumaczyli nasi nauczyciele! Brak ten wyrównywały nasze notatki, a przede wszystkim zapamiętanie. Sprzyjały temu wytworzone przez kpt. Kukiela znakomite stosunki między kadrą a nami”<sup>46</sup>. Sami wykładowcy musieli się dużo uczyć, by mieć co przekazywać swoim wychowankom. Zdobywali oni dopiero doświadczenia w tym zakresie i przygotowywali niezbędne materiały do zajęć. Pewną pomocą służyli doradcy niemieccy, ale rzecz znamienita, bardziej ceniono tu praktyczną wiedzę doświadczonych podoficerów, którzy znali wojsko „od podszewki”, niż dekujących się przed służbą frontową oficerów<sup>47</sup>.

Pod koniec 1917 roku nastąpiła reorganizacja szkoły, związana z powiększeniem jej o nowe klasy, do których przyjmowano doświadczonych żołnierzy i podoficerów z cenzusem (klasa B), jak też rekrutowano osoby cywilne, niemające wcześniej kontaktu z wojskiem (klasa C). Młodzież cywilna stanowiła pod koniec wojny większość kandydatów; utrzymywano wobec niej stałe kryterium wykształcenia – minimum 6 klas szkoły średniej<sup>48</sup>. Kolejny nabór przeprowadzono w drugiej połowie listopada. Cieszył się on sporym zainteresowaniem – zgłosiło się 317 kandydatów.

<sup>45</sup> Ibidem.

<sup>46</sup> J. Rzepecki, op. cit., s. 890-891. M. Porwit, który pełnił funkcję adiutanta szkoły, dowódcy plutonu w klasie A i wykładowcy, podkreślał we wspomnieniach (op. cit., s. 198-200), że „zaczęcie nauki od siebie było koniecznością”. Do wykładania niektórych przedmiotów brakowało specjalistów – „więc trzeba było sztukować”. Dokuczał brak materiałów szkoleniowych – „biedziłem się bez książek nad przygotowaniem zajęć z zakresu terenoznawstwa” (s. 200). Por. R. Tomaszewski, *Szkolnictwo oficerskie polskich formacji wojskowych w latach I wojny światowej*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1995, t. XXXVII, s. 187-188.

<sup>47</sup> M. Porwit (op. cit., s. 209) entuzjastycznie wręcz wspominał jednego z podoficerów – „Feldfelbel Łapka był wzorowym reprezentantem tego korpusu, żywą encyklopedią wiadomości obowiązujących niemieckiego podoficera. Przekazał nam wszystkie obowiązki drużynowego, szefa kompanii podoficera broni i furiera, zanim ukazały się w druku. Ten doradca zasłużył się rzetelnie Polskiej Sile Zbrojnej, a tym samym i Wojsku Polskiemu, obok Generała Bartha. Pośredni doradcy korzystali raczej ze swych stanowisk, by się uchylić od służby frontowej”. W wielu wspomnieniach pozytywnie oceniany jest też gen. F. Barth.

<sup>48</sup> R. Tomaszewski, *Szkolnictwo oficerskie...*, s. 183.

Po sprawdzeniu stanu zdrowia i wykształcenia przyjęto 124 osoby<sup>49</sup>. Od 3 grudnia przechodzili oni w Ostrowi najpierw 6-tygodniowe przeszkolenie rekruckie. W drugiej połowie stycznia 1918 roku zakończył naukę pierwszy turnus (klasa A). Jednocześnie Inspekcja Wyszkolenia uzyskała zgodę na przyjęcie kolejnych 120 uczniów, co zaowocowało powołaniem kolejnych oddziałów w Szkole Podchorążych. W Ostrowi organizowano też kursy dla oficerów o charakterze uzupełniającym i doksztalającym. Uczestniczyli w nich między innymi oficerowie przyjęci z PKP, personel KIZ oraz „dowborczycy” z byłego I Korpusu Polskiego w Rosji<sup>50</sup>. Trwały one około pięciu tygodni i miały na celu zapoznanie się z nowymi przepisami i regulaminami obowiązującymi w PSZ.

Tabela 19. Turnusy w Szkole Podchorążych Piechoty (wrzesień 1917 – listopad 1918)

Klasa	Dowódca klasy	Czas trwania kursu	Liczba absolwentów
A	kpt. Marian Kukiel	IX 1917 – I 1918	45
B	por. Jan Załuska	II 1918 – VII 1918	55
C	por. Aleksander Myszkowski	XII 1917 – VII 1918	39
D	por. Marian Porwit	II 1918 – XI 1918	90
E	por. Stanisław Kara	V 1918 – XI 1918	85
F	por. Stefan Rowecki	VIII 1918 – [V 1919]	73

Źródło: *Rzeczpospolita Podchorążacka...*, s. 8; M. Porwit, op. cit., s. 202-203.

Szkoła Podchorążych Piechoty odegrała bardzo istotną rolę w przygotowaniu polskich kadr wojskowych. Charakteryzowała się wysokim poziomem kształcenia i była udaną adaptacją modelu niemieckiej szkoły

<sup>49</sup> AAN, CAP, pudło 2, k. 1153; „Wiarus” 1918, z. 1, s. 21. Na 124 przyjętych kandydatów 55 miało maturę, 35 ukończyło 7 klas gimnazjalnych, a 44 – 6 klas. Pod względem wyznaniowym dominowali katolicy (121), dwóch było wyznania mojżeszowego i jeden ewangelik. Już po tygodniu szkolenia rekruckiego część kandydatów odpadła, zaprzysiężono ostatecznie 102 osoby.

<sup>50</sup> CAW, PSZ, sygn. I.121.1.2, k. 64. Zob. też „Listy z obozu w Ostrowiu Łomżyńskim”, BUW, rkps 1404, k. 154. Wedle zapisków M. Dąbrowskiego terminy i frekwencja były następujące:

I kurs (15 IV – 24 V 1918) – 52 oficerów,

II kurs (28 V – 1 VII 1918) – 30 oficerów,

III kurs (9 VIII – 12 X 1918) – 34 oficerów (w tym 24 dowborczyków).

oficerskiej do potrzeb polskich<sup>51</sup>. Do listopada 1918 roku opuściło ją ponad trzystu absolwentów.

Inspektorowi Szkół Piechoty podlegała też Szkoła Podoficerska, powołana rozkazem Inspekcji Wyszkożenia z 25 sierpnia 1917 roku<sup>52</sup>. Przyjmowano do niej kandydatów z oddziałów wojskowych, jak też ochotników cywilnych. Program szkolenia skupiał się na służbie wewnętrznej, strzelaniu, musztrze formalnej i metodyce przekazywania tej wiedzy żołnierzom. Etat szkoły przewidywał początkowo 6 oficerów, 150 kursantów i 8 żołnierzy obsługi. Oprócz tego zatrudniono personel niemiecki: 3 oficerów, 10 podoficerów i 6 szeregowców<sup>53</sup>. Liczba uczniów uległa później zwiększeniu i oscylowała w granicach od 300 do 400 żołnierzy. Wobec ochotników cywilnych wymagania były następujące: a) wiek 18-25 lat; b) ukończona szkoła ludowa miejska lub dwie klasy szkoły średniej; c) zobowiązanie do 6-letniej służby w wojsku. Kandydaci mieli też okazać świadectwo niekaralności, a osoby do 21 roku życia – zgodę rodziców<sup>54</sup>. Komendantem szkoły był na początku kpt. Ferdynand Zarzycki, później zastąpił go kpt. Zygmunt Bobrowski.

W połowie stycznia 1918 roku uruchomiono w Warszawie Szkołę Mierniczą, przygotowującą przyszłych topografów wojskowych. Zgłosiło się do niej 29 kursantów (w tym 3 cywilnych). Komendantem został ppor. Ryszard Adamowicz. Na oddziale trygonometrycznym poznawano metody pomiarów, aparaty miernicze i tajniki fotogrametrii, na oddziale topograficznym – kreślenie techniczne, aparaty miernicze, znaki kartograficzne<sup>55</sup>. Wykładowcami byli specjaliści niemieccy, dlatego też słuchacze musieli poszerzać znajomość języka niemieckiego (język wykładowy). Kształcili

<sup>51</sup> R. Tomaszewski, *Szkolnictwo oficerskie...*, s. 189; idem, *Odbudowa polskiego szkolnictwa...*, s. 66. Długa przerwa dziejowa w funkcjonowaniu polskiego szkolnictwa wojskowego uniemożliwiała bezpośrednie nawiązywanie do własnego modelu szkoły oficerskiej, choć odwoływano się oczywiście do tradycji Szkoły Rycerskiej i Szkoły Podchorążych Piechoty sprzed powstania listopadowego 1830 r.

<sup>52</sup> W. Gierowski, *Polska Siła Zbrojna...*, s. 19.

<sup>53</sup> Etat Szkoły Podoficerskiej, AAN, mf. M561/1 (Nachlass von Beseler, sygn. 11, k. 96). Por. E. Barszcz, *Polska Siła...*, WBBH, rkps sygn. I/3/133, k. 33; Z. Grabowski, op. cit., s. 116. W świetle wykazu stanu z 5 VI 1918 r. w szkole podoficerskiej było 11 oficerów oraz 368 podoficerów i żołnierzy (CAW, PSZ, sygn. I.121.1.20).

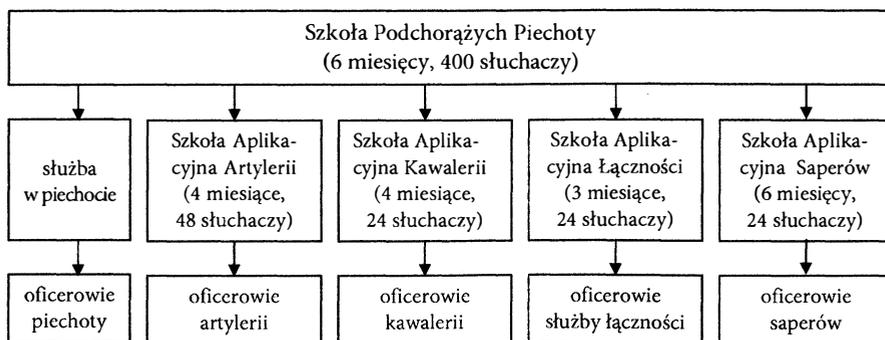
<sup>54</sup> Komunikat Inspektoratu Szkół Piechoty z 4 VIII 1918 r. o zasadach przyjmowania podań do Szkoły Podoficerskiej, CAW, KW TRS, sygn. I.160.1.29, bp.

<sup>55</sup> Odpis raportu ppor. R. Adamowicza z kursu mierniczego, CAW, WBH, sygn. I.341.1.417, bp. Por. „Wiarus” 1918, z. 14, s. 328; J. Rzepecki, *Rodowód wojska Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1998, s. 77.

się także w zakresie matematyki. Nauka na pierwszym kursie trwała do połowy czerwca, później uruchomiono drugi turnus w tej szkole.

Oprócz tych trzech szkół ppłk Berbecki przewidywał utworzenie szeregu innych placówek, niezbędnych dla doskonalenia kadr wojskowych. W końcu stycznia 1918 roku opracował nawet elaborat pt. „Potrzeby polskiego szkolnictwa wojskowego przy powstawaniu Wojska Polskiego”<sup>56</sup>. Szkolenie oficerów piechoty prowadzono w istniejącej Szkole Podchorążych, a następnie w oddziałach piechoty. Przygotowywanie oficerów innych rodzajów broni miało się odbywać natomiast, po ukończeniu Szkoły Podchorążych Piechoty, w specjalistycznych szkołach aplikacyjnych. Dlatego też planowane były: szkoła aplikacyjna artylerii, kawalerii, saperów, łączności, intendentów i płatników, oficerów prowiantowych. Przewidywano także kurs Sztabu Generalnego dla wyższych oficerów, kurs dla adiutantów i zorganizowanie Wydziału Techniki Wojskowej przy Politechnice Warszawskiej<sup>57</sup>. Programy szkół miały być oparte na wzorach niemieckich i zaaprobowane przez gen. Bartha. Placówki zamierzano ulokować w jednym miejscu (Warszawa), by lepiej wykorzystać „siły wykładowe”.

Rys. 6. Plan kształcenia oficerów opracowany przez ppłka Leona Berbeckiego w styczniu 1918 roku



Źródło: CAW, KW TRS, sygn. I.160.1.68, bp.

<sup>56</sup> Opracowanie ppłka L. Berbeckiego pt. „Potrzeby polskiego szkolnictwa wojskowego przy powstawaniu Wojska Polskiego” z 29 I 1918 r., CAW, KW TRS, sygn. I.160.1.68, bp.

<sup>57</sup> Ibidem. W ramach Wydziału Techniki Wojskowej planowano działy: a) inżynierjno-budowlany, b) chemiczny, c) artyleryjski, d) kartograficzny, e) awiatyczny (lotniczy). Por. R. Tomaszewski, *Szkolnictwo oficerskie...*, s. 180-182.

Berbecki zabiegał ponadto o utworzenie dodatkowej szkoły wojskowej (dwumiesięcznego kursu) dla oficerów Polaków z obozów jenieckich. Argumentował, że w obozach na terenie Niemiec jest dużo chętnych na taki kurs, a pozostawianie ich tam to „marnowanie się najlepszego często materiału”<sup>58</sup>. Jednak większość tych planów nie doczekała się realizacji.

Specjalistów dla potrzeb Polskiej Siły Zbrojnej szkolono też na różnego rodzaju kursach doraźnych i praktykach organizowanych w niemieckich oddziałach i instytucjach wojskowych. Wyżsi oficerowie – jak M. Januszajtis, H. Minkiewicz i F. Kleeberg – przebywali jesienią 1917 roku na kursach na froncie zachodnim. Zapoznawali się tam z nowymi rodzajami uzbrojenia oraz zmianami taktycznymi na polu walki<sup>59</sup>. W lutym 1918 roku siedmiu sierżantów odbywało miesięczną praktykę w oddziałach niemieckich, by gruntownie poznać służbę szefa kompanii. Dla grupy podoficerów polskich utworzono również 6-tygodniowy kurs w niemieckich urzędach prowiantowych. Podchorążowie mogli zaznajomić się z pracą adiutantury – organizowano dla nich odpowiednie kursy, które odbywały się w sztabie Inspektoratu Wyszkożenia. Poznawano tam praktyczną pracę poszczególnych referatów. Kursy dla adiutantów odbyły się w lutym i we wrześniu 1918 roku. Dla żołnierzy zorganizowano kurs kucharzy, sanitariuszy, stelmachów i rusznikarzy. W szkoleniu kucharzy, przeprowadzonym w styczniu 1918 roku, w szpitalu fortecznym nr III, uczestniczyło 14 kandydatów. W tymże szpitalu urządzono też od 1 lutego dwumiesięczny kurs dla sanitariuszy, obliczony na 50 uczestników<sup>60</sup>. Od początku kwietnia uruchomiono przy kompanii garnizonowej w Warszawie kurs grajków i doboszy, pod kierunkiem ppor. Stanisława Mańkowskiego.

Podstawowe szkolenie żołnierzy odbywało się oczywiście na kursach wyszkolenia. W przypadku nowo przyjętych ochotników – poprzedzano je szkołą rekruta w batalionach rekruckich. Początkowo większość kursów wyszkolenia, poza kawalerią (w Mińsku Mazowieckim) i artylerią (w Garwolinie), ulokowana była w Ostrowi Mazowieckiej. W końcu września zostały one przeniesione do Zegrza, gdzie pozostawały blisko pół roku. W dniach 9-10 marca 1918 roku oddziały polskie stacjonujące w Zegrzu wróciły ponownie do Ostrowi, która stała się głównym ośrodkiem

<sup>58</sup> List ppłka L. Berbeckiego do arcybiskupa A. Kakowskiego z 25 II 1918 r., AAN, GCRR, sygn. 42, k. 47.

<sup>59</sup> Por. M. Januszajtis, op. cit., s. 15.

<sup>60</sup> O kursach tych zachowały się szczerkowe informacje, najwięcej w wypisach sporządzonych przez WBH (CAW, WBH, sygn. I.341.1.417). Por. W. Gierowski, *Polska Siła Zbrojna...*, s. 19-20.

szkoleniowo-organizacyjnym Polskiej Siły Zbrojnej<sup>61</sup>. Obsada dowódca kursów wyszkolenia pochodziła przeważnie z II Brygady LP i wyglądała następująco:

kurs wyszkolenia piechoty nr 1	– kpt. Roman Witorzeniec
kurs wyszkolenia piechoty nr 2	– kpt. Eugeniusz Godziejewski
kurs wyszkolenia piechoty nr 3	– kpt. Karol Udałowski
kurs wyszkolenia kawalerii	– rtm. Albert Kordecki
kurs wyszkolenia artylerii	– por. Roman Gliniecki
kurs wyszkolenia saperów	– kpt. Józef Wimmer
kurs wyszkolenia taborów	– por. Władysław Wilk <sup>62</sup> .

Trzy kursy piechoty występowały w składzie po dwie kompanie i pluton karabinów maszynowych każdy. Natomiast pozostałe kursy były odpowiednikami kompanii, baterii i szwadronu, o dość niskich stanach osobowych. Etaty przewidywały dość liczną kadrę niemiecką, zwłaszcza w grupie oficerów i podoficerów. Początkowo udział jej był rzeczywiście duży (w grupie oficerów nawet 1:2, w przypadku podoficerów 1:3), ale z czasem zmienił się na korzyść personelu polskiego.

Tabela 20. Etaty kursów wyszkolenia PSZ (jesień 1917)

Rodzaj kursu wyszkolenia	Polacy			Niemcy			Konie	Wozy
	ofice- rowie	pod- ofice- rowie	żołnie- rze	ofice- rowie	pod- ofice- rowie	żołnie- rze		
kurs piechoty <sup>a</sup>	9	37	220	4	10	7	14	2
kurs kawalerii	6	15	85	2	2	5	125	4
kurs artylerii	4	6	74	2	6	6	79	4
kurs saperów	3	10	50	2	6	4	12	3
kurs taborów	4	5	55	2	3	3	45	10

Uwagi: <sup>a</sup> były trzy takie kursy.

Źródło: Etaty kursów wyszkolenia, CAW, PSZ, sygn. I.121.1.57, k. 6-12.

Etatowe stany osobowe w listopadzie 1917 roku nie były jeszcze wypełnione, ale w grudniu i styczniu następnego roku zostały już przekroczone, głównie dzięki wcieleniu zaprzysiężonych „szczypiorniaków”. W końcu

<sup>61</sup> Rozkaz Inspektoratu Wyszkolenia z 21 IX 1917 r. o przeniesieniu kursów do Zegrza, rozkaz Inspektoratu Wyszkolenia z 8 III 1918 r. o przeniesieniu oddziałów z Zegrza do Ostrowi Mazowieckiej, CAW, PSZ, sygn. I.121.1.26, k. 22 i 83. Obóz w Zegrzu miał być przygotowany dla niemieckich żołnierzy, powracających z niewoli rosyjskiej.

<sup>62</sup> Stellenbesetzungsliste der polnischen Offiziere, CAW, PSZ, sygn. I.121.1.77, k. 36-37.

grudnia na kursach wyszkolenia było 40 oficerów oraz 1 274 podoficerów i żołnierzy. Podobna liczba (1 223 żołnierzy) znajdowała się w batalionach rekruckich i miała w przyszłości zasilić kursy wyszkolenia. W ich strukturze zaszyły na początku 1918 roku pewne zmiany – z dniem 20 stycznia rozwiązane zostały kursy wyszkolenia saperów i taborów, a żołnierzy przeniesiono do pozostałych oddziałów piechoty, artylerii i kawalerii<sup>63</sup>. Powiększyła się natomiast liczba kursów wyszkolenia piechoty, dodatkowo utworzono kurs nr 4.

Tabela 21. Stany liczebne kursów wyszkolenia PSZ (listopad 1917 – styczeń 1918)

Rodzaj kursu wyszkolenia	Stan z 12 XI 1917		Stan z 22 XII 1917		Stan z 31 I 1918	
	oficerów	żołnierzy <sup>a</sup>	oficerów	żołnierzy <sup>a</sup>	oficerów	żołnierzy <sup>a</sup>
kurs piechoty nr 1	5	121	6	287	7	311
kurs piechoty nr 2	7	124	8	255	10	263
kurs piechoty nr 3	7	134	10	300	15	326
kurs KM	2	65	2	53	2	45
kurs kawalerii	6	98	6	143	8	159
kurs artylerii	5	136	3	114	6	193
kurs saperów <sup>b</sup>	2	45	2	54	-	-
kurs taborów <sup>b</sup>	4	28	3	68	-	-
Razem	38	751	40	1 274	48	1 297

Uwagi: <sup>a</sup> razem podoficerów i szeregowców;

<sup>b</sup> kursy wyszkolenia saperów i taborów zostały 20 I 1918 r. rozwiązane.

Źródło: Raporty stanu kursów wyszkolenia (XI 1917 – I 1918), CAW, PSZ, sygn. I.121.1.20, bp.

Program szkolenia rekrutów przewidywał 10-tygodniowy okres ćwiczeń oraz dwa dodatkowe tygodnie na powtórzenie materiału i przeglądy, obliczony był zatem na trzy miesiące. Żołnierze mieli dokładnie opanować: postawę zasadniczą, chwyt bronią, oddawanie honorów, marsze i zwroty oraz przygotować się do strzelania. W ramach ćwiczeń kompanijnych trenowano marsze z ubezpieczeniem, patrolowanie, strzelanie bojowe i walkę

<sup>63</sup> Rozkaz gen. Bartha z 15 I 1918 r., CAW, LP i PKP, sygn. I.120.1.386, bp. Rozwiązanie tych kursów miało być „czasowe”. Podczas reorganizacji PSZ w maju 1918 r. zostały one odtworzone w postaci kompanii saperów i szwadronu taborów.

granatami ręcznymi<sup>64</sup>. Najważniejszy materiał zebrano w następujących blokach: a) musztra formalna, b) musztra taktyczna, c) szkoła strzelca, d) marsze i obciążenia, e) gimnastyka i szermierka, f) służba garnizonowa, g) wykłady oficerskie i podoficerskie. Za wyszkolenie rekrutów odpowiadał dowódca kompanii. W programie szkolenia zalecano: „Należy zachować miarę i nie przeciążać pracą. Unikać monotonii i zbytecznej mechanizacji. Jest nadzwyczaj ważnym utrzymać pogodny nastrój podczas służby i poza nią”<sup>65</sup>. W oddziałach PSZ nie zawsze wskazówki te były stosowane, zdarzały się utyskiwania na ostrą dyscyplinę, formalizm i przysłowiowy „pruski dryl”.

Rozkład dnia w koszarach był od pobudki do capstrzyku wypełniony różnymi zajęciami. W szczegółach wyglądał on następująco<sup>66</sup>:

6.00	– pobudka,
6.00 – 7.00	– toaleta, sprzątanie sal,
7.00 – 7.30	– śniadanie,
7.30 – 8.00	– apel poranny, przegląd umundurowania, ekwipunku i broni,
8.00 – 8.30	– gimnastyka i gry,
8.30 – 9.00	– szermierka i śpiew,
9.00 – 11.00	– musztra,
11.00	– raport,
11.30 – 12.00	– obiad,
12.00 – 14.00	– czas wolny,
14.00 – 16.00	– musztra,
16.00 – 17.00	– wykłady,
17.00 – 18.00	– naprawy ubrania i ekwipunku,
18.00	– apel wieczorny,
18.30 – 19.00	– kolacja,
19.00 – 21.00	– czytanie, śpiewy,
21.00	– capstrzyk.

Szkolenie rekruckie, choć w mniejszym wymiarze, przechodzili nawet doświadczeni żołnierze, którzy zgłaszali się do PSZ z obozów internowania w Szczypiornie czy Łomży. „Niezwłocznie podzieleni na kompanie, umundurowani i uzbrojeni, ćwiczymy jak rekruci. Nastały ciężkie czasy, bo głodne po dawnemu, a w ruchu automatycznej i wyczerpującej musz-

<sup>64</sup> „Szkoła rekruta. Plan wyszkolenia rekrutów w 10 tygodni”, CAW, PSZ, sygn. I.121.1.2, k. 40-41.

<sup>65</sup> Ibidem, k. 40.

<sup>66</sup> Ibidem. Bardzo podobny plan dnia przedstawił Antoni Bartoszewski z I baonu rekruckiego w Ostrowi w kartce do rodziny z 9 I 1918 r., MN, sygn. A67/1, k. 7-8.

try...” – wspominał Wincenty Solek, który trafił do Ostrowi z niedalekiej Łomży<sup>67</sup>. W przypadku byłych legionistów celem było zapewne nie tyle nauczenie ich żołnierskiego abecadła, ile wdrożenie do dyscypliny wojskowej i przeprowadzenie pewnej selekcji.

Na kursach wyszkolenia dużo czasu poświęcano na musztrę bojową, ćwiczenia polowe, strzeleckie, wykłady o służbie wewnętrznej, służbie wartowniczej i historii Polski<sup>68</sup>. Inspekcja Wyszkożenia zarządziła, by do 1 marca 1918 roku cykl nauki zarówno na kursach, jak i w batalionach rekruckich został ukończony. Nowi żołnierze mieli osiągnąć „taki stopień wyćwiczenia, by mogli być wcieleni w normalne kompanie”<sup>69</sup>. Tam kontynuowali oni dalej poznawanie wojskowego rzemiosła.

Próbując ocenić system szkolenia w PSZ, należy zaznaczyć, że nie odpowiadał on ówczesnym wymogom. Z analizy dokumentów i przekazów wspomnieniowych wynika, że główna uwaga skierowana była na musztrę, regulaminy, sprawy formalne i pedantyczne nieraz drobiazgi. Szwankowało natomiast wyszkolenie bojowe, mało było ostrych strzelań i zapoznawania żołnierzy z nowymi metodami walki na frontach w końcowym okresie Wielkiej Wojny. Stąd też brały się opinie, że Niemcy szkolili wojsko polskie nie do walki, lecz na pokaz<sup>70</sup>. Lepiej oceniano natomiast poziom kształcenia w szkole podchorążych i szkole podoficerskiej.

Oprócz szkolenia wojskowego prowadzono również elementy wychowania patriotycznego dla żołnierzy. Polegało ono na udziale w obchodach niektórych rocznic narodowych i organizowaniu odczytów o tematyce historycznej. W maju 1918 roku wojsko świętowało kolejną rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja, a w czerwcu zorganizowało obchody setnej rocznicy śmierci gen. Jana Henryka Dąbrowskiego<sup>71</sup>. W oddziałach urządzono odczyty i pogadanki z tym związane. Prelekcje nawiązujące do

---

<sup>67</sup> W. Solek, op. cit., s. 201. Por. też „Program zajęć dla przejściowego kursu wyszkolenia w Ostrowiu” (z 27 X 1917 r.), CAW, PSZ, sygn. I.121.8.27, bp. W programie dużo miejsca zajmują takie kwestie, jak musztra, oddawanie honorów, wykłady o zachowaniu się wobec przełożonych, porządek koszarowy.

<sup>68</sup> „Wiarus” 1918, z. 10-11, s. 257.

<sup>69</sup> Rozkaz gen. Bartha z 5 XII 1917 r., CAW, PSZ, sygn. I.121.1.17, k. 23.

<sup>70</sup> W. Gierowski, *Polska Siła Zbrojna...*, s. 20. Opinię taką potwierdzałyby embrionalny stan artylerii i kawalerii. Dla odmiany J. Rzepecki (*W Polskiej Sile...*, s. 898) dobrze oceniał poziom szkolenia podchorążych: „Szkolę dawano nam ostrą, pędzono przez ośnieżony i oblodzony tor przeszkód, wymagano pedantycznej dokładności w ubraniu, noszeniu oporządzenia i spełnianiu każdej praktycznie czynności – sądzę, że z wielką dla nas na przyszłość korzyścią”. Pedanteria i formalizm też są tu widoczne, ale budzą uznanie zawodowego oficera.

<sup>71</sup> AAN, GCRR, sygn. 318, k. 9 i 57.

tradycji walk o niepodległość odbywały się też w gospodzie żołnierskiej w Warszawie<sup>72</sup> i innych placówkach.

### 3. Warunki bytowe i życie codzienne wojska

Zapewnienie żołnierzom PSZ przyzwoitych warunków bytowych było niezbędne dla utrzymania i rozwoju tej formacji. Wobec braku poparcia społecznego, mógł to być argument (przynajmniej dla niektórych) za wstąpieniem do wojska. Jednak pogarszająca się sytuacja ekonomiczna państw centralnych i realia końcowego okresu wojny wymuszały wiele ograniczeń na niwie materialnej. Polska Siła Zbrojna dysponowała dość dobrymi warunkami, jeśli chodzi o zakwaterowanie wojska. Kompleksy koszarowe, pozostałe po armii carskiej, pozwalały na swobodne rozlokowanie nielicznych polskich oddziałów. Koszary w Ostrowi Mazowieckiej były wcześniej zajmowane przez dwa pułki piechoty i pułk artylerii rosyjskiej. Znajdowały się tam niezbędne budynki mieszkalne oraz gospodarcze i pomocnicze. Podobnie w Mińsku Mazowieckim ułani nie mogli narzekać na warunki lokalowe. Były tam wygodne koszary, stajnie dla koni, warsztaty rzemieślnicze, kasyno oficerskie i kantyna<sup>73</sup>.

Żołnierze byli dobrze zaopatrzeni w mundury, bieliznę i inne niezbędne wyposażenie, co było konieczne zwłaszcza w okresie zimowym. Spali na pryzkach opatrzonych w sienniki i dwa koce<sup>74</sup>. Rekruci otrzymywali kilka sortów mundurowych, dwie pary ciepłej bielizny, dwie pary skarpet, sweter, rękawice, szynel, dwie czapki i oczywiście buty. Oprócz tego żołnierze dostawali miskę, łyżkę, nóż, widelec i przybory higieniczne. Żołd wynosił 7 marek na dekadę, zaś przydział tytoniu – 2 papierosy i 2 cygara na cztery dni<sup>75</sup>.

Wyposażenie koszar było dość typowe dla tego okresu. Występowały pewne braki, jeśli chodzi o niezbędne sprzęty i meble. Pułkownik Minkiewicz, po przeglądzie koszar zajmowanych przez kursy wyszkolenia w Ostrowi, meldował 17 marca 1918 roku do Inspekcji Wyszkożenia, że

<sup>72</sup> „Wiarus” 1918, z. 10-11, s. 261. Gospoda żołnierska mieściła się przy ul. Marszałkowskiej 138.

<sup>73</sup> Ibidem, s. 257.

<sup>74</sup> List Antoniego Bartoszewskiego z I baonu rekruckiego w Ostrowi do rodziny z 17 III 1918 r., MN, sygn. A67/1, k. 33-34.

<sup>75</sup> We wcześniejszym liście z 13 marca Bartoszewski zapewniał matkę: „Na różne wydatki żołnierskie dostajemy żołd w ilości 7 marek na 10 dni. Zimno mi też nie jest: mamy potrójne ubranie, sukienne na święto, ćwiczebne i drelichowe na co dzień. Bieliznę zmieniamy co tydzień; za upranie bielizny płacimy babie po 40 fenigów od sztuki i 10 fenigów za upranie skarpetek” (ibidem, k. 19-20).

w stołówkach nie ma stołów i ławek, co zmusza żołnierzy do noszenia posiłków do pomieszczeń mieszkalnych. Ponadto „W sypialniach nie ma zupełnie szafek dla żołnierzy. Istnieją tylko półki, ale w niedostatecznej ilości. Bez szafek nie da się porządku utrzymać i nie uchroni się od kradzieży prywatnej własności każdego żołnierza”<sup>76</sup>. Podobnie mieszkania oficerskie były skąpo umeblowane, ale niedostatki te powoli usuwano.

W budynkach wojskowych mieszkały też rodziny niektórych oficerów. Był to jednak spory problem dla dowództwa, gdyż w koszarach nie było wystarczającej ilości mieszkań dla kadry chętnej do zamieszkania z rodzinami. Wpływało to nawet na powściągliwość w wydawaniu zezwoleń na zawieranie związków małżeńskich przez wojskowych. Wiosną 1918 roku do dowództwa PSZ napływało coraz więcej podań w tej sprawie. Zasadniczo odmawiano zgody na ślub, poza pewnymi wyjątkami, żołnierzom i podoficerom. Natomiast oficerowie musieli wykazać, że dysponują środkami materialnymi pozwalającymi na utrzymanie rodziny na odpowiednim poziomie, a narzeczona nie budzi „towarzyskich” zastrzeżeń korpusu oficerskiego<sup>77</sup>.

Znacznie gorzej niż z zakwaterowaniem, przedstawiała się sprawa z wyżywieniem wojska. Jego ilość i jakość przeważnie nie zadowalały żołnierzy. Na śniadania i kolacje była kawa (ersatz) z chlebem, czasem z dodatkiem margaryny lub sera. Obiady składały się z zupy i – co drugi dzień – z porcji mięsa lub jego ekwiwalentu<sup>78</sup>. Wikt żołnierski pogarszał się, mięso zastępowano często jajami, warzywami lub innymi produktami. Sytuację próbowano ratować dodatkami finansowymi do żołdu, ale panująca drożyzna nie pomagała zaspokoić apetytów żołnierzy. Niewielkie ilości atrakcyjnych produktów spożywczych można było kupić w kantynach

<sup>76</sup> Meldunek płka H. Minkiewicza do Inspektoratu Wyszkożenia z 17 III 1918 r., CAW, PSZ, sygn. I.121.1.17, k. 70. W mieszkaniach oficerskich, na dwudziestu kilku oficerów były tylko trzy szafy i po jednym stołku w pokoju. Braki umeblowania mogły wynikać po części z tego, że żołnierze dostawali zbyt mało opału i podczas dużych mrozów wykorzystywali drewniane elementy wyposażenia koszar jako opał.

<sup>77</sup> Rozporządzenie gen. Bartha z 19 III 1918 r., CAW, KW TRS, sygn. I.160.1.95, bp.

<sup>78</sup> Cytowany już wcześniej A. Bartoszewski dość pozytywnie oceniał żołnierski wikt: „Życie nam się też znacznie poprawiło, niż na początku. Jemy właściwie dwa razy dziennie, bo na śniadanie kawa, której się nie liczy. Na obiad jest zwykle jakaś zupa – mieszanina, ale gęsta, dostajemy jej jedną porcję. Poza tym na kolację dostajemy codziennie 1 funt chleba; do chleba jest zwykle jakiś dodatek, marmolada, masło lub ser. Co drugi dzień na obiad dostajemy kawałek mięsa” (list z 17 III 1918 r., MN, sygn. A67/1, k. 27-28). Wydaje się, że autor listu nie chciał niepokoić matki, stąd ten optymistyczny obraz sytuacji. Przysługujące żołnierzom mięso mogło być zastępowane jajami (3 sztuki) cztery razy w miesiącu, ale jaja w okresie zimowym też nie zawsze były dostępne.

wojskowych<sup>79</sup>. Władze zalecały racjonalne gospodarowanie żywnością i produkcję jej we własnym zakresie. W maju pododdziały miały otrzymać ziemniaki do sadzenia i rozsadę warzyw do uprawy w przykoszarowych ogrodach. Mimo podejmowania pewnych środków zaradczych żołnierze czuli się niedożywieni i starali się „dokarmiać” na różne sposoby. „Czas wolny od zajęć – wspominał W. Solek – obraca się w całości na zdobycie dodatkowego jedzenia. [...] chodzimy w pola, gdzie dopełniamy nasze żołądki wyłuskiwanym z kłosów żytem; potem zaś, gdy żyto i pszenicę sprzątnięto z pola, pomagamy w gospodarstwie miejscowemu «obywatelowi», za co otrzymujemy kolację”<sup>80</sup>. Przy tym „dożywianiu” wojska ważne okazywały się dobre kontakty z miejscową ludnością.

Inspektorat Wyszkożenia przywiązywał dużą wagę do stanu higieny i służby zdrowia w podległych sobie oddziałach. Na czele służby zdrowia w PSZ stał mjr Edward Loth. Podlegali mu lekarze i sanitariusze w jednostkach oraz lazaret w obozie w Ostrowi. Żołnierze korzystali też z placówek niemieckiej służby zdrowia w Warszawie (szpital forteczny nr III) i Modlinie (szpital forteczny nr IV) oraz z domu rekonwalescentów w Pustelniku<sup>81</sup>. Przypadki chorób skórnych i zakaźnych odsyłano do szpitala w Modlinie. Wojsko zapewniało ponadto podstawową opiekę stomatologiczną, jak plombowanie czy naprawa protez. Głównym zadaniem personelu medycznego w oddziałach była troska o higienę i działania profilaktyczne, zapobiegające chorobom.

Stan sanitarny koszar pozostawiał wiele do życzenia. Zaniedbanie i brak kultury osobistej, zwłaszcza nowo przyjętych żołnierzy, były często rażące<sup>82</sup>. Powodowało to zaniepokojenie dowódców polskich, którzy obawiali się kompromitacji w oczach Niemców. Jednak apele o zachowanie

<sup>79</sup> Od 1 XII 1917 r. wojskowi mogli poza zaprowiantowaniem kupić w kantynach po 1 kg kiełbasy, 1 kg cukru i 0,5 kg miodu sztucznego miesięcznie (o ile były dostępne). Zob. Odprawa Inspektoratu Wyszkożenia z 29 XI 1917 r., CAW, KW TRS, sygn. I.160.1.95, bp. Z dniem 1 VIII 1918 r. przyznano wszystkim podoficerom i szeregowcom dodatek do żołdu w wysokości 9 marek miesięcznie. Natomiast pod koniec tegoż miesiąca zmniejszono przysługującą żołnierzom porcję mięsa, a zwiększono porcję jarzyn (AAN, GCRR, sygn. 318, k. 152, 171). Wikt stawał się więc coraz bardziej wegetariański.

<sup>80</sup> W. Solek, op. cit., s. 201. Wspominając pobyt w Garwolinie, autor zapisał, że w niedzielę odświętnie ubrana bateria wychodziła do kościoła, a „...po skąpym i chudym obiedzie rozchodzi się do znajomych, wprasząc na obiadki czy kolacje. Żołnierzy naszych w pogoni za wypełnieniem żołądka, spotkać można w dniu świątecznym we wszystkich okolicznych wsiach” (s. 202).

<sup>81</sup> W. Gierowski, *Polska Siła Zbrojna...*, s. 12.

<sup>82</sup> W rozkazie komendy obozu w Ostrowi z 15 I 1918 r. czytamy: „Dochodzą mnie ciągłe raporty i doniesienia o zanieczyszczeniu placów, budynków i ulic obozowych przez naszych żołnierzy. Ohydne te przyzwyczajenia stają się hańbą dla naszego wojska i spr-

czystości i porządku niewiele pomagały. Kontrola stanu sanitarnego w oddziałach PSZ i pracy służby zdrowia, przeprowadzona wiosną 1918 roku, wykazała wiele nieprawidłowości na tym polu. Obawiano się zwłaszcza epidemii chorób zakaźnych, dlatego zalecano tępienie much, dezynfekcję śmietników i ubikacji roztworem wapna, częstsze inspekcje sanitarne w budynkach mieszkalnych i gospodarczych<sup>83</sup>. Przeprowadzano też szczepienia ochronne żołnierzy przeciw ospie, tyfusowi i dyżenterii.

W raportach przedstawiających stany liczebne Polskiej Siły Zbrojnej zwraca uwagę bardzo wysoki odsetek chorych – sięgał on do 10% stanu osobowego i mocno przekraczał ówczesne normy. Stosunkowo najwięcej hospitalizowanych było w grupie szeregowców. Przykładowo 2 sierpnia 1918 roku na 3 397 żołnierzy aż 349 przebywało w szpitalach<sup>84</sup>. Wydaje się jednak, że świadczyło to nie tyle o kondycji zdrowotnej wojska, ile o atmosferze panującej w PSZ. Dla żołnierzy tej formacji pobyt w szpitalu pozwalał uniknąć ciężkiej musztry i innych dokuczliwych ćwiczeń oraz prac obozowych. Dawał nadzieję na nieco lepszy wikt i możliwość pewnego rodzaju odpoczynku od szarej, koszarowej rzeczywistości. Dlatego też wielu żołnierzy symulowało choroby, by choć na krótki czas wydostać się z pododdziałów lub uzyskać zwolnienie z zajęć. Kontrole sanitarne wykazały ponadto bardzo duże zużycie leków, nawet kilkakrotnie większe niż w oddziałach niemieckich. Zalecano racjonalne ich wykorzystanie i oszczędności w tym zakresie<sup>85</sup>.

Dużym problemem dla wojskowej służby zdrowia były choroby weneryczne wśród żołnierzy. Niemieckie władze okupacyjne wprowadziły ścisłą ewidencję prostytutek i odpowiednie procedury, które miały zapobiegać rozprzestrzenianiu się tych chorób. Żołnierze, którym przytrafiła się „wstydliva” choroba, mieli obowiązek podać nazwisko i adres kobiety, od której wiają, że obcy patrzają na żołnierza polskiego jak na barbarzyńcę. Wszystkie oddziały dołożą wszelkich starań, ażeby nałogi te wykorzenić...” (CAW, PSZ, sygn. I.121.8.27, bp.).

<sup>83</sup> Rozkaz oficera Inspektoratu Wyszkożenia z 26 IV 1918 r., CAW, PSZ, sygn. I.121.8.27, bp.

<sup>84</sup> Raport zmian stanu PSZ (2 VIII 1918), CAW, PSZ, sygn. I.121.1.22, bp.

<sup>85</sup> W dodatku do odpawy Inspektoratu Wyszkożenia z 26 VIII 1918 r. informowano, że: „Doświadczenia niemieckiego depot sanitarnego wykazały, że oddziały polskie zapotrzebowują i zużywają 3-4 razy więcej lekarstw niż wojska niemieckie. Przytem częstokroć stwierdzono, że zapotrzebowywano to samo lekarstwo pod różnymi postaciami (np. codeinę w proszku i w płynie) i że przy fasunku, niezależnie od tego, czy zachodziła istotna potrzeba pobierano leki, które następnie magazynowano w aptekach izb chorych. Wobec stwierdzonych wyżej faktów zaleca się nadzwyczajną oszczędność w wydawaniu i przepisywaniu lekarstw...” (CAW, KW TRS, sygn. I.160.1.92, bp.). To niezwykle wysokie zużycie leków mogło wynikać z chęci zebrania większych zapasów w oddziałach. Nie jest też wykluczone, że część z nich była sprzedawana na „czarnym rynku”.

się zarazili. Był to przepis praktycznie niewykonalny, gdyż poszkodowani nie znali tych danych lub podawali informacje fikcyjne, chociaż groziła za to kara kilkutygodniowego aresztu<sup>86</sup>. Chorzy wenerycznie leczeni byli w szpitalu w Modlinie, a po powrocie z kuracji przez trzy miesiące nie udzielano im urlopów. Personel medyczny miał prowadzić akcję uświadamiającą wśród żołnierzy i okresowe badania kontrolne (zwłaszcza po wypłacie żołdu). Za zachowanie się żołnierzy poza koszarami odpowiadali także dowódcy oddziałów. Mieli oni instruować podległy sobie personel, „by tenże zachowywał się przyzwoicie na ulicach miasta. Chodzi tu szczególnie o dopilnowanie, by żołnierze nie wążęali się z kobietami lekkich obyczajów, nie wystawali bezmyślnie przed kawiarniami, skwerami, na placach etc., nie przebywali w miejscach zwykłej przechadzki prostytutek”<sup>87</sup>.

Dyscyplina i problemy z jej utrzymaniem były poważnym wyzwaniem dla dowództwa PSZ. W wykazach stanu tej formacji zwraca bowiem uwagę duża liczba aresztantów i żołnierzy osadzonych w więzieniu. Przykładowo na początku października 1918 roku w zakładzie karnym przebywało 17 podoficerów i 415 szeregowców (na ogólną ich liczbę 3 520)<sup>88</sup>. Wynika z tego, że prawie 12% żołnierzy przebywało w więzieniu! Przyczyny takiego stanu rzeczy miały dwojaki charakter. Władzom niemieckim zależało na ścisłym podporządkowaniu i pełnej dyspozycyjności podległych sobie oddziałów. Wydarzenia związane z odmową przysięgi przez oddziały legionowe były odpowiednią przestrożą – stąd też daleko posunięty formalizm i rygory, które powodowały, że żołnierze często z błahych powodów byli karani. Jednocześnie w szeregach PSZ znalazła się spora grupa notorycznych przestępców, pochodzących z marginesu społecznego. Ci sukcesywnie wchodzili w konflikty z prawem, a na dodatek dawali żył

---

<sup>86</sup> Przepisy nakazywały, by żołnierze korzystający z usług prostitutek wymagali od nich okazywania tzw. „czarnych książeczek” i zapisywania na tej podstawie ich danych osobowych i miejsca zamieszkania, które miały być zgłoszone lekarzowi w przypadku zarażenia. Zasady te wielokrotnie przypomniano w rozkazach Inspektoratu Wyszkożenia PSZ i na niższych szczeblach, ale wojskowi to ignorowali. W rozkazie oficerskim Inspektoratu z 26 IV 1918 r. podkreślano: „Wszystkich chorych wenerycznie trzeba specjalnie starannie wypytywać się o kobietę od której zostali zarażeni i dbać o ich ukaranie aresztem od dwóch tygodni, o ile nie potrafią lub nie chcą wskazać kobiety. Żołnierze podający dane nieprawne będą surowo karani, o czym ich trzeba pouczać; niedawno zdarzyło się, że żołnierz wskazał kobietę zdrową i 70-letnią” (CAW, PSZ, sygn. I.121.8.27, bp.). Por. rozkaz gen. Bartha z 8 I 1918 r., CAW, KW TRS, sygn. I.160.1.95, bp.

<sup>87</sup> Odprawa Inspektoratu Wyszkożenia z 21 V 1918 r., AAN, GCRR, sygn. 318, s. 32.

<sup>88</sup> Raport zmian stanu PSZ (2 X 1918), CAW, PSZ, sygn. I.121.1.22, bp.

przykład pozostałym kolegom. Instytucje zajmujące się utrzymywaniem porządku i ściganiem przestępców pracowały intensywnie.

Wymiar sprawiedliwości w Polskiej Sile Zbrojnej był dość skomplikowany, co wiązało się z obecnością w tej formacji poddanych (mieszkańców) Królestwa Polskiego, Austro-Węgier i Niemiec, którzy podlegali różnym systemom sądownictwa wojskowego. Kwestie związane z sądownictwem i sprawowaniem władzy dyscyplinarnej regulował rozkaz generał-gubernatora Beselera z 29 sierpnia 1917 roku. Władzę dyscyplinarną z kompetencjami dowódcy dywizji nad polskimi wojskowymi w Królestwie (na terenie obu okupacji) wykonywał inspektor wyszkolenia PSZ gen. Barth. Na niższych szczeblach – w zakresie prerogatyw dowódcy batalionu – władzę tę sprawowali komendanci kursów wyszkolenia, obu szkół wojskowych i szef KIZ. Także wyższe sądownictwo wojskowe spoczywało w ręku gen. Bartha. Obejmowało ono jednak tylko żołnierzy Królewaków. Poddani austro-węgierscy byli – w przypadku postępowania sądowego – odsyłani do odpowiednich władz naddunajskiej monarchii<sup>89</sup>. Natomiast wojskowi niemieccy, przydzieleni do PSZ, podlegali władzy sądowej inspektora wyszkolenia. Sądownictwo niższe było wykonywane – podobnie jak władza dyscyplinarna – przez dowódców kursów wyszkolenia, komendantów szkoły podchorążych i podoficerskiej oraz inspektora zaciągu.

W takim stanie wojskowy wymiar sprawiedliwości przetrwał do końca kwietnia 1918 roku. Na skutek zabiegów Rady Regencyjnej naczelny wódz wydał 24 kwietnia zarządzenie, mocą którego wykonywanie wyższego sądownictwa odnośnie wojskowych polskich pochodzących z Królestwa przekazane zostało pułkownikowi Minkiewiczowi. Przejął on wcześniejsze kompetencje gen. Bartha<sup>90</sup>.

Utrzymywaniem porządku oraz ściganiem przestępców w wojsku zajmowała się Żandarmeria Polowa. Dowódcą jej był jesienią 1917 roku ppor. Bronisław Witecki. W żandarmerii służyło wtedy 2 oficerów oraz 72 podoficerów i żołnierzy<sup>91</sup>. Oprócz dowództwa, przy którym pełniło służbę najwięcej funkcjonariuszy, żandarmeria utrzymywała posterunki przy dowództwie placu w Warszawie i stołecznych dworcach kolejowych oraz placówki w Garwolinie, Ostrowi Mazowieckiej i Mińsku Mazowieckim. W marcu 1918 roku stan żandarmerii wynosił: 2 oficerów, 2 podchorąż-

<sup>89</sup> Rozkaz gen. Beselera z 29 VIII 1917 r. w sprawie wykonywania sądownictwa i władzy dyscyplinarnej w PSZ (odpis), CAW, WBH, sygn. I.341.1.417, bp.

<sup>90</sup> W. Gierowski, *Polska Siła Zbrojna...*, s. 11.

<sup>91</sup> Raport Polskiej Żandarmerii Polowej z 13 X 1917 r., CAW, PSZ, sygn. I.121.1.17, k. 10.

zych, 62 podoficerów i 12 żołnierzy<sup>92</sup>. Polska Siła Zbrojna dysponowała też więzieniem wojskowym przy ul. Dzikiej w Warszawie, którym kierował por. Mieczysław Nitecki. Personel składał się z pięciu oficerów oraz około pięćdziesięciu podoficerów i żołnierzy. W zakładzie karnym przebywali wojskowi odbywający zasądzoną karę pozbawienia wolności oraz aresztanci, wobec których prowadzono śledztwa. O warunkach panujących w tym więzieniu spotkać można bardzo rozbieżne opinie w przekazach źródłowych<sup>93</sup>.

Do najczęściej popełnianych przestępstw należały kradzieże, samowolne oddalenia z koszar i dezercje. Plagą była kradzież mienia wojskowego – elementów wyposażenia koszar czy części umundurowania. Łupem złodziei padały więc koce, ubrania, bagnety oraz inne przedmioty. Ofiarami tych przestępstw byli głównie koledzy, ale też niejednokrotnie i osoby cywilne. Mimo dość surowych kar – za kradzież koca czy kalesonów groziło kilka miesięcy więzienia – proceder był trudny do wytypowania<sup>94</sup>. Po odbyciu kary żołnierze wracali do oddziałów i popełniali kolejne wykroczenia, demoralizując przy tym innych kolegów. Aby temu zaradzić, powracających z więzienia kierowano najpierw na trzy miesiące do oddziału próbnego (faktycznie były to kompanie robotnicze, o zastrzonej dyscyplinie), a dopiero później do właściwych pododdziałów<sup>95</sup>.

Walka z przestępczością w szeregach PSZ nie przynosiła widocznych efektów. Wobec braku świeżego rekruta, złodzieje i dezercerzy po odbyciu kary kierowani byli ponownie do oddziałów, mimo niezadowolenia kadry dowódczej. Pułkownik Minkiewicz, mocno poirytowany tą sytuacją, meldował do Inspektoratu Wyszkania: „Jak wynika z raportów dowódców kompanii oraz badania na miejscu, najczęściej dezercerują ci, którzy są

<sup>92</sup> Stan żandarmerii z 20 III 1918 r. (odpis), CAW, WBH, sygn. I.341.1.417, bp.

<sup>93</sup> F. Barth (op. cit., cz. 1, s. 97) był pełen uznania dla organizacyjnych dokonań komendanta więzienia, który zorganizował szkołę dla analfabetów, introligatornię, zakłady szewskie i krawieckie. Z kolei w anonimowej relacji więźnia występuje bardzo krytyczna ocena personelu i warunków tam panujących. W celach utrzymywał się dokuczliwy chłód – „zimno ciągnie ze wszystkich stron, człowiek formalnie kostnieje i teraz, a w zimie pomimo ogrzewania (b. sutego) okrywaliśmy się kocami, a woda na podłodze zamarzała [...] Traktowanie więźniów jest okropne, wprost nieludzkie, nie mają nas absolutnie za ludzi, a właściwie za co nas mają to nie wiem, bo bydłeta traktują lepiej jak nas. Jesteśmy okradani na każdym kroku przez wszystkich, kto tylko ma możliwość...”. Personel miał nagminnie okradać więźniów (z przysługującego im wikt) i wykorzystywać ich pracę dla własnych korzyści. Zob. „Godziny więzienne”, BN, akc. 6237, k. 3-12.

<sup>94</sup> Odprawa Inspektoratu Wyszkania z 22 I 1918 r., CAW, KW TRS, sygn. I.160.1.92, bp.

<sup>95</sup> Rozkaz komendy obozu w Ostrowi Mazowieckiej z 18 XI 1917 r., CAW, PSZ, sygn. 121.8.27, bp.

odsyłani do kursów [na kursy wyszkolenia – J. S.] z Zakładu Karnego. Jest to najgorszy element w kompaniach, a jest ich tak dużo, że gdyby po pewnym czasie próby nie przydzielać ich z oddziału próbnego do kompanii, utworzyłby się cały batalion kryminalistów. Jednakże próby przenoszenia z oddziału próbnego do kompanii dały wynik zupełnie ujemny. Kryminalista oddany do kompanii, po otrzymaniu umundurowania, dezerceruje z nowym umundurowaniem i w dodatku okrada swoich kolegów. Poza tym obecność typów kryminalnych we wspólnych koszarach wpływa demoralizująco na innych żołnierzy<sup>96</sup>. Uciekinierzy często wykorzystywali pobyt w lazarecie jako dogodną okazję do „pożegnania” z wojskiem. Zbiegowie byli poszukiwani, z różnym skutkiem, przez własną żandarmerię oraz przez policję niemiecką. Plaga dezercji była poważnym problemem w szeregach „beselerczyków” aż do jesieni 1918 roku<sup>97</sup>. Wpływ na skalę tego zjawiska miały nie tylko stosunki wewnętrzne w PSZ, ale też rozwój sytuacji politycznej i ostracyzm ze strony dużej części społeczeństwa.

Wykroczenia popełniali nie tylko szeregowi żołnierze, ale też żandarmi i oficerowie. Wyższe szarże nie stroniły przykładowo od hazardowej gry w karty. Budziło to poważne zaniepokojenie dowództwa, obawiającego się „kompromitacji munduru oficera polskiego”. W związku z tym zakazano nawet wstępu do niektórych lokali, znanych jako „jaskinie hazardu”<sup>98</sup>. Część wojskowych – zwłaszcza w stolicy – swobodnie traktowała przepisy mundurowe i nie znała regulaminów, którymi „zadrażano” żołnierzy w obozach ćwiczeń. Poirytowany płk Minkiewicz meldował do Inspektoratu Wyszkożenia, że „Na ulicach Warszawy bardzo często spotyka się żołnierzy i podoficerów w nieprzepisowych ubiorach oraz nie znających przepisów: żołnierze chodzą w czarnych długich spodniach, noszą futrzane kołnierze, w tramwajach salutują przykładając rękę do czapki itd. Żołnierze ci i podoficerowie należą albo do żandarmerii, albo do KIZ, lub też do kancelarii różnych oddziałów”<sup>99</sup>.

<sup>96</sup> Raport płka Minkiewicza do Inspektoratu Wyszkożenia z 3 IV 1918 r., CAW, PSZ, sygn. 121.1.2, k. 61. Por. Z. Grabowski, op. cit., s. 118-119.

<sup>97</sup> Dyrektor Komisji Wojskowej F. Radziwiłł w liście do A. Ronikiera z 26 IX 1918 r. ostrzegwał, że „Istniejąca Polska Siła Zbrojna grozi zupełnym upadkiem, wobec kolosalnej dezercji żołnierzy i upadku ducha wśród oficerów, spowodowanego beznadziejnym dotychczasowym położeniem politycznym”. AAN, Przedstawicielstwo RR w Berlinie, sygn. 8, k. 77.

<sup>98</sup> Rozkaz oficerski Inspektoratu Wyszkożenia z 7 IX 1918 r., AAN, GCRR, sygn. 318, k. 188.

<sup>99</sup> Raport płka Minkiewicza do Inspektoratu Wyszkożenia z 22 I 1918 r., CAW, PSZ, sygn. 121.1.17, k. 87.

Nastroje i sytuacja wewnętrzna w szeregach Polskiej Siły Zbrojnej nie były zatem dobre. Stosunkowo dużo znajdowało się tam chorych oraz aresztantów i więźniów<sup>100</sup>. Nawet najostrzejsze przepisy dyscyplinarne nie mogły zapobiec pladze dezercji i kradzieży wśród wojskowych.

#### 4. Komisja Wojskowa

Po dymisji Józefa Piłsudskiego z Tymczasowej Rady Stanu w lipcu 1917 roku, ustąpił też związany z nim personel Komisji Wojskowej, wywodzący się ze środowiska peowiackiego. Konieczna była więc reorganizacja wewnętrzna Komisji i nowa obsada personalna. Nowym kierownikiem, formalnie referentem wojskowym, został Ludwik Górski. Jego zastępcą był początkowo kpt. Marian Kukiel. Wśród personelu znalazło się też sześciu oficerów (por. Olgierd Górka, por. Kasper Wojnar, ppor. Adolf Maciesza, ppor. Janusz Maleszewski, ppor. Henryk Eile i chor. Marian Dąbrowski) i czterech sierżantów, przydzielonych przez Komendę Legionów, oraz kilka osób personelu pomocniczego<sup>101</sup>.

Nowa struktura wewnętrzna, zatwierdzona na posiedzeniu TRS w dniu 25 sierpnia, obejmowała:

- Sekretariat generalny;
- Wydział I – Studiów nad wojskowością polską;
- Wydział II – Propagandy i prasy;
- Wydział III – Opieki wojennej;
- Wydział IV – Przemysłu wojennego<sup>102</sup>.

Ponadto funkcjonowały też doraźnie powoływane komisje. Komisja prawno-wojskowa (pod kierunkiem mjra Artura Ganczarskiego) przygotowywała przekład na język polski niemieckiego wojskowego kodeksu karnego oraz opracowywała przepisy i regulaminy dla wojsk polskich. Inna z komisji pracowała nad statutem i programem Szkoły Rycerskiej im. Tadeusza Kościuszki. Z wymienionych wcześniej wydziałów najwięcej pracy miał ten zajmujący się opieką nad rodzinami żołnierzy oraz inwalidami i zwolnionymi z wojska. Wydział III kontynuował pracę przeniesionego

---

<sup>100</sup> Z księgi aresztantów, dostarczonych przez żandarmerię do więzienia w Warszawie wynika, że w okresie 2 I – 11 XI 1918 r. trafiło tam około tysiąca żołnierzy (CAW, PSZ, sygn. 121.4.138, bp.). Sytuację wewnętrzną w PSZ zrekonstruowano głównie w oparciu o dokumenty archiwalne. Stosunkowo mało, w porównaniu do wspomnień legionistów, jest natomiast pamiętników i relacji autorstwa żołnierzy tej formacji.

<sup>101</sup> Sprawozdanie z działalności Komisji Wojskowej TRS od 27 lipca do 31 sierpnia 1917 r., AAN, TRS, sygn. 17, k. 5-6.

<sup>102</sup> Ibidem, k. 5. Por. W. Gierowski, *Królewsko-polska Komisja...*, cz. 1, s. 139-140; Z. J. Winnicki, *Zagadnienia polityczno-wojskowe...*, s. 80.

z Piotrkowa biura zapomogowego, funkcjonującego wcześniej przy Departamencie Wojskowym NKN. Nadzorowano zatem sprawy związane z przyznawaniem zasiłków należnych rodzinom żołnierzy, udzielano informacji wdowom i sierotom po poległych, organizowano pomoc dla inwalidów i zwolnionych z wojska<sup>103</sup>. Nawiązano współpracę z organizacjami społecznymi aktywnymi na tym polu. Wydział opieki prowadził też akcję pomocy żywnościowej i medycznej dla legionistów internowanych w Szczypiornie i Beniaminowie. Wydział „przemysłu wojennego” prowadził prace przygotowawcze zmierzające do rozpoznania możliwości przemysłu krajowego w zakresie zaspokajania potrzeb wojska polskiego.

Komisja Wojskowa przejęła także tak zwany Uniwersytet Żołnierski, komórkę funkcjonującą wcześniej przy Komendzie LP, pod kierunkiem Mariana Dąbrowskiego. Zajmował się on prowadzeniem pracy oświatowej w wojsku, organizował i zaopatrywał biblioteczki w oddziałach i szpitalach, przygotowywał wydawnictwa popularne dla żołnierzy<sup>104</sup>. Przedstawiciele Komisji nawiązali współpracę z profesorem Politechniki Warszawskiej Ignacym Baranowskim. Prowadzono rozmowy i przymiarki organizacyjne zmierzające do utworzenia Wydziału Wojskowego przy Politechnice. Miał on kształcić inżynierów i konstruktorów wojskowych. Projekt ten nie doczekał się jednak realizacji<sup>105</sup>.

Sytuacja polityczna latem 1917 roku, kryzys przysięgowy i rozbieg Legionów Polskich, nie sprzyjały oczywiście działalności Komisji Wojskowej. Nowe nadzieje na budowę państwowości polskiej pojawiły się w związku z powołaniem przez państwa centralne Rady Regencyjnej, w osobach arcybiskupa warszawskiego Aleksandra Kakowskiego, popularnego prezydenta Warszawy księcia Zdzisława Lubomirskiego i właściciela ziemskiego Józefa Ostrowskiego. Ustanowienie organu „najwyższej władzy państwowej w Królestwie Polskim” zapowiedziano już w patencie z 12 września, a uroczysta intromisja regentów odbyła się 27 października 1917 roku. Jednocześnie w ręce polskie przekazano dwa ważne działy administracji – szkolnictwo i sądownictwo<sup>106</sup>.

<sup>103</sup> Sprawozdanie z działalności Komisji Wojskowej TRS od 27 lipca do 31 sierpnia 1917 r., AAN, TRS, sygn. 17, k. 7-8.

<sup>104</sup> Szkic działalności departamentów i stałych komisji TRS do dnia 1 września 1917 r. – Komisja Wojskowa, AAN, TRS, sygn. 16, k. 17. Por. B. Woszczyński, *Ministerstwo Spraw Wojskowych 1918-1921. Zarzys organizacji i działalności*, Warszawa 1972, s. 26.

<sup>105</sup> Ibidem, s. 30.

<sup>106</sup> Szkolnictwo przeszło w ręce polskie 1 IX 1917 r., a sądownictwo miesiąc później. O powstaniu i działalności RR szerzej zob. Z. J. Winnicki, *Rada Regencyjna Królestwa Polskiego i jej organy (1917-1918)*, Wrocław 1991; J. Pajewski, *Odbudowa państwa...*, s. 202-235.

Regenci znaleźli się w niełatwej sytuacji. Oczekiwania ze strony społeczeństwa były ogromne, a możliwości działania bardzo ograniczone<sup>107</sup>. W patencie z 12 września zastrzeżono bowiem, że Rada do ukończenia wojny nie może reprezentować Królestwa na arenie międzynarodowej. Także większość rozporządzeń w sprawach wewnętrznych wymagała uprzedniego zatwierdzenia przez władze okupacyjne<sup>108</sup>. Rada starała się wytrwać na stanowisku, prowadząc kompromisową i ostrożną politykę wobec państw centralnych. Jak przyznawał Aleksander Kakowski – „W stosunkach z okupantami postanowiliśmy zachować bezgraniczną cierpliwość, w działaniu raczej kunktatorstwo niż pośpiech”<sup>109</sup>. W przypadku kwestii związanych z tworzeniem wojska, RR miała tym bardziej niewiele do powiedzenia, gdyż generał-gubernator Beseler występował jednocześnie jako dowódca Polskiej Siły Zbrojnej i zdecydowanie bronił swych prerogatyw w sprawach wojskowych.

Rada Regencyjna przejęła w całości Komisję Wojskową, jednak zamiary rozwinięcia jej w jeden z resortów rządowych (Departament Wojny), długo pozostawały w sferze marzeń. Władze polskie, powołane z nadania państw centralnych, nie miały realnego wpływu na sprawy wojska. Regenci zyskali natomiast adiutanturę w osobach trzech przydzielonych oficerów (kpt. Kazimierz Drewnowski, por. Olgierd Górka, por. Stanisław Rostworowski) i kilku podoficerów<sup>110</sup>. Adiutantów powołano ze względów reprezentacyjnych oraz praktycznych. Żołnierze pełnili posterunki honorowe na Zamku oraz wykonywali funkcje kurierskie.

Ambitne plany organizacji armii miał Jan Kucharzewski, szef pierwszego gabinetu ministrów, powołanego na początku grudnia 1917 roku. Kwestię tworzenia wojska – obok przejmowania kolejnych działów administracji i sprawy aprowizacji kraju – uważał on za najważniejszą w pracach rządu<sup>111</sup>. Premier widział potrzebę nawet 150-tysięcznej armii, powołanej drogą poboru kilku roczników rekruta. Wojsko takie, nawet pozostając pod dowództwem niemieckim, mogłoby wzmocnić pozycję

---

<sup>107</sup> S. Dzierżbicki (op. cit., s. 262-263) konstatował w pamiętniku: „Sytuacja tych panów [regentów – J. S.] będzie niewymownie trudna. Możliwość działania prawie żadna, a wymagania społeczeństwa będą bardzo wielkie. Stronnictwa radykalne już dzisiaj stawiają żądania niemożliwe do spełnienia”.

<sup>108</sup> *Powstanie II Rzeczypospolitej...*, s. 354.

<sup>109</sup> A. Kakowski, op. cit., s. 461.

<sup>110</sup> Z. J. Winnicki, *Rada Regencyjna...*, s. 61.

<sup>111</sup> J. Pajewski, *Odbudowa państwa...*, s. 214-215; M. L. Jagóra, *Rada Regencyjna a wojsko polskie (1917-1918)*, „Dzieje Najnowsze” 1987, nr 4, s. 5; T. Wawrzyński, *Plany utworzenia armii...*, s. 238.

RR i zabezpieczyć przed wpływem rewolucji rosyjskiej. Jednak sprawa ta wywoływała poważne kontrowersje i opory wśród polskich ugrupowań politycznych<sup>112</sup>.

O objęcie przez Radę Regencyjną zwierzchnictwa nad oddziałami polskimi dopominali się oficerowie PSZ. Przykładem może być memoriał w sprawie wojska z 15 listopada 1917 roku, autorstwa płka M. Januszajtisa. Zwracał on uwagę, że żołnierze i oficerowie tej formacji znaleźli się w bardzo niezręcznym i przykrym położeniu, „...które nie daje możliwości udawania się pod opiekę i o pomoc do władz polskich, zaś ze strony obecnego formalnego dowództwa tylko trudności i szykany na każdym kroku napotyamy”<sup>113</sup>. Dalej przekonywał, że organizacja wojska przez stronę niemiecką ma jedynie „charakter gry obliczonej na pozory wobec zagranicy i Austrii”, a nie faktyczne powiększanie szeregów. Januszajtis domagał się też szybkiego stworzenia polskiej władzy wojskowej (na początek choćby „Ministerium Wojny”) oraz zaniechania wycofywania Galicjan z szeregów PSZ, gdyż groziło to poważnymi konsekwencjami i utrudniało w przyszłości połączenie z Polskim Korpusem Posiłkowym<sup>114</sup>.

W końcu listopada 1917 roku obszerny memoriał w sprawie tworzenia wojska złożyła Radzie Komenda Naczelna POW. Dużą uwagę zwracano w nim na zabezpieczenie narodowego charakteru wojska. Warunkiem miało być „...uzależnienie go jedynie i wyłącznie od rządu polskiego”<sup>115</sup>. Domagano się ponadto przywrócenia Legionów Polskich do stanu sprzed przysięgi, zwolnienia wszystkich internowanych i oraz powołania J. Piłsudskiego i K. Sosnkowskiego do „współdziałania w tworzeniu armii polskiej”. Trudno jednoznacznie ocenić, jakie intencje przyświecały autorom tego elaboratu. Tomasz Nałęcz sądzi, że POW gotowa była w określonej sytuacji poprzeć plany budowy armii pod zwierzchnictwem RR<sup>116</sup>. Jednak warunki, jakie przy tym stawiano, były nie do przyjęcia dla strony niemieckiej i oczywiście nie mogły być przez Radę zrealizowane.

<sup>112</sup> A. Kakowski (op. cit., s. 720) wspominał, że „...wszyscy trzej regenci zgadzali się na jedno, że nie ma rządu bez wojska i że wojsko należy tworzyć i organizować niezwłocznie za wszelką cenę, byleby nie dopuścić do użycia go przeciw koalicji”. Arcybiskup powoływał się na przykład Finlandii, której pozbawiony wojska rząd był bezradny wobec fali rewolucyjnej. Przeciw tworzeniu licznej armii występowali głównie narodowi demokraci, którzy obawiali się, że będzie ona wykorzystana przez Niemcy do walki z koalicją.

<sup>113</sup> Memoriał w sprawie wojska z 15 IX 1917 r., AP Kraków, NKN, sygn. 454, k. 256.

<sup>114</sup> Ibidem, k. 256-259. Wymiany Galicjan i Królewaków między formacjami PSZ i PKP faktycznie zaniechano.

<sup>115</sup> „Memoriał w sprawie tworzenia wojska” z 26 XI 1917 r., CAW, POW, sygn. 447, k. 44-49.

<sup>116</sup> T. Nałęcz, *Polska Organizacja...*, s. 149.

Do prac koncepcyjnych nad zasadami tworzenia i organizacją przyszłej armii polskiej włączył się gen. Tadeusz Rozwadowski, który zaczął występować jako nieoficjalny doradca wojskowy Rady Regencyjnej<sup>117</sup>. W listopadzie 1917 roku przygotował on „Szkic organizacyjny armii polskiej”, modyfikowany jeszcze później w grudniu i styczniu następnego roku. Projekt Rozwadowskiego zakładał, że państwa centralne zgodzą się na utworzenie polskiej „Głównej Komendy”, na czele której stałby generał Polak, cieszący się zaufaniem władz polskich (myślał tu zapewne o swojej osobie). Podlegałaby ona „Naczelnej Komendzie Okupantów” – dalej pod zwierzchnictwem gen. Beselera, zaopatrzonego w szerokie kompetencje, aby nie był uzależniony od niemieckiego Naczelnego Dowództwa. Wszystkie oddziały Polnische Wehrmacht miały przejść pod dowództwo polskie. Następnie należało powołać sześć terenowych komend uzupełniających (Warszawa I, Warszawa II, Kalisz, Kielce, Piotrków, Lublin), które zajęłyby się przygotowaniem poboru<sup>118</sup>. Rekruci mieli trafiać do sześciu obozów szkoleniowych.

W dalszej kolejności miały być utworzone dwie dywizje – każda po trzy brygady piechoty (w składzie trzypułkowym), z dodatkiem artylerii, kawalerii i innymi oddziałami pomocniczymi. Ogółem formacje liniowe miały liczyć około 50-60 tysięcy żołnierzy. Rozwadowski szczególną uwagę zwracał na potrzebę przeszkolenia jak największej liczby rekrutów, co dałoby państwu polskiemu odpowiednie rezerwy, gotowe do powołania pod broń. „Przez Komendy Uzupełniające – utrzymywał generał – przejść powinien cały materiał ludzki zdalny do broni, jakim dysponujemy w kraju, w formacjach frontowych zaś użytym winno być tylko tyle, ile dla celów państwowych potrzebnym się okaże”<sup>119</sup>. Liczebność oddziałów bojowych nie była zatem najważniejsza, gdyż mogły być one użyte przez okupantów. Dla realizacji planów gen. Rozwadowskiego możliwości kadrowe PSZ były daleko niewystarczające. Dlatego też proponował on wykorzystanie pozostałych oddziałów legionowych (PKP) oraz oficerów polskiego pochodzenia z armii niemieckiej i austro-węgierskiej<sup>120</sup>.

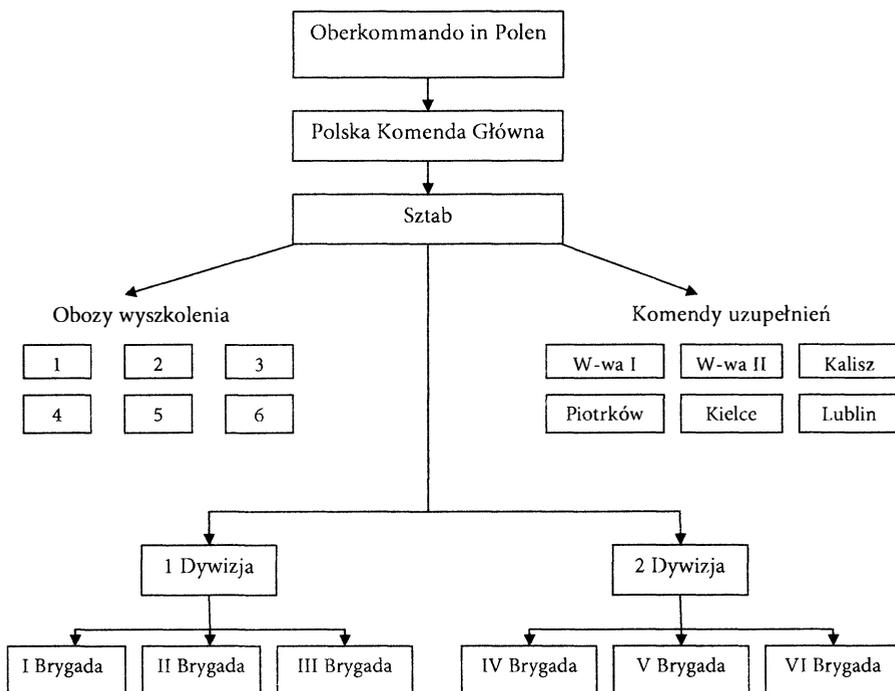
<sup>117</sup> M. Patelski, *Generał broni Tadeusz Jordan Rozwadowski. Żołnierz i dyplomata*, Warszawa 2002, s. 128-141; M. Wrzosek, *Problem rozbudowy polskiego wojska w projekcie opracowanym 10 stycznia 1918 roku przez generała Tadeusza Rozwadowskiego*, [w:] *Gospodarka – Ludzie – Władza. Studia historyczne ofiarowane Juliuszowi Łukasiewiczowi w 75 rocznicę urodzin*, red. M. Koczyński i A. Mączak, Warszawa 1998, s. 301.

<sup>118</sup> „Szkic organizacji armii polskiej” gen. T. Rozwadowskiego, CAW, WBH, sygn. I.341.1.417.

<sup>119</sup> Ibidem.

<sup>120</sup> M. Wrzosek, *Problem rozbudowy polskiego wojska...*, s. 303; T. Wawrzyński, *Plany utworzenia armii...*, s. 241.

Rys. 7. Schemat organizacji armii polskiej opracowany przez gen. T. Rozwadowskiego (listopad – grudzień 1917)



Źródło: CAW, WBH, sygn. I.341.1.417, bp.

W grudniu 1917 i styczniu 1918 roku rząd Kucharzewskiego rozważał i ostatecznie zaakceptował plany organizacji armii przygotowane przez gen. Rozwadowskiego. Na posiedzeniu gabinetu 29 grudnia sprawę tę referował szef Komisji Wojskowej L. Górski. Po dyskusji uchwalono „...przedstawić projekt Najdostojniejszej Radzie Regencyjnej do zatwierdzenia, postanawiając jednak, że generał Polak stojący na czele Komendy Głównej, mianowany będzie przez rząd polski, [...] że wreszcie stosunek między niemieckim Naczelnym Dowództwem i Komendą Główną będzie ściślej określony”<sup>121</sup>.

W pierwszej połowie stycznia regenci złożyli wizyty cesarzom Niemiec i Austrii. Głównym celem politycznym rozmów było uzyskanie zgody państw centralnych na udział polskich przedstawicieli w rokowaniach pokojowych z Rosją w Brześciu, zorientowanie się w planach odnośnie

<sup>121</sup> Protokół 9-go posiedzenia Rady Ministrów Królestwa Polskiego w dniu 29 XII 1917 r., publ. w: Polska Biblioteka Internetowa – [www.pbi.edu.pl](http://www.pbi.edu.pl) (24 VII 2004).

sprawy polskiej i perspektyw tworzenia wojska. Niestety misja RR w Berlinie i Wiedniu zakończyła się niepowodzeniem<sup>122</sup>.

Projekt gen. Rozwadowskiego, podobnie jak i inne memoriały w sprawie wojska z tego okresu, nie zyskał jednak akceptacji niemieckich czynników wojskowych<sup>123</sup>. Odrzuciło go Naczelne Dowództwo, był też niechętnie widziany przez gen. Beselera. Plan popierany przez RR uznano za niewykonalny technicznie. Wykluczono też możliwość wykorzystania kadr z PKP<sup>124</sup>. Jego realizacja oznaczała osłabienie wpływu Niemiec i samego Beselera na wojsko polskie. Generał-gubernator warszawski nie cierpiał Austriaków i alergicznie reagował na ich próby ingerencji w sprawy polityczne i wojskowe Królestwa. Z punktu widzenia niemieckiego nie było sensu rozbudowy wojska polskiego, którego lojalność i możliwość wykorzystania stały pod znakiem zapytania. Na odrzucenie polskich planów mogły mieć też wpływ zawirowania związane z rozwojem sprawy polskiej. Latem i jesienią 1917 roku dał się bowiem zauważyć pewien zwrot w kierunku rozwiązania austro-polskiego. Część polityków niemieckich (w tym nowy szef resortu spraw zagranicznych Richard von Kühlman) gotowa była zgodzić się na oddanie Królestwa Austro-Węgrom, za odpowiednio sositą rekompensatę (wpływy w Rumunii, Kurlandii, na Litwie, konwencje wojskowe i gospodarcze z monarchią naddunajską)<sup>125</sup>. Sprzeciwiało

<sup>122</sup> W Wiedniu przyjęciu regentów nadano znacznie okazalszą oprawę, ale efekty polityczne były takie same. Ottokar Czernin nie zgodził się nawet na wejście w skład delegacji austriackiej dyplomata polskiego pochodzenia (Adam Tarnowski). Zob. J. Pajewski, *Odbudowa państwa...*, s. 221-223; M. L. Jagóra, *Rada Regencyjna a wojsko...*, s. 7-8. Odmowę udziału w rokowaniach brzeskich motywowano zasadami prawa międzynarodowego – państwo polskie nie było stroną walczącą, a RR nie ma prawa zawierania umów międzynarodowych. Przekonywano też obłudnie, że w Brześciu nie będą rozstrzygane sprawy dotyczące bezpośrednio Polski. Takie argumenty podnosił sekretarz stanu Richard von Kühlman w rozmowie z premierem J. Kucharzewskim. Zob. sprawozdanie „Przebieg rokowań pomiędzy rządem polskim a rządami państw okupacyjnych w pierwszej połowie stycznia 1918”, AAN, Przedstawicielstwo RR w Berlinie, sygn. 7, k. 32-36.

<sup>123</sup> W styczniu 1918 r. projekty w sprawie organizacji wojska złożyli jeszcze Marian Januszajtis i Henryk Minkiewicz. Zob. T. Wawrzyński, *Plany utworzenia armii...*, s. 242-243.

<sup>124</sup> M. Wrzosek, *Problem rozbudowy polskiego wojska...*, s. 304-305; M. Patelski, op. cit., s. 131-132; A. Kakowski, op. cit., s. 725; F. Barth, *Sprawozdanie z działalności inspekcji wyszkolenia Wojska Polskiego*, cz. 2, „Niepodległość” 1979, t. XII, s. 52-53. Należy dodać, że projekt gen. Rozwadowskiego był też krytycznie oceniany – pewnie głównie ze względów ambicjonalnych – przez dowództwo PKP. W opinii z 18 I 1918 r. uznawano, że projekt jest bardzo słabo umotywowany i „...nie powinien być w tej formie podany. Zawiera on bowiem cały szereg sprzeczności, które nie dadzą się utrzymać wobec fachowej oceny ze strony niemieckiej” (AP Kraków, NKN, sygn. 454, k. 279-280).

<sup>125</sup> L. Grosfeld, *Polityka państw centralnych...*, s. 233-259; I. Geiss, op. cit., s. 51-51; W. Łazuga, op. cit., s. 178. Charakterystyczna jest tu reakcja Beselera, który poirytowany

się temu Naczelne Dowództwo i stawiało warunki nie do przyjęcia dla strony austriackiej i dla polskiej opinii publicznej (między innymi postulat przyłączenia do Niemiec prawie 1/3 przygranicznych obszarów Królestwa Polskiego)<sup>126</sup>.

Podpisanie 9 lutego 1918 roku przez państwa centralne traktatu w Brześciu, który przyznawał Ukrainie Chełmszczyznę i część ówczesnego Podlasia, wywołało ogromne wzburzenie społeczeństwa polskiego i wzrost nastrojów antyokupacyjnych. Przez Galicję i Królestwo przetoczyła się fala demonstracji, wieców, strajków i innych form protestu<sup>127</sup>. Ostrze krytyki kierowało się głównie przeciw Austrii, której postępowanie uważano za szczególnie wiarołomne i prowokacyjne. Strajk generalny sparaliżował 18 lutego życie w zaborze austriackim, do dymisji podawali się gremialnie urzędnicy na terenie Generalnego Gubernatorstwa Wojskowego w Lublinie, w tym gubernator Stanisław Szeptycki i szef zarządu cywilnego Jerzy Madeyski<sup>128</sup>. Doniosłe znaczenie polityczne miał zbrojny protest żołnierzy PKP na Bukowinie. II Brygada przedarła się z bronią w rękę przez szeregi austriackie pod Rarańczą i przeszła na drugą stronę frontu. Traktat brzeski przyczynił się do wzrostu nastrojów niepodległościowych

---

miał stwierdzić, że Polacy są śmieszni, gdy decydują się na rozwiązanie austro-polskie i jednocześnie chcą, by Niemcy im pomagali formować i szkolić armię. Zob. M. Wrzosek, *Problem rozbudowy polskiego wojska...*, s. 305.

<sup>126</sup> L. Grosfeld, *Polityka państw centralnych...*, s. 248-252; Résumé der Besprechungen in Berlin am 5 und 6 November 1917, AAN, mf. M485/2 (Dokument z zasobu HNSA, PA I, Geheim XLVII/3-21, k. 458-464); List O. Czernina do A. Arza z 18 XI 1917 r., ibidem, k. 717-721.

<sup>127</sup> J. Pajewski, *Odbudowa państwa...*, s. 232-239; J. Lewandowski, *Królestwo Polskie pod okupacją austriacką...*, s. 117-118; L. Grosfeld, *Sprawa Chełmszczyzny w 1918 r.*, „Kwartalnik Historyczny” 1974, z. 1, s. 33-43; J. Molenda, *Antyokupacyjne wystąpienia chłopów w Królestwie Polskim z związku z układem brzeskim z 9 lutego 1918 r. i rola w nich Polskiego Stronnictwa Ludowego*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” 1963, t. V, s. 122-157; W. Mędrzecki, *Niemiecka interwencja militarna na Ukrainie w 1918 roku*, Warszawa 2000, s. 17-48; J. Cabaj, *Postawy ludności Chełmszczyzny i Podlasia wobec kwestii przynależności państwowej swych ziem (1912, 1918-1919)*, „Kwartalnik Historyczny” 1992, nr 4, s. 74-83.

<sup>128</sup> P. Mikietyński, *Generał Stanisław hr. Szeptycki...*, s. 216-217; J. Pajewski, *Odbudowa państwa...*, s. 236; J. M. Jampolski, *Wspomnienia z czasów okupacji austriackiej w Królestwie Kongresowym*, Kraków 1924, s. 37; K. W. Kumaniecki, *Czasy lubelskie. Wspomnienia i dokumenty (18 IV 1916 – 2 XI 1918)*, Kraków 1927, s. 83-87. W niezwykle trudnej sytuacji znaleźli się politycy popierający rozwiązanie austro-polskie. J. Hupka (op. cit., s. 342) pisał: „Dzienniki przyniosły zapis z 12 lutego – J. S.] straszną, przynębiającą wiadomość. Ogłoszono tekst traktatu pokojowego z Ukrainą. [...] Oburzenie i rozjątrzenie ogarnia jak wichry cały naród polski. Nie będzie już zdań odmiennych, nie będzie rozbieżnych orientacji. Wszyscy Polacy bez wyjątku przejdą do obozu ententowego. [...] Cała nasza czteroletnia praca, cała polityka NKN i legionowa – bierze w łeb”.

w społeczeństwie i rozwiął złudzenia co do dobrych intencji monarchii habsburskiej w sprawie polskiej<sup>129</sup>.

W trudnej sytuacji znalazła się też Rada Regencyjna, niektórzy z jej członków chcieli nawet złożenia rezygnacji. Ostatecznie skończyło się na ostrym proteście wobec polityki państw centralnych i dymisji gabinetu Kucharzewskiego. Dnia 15 lutego RR wydała odezwę do wojska polskiego, w której apelowała o zachowanie spokoju i wytrwanie w „służbie dla Ojczyzny”, mimo tych ciężkich przeżyć<sup>130</sup>. W ówczesnej sytuacji politycznej i panujących nastrojach społecznych nie było oczywiście warunków do pracy nad rozbudową oddziałów polskich w Królestwie i sprawa ta znalazła się na wiele miesięcy w zastoju. Beseler przystał jedynie na pewną reorganizację PSZ – utworzenie I Brygady Piechoty i przekazanie władzy sądowej w ręce dowódcy tej jednostki, płka Minkiewicza. Nie zgodził się natomiast na ważne propozycje Rady, które zakładały że:

- wojsko polskie będzie wykorzystane w celach wojennych tylko za zgodą RR,
- Rada ma prawo weta wobec nominacji oficerskich gen. Beselera,
- Komisja Wojskowa będzie rozwinięta w rządowy Departament Wojny<sup>131</sup>.

Wiosną 1918 roku zarysowała się pewna nadzieja na objęcie przez Radę Regencyjną zwierzchnictwa nad polskimi oddziałami tworzonymi w Rosji, zwłaszcza nad I Korpusem Polskim, dowodzonym przez gen. Józefa Dowbór-Muśnickiego<sup>132</sup>. Armia Czerwona dążyła do rozbrojenia tej formacji, co skłoniło dowództwo do szukania porozumienia z Niemcami i opieki ze strony RR. Do Warszawy przybyła delegacja Rady Naczelnej Polskiej Siły Zbrojnej (organu zwierzchniego nad polskimi formacjami w Rosji) i dowództwa I Korpusu, na czele z chor. Władysławem Raczkiewiczem.

---

<sup>129</sup> J. Lewandowski, *Okupacja austriacka w Królestwie Polskim (1914-1918)*, „Dzieje Najnowsze” 1998, nr 4, s. 40; J. Gaul, *Austro-Węgry w poszukiwaniu sojuszników politycznych...*, s. 157; S. Czerep, *II Brygada...*, s. 195-196.

<sup>130</sup> AAN, GCRR, sygn. 42, k. 56; „Monitor Polski” 1918, nr 8, s. 1.

<sup>131</sup> Pismo RR do gen. Beselera z 12 IV 1918 r. w sprawie zasad tworzenia wojska, CAW, KW TRS, sygn. I.160.1.71, bp. Odpowiedź gen. Beselera na propozycje RR (pismo z 24 IV 1918 r.), ibidem. Odrzucając niektóre propozycje RR, generał-gubernator tłumaczył, że wymagają one uzgodnień na najwyższym szczeblu między Niemcami i Austro-Węgrami.

<sup>132</sup> O okolicznościach tworzenia polskich formacji wojskowych w Rosji szerzej: M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny...*, s. 390-457; idem, *Polskie korpusy wojskowe w Rosji w latach 1917-1918*, Warszawa 1969; A. Miodowski, *Wychodźcze ugrupowania demokratyczne wobec idei polskiego wojska w Rosji w latach 1917-1918*, Białystok 2002; H. Bągiński, *Wojsko polskie na wschodzie 1914-1920*, Warszawa 1921; J. Dowbór-Muśnicki, *Wspomnienia*, Warszawa 2003, s. 140-210.

Na audyencji dnia 4 marca delegaci przekazali Radzie Regencyjnej władzę zwierzchnią nad polskimi formacjami wojskowymi w Rosji<sup>133</sup>. Regenci nie byli jednak w stanie zapewnić faktycznej opieki polskim oddziałom i otwarcie przyznawali, że w sprawach wojskowych są bezsilni, a decyzje podejmuje arbitralnie strona niemiecka. Objęcie zwierzchnictwa nad I Korpusem było więc gestem czysto formalnym. Dowództwo niemieckie dążyło do demobilizacji polskich oddziałów i zażądało tego w ultymatywnej formie 21 maja 1918 roku. Generał Dowbór-Muśnicki nie zgodził się na opór zbrojny, gdyż nie widział żadnych szans jego powodzenia<sup>134</sup>. Na tym polu działania RR zakończyły się zatem niepowodzeniem, ale część „dowborczyków” zasiłała później szeregi PSZ.

Od 17 kwietnia 1918 roku nowym Dyrektorem Komisji Wojskowej został Franciszek Radziwiłł, a jego zastępcą – płk M. Żegota-Januszajtis<sup>135</sup>. Nastąpiła też pewna reorganizacja wewnętrzna Komisji. Obsada kierownicza poszczególnych sekcji była następująca:

- Sekcja Centralna – płk Marian Januszajtis,
- Sekcja Ogólnowojskowa – ppor. Mieczysław Skrudlik,
- Sekcja Gospodarcza – ppor. Henryk Eile,
- Sekcja Opieki – mjr Stefan Paślawski,
- Sekcja Naukowa – prof. dr Wacław Tokarz<sup>136</sup>.

Jedną z ważniejszych prac, jakie prowadzono w Komisji, było przygotowanie ustawy o powszechnym obowiązku obrony kraju, która umożliwiłaby przeprowadzanie poboru do wojska. Coraz więcej pracy miała także sekcja opieki, napływało bowiem dużo żołnierzy z byłych korpusów polskich w Rosji, legionistów z PKP oraz jeńców zwalnianych z obozów. Udzielano im pomocy doraźnej w postaci zapomóg i ubrania, pomagano w znalezieniu pracy, organizowano specjalne schroniska, pozwalające przetrwać trudny okres adaptacji byłych wojskowych do życia cywilnego. Jedno z takich schronisk uruchomiono 1 lutego 1918 roku przy ul. Śliskiej.

---

<sup>133</sup> M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny...*, s. 408-409. Szerzej: A. Miodowski, *Koncepcja politycznego podporządkowania polskich korpusów wschodnich Radzie Regencyjnej (1917-1918)*, [w:] *Lata Wielkiej Wojny. Dojrzwianie do niepodległości 1914-1918*, red. D. Grinberg, J. Snopko i G. Zackiewicz, Białystok 2007, s. 332-348.

<sup>134</sup> „Walka więc, byłaby krótkotrwała i ani orężowi, ani rozumowi polskiemu chwały by nie przyniosła” – pisał dowódca I Korpusu. Zob. J. Dowbór-Muśnicki, *Wspomnienia*, s. 201; idem, *Krótki szkic do historii I-go Polskiego Korpusu*, cz. 3, Warszawa 1919, s. 13 i n. Demobilizacja I Korpusu trwała aż do lipca 1918 r. Zob. M. Wrzosek, *Polskie korpusy...*, s. 239-260; Z. J. Winnicki, *Zagadnienia polityczno-wojskowe...*, s. 95-96.

<sup>135</sup> „Monitor Polski” 1918, nr 48, s. 1.

<sup>136</sup> W. Gierowski, *Królewsko-polska Komisja...*, cz. 1, s. 149.

Można tam było skorzystać z 60 miejsc noclegowych, kąpeli, dezynsekcji, otrzymać odzież cywilną i dokumenty<sup>137</sup>.

Rodzinom wojskowych przysługiwały zasiłki pieniężne. Normy niemieckie przewidywały zasiłek miesięczny w wysokości 20 marek dla żony żołnierza i po 10 marek dla innych członków rodziny. Pieniądze te były wypłacane przez urzędy powiatowe<sup>138</sup>. Przedstawiciele RR wyjeżdżali też do obozów internowanych żołnierzy polskich na Węgrzech (po rozwiązaniu PKP) i w Brześciu (przebywali tam oficerowie z II Korpusu Polskiego, zatrzymani po bitwie pod Kaniowem). Starano się poprawić ich ciężkie warunki bytowe, dostarczano trochę pieniędzy, papierosów i bielizny<sup>139</sup>.

Sekcja naukowa Komisji Wojskowej wydawała od stycznia 1918 roku miesięcznik dla oficerów „Bellona” oraz tygodnik dla żołnierzy „Wiarus”. Istotną rolę odgrywała popularyzacja wiedzy wojskowej w społeczeństwie oraz praca kulturalno-oświatowa wśród żołnierzy. Organizowano odczyty, kursy dla analfabetów, prowadzono prace nad wojskowym wychowaniem młodzieży i polskim słownictwem wojskowym<sup>140</sup>.

Inicjatywy wojskowe Rady Regencyjnej nabrały rozmachu jesienią 1918 roku i już wtedy były szanse na ich realizację. Przyczyniły się do tego klęski państw centralnych, a zwłaszcza załamanie sił niemieckich na froncie zachodnim. Ofensywa francuska rozpoczęta 18 lipca 1918 roku zapoczątkowała pasmo sukcesów Ententy i jednocześnie zachwiała wiarę w zwycięstwo nawet w niemieckim Naczelnym Dowództwie<sup>141</sup>, tym bardziej że do Francji przybywało coraz więcej świeżych, doskonale wyposażonych, dywizji amerykańskich. W końcu września skapitulowała Bułgaria, a monarchia Habsburgów i jej armia znajdowały się w stanie rozkładu.

<sup>137</sup> Jednak pobyt w schronisku ograniczano do dwóch tygodni – „aby pensjonarz nie rozleniwiał się i nie uważał schroniska za przytułek bezterminowy”. Wyżywienie (w jadłodajniach) kosztowało 2 marki dziennie od osoby. Ogólny koszt urządzenia i utrzymania schroniska przez dwa miesiące (I II – 1 IV 1918) wyniósł ponad 11 tysięcy marek. „Sprawozdanie Wydziału III Komisji Wojskowej”, CAW, KW TRS, sygn. I.160.1.53, bp.

<sup>138</sup> Sprawy dotyczące wypłat zasiłków ulegały w 1917 r. kilkakrotnym modyfikacjom, co wiązało się ze zmianą statusu LP. Do końca kwietnia zasiłki wypłacał austro-węgierski zarząd wojskowy według norm austriackich. Później od 1 V do 31 VIII 1917 r. wypłacał je niemiecki zarząd wojskowy. Natomiast od września rodziny żołnierzy z PKP otrzymywały zasiłki według norm austriackich, a rodziny służących w PSZ – według norm niemieckich. „Zaopatrzenie rodzin legionistów polskich”, CAW, KW TRS, sygn. I.160.1.39, bp.

<sup>139</sup> Sprawozdanie delegata RR z wizyty w Brześciu z 7 VIII 1918 r., AAN, GCRR, sygn. 48, k. 247-249; Raport z inspekcji w obozie w Brześciu z 14 X 1918 r., ibidem, k. 259-261.

<sup>140</sup> B. Woszczyński, *Z działalności Komisji Wojskowej (1917-1918)*, [w:] *Z dziejów Legionów Polskich i POW*, red. P. Stawicki, Warszawa 1984, s. 141-142.; idem, *Ministerstwo Spraw...*, s. 33.

<sup>141</sup> J. Pajewski, *Pierwsza wojna...*, s. 706-707; J. B. Duroselle, op. cit., s. 340-346.

Na początku października rząd Rzeszy zwrócił się do prezydenta Wilsona z propozycją rokowań pokojowych<sup>142</sup>.

W dniu 7 października 1918 roku Rada Regencyjna ogłosiła ważną odezwę do narodu, w której zapowiadała rychły koniec wojny i powstanie niepodległego państwa polskiego. W następnych dniach Komisja Wojskowa zaproponowała Radzie szereg ważnych inicjatyw w sprawach wojskowych, jak nowa rota przysięgi, wezwanie do szeregów PSZ ochotników wywodzących się z innych polskich formacji wojskowych oraz przeprowadzenie poboru jednego rocznika, podlegającego powołaniu w 1918 roku<sup>143</sup>. Niezwykle istotne znaczenie miał dekret RR z 12 października 1918 roku, w którym ogłoszono nową rotę przysięgi i przejęcie zwierzchnictwa nad wojskiem<sup>144</sup>. Data ta uznawana jest przez część historyków wojskowości za formalny początek istnienia odrodzonego Wojska Polskiego<sup>145</sup>. Na nową rotę przysięgi wyraziły zgodę władze niemieckie i austro-węgierskie. Nie był to zatem zamach stanu czy też akt nadzwyczajnej odwagi ze strony regentów, ale decyzja uzgodniona z władzami okupacyjnymi<sup>146</sup>. Te ostatnie funkcjonowały w coraz bardziej skomplikowanej, szybko zmieniającej się sytuacji i nie chciały prowokować dodatkowych zadrażeń z Polakami. Jednocześnie Rada wydała odezwę do oficerów i żołnierzy byłych forma-

<sup>142</sup> J. Pajewski, *Pierwsza wojna...*, s. 751-753.

<sup>143</sup> M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny...*, s. 369; W. Gierowski, *Królewsko-polska Komisja Wojskowa (1917-1918)*, cz. 2, „Niepodległość” (wyd. II), t. IV, 1934, z. 2 (8), s. 338-339; B. Woszczyński, *Ministerstwo Spraw...*, s. 51.

<sup>144</sup> Nową rotę przyjęto w następującym brzmieniu: „Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, że Ojczyźnie mojej, Państwu Polskiemu, i Radzie Regencyjnej jako tymczasowej zastępczyni przyszłej Władzy Zwierzchniej Państwa Polskiego, na lądzie i wodzie i w powietrzu i na każdym miejscu wiernie i uczciwie służyć będę, że będę przełożonych swych i dowódców słuchał, dawane mi rozkazy i przepisy wykonywał i w ogóle tak się zachowywał, abym mógł żyć i umierać jako mężny i prawy żołnierz polski. Tak mi Panie Boże dopomóż”. Ogłoszono ją między innymi w: „Monitor Polski” 1918, nr 174, s. 1 (dodatek nadzwyczajny z 12 X 1918); „Dziennik Rozporządzeń Komisji Wojskowej” 1918, nr 1, s. 2.

<sup>145</sup> Por. A. Smoliński, *Jazda Rzeczypospolitej Polskiej w okresie od 12 X 1918 do 25 IV 1920*, Toruń 2000, s. 15; M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny...*, s. 370.

<sup>146</sup> W. Gierowski, *Królewsko-polska Komisja...*, cz. 2, s. 341; J. Rzepecki, *Rodowód wojska...*, s. 79. Por. M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny...*, s. 370; A. Smoliński, op. cit., s. 15. O „zamachu stanu” pisała M. Lubomirska, natomiast B. Hutten-Czapski wspominał, że „Przed wydaniem dekretu Rada Regencyjna zapewniła sobie zgodę Rządów sprzymierzonych na rotę przysięgi”. Zob. B. Hutten-Czapski, op. cit., s. 587; *Pamiętnik księżnej Marii Dzdzisławowej Lubomirskiej...*, s. 686.

cji polskich wzywającą do „...niezwłocznego stawienia się pod sztandary Wojska Polskiego, tworzącego się w stolicy Państwa”<sup>147</sup>.

Po złożeniu przysięgi Polska Siła Zbrojna przeszła pod zwierzchnictwo RR. Szczególnie uroczyste zaprzysiężenie odbyło się 16 października 1918 roku w Ostrowi Mazowieckiej, gdzie stacjonowała większość oddziałów. W obecności regenta Zdzisława Lubomirskiego przeprowadzono przegląd wojska, ogłoszono nowe nominacje oficerskie, były podniesłe mowy i wiwaty<sup>148</sup>. Jednak początkowo Rada była w wielu sprawach uzależniona od władz niemieckich, zwłaszcza jeśli chodzi o materialne podstawy funkcjonowania wojska. Poza tym formalnym Naczelnym Wodzem PSZ pozostawał jeszcze gen. Beseler. Złożył on dowództwo dopiero 21 października 1918 roku<sup>149</sup>. Kilka dni wcześniej rezygnację z funkcji szefa Inspektoratu Wyszkożenia złożył gen. Barth i wyjechał na urlop do Niemiec. Jego obowiązki przejął płk Minkiewicz. Wkrótce też Inspektorat Wyszkożenia został rozwiązany, a zajmowane przez oddziały PSZ koszary, obozy i inne obiekty miały być przekazane władzom polskim „do własnego użytku i zarządu gospodarczego”<sup>150</sup>. Dopiero zatem po rezygnacji ze stanowisk dowódczych przez generałów niemieckich Rada Regencyjna zaczęła sprawować faktyczną władzę nad wojskiem.

Kolejne decyzje Rady zmierzały do szybkiego ustanowienia naczelnych władz wojskowych oraz przygotowania rozbudowy wojska drogą poboru. Dekretem z dnia 25 października 1918 roku wprowadzono urząd Szefa Sztabu Wojsk Polskich, przy zachowaniu naczelnego dowództwa przez RR<sup>151</sup>. Następnego dnia przekształcono Komisję Wojskową w Ministerstwo Spraw Wojskowych. Szefem Sztabu zastał gen. Tadeusz Jordan-Rozwadowski.

<sup>147</sup> AAN, GCRR, sygn. 42, k. 332; „Dziennik Rozporządzeń Komisji Wojskowej” 1918, nr 1, s. 3; „Monitor Polski” 1918, nr 176, s. 1.

<sup>148</sup> Materiały Mariana Dąbrowskiego, BUW, rkps 1404, k. 157. Por. A. Kakowski, op. cit., s. 727-728.

<sup>149</sup> Ibidem, s. 726; W. Gierowski, *Królewsko-polska Komisja...*, cz. 2, s. 342.

<sup>150</sup> Odpis rozkazu Generałgubernatorstwa w Warszawie do ppłk. Petricka z 24 X 1918 r., CAW, PSZ, sygn. I.121.1.18, k. 357-359. Likwidację Inspektoratu Wyszkożenia nadzorował ppłk Petrick. Personel polski miał zostać przekazany dowództwu I Brygady Piechoty. Natomiast obiekty zajmowane przez oddziały polskie miały być, w porozumieniu z intendenturą niemiecką, przekazane Polakom tak, „...aby pod żadnym względem nie ucierpiały niemieckie interesy gospodarcze”.

<sup>151</sup> AAN, GCRR, sygn. 42, k. 349. Por. M. L. Jagóra, op. cit., s. 19-20; B. Woszczyński, *Ministerstwo Spraw...*, s. 53-54; P. Stawecki, *Wskreszenie Wojska Polskiego na przełomie lat 1918 i 1919*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1986 [wyd. 1987], t. XXIX, s. 207; M. Wrzosek, *Wojsko Polskie i operacje wojenne lat 1918-1921*, Białystok 1988, s. 74-75.

ski, już wcześniej doradzający RR w sprawach wojskowych<sup>152</sup>. Rozwadowski starał się uporządkować podstawy prawne organizacji wojska i nalegał na tworzenie armii w drodze poboru rekruta. Jego postulaty zostały przyjęte i 27 października Rada ogłosiła dekret o tworzeniu narodowej armii regularnej, na podstawie „Tymczasowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej”<sup>153</sup>. Obszar Królestwa Polskiego podzielono na 15 okręgów wojskowych, w których miały być tworzone kolejne pułki piechoty i inne oddziały wojskowe. Wcześniejsze projekty, opracowane przez ppłka Włodzimierza Zagórskiego, zakładały rozbudowę wojska do siły jednej dywizji piechoty, jednego pułku artylerii, jednego pułku kawalerii i 16 szwadronów jazdy wojewódzkiej<sup>154</sup>.

Szybkie powiększenie liczebności armii drogą poboru było początkowo mało realne, ze względu chociażby na brak spisów rekrutów i odpowiedniego zaplecza administracyjnego. Większe szanse dawał wzmożony napływ ochotników i możliwość przejścia oddziałów armii austro-węgierskiej, rozmieszczonych na obszarze Galicji i okupowanej części Królestwa, w których służyli żołnierze narodowości polskiej. Niezwykle istotne znaczenie miało przejście ich majątku, kadr oraz wojskowych magazynów i zapasów. Rada Regencyjna podjęła starania z tym związane i uzyskała pewne obietnice, że polskojęzyczne pułki c. i k. armii zostaną przekazane państwu polskiemu<sup>155</sup>. W sytuacji szybkiego rozkładu armii austro-węgierskiej i dzikiej demobilizacji zachowanie w całości pod bronią tych pułków było jednak nierealne. Trudno było zatrzymać w oddziałach żołnierzy, którzy przede wszystkim pragnęli powrotu do domów<sup>156</sup>.

---

<sup>152</sup> Dekret RR z 28 X 1918 r. o mianowaniu gen. por. T. Rozwadowskiego generałem dywizji i Szefem Sztabu Wojsk Polskich, AAN, GCRR, sygn. 259, k. 14. Por. M. Patelski, op. cit., s. 143-144.

<sup>153</sup> AAN, GCRR, sygn. 263, k. 76. Dekret z 27 X 1918 r. i wspomnianą ustawę ogłoszono w „Monitorze Polskim” 1918, nr 190 (z 31 X), s. 1-4.

<sup>154</sup> Por. A. Smoliński, op. cit., s. 17-19; M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny...*, s. 371-372; W. Gierowski, *Polska Siła Zbrojna...*, s. 29-31.

<sup>155</sup> Por. A. Smoliński, op. cit., s. 21-23; W. Gierowski, *Królewsko-polska Komisja...*, cz. 2, s. 348; P. Stawiecki, *Narodziny wojska polskiego na przełomie roku 1918 i 1919*, [w:] *Wojsko Polskie 1914-1922*, t. I, red. B. Polak, Koszalin 1986, s. 253-254.

<sup>156</sup> F. Pawłowski (op. cit., s. 91) wspominał o powrocie 20 pp z frontu włoskiego, z pokaźnym majątkiem wojskowym, którego „...nie miał jednak kto wyładować z wozów kolejowych i odstawić do koszar. Jadący bowiem z transportem żołnierze, pochodzący z Tarnowskiego, Grybowskiego, Sądeckiego, wyskakiwali z wolno jadącego pociągu i uciekali po czterech latach wojny do domu. Do Nowego Sącza dojechali prawie sami oficerowie i jako jedyna załoga transportu musieliśmy się zająć przewiezieniem tych zapasów do koszar”.

Tabela 22. Stan Polskiej Siły Zbrojnej w dniu 10 listopada 1918 roku

Lp.	Oddział	Oficerów	Podchorążych	Podoficerów	Żołnierzy
<b>Garnizon Warszawa</b>					
1.	Adiutantura RR	3	-	-	3
2.	Adiutantura NW	1	-	-	1
3.	Komisja Wojskowa	8	3	7	11
4.	Dowództwo I Brygady Piechoty	19	7	28	25
5.	Krajowy Inspektorat Zaciągu	42	-	69	90
6.	Inspektorat Szkół Piechoty	3	-	2	3
7.	Szkoła Miernicza	19	13	16	16
8.	Oficer placu	4	-	11	10
9.	Kompania garnizonowa	9	7	71	321
10.	Żandarmeria polowa	7	3	77	45
11.	Zakład karny – personel	14	-	48	98
11.a	– więźniowie	-	-	26	297
12.	Stacja zborna – personel	1	2	23	15
12.a	– transporty	-	-	-	1562
13.	Szpital III – personel	4	1	7	13
13.a	– chorzy	6	-	17	137
14.	Szpital IV – personel	2	-	5	10
14.a	– chorzy	4	6	26	112
15.	Dom Uzdrawieńców w Pustelniku	5	-	3	37
<b>Garnizon Ostrów Mazowiecka</b>					
16.	1 pułk piechoty	52	21	187	2125
17.	2 pułk piechoty	73	42	285	1902
18.	Szkoła Podchorążych	24	10	121	263
19.	Szkoła Podoficerska	16	11	49	364
20.	Kompania saperów	4	-	8	38
21.	Szpital – personel	2	-	1	6
21.a	– chorzy	1	1	6	87
<b>Garnizon Mińsk Mazowiecki</b>					
22.	Szwadron ułanów	10	-	21	103
23.	Szwadron taborów	3	-	7	55
<b>Garnizon Garwolin</b>					
24.	Bateria polowa	18	1	13	294
<b>Razem</b>		354	128	1134	8043

Źródło: CAW, sygn. 440.12.1, k. 16; P. Stawecki, *Wskrzeszenie Wojska...*, s. 210.

W dniu 4 listopada 1918 roku Rada Regencyjna podjęła kolejne ważne decyzje w sprawach wojskowych, kontrasygnowane przez nowego premiera rządu Józefa Świeżyńskiego. Postanowiono mianowicie: „1) Powołać wszystkich zdalnych do broni oficerów Polaków tak z obcych wojsk, jak i w kraju się już znajdujących. 2) Rozkazać przyjmowanie ochotników na całym obszarze polskim bez ograniczeń, a więc tak z grona starszych już wysłużonych żołnierzy, jak i z młodych roczników. 3) Wypełniać formacje liniowe polskie, przejęte z wojsk austriackich, żołnierzem własnym i tworzyć z nich wyższe jednostki bojowe. 4) Rozpocząć natychmiast tworzenie w odnośnych okręgach wojskowych tak pułków, jak i szwadronów ochotniczych”<sup>157</sup>. Tegoż samego dnia Rada mianowała Stanisława Szeptyckiego generałem dywizji i powierzyła mu dowództwo nad wszystkimi oddziałami polskimi na obszarze okupacji austro-węgierskiej oraz oswobodzonej części Galicji<sup>158</sup>. Faktycznym jednak dowódcą i organizatorem wojska w okręgu krakowskim był płk Bolesław Roja.

W końcu października i na początku listopada ochotnicy napływali już szerokim strumieniem do oddziałów wojskowych. Szczupłe do niedawna szeregi PSZ zapełniały się. W dniu 10 listopada 1918 roku, a zatem w przeddzień przekazania przez RR władzy nad wojskiem Józefowi Piłsudskiemu, obejmowały one 354 oficerów, 128 podchorążych, 1 134 podoficerów i 8 043 szeregowców (ogółem 9 659 wojskowych)<sup>159</sup>.

Dzięki napływowi ochotników szeregi PSZ wyraźnie się powiększyły, zwłaszcza w porównaniu z okresem wcześniejszym, kiedy to stany liczebne prezentowały się bardzo skromnie. Formacja ta miała jednak załóżki głównych rodzajów broni i wielu instytucji wojskowych. Zbudowano podstawy polskiego szkolnictwa wojskowego, opracowano wiele niezbędnych regulaminów i programów szkolenia, uporządkowano słownictwo wojskowe<sup>160</sup>. Te szczupłe, ale zdyscyplinowane i nieźle wyposażone oddziały regularnego wojska, okazały się niezwykle potrzebne w przełomowych dniach listopada 1918 roku. Broniły one

<sup>157</sup> Dekret RR z 4 XI 1918 r., AAN, GCRR, sygn. 274, k. 19.

<sup>158</sup> AAN, GCRR, sygn. 259, k. 24; P. Mikietyński, *Generał Stanisław hr. Szeptycki...*, s. 220. Por. A. Wojtaszak, *Generał broni Stanisław Szeptycki (1867-1950)*, Szczecin 2000, s. 78; Z. J. Winnicki, *Zagadnienia polityczno-wojskowe...*, s. 84.

<sup>159</sup> Stan PSZ z 10 XI 1918 r., CAW, sygn. 440.12.1, k. 16; P. Stawecki, *Narodziny wojska polskiego...*, s. 253.

<sup>160</sup> W. Gierowski, *Królewo-polska Komisja...*, cz. 2, s. 343; L. Wyszczelski, *Wojsko Polskie w latach 1918-1921*, Warszawa 2006, s. 28. Dorobek szkoleniowy i wartość kadrową PSZ bardzo wysoko oceniał Jan Rzepecki, co mogło jednak wynikać z osobistych doświadczeń Autora, który służył w tej formacji. Zob. J. Rzepecki, *Rodowód wojska...*, s. 80-81.

ludność cywilną przed rabunkami ze strony oddziałów niemieckich, zadbały o bezpieczeństwo publiczne, uczestniczyły w rozbrajaniu wojsk okupacyjnych<sup>161</sup>. Stanowiły niezbędne oparcie dla odradzającego się, niepodległego państwa polskiego.

---

<sup>161</sup> S. Rowecki, *Wspomnienia i notatki autobiograficzne (1906-1939)*, wybór A. K. Kunert, J. Szyrmer, Warszawa 1988, s. 59-61.

## Rozdział VI

# POLSKI KORPUS POSIŁKOWY

### 1. Próby „sanacji” w Przemyślu i okolicy

W dniach od 27 sierpnia do 4 września 1917 roku główna część oddziałów legionowych została przewieziona transportami kolejowymi w rejon Przemyśla. Jako pierwsze opuściły garnizony w Królestwie jednostki liniowe, na końcu zaś oddziały i zakłady tyłowe<sup>1</sup>. W szeregach pozostali głównie poddani austro-węgierscy, którzy nie byli zobowiązani do składania kontrowersyjnej przysięgi. Formacja przeszła pod zwierzchnictwo c. i k. Naczelnej Komendy Armii i konsekwentnie występowała odtąd pod nazwą Polskiego Korpusu Posiłkowego, którego utworzenie było zadeklarowane już we wrześniu 1916 roku<sup>2</sup>.

W oddziałach utrzymywało się ogromne napięcie i rozdrażnienie wywołane wcześniejszymi, dramatycznymi przejściami, oraz niepewnością co do dalszych losów. Charakterystyczny dla tych nastrojów jest zapis w dzienniku jednego z oficerów: „Żyjemy w ciągłej niepewności. Każdy z nas zadaje sobie pytania. Co będzie z Polską, z Legionami, czy nas wyślą na front, czy też nie?”<sup>3</sup>. Cały czas trwała też polemika polityczna nawiązująca do stanowiska zajętego wobec przysięgi. W oddziałach były I i III Brygady Galicjanie solidaryzowali się ze stanowiskiem kolegów-Królewiaków, którzy odmówili zaprzysiężenia. Składali zatem masowo wnioski o przeniesienie do armii austro-węgierskiej (podlegali bowiem w większości obowiązkowi służby wojskowej w siłach zbrojnych monarchii Habsburgów). Agitacja

---

<sup>1</sup> Jak wynika ze złożonego zapotrzebowania na transport, do przewiezienia było ogółem 537 oficerów, 9740 żołnierzy, 4907 koni, 1466 wozów i 5 aut (CAW, LP i PKP, sygn. I.120.1.425).

<sup>2</sup> W niektórych przekazach źródłowych i pracach historycznych używano nazwy „Polski Korpus Posiłkowy” na określenie Legionów Polskich także w okresie wrzesień 1916 – sierpień 1917. Faktycznie jednak PKP istniał od końca sierpnia 1917 do połowy lutego 1918 r., daleko odbiegał przy tym od stanu organizacyjnego i prawnego, jaki zapowiadano we wrześniu 1916 r. Por. T. Wawrzyński, *Polski Korpus Posiłkowy...*, s. 177, 189.

<sup>3</sup> J. Sitko, *Dziennik legionisty...*, BN, akc. 13543, k. 491v (zapis z 2 IX 1917).

za przenoszeniem się do armii austriackiej ogarnęła nawet lojalne dotąd szeregi II Brygady<sup>4</sup>. Jednak autorytet dowódców – zwłaszcza Zygmunta Zielińskiego i Józefa Hallera – oraz ich zapewnienia, że „wszystko będzie dobrze”, powstrzymały ostatecznie żołnierzy.

Niełatwe zadanie zdyscyplinowania polskich oddziałów i „uzdrowienia” sytuacji wewnętrznej otrzymał gen. Jan Schilling<sup>5</sup>. Owa sanacja miała polegać na przywróceniu karności, porządku i usunięciu elementów niepożądanych. Dowództwu PKP zależało na zatrzymaniu w szeregach jak największej liczby żołnierzy. Jednak namowy i zachęty nie odnosiły żadnego skutku. Galicjanie z I i III Brygady konsekwentnie obstawali za przeniesieniem do c. i k. armii; domagali się przy tym szybkiego załatwienia sprawy<sup>6</sup>. Generał Schilling odwiedzał po kolei wszystkie oddziały i osobiście pytał żołnierzy, czy zostają w PKP, czy też przenoszą się do armii austriackiej. To „przepytywanie” miało formę raportu, w trakcie którego wojskowi podejmowali ostateczną decyzję. Odchodzący podawali przynależność do właściwych komend uzupełniających. W 1 i 5 pułku piechoty w zasadzie wszyscy legioniści (z wyjątkiem dwóch) zadeklarowali chęć opuszczenia szeregów<sup>7</sup>. Podobnie wyglądała sytuacja w 4 i 6 pułku piechoty, 1 pułku ułanów i 1 pułku artylerii. Pozostały tam tylko nieliczne grupki żołnierzy, których przeniesiono do oddziałów II Brygady.

W konsekwencji większość pułków legionowych została rozwiązana (1, 4, 5 i 6 pułk piechoty, 1 pułk ułanów i 1 pułk artylerii), a ich skład

<sup>4</sup> Cytowany wyżej Józef Sitko komentował: „Zaczynamy już mieć dość wszystkiego. Ustawicznie myślimy o podawaniu się do dymisji i pójsciu do wojska austriackiego. Nie robimy tego na razie, bo trzymają nas ciągłymi obietnicami polepszenia się sytuacji” (ibidem, k. 492). O dylematach politycznych żołnierzy II Brygady zob. J. Lewandowski, *II Brygada w wirze wielkiej polityki*, [w:] *Z walk II Brygady Legionów Polskich w Karpatach Wschodnich 1914/1915*, red. L. Fac, Przemyśl 2002, s. 11-12.

<sup>5</sup> Schilling miał rangę feldmarschallleutnanta – odpowiednik generała porucznika (generała dywizji w Wojsku Polskim). Pochodził z rodziny kolonistów niemieckich spod Sącza i dobrze znał język polski. W literaturze wspomnieniowej spotkać można dość rozbieżne opinie na jego temat, przeważają jednak te negatywne.

<sup>6</sup> Odpis meldunku płka Zielińskiego do gen. Schillinga z 4 IX 1917 r., AAN, KARP-MKŚ, sygn. I/79, k. 196. Komendant PKP informował, że 1 i 5 pp oraz 1 pułk ułanów domagały się szybkiego załatwienia wniosków o przejście do armii austriackiej.

<sup>7</sup> J. Kruk-Śmigła (op. cit., s. 161) z 1 pp tak przedstawił to wydarzenie w dzienniku: „Formuła raportu była krótka, np. «sierż. Śmigła Jan, odchodzi, Kraków». W podobny sposób mówiąc, przechodziły baony szeregami koło stolików. Miejscowość podawał każdy, gdzie jest jego komenda uzupełniająca. Cały pułk «odchodzi» z wyjątkiem jednego z kompanii karabinów maszynowych ordynansa oficerskiego, który chciał pozostać, hańbiąc nasz pułk”. Por. T. Münnich, *Wśród c. k. „trepów”*, [w:] *Za kratami...*, t. II, s. 345; W. Lipiński, *Walka zbrojna o niepodległość...*, s. 177; A. Kotarba, s. 317-318.

osobowy był od połowy września 1917 roku przekazywany właściwym komendom uzupełnień i grupom wyszkolenia poszczególnych armii austriackich<sup>8</sup>. Pułkownik Zieliński z żalem żegnał odchodzących żołnierzy, traktował zresztą ich odejście jako chwilową rozłąkę. W rozkazie pożegnalnym wyrażał nadzieję, „że głębokie przywiązanie do drogiej nam wspólnie Ojczyzny rychło pokona upór i zaślepienie, wskazując liczne drogi legalnego powrotu na drogi polskiego obowiązku i wytrwania, tak dalekie od pustego efektu i czczej gadaniny”<sup>9</sup>.

Opuszczający szeregi PKP żołnierze wydali kilka odezww, w których wyjaśniali motywy swego postępowania, odrzucali zarzuty niektórych środowisk nazywających ich „rozbijaczami Legionów”. Przypominali główne postulaty wojska: utworzenie Rządu Narodowego i objęcie przezeń zwierzchnictwa nad Legionami, reaktywowanie wszystkich internowanych i zwolnionych oficerów oraz żołnierzy, przeprowadzenie ważnych zmian personalnych w dowództwie tej formacji. W odezwie pt. „Wobec oszczerstw i insynuacji” podkreślano, że „Tylko spełnienie tych postulatów mogłoby uratować wojsko od rozsyпки. Tylko ustąpienie z Legionów tych oficerów, którzy reprezentują w nich, jako odkomenderowani z c. k. armii czynniki obce, a szeregiem zarządzeń i rozkazów godzą w intencje wojska i narodu, może sanować stosunki wewnętrzne. Tylko usunięcie od wpływów rozmaitych «bohaterów tyłów», co nie wachali prochu, a zbierają odznaczenia i awanse za próby rozbijania solidarności, może uratować «morale» wojska”<sup>10</sup>. Podobne argumenty przytaczano i w innej odezwie, pt. „Do 2 i 3 pp Legionów Polskich”. „Żaden frazes nie przysłoni faktu – czytamy w niej – że Legiony Polskie bez zastępstwa politycznego polskiego straciły rację bytu, przestały być polskim wojskiem”<sup>11</sup>. Wyjaśniano na koniec, że „...do naszego obecnego kroku popchnęła nas nasza przewodnia gwiazda, nasza idea walki o Niepodległość Polski, troska

---

<sup>8</sup> Rozkaz Dowództwa PKP do płka Hallera z 12 IX 1917 r., CAW, LP i PKP, sygn. I.120.1.425, bp. Żołnierze zostawiali całe wyposażenie i uzbrojenie. Zatrzymywali jedynie mundury, chlebaki i przybory do jedzenia. W niektórych oddziałach – zwłaszcza w 4 pp – utrzymywały się bardzo „bojowe” nastroje. Zamierzano nawet opanować twierdzę przemyską. Delegaci rady oficersko-żołnierskiej pułku konsultowali się w tej sprawie z I. Daszyńskim. Ten jednak, na pytanie: bunt czy pójście do wojska austriackiego, zalecił przejście do c. i k. armii, bez wystąpień zbrojnych, niemających szans powodzenia. Zob. *Czwarty pułk piechoty 1806-1966*, oprac. A. Idzik, Londyn 1966, s. 309-313.

<sup>9</sup> Cyt. za: *Sprawa wojska polskiego a Tymczasowa Rada Stanu...*, s. 126-127.

<sup>10</sup> Odezwa pt. „Wobec oszczerstw i insynuacji”, BJ 224779 IV Rara, t. 6, dok. nr 77.

<sup>11</sup> Odezwa „Do 2 i 3 pp Legionów Polskich”, CAW, sygn. I.442.17.1, bp.

o honor żołnierza polskiego, wiara w siłę narodu, w przyszłość Polski, wiara że: «Jeszcze nie zginęła»<sup>12</sup>.

W ramach „sanacji” szeregów PKP aresztowano i osadzono w więzieniu w Przemyślu kilkudziesięciu oficerów i podoficerów, głównie z 4 i 6 pułku piechoty oraz 1 pułku ułanów<sup>13</sup>. Zarzucano im niesubordynację, odmowę wykonania rozkazów i udział w pracach rad żołnierskich. Zarzuty były bardzo poważne, ale przebieg procesu, który toczył się przed sądem polowym PKP, okazał się pomyślny dla oskarżonych. Proces odbywał się przy dużym zainteresowaniu opinii publicznej, a na sali rozpraw obecni byli społeczni mężowie zaufania, w tym tak znane osoby, jak późniejszy prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki, prof. Franciszek Bujak czy Bolesław Wysłouch. Obronę oskarżonych prowadził zrzęcznie Herman Lieberman. Także skład sędziowski, mimo nacisków mjra Włodzimierza Zagórskiego i referenta sprawiedliwości mjra Artura Ganczarskiego, był wyrozumiały dla „buntowników”. Ostatecznie wszyscy zostali uniewinnieni albo umorzono dochodzenie<sup>14</sup>.

Przy okazji „uzdrowiania” szeregów Korpusu, usunięto zeń wielu oficerów-piśsudczyków, względnie podejrzanych o solidaryzowanie się z postawą I Brygady i uznanych za element niepożądany. Inspiratorem tych działań był przede wszystkim energiczny szef sztabu mjr Zagórski. Niektórzy oficerowie, jak np. Lieberman, zostali zwolnieni, mimo iż nie składali wniosków o przeniesienie do armii austriackiej i nie toczyło się przeciwko nim postępowanie dyscyplinarne. „Zagórski czyści gruntownie” – przyznawał w diariuszu Władysław L. Jaworski<sup>15</sup>. Szef sztabu polecił też zbieranie materiałów obciążających zwolnionych oficerów. Referent sprawiedliwości i żandarmeria polowa miały dostarczyć informacji o wszystkim, co stanowiło „...jakikolwiek czyn karygodny, bez względu na to, czy

<sup>12</sup> Ibidem.

<sup>13</sup> K. Kierkowski, *Z 6 pułku Legionów do więzienia w Przemyślu*, [w:] *Za kratami...*, t. I, s. 182-186; J. Panaś, *My II Brygada*, Katowice 1929, s. 183; M. Zaruski, *Więzienie i sąd w Przemyślu*, [w:] *Za kratami...*, t. I, s. 165-166.

<sup>14</sup> Ibidem, s. 167-168; A. Leinwand, op. cit., s. 115; K. Kierkowski, *Z 6 pułku...*, s. 187. Przypadki odmowy wykonania rozkazów zdarzały się w okresie kryzysu przysięgowego na terenie Królestwa i na początku września 1917 r. w okolicach Przemyśla, kiedy to niektóre oddziały nie chciały wydać oficerów i podoficerów zaangażowanych w prace rad żołnierskich. Odmowę wykonania rozkazów wyjaśniano nawet zapisami regulaminu służby wewnętrznej, który przewidywał możliwość „odmówienia posłuszeństwa”, w przypadku kiedy rozkaz skierowany jest „przeciwko służbie lub przeciwko dobru państwa”. Natomiast działalność Komendy LP uznawano za szkodliwą dla dobra państwa polskiego. Zob. „Wypowiedzenie przez Legiony posłuszeństwa”, BJ 224779 IV Rara, t. 6, dok. nr 79.

<sup>15</sup> W. L. Jaworski, op. cit., s. 219.

czyny te były urzędowo traktowane, czy nie. Osobliwie z czasów ostatnich przesilen potrzebne są dokładne daty<sup>16</sup>.

Efekty akcji „uzdrowiania” oddziałów legionowych okazały się opłakane. Najbardziej wartościowy żołnierz liniowy znalazł się w obozach internowania lub w armii austriackiej. W szeregach PKP zostało wprawdzie około 7,5 tysięcy oficerów i żołnierzy, ale duży odsetek (niemal połowę) stanowili żołnierze z oddziałów tyłowych i pomocniczych<sup>17</sup>. Dlatego też na łamach jednego z peowiackich wydawnictw złośliwie komentowano: „Zniszczono cztery pułki piechoty, pułk kawalerii i artylerię, aby pozostawić uległe wszelkim, obcym nawet nakazom: 2 pułki piechoty, 1 pułk kawalerii i cały tłum werbunkowców i tyłowców, wieszających się kłamki Komendy Legionów, która liczy aż 81 oficerów. Sanacja Legionów skończona. P. Sikorski, Januszajtis i Zagórski są już podobno gotowi, aby po bohaterskim okresie powrócić do Warszawy z wypróbowanym wojskiem”<sup>18</sup>.

Dla Dowództwa PKP oraz popierających je polityków galicyjskich ważnym zadaniem było określenie statusu prawnego formacji oraz przywrócenie jej roli kadr przyszłej armii polskiej. Bardzo ważna była również możliwość uzupełniania szeregów, mocno przecież uszczuplonych. Pułkownik Zygmunt Zieliński mógł liczyć w tych sprawach na poparcie ze strony Naczelnego Komitetu Narodowego, zwłaszcza jego prezesa Władysława L. Jaworskiego, a także hrabiego Adama Tarnowskiego i gen. Tadeusza Rozwadowskiego<sup>19</sup>. Krakowski Komitet znajdował się wówczas na etapie likwidacji, ale przeniesienie oddziałów legionowych do Galicji dało przywódcom NKN okazję do reaktywacji działalności i odegrania większej roli politycznej<sup>20</sup>. Wyrazem tego była wizyta delegacji Komitetu

---

<sup>16</sup> Poufny rozkaz Dowództwa PKP do referenta sprawiedliwości z 13 IX 1917 r., CAW, LP i PKP, sygn. I.120.1.425, bp. Wymagane informacje miały dotrzeć do 21 września. W adnotacjach dotyczących zwalnianych oficerów były głównie informacje związane z ich zaangażowaniem w akcję antyprzysięgową i przenoszenie się do armii austriackiej. Przykładowo informacja o ppor. Stanisławie Künstlerze z 1 pułku artylerii wyglądała następująco: „Silnie agitował, zmuszał żołnierzy do podpisywania podań, skłonił ich do wypowiedzenia posłuszeństwa, zapewniając o bezkarności. Bateria 2. jemu zawdzięcza zrewoltowanie się. Niebezpieczny osobnik” (ibidem).

<sup>17</sup> „Komunikat Informacyjny” nr 81 z 9 X 1917. Raport stanu PKP z 24 IX 1917 r. wykazywał 431 oficerów i 7135 żołnierzy. Z tego oddziały liniowe stanowiły: 2 i 3 pułk piechoty, 2 pułk ułanów, resztki 1 pułku artylerii, pododdziały saperów (185 oficerów i 3716 żołnierzy).

<sup>18</sup> „Komunikat Informacyjny” nr 71 z 22 IX 1917.

<sup>19</sup> Por. T. Wawrzyński, *Polski Korpus Posiłkowy...*, s. 191; M. Patelski, op. cit., s. 126.

<sup>20</sup> „Z powodu rozwiązania Rady Stanu i przeniesienia resztek legionu do Galicji uznaliśmy konieczną potrzebę utrzymania jeszcze NKN” – pisał J. Hupka, op. cit., s. 315.

8 września 1917 roku w Przemyślu. Miała ona na celu – jak to określił Jaworski – „objęcie w posiadanie Legionów przez NKN”<sup>21</sup>. Odbły się zatem stosowne przemówienia, rozmowy, politycy zapoznali się z sytuacją wewnętrzną w wojsku, zachęcali do wytrwania, ale „Nie było wesołości”<sup>22</sup>. Dni NKN były jednak policzone – pozostali w nim tylko konserwatyści i demokraci galicyjscy, ostro atakowani przez przedstawicieli innych ugrupowań politycznych. W połowie października 1917 roku, po intromisji Rady Regencyjnej, krakowski Komitet podjął uchwałę o samorozwiązaniu<sup>23</sup>. Wiele jego agend kontynuowało jednak działalność; miały być one przekazane rządowi polskiemu.

Pułkownik Zieliński i inni wyżsi oficerowie PKP zabiegali o przywrócenie formacji charakteru kadr dla przyszłej armii polskiej. Podejmowano usilne starania o zachowanie jak największej liczby oddziałów (choćby w formie szczątkowej), we wszystkich rodzajach broni i zakładach tyłowych. Przykładem może być spontaniczny opór wojskowych i polityków przed odebraniem koni 2 pułkowi ułanów, co zarządziły władze austriackie. Podkreślano, że pułk ten jest głównym źródłem kadr dla kawalerii polskiej<sup>24</sup>. Jego spieszenie wywarłoby fatalny wpływ na nastroje wojska i postawiło pod znakiem zapytania sens dalszego istnienia całej formacji. Niezwykle poirytowany Władysław Sikorski pisał do Władysława L. Jaworskiego: „Tej próby bezwzględnie nie wytrzymamy. Wojsko się rozleci – z największym skandalem – bo skandalem zawodu ze strony Austrii. NKN straci jako kierunek wszelkie podstawy w społeczeństwie – a to ostatnie, pod wpływem rozbitcia ostatka Legionów – w całości przejdzie do antyaustriackiego obozu. Interwencja szybka – natychmiastowa, a skuteczna

<sup>21</sup> W. L. Jaworski, op. cit., s. 217.

<sup>22</sup> Ibidem, s. 217. Por. „Wiadomości Polskie” 1917, nr 145 (z 16 IX), s. 4; J. Hupka, op. cit., s. 318-319; S. Czerep, *II Brygada...*, s. 191. Ten ostatni zwraca uwagę, że część społeczeństwa i legionistów odniosła się wrogo do delegacji NKN (zwłaszcza Jaworskiego) i skróciła ona swój pobyt w Przemyślu.

<sup>23</sup> J. Hupka (op. cit., s. 327) odnotował, że 15 X 1917 r. („na wieść o definitywnym już ustanowieniu regencji”) – „Odbyliśmy od razu posiedzenie pełnego NKN, uchwaliliśmy jednomyślnie rozwiązanie i wybór komisji likwidacyjnej z samych niepolityków. Przewodniczącym jej został pos. Kazimierz Laskowski”. Por. W. L. Jaworski, op. cit., s. 225.

<sup>24</sup> W. Sikorski w memoriale z 16 X 1917 r. przekonywał, że „Obecny drugi pułk ułanów LP jest jedyną istniejącą kadrą całej przyszłej kawalerii wojska polskiego. Zniszczenie tego związku uniemożliwi na przyszłość jej tworzenie a drobna ilość kilkuset koni w tym oddziale, wobec powyższego względu staje się drugorzędną sprawą” (A PAN, MWLJ, sygn. III-84/15, k. 323). W. L. Jaworski (op. cit., s. 224), po otrzymaniu od W. Sikorskiego tej „hiobowej wieści”, prosił o interwencję A. Tarnowskiego i komentował: „Głupota AOK nie zna granic. Jakby się sadzili na to by resztę Legionów rozbić”.

jest bezwzględnie potrzebna”<sup>25</sup>. Niezwykle ważne było też zachowanie mieszanego składu Korpusu, w którego szeregach pozostawało jeszcze około tysiąca Królewaków. Dawało to pewną nadzieję na powrót do Królestwa i odegrania wiodącej roli przy tworzeniu armii polskiej.

Obszerne „Postulaty w sprawie Legionów” złożył politykom galicyjskim, a za ich pośrednictwem także MSZ w Wiedniu, płk Sikorski. Przekonywał on, że „...utrzymanie charakteru kadrowego wymaga bezwzględnie zachowania możliwie największej ilości jednostek istniejących poprzednio, a to ze względu zarówno na stosunki międzynarodowe, jak i na własne społeczeństwo”<sup>26</sup>. Dalsze losy tej formacji były zatem istotnym argumentem w walce politycznej. Kolejnym, niezwykle ważnym – zdaniem Sikorskiego – problemem, był dopływ świeżego rekruta, na początek przynajmniej w liczbie 6 tysięcy nowych żołnierzy. Mieli oni uzupełnić szeregi istniejących pułków i zapoczątkować odtwarzanie rozwiązanych oddziałów. Liczono przede wszystkim na ochotniczy werbunek członków „Sokoła”, byłych żołnierzy Legionu Wschodniego i wszystkich chętnych, którzy nie podlegali obowiązkowi służby wojskowej w armii austriackiej. Sikorski przekonywał także o konieczności zachowania mieszanego składu Korpusu (Galicjanie i Królewacy), ponieważ „...rozdziół Legionów na wojsko galicyjskie i wojsko polskie w Królestwie uniemożliwi kadrową rolę PKP, gdyż łatwo przewidzieć, że władze niemieckie nie zgodzą się na powrót Korpusu Posiłkowego do Królestwa złożonego wyłącznie z poddanych austriackich”<sup>27</sup>. Sugerował nawet werbunek na obszarze austriackiej strefy okupacyjnej w Kongresówce. W trosce o status prawny Korpusu Sikorski zalecał odwoływanie się do patentu cesarskiego z września 1916 roku (formacja posiłkowa ze strony polskiej), a nie do enuncjacji z 1914 roku, które określały Legiony jako część składową armii austriackiej<sup>28</sup>. Nadzieje na powrót PKP do roli kadr armii polskiej tworzonej przez Niemców

---

<sup>25</sup> Odpis listu Sikorskiego do Jaworskiego z 10 X 1917 r. (w materiałach M. Bo-brzyńskiego), BJ, rkps 8121/III [mf. BN 47402], k. 30. Ton listu był niezwykle ostry, wręcz ультимatywny, Sikorski pisał bowiem: „Albo nas zechcą uznać za przyszłe kadry – choćby się ta rola ziścić miała z końcem wojny – i traktować będą wszystkie nasze potrzeby w tym duchu – albo rzeczywiście wszyscy pójdziemy stąd precz. Trzeciego wyjścia z tej sytuacji nie ma. Prosimy o uzupełnienia, o możliwość postawienia przynajmniej jeszcze jednego pułku piechoty i zachowanie wszystkich istniejących rodzajów broni. To jest nasz program minimalny, który utrzymać musimy, jeżeli w ogóle Legiony utrzymać się mają” (k. 30-31).

<sup>26</sup> „Postulaty w sprawie Legionów” (Przemyśl, 16 X 1917), A PAN, MWLJ, sygn. III-84/15, k. 322.

<sup>27</sup> Ibidem, k. 324.

<sup>28</sup> Ibidem. Por. T. Wawrzyński, *Polski Korpus Posiłkowy...*, s. 193.

w Królestwie były iluzoryczne. Dostrzegął to nawet W. L. Jaworski, który w połowie października 1917 roku odnotował w diariuszu: „Obawiam się, że Austria pójdzie na zniesienie Legionów, a Niemcy nie zechcą wziąć ich na kadry”<sup>29</sup>. Przedstawiciele władz austriackich wykazywali rosnące zniecierpliwienie w sprawach dotyczących polskich oddziałów, tym bardziej że nie stanowiły one większej siły bojowej.

Żołnierze Polskiego Korpusu Posiłkowego wielkie nadzieje wiazali z powołaniem Rady Regencyjnej. Chcieli w niej widzieć suwerenny organ polskiej władzy państwowej, który obejmie zwierzchnictwo nad wojskiem i będzie miał istotny wpływ na ich dalsze losy. W końcu października do Warszawy udała się – mimo przeszkód ze strony niemieckiej – liczna delegacja oficerów i żołnierzy. Po złożeniu hołdu Radzie delegaci usłyszeli zapewnienia, że regenci będą konsekwentnie zabiegać o powrót PKP do Królestwa w roli kadr dla regularnej armii polskiej<sup>30</sup>. Pułkownik Zieliński zwrócił się też do Rady z memoriałem, w którym przekonywał, że podstawą dla tworzenia wojska polskiego – ze względu na liczebność – mogą być jedynie oddziały PKP. W aktualnej sytuacji proponował zatem: „Bez względu na utrzymać Polski Korpus Posiłkowy w jego dotychczasowym mieszanym składzie, zachowując przez to dwie idee, które on reprezentuje: a) polityczną – złączenie Galicji z Królestwem, b) wojskową – tj. zachowanie czysto polskich kadr, niezbędnych do formowania armii”<sup>31</sup>. Zalecał pilną interwencję u władz austriackich w celu pozyskania uzupełnień dla PKP (około 8 tysięcy rekrutów). Żołnierze mogliby pochodzić z obozu internowanych w Szczypiornie oraz z obozów jenieckich na terenie Austro-Węgier. W Plan (Czechy) i Csot (Węgry) po 5 listopada 1916 roku skoncentrowano bowiem kilka tysięcy jeńców Polaków z armii rosyjskiej, którzy deklarowali chęć wstąpienia do wojska polskiego<sup>32</sup>. Akcja propa-

<sup>29</sup> W. L. Jaworski, op. cit., s. 225.

<sup>30</sup> Por. S. Czerep, *II Brygada...*, s. 192; T. Wawrzyński, *Polski Korpus Posiłkowy...*, s. 194-195; W. Milewska, J. T. Nowak, M. Zientara, op. cit., s. 244. Podobnie brzmiące obietnice już wcześniej przesłał do Przemysła Z. Lubomirski w liście z 14 X 1917 r. – AAN, Przedstawicielstwo RR w Berlinie, sygn. 8, k. 1. List zawiózł do Przemysła A. Tarnowski, który raczej przesadnie oceniał możliwości działania RR. „Tarnowski zapewniał, że sprawa znajduje się na jak najlepszej drodze. To znaczy, że Legiony nie pójdą na front, a zostaną przeniesione z powrotem do Królestwa, należy tylko siedzieć cicho i nie dopuszczać do żadnych awantur. To samo pisał książę Lubomirski. Wszystkie nadzieje opierają się na Radzie Regencyjnej” („Komunikat” nr 27, z 17 X 1917 r., CAW, DW NKN, sygn. I.150.1.144A).

<sup>31</sup> „Pro memoria” Z. Zielińskiego z 29 X 1917 r., AP Kraków, NKN, sygn. 454, k. 244.

<sup>32</sup> J. Snopko, *Z problematyki opieki nad polskimi jeńcami w obozach państw centralnych w latach pierwszej wojny światowej (1914-1918)*, [w:] *Z dziejów Rosji i Polski w XX wieku*, red. H. Kocój, R. Małek i M. Szczerbiński, Gorzów Wielkopolski 2006, s. 198; idem, *Jeńcy*

gandowo-werbunkowa w obozach została jednak szybko wstrzymana przez austro-węgierskie Ministerstwo Wojny, a żołnierzy skierowano do pracy. Zasilenie Korpusu ochotnikami z obozów jenieckich miało nie tylko wzmocnić go liczebnie, ale też powiększyć odsetek Królewaków w tej formacji, co dawałoby pewne korzyści polityczne<sup>33</sup>. Od Austrii domagał się Zieliński uznania PKP za „depozyt Państwa Polskiego”, a od Niemiec zaniechania dzielenia wojska na część galicyjską i królewacką. Ponadto Rada Regencyjna miała uznać PKP za kadry wojska polskiego i ogłosić, że „...tego korpusu bezwzględnie zażąda z chwilą, kiedy w Królestwie zaistnieje możliwość realnej odbudowy [podkreślenia w oryginale – J. S.] armii polskiej”<sup>34</sup>. Od uznania tej zasady miała być uzależniona zgoda na powszechny pobór rekruta w Królestwie.

Interwencje w sprawie internowanych legionistów oraz zmian w PKP podejmowali też socjaliści galicyjscy, głównie Ignacy Daszyński, Jędrzej Moraczewski i Herman Lieberman, wspierani przez oficerów-piłsudczyków. W memoriałach składanych ministrowi spraw zagranicznych hrabiemu Ottokarowi Czerninowi domagano się: uwolnienia Józefa Piłsudskiego i internowanych żołnierzy oraz przyjęcia ich z powrotem do szeregów, usunięcia z PKP oficerów austriackich i zmian w dowództwie tej formacji, przyznania Kołu Polskiemu wpływu na decyzje organizacyjne dotyczące PKP oraz zapewnienia, że z chwilą utworzenia rządu polskiego w Królestwie, Korpus będzie oddany temu rządowi do dyspozycji i jemu złoży przysięgę<sup>35</sup>. Tak daleko idące żądania były oczywiście zbywane przez

---

*Polacy a Tymczasowa Rada Stanu i Rada Regencyjna (1916-1918)*, [w:] *Polska w Europie i świecie w XX stuleciu*, red. H. Parafianowicz, Białystok 2001, s. 81-84. Wstrzymanie akcji werbunkowej w obozach spowodowało marazm i zniechęcenie. Po abdykacji cara Mikołaja II żołnierze czuli się zwolnieni z przysięgi i uważali dalszy pobyt w obozach jenieckich za bezcelowy. „Tuszmy sobie – pisali w jednym z memoriałów – że Komenda Legionów sprawę naszą u władz okupacyjnych poruszy i poczyni usilne starania, by nam ułatwić możliwość wstąpienia, nie oczekując końca wojny, do wojska polskiego”. Zob. „Memoriał w sprawie oficerów Polaków meldowanych dobrowolnie do Wojska Polskiego” (z 20 XI 1917 r.), CAW, LP i PKP, sygn. I.120.1.386, bp.

<sup>33</sup> „Z naszego stanowiska pozyskanie większej ilości obywateli Królestwa do PKP rozstrzygnie korzystnie jego rolę kadrową, wzmocni i utrwali wewnętrzną spójność Korpusu, pozwoli nam przetrwać najcięższy okres” – „Pro memoria w sprawie jeńców-Polaków”, A PAN, MWLJ, sygn. III-84/15, k. 304. W memoriale tym podawano liczbę aż 12 tysięcy jeńców, chętnych do wstąpienia do armii polskiej. Podkreślano przy tym, że po wybuchu rewolucji w Rosji nie byli oni związani przysięgą wobec cara.

<sup>34</sup> „Pro memoria” Z. Zielińskiego z 29 X 1917 r., AP Kraków, NKN, sygn. 454, k. 245.

<sup>35</sup> I. Daszyński, op. cit., s. 282-283. Por. T. Wawrzyński, *Polski Korpus Posiłkowy...*, s. 191; W. L. Jaworski, op. cit., s. 219.

stronę austriacką milczeniem, tym bardziej że niechętni im byli konserwatyści i Dowództwo PKP.

Większość postulatów wysuwanych przez polityków galicyjskich i Dowództwo PKP nie została uwzględniona. Udało się jedynie zapobiec spieszeniu 2 pułku ułanów i załatwić, po kilku miesiącach, dopływ niewielkich uzupełnień. Nie powiodło się natomiast uzyskanie zgody na tworzenie nowych pułków ani na wcielenie jeńców Polaków przebywających w obozach. Nie udało się też zapobiec wysyłce oddziałów PKP na front. Sprawa ta budziła ogromne emocje i niechęć wśród żołnierzy. Istniały poważne obawy, że niedostatecznie uzbrojone i wyekwipowane oddziały, przy niskich stanach osobowych, pozbawione uzupełnień – mogą znaleźć się na tak zwanym etacie śmierci, czyli ulec zupełnemu wyniszczeniu w przypadku bardziej intensywnych walk frontowych. O sytuacji i panujących nastrojach oficerowie PKP informowali polityków, zwracając uwagę na potęgujące się rozgoryczenie i zniechęcenie w szeregach<sup>36</sup>. W celu opóźnienia wymarszu imano się różnych sposobów. „Aż do czasu zupełnego wyekwipowania, tak w ludziach, jak koniach i taborach – zapisał w dzienniku jeden z oficerów – zarządzono bierny opór, aby tym sposobem wymarsz na front odwlec jak najdłużej”<sup>37</sup>. Rozkaz Naczelnej Komendy Armii, mimo oporów, został wykonany. Apelowali o to niektórzy politycy, w tym regenci Zdzisław Lubomirski i Józef Ostrowski. Odmowa wykonania rozkazu byłaby jawnym aktem niesubordynacji ze strony niedawno przecież „uzdrowionych” i uważanych za „pewne” oddziałów. Dnia 25 października II Brygada została skierowana na bukowiński odcinek frontu, gdzie faktycznie wygasły już działania bojowe<sup>38</sup>.

## 2. Legioniści na froncie włoskim

Legioniści przenoszeni do armii austriackiej kierowani byli częściowo na front wschodni i na Bałkany, przeważnie jednak na front włoski. Front ten odgrywał drugorzędną rolę w zmaganiach walczących stron, ale w roku 1917 znaczenie jego wzrosło. Zdecydowane zwycięstwo którejś ze stron

<sup>36</sup> Sikorski w liście do Jaworskiego z 6 X 1917 r. pisał: „Wymarsz II Brygady na front narazić nas musi na nowe trudności. [...] Trudności te polegają przede wszystkim na braku uzupełnień i braku dopływu świeżych sił rekruckich. [...] Ponadto stany pułków legionowych są bardzo niskie – wynoszą bowiem po [...] około 1 350 ludzi każdy pułk. Wszystkie te warunki stwarzają przykre stosunki w formacjach legionowych – płacze się potęgują i stają groźnymi, z chwilą kiedy usunięcie Legionów od kadrowości armii staje się faktem” (A PAN, MWLJ, sygn. III-84/15, k. 254).

<sup>37</sup> J. Sitko, *Dziennik legionisty...*, BN, akc. 13543, k. 497 (zapis z 4 X 1917).

<sup>38</sup> S. Czerep, *II Brygada...*, s. 193; T. Wawrzyński, *Polski Korpus Posiłkowy...*, s. 196.

mogło doprowadzić do wyeliminowania z wojny Włoch lub przyczynić się do załamania Austro-Węgier<sup>39</sup>. Dlatego też niemieckie Naczelne Dowództwo wsparło siły austriackie, kierując na front włoski osiem własnych dywizji pod dowództwem gen. Ottona von Belowa.

Wojska włoskie skoncentrowane były w prowincji Wenecja, głównie nad rzeką Isonzo<sup>40</sup>. Ofensywa sił austriackich i niemieckich, która rozpoczęła się 24 października 1917 roku, zupełnie je zaskoczyła i zmusiła do szybkiego odwrotu, który zatrzymano dopiero nad rzeką Piawą. Klęska pod Caporetto uzewnętrzniła słabość armii włoskiej i zniechęcenie żołnierzy wojną, jednocześnie wpłynęła też na mobilizację społeczeństwa i wzmożenie wysiłku wojennego<sup>41</sup>. W działaniach ofensywnych wojsk austriackich oraz późniejszych walkach nad Piawą brali również udział byli legionści z I i III Brygady.

Pierwszy transport żołnierzy, którzy opuścili szeregi PKP, odjechał z Przemyśla 15 września 1917 roku. Przez następnych kilka tygodni pociągami przewożono legionistów do tak zwanych grup wyszkolenia (Ausbildungsgruppe) poszczególnych armii austriackich. Przechodziły przez nie uzupełnienia, które po krótkim przeszkoleniu kierowano do oddziałów na froncie. Transporty Polaków liczyły zwykle od kilku do kilkudziesięciu oficerów i kilkuset żołnierzy. Precyzyjne określenie liczby legionistów, którzy przeszli do c. i k. armii, nie jest łatwe do ustalenia. Z meldunku Dowództwa PKP z 26 września 1917 roku wynika, że odeszło 148 oficerów oraz 3467 podoficerów i żołnierzy<sup>42</sup>. Jednak przeniesienia miały miejsce również w okresie późniejszym. Poza tym część żołnierzy w ostatnim momencie zrezygnowała z wyjazdu i pozostała w PKP lub po prostu zdezerterowała. Z kolei niektórzy oficerowie starali się wszelkimi sposobami odwlec wyjazd na front i symulowali choroby wymagające długotrwałego leczenia szpitalnego<sup>43</sup>. Polaków kierowano zazwyczaj do oddziałów etapowych 1 i 2 Armii

<sup>39</sup> J. Pajewski, *Pierwsza wojna...*, s. 505-509.

<sup>40</sup> Isonzo (po słoweńsku Soča) – rzeka przepływająca przez północno-wschodnie Włochy i Słowenię, wypływa z Alp Julijskich i uchodzi do Zatoki Weneckiej. W dolinie tej rzeki stoczono w latach 1915-1917 dwanaście bitew, z których dopiero ostatnia (zwana też bitwą pod Caporetto) przyniosła zdecydowane zwycięstwo siłom austro-węgierskim i niemieckim.

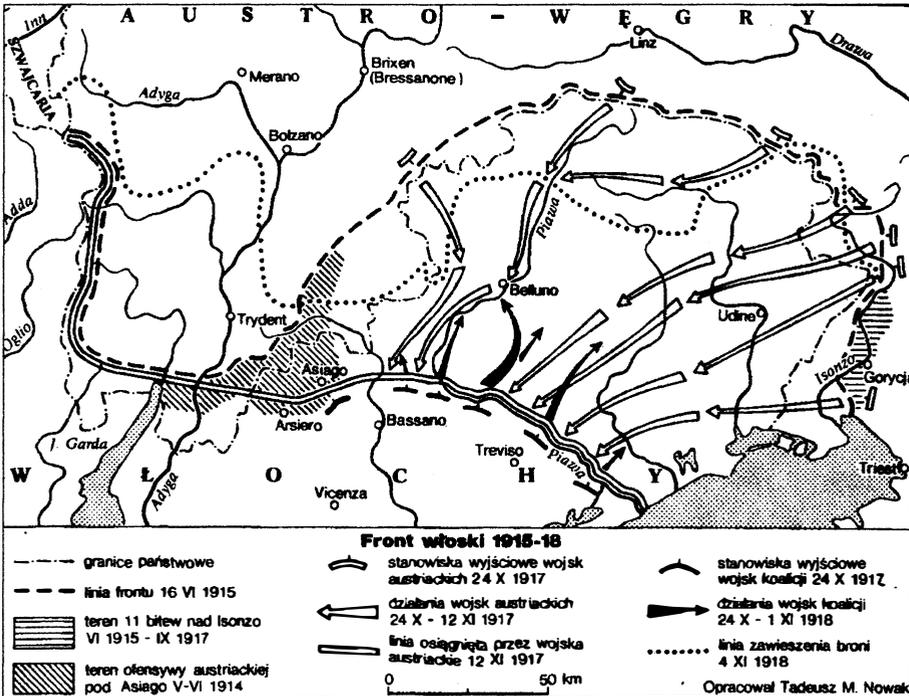
<sup>41</sup> J. Pajewski, *Pierwsza wojna...*, s. 511; M. Gilbert, op. cit., s. 380, 386-387.

<sup>42</sup> Meldunek Dowództwa PKP do NKA z 26 IX 1917 r. (kopia), CAW, LP i PKP, sygn. I.120.1.425, bp. W dokumencie podano ogólną liczbę 158 oficerów i 3467 żołnierzy przeniesionych do armii austriackiej. Ze szczegółowego zestawienia wynika jednak, że oficerów było w rzeczywistości 148. Na tych samych materiałach opiera swoje ustalenia T. Wawrzyński (*Polski Korpus Posiłkowy...*, s. 190).

<sup>43</sup> Taką drogę postępowania wybrał między innymi Jan Styliński z 5 pułku piechoty. Mimo skierowania na front włoski, nie spieszył się on tam z wyjazdem, wybrał leczenie szpi-

Isonzo oraz 2, 3, 4, 7, 10 i 11 Armii austro-węgierskiej. Większość żołnierzy z pułków piechoty trafiła na front włoski, kawalerzystów rozproszone po różnych jednostkach (między innymi na terenie Węgier), natomiast spora część artylerzystów pozostała na Wołyniu i w Galicji Wschodniej.

Mapa 2. Front włoski w latach 1915-1918



Źródło: J. Pajewski, *Pierwsza wojna...*, s. 339.

talne i dotarł na front po kilku miesiącach. Było to możliwe dzięki pomocy lekarzy polskiego pochodzenia, w tym niektórych lekarzy legionowych. Szerzej na ten temat: „Wspomnienia Jana Stylińskiego z 5 pułku Legionów”, WBBH, sygn. I/2/37, k. 17-18. Jeszcze lepiej urządził się por. B. Wieniawa-Długoszowski. Mimo przydziału do c. i k. armii udało mu się – pod pretekstem choroby – pozostać w Krakowie, gdzie działał w POW i utrzymywał kontakty z innymi oficerami zwolnionymi z LP. Później pracował jako lekarz w szpitalu w Nowym Sączu i mógł pomagać byłym legionistom uniknąć służby na froncie włoskim. Zob. M. Wołos, *Okoliczności usunięcia Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego z Legionów Polskich w 1917 roku – przyczynek do biografii*, [w:] *Pomorze – Polska – Europa. Studia i materiały z dziejów XIX i XX wieku*, red. Z. Karpus, J. Sziling, Z. Waszkiewicz, Toruń 1995, s. 239-240.

Tabela 23. Przydział legionistów skierowanych do armii austriackiej we wrześniu 1917 roku

Oddział LP	Grupa Wyszkolenia Armii	Liczba	
		oficerów	żołnierzy
1 pułk piechoty	1 i 2 Armia Isonzo	50	853
2 pułk piechoty	11 Armia	-	17
4 pułk piechoty	4 Armia	29	502
5 pułk piechoty	1 i 2 Armia Isonzo	5	219
	4 Armia	3	95
	10 Armia	4	134
	11 Armia	15	382
6 pułk piechoty	3 Armia	3	132
	7 Armia	4	207
	1 Armia	3	173
1 pułk ułanów	4 Armia	1	34
	2 Armia	1	50
	1 Armia	3	48
1 pułk artylerii	4 Armia	13	207
	7 Armia	9	234
	2 Armia	4	80
	1 i 2 Armia Isonzo	1	57
Kompania saperów nr 1	11 Armia	-	26
Zakład Sanitarny I Brygady	11 Armia	-	17
Razem		148	3467

Źródło: Meldunek Dowództwa PKP do NKA z 26 IX 1917 r. (kopia), CAW, LP i PKP, sygn. I.120.1.425, bp.

Stosunkowo dużo legionistów pochodzących z I Brygady trafiło do 12 Dywizji Piechoty (DP), dowodzonej przez gen. Stanisława Puchalskiego, który wcześniej był komendantem Legionów Polskich. W skład tej dywizji wchodziły między innymi pułki piechoty o numerach: 20 (sądecki), 56 (wadowicki) i 100 (cieszyński), a zatem regimenty galicyjskie, w których duży odsetek kadry i żołnierzy stanowili Polacy<sup>44</sup>. 12 DP zapisała się

<sup>44</sup> Przed wybuchem wojny w skład 12 DP wchodziły ponadto 3 (kromieryżski) i 57 (tarnowski) pułk piechoty oraz 1 pułk artylerii polowej, pułk artylerii haubic i dywizjon ciężkich haubic. Jak wynika z ustaleń J. Rydla, w czerwcu 1914 r. Polacy stanowili w 20 pp 86% składu osobowego, w 56 pp – 88%, w 57 pp – 91%, w 100 pp – 37%. Zob. J. Rydel, *W służbie cesarza i króla. Generałowie i admirałowie narodowości polskiej w siłach zbrojnych Austro-Węgier w latach 1868-1918*, Kraków 2001, s. 139-140. Por. M. Zgórnjak, *Polacy w armii*

chlubnie w walkach na froncie wschodnim, a w lipcu 1917 roku została przeniesiona na front włoski<sup>45</sup>. Jednak gen. Puchalski z mieszanymi uczuciami powitał byłych podkomendnych. Spodziewał się niesubordynacji z ich strony i obawiał się, że – w przypadku gdy oddziały poniosą ciężkie straty – będzie ostro krytykowany przez środowiska niepodległościowe<sup>46</sup>. Z drugiej strony przydzielenie legionistów dawało mu okazję do „odświeżenia” oddziałów wartościowymi żołnierzami, do pułków docierał bowiem w ramach uzupełnień coraz gorszy materiał rekrucki. Na szczęście 12 DP, operująca na terenie Gorycji, uniknęła poważniejszych walk, ponadto sami Włosi nie stawiali wtedy większego oporu.

Żołnierze opuszczający Galicję jechali w nieznaną, dręczyła ich niepewność co do dalszych losów. Nastroje były jednak dość dobre, śpiewano legionowe pieśni, układano też nowe, nawiązujące do aktualnej sytuacji politycznej<sup>47</sup>. Trasa prowadziła przez Kraków, Wiedeń, w kierunku Lublany i Triestu. Żołnierze mieli okazję podziwiać wspaniałe alpejskie krajobrazy, które robiły na legionistach duże wrażenie. Przejeżdżające przez Kraków oddziały żegnała Maria Piłsudska z grupą oficerów z I Brygady<sup>48</sup>.

Otuchą napawał „legunów” w miarę przyzwoity stosunek ze strony austriackich władz wojskowych, tym bardziej że towarzyszyły im nie najlepsze rekomendacje ze strony Dowództwa PKP i etykieta politycznie podejrzanych (w kartotekach osobowych legioniści mieli adnotację PV – politisch verdächtig). W opracowaniach powstałych w okresie międzywojennym zwracano szczególną uwagę na konsekwentne szykanowanie

---

*austro-węgierskiej w czasie I wojny światowej* „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1988, t. XXX, s. 237. W trakcie wojny składy osobowe pułków uległy poważnym zmianom. Jeden z legionistów przydzielony do 20 pp tak opisywał skład narodowościowy jednostki: „Polakami byli przeważnie niżsi oficerowie (do komendantów kompanii włącznie) i jeden komendant baonu oraz prawie wszyscy szeregowcy. Podoficerami byli w połowie Polacy i Czesi. Komendantami dwóch baonów byli też Czesi. Niemców było niewielu: komendant pułku, komendant 1 baonu i paru niższych oficerów”. Zob. F. Pawłowski, op. cit., s. 89.

<sup>45</sup> M. Zgórnjak, *Polacy w armii...*, s. 244; J. Rydel, op. cit., s. 258.

<sup>46</sup> W. L. Jaworski (op. cit., s. 222), po rozmowie z Puchalskim, zapisał w diariuszu: „Boi się, i słusznie, że gdy wyginą, jego obwinia, że ich posłał na śmierć”. Inaczej postawę generała oceniał J. Czaplinski, *Gen. Stanisław Puchalski a legionisci na froncie włoskim*, „Kurier Literacko-Naukowy” 1939, nr 29, s. I-II.

<sup>47</sup> F. Pawłowski (op. cit., s. 88) wspominał: „Całą drogę układano aktualne piosenki, których każda zwrotka kończyła się refrenem: «Na front włoski wyruszamy, Beselera w d... mamy. Raz dwa, raz dwa trzy»”. Por. A. Kotarba, op. cit., s. 320-321; J. Pudełek, *W drużynie Komendanta. Ze wspomnień żołnierza I Brygady i oficera Adiutantury Generalnej Naczelnika Państwa (1914-1921)*, Warszawa 1938, s. 129.

<sup>48</sup> J. Pudełek, op. cit., s. 129; T. Münnich, op. cit., s. 346. Wśród żegnających byli między innymi J. Kaden-Bandrowski, A. Gad-Dobrodzicki i H. Lieberman.

byłych legionistów i traktowanie ich jak żołnierzy gorszej kategorii<sup>49</sup>. Wydaje się jednak, że oceny takie były przesadzone i miały na celu uzyskanie określonego efektu polityczno-propagandowego. Podkreślały wyjątkowe poświęcenie i mesjanizm żołnierzy w maciejówkach. Tymczasem Polacy przeważnie dobrze oceniali odnoszenie się do nich w oddziałach, do których trafiali, co widać na łamach wielu wspomnień i relacji. „Mimo notowania wszystkich legionistów jako politycznie podejrzanych – wspominał Ferdynand Pawłowski – nie mogłem skarżyć się, że mnie tam specjalnie szykanowano. Nie pominięto mnie przy przydzielaniu urlopu na kontynuowanie studiów. Wysłano mnie do Krakowa na styczeń, luty i marzec 1918 roku. Z końcem roku mianowano mnie też chorążym”<sup>50</sup>.

Powody do niezadowolenia mogli mieć oficerowie legionowi, gdyż Austriacy nie uznali ich szarż. Stopnie oficerskie zachowali jedynie ci, którzy zdobyli je w austro-węgierskich siłach zbrojnych<sup>51</sup>. Pozostałym przyznano tylko stopnie sierżantów, na prawach jednorocznych ochotników, legitymujących się cenzusem wykształcenia<sup>52</sup>. Sierżanci z cenzusem mieli uzupełnić fachowe wykształcenie w szkołach oficerów rezerwy, co otwierało im drogę do uzyskania rang oficerskich w c. i k. armii (na początku zwykle stopnia

<sup>49</sup> Por. W. Lipiński, *Walka zbrojna o niepodległość...*, s. 178-179; F. Demel, W. Lipiński, *Pułkownik Leopold Lis-Kula*, Warszawa 1932 [reprint: Rzeszów 1990], s. 193, 199.

<sup>50</sup> F. Pawłowski, op. cit., s. 90. Anonimowy autor listu z frontu włoskiego także zauważył, że: „Obchodzenie się z nami nie ma w ogóle cech wyjątkowej ostrożności i o ile opinia o nas, gdyśmy tu przybyli, była dzięki staraniom Komendy Legionów jak najgorsza, o tyle teraz nastąpiła olbrzymia zmiana na lepsze” („Komunikat Informacyjny” nr 96 z 16 XI 1917).

<sup>51</sup> Odpis rozkazu NKA do gen. Schillinga z 27 IX 1917 r. w sprawie stopni oficerów legionowych i przysługującego im uposażenia, AAN, KARP-MKŚ, sygn. I/79, k. 205-207. W c. i k. armii było stosunkowo niewielu oficerów polskiego pochodzenia. W 1911 r. stanowili oni zaledwie 2,9% całego korpusu oficerskiego (kiedy liczba Polaków w monarchii naddunajskiej sięgała 10%). Przeszkodą była zapewne bariera językowa i niskie uposażenie oficerów. Por. M. Baczkowski, *Pod czarno-złotymi sztandarami. Galicja i jej mieszkańcy wobec austro-węgierskich struktur militarnych 1868-1914*, Kraków 2003, s. 61; J. Rydel, op. cit., s. 154.

<sup>52</sup> F. Demel, W. Lipiński, op. cit., s. 192; T. Münnich, op. cit., s. 348; „Komunikat Informacyjny” nr 84 z 13 X 1917. Oficjalny tytuł służbowy tej grupy oficerów legionowych był dość skomplikowany – *einjährig Freiwilliger Feldwebel Kadettaspirant*. Wiązało się to z dokuźliwymi konsekwencjami finansowymi – mieli oni otrzymywać żołd sierżanta, a dotychczasowe zasiłki dla rodzin zostały wstrzymane. „Jednoroczni ochotnicy” byli absolwentami gimnazjów i szkół równorzędnych, którzy odbywali służbę wojskową na uprzywilejowanych zasadach – mogli wybrać rodzaj broni i miejsce służby oraz mieszkać poza koszarami (na własny koszt). W okresie pokoju służba ich trwała rok i kończyła się egzaminem na stopień oficera rezerwy. Szerzej zob. M. Baczkowski, op. cit., s. 23; T. Nowakowski, *Armia austro-węgierska 1908-1918*, Warszawa 1992, s. 7.

chorążego). Utrzymano natomiast stopnie podoficerskie posiadane przez legionistów. Początkowo zresztą władze austriackie nie bardzo wiedziały jak traktować oficerów legionowych i w niektórych oddziałach funkcjonowali oni faktycznie na prawach oficerów.

Po przybyciu na miejsce przeznaczenia (głównie półwysep Istria oraz południowy Tyrol i Karyntia) legioniści przechodzili kilkutygodniowe szkolenie wojskowe. Miało ono zakres podstawowy (musztra, marsze, rzuty granatem), zatem żołnierze uważali je za stratę czasu. Te elementy wojskowego rzemiosła znali w większości doskonale. Jedynie taktyka walki w górach była czymś nowym i budziła pewne zainteresowanie. Piechurzy z I Brygady trafili początkowo do miejscowości Clanec i Prešnica na Istrii. Unitarne przeszkolenie zupełnie ich nie interesowało. „Ćwiczenia te nudziły nas bardzo – wspominał F. Pawłowski – Ambicjom starych wyjadaczy frontowych nie odpowiadało spełnianie komend pogardzanych przez nas «trepów», na dodatek zawodowych obijaków, którzy przeważnie frontu nie widzieli”<sup>53</sup>. Żołnierze pragnęli przede wszystkim odpoczynku i regeneracji psychicznej po ciężkich przeżyciach. „Po ostatnich przejściach w kraju, dorwaliśmy się do wina i południowego słońca i tym jakiś czas żyjemy” – przyznawał na kartach wspomnień Józef Herzog<sup>54</sup>. Największym zainteresowaniem cieszyły się zatem gospody z tanim winem (którego tam zresztą nie brakowało) oraz „wycieczki” do Triestu i zwiedzanie okolicznych jaskiń<sup>55</sup>.

Po pewnym czasie żołnierze zostali przemundurowani w austriackie uniformy i otrzymali karabiny. Mimo że spodziewali się tego, legioniści z żalem rozstawali się ze swymi mundurami i odznakami. Jak wspominał J. Pudełek – „...zamiana maciejówek i orzełka na czapkę, na bączka austriackiego, a wężyka legionowego na gwiazdki i pasek armii zaborczej

<sup>53</sup> F. Pawłowski, op. cit., s. 89.

<sup>54</sup> J. Herzog, op. cit., s. 326. Zbieżna z opisem Herzoga jest relacja innego pamiętnikarza, który pisał: „Odkomenderowani przez dywizję instruktorzy zabrali się początkowo z zapalem do pracy. Gdy jednak spostrzegli, że uczniowie ich bodaj lepiej od nich musztrę austriacką znają, a nie znają jedynie komend w języku niemieckim, prędko ostygli w gorliwości i wraz ze swymi uczniami poświęcali więcej czasu innym, bardziej interesującym ich zajęciom. [...] Największym powodzeniem cieszyła się miejscowa gospoda. W niej było najludniej i najgłośniej. Wino lało się strumieniami, oczywiście do gardzieli spragnionych tego szlachetnego napoju przybyszów z północy. Pili wszyscy i upijali się na wesoło” (J. Pudełek, op. cit., s. 132-133).

<sup>55</sup> Region znany jest z występowania licznych jaskiń i innych zjawisk krasowych.

głębokie, chociaż nie okazywane uczyniła na nas wrażenie<sup>56</sup>. Odbierano to jako zewnętrzny wyraz końca ich legionowej epopei.

Oficerów kierowano na kursy do szkół oficerów rezerwy, choć część demonstracyjnie nie wyrażała na to zgody. Kursy trwały od 6 do 8 tygodni. Po ich ukończeniu niektórzy mogli wybrać pułk, w którym chcieli odbywać dalszą służbę. Dawało to okazję do opuszczenia frontu włoskiego i przeniesienia się na inne rubieże monarchii Habsburgów. Przykładowo ci, którzy wybrali 13 pułk piechoty, trafili na Bukowinę<sup>57</sup>.

Po kilkutygodniowym przeszkoleniu oddziały legionowe były dzielone na mniejsze grupy i wcielane do pułków 12 DP oraz innych jednostek. Wzięły one udział w październikowej ofensywie wojsk austriackich i niemieckich, ale uniknęły poważniejszych walk. Regimenty „galicyjskie” posuwały się w drugiej linii i zajmowały opuszczone przez przeciwnika tereny. Bez walki zajęto Monfalcone i przeprawiono się przez rzekę Tagliamento. Większy opór żołnierze napotkali dopiero nad Piawą, gdzie Włosi zorganizowali nową linię obrony. Front ustabilizował się i przez kilka miesięcy z różnym natężeniem prowadzono tam walki pozycyjne<sup>58</sup>.

Wśród oficerów legionowych, którzy znaleźli się na froncie włoskim, największym autorytetem cieszył się kpt. Leopold Lis-Kula. Zyskał on szacunek nie tylko własnych podkomendnych, ale i uznanie ze strony Austriaków. Bronił honoru żołnierza polskiego, podtrzymywał na duchu, nie unikał też osobistego udziału w walce. Jego najbardziej znanym wyczynem bojowym było zdobycie reduty Cordelazzo, panującej nad deltą Piawy<sup>59</sup>. Sukces ten Kula przypłacił licznymi ranami, ale zdobył również wysokie odznaczenie bojowe i uznanie oficerów austriackich.

Ze wspomnień i pamiętników żołnierskich wyłania się dość sielankowy obraz frontu włoskiego. Wynika to po części z faktu, że legionieści nie brali udziału w najcięższych walkach, a od wiosny 1918 roku byli wycofywani na tyły, do oddziałów etapowych, jako element politycznie niepewny. Coraz

<sup>56</sup> J. Pudełek, op. cit., s. 134. Por. R. W. Horoszkiewicz (op. cit., s. 64), który wspominał o bardzo smutnym dniu „w którym ubraliśmy się w austriackie mundury. Przechodzimy w nową jakby formę istnienia...”.

<sup>57</sup> T. Münnich, op. cit., s. 350-351.

<sup>58</sup> Por. J. Pudełek, op. cit., s. 136-143; R. W. Horoszkiewicz, op. cit., s. 99; J. Kochanowski, Wspomnienia z walk w I Brygadzie, w armii austriackiej na froncie włoskim..., WBBH, sygn. I/2/51, k. 66-73.

<sup>59</sup> F. Demel, W. Lipiński, op. cit., s. 208-210. R. W. Horoszkiewicz (op. cit., s. 98) pisał: „Lis-Kula był naszym przedstawicielem, moralnym szefem. On to rzucił hasło: «bić się jak najlepiej, honor żołnierza polskiego utrzymać»”. Demonstracyjnie nosił też posiadane austriackie i niemieckie odznaczenia bojowe, wzbudzając sensację wśród oficerów c. i k. armii. Zob. J. Herzog, op. cit., s. 326.

częstsze były bowiem przypadki nawiązywania kontaktów z oddziałami włoskimi i przechodzenia na drugą stronę frontu<sup>60</sup>. Na pozytywny obraz frontu włoskiego nie miały wpływu także dystans czasowy, jaki dzielił autorów wspomnień od opisywanych wydarzeń. Dlatego też na łamach legionowej memuarystyki dotyczącej tego okresu napotkamy liczne wzmianki o „czarnobrewych” Włoszkach, tanim winie czy opalaniu się nad Adriatykiem<sup>61</sup>. Nawet pogardzane przedtem „c. i k. trepy” rysują się w bardziej pozytywnym świetle.

Żołnierzom doskwierały natomiast brak kontaktu z krajem oraz niepewność o los rodzin i kolegów. Pogłębiało się też rozproszenie legionistów w masie wojsk austro-węgierskich, tworzących wielonarodowościową mozaikę. Pogorszyło się zaprowiantowanie armii, co zmuszało żołnierzy do zdobywania pożywienia na własną rękę, często z uszczerbkiem dla ludności cywilnej. Jeden z pamiętnikarzy wspominał, że ludność otwarcie nienawidziła „austriackich żebraków”, gdyż ci „...rekwirowali bydło, zapasy żywności i wszystko, co na użytek armii walczącej zdać się mogło”<sup>62</sup>.

Mimo rozproszenia legioniści starali się utrzymać łączność między sobą, wymieniać informacjami i nawiązać kontakty z krajem. Początkowo w grupach „legunów” kontynuowały działalność nawet rady żołnierskie, które odegrały bardzo istotną rolę w okresie kryzysu przysięgowego. Rady dbały o utrzymanie ducha i właściwej postawy, zachowanie łączności, uzgadniały z oficerami linię postępowania, kolportowały informacje docierające z kraju. Dość szybko nawiązano kontakt z Krakowem i Komendą Główną POW, na czele której stał płk Edward Rydz-Śmigły. Łączność była utrzymywana przy wykorzystaniu żołnierzy urlopowanych do Galicji, reklamowanych z wojska, wysyłanych na leczenie do szpitali, czy dezertersów<sup>63</sup>. Całą akcją

<sup>60</sup> J. Pudełek, op. cit., s. 149-151; R. W. Horoszkiewicz, op. cit., s. 99-100.

<sup>61</sup> We wszystkich niemal wspomnieniach mowa jest o „rzekach wina”, co można traktować niemal dosłownie – żołnierze bezpardonowo rozbijali beczki z tym trunkiem, dokonując prawdziwych spustoszeń w winnicach. J. Pudełek (op. cit., s. 140) przyznawał, że: „Do wściekłości doprowadzało gorących i impulsywnych Włochów bezmyślne niszczenie zapasów wina. Na olbrzymie składy tego cennego i szlachetnego napoju rzucało się niejednokrotnie rozpasane żołdactwo i w ciągu kilku chwil czyniło w nich spustoszenie. W bece o zawartości 800 litrów, wierz żołdak bagnetem dziurę na to, by spróbować gatunku wina, a gdy mu nie smakuje, czyni to samo z następną”. Z kolei inny z pamiętnikarzy pisał: „Wino nam uprzykrzyło się, więc przemyślni «legionarze» w miedzianych kociołkach, przy użyciu węży do spryskiwania winorośli, urządzili małą gorzelnię”. Zob. J. Kochanowski, Wspomnienia z walk w I Brygadzie, w armii austriackiej na froncie włoskim..., WBBH, sygn. I/2/51, k. 73.

<sup>62</sup> J. Pudełek, op. cit., s. 140.

<sup>63</sup> Niektórzy żołnierze prawdopodobnie świadomie „przez pomyłkę” pojechali na front włoski, by po odesłaniu do Galicji przywieźć pierwsze wiadomości o losie oddziałów

kierował wspomniany już kpt. Lis-Kula. Działalność jego rozwijała się w kilku kierunkach. Po pierwsze starał się on o odesłanie jak największej liczby legionistów do kraju. Wykorzystywano przy tym możliwość uzyskania dłuższych urlopów na kontynuowanie studiów czy leczenie i rehabilitację. Były też szanse na wyreklamowanie z wojska – dotyczyło to zwłaszcza tych, którzy przy wstępowaniu do Legionów podali zawyżony wiek i mogli być zwolnieni jako małoletni<sup>64</sup>. Wielu wyjeżdżało w oparciu o „lewe” dokumenty lub wykorzystując inne okazje do dezercji. Przybywający z frontu włoskiego meldowali się w Komendzie Głównej POW, gdzie otrzymywali instrukcje, dokumenty, a część z nich była wykorzystywana do pracy niepodległościowej w strukturach tej organizacji<sup>65</sup>.

Niezwykle istotne było utrzymanie stałego kontaktu między legionistami na froncie, podtrzymanie ich na duchu, dostarczanie informacji oraz obrona przed ewentualnymi szykanami ze strony władz austriackich. Ważne było też zachowanie jednolitej postawy legionistów wobec Austriaków. Kolejnym kierunkiem działalności Lisa-Kuli była „praca rozkładowa” w szeregach armii austro-węgierskiej. Polegała ona na rozwijaniu poczucia odrębności narodowej wśród żołnierzy oraz szerzeniu nastrojów niezadowolenia i fermentu w wojsku. Do realizacji tych zadań Lis-Kula wykorzystywał zaufanych oficerów i podoficerów. Postarał się on o zatrudnienie w sztabie 12 DP sierż. Hoffmana i kilku legionistów, dzięki czemu zyskał ważne źródło informacji oraz możliwość szybkiego przekazywania instrukcji do wszystkich oddziałów dywizji<sup>66</sup>.

Działalność organizacyjną w duchu niepodległościowym prowadzili nie tylko legionieści, ale także inni Polacy służący pod czarno-żółtymi sztandarami. Założyli oni konspiracyjną organizację „Wolność”, czynną zwłaszcza w 20 pułku piechoty i innych oddziałach „krakowskiej” 12 DP. Na jej czele stał kpt. Jerzy Dobrodzicki<sup>67</sup>. Celem organizacji było prowadzenie akcji uświadamiającej wśród żołnierzy, powolna dezorganizacja szeregów armii austro-węgierskiej, utrzymywanie łączności i współpraca

---

legionowych. Takie wnioski wynikają z listu K. Świtalskiego z 13 X 1917 r., AAN, KARP-MKŚ, sygn. I/83, k. 231.

<sup>64</sup> Przykładowo J. Herzog (op. cit., s. 332) przy wstępowaniu do LP podał rok urodzenia 1899, a nie prawidłowy 1901, i dzięki temu legalnie opuścił szeregi c. i k. armii. Przepustki i rozkazy wyjazdu można też było kupić i sfałszować, który to proceder dość powszechnie stosowano.

<sup>65</sup> F. Demel, W. Lipiński, op. cit., s. 201-202. Por. T. Nałęcz, *Polska Organizacja...*, s. 172.

<sup>66</sup> F. Demel, W. Lipiński, op. cit., s. 204-207.

<sup>67</sup> W. K. Cygan, *Oficerowie Legionów Polskich...*, t. I, s. 224.

z POW<sup>68</sup>. Planowano nawet nawiązanie kontaktu z dowództwem armii włoskiej i przejście z oddziałami 12 DP na drugą stronę frontu, co ostatecznie okazało się nierealne.

Społeczeństwo galicyjskie żywo interesowało się losem legionistów wcielonych do armii austriackiej. Jesienią 1917 roku interwencje w ich sprawie podejmowało Koło Polskie, inspirowane przez postów socjalistycznych, zwłaszcza Emila Bobrowskiego, Ignacego Daszyńskiego, Hermana Liebermana i Jędrzeja Moraczewskiego. Dnia 26 września Koło przyjęło uchwałę, w której domagano się między innymi uwolnienia internowanych w Szczypiornie i Beniaminowie, reaktywowania oficerów i żołnierzy wydanych z wojska, przywrócenia do PKP tych legionistów, którzy wycofają podania o przeniesienie do c. i k. armii, przyznania wszystkim pozostającym w armii austro-węgierskiej (chodziło głównie o oficerów) tych stopni, które posiadali w Legionach<sup>69</sup>. Delegacja Koła konferowała w tej sprawie 18 października z ministrem Czerninem. Rozmowy były jednak mało owocne. Szef MSZ tłumaczył się brakiem wpływu na decyzje NKA, a tym bardziej na postępowanie władz niemieckich. Obiecał jedynie utworzenie komisji rozpatrującej wnioski wojskowych deklarujących chęć powrotu do PKP, którzy wcześniej zostali zwolnieni z Legionów lub przeniesieni do c. i k. armii. Jednak każdy przypadek miał być rozpatrywany indywidualnie i o gremialnym powrocie nie było mowy<sup>70</sup>. Daszyński prosił, by na czele tej komisji stanął S. Szeptycki, jako oficer dobrze zorientowany w problematyce legionowej i cieszący się zaufaniem społeczeństwa polskiego.

Mimo zabiegów polityków i nacisku ze strony opinii publicznej w Galicji, sprawa powrotu legionistów do PKP nie posuwała się naprzód. Tak strona niemiecka, jak i austriacka nie kwapiły się do podejmowania istotnych decyzji, postulaty polskie zbywano obietnicami. Tymczasem legioniści, zwłaszcza oficerowie, których status znacznie się obniżył, wykazywali coraz większe zniecierpliwienie i zdenerwowanie. Część gotowa była wrócić do szeregów Korpusu pod łada pretekstem. W listopadzie 1917 roku w Krakowie odbyło się, pod przewodnictwem płka Edwarda Rydza-Śmigłego, szereg zebrań oficerskich, w których uczestniczyli przedstawiciele rozwiązanych pułków legionowych. Sprawa powrotu do PKP była jedną z najważniejszych i najbardziej gorących, które tam omawiano.

<sup>68</sup> J. Giza, *Organizacja „Wołność” w 20. galicyjskim pułku piechoty*, <http://www.pilsudski.krakow.pl/orgw.htm> (4 VI 2007). Por. W. Kowalczyk, *Na froncie włoskim, „Żołnierz Legionów i POW” 1938*, nr 3, s. 55.

<sup>69</sup> „Konferencja 18 X [1917] u hr. Czernina, Ministra Spraw Zewnętrznych”, AAN, Akta A. Śliwińskiego, sygn. 25, k. 9.

<sup>70</sup> *Ibidem*, k. 9-10; „Komunikat Informacyjny” nr 92 z 6 XI 1917.

Politycznych warunków do gremialnego, triumfalnego powrotu jednak nie było, gdyż nie doszło do żadnych ustępstw ze strony państw centralnych. Narastały obawy, że armia polska będzie tworzona bez Piłsudskiego i jego zwolenników. Mówił o tym bez ogródek płk Rydz-Śmigły: „Sytuacja przedstawia się tak, że nie udało nam się rozbić Legionów, że są wszelkie możliwości, że armię polską będą tworzyć bez nas – wobec tego obowiązkiem naszym jest wrócić, jednakowoż w sposób honorowy, zyskując przynajmniej minimum naszych żądań, to jest uwolnienie internowanych w Beniaminowie i Szczypiornie, by zatrzymać w wojsku nasze wpływy [podkreślenie moje – J. S.]”<sup>71</sup>. W następnych tygodniach uporczywie, choć bezskutecznie, poszukiwano owej „honorowej” formuły powrotu. Początkowo duże nadzieje wiązano z Radą Regencyjną, zakładano iż zdoła ona wynegocjować z Beselerem sprawę zwolnienia internowanych legionistów. Na zebraniu oficerskim 11 listopada 1917 roku Rydz-Śmigły konstatował, że: „O ile Rada Regencyjna zdoła już w listopadzie uwolnić internowanych w obozach jeńców, to my osiągnąwszy to minimum naszych żądań, dla dobra przyszłości, moglibyśmy z honorem powrócić do Legionów. O ile ta sprawa nie zostanie załatwioną, powrót nasz jest niemożliwym”<sup>72</sup>. Sprawa była o tyle pilna, że 1 grudnia mijał termin ewentualnego wnoszenia podań o powrót do PKP (starano się o jego przedłużenie), a część legionistów, przymuszona ciężkimi warunkami bytowymi, skłonna była takie podania składać. Zachowanie solidarności nie było zatem łatwe. Tym najbardziej zdesperowanym zamierzano udzielić pomocy, aby „...dać możliwość egzystencji i nie pozwolić im załamać się”<sup>73</sup>.

<sup>71</sup> „Zebranie poufne przedstawicieli pułków” (Kraków, 4 XI 1917), AAN, KARP-MKŚ, sygn. I/83, k. 248.

<sup>72</sup> „Zebranie informacyjne oficerów zwolnionych” (Kraków, 11 XI 1917), ibidem, k. 250. Mimo braku politycznych warunków do powrotu w szeregi PKP, zwolnieni oficerowie opracowali zasady postępowania i sposób argumentacji przed komisją, która miała by rozpatrywać ich wnioski. W instrukcji na ten temat zalecano: „Jako ogólna zasada obrony musi być przyjęte, co następuje: a) Należy podkreślać charakter, w jakim prowadzono całą akcję, działaliśmy jako żołnierze polscy, nie zaś jako poddani austriaccy. Musieliśmy się zatem przeciwstawiać wszystkiemu, co godziło w dobre imię armii polskiej i ojczyzny polskiej. [...] c) Należy być wstrzemięźliwym w mówieniu. Zasadniczo odpowiadać tylko na pytania. W żadnym razie nie wdawać się w kombinacje polityczne. Cała obrona ma nosić charakter ściśle wojskowy; stawać na stanowisku, że spełniano jedynie obowiązek w stosunku do ojczyzny”. Ostrzegano, by nie przyznawać się do działania w zмовie i kamuflować rolę rad żołnierskich. Dlatego kazano: „Stanowczo zwalczać jako fałsz twierdzenie, że były tworzone jakiegokolwiek rady żołnierskie na wzór rosyjski, tj. samorzutnie, wbrew a często przeciw oficerom”. Notatka w sprawie postępowania zwolnionych oficerów, ibidem, k. 151.

<sup>73</sup> „Zebranie informacyjne oficerów zwolnionych” (Kraków, 11 XI 1917), ibidem, k. 251.

Wyłom w jednolitej postawie żołnierzy, którzy opuścili szeregi LP i PKP, spowodował płk Bolesław Roja. W połowie listopada 1917 roku ogłosił on w prasie apel wzywający do powrotu w szeregi Polskiego Korpusu Posiłkowego, co miało być dokumentacją uczuć i zaufania wobec Rady Regencyjnej<sup>74</sup>. Postępek Roji wywołał niemałą konsternację w środowisku oficerów-piłsudczyków i sprowokował ostry spór z Rydzem-Śmigłym. Oficerowie zwolnieni z Legionów wydali 16 listopada odezwę, w której ustosunkowali się do apelu byłego komendanta III Brygady. Przypomnieli powody, które skłoniły żołnierzy do przejścia do wojska austriackiego i dobitnie zaznaczyli, że przyczyny te są nadal aktualne. Podkreślali, że bez internowanych kolegów Królewaków nie mogą wrócić do PKP. Przekonywali, że „Jedynie spełnienie tego minimum żądań w dzisiejszej sytuacji, tj. reaktywowanie internowanych, może umożliwić powrót do Legionów, tak pod względem wymagań interesu narodowego, jak i pod względem honoru. Bez spełnienia tego – powrót staje się ideowym samobójstwem, dezercją z pod sztandaru, lekkomyślnym a zbrodniczym szkodnictwem w dziedzinie narodowych wartości moralnych. Dlatego też ogólna opinia legionistów przeniesionych do armii austriackiej jest przeciw powrotowi [podkreślenie w oryginale – J. S.] w tych upokarzających warunkach, jest przeciw powrotowi nadającym całemu tragicznemu kryzysowi legionowemu charakter lekkomyślnej burdy, zakończonej powrotem marnotrawnego syna po otrzymaniu zasłużonej kary”<sup>75</sup>.

Apel płka Roji spowodował pewne zamieszanie, ale nie wpłynął na masowe składanie podań o przeniesienie do PKP. Część żołnierzy w grudniu 1917 roku takie wnioski złożyła, ale były one faktycznie ignorowane przez austriackie władze wojskowe<sup>76</sup>. Mimo to liczba legionistów przebywających na froncie włoskim zmniejszała się. Przyczyny były różne: straty bojowe, odpływ części ludzi do szpitali, reklamacje czy dezercje. Brzemienne w skutkach konsekwencje pokoju brzeskiego i zbrojny protest II Brygady w lutym 1918 roku odbiły się też na położeniu Polaków w armii austriackiej. Odnoszono się do nich z większą nieufnością, a dużą część

<sup>74</sup> „Powróćcie do polskich szeregów! Apel Brygadiera Bolesława Roji”, Ossolineum, rkp 13491/III, k. 149 (BN mf. 52665).

<sup>75</sup> Odezwa oficerów zwolnionych z LP (Kraków, 16 XI 1917), BJ 224779 IV Rara, t. 6, dok. nr 87. Roja przekonywał oficerów z I Brygady, że „nasza obecność [w PKP] jest konieczną, by zrównoważyć wpływ Zielińskiego, Zagórskiego, Berbeckiego i innych”. Zob. „Zebranie poufne przedstawicieli pułków” (Kraków, 16 XI 1917), AAN, KARP-MKŚ, sygn. I/83, k. 244.

<sup>76</sup> T. Münnich, op. cit., s. 353-354; J. Pudełek, op. cit., s. 148-149. Na łamach „Wiarusa” (1918, z. 2, s. 45) podano, że do 24 XII 1917 r. wnioski o powrót do PKP złożyło 78 oficerów i ponad osmiuset żołnierzy.

legionistów przeniesiono do oddziałów tyłowych, by zapobiec przechodzeniu na drugą stronę frontu. Rozwiązanie Polskiego Korpusu Posiłkowego spowodowało, że większość jego żołnierzy – po prawie dwumiesięcznym okresie internowania – także została wcielona do c. i k. armii i skierowana na front włoski.

### 3. PKP w Galicji i na Bukowinie

Legioniści, którzy zdecydowali się pozostać w szeregach PKP, wracali ponownie w struktury austro-węgierskich sił zbrojnych. Na samym początku należało przeprowadzić wymianę pieniędzy oraz przejść na austriacki system zaprowiantowania wojska. Przez pierwszych kilka tygodni porządkowano oddziały, uzupełniano stany liczebne, kompletowano wyposażenie i uzbrojenie. Luki w szeregach wypełniano żołnierzami pozostałymi po rozwiązanych pułkach. Należało też przypomnieć austriackie regulaminy wojskowe, musztrę i inne elementy wyszkolenia. „Czas postoju – wspominał jeden z ułanów – poza specjalnymi wyjazdami do Przemyśla, wypełnialiśmy przejażdżkami i ćwiczeniami pieszymi i konnymi, aby wejść na powrót w rytm i dryl austriacki”<sup>77</sup>.

Po odejściu dużej liczby legionistów do armii austriackiej konieczna była poważna reorganizacja Korpusu. Rozwiązano dowództwa nieistniejących już faktycznie oddziałów. Personal pozostały po zlikwidowanych jednostkach tworzył rezerwę personalną – 57 oficerów dołączono do Dowództwa PKP, a żołnierzy kierowano do oddziałów kpt. Edwarda Szerauca, kpt. Karola Dziekanowskiego i stacji zbornej w Przemyślu. Po ustabilizowaniu się stanu oddziałów wyłoniła się nowa struktura organizacyjna Korpusu. W jego skład wchodziły:

- Dowództwo PKP (dowódca płk Zygmunt Zieliński, awansowany 29 listopada 1917 roku do stopnia generała, szef sztabu mjr Adam Nieniewski);
- II Brygada (dowódca płk Józef Haller), złożona z 2 pułku piechoty (ppłk Michał Żymierski) i 3 pułku piechoty (mjr Józef Zajac);
- 2 pułk ułanów (płk Roman Kawecki, przeniesiony z armii austriackiej);
- 1 pułk artylerii (mjr Włodzimierz Zagórski);
- kompania saperów (kpt. Włodzimierz Hellmann);

---

<sup>77</sup> S. Tutaj, *Pamiętniki, cz. I (1914-1918)*, BN, akc. 10118, k. 158. Na odprawie Dowództwa PKP z 30 VIII 1918 r. płk Zieliński przypominał, że od dnia przyjazdu „obowiązują wszystkie prawa, regulaminy i przepisy z c. i k. armii” (CAW, LP i PKP, sygn. I.120.1.437).

- Dowództwo Taborów (mjr Aureliusz Passella), któremu podlegały kolumny prowiantowe i amunicyjne, kolumna szańcowa, urząd gospodarczy, piekarnia polowa;
- Dowództwo Uzupełnień (płk Władysław Sikorski)<sup>78</sup>.

Tabela 24. Stan Polskiego Korpusu Posiłkowego w dniu 24 września 1917 roku

Oddział/zakład	Oficerowie	Podoficerowie i szeregowcy	Konie	Wozy	Kuchnie polowe
Dowództwo PKP	115	301	16	-	-
Areszt oddziału sztabowego	-	240	-	-	-
Oddział telegraficzny	2	84	19	8	-
Żandarmeria polowa	3	83	6	2	-
Tabor sztabowy	1	94	93	39	1
Dowództwo I Brygady	2	48	34	15	-
Dowództwo II Brygady	4	64	34	14	1
Dowództwo III Brygady	3	33	25	19	-
2 pułk piechoty	70	1 180	211	79	11
3 pułk piechoty	61	1 451	213	41	12
2 pułk ułanów	35	574	516	47	4
1 pułk artylerii	15	467	656	564	10
Kompania saperów nr 1	2	9	35	13	1
Kompania saperów nr 2	2	35	23	10	-
Dowództwo taborów	5	91	62	22	1
Warsztaty taborów	1	61	16	8	-
Pociąg prowiantowy P/1	1	88	75	30	1
Pociąg prowiantowy P/2	3	123	232	74	9
Pociąg prowiantowy P/3	3	129	274	77	2
Pociąg prowiantowy P/4	2	58	73	32	1
Kolumna szańcowa	1	46	27	11	-
Szpital koni i „majdan” źrebiąt	6	181	513	3	-
Piekarnie polowe	7	121	273	82	11
Urząd prowiantowy	2	59	23	11	1
Dywizyjny zakład sanitarny	9	130	69	18	2
Zakład sanitarny I Brygady	2	47	29	17	1
Poczta polowa nr 378	2	4	2	1	-
Oddział kpt. Szerauca	28	543	242	47	-
Oddział kpt. Dziekanowskiego	38	478	74	27	-
Stacja zborna w Przemyślu	6	313	-	-	-
<b>Razem</b>	<b>431</b>	<b>7 135</b>	<b>3 865</b>	<b>1 311</b>	<b>69</b>

Źródło: „Komunikat Informacyjny” nr 81 z 9 X 1917 r.

<sup>78</sup> Skład PKP (z 14 XII 1917), CAW, LP i PKP, sygn. I.120.1.60, bp.

Pułki piechoty składały się z trzech batalionów (każdy po trzy kompanie piechoty i kompania karabinów maszynowych), kompanii technicznej i plutonu telefonicznego. Pułk artylerii dysponował dwiema bateriami haubic i dwiema bateriami dział polowych. Natomiast pułk ułanów podzielony był na cztery szwadrony liniowe, szwadron karabinów maszynowych, półszwadron techniczny i pluton telefoniczny<sup>79</sup>.

W Dowództwie Uzuppełnień PKP skoncentrowano wszystkie formacje i instytucje tyłowe, jak kadry poszczególnych rodzajów broni, szkoły wojskowe czy stacje zborne. Jego organizację określał rozkaz NKA z 18 października 1917 roku<sup>80</sup>. Pułkownikowi Sikorskiemu podlegały zatem:

- grupa kadrowa (ppłk Andrzej Galica): kadry piechoty, artylerii, kawalerii i innych formacji pomocniczych;
- grupa wyszkolenia (ppłk Witold Rylski): szkoła oficerska i podoficerska;
- grupa ewidencyjna: Centralny Urząd Ewidencyjny w Piotrkowie;
- grupa materiałowa: magazyny oraz warsztaty krawieckie i szewskie w Krakowie;
- stacje zborne w Krakowie, Lublinie, Lwowie, Piotrkowie, Przemyśle oraz oficerowie placu w Budapeszcie, Przemyśle i Wiedniu;
- szpitale i dom „uzdrowieńców”<sup>81</sup>.

Dowództwo Uzuppełnień mieściło się początkowo w Siedliskach koło Przemyśla, następnie od 17 grudnia 1917 roku w Bolechowie. Podlegało mu okresowo do trzech tysięcy żołnierzy.

We wrześniu i październiku oddziały PKP kompletowały ekwipunek i uzbrojenie. Już w pierwszych dniach po przybyciu do Galicji żołnierze zdali broń niemiecką<sup>82</sup>. W ciągu następnych tygodni zamawiano i pobiera-

<sup>79</sup> Skład PKP (z 1 II 1918), ibidem.

<sup>80</sup> Rozkaz gen. Arza z 18 X 1917 r., A PAN, MWLJ, sygn. III-84/15, k. 331-334.

<sup>81</sup> Ibidem, k. 334. Por. T. Wawrzyński, *Polski Korpus Posiłkowy...*, s. 197. W Krakowie, przy ul. Karmelickiej 51, mieściły się legionowe warsztaty mundurowe. Dysponowały one 180 maszynami do szycia i innym sprzętem, pozwalającym na wykonanie do 200 kompletów umundurowania dziennie (AP Kraków, NKN, sygn. 472, k. 188-189). Grupa ewidencyjna w Piotrkowie miała prowadzić ewidencję wszystkich żołnierzy i oficerów PKP, listę wszystkich oficerów legionowych, poświadczając prawa do zasiłków dla rodzin wojskowych, prowadzić listę zwolnionych z szeregów, ewidencję odznaczonych oraz listę strat (zabitych, rannych, zaginionych i wziętych do niewoli). Zob. odpis meldunku CUE PKP do płka W. Sikorskiego, BJ, rkps przyb. 84/60, k. 490-491.

<sup>82</sup> Zdawanie broni niemieckiej rozpoczęło się 1 IX 1917 r. i trwało około dwóch tygodni. Zgodnie z rozkazem Dowództwa PKP z 31 VIII 1917 r. uzbrojenie deponowano w c. i k. składzie artyleryjskim w Przemyśle, przy ul. Mickiewicza (CAW, LP i PKP, sygn. I.120.1.467). Znacznie dłużej trwało natomiast kompletowanie uzbrojenia austriackiego, które partiami docierało do oddziałów.

no broń austriacką – karabiny Mannlicher wz. 1895, karabinki Mannlicher wz. 1895 (nazywane sztucercami), ciężkie karabiny maszynowe Schwarzlose wz. 1907/12, pistolety Frommer (7,65 mm) i Steyer (9 mm)<sup>83</sup>. Niektóre oddziały (tabor, piekarnia polowa) były jeszcze wyposażone w przestarzałe Werndle. Artyleria otrzymała działa polowe 80 mm wz. 1905 i nowoczesne haubice 100 mm wz. 1914. W końcu listopada 1917 roku na uzbrojeniu Korpusu znajdowało się 3 921 karabinów i 1 452 karabinki Mannlichera, 231 starych Werndli, 553 pistolety, 26 karabinów maszynowych, 13 dział polowych i 12 haubic<sup>84</sup>. Na broń białą składało się kilkaset szabel i około 6,5 tysiąca bagnatów. W pułkach piechoty było po 170-200 sztuk naboju na karabin i około 40 tysięcy sztuk amunicji w trzech kompaniach karabinów maszynowych (w każdym pułku)<sup>85</sup>.

Dowództwo PKP od pierwszych tygodni rozpoczęło też wdrażanie programu wyszkolenia, co miało przywrócić nadwerżoną dyscyplinę i podnieść wartość bojową oddziałów. W ciągu miesiąca planowano zrealizować cały zakres wyszkolenia żołnierskiego i podoficerskiego, obejmujący: obowiązki żołnierskie i podoficerskie, wyszkolenie pojedynczego żołnierza, wyszkolenie sekcji, plutonu i kompanii w szyku zwartym i bojowym, zasady służby wewnętrznej i polowej, ćwiczenia w budowie umocnień polowych<sup>86</sup>. Ten zakres szkolenia uzupełniały wykłady z historii wojskowości polskiej (dwa razy w tygodniu) oraz higieny (raz w tygodniu). Oddziały, w których byli analfabeci, miały zorganizować im naukę czytania i pisania. W następnych miesiącach żołnierze i oficerowie pogłębiali wiedzę wojskową na kursach specjalistycznych, organizowanych w oddziałach PKP i w jednostkach armii austro-węgierskiej. Grupa oddelegowanych oficerów uczestniczyła w kursie gazowym w Wiedniu, kursy karabinów maszynowych odbywały się w Dolinie, a kursy szturmowe w Oberscherautz<sup>87</sup>. Kompanie szturmowe szkoliły się w zdobywaniu silnie

<sup>83</sup> A. Konstantkiewicz, *Broń strzelecka...*, s. 29.

<sup>84</sup> Tabela uzbrojenia PKP z 27 XI 1917 r., CAW, LP i PKP, sygn. I.120.1.467, bp. Stan broni ulegał dość częstym zmianom. Przykładowo w raporcie 1 pułku artylerii z 20 I 1918 r. wymieniono 7 dział polowych i 12 haubic (CAW, LP i PKP, sygn. I.120.1.468).

<sup>85</sup> Raport stanu amunicji w oddziałach II Brygady z 15 XII 1917 r., ibidem.

<sup>86</sup> Raport 3 pp do Dowództwa PKP z 28 IX 1917 r., CAW, LP i PKP, sygn. I.120.1.364, bp. Zajęcia na miesiąc październik – dodatek do odprawy nr 233 Dowództwa PKP z 27 IX 1917 r., ibidem, sygn. I.120.1.437, bp. Pułkownik Zieliński zwracał uwagę na potrzebę intensywnego wykorzystania czasu i dokładne wykonanie planu ćwiczeń.

<sup>87</sup> Raport 2 pp do Dowództwa PKP z 15 XII 1917 r., CAW, LP i PKP, sygn. I.120.1.60, bp. W Oberscherautz, miejscowości położonej na północny zachód od Sadogóry na Bukowinie, było centrum szkolenia oddziałów szturmowych 7 Armii. Na kursy kierowano tam też oficerów i żołnierzy PKP, którzy mieli być później instruktorami oddziałów szturmowych.

umocnionych pozycji, a podczas ćwiczeń wykorzystywano najnowsze doświadczenia frontowe w tym zakresie. Zajęcia prowadzili instruktorzy z dużym doświadczeniem bojowym, dlatego też cieszyły się one uznaniem ze strony legionistów, tak często kontestujących austriackie „porządki” i wartość bojową c. i k. armii<sup>88</sup>.

Oficerowie byli obligowani do zdobywania wiedzy wojskowej. Przykładowo w 3 pułku piechoty wszyscy oficerowie mieli przygotować wykłady na wybrane przez siebie tematy i prezentować je na cotygodniowych zebraniach oficerskich. Z końcem września w Siedliskach koło Przemyśla otwarto szkołę oficerską piechoty. Celem jej było „...danie praktycznego wyszkolenia tym oficerom PKP którzy bądź to wyszkolenia frontowego nie mają, bądź też od frontu odwykli”<sup>89</sup>. Program nauczania, przewidziany na dwa miesiące, obejmował następujące przedmioty: musztra (12 godzin na tydzień), służba polowa (10 godzin na tydzień), nauka o broni (4 godziny na tydzień), służba wewnętrzna (4 godziny na tydzień), terenoznawstwo (3 godziny na tydzień), gimnastyka (6 godzin na tydzień), organizacja wojska (1 godzina na tydzień), administracja (3 godziny na tydzień), kodeks honorowy (2 godziny na tydzień)<sup>90</sup>. Dowódcą szkoły oficerskiej był ppłk Witold Rylski, a jego zastępcą por. Izydor Modelski. Wykłady prowadziło dziesięciu instruktorów dla przewidywanych 44 słuchaczy. Komendantem szkoły podoficerskiej został kpt. Bronisław Głowiński. Miał on do pomocy siedmiu instruktorów, którzy mieli prowadzić zajęcia dla planowanych 60 uczniów<sup>91</sup>.

W dniach 22-23 października 1918 roku płk Zieliński, w towarzystwie wyższych oficerów austro-węgierskich, przeprowadził przegląd pułków piechoty, połączony z zajęciami aplikacyjnymi dla oficerów. Dowódca PKP był zadowolony z postawy żołnierzy; podsumował, że „...wojsko i jego korpus oficerski nie ustawało w pracy nad doskonaleniem się w sztuce

---

movych w jednostkach polskich. Zob. Relacja Tadeusza Króla o przebicciu się II Brygady pod Rarańczą, WBBH, sygn. I/2/50, k. 1.

<sup>88</sup> Józef Sitko był na kursie szturmowym w Oberscherautz od 9 XI do 5 XII 1917 r. i odnotował w dzienniku, że „Zajęcia ładne. Nauka interesująca. Instruktorzy dosyć dobrzy” (BN, akc. 13543, k. 512). Por. J. Zając, *Dwie wojny...*, s. 62.

<sup>89</sup> Informacja Dowództwa PKP z 21 IX 1917 r., AP Kraków, NKN, sygn. 472, k. 20. Otwarcie szkoły przewidywano na 26 IX 1917 r.

<sup>90</sup> Ibidem.

<sup>91</sup> Rozkład służby i organizacja Kursów Wyszkożenia PKP, CAW, LP i PKP, sygn. I.120.1.364, bp.

wojskowej, by godnie odpowiedzieć wysokiemu zadaniu, jakie ich czeka w wolnej Ojczyźnie<sup>92</sup>.

Mimo postępów w szkoleniu i przywracaniu wartości bojowej, nastroje w oddziałach Polskiego Korpusu Posiłkowego nie były dobre. Powszechne było zniechęcenie, brak zaufania do państw centralnych, których osłabienie było coraz bardziej widoczne, oraz obawa o dalsze losy formacji. Część żołnierzy pozostała w szeregach PKP ze względów koniunkturalnych, z obawy przed pójściem do armii austro-węgierskiej, i szukała okazji do „wyreklamowania” się z wojska<sup>93</sup>. Przyszłość Korpusu prezentowała się bardzo niepewnie, a rozwój sytuacji politycznej na ziemiach polskich i nastroje społeczeństwa też nie napawały optymizmem. „Sprawy polityczne tak się układały – komentował w pamiętniku jeden z ułanów – że trzeba było nadzwyczajnego wysiłku, aby trwać na stanowiskach żołnierskich. Czuło się niesmak z pozostawania nadal w mundurze, ale zrzucenie go obecnie wydawało się znowu zdradą sprawy narodowej<sup>94</sup>. Do tego dochodziły jeszcze ciężkie warunki bytowe, wynikające z braków w zaopatrzeniu, wyekwipowaniu i zniszczeń wojennych. Coraz gorsze było zaprowiantowanie wojska, zmniejszały się też dostawy furaju. Karmione głównie sianem konie były ogromnie wycieńczone i praktycznie nie nadawały się do jazdy<sup>95</sup>.

Nie potwierdziły się natomiast pesymistyczne przewidywania związane z przeniesieniem PKP na front. Wprawdzie II Brygada już 25 października wyjechała na besarabski odcinek frontu, ale praktycznie nie uczestniczyła już w działaniach bojowych. Dowództwo Brygady rozlokowało się w Kocmaniu, a pułki piechoty zajęły pozycje pod Rarańczą i Czerniawką. W połowie grudnia dotarło tam Dowództwo Korpusu oraz kawaleria (stanęła w Oszechlibach) i artyleria. Oddziały polskie rozlokowane były

<sup>92</sup> Odprawa Dowództwa PKP z 24 X 1918 r., CAW, LP i PKP, sygn. I.120.1.437, bp.

<sup>93</sup> Jeden z podoficerów tak opisywał swój stan ducha: „...to jedno mi zostało, żem się rozgoryczył, zdenerwowałem i straciłem cel swego tu pobytu. Niestety, po tylu szczytnych chwilach, po takim czasie i wytrwaniu przyszło mi zwątpić zupełnie i już dawnej wiary ni zapału nie odnajdę w sobie długo, długo. Pozostałem z pobudek zupełnie osobistych, że powiem nawet – niskich, bo tak mi było wygodniej i lżej. Ze wstydem przyznaję się do tego. Rozgrzewa mnie jednak to, że nie jestem odosobniony ani jedyny”. Zob. E. J. Czerniawski, op. cit., s. 56.

<sup>94</sup> S. Tutaj, Pamiętniki, cz. I (1914-1918), BN, akc. 10118, k. 161.

<sup>95</sup> Ibidem, k. 162. W związku z brakami furaju wiele jednostek kawalerii austriackiej zostało „spieszonych”, a konie i owies zjedzono. Dowództwo PKP zarządziło daleko idące oszczędzanie koni, których nieuzasadnione i niewłaściwe użycie (np. kłusowanie po bruku) miało być surowo karane. Utrata konia przez zaniedbanie miała być rekompensowana na poborach dowódcy oddziału (AP Kraków, NKN, sygn. 473, k. 146). Por. Odprawy Dowództwa PKP z 21 IX i 11 X 1918 r., CAW, LP i PKP, sygn. I.120.1.437, bp.

w rejonie na północ od Czerniowiec, między Prutem a Dniestrem. Podlegały one Dowództwu 3 Armii gen. Karla Kriteka<sup>96</sup>. Legioniści nie wzięli udziału w walkach, gdyż w tym czasie na froncie wschodnim wygasły już działania bojowe, a 15 grudnia 1917 roku podpisano akt zawieszenia broni<sup>97</sup>. Dowództwo austriackie nie zamierzało zresztą kierować Polaków na pierwszą linię frontu. Generał Kritek planował dłuższy okres szkolenia i konsolidacji polskich oddziałów oraz pozostawienie ich w rezerwie swoich wojsk<sup>98</sup>. Na początku stycznia 1918 roku oddziały polskie zostały wycofane nieco dalej na tyły. Dowództwo PKP i zakłady pomocnicze stanęły w Łużanach, II Brygada w Starych i Nowych Mamajowcach, zaś artyleria w Kocmaniu. Najdalej, ponieważ aż w okolice Stryja, cofnięty został 2 pułk ułanów, któremu zimowe leża wyznaczono w Synowódzku i Korczyni<sup>99</sup>. Wpływ na to miały zapewne kontakty, jakie zaczęli nawiązywać legioniści z żołnierzami zrewolucjonizowanej armii rosyjskiej. Ograniczały się one w zasadzie do wymiany handlowej i przekazywania informacji (między innymi o polskich korpusach w Rosji), ale władze austriackie obawiały się przenoszenia tą drogą propagandy rewolucyjnej<sup>100</sup>. Nie darzyły też zbyt dużym zaufaniem oddziałów polskich i bacznie obserwowały nastroje w nich panujące.

Sytuacja wewnętrzna w PKP, jak już wcześniej wspomniano, nie była dobra. Brakowało powodów do optymizmu. Korpus pozostawał w zastoju organizacyjnym, a ferment w szeregach pogłębiał się. Marazm organizacyjny wynikał po części z braku dopływu świeżego rekruta. Było to z kolei

<sup>96</sup> W meldunku II Brygady do Dowództwa PKP z 29 X 1918 r. informowano: „Brygada podlega na razie wprost dowództwu 3 Armii (Śniatyń), jako jej rezerwa. [...] Stosunek dowództwa armii do brygady uprzedzająco przychylny. Wolinę, szyby, papę, deski na reperowanie kwater przyznano natychmiast, również piecyki połowe. [...] Stan fizyczny i moralny ludzi dobry. Stan koni z braku siana pogarsza się” (CAW, LP i PKP, sygn. I.120.1.365). Por. T. Wawrzyński, *Polski Korpus Posiłkowy...*, s. 196.

<sup>97</sup> J. Pajewski, *Pierwsza wojna...*, s. 646; S. Czerep, *II Brygada...*, s. 195.

<sup>98</sup> Z Karlem Kritekiem spotkał się Tadeusz Rozwadowski. Informował on Władysława Sikorskiego w liście z 24 X 1917 r., że Kritek deklarował życzliwe nastawienie do legionistów, o ile wyrzekną się oni „wszelkiego politykowania” i będą posłuszni. Obiecywał też, że nie będzie natychmiastowego użycia Polaków bezpośrednio na froncie, pozostaną oni w odwodzie 3 Armii, wykorzystując czas na szkolenie i konsolidację oddziałów (AP Kraków, NKN, sygn. 475, k. 278). Generał K. Kritek był dowódcą 3 Armii od 10 VII 1917 do 16 I 1918 r., następnie dowodził 7 Armią od 16 I do 15 IV 1918 r.

<sup>99</sup> M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny...*, s. 355; J. Dunin-Brzeziński, op. cit., s. 157.

<sup>100</sup> Jeden z żołnierzy 3 pp wspominał, że będąc w okopach naprzeciw Rokitny, „...często wymienialiśmy wódkę lub rum za słoninę z Rosjanami. Wzbudziło to podejrzenia żołnierzy niemieckich pułków obok stojących”. Zob. *Pamiętnik legionisty Wincentego Terleckiego*, „Rocznik Lwowski” 2004, s. 152.

wynikiem obłudnej postawy władz austriackich, które obiecały dopływ uzupełnień, ale faktycznie postępowały tak, by to uniemożliwić. W jednym z elaboratów dotyczących werbunku Władysław Sikorski zwracał uwagę, że napływ nowych ochotników mógłby w istotny sposób wpłynąć na poprawę nastrojów żołnierzy. Przekonywał on, iż „...przeciąganie się dzisiejszego niepewnego stanu, utrzymywanie ich w tej sytuacji bez przyszłości i bez podstawy ideowej, łatwo doprowadzić może do zmarnowania tego dorobku wojskowego, jaki przedstawia Polski Korpus Posiłkowy. W tych warunkach jedynie dopływ świeżych ludzi wnieść może nowy, ożywczy prąd w szeregi wojska, otworzyć chociażby małą furtkę widoku na przyszłość. Da on również zatrudnienie temu nadmiarowi oficerów i podoficerów, którzy pozostali do dyspozycji PKP po rozbiciu pięciu pułków, oraz pozwoli zużytkować nam nadmiar inteligencji istniejący w Legionach<sup>101</sup>. Zakładano, że do uzupełnienia stanu istniejących pułków i zorganizowania nowych oddziałów potrzeba będzie do 10 tysięcy ochotników, najlepiej pochodzenia chłopskiego lub rzemieślniczego<sup>102</sup>.

W listopadzie 1917 roku NKA zezwoliła ogólnie na przyjmowanie do PKP ochotników – obywateli austriackich, niepodlegających obowiązkowi służby w c. i k. armii – jednak nie wydała szczegółowych przepisów w tej sprawie. W takiej sytuacji werbunek prowadzony był poufnie przez przedstawicieli Departamentu Wojskowego NKN na obszarze Galicji. Pewne fundusze na ten cel wyłożył Departament Skarbowy krakowskiego Komitetu<sup>103</sup>. Zgłaszali się przede wszystkim młodzi ludzie (rocznik 1900), głównie uczniowie i robotnicy pozostający bez pracy<sup>104</sup>. Akcji werbunkowej towarzyszył szereg problemów natury organizacyjnej i materialnej. Brakowało pieniędzy na badania lekarskie ochotników, ich wyżywienie i zakwaterowanie oraz transport do Dowództwa Uzupełnień. Z tego powodu w niektórych miejscowościach odsyłano kandydatów do domów

---

<sup>101</sup> Poufny memoriał „W sprawie werbunku” z 19 I 1918 r., A PAN, MWLJ, sygn. III-84/16, k. 102.

<sup>102</sup> „Najlepiej nadaje się materiał rzemieślniczy i rolniczy. Inteligenci, wobec hiperprodukcji w pułkach istniejących, tylko w znikomej liczbie będą uwzględniani. Inteligenci, pragnący służyć w kawalerii lub artylerii, muszą przyprowadzić własnego konia” – Instrukcja, CAW, DW NKN, sygn. I.150.141.

<sup>103</sup> W grudniu 1917 r. i styczniu 1918 r. Departament Skarbowy NKN wypłacił Dowództwu Uzupełnień PKP 1000 koron na urządzenie pralni i 2000 koron na prowadzenie werbunku (AP Kraków, NKN, sygn. 472, k. 213).

<sup>104</sup> Na wstąpienie ochotników niepełnoletnich wymagana była pisemna zgoda rodziców. Niektórych do tego kroku skłaniała nędza i brak środków utrzymania. Charakterystyczna była uwaga Anny Majcher, która wyrażając zgodę na wstąpienie syna do PKP, tłumaczyła to tym, że nie ma on „żadnego zajęcia” (AP Kraków, NKN, sygn. 303, k. 109).

i odwoływano niezbędne przeglądy<sup>105</sup>. W połowie stycznia werbunek został faktycznie wstrzymany. W tych warunkach efekty zaciągu nie mogły być imponujące. Jak wynika z memoriału Sikorskiego, do 19 stycznia 1918 roku zgłosiło się 1 643 ochotników, z których 1 370 przyjęto do PKP<sup>106</sup>. Wśród przyjętych było 328 obywateli Królestwa Polskiego. Do Dowództwa Uzupełnień napływali też żołnierze opuszczający szpitale, dom „uzdrowieńców” i legionści powracający z niewoli rosyjskiej. W sumie w Bolechowie zgromadzono 2 370 ludzi. Planowano sformowanie z nich nowego, 3 pułku piechoty, do czego jednak ostatecznie nie doszło<sup>107</sup>.

Skomplikowana sytuacja wewnętrzna wpływała na nie najlepszy stan dyscypliny. Żołnierze często nie oddawali honorów starszym stopniem, co było nagminne na przepustkach i urlopach. Mnożyły się skargi ze strony komend austriackich na legionistów, że nie salutują oni oficerom i podoficerom c. i k. armii, mimo wyraźnych rozkazów w tej sprawie<sup>108</sup>. Jednakże były też przypadki lekceważącego odnoszenia się wojskowych austro-węgierskich do oficerów legionowych. Niektórzy żołnierze samowolnie opuszczali koszary i szukali rozrywek w Przemyślu, gdy jeszcze w rejonie tego miasta przebywały polskie formacje. Aby temu zaradzić płk Zieliński zarządził ograniczenie liczby przepustek wydawanych w oddziałach, wzmożoną kontrolę żołnierzy przebywających poza koszarami i zakazał wstępu do niektórych lokali<sup>109</sup>.

Na odprawach Dowództwa PKP zwracano uwagę na naganne zachowanie żołnierzy i związane z tym skargi ludności. Mieszkańcy Przemyśla i okolic skarżyli się na dewastację kwater zamieszkiwanych przez wojsko, samowolne zajmowanie prywatnych lokali, kradzieże mienia i bezmyślne niekiedy niszczenie zasiewów. Groziło to negatywnymi konsekwencjami w odbiorze społecznym polskich oddziałów. „Znów dochodzą mnie skargi – ostrzegął w rozkazie oficerskim Zieliński – na zachowanie się oddziałów zakwaterowanych w okolicy Przemyśla i to zarówno na oficerów jak i szeregowych. [...] Wśród ludzi usposobionych dotąd do idei

<sup>105</sup> Informacja o werbunku z Rzeszowa (z 3 I 1918 r.), AP Kraków, NKN, sygn. 478, k. 300.

<sup>106</sup> Poufny memoriał „W sprawie werbunku” z 19 I 1918 r., A PAN, MWLJ, sygn. III-84/16, k. 103.

<sup>107</sup> Ibidem, k. 103-104.

<sup>108</sup> Rozkaz oficerski z 4 X 1917 r., Odprawa Dowództwa PKP z 21 X 1917 r., CAW, LP i PKP, sygn. I.120.1.437, bp.

<sup>109</sup> Odprawa Dowództwa PKP z 12 IX 1917 r., CAW, KW TRS, sygn. I.160.1.91; Odprawa z 12 X 1917 r., AP Kraków, NKN, sygn. 473, k. 122; Rozkaz Dowództwa Uzupełnień PKP z 6 I 1918 r., ibidem, k. 38.

legionowej bardzo przychylnie, budzą się wskutek takiego postępowania rozczarowanie i niechęć, do których pod żadnym warunkiem nie mogę dopuścić! [...] Wszelkie przekroczenia przeciwko porządkowi i dobremu zachowaniu będę karał surowo<sup>110</sup>. Mimo takich ostrzeżeń, żołnierze dopuszczali się niekiedy aktów wandalizmu, które trudno usprawiedliwić samymi brakami w zaopatrzeniu. Rozbierano płoty, dachy budynków, zabierano nawet słupy telegraficzne i wykorzystywano je na opał<sup>111</sup>. Dowództwo Korpusu z niepokojem obserwowało wzrastającą liczbę spraw prowadzonych przez sąd polowy. Najczęstsze były przypadki kradzieży i samowolnych oddalen się z oddziałów, za które orzekano kary 3-4 miesięcy aresztu. Jednak nie wpływało to w widoczny sposób na polepszenie stanu dyscypliny<sup>112</sup>.

We wrześniu 1917 roku duże rozmiary przybrała dezercja – żołnierze uciekali głównie z transportów odchodzących do armii austriackiej. Zjawisko było na tyle nagminne, że do perlustracji okolic Przemyśla użyto oddziałów wojskowych, gdyż żandarmeria polowa nie mogła sobie z uciekinierami poradzić<sup>113</sup>. Jednakże proceder, choć na mniejszą skalę, istniał także w następnych miesiącach. Dezerterzy często zabierali ze sobą

---

<sup>110</sup> Rozkaz oficcerski Dowództwa PKP nr 178 z 16 IX 1917 r., CAW, KW TRS, sygn. I.160.1.91, bp. K. Baczyński – komendant placu LP w Lublinie – podobnie odnotował we wrześniu 1917 r. w pamiętniku, że „Ze wszystkich stron napływają zażalenia na legionistów o okradanie gmin z płodów ziemnych oraz paszy. Ujawniły się również wypadki sprzedaży części wyekwipowania koni i wozów własności rządowej. [...] Mam wrażenie, że pod tym względem będzie coraz gorzej, gdyż i odżywianie żołnierzy z powodu biedy i braku prowiantów coraz lichsze”. Zob. K. Baczyński, Pamiętniki, z. 5 (1915-1918), Ossolineum, rkps 12925, k. 99.

<sup>111</sup> Na odprawie Dowództwa PKP z 4 X 1917 r. monitowano: „Mimo tylokrotnych rozkazów, zdarzają się ciągle wypadki, że legionści z różnych oddziałów niszczą urządzenia w budynkach stojących pod kontrolą techniczną władz c. i k. armii. Systematycznie powtarzają się skargi, że legionści rozbierają parkany, przykrywy studzien, nawet dachy niezamieszkałych chwilowo domów. Tak samo doszło do wiadomości władz, że żołnierze nasi zanieczyszczają otoczenie zajmowanych przez siebie baraków, mimo istniejących latryn i miejsc ustępowych” (CAW, KW TRS, sygn. I.160.1.91).

<sup>112</sup> Na odprawie Dowództwa PKP z 13 X 1917 r. płk Zieliński zwracał uwagę, że: „Zastraszająca liczba spraw karnych w sądzie polowym świadczy o obniżeniu moralności w Korpusie. Wzywam wszystkich, komu dobre imię żołnierza polskiego miłym jest, by oddziaływaniem swym korzystnie na jednostki moralnie słabsze wpływał” (CAW, LP i PKP, sygn. I.120.1.437).

<sup>113</sup> Rozkaz Dowództwa PKP z 27 IX 1917 r., CAW, LP i PKP, sygn. I.120.1.425, bp. Perlustracja miała trwać od 1 do 10 X 1917 r. Uczestniczyły w niej: 2 i 3 pułk piechoty, 1 pułk ułanów, 1 pułk artylerii.

broń, co powodowało szkody w oddziałach<sup>114</sup>. Plaga dezercji nasiliła się w związku z przeniesieniem oddziałów PKP na front. Część uciekinierów liczyła zapewne na rychłe zakończenie wojny i uniknięcie kary. „Żołnierzy, którzy zbiegli z transportów odchodzących na front – ostrzegął płk Zieliński – będą oddawał sądowi z poleceniem oskarżenia nie tylko o samowolne oddalenie się, ale także o zbrodnię przeciwko subordynacji wojskowej, popełnionej przez niewykonanie rozkazu służbowego odejścia na front”<sup>115</sup>. Dochodziło również do innych niepokojących zjawisk. Żandarmeria miała czasem problemy z wykonywaniem swoich czynności, gdyż żołnierze bronili kolegów, oskarżonych o kradzieże lub inne przestępstwa, przed aresztowaniem<sup>116</sup>. Takie przypadki niesubordynacji mocno irytowały gen. Zielińskiego.

Stan dyscypliny i zachowanie się żołnierzy PKP wpływały na stosunki z miejscową ludnością. Były one na ogół poprawne, co nie znaczy, że zupełnie wolne od konfliktów. Wojna sprzyjała różnego rodzaju nadużyciom, w wyniku których cierpiała ludność cywilna. Najwięcej było skarg na bezprawne rekwizycje i kradzieże. Dowództwo Korpusu starało się utrzymywać dobre stosunki z lokalnymi społecznościami, likwidując ewentualne zatargi we własnym zakresie, bez angażowania władz austro-węgierskich. Miało to oczywiście istotne znaczenie polityczno-propagandowe. Na odprawach i w rozkazach podkreślano, że „Bezwzględne postępowanie [z ludnością cywilną – J. S.] jest niedopuszczalne. Należy utrzymać bezwarunkowo przyjazny kontakt ze zwierzchnikami gminnymi i tubylczą ludnością”<sup>117</sup>.

---

<sup>114</sup> W meldunku 2 pp do Dowództwa PKP z 1 II 1918 r. o stanie broni podano, że dezercerzy zabrali 36 karabinów, 5 sztucerów i 6 pistoletów (CAW, LP i PKP, sygn. I.120.1.467).

<sup>115</sup> Dodatek do odprawy Dowództwa PKP z 5 XII 1917 r., CAW, LP i PKP, sygn. I.120.1.437, bp. Żołnierze skazani na karę co najmniej jednego roku więzienia mieli ją odbywać w zakładzie karnym o zastrzonym rygorze w Terezynie. Por. Rozkaz dzienny Dowództwa Żandarmerii Polowej PKP z 5 XII 1917 r., ibidem, sygn. I.120.22.33, bp.

<sup>116</sup> Tak było w szpitalu koni, gdzie żołnierze dopuścili się „wybryków niekarności” przeciw żandarmom. Rozkaz Dowództwa PKP z 6 II 1918 r., CAW, KW TRS, sygn. I.160.1.91, bp. Jak podaje M. Orłowski (op. cit., s. 147-148), płk Haller zdegradował 29 I 1918 r. za niesubordynację 26 podoficerów i starszych żołnierzy do stopnia szeregowca.

<sup>117</sup> Wyciąg z odprawy Dowództwa PKP z 21 XII 1917 r., CAW, LP i PKP, sygn. I.120.22.33, bp. Odpowiednie rozkazy w sprawie postępowania z ludnością miejscową otrzymała żandarmeria. W rozkazie dziennym Dowództwa Żandarmerii Polowej PKP z 11 II 1918 r. zalecano: „Dowódcy ekspozytur i posterunków dołożą wszelkich starań, by utrzymać jak najlepsze stosunki z ludnością. Pretensje i skargi teje na szeregowych PKP powinny być jak najdokładniej badane. Nie wolno odsyłać skarżących się do c. i k. władz – przeciwnie, należy starać się wszystkie skargi wniesione do c. i k. władz przejąć

Sytuacja wewnętrzna w oddziałach polskich i panujące tam nastroje były uważnie obserwowane przez austriackie władze wojskowe. Korpus – mimo przeprowadzonej „sanacji” i usunięcia zeń sympatyków Piłsudskiego – nie budził zaufania Austriaków. Oceniano go jako formację politycznie niepewną, podatną na agitację, w której dyscyplina pozostawia ciągle wiele do życzenia. Generał Schilling krytycznie oceniał też Dowództwo Korpusu, które – jego zdaniem – nie miało odpowiednich kwalifikacji i nie cieszyło się zaufaniem podwładnych<sup>118</sup>. Dowództwo 3 Armii gen. Kritka chciało nawet przydzielić do 2 i 3 pułku piechoty wysokich rangą c. i k. oficerów (podpułkowników), jako kierowników wyszkolenia. Ich rola była mocno dwuznaczna – Polacy obawiali się, że przejmą oni faktyczne dowodzenie w oddziałach<sup>119</sup>. Obawy budziły również takie posunięcia strony austriackiej, jak próby przejmowania bezpośredniego dowództwa nad pułkami polskimi, z pominięciem Komendy Korpusu, czy też inne „usiłowania przemalowania PKP na kolory czarno-żółte i stopniowe ograniczanie w ciągu lat trzech ciężko wywalczonej odrębności i samodzielności”<sup>120</sup>. Dowództwo PKP próbowało bronić się przed tymi zakusami, szukając wsparcia u polityków galicyjskich i w Radzie Regencyjnej. Nastrojów nie poprawił przegląd oddziałów, dokonany 10 grudnia 1917 roku przez cesarza Karola I, ani nowe awanse oficerskie ogłoszone w tym miesiącu.

---

w drodze porozumienia i w miarę możliwości załatwiać we własnym zakresie (tzn. w obrębie oddziału lub też polubownie). W ten sposób położyć można ostatecznie kres skargom, które mnożą się w ostatnich czasach, dostają się w ręce ludzi niezyczliwie do PKP usposobionych i bywają do wielkich rozmiarów rozdmuchiwane, co bardzo szkodzi dobremu imieniu PKP i wywiera zgubny wpływ na rozwój tegoż w przyszłości” (ibidem).

<sup>118</sup> Bericht hptm. Mitzka über Polnische Legion – Exc. Schilling über die Verfassung des Polnische Hilfskorps, AAN, KARP-MKŚ, sygn. I/80, k. 56-58. Także brygadier Haller oceniony został jako politycznie nie w pełni godny zaufania. Sugerowano, że najlepszym rozwiązaniem byłoby odesłanie go po kilku tygodniach na tyły, jako nienadającego się do służby frontowej. Stosunkowo dobrze oceniano pozycję dowódców obu pułków piechoty (ppłka M. Żymierskiego, mjra J. Zająca), ale nie przeceniano ich wiedzy fachowej i doświadczenia wojskowego.

<sup>119</sup> Ibidem, k. 58. O tych niebezpiecznych dla samodzielności PKP działaniach strony austriackiej szef sztabu mjr Adam Nieniewski informował Władysława L. Jaworskiego. Polityk ten komentował w dzienniku (zapis z 2 XII 1917 r.): „...AOK robi ciągle złośliwości. Na przykład obecnie przysłano do każdego pułku po dwóch oficerów austriackich jako *Leiter der Ausbildung*. Znowu będzie bojkot etc. Niepoprawni w głupocie” (W. L. Jaworski, op. cit., s. 234). Por. M. Orłowski, op. cit., s. 145-146.

<sup>120</sup> Pismo Komendy PKP do polityków galicyjskich, A PAN, MWLJ, sygn. III-84/15, k. 74v. Por. list z 3 XIII 1917 r., AP Kraków, NKN, sygn. 475, k. 412-413.

#### 4. Dramatyczny epilog – Rarańcza

O dalszych losach Polskiego Korpusu Posiłkowego przesądziło ostatecznie podpisanie w Brześciu przez państwa centralne traktatu pokojowego z Ukrainą Republiką Ludową. Prowadzone tam rokowania były obserwowane z wielką uwagą, ale i z równie dużym niepokojem, przez polityków polskich. Czujność pobudzało także to, iż usilne starania Rady Regencyjnej o udział polskich przedstawicieli w pertraktacjach pokojowych zostały odrzucone<sup>121</sup>. Sytuacja wewnętrzna w państwach centralnych była bardzo trudna. Zwłaszcza Austro-Węgry borykały się z ogromnym kryzysem aprowizacyjnym, wyrazem którego była między innymi fala strajków w styczniu 1918 roku<sup>122</sup>. Monarchia naddunajska, za obietnice dużych dostaw zboża i mięsa, zdecydowała się na daleko idące ustępstwa terytorialne wobec Ukrainy, kosztem polskich interesów narodowych. Rozwiązanie takie odpowiadało także stronie niemieckiej, która w ten sposób zręcznie kierowała całe odium na habsburskiego sojusznika i praktycznie utracąca rozwiązanie austro-polskie. Traktat podpisany 9 lutego 1918 roku oddawał Ukrainie Chełmszczyznę i część południowego Podlasia, po linię Tarnogród – Biłgoraj – Krasnystaw – Radzyń – Międzyrzec – Mielnik – Wysokie Litewskie<sup>123</sup>.

Decyzje brzeskie były szokiem dla społeczeństwa polskiego i wywołały ogromną falę protestów i manifestacji na terenie Królestwa i Galicji. Oburzenie ogarnęło wszystkie warstwy ludności i wszystkie ważniejsze kierunki polityczne. Najbardziej masowy i gwałtowny przebieg demonstracje przybrały w zaborze austriackim, gdzie postanowienia pokoju brzeskiego odebrano niemalże jako zdradę ze strony Austrii<sup>124</sup>. Dnia 11 lutego zaprotestowało Koło Polskie w Wiedniu, samorządy miejskie, korporacje zawodowe i wiele innych środowisk. Najbardziej gorąco było na ulicach Krakowa i Lwowa. Emil Bobrowski, który obserwował sytuację pod Wawelem, pisał: „Równocześnie miasto ogarnął żywiołowy ruch protestacyjny. Robotnicy, młodzież uniwersytecka i szkolna, inwalidzi stanowią trzon i gorący element ruchu. Pochody, śpiewy, demonstracje, zrzucanie

<sup>121</sup> J. Pajewski, *Odbudowa państwa...*, s. 220. Szerzej o traktacie brzeskim: W. Bihl, *Österreich-Ungarn und die Friedensschlüsse von Brest-Litovsk*, Wien 1970; S. Wojstomski, *Traktat brzeski a Polska*, Londyn 1969.

<sup>122</sup> W. Bihl, op. cit., s. 87-88.

<sup>123</sup> Ibidem, s. 120-121; J. Pajewski, *Odbudowa państwa...*, s. 232; A. Hausner, op. cit., s. 225.

<sup>124</sup> J. Lewandowski, *Królestwo Polskie pod okupacją austriacką...*, s. 117-118; L. Grosfeld, *Sprawa Chełmszczyzny...*, s. 36; W. Mędrzecki, op. cit., s. 46; A. Kakowski, op. cit., s. 546.

orłów austriackich”<sup>125</sup>. W dniu 18 lutego Galicję sparaliżował strajk generalny i towarzyszące mu masowe demonstracje w Krakowie i Lwowie<sup>126</sup>. Traktat brzeski niósł też katastrofalne skutki dla najbardziej zagorzałych austrofilów – oznaczał ostateczne pogrzebanie pomysłów na austro-polskie rozwiązanie sprawy polskiej, co dostrzegali politycy galicyjscy i urzędnicy austriaccy. Przygnębiony Jaworski zapisał 11 lutego w diariuszu: „Rano otrzymaliśmy wiadomość o pokoju z Ukrainą. Wstrząsnęła mną do głębi. Usuwa się grunt spod nóg. Ententa zapanuje w Polsce zupełnie. [...] Co będzie z Legionami? Logicznie rzecz biorąc, powinny się rozwiązać. I to jest najboleśniej: patrzeć żyjącymi oczyma na kartę historii, którą się samemu tworzyło”<sup>127</sup>. Obawa o los polskich oddziałów była jak najbardziej uzasadniona, ale ich reakcja zaskoczyła samego Jaworskiego i wielu galicyjskich notabli.

Zbrojny protest II Brygady, która z bronią w rękę przedarła się przez linie austriackie i przeszła na drugą stronę frontu, był najbardziej dramatycznym i politycznie najważniejszym aktem sprzeciwu wobec postanowień traktatu brzeskiego. Działania wojskowych były wynikiem ogromnych emocji, jakie ujawniły się w szeregach Polskiego Korpusu Posiłkowego – zwłaszcza jego kadry oficerskiej – kiedy na Bukowinę dotarły informacje o warunkach porozumienia pokojowego. Realnie rzecz

<sup>125</sup> E. Bobrowski, *Pamiętniki z lat 1912-1918*, t. III, Ossolineum, rkps 12004, k. 2037. Jedną z form protestu było też zwracanie orderów i odznaczeń austriackich. Podobno można je było znaleźć przypięte do drzew na Plantach oraz w innych „ustronnych” miejscach.

<sup>126</sup> Ibidem, k. 2047; H. Kramarz, *Samorząd Lwowa w czasie pierwszej wojny światowej i jego rola w życiu miasta*, Kraków 1994, s. 78-80; *Manifestacja Lwowa przeciw zaborowi ziemi Chełmskiej i Podlasia*, „Kurier Lwowski” 1918, nr 83 (z 20 II), s. 1-3; „Nowości Ilustrowane” 1918, nr 9, s. 2-3. W odezwie zapowiadającej strajk nawoływano: „Niech w dniu 18 lutego w polskim mieście Lwowie, niech w całym kraju porzucą wszyscy codzienne warsztaty pracy, by zbiorowo wydać wyrok potępienia na akt gwałtu, rozdarcia Polski, by z całą wagą i rozważą pokazać sobie i światu swoje siły i gotowość do ofiarnych czynów dla Ojczyzny. Niech ta zjednoczona manifestacja całego narodu będzie początkiem i zadatkami wytrwałej walki, w której nie ustaniemy dopóty, dopóki pełnego uznania i urzędzistnienia naszych praw nie wywalczymy!” – Odezwa „Do społeczeństwa polskiego”, z 16 II 1918 r., Ossolineum, rkps 13491 (mf. BN nr 52665), k. 239.

<sup>127</sup> W.L. Jaworski, op. cit., s. 246-247. Podobnie K. W. Kumaniecki (op. cit., s. 84) ocenił, że: „...traktat brzeski zerwał niepowrotnie wszelkie węzły, mogące w tej czy innej koncepcji łączyć Polaków z Austrią i Habsburgami”. Również przedstawiciel Austro-Węgier w Warszawie S. Ugron określał to, co się stało w Brześciu, jako katastrofę, jako koniec austro-polskiej koncepcji i osobiście uważał się za skompromitowanego. Zob. L. Grosfeld, *Sprawa Chełmszczyzny...*, s. 36-37. Podobne opinie prezentowano na łamach periodyków politycznych. Por. *Zbrodnia*, „Rząd i Wojsko” 1918, nr 26 (z 25 II), s. 1-2; *Dlaczego?*, „Wiadomości Polskie” 1918, nr 167 (z 20 II), s. 1.

ujmując, była to zarazem obrona przed internowaniem, jakie faktycznie groziło oddziałom polskim.

Pierwsze wieści o przyjętych w Brześciu postanowieniach dotarły do oddziałów PKP 12-13 lutego 1918 roku. Przyniosły je galicyjskie gazety, które ukazały się w żałobnych barwach<sup>128</sup>. Jednocześnie doszła wiadomość o zgonie mjra Włodzimierza Mężyńskiego, zastępcy dowódcy 2 pułku piechoty. Zmarł on na zawał serca w Krakowie, ale w aktualnej sytuacji jego śmierci nadawano także kontekst polityczny. Wrażenie było wstrząsające. Decyzje brzeskie powszechnie odbierano jako cyniczną zapłatę za żołnierskie poświęcenie i przelaną krew u boku austro-węgierskiego sojusznika<sup>129</sup>. Mieczysław Boruta-Spiechowicz, aktywny uczestnik owych wydarzeń, pisał: „Dnia 13 lutego dochodzi do Brygady wiadomość o śmierci śp. majora Mężyńskiego, zastępcy dowódcy 2 pułku piechoty Legionów, a jednocześnie hiobowa wieść o traktacie brzeskim. Gazety polskie ukazują się w czarnych obwódkach, rozrywane przez wszystkich i komentowane «na gorąco». W mózgach poczyna się palić. [...] Dojrzewa podświadomie myśl reakcji czynnej: doznane krzywdy pomścić, o swym losie samym zdecydować po żołniersku – bagnetem”<sup>130</sup>. Uczucia żalu i przygnębienia

<sup>128</sup> Część pamiętnikarzy i autorów opracowań podaje, że wiadomość o postanowieniach traktatu brzeskiego dotarła na Bukowinę 12 lutego, część natomiast twierdzi, że 13 lutego. Por. M. Boruta-Spiechowicz, *Działania pod Rarańczą*, [w:] *Rarańcza. Zbiór opracowań w 15-lecie czynu zbrojnego*, Warszawa 1933, s. 116; idem, *Przebiecie się II Brygady pod Rarańczą*, „Żołnierz Legionów i POW” 1938, nr 1, s. 21; J. Zając, *Wspomnienia przejścia pod Rarańczą*, „Żołnierz Legionów i POW” 1938, nr 1, s. 10; J. Panaś, *Rarańcza, Huszt, Marmaros-Sziget. Książka pamiątkowa w 10. rocznicę 1918-1928*, Lwów 1928; s. 12-13; M. Wrzosek, *Zbrojny czyn żołnierza legionowego pod Rarańczą...*, s. 146; T. Wawrzyński, *Polski Korpus Posiłkowy...*, s. 198; S. Czerep, *II Brygada...*, s. 197; M. Orłowski, op. cit., s. 149. Wydaje się jednak, że te szokujące wiadomości dotarły do legionistów 13 lutego, gdyż zamieściły je dopiero popołudniowe wydania gazet lwowskich z 12 lutego i poranne edycje z 13 lutego. Zob. *Przeciw zamachowi na całość ziem polskich*, „Kurier Lwowski” 1918, nr 72 (z 13 II), s. 1.

<sup>129</sup> „Za to, żeśmy się Austrii i Niemcom wysługiwali przez 4 lata, żeśmy się krawawili, za to sprzedają nas teraz Ukraińcom? Nie!” – pisał wzburzony K. Nowina-Konopka, op. cit., s. 232. Por. M. Kantor-Mirski, *Od Rarańczy do Kaniowa. Wspomnienia legionowe z roku 1918*, Sosnowiec 1934, s. 16.

<sup>130</sup> M. Boruta-Spiechowicz, *Działania pod Rarańczą...*, s. 116-117. Jeszcze bardziej emocjonalna była reakcja kapelana J. Panasia, który wspominał: „Stało się. Popielec przyniósł nam straszną wieść, która spadła na nas jak grom z nieba ciężko zachmurzonego. A jednak ten grom przewyższał wszystko, czegośmy się obawiali i dlatego wielu nie chciało wierzyć wiadomości, którą do nas przyniósł *Wiek Nowy*. Zdradliwie do nas uśmiechnięta Austria i brutalne Prusy za zboże ukraińskie sprzedają hajdamakom nasze męczeńskie Podlasie, a rana zrobiona na ciele Królestwa Polskiego grozi samym swoim zjawiskiem, że nastąpi dalsze rozdarcie ziem polskich...”. J. Panaś, *Rarańcza, Huszt...*, s. 12-13.

mieszały się z gorączkowym poszukiwaniem odpowiedniej formuły protestu, która byłaby mocną odpowiedzią na doznane upokorzenie. Gorące nastroje podniosła jeszcze msza żałobna za śp. mjra Mężyńskiego, która odbyła się 14 lutego w cerkwi w Mamajowcach. Celebrował ją kapelan Józef Panaś, który wygłosił bardzo emocjonalne kazanie, na zakończenie podeptał austriackie ordery i zaintonował *Rotę*, która w tych warunkach miała szczególnie wydzźwięk<sup>131</sup>.

Gorączkowe nastroje próbował ostudzić gen. Zieliński, który przekonywał, że należy zachować spokój, nie podejmować żadnych samowolnych działań i czekać na wytyczne Rady Regencyjnej co do dalszego postępowania<sup>132</sup>. Jego słowa nie trafiały jednak do oficerów, przekonanych o konieczności ostatecznego zerwania z Austrią. Głównymi inicjatorami zbrojnego wystąpienia byli ppłk Michał Żymierski (dowódca 2 pułku piechoty) i kpt. Roman Górecki (z intendencji PKP)<sup>133</sup>. W dniach 13 i 14 lutego odbyło się kilka zebrań oficerskich, na których rozważano możliwe warianty akcji. W grę mogły wchodzić próba opanowania zagłębia naftowego i połączenie się z pułkownikiem W. Sikorskim w Bolechowie, marsz na Lwów i próba wywołania powstania w Galicji lub przejście do pracy konspiracyjnej w POW, wreszcie przejście przez front i połączenie się z korpusami polskimi w Rosji<sup>134</sup>. Pomysł marszu na wschód rokował stosunkowo największe szanse powodzenia i zyskał najwięcej zwolenników. Atutem była dobra znajomość rejonu Rarańczy (datująca się jeszcze od 1915 roku) i okopów na tym odcinku frontu, oddalonych od kwater II Brygady o 20 do 30 kilometrów.

---

<sup>131</sup> Ibidem, s. 14-15; J. Haller, op. cit., s. 131; M. Boruta-Spiechowicz, *Działania pod Rarańczą...*, s. 117-118; Relacja gen. Kazimierza Łukoskiego, CAW, sygn. 400.1815/2, k. 2-3; Relacja gen. Józefa Hallera, CAW, sygn. 400.1597, k. 1; Leopold Toruń, *Z walk pod Rarańczą i marszu II Brygady na Ukrainie w roku 1918*, BN, rkps akc. 13189, k. 10-11. Major Włodzimierz Józef Mężyński zmarł 9 II 1918 r. w Krakowie. Zob. J. Cisek, K. Stepan, op. cit., s. 133.

<sup>132</sup> Relacja gen. Kazimierza Łukoskiego, CAW, sygn. 400.1815/2, k. 4; K. Nowina-Konopka, op. cit., s. 233; S. Czerep, *II Brygada...*, s. 198; S. Aksamitek, *Generał Józef Haller. Zarys biografii politycznej*, Katowice 1989, s. 77.

<sup>133</sup> M. Wrzosek, *Zbrojny czyn żołnierza legionowego pod Rarańczą...*, s. 146; M. Orłowski, op. cit., s. 153.

<sup>134</sup> Relacja gen. Kazimierza Łukoskiego, CAW, sygn. 400.1815/2, k. 5-6. Por. J. Zając, *Dwie wojny...*, s. 65; M. Boruta-Spiechowicz, *Działania pod Rarańczą...*, s. 118.



Tabela 25. Stan bojowy II Brygady w dniu 14 grudnia 1917 roku

Oddział	Szable		Karabiny w linii	Karabiny maszyno- we	Miotacze min i gra- natów
	oficerowie	starsi sierżanci			
2 pułk piechoty <sup>a</sup>	44	12	820	12	3
3 pułk piechoty <sup>b</sup>	42	12	710	12	3
Razem	86	24	1 530	24	6

Uwagi: <sup>a</sup> na urloпах i na kursach było około 230 żołnierzy;

<sup>b</sup> na urloпах i na kursach było około 200 żołnierzy.

Źródło: Zestawienie stanu bojowego II Brygady z dn. 14 XII 1917 r., CAW, LP i PKP, sygn. I.120.1.60, bp.

Główną siłę stanowiła II Brygada. Jej wartość bojową przybliża zamieszczona wyżej tabela. Na początku lutego stan bojowy tej formacji nieco się obniżył, co wiązało się między innymi z przeniesieniem części żołnierzy liniowych do pododdziałów saperskich. W dniu 1 lutego 1918 roku stan bojowy piechoty obejmował 69 oficerów oraz 1 335 podoficerów i żołnierzy. Do tego dochodziły pododdziały saperskie (2 kompania saperów, kompania techniczna 2 i 3 pułku piechoty) – razem 11 oficerów oraz 177 podoficerów i żołnierzy<sup>136</sup>. Siły te mogły być wsparte przez pułk artylerii, mający na uzbrojeniu 12 haubic, 12 dział połowych i 233 karabiny. Jednak podczas nocnego marszu artyleria stanowiła raczej przeszkodę niż pomoc i była właściwie bezbronna. Nie można też było liczyć – z racji dużego oddalenia od linii frontu – na wsparcie ze strony 2 pułku ułanów, stacjonującego w okolicy Stryja.

Zasadnicze decyzje, odnoszące się do planowanej akcji, podjęto 14 lutego na zebraniu oficerów 2 i 3 pułku piechoty. Zostały one zaaprobowane przez brygadiera Hallera. Przebiecia się przez front zamierzano dokonać w nocy z 15 na 16 lutego, a działania strony polskiej upozorowano nocnymi ćwiczeniami II Brygady<sup>137</sup>. Oddziały miały posuwać się z rejonu Mamajowiec przez Sadogórę i Starą Żuczkę w kierunku na Rarańczę. W Sadogórze planowano połączenie z artylerią, która na wyraźne żądanie

<sup>136</sup> Wykaz stanu bojowego PKP z 1 II 1918 r., CAW, LP i PKP, sygn. I.120.1.60, bp.

<sup>137</sup> M. Wrzosek, *Zbrojny czyn żołnierza legionowego pod Rarańczą...*, s. 146; Leopold Toruń, *Z walk pod Rarańczą i marszu II Brygady na Ukrainie w roku 1918*, BN, rkpś akc. 13189, k. 12. Znamienne, że Dowództwo PKP otrzymało rozkaz o nocnych ćwiczeniach z pewnym opóźnieniem, by – jak pisał L. Toruń – „uniknąć niepotrzebnych tłumaczeń przed gen. Zielińskim”. Mimo to Zieliński próbował, bezskutecznie, odwołać owe „ćwiczenia”.

mjra Zagórskiego miała zabrać też działa, czego wcześniej nie przewidywano. Duże oddalenie od frontu 2 pułku ułanów i oddziałów uzupełnień w Bolechowie, zmusiło organizatorów do wykluczenia ich z całej operacji. W dniu 15 lutego przeprowadzono odprawy w oddziałach i poczyniono ostatnie przygotowania. Pakowano wozy taborowe, żołnierzom wydano prowiant na kilka dni, drugą zmianę bielizny i ostrą amunicję. Szeregowcy nie byli poinformowani o rzeczywistym celu nocnych „ćwiczeń”, ale część domyślała się prawdy. Ta pozorna nieświadomość żołnierzy miała zresztą ograniczyć ich ewentualną odpowiedzialność za udział w akcji, w przypadku dostania się do niewoli<sup>138</sup>. Ci, którzy nie mogli lub nie chcieli brać udziału w marszu (część żołnierzy pochodzenia ukraińskiego, starsi wiekiem i chorzy), otrzymali urlopy.

Przygotowań nie udało się, niestety, zachować w zupełnej tajemnicy. Zbyt wielu ludzi o nich wiedziało; niektóre poczynania dawały wiele do myślenia posterunkom żandarmerii, a nawet miejscowej ludności<sup>139</sup>. Legioniści zresztą specjalnie nie ukrywali swych nastrojów i zamiarów, czemu nawet dawali wyraz w pożegnalnych listach i telegramach. Jeden z oficerów wspominał: „Czuliśmy dobrze, jak ciągle jesteśmy szpiegowani przez Austriaków, a zresztą telefony tak są łatwe do podsłuchu, a poza tym tyle było leguńskiego gadulstwa na temat naszej żądzy walki z Austriakami, że nasi bardzo bliscy sąsiedzi nie mogli mieć żadnych złudzeń...”<sup>140</sup>. Pierwsze, niejasne jeszcze informacje, o planowanej przez legionistów akcji, dowództwo austro-węgierskie w Czerniowcach otrzymało na kilka godzin przed jej rozpoczęciem. Niepokój budził ruch w oddziałach taborowych, wydawanie ostrej amunicji i przerwanie połączeń telefonicznych (niektóre z nich Polacy przedwcześnie zerwali). Generał Kosak zarządził dodatkowe patrole i wzmożoną obserwację polskich oddziałów. Wysłał też gen. Schillinga w celu nawiązania kontaktu z Dowództwem PKP i wyjaśnienia sytuacji<sup>141</sup>.

Organizatorzy akcji zastanawiali się, jak postąpić ze sztabem Polskiego Korpusu Posiłkowego i jego dowódcą – gen. Zygmuntem Zielińskim. Nie

<sup>138</sup> Por. J. Zając, *Wspomnienia przejścia...*, s. 13-14.

<sup>139</sup> Jeden z kapelanów zaszedł do prawosławnego duchownego w celu pożegnania się przed „nocnymi ćwiczeniami”, a ten mu odpowiedział: „Nie na nocne ćwiczenia, ale wy idźcie na drugą stronę – i to najwyższy czas, bo inaczej to by was jutro Madziarzy otoczyli i rozbroili”. K. Nowina-Konopka, op. cit., s. 235-236.

<sup>140</sup> Leopold Toruń, *Z walk pod Rarańczą i marszu II Brygady na Ukrainie w roku 1918*, BN, rkps akc. 13189, k. 9.

<sup>141</sup> M. Boruta-Spiechowicz, *Działania pod Rarańczą...*, s. 123-124. Por. S. Czerep, *II Brygada...*, s. 202.

byli oni wtajemniczeni w przygotowania, ale mieli pewne podejrzenia i domagali się wyjaśnień. Sprawa była delikatna, gdyż gen. Zieliński cieszył się dużym szacunkiem i był lubiany przez żołnierzy. Zamierzano więc poinformować go o planowanej operacji oraz prosić o akceptację i przyłączenie się do niej. Niezależnie od decyzji generała zamierzano zabrać go ze sobą – wierzono, że w przyszłości mógłby on dalej dowodzić oddziałami PKP, obawiano się ponadto, że pozostawiony sam sobie, może w akcie desperacji z powodu „zbuntowanych” podkomendnych, odebrać sobie życie. Niewdzięcznego zadania rozmowy z generałem i oficerami sztabu podjął się kpt. R. Górecki, wsparty przez patrol w sile 12 uzbrojonych żołnierzy. Zameldował on o podjętych działaniach i szczegółach całego planu. Na pytanie, czy generał przyłączy się do odchodzących oddziałów, miał on odpowiedzieć: „To wy mnie tutaj zabijcie!”<sup>142</sup>. Wtedy Górecki oświadczył, że pozostanie on „pod przymusem wojskowym”, nie chciał bowiem nazywać tego wprost aresztowaniem. W podobnej sytuacji znaleźli się i inni oficerowie sztabu PKP. Ten „przymus” nie był zresztą zbyt rygorystyczny. Generała Zielińskiego przewożono samochodem, w towarzystwie szefa żandarmerii rtm. N. Okołowicza, który występował w roli eskorty. Część oficerów sztabu zwolniono, wydając im pisemne poświadczenia, że zostali zabrani pod przymusem.

Wymarsz II Brygady rozpoczął się 15 lutego o godzinie 18.00. Na czele kolumny posuwały się pododdziały 2 pułku piechoty, za nimi szła kompania saperów, następnie 3 pułk piechoty, tabory i zakłady tyłowe, na końcu kompania szturmowa 3 pułku, pełniąca funkcję straży tylnej<sup>143</sup>. W Sadogórze miał dołączyć 1 pułk artylerii, ale oczekiwano nań nadaremnie. Początkowo przemarsz odbywał się spokojnie, bez przeciwdziałania ze strony przeciwnika. Legioniści z „duszą na ramieniu” przeszli przez Sadogórę i Starą Żuczkę, gdzie z ulgą obserwowano spokój (pozorny, jak się okazało), panujący w oddziałach austro-węgierskich<sup>144</sup>. Patroli austriackich

<sup>142</sup> R. Górecki, *Aresztowanie sztabu Polskiego Korpusu Posiłkowego*, „Żołnierz Legionów” 1937, nr 1, s. 56-57. Por. J. Panaś, *Rarańcza, Huszt...*, s. 21-23; S. Czerep, *II Brygada...*, s. 201-202.

<sup>143</sup> Relacja gen. Józefa Hallera, CAW, sygn. 400.1597, k. 3; S. Czerep, *II Brygada...*, s. 203; M. Kantor-Mirski, op. cit., s. 28.

<sup>144</sup> K. Nowina-Konopka (op. cit., s. 238-239) wspominał: „Okolo godziny 9 [wieczorem – J. S.] przechodzimy przez rynek w Sadogórze, po chałupach wszędzie widzimy światło, pełno żołnierzy, grają w karty. Na ulicach stoi kilkanaście automobili, wielkie, ciężkie maszyny, koło nich szyldwach. Idziemy spokojnie dalej, nie podejrzewając, że te maszyny czekają na nas i że jutro będą nas ścigać”. Podobnie K. Panaś (*Rarańcza, Huszt...*, s. 24-25) pisał: „Minęliśmy Żuczkę, która dla nas stanowiła duże niebezpieczeństwo – bo kwaterowała tu 2 Dywizja Kawalerii złożona z honwed huzarów. Obserwowaliśmy spo-

było jednak coraz więcej, niektóre z nich udało się Polakom rozbroić. Do niewoli wzięto – wprawdzie na krótko – gen. Schillinga, który próbował zorientować się w działaniach PKP. W późnych godzinach wieczornych dowódca 2 DK gen. Adalbert Abele otrzymał rozkaz otoczenia i rozbrojenia polskiej formacji. Zostały mu także podporządkowane oddziały z 6 DK oraz 5 i 36 DP<sup>145</sup>.

Pierwszą poważną próbę zatrzymania II Brygady Austriacy podjęli na drodze prowadzącej ze Starej Żuczki do Rarańczy. Szpica legionowa natknęła się tam przed północą na czatę wystawioną przez 53 pułk piechoty. Doszło do dramatycznej wymiany zdań między oficerami austriackimi a kpt. Kazimierzem Łukoskim i ppor. Mieczysławem Borutą-Spiechowiczem, który nie widząc innego wyjścia, wystrzelił do Austriaków z pistoletu, co było jednocześnie sygnałem do ataku<sup>146</sup>. Kompanie 9 i 11 z 2 pułku piechoty rzuciły się do przodu i przerwały kordon austriacki. Rozgorzała gwałtowna, nocna walka. Żołnierze bagnetem i granatami torowali sobie drogę do zbawczej linii okopów, od których dzieliło ich jeszcze pięć kilometrów. Dwa bataliony 53 pułku piechoty poszły w rozsypkę.

Równocześnie w bardzo trudnym położeniu znalazły się tabory PKP, składające się z około stu mocno obciążonych wozów. Zostały one ostrzelane silnym ogniem karabinów maszynowych z pociągu pancernego, co spowodowało ogromne zamieszanie i masakrę koni<sup>147</sup>. Żołnierze próbowali jeszcze pieszo przedzierać się przez linie austriackie, ale tylko nielicznym się to udało. Ostatecznie większość taborytów trafiła do niewoli. Pomysł zabierania ze sobą taborów i artylerii okazał się – jak udowodnił rozwój wydarzeń – bardzo niefortunny. Opóźniały one marsz i mogły narazić całe przedsięwzięcie na kompletne fiasko. Poza tym zamiar przeprowadzenia

kój Madziarów, grających sobie najspokojniej w świecie w karty w jasno oświetlonych chłopskich chatach”.

<sup>145</sup> M. Boruta-Spiechowicz, *Działania pod Rarańczą...*, s. 125.

<sup>146</sup> Relacja gen. Kazimierza Łukoskiego, CAW, sygn. 400.1815/2, k. 11. Por. S. Czerep, *II Brygada...*, s. 204-205; M. Wrzosek, *Zbrojny czyn żołnierza legionowego pod Rarańczą...*, s. 149; M. Boruta-Spiechowicz, *Przebiecie się II Brygady...*, s. 25.

<sup>147</sup> S. Czerep, *II Brygada...*, s. 205-206. „Czekaliśmy gorączkowo odgłosu naszej artylerii – wspominał uczestnik wydarzeń – która miała rozpocząć akcję przeciw Austriakom. Niestety tego radosnego huku armat nie doczekaliśmy się wcale, a za to nasze biedne tabory zalał potok światła z przeklętych rakiet i grad kul z karabinów maszynowych, którymi zasypał nas z tyłu pociąg pancerny. Parę minut tej burzy błyskawic i piorunów, a nasze tabory zostały obrócone w perzynę. Koni połowa zabitych, reszta ranne lub oszalałe, ludzie pokuleni we fosach [w rowach – J. S.] i za drzewami, za trupami końskimi lub barykadami z bagaży i wozów”. Zob. J. Panaś, *Rarańcza, Huszt...*, s. 26. O próbach wydostania się z okrażenia taborytów i sanitariuszek pisze Z. Germanowa, *Od Rarańczy do Marmaros-Sziget. Wspomnienia sanitariuszki Legionów*, Warszawa 1936, s. 18-20.

ich przez labirynt rowów strzeleckich i łącznikowych, nocą, pod ogniem przeciwnika, był nierealny – tym bardziej że po stronie rosyjskiej do austriackich dział i tak nie byłoby amunicji. „Mieliśmy budować mostki nad okopami – wspominał jeden z oficerów – po których miała przejść artyleria i tabory. Jak się później okazało, było to marzenie ściętej głowy..”<sup>148</sup>.

Przez okopy przeszła ostatecznie tylko piechota (2 i 3 pułk) oraz niewielkie grupki żołnierzy z innych oddziałów. Nad ranem 16 lutego legionieści pokonywali labirynt rowów strzeleckich, żegnani ogniem austriackiej artylerii i karabinów maszynowych, na szczęście niezbyt celnym<sup>149</sup>. Żołnierze byli ogromnie wyczerpani fizycznie i psychicznie. Mieli za sobą kilkudziesięciokilometrowy marsz z dużym obciążeniem i trudy nocnej walki. Ponadto należało jeszcze oddalić się od linii okopów, gdyż obawiano się pościgu. Artyleria, tabory i zakłady tyłowe zostały odcięte i rozbrojone. Austriakom udało się bowiem zamknąć pierścień okrążenia, przerwany przez 2 pułk piechoty pod Rarańczą. Zatrzymano też sztab PKP, eskortowany przez rtm. Okołowicza. Jednym z ostatnich pododdziałów, któremu udało wyrwać się z matni była kompania szturmowa II Brygady, odbywająca przeszkolenie w Oberscherautz<sup>150</sup>. Poinformowana przez łącznika o planowanej akcji, wieczorem 15 lutego opuściła ona obóz szkoleniowy i – lawirując wśród oddziałów c. i k. armii (szturmowcy wyglądali jak żołnierze austriaccy) – po forsownym marszu, nad ranem następnego dnia pokonała linię okopów.

Ogółem przeszło około 1 500 żołnierzy i 100 oficerów<sup>151</sup>. Straty, liczone w zabitych i rannych, nie były duże. W bitwie poległo 16 żołnierzy pol-

---

<sup>148</sup> Leopold Toruń, *Z walk pod Rarańczą i marszu II Brygady na Ukrainie w roku 1918*, BN, rkps akc. 13189, k. 16. Por. P. Kowalski, op. cit., s. 100-101.

<sup>149</sup> J. Zając, *Wspomnienia przejsia...*, s. 14; M. Boruta-Spiechowicz, *Przebicie się II Brygady...*, s. 25-27.

<sup>150</sup> Relacja Tadeusza Króla o przebicciu się II Brygady pod Rarańczą, WBBH, sygn. I/2/50, k. 18-27.

<sup>151</sup> W liście do gen. Rozwadowskiego Haller pisał: „Ostatecznie przeszedłem z 1 500 ludzi, z maszynowymi karabinami i kilkadziesiąt końmi. Tabory, piekarnia polowa i artyleria zostały odcięte, 2 pułk ułanów będący w Synowódzku został rozbrojony i internowany, tak samo jak oddziały kadrowe w Bolechowiu” (AAN, GCRR, sygn. 44, k. 7). Por. T. Wawrzyński, *Polski Korpus Posiłkowy...*, s. 200; M. Wrzosek, *Zbrojny czyn żołnierza legionowego pod Rarańczą...*, s. 150; S. Czerep, *II Brygada...*, s. 207; M. Orłowski, op. cit., s. 159. Według L. Torunia przeszło 50 oficerów i około 1 200 żołnierzy (BN, rkps akc. 13189, k. 21). Z kolei dowódca 3 pp oceniał, że z jego oddziału przeszło około 700-750 ludzi, ogółem natomiast 1 400-1 500 żołnierzy. Zob. J. Zając, *Dwie wojny...*, s. 70.

skich, kilkunastu zostało rannych. Oddziały austro-węgierskie miały 11 zabitych i 42 rannych<sup>152</sup>.

Zbrojny protest żołnierza legionowego pod Rarańczą odbił się szerokim echem w społeczeństwie polskim i miał dużą wagę polityczną. Nagłośnił to jeszcze Haller, przez odpowiednie akty propagandowe. Wysłał on pisemny protest do cesarza Karola I oraz zwrócił posiadane austriackie i niemieckie odznaczenia<sup>153</sup>. Ogłosił także odezwę „Do narodu polskiego”, w której solidaryzował się z odczuciami i nastrojami społeczeństwa po traktacie brzeskim i wyjaśniał: „Żołnierski obowiązek kazał nam pójść tam, gdzie powstaje również polska siła zbrojna, gdy w kraju dla nas możliwość tworzenia wojska polskiego ustała. Zagrożeni otoczeniem przez narodowo nam wrogie oddziały wojska austriackiego, które miały nas rozbrajać, czy też pilnować, a jedno i drugie doprowadziłoby do rozlewu krwi, odchodzimy na neutralne terytorium, by zachować swe istnienie i zdolność do dalszej narodowej służby”<sup>154</sup>.

Czyn II Brygady spotkał się z uznaniem społeczeństwa polskiego i większości ugrupowań politycznych. W środowisku lewicy niepodległościowej wydarzenie to potraktowane zostało jako potwierdzenie słuszności stanowiska zajętego już wcześniej przez Józefa Piłsudskiego. Oficerowie I Brygady przyznawali, że czynem tym żołnierze II Brygady „zrehabilitowali się” wobec kolegów z pozostałych brygad, którzy już pół roku wcześniej zerwali z państwami centralnymi. Rarańcza oznaczała też definitywne zerwanie z planami rozwiązania sprawy polskiej w oparciu o Austrię. „Bunt II Żelaznej Brygady był ostatnim ciosem zadany austro-filskiej polityce – komentował Emil Bobrowski – Skończyły się marzenia o Polsce w związku z monarchią austro-węgierską – odwróciła się karta historii”<sup>155</sup>. Nawet najbardziej zagorzali austrofile przyznawali, że było to „doszczętne spalanie mostów”. Jednocześnie Władysław L. Jaworski nazwał postępowanie Hallera „szaleństwem” i „nieszczęsną awanturą”, co miało być wynikiem słabych kwalifikacji politycznych brygadiera. „Przyczyną

<sup>152</sup> M. Orłowski, op. cit., s. 159.

<sup>153</sup> W proteście do Karola I J. Haller (op. cit., s. 366) pisał: „Z powodu haniebnego zdrady, jakiej dopuścili się Austria i Niemcy wobec swojego tak zwanego sojusznika, jakim miała być Polska – dłuższe pozostawanie Legionów Polskich w armii austriackiej nie licuje z godnością narodu i żołnierza polskiego. Musimy zerwać ostatnią nić łączącą nas z Austrią. Dlatego opuszczamy terytorium Austrii, by szukać wolności poza jej granicami. Dlatego też odsyłam wszystkie odznaczenia i ordery, jakie kiedykolwiek otrzymałem (Signum Laudis i Żelazną Koronę) i załączam Żelazny Krzyż z prośbą o oddanie cesarzowi Wilhelmowi”.

<sup>154</sup> Odezwę J. Hallera „Do narodu polskiego”, BN, DŻS, sygn. IA 5 Cim.

<sup>155</sup> E. Bobrowski, Pamiętniki z lat 1912-1918, t. III, Ossolineum, rkps 12004, k. 2057.

nieszczęścia jest więc Haller – oceniał Jaworski – tani bohater narodowy. Sikorski również się nie utrzymał. Złożył deklarację solidaryzującą się z Hallerem. [...] Cztery lata pracy jednym zamachem mętnej głowy Hallera przekreślone”<sup>156</sup>.

Przejście II Brygady przez kordon austriacki i wydostanie się na drugą stronę frontu nie oznaczało bynajmniej dla jej żołnierzy i dowództwa końca problemów. Sytuacja w Rosji i na Ukrainie była bardzo skomplikowana. Tworzące się tam polskie korpusy wojskowe znalazły się w trudnym położeniu, groziło im rozbrojenie przez siły niemieckie lub przez oddziały Armii Czerwonej. Sytuację dodatkowo komplikował fakt, że 18 lutego oddziały niemieckie i austro-węgierskie rozpoczęły marsz w głąb Ukrainy. Zmuszało to oddziały Hallera do śpiesznego wycofywania się na wschód, gdyż w wypadku zagarnięcia groziły im surowe konsekwencje. Nierealne okazały się wcześniejsze plany połączenia z I Korpusem gen. Józefa Dowbór-Muśnickiego, którego rejon koncentracji były na Białorusi. Na początku marca Haller nawiązał natomiast kontakt z wysłannikami II Korpusu, który organizował się w Sorokach nad Dniestrem, pod dowództwem gen. Jana Stankiewicza. Dnia 6 marca 1918 roku II Brygada połączyła się z II Korpusem Polskim i zakończyła istnienie jako samodzielna formacja o rodowodzie legionowym<sup>157</sup>.

Sytuacja wewnętrzna w II Korpusie i jego ogólne położenie były jednak bardzo trudne. Formacja miała niskie stany osobowe – rozbudowane sztaby i tabory, natomiast stosunkowo mało szeregowych żołnierzy. Widoczna była nadmierna liczba oficerów, którzy ściągali do polskich oddziałów z obawy o własne życie w zrewolucjonizowanej armii rosyjskiej<sup>158</sup>. Wiele

<sup>156</sup> W. L. Jaworski, op. cit., s. 250-251 (zapis z 25 II 1918). Tydzień wcześniej (17 II) lider konserwatystów zapisał w diariuszu: „Myślałem, że z Austrią uda się nam pogodzić w końcu. Dzisiaj widzę, że to doszczętne spalenie mostów. A nadto, co za szaleństwo! Przecież ci chłopcy idą na pewną śmierć z głodu, z ręki Niemców, a potem, choćby się połączyli z Muśnickim, to przecież on musi iść z Niemcami, więc [w ten sposób] wpadną tam, skąd chcieli uciec. Tragedia, szaleństwo, nie wiem, jak to określić” (ibidem, s. 249). Trzeba przyznać, że obawy co do dalszych losów II Brygady były uzasadnione.

<sup>157</sup> M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny...*, s. 358; M. Orłowski, op. cit., s. 166.

<sup>158</sup> M. Orłowski, op. cit., s. 162; Dziennik oficera II Brygady, BUW, rkps 1528, k. 5. K. Nowina-Konopka (op. cit., s. 280-281) bardzo krytycznie oceniał stosunki panujące w Sorokach: „To mnóstwo oficerów aż biło w oczy. Opowiadał mi ks. Syczewski, że nocne życie po klubach to i Warszawie nie ustępuje. Trwonią majątek wojskowy. Kilku lepszych oficerów zadaje sobie trud, jeździ po sąsiednich wsiach i tam zbiera mityngi i nakłania żołnierzy, aby nie rzucali frontu, lecz szli do Legionów. Żołnierz nie wie co to karność i za przykładem oficerów też wszystko sprzedaje i bawi się, tylko że szampan zastępuje wódka samogonka, a nocne hulanki mniej wybredne towarzystwo. Czy da się coś z tego żołnierza zrobić? Dlatego to ściągnięto nas, abyśmy, Żelazna Brygada, te stosunki uleczyli”.

pododdziałów funkcjonowało w formie szkieletowej, ponadto mocno szwankowała dyscyplina. Niepewna była sytuacja polityczna Korpusu, któremu groziło rozbrojenie przez wojska państw centralnych. Ratunku przed tym niebezpieczeństwem szukano w Radzie Regencyjnej, w przedstawicielstwie Ententy w Jassach, nawiązano kontakty z polskimi ugrupowaniami na Ukrainie (POW, Narodowa Demokracja). Kapitanowie Leon Bobicki i Władysław Gniady pertraktowali z przedstawicielami państw koalicji przy rządzie rumuńskim i 2 marca uzyskali ważną deklarację jaską w sprawie polskiej. W dokumencie podpisanym przez reprezentantów Anglii, Francji, Stanów Zjednoczonych i Włoch stwierdzono, że „Jednym z głównych celów państw sprzymierzonych w obecnej wojnie jest odbudowa Polski w jej granicach geograficznych i etnograficznych, ze wszystkimi warunkami koniecznymi dla jej swobodnej egzystencji narodowej i rozwoju ekonomicznego”<sup>159</sup>.

Dnia 28 marca 1918 roku Naczelną Radę Wojskową II Korpusu powierzyła dowództwo formacji brygadierowi Hallerowi<sup>160</sup>. W tym czasie oddziały polskie znajdowały się w rejonie Olhopola nad Bohem i przemieszczały się dalej na wschód, kierując się na Humań i Kaniów, gdzie spodziewano się znaleźć przeprawy przez Dniepr. Nowy dowódca z zapałem pracował nad reorganizacją Korpusu i podniesieniem jego wartości bojowej, ale sytuacja polskich oddziałów coraz bardziej się komplikowała<sup>161</sup>.

Losy II Korpusu Polskiego, a tym samym i pozostających w jego szeregach legionistów, dopełniły się pod Kaniowem. Niemcy bacznie obserwowali ruchy polskich oddziałów, coraz ciśnień osaczali rejon zakwaterowania Korpusu, dochodziło przy tym niejednokrotnie do utarczek patroli obu stron. Dnia 6 maja dowódca 28 Brygady Landwery przesłał

<sup>159</sup> Cyt za: M. Wrzosek, *Polskie korpusy...*, s. 269. Por. M. Kukiel, op. cit., s. 33.

<sup>160</sup> M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny...*, s. 421. Jednocześnie 28 III 1918 r. Naczelną Radę Wojskową II Korpusu rozwiązała się, przekazując władzę zwierzchnią nad korpusem Radzie Regencyjnej. Dwa dni później deklarację poddania się rozkazom RR, jako „jedynemu prawowitemu Rządowi Polskiemu”, złożył też gen. Stankiewicz. Zob. Adres gen. Stankiewicza do RR z 30 III 1918 r., AAN, GCRR, sygn. 44, k. 27.

<sup>161</sup> Nie bez winy byli i niektórzy dowódcy polscy, prowadzący własną „politykę” i podejmujący niesubordynowane działania. Sytuację korpusu w okresie marzec – kwiecień 1918 r. wnikliwie przedstawiono w poufnej informacji „Wiadomości z Ukrainy” (Kraków, 9 IV 1918). Podkreślano w niej, że „Wielkim strapieniem jest chaos panujący w stosunkach polskich, zwłaszcza wojskowych. [...] Haller z całym zapałem tworzy wojsko, idea ta gorąco przyjęta przez młodsze obywatelstwo, które się zgłasza. Uważają się za posłusznych Radzie Regencyjnej i czekają rozkazów, licząc, że RR zatwierdzi Hallera na Komendanta Korpusu. Austriackie oddziały ostrożnie wymijają – rozwikłania sytuacji wprowadzanie nie widzą [podkreślenie moje – J. S.], ale są dobrej myśli” (AP Kraków, ADzT, sygn. 633, k. 773).

dowództwu Korpusu rozkaz natychmiastowego rozbrojenia. Żądanie to zostało odrzucone przez Hallera, który natychmiast postawił oddziały w stan gotowości bojowej. W ostatniej chwili Niemcy wycofali ultimatum, tłumacząc, że zaszła pomyłka.

Mapa 4. Bitwa pod Kaniowem 11 maja 1918 roku



Źródło: M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny...*, po s. 256.

Jednak 11 maja nad ranem oddziały niemieckie bez uprzedzenia zaatakowały placówki polskie. W starciu zbrojnym II Korpus nie miał faktycznie żadnych szans. W jego szeregach było wprawdzie 651 oficerów i ponad 6 tysięcy żołnierzy, ale tylko niecała połowa z nich zaliczała się do stanu

bojowego<sup>162</sup>. Niemcy mieli ponad dwukrotną przewagę liczebną. Zaskoczeni Polacy stawili spontaniczny, ale zaciekły opór. Walki trwały do godziny 16.00. W obliczu znacznych strat, wyczerpania żołnierzy oraz szczupłych zapasów amunicji i żywności, Haller zdecydował się na przerwanie działań bojowych i kapitulację na honorowych warunkach. Polacy mieli 46 poległych i około 150-200 rannych<sup>163</sup>. Większość żołnierzy trafiła do obozów jenieckich w Białej Podlaskiej, Brześciu nad Bugiem oraz Güstrow i Bressen na terenie Meklemburgii<sup>164</sup>. W trakcie kilkudniowego wagonowania części żołnierzy udało się zbiec, trafili oni później do oddziałów polskich na Kubaniu, w Murmańsku lub do struktur POW na Ukrainie. Hallerowi także udało się w przebraniu wymknąć z matni i przez Murmańsk przedostać do Francji, gdzie stanął na czele Błękitnej Armii.

Bitwa pod Kaniowem miała niebagatelne znaczenie polityczno-propagandowe. Stanowiła skromny wkład żołnierza polskiego w dzieło zwycięstwa nad państwami centralnymi. Wpłynęła na wzrost wiarygodności Polaków w oczach Ententy i wzmocniła prestiż samego Hallera. Bój kaniowski stał się też elementem legendy II Brygady Legionów, jako formacji walczącej ze wszystkimi zaborcami – z armią rosyjską w latach 1914-1916, z siłami austro-węgierskimi pod Rarańczą, a na koniec z wojskami niemieckimi.

## 5. W obozach internowania na Węgrzech i na froncie włoskim

Żołnierzy, którym w nocy z 15 na 16 lutego nie udało się przejść na drugą stronę frontu, poddano surowym represjom. Oddziały polskie zostały rozbrojone, a żołnierze aresztowani. Przez kilka następných dni patrole austriackie wyłapywały mniejsze grupki legionistów, których kierowano do Mamajowiec, gdzie zorganizowano prowizoryczne punkty koncentracji zatrzymanych. Tam też odbyły się pierwsze przesłuchania oficerów przez audytorów c. i k. armii. Niektórzy obawiali się, że najbardziej zaangażowani

---

<sup>162</sup> M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny...*, s. 429; idem, *Polskie korpusy...*, s. 332; M. Kantor-Mirski, op. cit., s. 91; M. Orłowski, op. cit., s. 191; Dziennik oficera II Brygady, BUW, rkps 1528, k. 8-12.

<sup>163</sup> M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny...*, s. 435; M. Orłowski, op. cit., s. 194; K. Nowina-Konopka, op. cit., s. 352-353. Straty niemieckie w zabitych i rannych były większe niż po stronie polskiej.

<sup>164</sup> *3 pułk piechoty Legionów. W dwudziestą rocznicę 1914 – 30 IX – 1934*, Jarosław 1934, s. 53-55; J. Wojtasik, op. cit., s. 120. O pobycie w obozach i warunkach tam panujących szerzej w relacji płka Bancera, CAW, sygn. 400.3192. Niektórzy oficerowie zostali zwolnieni z Brześcia dopiero 13 XI 1918 r.

w akcję zostaną postawieni przed sądem doraźnym i rozstrzelani<sup>165</sup>. Dnia 19 lutego 1918 roku Polski Korpus Posiłkowy – na wniosek Naczelnej Komendy Armii w Baden – został przez cesarza Karola I rozwiązany<sup>166</sup>.

Rozbrojono także oddziały i zakłady PKP znajdujące się w głębi kraju. Zatrzymywano nawet żołnierzy przebywających w szpitalach, stacjach zbornych i na urlopowach, którzy nie mieli żadnego związku z działaniami II Brygady pod Rarańczą. Legioniści przebywający na tyłach mieli większe możliwości ucieczki, z czego część skorzystała i samowolnie opuściła szpitale oraz stację zborną w Lublinie<sup>167</sup>. Uciekinierom pomagały placówki Ligi Kobiet i POW. Nieoceniona okazała się też pomoc kolejarzy, dzięki którym legioniści mogli przemieszczać się po kraju i chronić się przed żandarmerią<sup>168</sup>.

Kilka dni po Rarańczy otoczono i rozbrojono 2 pułk ułanów oraz Dowództwo Uzuppełnień PKP w Bolechowie i podległe mu oddziały. Dokonało się to bez oporu ze strony polskiej, chociaż wzburzenie było duże, a kadra oficerska solidaryzowała się z postawą kolegów zademonstrowaną na Bukowinie. Pułkownik Sikorski ogłosił nawet tak zwaną deklarację

---

<sup>165</sup> Jeden z aresztowanych wspominał: „Cztery w żelazo zakute pełne szturmowe bataliony otoczyły nas żelaznym łańcuchem. Oficerów wzięto w czworobok czterech kompanii. Ponieważ równocześnie ktoś zauważył, że nadeszli saperzy z łopatami do kopania grobów, więc powszechnie zapanowało przekonanie, że wszyscy oficerzy zostaną na miejscu rozstrzelani, a żołnierze zdziesiątkowani”. Zob. J. Panaś, *Rarańcza, Huszt...*, s. 28. Obawy o własne życie miał także kpt. R. Górecki, który przyznał się do tego, że odegrał kierowniczą rolę w przygotowaniu akcji pod Rarańczą. Napisał on nawet testament i pożegnalne listy. Zob. R. Górecki, *Z moich wspomnień (15-21 lutego 1918)*, [w:] *Wspomnienia legionowe...*, t. I, s. 175-187.

<sup>166</sup> R.G. Plaschka, *Huszt (Chust) – Endstation des „Polski Korpus Posiłkowy”*, [w:] *Z dziejów Słowiańszczyzny i Europy Środkowej w XIX i XX wieku. Zbiór studiów*, t. I, red. T. Cieślak, Wrocław 1980, s. 40.

<sup>167</sup> K. Baczyński, *Pamiętniki*, z. 5 (1915-1918), Ossolineum, rkps 12925, k. 135; J. Konefał, *Legiony Polskie w Lubelskiem...*, s. 214-215. Stacja zborna w Lublinie, po ucieczce z niej dwudziestu kilku legionistów, została zamknięta. Żołnierze przebywający w szpitalach często symulowali różne choroby, aby uniknąć odesłania do obozu internowanych lub wcielenia do c. i k. armii. Zob. *Pamiętnik legionisty Wincentego Terleckiego*, s. 153-154.

<sup>168</sup> J. Dunin-Brzeziński (op. cit., s. 161) pisał: „Z ogromną pomocą przyszli nam kolejarze. W Stryju każdy transport żołnierzy przebiegali w austriackie mundury, fałszywe papiery fabrykowane były na wielką skalę, pociąg przed stacją zatrzymywali, by żołnierze mogli wysiąść i w wagonach bydłowych przewozili ich do Królestwa. Nam dawali znać kiedy nas zainternują”. Inny z legionistów wspominał: „Do Bolechowa przybyłem w czasie, gdy była tam sytuacja niewyraźna. Zaczęło się internowanie. W czasie transportu zbiegłem w Przemyślu, gdzie zgłosiłem się do Ligi Kobiet. Otrzymałem tam ubranie cywilne. Drogą nielegalną przedostałem się do Cieszyna”. Relacja Karola Swakonia z 17 XII 1936 r., CAW, sygn. 400.3071.

bolechowską, przyjętą na zebraniu oficerskim 17 lutego, w której deklarował „w imieniu korpusu oficerów, stacjonowanych w Bolechowie, najzupełniejszą solidarność z Komendą Korpusu i oddziałami, które przeszły do Rosji”<sup>169</sup>. Następnego dnia garnizon bolechowski został internowany i odesłany do obozu w Dolinie. W ostatniej chwili przed zatrzymaniem Sikorski poinformował o tym prezydium Koła Polskiego i działacze NKN. „W Bolechowie nie było żadnej amunicji – pisał on – Z mojego zresztą rozkazu broń oddano we wszystkich oddziałach spokojnie, bez najmniejszego wzajemnego zatargu. Poczyniłem również wszystkie starania, by nie dopuścić w Synowódzku, w 2 pułku ułanów, do żadnych absolutnie starć”<sup>170</sup>.

Nastroje wśród ułanów były jednak znacznie bardziej bojowe i zastanawiano się tam nad podjęciem jakiejś akcji zbrojnej. „W pułku tymczasem wrzało jak w ulu – wspominał Jan Dunin-Brzeziński – Wszyscy chcieli jakiegoś czynu, albo przebicia się do Hallera, albo zajęcia Borysławia i spalania go. Ja jednak zapatrywałem się spokojnie na tę sprawę, gdyż najpierw wiedziałem, że w Synowódzku Niżnym stoi batalion pruskiej piechoty, że mamy 5 naboju na karabin, że konie nasze przynajmniej połowa w drodze padnie”<sup>171</sup>. Ostatecznie na zebraniu oficerskim postanowiono, że „pułk należy rozpuścić”. Niemal natychmiast wyjechało około 120 ułanów, którzy otrzymali dokumenty podróży podpisane *in blanco*. Byli i tacy, co wyjeżdżali samowolnie. Ogółem opuściła jednostkę ponad połowa kawalerzystów. Austriacy internowali większość oficerów (ci mieli polecenie, by nie opuszczać oddziału) i około 180 żołnierzy<sup>172</sup>.

Żołnierze PKP zatrzymani na Bukowinie zostali po kilku dniach przewiezieni do obozów na Węgrzech, zlokalizowanych przeważnie na

<sup>169</sup> J. Rzepecki, *O Władysławie Sikorskim w Legionach*, cz. 2, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1966, nr 1, s. 235. Por. R. Wapiński, *Władysław Sikorski*, s. 82.

<sup>170</sup> Ostatnie wiadomości z Bolechowa – kopia pisma W. Sikorskiego z 18 II 1918 r., A PAN, MWLJ, sygn. III-84/16, k. 213. Por. B. Merwin, *Z Dulfalwy nad Tagliamento. Z pamiętnika oficera Legionów Polskich 17 II 1918 – 23 IV 1918*, Kraków 1918, s. 12.

<sup>171</sup> J. Dunin-Brzeziński, op. cit., s. 160. Autor zastępował w tym czasie nieobecnego dowódcę pułku R. Kaweckiego (który wyjechał do Wiednia) i starał się przekonać żołnierzy, że plany przedostania się do Hallera nie mają szans powodzenia.

<sup>172</sup> Ibidem, s. 160-161. Autor pisał z rozrzewnieniem – „Strasznie było patrzeć na zniszczoną tyloletnią pracę nad tym ukochanym pułkiem i na tych drogich sercu żołnierzy, z którymi zżyliśmy się jak z braćmi, jacy teraz skazani byli na tułaczkę, więzienie i w przyszłości złe traktowanie w austriackim wojsku” (s. 161). Części rozproszonych ułanów udało się przedostać do Lublina, a dalej do Mińska Mazowieckiego, gdzie był Kurs wyszkolenia kawalerii PSZ. Zob. S. Tutaj, *Pamiętniki*, cz. I (1914-1918), BN, akc. 10118, k. 170-173.

obszarze komitatu M rmaros<sup>173</sup>. Pierwsze transporty odeszły 19 lutego ze stacji w  żanach do Huszt i innych miejscowoci leżących wzdłuż linii kolejowej Huszt – M rmaros-Sziget<sup>174</sup>. Jeden z podoficerów trafnie komentował: „II Brygada jechała kończy swą histori  tam, gdzie ją zaczęła – na Węgrzech”<sup>175</sup>. Aresztowani w Galicji Wschodniej trafili do obozu w Dolinie i w Żurawicy koło Przemyśla, natomiast zatrzymanych w zachodniej części kraju kierowano do obozu w Witkowicach pod Krakowem. Zdecydowana większość internowanych znalazła się w obozach na terenie Węgier: w Bustyahaza, Dulfalva, Huszt, Sz ldobos, Szeklencze, Talaborfalva, Taraczk z. Ogółem internowano oko  5 500 byłych legionistów, z tego blisko 230 oficerów<sup>176</sup>. Komendantem obozów zosta  gen. Jan Schilling, dobrze znany Polakom z wcześniejszej roli „uzdrawiacza” PKP i opiekuna z ramienia NKA. Powodowa  to jeszcze dodatkowe napi cia, gdyż genera  by  ogromnie wzburzony postępowaniem II Brygady, a zwi szcza faktem aresztowania go przez Źo nierzy polskich podczas akcji pod Rara czi <sup>177</sup>.

Warunki panujące w obozach, szczególnie w pierwszych tygodniach, by  bardzo ciężkie. Niekt re pomieszczenia tylko prowizorycznie przystosowano do zakwaterowania wi kszej liczby ludzi i nie zapewniały one ochrony przed ch odem w warunkach zimowych. W barakach brakowa  podstawowego wyposażenia, cz sto nawet prycz i siennik w. Jeden z internowanych tak opisywa  warunki w Bustyahaza, gdzie przebywa  najwi -

<sup>173</sup> Obecnie rejon ten leży na pograniczu Ukrainy i Rumunii.

<sup>174</sup> Por. J. Pana , *Rara czi , Huszt...*, s. 31; Z. Germanowa, op. cit., s. 29-38; M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny...*, s. 358.

<sup>175</sup> E. J. Czerniawski, *Trzy lata w marszu 1-ej Brygady*, BN, akc. 13000, k. 130.

<sup>176</sup> Sprawozdanie z pobytu w Huszt ks. W. Blizińskiego i por. S. Rostworowskiego, AAN, GCRR, sygn. 43, k. 90. Kapitan K. Drewnowski w sprawozdaniu z podr zy do obozów w Huszt i okolicy poda  liczb  274 internowanych oficer w i 5340 Źo nierzy (ibidem, k. 69). Por. R. G. Plaschka, op. cit., s. 40; T. Wawrzyński, *Polski Korpus Posiłkowy...*, s. 201; *Wśród internowanych legionistów*, „Nowo ci Ilustrowane” 1918, nr 17, s. 1-3.

<sup>177</sup> Źo nierze mieli przy tej okazji wygłaszcac ma  pochlebne opinie o generale. Zob. J. Dunin-Brzeziński, op. cit., s. 164-165. Kapitan K. Drewnowski w sprawozdaniu z podr zy do Huszt podkreśla , że gen. Schilling jest „...jak najgorzej usposobiony do ca ej sprawy, sprawca g wnych wszystkich szykan wobec internowanych, który w ten spos b chce si  zemścić za aresztowanie go podczas przej cia II Brygady przez front” (AAN, GCRR, sygn. 43, k. 70). Podobnie inny obserwator wydarze w ocenia , że powierzenie Schillingowi komendy nad obozami internowanych by  z sliwością, gdyż by  on „rozjuszony na legionistów” za aresztowanie i nazwanie go „starym osłem”. Dlatego też: „Robi  on legionistom niepotrzebne trudno ci i nie dopuszcza  nikogo do ich odwiedzenia, nawet rodzic w, ktorzy odbyli dalek  i uci żliw  pod wczas podr zy, by zobaczy  swoich syn w”. Zob. Z. Lasocki, *Polacy w austriackich obozach barakowych dla uchodźc w i internowanych. (Wspomnienia z czas w wojny Źwiatowej byłego posta do parlamentu austriackiego)*, Krak w 1929, s. 133.

cej żołnierzy: „Umieszczono nas w barakach, powszechnie znanego typu wojennego – 40 m długości, 10 szerokości, z drzewa, blachą obite, a papą kryte. Miejsca na 250 maksimum, a nas tu w jednym aż 430 siedzi. [...] Brud i nędza dobiera się, a już brud to nie do pokonania. Śpimy na pryzkach, ale ponad 100 ludzi musi leżeć na podłodze w przejściach. Podściółkę – wiór garść miał ten i ów tylko, kto zdobył sprytem, albo częściej za pieniądze lub papierosy od warty”<sup>178</sup>. W obozie tym dobudowano jeszcze dodatkowo, piąty barak, co rozładowało nieco panujące tam przepełnienie. Baraki były otoczone ogrodzeniami z drutu kolczastego (do wysokości trzech metrów) i oczywiście strzeżone przez posterunki wartownicze.

Podobne warunki były i w innych obozach. Wszędzie problemem były niedogrzone, zawilgocone i pozbawione odpowiedniego wyposażenia baraki oraz fatalne warunki sanitarne. Żołnierze mieli problemy z codziennym umyciem się (braki wody i mydła), nie mówiąc już o możliwości kąpieli czy dezynsekcji<sup>179</sup> – stąd też plaga obozowych chorób, głównie świerzbu i czerwonki, z którymi zmagali się legionowy personel sanitarny oraz lekarze austro-węgierscy. Dzięki ich ofiarnej pracy zgonów było na szczęście niewiele (tylko kilka przypadków)<sup>180</sup>.

Internowani cierpieli również z powodu niedostatecznego wyżywienia. W pierwszym okresie pobytu w obozach posiłki wydawano nieregularnie – zdarzało się, że legionieści przez kilka dni nie otrzymywali chleba. Głodowali więc, byli bardzo osłabieni i podatni na choroby, tym bardziej że warunki higieniczne także pozostawiały wiele do życzenia. Jeden z żołnierzy tak wspominał pierwszy tydzień w obozie: „Chleba nie dostaliśmy

<sup>178</sup> E. J. Czerniawski, Trzy lata w marszu 1-ej Brygady, BN, akc. 13000, k. 131. Por. Z. Lasocki, op. cit., s. 129. Pomieszczenia w Szeklencze wyglądały następująco: „...barak z cienkich desek, długi na 25 metrów, szeroki na sześć. Wzdłuż pod ścianami pryzce – parter i piętro, środkiem wąskie przejście. Dwa piecyki żelazne. Pryzce podzielone w ten sposób, że w każdej klatce mieści się pięciu ludzi”. Zob. Z. Popiołek, *Z obozu w Szeklencze na front włoski*, [w:] *Za kratami...*, t. II, s. 390. Stosunkowo lepsze warunki były, jak się wydaje, w Witkowicach. Bliskość Krakowa sprawiała, że internowani otrzymywali tam regularną pomoc i cieszyli się coniedzielnymi odwiedzinami rodzin. Zob. relację J. Janosza z pobytu w tym obozie, CAW, WBH, sygn. I. 341.1.413. Por. relację J. Peipera (ibidem).

<sup>179</sup> „Stosunki w obozie w Szeklencze”, BKUL, rkps 564, k. 14-15. W anonimowym liście z Bustyhaza (z 2 III 1918) jeden z internowanych pisał: „Warunki bytu straszne; brud, zgnilizna i głód panują bezładnie. [...] Ludzie chodzą jak cienie, bo większość jest bez pieniędzy i bez zapasów. Choroby wszelkiego rodzaju zaczynają się szerzyć zastrasząco: świerzb, czerwonka, zapalenia przeróżne. [...] Czystej wody do picia jesteśmy pozbawieni zupełnie, a nawet z brudnej nie wolno nam korzystać w dostatecznej ilości. Urządzeń nie ma żadnych, nawet najprymitywniejszych, a brak wody nie pozwala się ludziom nawet codziennie umyć” (CAW, KW TRS, sygn. I.160.1.60).

<sup>180</sup> Z. Lasocki, op. cit., s. 130.

już drugi dzień. Głód dokucza nam strasznie. Rozpacz mnie ogarnia, bo cierpimy strasznie głód i wszy<sup>181</sup>. Pewnym ratunkiem były zakupy chleba na zewnątrz obozu, o ile starczało pieniędzy i przychylności wartowników (też często zależnej od pieniędzy posiadanych przez internowanych). Sytuację utrudniał fakt, że uwięzionym przyznano początkowo stawki żywniowe, przysługujące jeńcom wojennym. Po kilku tygodniach wyżywienie o tyle się poprawiło, że internowani dostali wikt żołnierski (przysługujący oddziałom na tyłach), napłynęła również pomoc finansowa z kraju, którą przeznaczano na zakup dodatkowego jedzenia<sup>182</sup>.

Oficerowie przebywali głównie w obozie w Dulfalva oraz w Huszt i Szeklencze. Warunki bytowe tej grupy były nieco lepsze od żołnierskich. W Dulfalva osadzono 104 oficerów, głównie z Dowództwa Uzupełnień PKP, na czele z pułkownikiem W. Sikorskim. Mieszkali oni w drewnianym baraku, położonym za wsią<sup>183</sup>. W Huszt kwatery oficerskie mieściły się w niewielkich domkach (około dziesięciu osób w każdym), otoczonych drutem kolczastym. Oficerowie byli o tyle w lepszej sytuacji, gdyż dysponowali przeważnie większymi środkami finansowymi na zakup żywności. Mieli też nieco lepsze warunki sanitarne, co pozwoliło im uniknąć chorób zakaźnych<sup>184</sup>. Monotonię obozowego życia próbowano urozmaicić, organizując kursy językowe (francuski, niemiecki, rosyjski, włoski) oraz wykłady z różnych dziedzin wiedzy. Część oficerów (głównie ci, co w czasie akcji II Brygady byli w szpitalach i na urloпах) przebywała w Huszt i Szeklencze na wolnej stopie – mieszkali oni w kwaterach prywatnych, ale mieli zakaz opuszczania miejsc pobytu. Większe możliwości poruszania się

---

<sup>181</sup> Pamiętnik Legionisty z Huszt'u (zapis z 25 II 1918), CAW, Teki Laudańskiego, sygn. 440.12.9, k. 12. Z kolei E. J. Czerniawski tak oceniał obozowy wikt: „Jedzenie kiepskie okrutnie, chleba mało, ale smaczny, kukurydziany. Dokładamy więc bajońskie sumy pieniędzy na chleb i bułki, które tylko ukradkiem da się kupić, bo oficjalnie surowo zakazane jest i pod karą. Połowa dnia schodzi na kombinacjach zdobyć chleba” (BN, akc. 13000, k. 131). Zakupy poza obozami utrudniała ogromna drożyzna i оголоcenie terenu ze środków żywności.

<sup>182</sup> Por. R. G. Plaschka, op. cit., s. 41; Z. Lasocki, op. cit., s. 130. Pewną poprawę wyżywienia zauważyli sami internowani – E. J. Czerniawski odnotował w końcu marca 1918 r., że „zupełnie znośnie, jak na warunki obecne – dają nam jeść” (BN, akc. 13000, k. 137).

<sup>183</sup> „Stosunki w obozie w Dulfalva”, BKUL, rkps 564, k. 16; Wykazy nazwisk legionistów internowanych w 1918 r. w obozie Dulfalva na Węgrzech, Ossolineum, rkps 15804 (mf. BN nr 90554), k. 3-4; B. Merwin, op. cit., s. 30-34.

<sup>184</sup> „Stan zdrowotny 104 oficerów na ogół nie przedstawia się źle. Chorób zakaźnych nie było, ani cięższych wypadków zasłabnięć. Natomiast szerzą się choroby dróg oddechowych i piersiowe...” – odnotowano w raporcie pt. „Stosunki w obozie w Dulfalva”, BKUL, rkps 564, k. 16.

wykorzystywali do wymiany informacji między obozami i organizowania pomocy dla zamkniętych kolegów<sup>185</sup>.

We wspomnieniach i relacjach internowanych, obok narzekań na głośdowy wikt i inne warunki bytowe, często przewijają się krytyczne opinie o stosunku do nich c. i k. oficerów i żołnierzy. Początkowo nawet szeregowi żołnierze i ludność cywilna – zwłaszcza Węgrzy – odnosili się wrogo do legionistów. Polacy nie rozumieli tego braku sympatii ze strony węgierskich „bratanków”, którzy postępowali bardzo brutalnie, grozili użyciem broni, wymyślali i wyzywali internowanych. Było to wynikiem oficjalnej propagandy, która przedstawiała żołnierzy II Brygady jako zdrajców i niebezpiecznych bandytów, zabijających swoich niedawnych towarzyszy broni<sup>186</sup>. Po kilku tygodniach sytuacja uległa jednak pewnej poprawie – zarówno jeśli chodzi o warunki bytowe w obozach, jak i stosunek władz wojskowych oraz strażników do internowanych. Duży wpływ na to miało ogromne zainteresowanie losem żołnierzy PKP ze strony społeczeństwa polskiego oraz interwencje podejmowane przez czynniki polityczne (Rada Regencyjna, parlamentarne Koło Polskie, Koło Sejmowe, środowisko NKN). Istotną rolę odegrała tu galicyjska prasa, której przedstawiciele informowali o warunkach panujących w obozach, o możliwościach kontaktu z zatrzymanymi, a później relacjonowali przebieg procesu sądowego<sup>187</sup>.

Najszybciej pertraktacje z rządem austriackim podjęli posłowie Koła Polskiego w Wiedniu. Konferowali oni między innymi z ministrem spraw zagranicznych hrabią Czerninem, przestrzegając go przed stosowaniem krwawych represji wobec internowanych. Czernin, po wysłuchaniu wystąpienia polskich parlamentarzystów obiecał, że „...wszystko poruszy, by przez zbyt porywcze akty sytuacji nie zaognić”<sup>188</sup>. Koło Polskie postanowiło też wysłać delegację do Huszt, w celu zapoznania się z sytuacją tam panującą, oraz podjąć działania zmierzające do opóźnienia przygotowywanego procesu. Obawiano się, że zbyt pośpiech może okazać się katastrofalny dla oskarżonych. Interwencje w sprawie legionistów politycy galicyjscy podejmowali także u cesarza Karola I i w sferach wojskowych (Naczelna Komenda Armii, Ministerstwo Obrony Krajowej). W rozmowie ze Zdzisławem Tarnowskim cesarz obiecał jedynie łagodne traktowanie – nie chciał

<sup>185</sup> J. Dunin-Brzeziński, op. cit., s. 168; „Nowości Ilustrowane” 1918, nr 17, s. 2.

<sup>186</sup> M. Wierzicki, *Proces w Marmaros-Sziget*, [w:] *Rarańcza. Zbiór opracowań w 15-lecie czynu zbrojnego*, Warszawa 1933, s. 248. Część austro-węgierskiego personelu obozowego otwarcie przyznawała, że ma odgórne polecenia surowego traktowania Polaków, jako zdrajców. Zob. J. Dunin-Brzeziński, op. cit., s. 171.

<sup>187</sup> Szerzej na ten temat: J. M. Seniów, op. cit., s. 139-155.

<sup>188</sup> H. Lieberman, op. cit., s. 134. Por. A. Leinwand, op. cit., s. 116.

natomiast wydać aktu łaski, motywując to sprzeciwem ze strony armii<sup>189</sup>. Sfery wojskowe faktycznie dążyły do surowego ukarania „buntowników”, starały się odizolować obozy od kontaktów z przedstawicielami społeczeństwa polskiego i rodzinami internowanych oraz doprowadzić do szybkiego procesu i skazania oskarżonych.

W obronę żołnierzy Polskiego Korpusu Posiłkowego zaangażowała się też Rada Regencyjna, poruszona protestem pod Rarańczą i rozwiązaniem formacji przez władze austro-węgierskie. Regenci wystosowali list do Karola I, w którym przypominali, że uważają PKP za podstawę przyszłej armii polskiej i decyzje o jego losach powinny być podejmowane w porozumieniu z RR. Podkreślali, że „...Rada Regencyjna nie może dopatrzeć się w ich postąpieniu znamion zbrodni zdrady stanu oraz rozmyślnego i z dawna przygotowywanego rokoszu, co im jest obecnie zarzucane”<sup>190</sup>. Apelowali zatem do „wspaniałomyślnego monarchy” o łagodność i łaskę, przez wzgląd na „nadzwyczaj ciężkie warunki moralne”, w jakich żołnierze polscy się znajdowali. W następnych miesiącach delegaci Rady kilkakrotnie odwiedzali obozy internowanych na Węgrzech, zapoznawali się z sytuacją tam panującą i dostarczali fundusze na poprawę warunków bytowych<sup>191</sup>. Do zdecydowanej interwencji w sprawie obrony internowanych żołnierzy PKP przekonywał regentów płk W. Sikorski. Argumentował on, że Legiony Polskie w kwietniu 1917 roku zostały oddane przez cesarza Karola I państwu polskiemu i decyzja ta nie została formalnie cofnięta, natomiast oddanie ich w końcu sierpnia pod komendę austriacką i przeniesienie do Galicji i na Bukowinę miało jedynie charakter tymczasowy. Dlatego też prosił RR, by „zechciała reklamować swe i państwa polskiego prawa w stosunku do oficerów i żołnierzy PKP, wynikające z aktu oddania Legionów Polskich państwu polskiemu oraz dalszych enuncjacji w tej sprawie ze strony państw centralnych”<sup>192</sup>. Sugerował również, aby „członek rządu polskiego w Warszawie uzyskał prawo wglądu w akta sądowo-śledcze

<sup>189</sup> W.L. Jaworski, op. cit., s. 252-253. Tarnowski miał rozmawiać z cesarzem 13 III 1918 r. Podobnie J. Dąbrowski (*Dziennik...*, s. 119) dostrzegął, że: „Mamy przeciw sobie przede wszystkim sfery wojskowe. [...] Cesarz oświadczył, że Legionom abolicji dać nie może, bo AOK jest stanowczo przeciw, gdyż wszelka dyscyplina w armii wtedy się rozluźni”.

<sup>190</sup> List RR do cesarza Karola I z 12 III 1918 r., AAN, GCRR, sygn. 43, k. 27.

<sup>191</sup> W dniach 11-17 IV 1918 r. w Huszt gościli kanonik Waław Bliziński (Ministerstwo Opieki Społecznej) i por. Stanisław Rostworowski (adiutant RR), którzy przywieźli internowanym 15 tysięcy marek (AAN, GCRR, sygn. 43, k. 89). Kilka dni wcześniej (2-3 IV) był tam kpt. Kazimierz Drewnowski (także adiutant RR).

<sup>192</sup> List W. Sikorskiego do RR, na ręce gen. T. Rozwadowskiego, z 16 III 1918 r., publ. w: *Nie tylko Pierwsza Brygada. Z dokumentów, wspomnień, listów pozostawionych przez Stanisława Rostworowskiego*, t. III, Warszawa 1993, s. 55-58.

oraz w razie dojścia do rozprawy, mógł objąć mandat jednego z mężów zaufania<sup>193</sup>. Podobne petycje Sikorski kierował do posłów Koła Polskiego w parlamencie wiedeńskim i działaczy rozwiązanego NKN.

Większe znaczenie miały starania polityków galicyjskich o obronę internowanych, wspierane dodatkowo naciskiem ze strony opinii publicznej. Obozy odwiedzali przedstawiciele Koła Polskiego<sup>194</sup> – wiceprezes Jerzy hrabia Baworowski, posłowie Zygmunt Lasocki, Herman Lieberman i Edmund Zieleniewski, a także gen. Tadeusz Rozwadowski i inne osobistości. Do pomocy zaangażowano też barona Juliusza Syntinisa, węgierskiego przyjaciela Polaków<sup>195</sup>. Zabiegi te przyniosły widoczne efekty. Już 4 marca 1918 roku do internowanych przybył z inspekcją gen. Franz Kanik, w towarzystwie gen. Schllinga i kilku oficerów z NKA. W raporcie z Bustyahaza pozytywnie oceniono jego wizytę: „Wszędzie wnoszono skargi. Kanik przeproszał, przyrzekł zmiany, które rzeczywiście wprowadzają – widoczna zmiana kursu<sup>196</sup>. Po inspekcji zmieniono zaprowiantowanie z jenieckiego na żołnierskie, poprawiono zaopatrzenie w zakresie elementów umundurowania (płaszcz, buty, rękawice, bielizna), lekarstw i materiału sanitarnego, które zostały zamówione w kwatermistrzostwie 7 Armii. Generał F. Kanik badał też sprawę traktowania internowanych przez oddziały wartownicze, na co były skargi. Wszelkiego typu szykany i znęcanie się zostały zabronione<sup>197</sup>. Interwencja gen. Kanika miała wpływ na poprawę nastrojów w obozach, tym bardziej że równocześnie coraz szerszym strumieniem zaczęła napływać pomoc ze strony społeczeństwa i rodzin.

W akcję pomocy internowanym żołnierzom PKP włączyło się wiele instytucji i organizacji społecznych, wspieranych ofiarnością szerokich kręgów społeczeństwa galicyjskiego. Powstawały także doraźne komitety pomocy, wśród których bardzo ważną rolę odgrywał komitet pomocy internowanym w Huszt. Powstał on dzięki zaangażowaniu sanitariuszek legionowych: Zofii Germanowej, Antoniny Krzymuskiej i Ludwika Kossow-

<sup>193</sup> Ibidem, s. 57.

<sup>194</sup> Koło Polskie nie głosowało przeciw budżetowi, ułatwiając jego przyjęcie. Cesarz spotkał się z prezydium Koła i obiecał „zrobić, co można” w sprawie Chełmszczyzny, oraz „względy dla Legionów”. Zob. J. Dąbrowski, *Dziennik...*, s. 116.

<sup>195</sup> Ibidem, s. 114-115; Z. Lasocki, op. cit., s. 132; Z. Germanowa, op. cit., s. 54; A. Leinwand, op. cit., s. 117-118.

<sup>196</sup> Raport z Bustyahaza (5 III 1918), AP Kraków, ADzT, sygn. 630, k. 5. Por. Z. Lasocki, op. cit., s. 130.

<sup>197</sup> R. G. Plaschka, op. cit., s. 41-43.

skiej, które samorzutnie rozpoczęły organizowanie opieki nad obozami<sup>198</sup>. Funkcję przewodniczącego komitetu w Huszt i skarbnika w jednej osobie pełnił ppłk dr Wojciech Rogalski, szef służby sanitarnej PKP. Najpierw zorganizowano poufną łączność między obozami, co było niezwykle istotne, choćby dla uzgodnienia zeznań przesłuchiwanym legionistom. Następnie sanitariuszki utworzyły swego rodzaju centrum informacji o internowanych, ułatwiały rodzinom kontakt z uwięzionymi, pomagały także w uciezkach, przygotowując odpowiednie ubrania i dokumenty<sup>199</sup>. Komitet zajmował się jednak głównie koordynacją i rozdzielaniem pomocy materialnej, napływającej do obozów. Dzięki ofiarności społeczeństwa galicyjskiego – w wyniku różnego rodzaju kwest, zbiórek, składek, darów – do początku kwietnia 1918 roku zebrano 200 tysięcy koron w gotówce i 100 tysięcy w naturaliach (żywność, bielizna, mydło, lekarstwa)<sup>200</sup>. W organizowaniu i przekazywaniu pomocy internowanym ważną rolę odgrywał Lwów. Na tym polu wyróżniała się Emilia Jędrzejowiczowa – działaczka Ligi Kobiet, zajmująca się opieką nad legionistami<sup>201</sup>.

Dzięki interwencjom polityków i pomocy charytatywnej społeczeństwa życie w obozach stało się bardziej znośne. Widmo głodu i masowych epidemii zostało zażegnane. Obozową nudę próbowano przezwyciężyć czytaniem książek i innymi dostępnymi rozrywkami. „Zapełnialiśmy czas – wspominał jeden z internowanych – jak umieliśmy i jak mogliśmy. Znalazły się szachy, karty. Graliśmy, śpiewaliśmy, projektowaliśmy sobie różne rzeczy w przyszłości”<sup>202</sup>. Stosunkowo dobrze zapisała się w pamięci

---

<sup>198</sup> Sanitariuszki próbowały razem z II Brygadą przedrzeć się przez front, ale zostały aresztowane. W Huszt pozostawiono je na wolnej stopie, a później w ogóle zwolniono. Pozostały jednak na miejscu, by organizować pomoc internowanym kolegom. Szerzej na ten temat: Z. Germanowa, op. cit., passim.

<sup>199</sup> Dzięki pomocy zaprzyjaźnionych oficerów i kancelistów Polki miały wgląd nawet w dokumenty przygotowywane w sztabie gen. Schillinga. Przy organizowaniu ucieczek pomocne były oryginalne dokumenty podróży (Offener Befehl), opatrzone wymaganymi pieczęciami i podpisami, które zdobywano na miejscu lub otrzymywano drogą konspiracyjną ze Lwowa. Spektakularna była np. ucieczka kpt. Włodzimierza Hellmanna, który przedostał się do kraju w mundurze i z legitymacją austriackiego kolejarza. Zob. Z. Germanowa, op. cit., s. 68-82. Szef austro-węgierskiego wywiadu M. Ronge (op. cit., s. 217) przyznawał: „Cały naród polski zgodnie popierał buntowników. [...] Mimo czujności węgierskiej policji granicznej wielu legionistom udało się zbiec jeszcze z Husztu, w czym pomagali im kolejarze”.

<sup>200</sup> Sprawozdanie z podróży do obozu internowanych w Huszt ks. W. Bliźnińskiego i por. S. Rostworowskiego w dn. 11-17 IV 1918 r., AAN, GCRR, sygn. 43, k. 92.

<sup>201</sup> Por. J. Dunin-Brzeziński, op. cit., s. 171-172; Z. Germanowa, op. cit., s. 54.

<sup>202</sup> Z. Popiołek, op. cit., s. 393. Jedną z obozowych rozrywek było prowadzenie zeszytów, do których wpisywano ulubione wiersze, piosenki legionowe, dodawano okolicznościowe

internowanych Wielkanoc – dzięki posługom duszpasterskim (możliwość spowiedzi, msza polowa w pierwszy dzień Świąt, zakończona odśpiewaniem *Roty*) i przesyłkom „święconego” od rodzin<sup>203</sup>.

Po przejściu części polskich oddziałów na drugą stronę frontu i po rozwiązaniu PKP, w trudniejszej sytuacji znalazły się rodziny żołnierzy – tak internowanych, jak i tych, którym udało się uniknąć tego losu. Od 1 marca 1918 roku wstrzymano im bowiem wypłatę zasiłków, przysługujących rodzinom wojskowych. W ciężkim położeniu były zwłaszcza te żony oficerów i żołnierzy, które miały na utrzymaniu małe dzieci. Zwraçały się one o pomoc do agend Departamentu Opieki NKN, które udzielały doraźnych zapomóg lub przyznawały miesięczne zasiłki<sup>204</sup>. Wsparcia rodzinom żołnierzy udzielało też później Towarzystwo Opieki Legionowej, które powstało na bazie zlikwidowanego Departamentu Opieki NKN i przejęło jego zadania. Zabiegi wokół powołania stowarzyszenia podjęto w marcu w Krakowie, a na początku czerwca 1918 roku statut organizacji został zatwierdzony przez Namiestnictwo. Statutowym celem towarzystwa było: „Otoczenie moralną, prawną i materialną opieką będących w potrzebie a) inwalidów, superarbitrowanych i zwolnionych legionistów oraz uczestników powstania 1863/1864 roku; b) rodzin legionistów; c) wdów i sierot po legionistach; d) jeńców legionistów”<sup>205</sup>. Oprócz tego stowarzyszenie miało troszczyć się o groby poległych i zmarłych żołnierzy Legionów Polskich.

rysunki i zdjęcia. Zob. „Pamiętka z pobytu w niewoli austriackiej w Huszcie 1918” [Józefa Namysłowskiego], CBW, rkps 355, k. 5-20.

<sup>203</sup> Z. Popiołek, op. cit., s. 395; J. Dunin-Brzeziński, op. cit., s. 169; M. Wierzbicki, op. cit., s. 250. Jeden z internowanych entuzjastycznie wręcz wspominał Wielkanoc w obozie: „Była i szynka i kielbasy, wina, ciasta i cukry. Wszystko to dzięki naszym Mamusiom, Tatom, narzeczonym i innym drogim osobom, które zaopatrzyły nas w te smakołyki przed czasem” (E. J. Czerniawski, Trzy lata w marszu 1-ej Brygady, BN, akc. 13000, k. 139). Obóz w Bustyahaza otrzymał „święconego” od Ligi Kobiet z Kołomyi. Zbiórkę datków na ten cel prowadzono też w środowisku wiejskim. Zob. *Więć polska – Legionistom*, „Kurier Lwowski” 1918, nr 198, s. 1.

<sup>204</sup> Przykładowo Janina Pytłowa, żona por. Bolesława Pytła, który przeszedł z II Brygadą na Ukrainę, utraciła pobory męża i prosiła 21 VI 1918 r. Departament Opieki o stałą zapomogę, gdyż miała na utrzymaniu dwoje dzieci, a znajdowała się w krytycznym położeniu finansowym (CDIAU, f. 858, op. 1, spr. 71, k. 14). Podobnie Leokadia Popielowa, żona internowanego w Huszt ppor. Stefana Popiela, prosiła Departament Opieki o zapomogę, gdyż odebrano jej zasiłek i została z dwumiesięcznym dzieckiem bez żadnych środków do życia (CDIAU, f. 858, op. 1, spr. 71, k. 15). Takich petycji było dużo więcej, wnosyły je przeważnie żony oficerów z dziećmi na utrzymaniu.

<sup>205</sup> Statut „Towarzystwa Opieki Legionowej” (Kraków, 19 III 1918), CDIAU, f. 857, op. 1, spr. 1, k. 29-36. Cele towarzystwa miały być realizowane przez: ułatwianie wracającym do życia cywilnego legionistom kontynuowania nauki, studiów, znalezienia pracy, udzielanie pomocy lekarskiej oraz leków i protez, przyznawanie najbardziej potrzebującym

Prezesem został Jan Kanty Federowicz, prezydent Krakowa, wiceprezesem zaś poseł Emil Bobrowski. Pod koniec lipca towarzystwo miało już 320 członków, a w kasie 23 tysiące koron<sup>206</sup>.

Niemal od pierwszych dni pobytu internowanych w obozach na Węgrzech rozpoczęło się śledztwo, trwające ponad trzy miesiące. Dochodzenie prowadził c. i k. sąd 7 Armii, z siedzibą w Bustyhaza<sup>207</sup>. Do przesłuchania było kilka tysięcy osób, a głównych podejrzanych (mjr R. Górecki, ks. J. Panaś, mjr W. Zagórski) badano kilkakrotnie. Zeznania przyjmowało kilkudziesięciu audytorów, władających językiem polskim. Wśród nich, oprócz Polaków, sporo było Ukraińców i Żydów. Niektórzy z sędziów śledczych byli przychylnie nastawieni do internowanych i nawet sugerowali, jak odpowiadać na pytania, by nie złożyć zbyt obciążających zeznań<sup>208</sup>. W stosunkowo lepszej sytuacji byli zwykli żołnierze, którzy mogli twierdzić, że tylko wykonywali rozkazy, nie znając faktycznego celu działań, prowadzonych przez oddziały PKP w nocy z 15 na 16 lutego 1918 roku. Natomiast oficerowie bronili się przed najcięższym zarzutem zdrady argumentując, że chcieli przejść nie do wroga, a na terytorium neutralne, akcentowali także polityczne podłoże całej sprawy<sup>209</sup>. W sprawozdaniach kierowanych z obozów do polityków galicyjskich przestrzegano, że „...rozwagi nie należy lekceważyć i koniecznie użyć wszelkich możliwych środków. Celem oddziaływania na AOK zanim nie będzie za późno. Obrońców trzeba naglić, by zaraz przyjechali, celem dokładnego poznania sprawy i skierowania jej na właściwe, to znaczy polityczne tory [podkreślenia w oryginale – J. S.]”<sup>210</sup>.

żołnierzom i ich rodzinom zasiłków pieniężnych i pomocy w naturze (ubrania, wikt, książki, narzędzia), prowadzenie ewidencji grobów i cmentarzy legionowych.

<sup>206</sup> Protokół z I Walnego Zgromadzenia Towarzystwa Opieki Legionowej (Kraków, 28 VII 1918), AP Kraków, NKN, sygn. 606, k. 49-50.

<sup>207</sup> Por. S. Czerep, *Proces legionistów...*, s. 214; M. Wierzbicki, op. cit., s. 250.

<sup>208</sup> Ibidem, s. 250; J. Dunin-Brzeziński, op. cit., s. 165-166.

<sup>209</sup> Na polityczne podłoże protestu zwracał uwagę także płk W. Sikorski w oświadczeniu złożonym przed sądem wojennym dla wytłumaczenia tzw. deklaracji bolechowskiej – „Przeciwko układowi w Brześciu protestuje cały naród solidarnie, jako przeciwko zwykłemu aktowi przemocy i zamachowi na przyrodzone swe prawa. Dotychczasowi polityczni opiekunowie i twórcy Legionów znaleźli się w gronie protestujących, tracąc na skutek układu brzeskiego wszelkie podstawy w Polsce dla swego kierunku politycznego. [...] Wobec ciosu, jaki państwa centralne wymierzyły Polsce w Brześciu, PKP musiał przestać istnieć, musiał być siłą rozbrojony i rozwiązany na znak protestu wobec całego świata, oraz celem zwrócenia uwagi najwyższym czynnikiem w państwie na kardynalny błąd hr. Czernina. To były zdaniem moim pobudki i cele demonstracji PKP na froncie. Takie są podstawy mej deklaracji solidarności” (BJ, rkps 8121/II, k. 40-41).

<sup>210</sup> „Stosunki w obozie w Szeklencze”, BKUL, rkps 564, k. 15.

W toku śledztwa legionistów podzielono na trzy grupy. Do pierwszej zaliczono tych, których uznano za najbardziej winnych i zamierzano postawić w stan oskarżenia; drugą grupę stanowili świadkowie, przewidziani do wykorzystania podczas procesu. Największą grupę tworzyli żołnierze uznani za niewinnych, których zamierzano – po przeglądzie – wcielić do szeregów c. i k. armii<sup>211</sup>. Pewna część zakwalifikowanych do tej ostatniej grupy mogła liczyć na wyreklamowanie z wojska – ze względu na wiek, stan zdrowia lub konieczność zatrudnienia w administracji cywilnej (dotyczyło to głównie oficerów, legitymujących się wyższym wykształceniem). W związku z tym niektórzy próbowali, mając się różnych sposobów, doraźnie pogorszyć swój stan zdrowia, aby uzyskać pożądaną werdykt ze strony komisji wojskowej<sup>212</sup>.

Dnia 17 maja 1918 roku gen. Hugo von Habermann wydał odpowiednie zarządzenia w sprawie procesu. Rozprawa miała odbyć się w Mármaros-Sziget, przy uwzględnieniu wniosku obrony dotyczącego jawności obrad. Odrzucono natomiast inny wniosek, związany z prowadzeniem procesu w języku polskim. Przewodniczącym składu sędziowskiego został gen. Alfred Rettich, prowadzenie rozprawy powierzono audytorowi kpt. Franciszkowi Bartakowi, a funkcję głównego oskarżyciela – kpt. Włodzimierzowi Ustyanowiczowi<sup>213</sup>. Obrony oskarżonych podjęli się wybitni galicyjscy adwokaci: Tadeusz Drewnowski, Tadeusz Kwieciński, Herman Lieberman, Natan Löwenstein, Kazimierz Ostrowski i Jan Przeworski. Wykazali się oni dużym zaangażowaniem i poświęceniem, zyskując wielkie uznanie samych podsądnych i społeczeństwa polskiego. Mecenat Dwernecki próbował różnymi metodami doprowadzić do odroczenia procesu, jednak jego zabiegi w tym wypadku nie na wiele się zdały i rozprawa rozpoczęła się 8 czerwca, w gmachu sądu okręgowego w Mármaros-Sziget.

Aktem oskarżenia objęto 115 legionistów, w tym 89 oficerów oraz 26 podoficerów i żołnierzy<sup>214</sup>. Kilku z nich nie stanęło przed sądem, gdyż

<sup>211</sup> Por. S. Czerep, *Proces legionistów...*, s. 214-215; B. Merwin, op. cit., s. 56.

<sup>212</sup> Internowany w Witkowicach Adam Benisz wspominał, że każdy „...stara się wyglądać jak najgorzej, by uchronić się przed służbą w wojsku austriackim. Wiara używa różnych środków by wykazać swą niezdolność do tej służby. Każdy zatruwa organizm w rozmaity sposób. Najpopularniejszy z tych środków – to palenie cygara, moczonego w occie. [...] Po paru dniach kuracji octowo-cygarowej wyglądam zielony jak trawa, a błądy niby ściana. Większość towarzyszków broni w obozie – to także truposze”. Autorowi udało się, komisja orzekła, iż jest „untauglich” (niezdolny do służby wojskowej). Zob. A. Benisz, *Przeżycia legionisty*, Dąbrowa Górnicza 1934, s. 137-138.

<sup>213</sup> S. Czerep, *Proces legionistów...*, s. 214-215; M. Wierzbicki, op. cit., s. 251-252.

<sup>214</sup> Akt oskarżenia z 19 V 1918 r., AP Kraków, NKN, sygn. 484, k. 3-44. Imienny wykaz oskarżonych podają: S. Czerep, *Proces legionistów...*, s. 232-235; M. Wierzbicki, op. cit., s. 285-288.

zbiegło przed rozpoczęciem procesu. W trakcie rozprawy do oskarżonych dołączono jeszcze chor. Józefa Poczėsniaka, ujętego przez Niemców po bitwie pod Kaniowem i przekazanego władzom austriackim. Za głównych „winowajców” uznano kpt. Romana Góreckiego, rtm. Norberta Okołowicza, mjrna Włodzimierza Ostoję-Zagórskiego i kapelana ks. Józefa Panasia. Akt oskarżenia zarzucał obwinionym zbrodnię przeciwko sile zbrojnej państwa, popełnioną przez zbiorowy spisek i bunt, powiązany z zabójstwem żołnierzy austro-węgierskich, także dezercję, połączoną z kradzieżą mienia wojskowego i oszustwem na szkodę państwa austriackiego<sup>215</sup>. Prokurator domagał się kary śmierci dla 102 oskarżonych, a dla pozostałych (pochodzących przeważnie z Królestwa) kary dożywotniego więzienia.

Rozpoczęciu procesu towarzyszyło ogromne zainteresowanie ze strony społeczeństwa polskiego. Do Mármaros-Sziget zjechali przedstawiciele Koła Polskiego, działacze polityczni, dziennikarze, mężowie zaufania i obserwatorzy delegowani przez różne instytucje i środowiska. Na sali rozpraw zasiedli między innymi: Stanisław Głabiński, Władysław L. Jaworski, Andrzej Lubomirski i Jan Hupka<sup>216</sup>. Pierwszego dnia procesu odczytano akt oskarżenia i rozpoczęto przesłuchanie jednego z głównych oskarżonych – kpt. R. Góreckiego. Zeznając jako pierwszy, miał on za zadanie wyjaśnić polityczne motywy zbrojnego wystąpienia żołnierzy PKP, a także odeprzeć główny zarzut prokuratora – oskarżenie o zdradę. Górecki przekonywał, że legionści byli oficerami i żołnierzami polskimi, a nie austriackimi, mimo okresowego pozostawania pod dowództwem austriackim<sup>217</sup>. Świadczyć miał o tym akt cesarza Karola I, przekazujący w kwietniu 1917 roku Legiony Polskie generał-gubernatorowi Beselerowi, jako podstawę kadrową armii polskiej, i inne rozporządzenia. Wielu żołnierzy złożyło wnioski o formalne nadanie obywatelstwa polskiego, a sprawa nie została do końca załatwiona przez wzgląd na warunki wojenne. Górecki przyznał się do większości zarzucanych mu czynów, ale nie czuł się winny. Jego postawa wywarła na wszystkich duże wrażenie<sup>218</sup>.

<sup>215</sup> M. Wierzbiński, op. cit., s. 255; S. Czerep, *Proces legionistów...*, s. 218; P. Kowalski, op. cit., s. 105.

<sup>216</sup> J. Hupka, op. cit., s. 358; *Proces przeciw Legionist. polskim*, „Kurier Lwowski” 1918, nr 265 (z 12 VI), s. 1-2.

<sup>217</sup> „Proces w Marmaros-Sziget”, Kraków 17 VI 1918, AP Kraków, NKN, sygn. 481, k. 4. Por. też: M. Wierzbiński, op. cit., s. 256-257; S. Czerep, *Proces legionistów...*, s. 218-220.

<sup>218</sup> Pod wrażeniem zeznań pierwszego oskarżonego był J. Hupka (op. cit., s. 359-360), który zapisał we wspomnieniach, że Górecki „...bierze całą odpowiedzialność na siebie. [...] On nad wszystkim czuwał i wszystkim kierował. Inni spełniali tylko jego rozkazy, a wielu nie wiedziało o co chodzi. Mówi Górecki świetnie. Młody – niepospolitych zdolności oficer, z prawniczym wykształceniem jest przy każdej kwestii górą nad kierującym rozprawą

W dalszej kolejności przesłuchiowano ks. Panasia, rtm. Okołowicza i mjra Zagórskiego. W skomplikowanej sytuacji znalazł się zwłaszcza ten ostatni – postać bardzo kontrowersyjna, zawodowy oficer, związany wcześniej z austro-węgierskim wywiadem, zwalczający J. Piłsudskiego i jego wpływy w Legionach Polskich. Przyłączenie się do akcji pod Rarańczą tłumaczył on tym, że nie mógł postąpić inaczej, gdyż wcześniej „...przez szerokie koła polskie z partii lewicowych i endeckich okrzyczany był za zdrajcę i szpiega austriackiego”<sup>219</sup>. Zagórski wykorzystał zrećnie proces dla rehabilitacji własnej osoby, gdyż uzgodnione z obrońcą pytania pozwoliły mu na zademonstrowanie patriotycznej postawy i poprawę swego wizerunku w oczach opinii publicznej<sup>220</sup>.

Obrona oskarżonych odbywała się nie tylko na sali sądowej, ale i poza nią. Znakomici adwokaci umiejętnie przeciągali postępowanie sądowe, słusznie zakładając, że słabnąca monarchia Habsburgów będzie w miarę upływu czasu bardziej skłonna do ustępstw<sup>221</sup>. Starcia obrony z sądem były też powodowane szykanami, jakich doznawali korespondenci polskich gazet, obserwatorzy i sami obrońcy ze strony policji i lokalnych władz (między innymi inwigilacja, utrudnienia w wysyłaniu korespondencji,

---

kpt. Bartakiem i prokuratorem Ustyanowiczem. Chociaż do wszystkiego się przyznaje i jako właściwy komendant i organizator się przedstawia – mimo to stanowczym głosem oświadcza, że nie poczuwa się do winy. Bo nie był austriackim, lecz polskim oficerem”. Podobnie obrońca H. Lieberman (op. cit., s. 140-141) wysoko oceniał postawę legionistów: „Począwszy od pierwszego oskarżonego, którym był Górecki, aż do ostatniego szeregowca na ławie oskarżonych wszyscy śmiało odpowiadali na wszystkie pytania, akcentując wciąż, że nie poczuwają się do żadnej winy, a natomiast winną jest Austria i jej sprzymierzeniec niemiecki, którzy wbrew uroczystym zobowiązaniom zdradzili najdroższe i najświętsze interesy narodu polskiego przez zawarcie traktatu brzeskiego”.

<sup>219</sup> J. Hupka, op. cit., s. 364. Por. J. Gaul, *Z działalności kapitana Włodzimierza Zagórskiego...*, s. 142-143.

<sup>220</sup> Biograf W. Zagórskiego przyznaje, że udział w akcji pod Rarańczą, w której uczestniczył bez przekonania, „miał wręcz zbawienne znaczenie dla jego reputacji w oczach opinii publicznej”. Zob. P. Kowalski, op. cit., s. 102.

<sup>221</sup> H. Lieberman pisał, że prowadzący rozprawę F. Bartak dążył do jak najszybszego zakończenia rozprawy i wyroku skazującego, licząc przy tym na awans, ewentualnie odznaczenie. Jednak „Obrona zaciekle i z niesamowitą wprost energią przeciwstawiała się szybkiemu tempu, w jakie wprowadzić usiłował pan Bartak rozprawę. Starcia z nim i prokuratorem Ustyanowiczem, Ukraińcem, były coraz częstsze i gwałtowniejsze” (H. Lieberman, op. cit., s. 139). Przewlekane dochodzenie okazało się skuteczne także w przypadku spraw honorowych, wszczętych wobec niektórych oficerów PKP, będących jednocześnie oficerami austriackimi. J. Dunin-Brzeziński (op. cit., s. 173) wspominał: „...miała sprawa iść do Lwowa, przed zebranie oficerskie. Dostałem we wrześniu wezwanie, bym się tam stawił, lecz posłałem świadectwo, że jestem chory na hiszpankę, następnie, że mam zapalenie płuc i tak przeciągnęło się, aż Austrię diabli wzięli”.

utrudnianie Polakom dostępu do sali rozpraw)<sup>222</sup>. Równolegle podjęto szereg działań i zabiegów politycznych, mających na celu doprowadzenie do umorzenia postępowania i ogłoszenia abolicji dla oskarżonych. Działania te miały być wsparte przez masowe petycje do cesarza, podpisywane przez mieszkańców Galicji. Szeroką akcję zbierania podpisów pod adresem do cesarza Karola I w obronie sądzonych legionistów zainicjowała w czerwcu 1918 roku Komisja Wykonawcza NKN<sup>223</sup>. Rzeczą całą odbywała się poufnie, gdyż inaczej działanie to mogłoby zostać uznane za niedopuszczalną publiczną presję na rozprawę sądową. Zbiórkę podpisów prowadzono w wielu środowiskach: w szkołach, biurach, zakładach pracy i organizacjach społecznych. Duża liczba takich petycji napłynęła z galicyjskich placówek oświatowych; były one podpisywane przez grona nauczycielskie i młodzież szkolną<sup>224</sup>.

Starania polityków o zakończenie procesu oraz presja ze strony opinii publicznej przyniosły w końcu efekty. Rozprawa toczyła się już czwarty miesiąc i stawała się coraz bardziej kłopotliwa dla władz austriackich. Naród polski stał murem za oskarżonymi<sup>225</sup>. Skazanie ich nie dałoby żadnych korzyści naddunajskiej monarchii, zaogniłoby tylko stosunki z Polakami i przysporzyło dodatkowych kłopotów. A problemów – zarówno zewnętrznych, związanych z sytuacją na frontach, jak i wewnętrznych – dożywające swoich dni państwo Habsburgów miało niemało. W tych okolicznościach cesarz Karol I zdecydował się na abolicję. Być może cesarz łudził się jeszcze jakąś formą rozwiązania austro-polskiego, snuł plany unii personalnej z Polską, co jesienią roku 1918 było już oczywiście utopią<sup>226</sup>. Ostateczną decyzję poprzedziła wizyta osobistego wysłannika cesarskiego mjr. Albina Schlagera w Mármaros-Sziget i narada z sądem, prokuratorem

<sup>222</sup> Raport z drugiego pobytu w Mármaros-Sziget hr. Tarnowskiego (Warszawa, 12 IX 1918), CAW, KW TRS, sygn. I.160.1.60, bp. Por. J. Hupka, op. cit., s. 362; H. Lieberman, op. cit., s. 139; S. Czerep, *Proces legionistów...*, s. 224; A. Leinwand, op. cit., s. 119-120.

<sup>223</sup> Pismo okólnie prezesa Komisji Wykonawczej NKN z 4 VI 1918 r., CDIAU, f. 858, op. 1, spr. 22, k. 1.

<sup>224</sup> Przykładowo grono nauczycielskie szkoły w Jaśle zwracało się „Z najpokorniejszą prośbą do Wysokiego Tronu o najłaskawsze uwolnienie od winy i kary oficerów i żołnierzy Polskiego Korpusu Posiłkowego” (AP Kraków, NKN, sygn. 482, k. 7). W teczce tej znajduje się ponad czterysta stron podpisów z poparciem petycji do cesarza o ułaskawienie sądzonych legionistów.

<sup>225</sup> Przyznawał to nawet szef austriackiego wywiadu – „Cały naród polski zgodnie popierał buntowników. [...] Proces uważano tam za wielką sprawę narodową, a oskarżonych za jej męczenników” (M. Ronge, op. cit., s. 217-218).

<sup>226</sup> H. Batowski, *Rozpad Austro-Węgier 1914-1918 (Sprawy narodowościowe i działania dyplomatyczne)*, Kraków 1982, s. 277-278.

oraz przedstawicielami obrony<sup>227</sup>. Lieberman proponował jak najszybsze umorzenie procesu, co byłoby korzystne i dla Polaków i dla Austrii. Kilka dni później (27 września) Karol I wydał reskrypt o umorzeniu procesu przeciw legionistom<sup>228</sup>. Decyzja została następnego dnia ogłoszona na posiedzeniu parlamentarnego Koła Polskiego i drogą telegraficzną jeszcze tego samego dnia dotarła do najbardziej zainteresowanych, wywołując zrozumiały entuzjazm. Rozprawa formalnie zakończyła się 2 października 1918 roku orzeczeniem sądu uwalniającym oskarżonych od winy i kary na skutek abolicji cesarskiej<sup>229</sup>. Po kilku dniach opuścili oni więzienie – Królewiaczy wyjechali do swych miejsc zamieszkania, natomiast poddani austriaccy udali się na czterotygodniowy urlop, po którym mieli formalnie obowiązek zgłosić się do wojska. Oszczędził im tego szybki rozwój wydarzeń i rozpad Austro-Węgier.

Legionistów oskarżonych w procesie w Mármaros-Sziget ominęła służba w szeregach c. i k. armii. Stała się ona jednak udziałem ich kolegów, uznanych wcześniej za niewinnych, ale zdolnych do służby pod czarno-żółtymi sztandarami. Pierwsze transporty żołnierzy z rozwiązanego PKP odeszły na front włoski już w końcu marca 1918 roku, jednak większość opuściła obozy internowania w pierwszych tygodniach kwietnia. Żołnierze wyjeżdżali z mieszanymi uczuciami, bowiem zrozumiałą radość z powodu wydostania się z obozów łączyły obawy o dalszy los i niechęć do walki przeciw Włochom, którzy dla Polaków nie byli wrogami. Jeden z oficerów dzień wyjazdu na front włoski, poprzedzony wypłatą gaży i dodatku polowego, tak przedstawił w dzienniku: „Po południu [12 kwietnia – J. S.] żegnamy Szeklencze. Popijawa była duża, humoru dosyć, wściekłości jeszcze więcej”<sup>230</sup>.

<sup>227</sup> A. Leinwand, op. cit., s. 122; H. Lieberman, op. cit., s. 141-142. U tegoż autora nazwisko wysłannika cesarskiego występuje w brzmieniu: Schraeger.

<sup>228</sup> Dnia 30 IX 1918 r. c. i k. wiedeńskie biuro telegraficzne podało oficjalny komunikat: „Cesarz w uznaniu zasług położonych w tej wojnie przez naród polski, ściśle związany dziejami z Austrią i mając głęboką ufność do ich niezachwianej wierności do cesarza i państwa raczył rozkazać, aby zaniechano dochodzenia karnego przeciw poszczególnym jednostkom należącym do byłego legionu polskiego, stojącym przed sądem wojennym w Marmaros-Sziget” (AAN, GCRR, sygn. 50, k. 106).

<sup>229</sup> „Epilog sprawy Marmaros-Sziget”, BJ 224689 IV Rara, cz. A, dok. nr 4. Por. M. Wierzbicki, op. cit., s. 281-283; T. Wawrzyński, *Polski Korpus Posiłkowy...*, s. 202-203. Po ogłoszeniu abolicji legionieści wysłali depesze dziękczynne do prezesa Koła Polskiego Tadeusza Tertila i Adama hrabiego Tarnowskiego. Sami także otrzymali wiele depesz gratulacyjnych od polityków galicyjskich i węgierskich.

<sup>230</sup> J. Sitko, *Dziennik legionisty...*, BN, akc. 13543, k. 553. Inny z żołnierzy wspominał: „Szeklencze żegnaliśmy przekleństwami – mieliśmy dość tych drutów, marnej zupy i widoku głupich, otumanionych wartowników. Jechaliśmy w nastroju nijakim – chwilowo

Transporty legionistów kierowano pod eskortą prosto z obozów internowania do Udine, w północno-wschodnich Włoszech. Ogółem na front włoski trafiło około stu oficerów i trzy tysiące żołnierzy z rozwiązanego Polskiego Korpusu Posiłkowego<sup>231</sup>. Na początku kierowano ich do tak zwanej grupy „P” (Polen), gdzie odbywały się przeglądy (asenterunek) i prowadzono szkolenie rekruckie. Grupa „P” składała się z dziewięciu podgrup, które rozlokowano w miasteczkach i wsiach położonych wokół Udine, w regionie Friuli-Wenecja Julijska (Attimis, Colloredo di Prato, Faedis, Magredis, Ravosa, San Daniele del Friuli, Variano, Villaorba)<sup>232</sup>. Funkcje dowódców kompanii i plutonów pełnili jeszcze oficerowie legionowi, a wyższe stanowiska zajmowali oficerowie z armii austro-węgierskiej, przeważnie Polacy. W grupie „P” legionieści przebywali od czterech do sześciu tygodni. Następnie żołnierzy uznanych za zdolnych do służby frontowej kierowano do grup wyszkolenia poszczególnych pułków (Regimentsausbildungsgruppen), podległych 2 Armii<sup>233</sup>. Z oficerów i żołnierzy uznanych za zdolnych do służby pozafrontowej utworzono dwie kompanie etapowe.

Wyższe dowództwo austro-węgierskie odnosiło się z dużą nieufnością do Polaków, co było zrozumiałe po reakcjach na pokój brzeski i walce pod Rarańczą. Poza tym legionieści służący w oddziałach frontowych coraz częściej nawiązywali kontakty z Włochami i przechodzili na drugą stronę. Odcinki frontu przez nich zajmowane były zasypywane ulotkami w języku polskim, zachęcającymi do przechodzenia na stronę Ententy<sup>234</sup>. Włosi sta-

---

zobojętnieli na to, co z nami wyprawiają. Im bliżej jednak byliśmy granicy włoskiej, tym prędzej nastrój klarował się i opanowywała nas głucha wściekłość, że przecież dadzą nam radę...rozpraszając niewielką gromadkę legionistów w kotle armii austriackiej” (Z. Popiołek, op. cit., s. 395-396).

<sup>231</sup> „Sprawa oficerów i żołnierzy Legionów Polskich na froncie włoskim”, CAW, KW TRS, sygn. I.160.1.60, bp.; Sprawozdanie z pobytu w Huszt ks. W. Bliźnińskiego i por. S. Rostworowskiego, AAN, GCRR, sygn. 43, k. 90. Nieco mniejszą liczbę 2500 żołnierzy PKP wcielonych do c. i k. armii podają: T. Wawrzyński, *Polski Korpus Posiłkowy...*, s. 201; L. Wyszczelski, *Polskie wojskowe formacje regularne w czasie I wojny światowej*, [w:] *Rok 1918 na Podlasiu*, red. A. Kołodziejczyk i K. Pindel, Siedlce 2001, s. 26.

<sup>232</sup> Zob. „Pamiętka z pobytu w niewoli austriackiej w Huszcie 1918” [Józefa Namysłowskiego], CBW, rkps 355, k. 181.

<sup>233</sup> „Sprawa oficerów i żołnierzy Legionów Polskich na froncie włoskim”, CAW, KW TRS, sygn. I.160.1.60, bp.

<sup>234</sup> J. Pudełek, op. cit., s. 149-151; R. W. Horoszkiewicz, *Na Monte Tomba, „Żołnierz Legionów i POW” 1938*, nr 1, s. 34-36. Niewielkie grupki legionistów były wykorzystywane przez armię włoską do celów propagandowych. Kierowano ich na te odcinki frontu, gdzie było więcej Polaków, aby zachęcali ich do opuszczania szeregów c. i k. armii. Zob. P. Piskozub, *Legionieści polscy w armii włoskiej 1917-1918 (z kart pamiętnika)*, Warszawa 1932,

rali się osłabić zdolność bojową wojsk austro-węgierskich przez szerokie oddziaływanie propagandowe na pułki słowiańskie w c. i k. armii. W kwietniu 1918 roku zorganizowano w Rzymie kongres narodów uciskanych przez Austro-Węgry, który podkreślił zdecydowaną wolę tych narodów do zrzucenia jarzma Wiednia i Budapesztu<sup>235</sup>. Po takich doświadczeniach Polacy byli wykorzystywani głównie na tyłach, w oddziałach pomocniczych i uzupełniających. Nawet legioniści służący wcześniej w oddziałach 12 DP zostali w większości wycofani z frontu i skupieni w jednym batalionie, który skierowano do San Fior di Sotto i otoczono ścisłym nadzorem oddziałów węgierskich<sup>236</sup>. Oficerowie legionowi, podobnie jak ich koledzy, którzy przenieśli się do c. i k. armii jesienią 1917 roku, zostali „zdegradowani” do stopni sierżantów, z żołdem 27 koron miesięcznie. Mogli oni liczyć na odzyskanie swych szarż – na początek tylko stopnia chorążego – po odbyciu dwumiesięcznego kursu oficerskiego (Säbelchargenkurs) i uznaniu ich wcześniejszej praktyki frontowej. Jednak tylko nieliczni byli delegowani na te kursy przez macierzyste oddziały<sup>237</sup>. Niefufny stosunek władz austriackich do legionistów miał i tę dobrą stronę, że pozwolił im uniknąć ciężkich walk i strat na froncie. W połowie czerwca 1918 roku Austriacy ruszyli do ostatniej ofensywy przeciw Włochom, która szybko zakończyła się niepowodzeniem. Udało im się w kilku miejscach przekroczyć Piawę, ale silne kontrataki włoskie powstrzymały atakujących i zmusiły ich do odwrotu na lewy brzeg rzeki<sup>238</sup>.

Niefufność ze strony najwyższych władz wojskowych wobec Polaków była rekompensowana przez poprawny na ogół stosunek oficerów niższego

---

s. 37-40. Przykłady takich działań podaje we wspomnieniach J. Kochanowski: „Z okopów włoskich wychylał głowę Polak w rogatywce – udzielał różnych informacji i wiadomości”. Zob. J. Kochanowski, *Wspomnienia z walk w I Brygadzie, w armii austriackiej na froncie włoskim...*, WBBH, sygn. I/2/51, k. 85. O próbach wykorzystania jeńców narodowości polskiej we Włoszech szerzej zob. S. Sierpowski, *Włoskie źródła armii Hallera*, [w:] *Wojsko Polskie 1914-1922*, t. I, red. B. Polak, Koszalin 1986, s. 195-223.

<sup>235</sup> H. Batowski, op. cit., s. 206-214.

<sup>236</sup> J. Pudełek, op. cit., s. 152-158. W baonie tym poddano legionistów zaostrej dyscyplinie i szkoleniu, które miały zrobić z nich „dobrych żołnierzy austriackich”. Był to faktycznie oddział karny.

<sup>237</sup> „Sprawa oficerów i żołnierzy Legionów Polskich na froncie włoskim”, CAW, KW TRS, sygn. I.160.1.60, bp. Por. Z. Popiołek, op. cit., s. 399. Problem traktowania żołnierzy PKP w armii austro-węgierskiej był przedmiotem interwencji Koła Polskiego, jednak premier Ernst von Seidler odpowiadał, że są oni traktowani na równi z innymi żołnierzami, natomiast „Prośby o uwolnienie byłych legionistów uwzględnią się z tą samą zyczliwością, jak prośby innych przynależnych do siły zbrojnej”. Zob. Depesza Seidlera do pośła Zieleniewskiego, AP Kraków, NKN, sygn. 605, k. 31.

<sup>238</sup> J. Pajewski, *Pierwsza wojna...*, s. 729; H. Batowski, op. cit., s. 222-223.

szczebla. Wiele zależało od postawy kadry oficerskiej w poszczególnych oddziałach, która nie była jednolita. W memoriale o sytuacji oficerów i żołnierzy LP na froncie włoskim oceniano ten problem następująco: „Traktowanie legionistów jest różnorakie. W pewnych pułkach darzy się ich sympatią, w innych zaś stosuje metody na wskroś niewłaściwe – system szpiegowski, małosłowne sekatury, wypominanie nielojalności itd. Jednolitego planu postępowania wobec legionistów ani AOK, ani komenda armii operującej na włoskim froncie nie ma. Traktowanie zależy od przypadkowego zespołu w poszczególnych oddziałach i komendach”<sup>239</sup>. Ocena ta wydaje się być obiektywna, znajduje ona zresztą potwierdzenie w przekazach wspomnieniowych. W wielu oddziałach byłych oficerów legionowych traktowano na prawach oficerskich – między innymi umożliwiano im korzystanie z kasyna, zapewniano osobne kwatery<sup>240</sup>.

Początkowy okres służby w szeregach c. i k. armii nie był dla „legunów” specjalnie uciążliwy. W maju ćwiczone głównie musztrę, ale nie były to zajęcia zbyt intensywne. Żołnierze nie traktowali zresztą poważnie owego szkolenia rekruckiego, jakie im na wstępie zaaplikowano<sup>241</sup>. W końcu maja i na początku czerwca większość Polaków przeniesiono do grup wyszkolenia poszczególnych pułków. Kontynuowano tam ćwiczenia, z większym naciskiem na przygotowanie bojowe. Wszystko to jednak odbywało się przy niewielkim zainteresowaniu żołnierzy i oficerów. Jeden z legionistów odnotował w dzienniku: „Ćwiczenia codzienne niezbyt uciążliwe, mimo wielkich upałów. Leguny nie przemęczają się, a dowódcy też nie myślą nadweręzać swego zdrowia. [...] Pożywienie żołnierzy dosyć znośne, a nawet czasami dobre. Dotychczas nie otrzymaliśmy ani karabinów, ani bagnietów”<sup>242</sup>. W czerwcu wojskowy wikt zaczął się jednak wyraźnie pogarszać. W miastach austriackich zmniejszono dzienne racje chleba, co

---

<sup>239</sup> „Sprawa oficerów i żołnierzy Legionów Polskich na froncie włoskim”, CAW, KW TRS, sygn. I.160.1.60, bp.

<sup>240</sup> Jeden z oficerów przebywających na froncie włoskim pisał: „Oficerowie otrzymują menaż oficerską, mają osobne kwatery i są w ogóle traktowani jak oficerowie. [...] Życzliwe traktowanie legionistów wynika nie z wyższych zarządzeń, lecz z biernego oporu niższych austriackich oficerów wobec wyższych komend”. List do W. Sikorskiego z San Daniele del Friuli, 29 VI 1918, AAN, Akta W. Sikorskiego, sygn. 13, k. 88. Podporucznik J. Sitko także oceniał w dzienniku, że „stosunek oficerów austriackich do nas jest w przeważnej części dobry” (BN, akc. 13543, k. 570).

<sup>241</sup> J. Sitko pod datą 1 V 1918 r. zapisał w dzienniku: „Ćwiczenia odbywały się na placu za wsią, a polegały w większości na spaniu po krzakach. Po wyspaniu się batalion wrócił do koszar” (ibidem, k. 565).

<sup>242</sup> Ibidem, k. 575 (zapis z 16 VI 1918).

w Wiedniu doprowadziło nawet do rozruchów głodowych<sup>243</sup>. Uszczuplono również zaprowiantowanie wojska, a następstwem tego było osłabienie żołnierzy, nawet tych przebywających na froncie, wzrost liczby kradzieży, pogorszenie dyscypliny i nasilenie nastrojów niezadowolenia<sup>244</sup>.

Obok problemów związanych z zaspokojeniem głodu żołnierzom polskim dokuczalo też coraz bardziej postępujące rozproszenie ich w masie armii austro-węgierskiej. Legioniści trafili do kilkunastu pułków, w których przydzielano ich do różnych kompanii. Konsekwencją owej atomizacji było poczucie izolacji, pogorszenie przepływu informacji i możliwości samoorganizowania się. Polacy z tęsknotą wyczekiwali na wieści z kraju, o losie rodzin i towarzyszy broni. Wiadomości dochodziły jednak skąpo, kontrolowane przez cenzurę, dotkliwie odczuwano brak polskich gazet<sup>245</sup>. Nic zatem dziwnego, że marzeniem wielu żołnierzy było wydostanie się z frontu włoskiego.

Powrót do kraju nie był jednak łatwy, niezbędne były dokumenty podróży, przynajmniej na część drogi. Szczególnie poszukiwane były więc blankiety rozkazów wyjazdu, które później uzupełniano o odpowiednie dane personalne oraz sfałszowane najczęściej pieczęcie i podpisy. Tak spreparowany dokument „potwierdzał” na przykład, że grupa żołnierzy udaje się do kadry macierzystego pułku, która znajduje się w Przemyślu<sup>246</sup>. Były też inne, legalne lub półlegalne, sposoby na wydostanie się z frontu. Możliwości takie dawał między innymi urlop na kontynuowanie prze-

<sup>243</sup> J. Pajewski, *Pierwsza wojna...*, s. 729.

<sup>244</sup> Problem niedożywienia wojska dosadnie przedstawił J. Sitko (zapis z 7 VII 1918): „Na ogół wszystko jak przedtem. Ćwiczenia i głodowanie. Żołnierze chodzą głodni całymi dniami. Żywieni są burakami i marchwią. Od czasu do czasu otrzymują mięso w ilości 100 gram, razem z kośćmi. Po ugotowaniu pozostaje 60 gram do zjedzenia. W miejsce mięsa żołnierz otrzymuje znikomą ilość bryndzy. Śniadanie i kolacja składa się z herbaty lub kawy oraz małego kawałka kukurydzianego chleba. Skutki podobnego karmienia jasne. Żołnierze kradną co mogą po domach i polach. Z wszelkich rozkazów i kar za kradzieże kpią”. J. Sitko, *Dziennik legionisty...*, BN, akc. 13543, k. 585.

<sup>245</sup> Jeden z oficerów w liście do W. Sikorskiego z 29 VI 1918 r. pisał: „Wieści z kraju nie mamy żadnych. Proszę o komunikaty itd. Proszę również przysyłać pod moim adresem gazety. Rozdawać je będą chłopcom” (AAN, Akta W. Sikorskiego, sygn. 13, k. 89). Podobnie Z. Popiołek (op. cit., s. 399-400) wspominał: „Nie wiedzieliśmy, co się w kraju dzieje... jesteśmy, jak suche kamienie rzucone daleko... ręką nielitościwą – pozbawieni wiadomości. Korespondencja nasza była cenzurowana. Gazet polskich w ogóle nie mieliśmy. Porozrzucani po pułkach, oddziałach, zgineliśmy w masie ludzi zgnębionych wojną i ludzi bez ideałów. Otaczała nas wroga atmosfera nieufności, niechęci”.

<sup>246</sup> Z. Popiołek, op. cit., s. 398. Autor podczas pobytu w szpitalu zdobył formularze rozkazów wyjazdu i wiedzę na temat fałszowania dokumentów. Pieczęć pułkowa została przerysowana najpierw na bibułkę, a później z wilgotnej bibułki przeniesiona na Offener Befehl.

rwanych przez wojnę studiów lub pobyt w szpitalu. Trzymiesięczny urlop przysługiwał żołnierzom, którzy mieli rozpoczęte studia uniwersyteckie i przynajmniej roczny okres służby na froncie. Po jego wykorzystaniu większość do wojska już nie wracała<sup>247</sup>. Przepustką do cywila mógł być także pobyt w szpitalu, tym bardziej jeśli był połączony ze znajomością personelu lekarskiego. Odpowiednio „pielęgowana” choroba pozwalała nawet na kilka miesięcy zadekować się na tyłach, uzyskać urlop zdrowotny lub zwolnienie z wojska<sup>248</sup>.

Uciekinierzy z armii austro-węgierskiej mogli liczyć na wsparcie kolegów, którzy pomagali w załatwieniu niezbędnych dokumentów i ukryciu się na terenie Galicji. Taką działalność prowadziło Biuro Informacyjne dla legionistów, kierowane przez kpt. Edwarda Szerauca. Najbardziej zagrożonych ekspediowano do Warszawy, gdzie nie mogła ich osiągnąć żandarmeria austriacka<sup>249</sup>. Część żołnierzy potrzebowała pomocy materialnej – cywilnych ubrań, zapomóg, mieszkań czy pośrednictwa w znalezieniu pracy. Na tym polu działało szereg organizacji pomocowych, niektóre z nich były tworzone przez samych legionistów. Niestety, nawet przy tego typu działalności, nie udało się uniknąć podziałów istniejących wcześniej w szeregach legionowych. Piłsudzcy założyli „Towarzystwo wzajemnej pomocy b. uczestników walk Legionów Polskich” oraz „Towarzystwo Bratniej Pomocy b. legionistów”. Kierowniczą rolę odgrywali w nich oficerowie wywodzący się z I Brygady i związani z POW (Emil Bobrowski, Adam Dobrodzicki, Edward Rydz-Śmigły, Witold Sokołowski). Lewica niepodległościowa miała też duże wpływy w Towarzystwie Opieki Legionowej, gdzie wiceprezesem był Emil Bobrowski, a sekretarzem Zofia Moraczewska. Z kolei płk Władysław Sikorski i związani z nim oficerowie organizowali „Towarzystwo wzajemnej pomocy b. członków Legionów Polskich z lat 1914-1918”, z myślą głównie o żołnierzach roz-

<sup>247</sup> Por. J. Pudełek, op. cit., s. 160-162; T. Münnich, op. cit., s. 356.

<sup>248</sup> Józef Sitko przez ponad miesiąc symulował z pomocą lekarzy czerwonkę i dekwował się w szpitalu zakaźnym w Krakowie, gdzie przebywało wielu takich jak on „chorych”. Następnie załatwił trzymiesięczny urlop zdrowotny i tak doczekał końca wojny. Zob. J. Sitko, *Dziennik legionisty...*, BN, akc. 13543, k. 600 i n.

<sup>249</sup> Jeden z legionistów wspominał: „Po powrocie z internowania zostałem przydzielony do tajnej komendy placu w Krakowie do dziadka Szerauca [kpt. Edward Szerauc – J. S.] i miałem za zadanie przyjmowanie legunów dezertersów z armii austriackiej oraz formowanie transportów via Kielce i Piotrków do Warszawy. W tym celu mieliśmy wszędzie naszych ludzi, szczególnie w austriackiej komendzie placu, w komendzie dworca i w kancelarii tzw. oficera do spraw legionowych”. Zob. A. Kita, op. cit., s. 237.

wiązanego Polskiego Korpusu Posiłkowego<sup>250</sup>. Plany założenia takiego stowarzyszenia zrodziły się jeszcze w obozie internowanych w Dulfalvie. Po zwolnieniu części oficerów i żołnierzy podjęto działania organizacyjne i prace nad statutem. W planach była „opieka moralna i materialna nad byłymi legionistami, ich rodzinami oraz sierotami”, zakładanie domów opieki dla weteranów i sierot, pośrednictwo w szukaniu pracy, opieka nad grobami legionistów i „pielęgnowanie idei solidarności zdobytej pod wspólnym sztandarem”<sup>251</sup>. Przedstawicielem towarzystwa w Krakowie był Ludwik Szwarcer, a we Lwowie – Jan Śliwiński. Delegaci wszystkich trzech wymienionych wyżej stowarzyszeń nawiązali rozmowy konsolidacyjne, podczas których „wszyscy zgodnie odczuli potrzebę połączenia się i uznali za stosowne zaprzestać ataków w prasie (jakie miały miejsce na gruncie lwowskim) i dalszego pertraktowania, celem omawiania warunków połączenia”<sup>252</sup>. W planach było zatem połączenie istniejących towarzystw, ale do faktycznego utworzenia jednej organizacji, reprezentującej wszystkich byłych żołnierzy Legionów Polskich, droga była jeszcze daleka<sup>253</sup>.

Latem i jesienią 1918 roku doraźną pomoc najbardziej potrzebującym żołnierzom i ich rodzinom niesło Towarzystwo Opieki Legionowej. Udzielało ono zapomóg wdowom i sierotom po poległych legionistach, subwencjonowało ognisko dla dzieci w Rabce i internat w Krakowie. Towarzystwo uchwaliło stałą pensję Marii Piłsudskiej (600 koron miesięcznie) i Stefanii Sosnkowskiej (500 koron)<sup>254</sup>. Wiele osób prosiło o odzież i obuwie, ale zakupy tych przedmiotów były ograniczone możliwościami finansowymi organizacji. Działacze i sympatycy stowarzyszenia zorganizowali we wrześniu szeroką akcję pod nazwą „Tydzień opieki legionowej”. W całej Galicji prowadzono kwestę, połączoną ze sprzedażą odznak, pocztówek, medalików, broszur patriotycznych i innych pamiątek związanych z Legionami. Z list składkowych wynika, że ofiarodawcy wpłacali przeciętnie

<sup>250</sup> List do Izy Moszczyńskiej, Kraków, 19 VII 1918, AP Kraków, NKN, sygn. 605, k. 21. Por. E. Kossewska, *Związek Legionistów Polskich 1922-1939*, Warszawa 2003, s. 15; R. Wapiński, *Władysław Sikorski*, s. 86; P. Wróbel, „*Kombatanci kontra politycy*”. *Narodziny i początki działania Związku Legionistów Polskich 1918-1925*, „Przegląd Historyczny” 1985, z. 1, s. 79-80.

<sup>251</sup> Informacja kpt. I. Modelskiego o organizowanym stowarzyszeniu, AP Kraków, NKN, sygn. 605, k. 47-48.

<sup>252</sup> Informacja ppor. Szwarcera o towarzystwie z 30 VII 1918 r., *ibidem*, k. 54.

<sup>253</sup> W sierpniu 1922 r., podczas I zjazdu legionistów w Krakowie, powołano Związek Legionistów Polskich. Szerzej na ten temat: E. Kossewska, *op. cit.*, s. 17-30; P. Wróbel, *op. cit.*, s. 90-91.

<sup>254</sup> Protokół posiedzenia Wydziału Naczelnego TOL w Krakowie, 23 IX 1918, CDIAU, f. 857, op. 1, spr. 8, k. 3-5.

po kilka koron, ale niektóre instytucje dawały więcej – przykładowo Kasa Oszczędności m. Krakowa na opiekę nad legionistami przeznaczyła 10 tysięcy koron<sup>255</sup>. Współpraca towarzystwa z Krajowym Biurem Pracy pozwalała łatwiej znaleźć zatrudnienie inwalidom wojennym.

Ostatni legionieści służyli w armii austro-węgierskiej jesienią 1918 roku ścigali wreszcie do domu. Dnia 24 października wojska włoskie, wsparte przez dywizje angielskie i francuskie, rozpoczęły ofensywę, która nie napotkała już większego oporu<sup>256</sup>. Niedożywieni i wycieńczeni żołnierze c. i k. armii nie widzieli sensu dalszej walki pod czarno-żółtymi sztandarami. Wszyscy pragnęli jak najszybszego powrotu do kraju. W tych warunkach Austriacy podpisali 3 listopada rozejm z Włochami i zakończyli działania wojenne. Legionieści wracali pojedynczo lub w szeregach galicyjskich pułków, torujących sobie drogę do kraju przez znajdujące się w stanie rozpadu Austro-Węgry<sup>257</sup>. Powracali wyczerpani czteroletnią wojną, wielu było rannych i chorych (w tym na groźną gripę „hiszpankę”, zbierającą tragiczne żniwo). Mimo to wielu z nich niemal z marszu przyłączyło się do organizowania oddziałów Wojska Polskiego i zaangażowało w walkę o granice Odrodzonej Rzeczypospolitej.

---

<sup>255</sup> Pismo Dyrekcji Kasy Oszczędności m. Krakowa z 10 XII 1918 r., CDIAU, f. 857, op. 1, spr. 13, k. 326.

<sup>256</sup> J. Pajewski, *Pierwsza wojna...*, s. 748; H. Batowski, op. cit., s. 250-251.

<sup>257</sup> Niełatwą drogę znad Piawy do Galicji opisuje F. Pawłowski (op. cit., s. 91), który służył w 20 pp i wrócił z tym oddziałem: „Do Nowego Sącza dobrnęliśmy dopiero 19 listopada 1918 roku. Przejeżdżać musieliśmy przez nie bardzo nam życzliwe krainy: Lombardię, Gorycję, Słowenię, Karyntię, Austrię, Morawy i Czechy. Ale w tych wygłodniałych czasach przekonującym argumentem dla kolejarzy do kierowania pociągu naszego w kierunku Polski były po prostu «kubany» żywnościowe, a gdzie i one nie chciały decydować, pomagały karabiny maszynowe ustawione na dachach wozów kolejowych. [...] Do Nowego Sącza przyjechaliśmy z dużym majątkiem bojowym, bo przywieźliśmy z frontu włoskiego kilkanaście jucznych karabinów maszynowych, setki karabinów ręcznych, kilkanaście jucznych koni, no i resztki zapasów żywnościowych”

## ZAKOŃCZENIE

Legiony Polskie stały się symbolem orężnej walki o niepodległość Rzeczypospolitej. W świadomości narodowej urosły do rangi najważniejszej polskiej formacji wojskowej z okresu pierwszej wojny światowej. Droga do upragnionego celu – niepodległej Ojczyzny – nie była ani prosta, ani łatwa. Prowadziła nie tylko przez pola bitew w Królestwie Polskim, w Karpatach, na Wołyniu, ale też przez obozy internowania w Beniaminowie, Szczypiornie, Łomży i te na Węgrzech. Wiodła przez szczyty Alp i Dolomitów oraz okopy nad Piawą. Oprócz ciężkich walk i codziennego żołnierskiego trudu, nie brakowało na niej dramatycznych zwrotów i politycznych przesilen. Czyn bojowy Legionów Polskich oraz późniejsze losy żołnierzy tej formacji, prezentowały się jako prawdziwa wojenna epopeja. Ofiarny wysiłek legionistów nie poszedł jednak na marne. To między innymi dzięki żołnierzom w legionowych mundurach spełniły się marzenia ich ojców i dziadów, a „Polska powstała, by żyć”.

Odzyskanie niepodległości nie było oczywiście dziełem samych legionistów. Jednakże wieść o ich czynach rozchodziła się najszerszym echem w społeczeństwie, docierała także do gabinetów polityków po obu stronach frontu. Żołnierz legionowy walczył przeciw trzem zaborcom, najpierw z carską Rosją, potem z Austrią i Niemcami. Szlak bojowy II Brygady, zakończony symbolicznie pod Kaniowem, był tego potwierdzeniem. Legionistów nie zabrakło też w przełomowych dniach listopada 1918 roku. „Obywatele” z I Brygady i „panowie” z II Brygady spotkali się przy rozbrajaniu oddziałów niemieckich i austro-węgierskich, nie zabrakło ich przy obronie Lwowa i w nowo formowanych oddziałach Wojska Polskiego. Wojsko to nie powstało z niczego. Opierało się w znacznej mierze na kadrach, które zdobyły doświadczenie w Legionach Polskich i innych polskich formacjach wojskowych oraz w armiach państw rozbiorowych. Wykorzystało także dorobek ustawodawczy i organizacyjno-szkoleniowy Polskiej Siły Zbrojnej.

Od pierwszych dni listopada rozpoczął się też proces samorzutnego odtwarzania dawnych pułków legionowych, zainicjowany przez kadrę

oficerską i podoficerską, służącą wcześniej w tych oddziałach. Zostało to później usankcjonowane rozkazem Naczelnego Wodza z 4 stycznia 1919 roku o powołaniu Inspektoratu Piechoty Legionów i wyznaczeniu Jabłonny koło Warszawy na główny ośrodek formowania oddziałów, nawiązujących do tradycji legionowych. Wysiłki te zostały uwieńczone powołaniem dziewięciu pułków piechoty, które weszły w skład trzech Dywizji Piechoty Legionów. Podobnie „beliniacy” i „ostojacy” zajęli się restytucją legionowych pułków jazdy. Rotmistrz Jan Dunin-Brzeziński odtwarzał 2 pułk ułanów legionowych w Krakowie, a rotmistrz Gustaw Orlicz-Dreszer zbierał „beliniaków” w Chełmie. Później oddziały te występowały jako 1 Pułk Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego i 2 Pułk Szwoleżerów Rokitniańskich. Oddziały o rodowodzie legionowym cechował *esprit de corps*, charakterystyczny dla jednostek gwardyjskich.

Formacje legionowe odróżniały się od armii regularnej stosunkami wewnętrznymi, panującymi w oddziałach. Były one bardziej partnerskie, unikano stosowania kar cielesnych wobec żołnierzy, a oficerowie nie mogli sobie pozwalać na zwracanie się do podwładnych przez „ty” i inne uwłaczające formy zachowania, gdyż wywoływało to protesty w szeregach. Wynikało to po części z wykształcenia i pozycji społecznej żołnierzy, wśród których – obok rzemieślników, stanowiących około 40% ogółu – dużo było uczniów szkół średnich, studentów i przedstawicieli wolnych zawodów. Swoisty egalitaryzm najbardziej widoczny był w I Brygadzie, gdzie Komendant od początku przywiązywał dużą wagę do przyjacielskiego ułożenia stosunków między oficerem a szeregowym. Owa „demokracja”, tytułowanie wszystkich członków społeczności pierwszobrygadowej „obywatelami”, wynikały też z motywów polityczno-ideowych. Jednak sytuacja wewnętrzna w pozostałych jednostkach układała się w sposób bardziej zróżnicowany, a w niektórych oddziałach kary cielesne były na porządku dziennym. Po przeniesieniu Legionów do Królestwa różnice między żołnierzami i kadrą oficerską stały się bardziej widoczne niż na froncie, co budziło nawet pewne niezadowolenie w szeregach. Należy podkreślić, że ogromny wpływ na postawę i nastroje żołnierzy wywierali podoficerowie. Mieli oni decydujący głos w radach żołnierskich, co uwiidoczniało się w okresie kryzysu przysięgowego, kiedy postawa podoficerów miała czasem większy wpływ na zachowanie szeregowych niż stanowisko kadry oficerskiej. Autorytet legionowych sierżantów nie był bezpodstawny, legitymowali się oni często dyplomami wyższych uczelni i poziomem intelektualnym nie odbiegali od oficerów.

Wiele mitów i stereotypów wiązało się z pobytom legionistów w obozach internowania. Zwłaszcza Szczypiorno stało się symbolem męczeństwa

legionowego żołnierza, przykładem „gwałtów pruskich” na niezłomnych bojownikach o niepodległość. Szczypioro nie było jednak drugim San Domingo, jak sugerowano czasem w propagandzie obozu niepodległościowego. Warunki bytowe były tam rzeczywiście bardzo ciężkie, ale nie zabójcze. W Szczypioro zmarło pięciu żołnierzy, z tego trzech na dyzenterię, a śmierć dwu pozostałych nie miała raczej związku z pobytem za drutami, podobnie jak zgon dwóch legionistów w obozie w Łomży. Nie była to więc hekatomba. Zatrzymując legionistów w obozach internowania, Niemcy poniekąd sami robili z nich męczenników. Miało to niebagatelne znaczenie polityczne dla działalności obozu niepodległościowego i było odpowiednio wykorzystywane propagandowo.

Podobnie przesadne wydają się być opinie o złym traktowaniu legionistów przeniesionych do c. i k. armii. Utratę wcześniejszego statusu dotkliwie odczuli oficerowie, „zdegradowani” do stopni sierżantów z cenzurem. Większość żołnierzy nie miała specjalnych powodów do narzekań, co zresztą znajduje potwierdzenie w wielu przekazach wspomnieniowych. Pewna nieufność ze strony austro-węgierskich władz wojskowych wobec Polaków, zrozumiała po pokoju brzeskim i Rarańczy, wyszła im paradoksalnie na dobre – wiązała się bowiem z większym wykorzystaniem ich na tyłach frontu niż na pierwszej linii. W publikacjach wydanych w okresie międzywojennym podkreślano szykanowanie byłych legionistów i traktowanie ich jak żołnierzy gorszej kategorii. Wydaje się jednak, że oceny takie miały głównie na celu uzyskanie określonego efektu polityczno-propagandowego. Podkreślały wyjątkowe poświęcenie i mesjanizm żołnierzy w maciejówkach.

Legenda towarzyszyła oddziałom legionowym niemal od zarania ich wojennej epopei. Garstka słabo uzbrojonych i wyszkolonych straceńców wyruszyła do boju, na przekór zaborcom, na przekór nawet własnemu społeczeństwu (bez entuzjazmu przyjmującego ich w Królestwie), na przekór przeciwnościom losu. Ich czyny bojowe były nagłaśniane w wydawnictwach Naczelnego Komitetu Narodowego, a odwagę i poświęcenie legionistów sławili ludzie pióra i artyści, których spora gromada znalazła się w szeregach tej formacji. Na łamach propagandowych publikacji legionistów przedstawiano jako żołnierzy niemal idealnych, odznaczających się odwagą, patriotyzmem i wysokim morale. Prawdziwego „leguna” miała przy tym cechować inteligencja, fantazja, zadzierzystość, ambicja i pogardliwy stosunek do wymuszonych sprzymierzeńców, zwłaszcza Austriaków. Należy jednak pamiętać, że mit ten powstawał w okolicznościach, kiedy trzeba było walczyć o uznanie żołnierza formacji polskich za równoprawnego żołnierzom armii regularnych, budować poczucie własnej wartości,

polemizować z krzywdzącymi opiniami niektórych zawodowych oficerów, że to „cywilbanda”, a nie wojsko.

Legioniści nie byli oczywiście wojskiem idealnym. Dość swobodnie traktowali wymogi regulaminów i rygoru wojskowego. Jak większość formacji ochotniczych – nie znosili formalizmu i drylu, typowego dla regularnych armii. Programowo wręcz lekceważono i pogardzano wojskowymi (zwłaszcza zawodowymi) czarno-żółtej monarchii. Podobnie traktowano też oficerów Polaków z armii austro-węgierskiej, którzy służyli w Komendzie LP, pogardliwie nazywanej „cekamendą”. Nastroje takie panowały zwłaszcza w I Brygadzie, która za niepodważalny autorytet uznawała swego pierwszego Komendanta.

Do szeregów legionowych trafiali różni kandydaci. Obok ideowych ochotników, gotowych do największych poświęceń dla Ojczyzny, nie brakowało też rozmaitych kombinatorów i dekowników, szukających schronienia przed głodem lub poborem do c. i k. armii. Potwierdzają to sprawozdania kierowników biur werbunkowych. Dlatego też kradzieże, dezercje, samowolne oddalenia i przedłużanie urlopów były na porządku dziennym. Do błahych przewinień można zaliczyć nieprzepisowe umundurowanie i salutowanie. Żołnierze byli przyzwyczajeni do tego, że w warunkach frontowych kradzieże i nadużycia dokonywane na koszt Austriaków niejednokrotnie były tolerowane. Wynikały one po części z gorszego zaopatrzenia formacji legionowych. Nagminne były na przykład kradzieże koni, które przemalowywano i zatrzymywano w oddziałach legionowych.

W oczach przeciwników Legiony były wojskiem nadmiernie rozpolitykowanym, za co obwiniano przeważnie Józefa Piłsudskiego. Należy jednak pamiętać, że nie tylko Komendant I Brygady posługiwał się oddziałami legionowymi do celów politycznych. Robił to bez większych skrupułów także Władysław Sikorski, wykorzystując podległy sobie personel werbunkowy do agitacji politycznej na rzecz popierających go ugrupowań. Większe zaangażowanie polityczne jest zresztą typowe dla formacji ochotniczych, do których wstępują żołnierze motywowani pobudkami ideowo-politycznymi. Wielu legionistów jeszcze przed wstąpieniem do wojska aktywnie działało w partiach politycznych, organizacjach niepodległościowych i młodzieżowych. Angażowanie się w spory ideowe i polityczne ułatwiał także stosunkowo wysoki cenzus wykształcenia, charakterystyczny dla żołnierzy tej formacji.

Postulaty „odpolitycznienia” Legionów były oczywiście wygodne dla strony niemieckiej. Pozwoliłyby, w przypadku ich zrealizowania, na ściślejsze podporządkowanie oddziałów gen. Beselerowi. Autorytet

Piłsudskiego i wpływy NKN w szeregach legionowych, nie pozwalały Niemcom na pełne opanowanie tej formacji, z tego też powodu budziły ich irytację i przeciwdziałanie. Zresztą środkami politycznymi można było uzyskać więcej niż tylko żołnierską krew. Rozumiał to dobrze Piłsudski, prowadząc swą „licytacyjną” rozgrywkę z państwami centralnymi – tym bardziej że utworzenie liczniejszych oddziałów polskich w Królestwie było nierealne. Armii polskiej pod dowództwem niemieckim nie chciało przede wszystkim społeczeństwo i nie dawało rekruta. Akcja werbunkowa, pomyślana przez Sikorskiego z dużym rozmachem, zakończyła się kompletnym fiaskiem.

Przechodząc do opozycji wobec państw centralnych i prowokując kryzys przysięgowy, Piłsudski szedł w istocie za głosem społeczeństwa Królestwa Polskiego, które nie ufało okupantom, zajmowało wobec nich coraz bardziej wrogą postawę i zdecydowanie odrzucało pomysły tworzenia armii pod dowództwem Beselera, na którą strona polska nie miałaby większego wpływu. Podobne nastroje rozwijały się też w szeregach legionowych. Sprawą niezmiernie bulwersującą żołnierzy było zróżnicowanie pod względem posiadanego obywatelstwa i wynikający z tego podział na wojsko „królewskie” i wojsko „galicyjskie”, co burzyło przekonanie o ponadzaborowym charakterze kadr legionowych i przekreślało marzenia o ogólnonarodowej armii.

Podziały i animozje, które zarysowały się w szeregach legionowych, niekiedy ostre spory i polemiki między piłsudczykami a sikorszczykami, przetrwały niestety okres Wielkiej Wojny. Były widoczne w okresie Drugiej Rzeczypospolitej i w latach kolejnej zawieruchy wojennej.

# BIBLIOGRAFIA

## I. Źródła archiwalne i rękopiśmienne

### Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie – zespoły:

Legiony Polskie i Polski Korpus Posiłkowy;  
Polska Siła Zbrojna;  
Komisja Wojskowa Tymczasowej Rady Stanu;  
Departament Wojskowy Naczelnego Komitetu Narodowego;  
Wojskowe Biuro Historyczne;  
Kolekcje Materiałów Drukowanych i Archiwaliów Prywatnych;  
Kolekcje Rękopisów (Relacje).

### Archiwum Akt Nowych w Warszawie – zespoły:

Akta Artura Śliwińskiego;  
Akta Józefa i Aleksandry Piłsudskich;  
Akta Władysława Sikorskiego;  
Akta Zofii i Jędrzeja Moraczewskich;  
Centralna Agencja Polska w Lozannie;  
Centralny Komitet Narodowy;  
Gabinet Cywilny Rady Regencyjnej;  
Kolekcja akt różnej proweniencji:  
    Materiały Kazimierza Świtalskiego;  
Polskie Siły Zbrojne (Die polnische Armee);  
Przedstawicielstwo Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego w Berlinie  
    1917-1918;  
Tymczasowa Rada Stanu;  
Zbiór fotokopii z archiwów obcych;  
Zbiór mikrofilmów:  
    Nachlass von Beseler [z Bundesarchiv w Koblencji, obecnie w Militärarchiv we Freiburg];  
    Politisches Archiv des Ministeriums des Äußern, [z Haus-, Hof- und Staatsarchiv w Wiedniu];  
    Preußisches Ministerium des Innern, Polen-Sachen (1916-1918)  
    [z Deutsches Zentralarchiv w Merseburgu, obecnie w Bundesarchiv w Berlinie];  
    Reichsamt des Innern, Das Polnische Heer (1914-1918) [z Deutsches Zentralarchiv w Poczdamie, obecnie w Bundesarchiv w Berlinie].

**Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie – zespoły:**

Cesarsko-Niemieckie Generałgubernatorstwo w Warszawie 1915-1918;  
Szef Administracji przy Generalnym Gubernatorstwie Warszawskim  
1914-1918;  
Generalne Gubernatorstwo Wojskowe w Polsce 1915-1918 [Lublin];  
C. i k. Komenda Twierdzy Kraków 1910-1917.

**Archiwum Państwowe w Krakowie – zespoły:**

Naczelny Komitet Narodowy 1914-1920;  
Archiwum Dzikowskie Tarnowskich.

**Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie – zbiory:**

Materiały Artura Śliwińskiego (III-59);  
Materiały Władysława Leopolda Jaworskiego (III-84).

**Centralny Derżawnyj Istorycznyj Archiw Ukrainy, m. Lwiv – zespoły:**

Hołownyj nacjonalnyj komitet, m. Krakiv (f. 858);  
Towarystwo opiky nad legioneramy, m. Krakiv (f. 857);  
Kolekcija dokumentiw pro polski legiony (f. 698).

**Biblioteka Narodowa w Warszawie – zbiory rękopisów:**

Czerniawski Emil Jerzy, Trzy lata w marszu 1-ej Brygady;  
Dudziński Ludwik, Ofiarny stos. Dziennik żołnierza I wojny;  
Norwid-Neugebauer Mieczysław, Notatki z lat 1889-1918;  
Norwid-Neugebauer Mieczysław, Wspomnienia z udziału w walkach Legio-  
nów Polskich w czasie I wojny światowej;  
Sitko Józef, Dziennik legionisty 2 pp Leg. z Wielkiej Wojny 1914-1918;  
Sokołowski-Korwin Adam Ludwik, Fragmenty wspomnień z lat 1910-1945;  
Toruń Leopold, Z walk pod Rarańczą i marszu II Brygady na Ukrainie  
w roku 1918;  
Tutaj Stanisław, Pamiętniki, cz. I (1914-1918).

**Biblioteka Narodowa w Warszawie – Dokumenty Życia Społecznego:**

Legiony Polskie 1914-1918;  
Obóz internowania Szczypiorno.

**Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie – zbiory rękopisów:**

Gaździcki Jan, Droga przez życie. Wspomnienia i refleksje;  
Materiały do dziejów Legionów Polskich zebrane przez Mariana Dąbrow-  
skiego;

- Materiały do historii Legionów Polskich w czasie I wojny światowej zebrane przez Jana Gaździckiego;  
Materiały ze spuścizny Ignacego Peszke: druki ulotne, odezwy i dokumenty życia społecznego z okresu I wojny światowej;  
Moszczeńska-Rzepecka Iza, Wspomnienia i listy, cz. 8;  
Odpisy listów Józefa Piłsudskiego z lat 1916-1917 sporządzone przez K. Światalskiego.

### **Biblioteka Jagiellońska w Krakowie – zbiory rękopisów:**

- Spuścizna Michała Bobrzyńskiego:  
Materiały do działalności Koła Polskiego, NKN i jego DW 1915-1917;  
Formowanie się państwa polskiego i przesilenie legionowe 1917-1918;  
Fragment archiwum Naczelnego Zarządu Ligi Kobiet NKN 1915-1918;  
Materiały do dziejów Departamentu Wojskowego NKN i Legionów Polskich;  
Mieroszewski Henryk, Pamiętnik z czasów wojny 1914-1919;  
Wojdaliński Ryszard, Wspomnienia lubelskie z lat 1914-1918 na tle ogólnej sytuacji politycznej;  
Druki ulotne dotyczące Legionów Polskich (Rara);  
Druki ulotne dotyczące Józefa Piłsudskiego (Rara).

### **Biblioteka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego – zbiory rękopisów:**

- Archiwum Jana Steckiego:  
Papiery dotyczące Legionów Polskich 1916-1926;  
Papiery dotyczące wojska polskiego (Wehrmacht) 1916-1918;  
Jan Stecki, Zapiski.

### **Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu – zbiory rękopisów:**

- Baczyński Karol, Pamiętniki, z. 5 (1915-1918);  
Bobrowski Emil, Pamiętniki z lat 1912-1918, t. 3;  
Dziennik frontowy legionisty Rudolfa Wojnarowicza z lat 1915-1918;  
Jankowski Stefan, Pamiętnik;  
Legiony Polskie. Materiały różne z lat 1914-1928;  
Legiony Polskie. Wykazy nazwisk legionistów internowanych w obozach na Węgrzech;  
Odezwy, zarządzenia, komunikaty polityczne, pisma ulotne różnych organizacji politycznych z lat 1914-1920;  
Papiery Bolesława i Marii Wysłouchów. T. 61: Legiony Polskie 1914-1918, T. 62: Naczelny Komitet Narodowy i Koło Polskie, T. 63: Sprawy Litwy. Memoriały, komunikaty 1916-1918;

Relacje Stanisława i Tadeusza Tyrowiczów z pobytu w Legionach Polskich z lat 1915-1917;

Teki Łempickich, T. 7: Materiały dotyczące opieki nad jeńcami polskimi w Niemczech 1916-1918, T. 9: Materiały dotyczące stosunków politycznych w Królestwie 1915-1918, T. 17: Materiały dotyczące aktu 5 listopada i Tymczasowej Rady Stanu.

#### **Centralna Biblioteka Wojskowa w Warszawie – zbiory rękopisów:**

Patla Antoni, Gaździcki Jan, Sprawy Legionów Polskich z lat 1914-1974;

„Biuletyn Beniaminowski” (lipiec – sierpień 1917);

Kopie rozkazów Komendy Legionów Polskich 1915-1917;

[Namysłowski Józef] Pamiątka z pobytu w niewoli austriackiej w Huszcie 1918;

„Obóz internowanych legionistów w Łomży” [Album pamiątkowy Tadeusza Neumana];

Tutaj Stanisław, Wspomnienie o generale Zygmuncie Zieślińskim;

Z duszy „leguna”. Zbiór wierszy i piosenek legionowych 1917-1918.

#### **Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie – zbiory rękopisów:**

Römer Michał, Dziennik, T. XIX-XXII.

#### **Muzeum Niepodległości w Warszawie – zbiory:**

Dzienniczek legionistów internowanych w Szczypiornie i Łomży;

Korespondencja Antoniego Bartoszewskiego;

Zbiór wierszy i piosenek legionowych.

#### **Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie – zbiory specjalne:**

Album „Szczypiorno. Obóz internowanych legionistów 17 VII – 15 XII 1917”;

Album „Łomża 16 XII 1917 – 12 VII 1918. Obóz internowanych legionistów”;

Album legionistów internowanych w Huszt.

#### **Wojskowe Biuro Badań Historycznych w Warszawie – zbiory specjalne:**

Barszcz Edward Włodzimierz, Polska Siła Zbrojna;

Kochanowski Julian, Wspomnienia z walk w I Brygadzie LP i w armii austriackiej na froncie włoskim;

Wspomnienia Jana Stylińskiego z 5 pułku piechoty LP z lat 1915-1920;

Relacja Tadeusza Króla z przebiecia się II Brygady LP pod Rarańczą w lutym 1918 r.

## II. Źródła drukowane: zbiory dokumentów, wspomnienia, publicystyka

*3 pułk piechoty Legionów. W dwudziestą rocznicę 1914 – 30 IX – 1934*, Jarosław 1934.

Alf-Tarczyński Tadeusz, *Wspomnienia oficera Pierwszej Brygady*, Londyn 1979.

*Aresztowanie Józefa Piłsudskiego w lipcu 1917 r. w świetle nieznanymi dokumentów niemieckich*, oprac. Waław Lipiński, „Niepodległość” 1938, t. XVIII, z. 1 (48), s. 141-150.

Baranowski Władysław, *Rozmowy z Piłsudskim 1916-1931*, Warszawa 1990.

Barth Felix von, *Sprawozdanie z działalności inspekcji wyszkolenia Wojska Polskiego*, „Niepodległość” 1978, t. XI, s. 66-105 [cz. 1]; 1979, t. XII, s. 42-59 [cz. 2].

Basta Alicja, *Na stos rzucili. Relacje legionistów, powstańców, ochotników 1920 roku*, Warszawa 2000.

Baumfeld Gustaw, *Artylerii Legionów pułk pierwszy*, Kraków 1917.

Benisz Adam, *Przeżycia legionisty*, Dąbrowa Górnicza 1934.

[Berbecki Leon] *Pamiętniki generała broni Leona Berbeckiego*, Katowice 1959.

Biegański Stanisław, Zaleski Władysław Józef, *Ze zbiorów Michała Sokolnickiego*, „Niepodległość” 1974, t. IX, s. 20-217.

Biliński Leon, *Wspomnienia i dokumenty*, t. II: 1915-1922, Warszawa 1925.

Boruta-Spiechowicz Mieczysław, *Przebieg II Brygady pod Rarańczą*, „Żołnierz Legionów i POW” 1938, nr 1, s. 20-27.

Brzęk-Osiński Michał Tadeusz, *Ze wspomnień legionisty i piłsudczyka 1905-1939*, red. Piotr A. Tusiński, Warszawa 2003.

*Czy mamy iść do wojska polskiego i dlaczego?*, Warszawa 1917.

Daszyński Ignacy, *Pamiętniki*, t. II, Warszawa 1957.

Dąbrowski Jan, *Dziennik 1914-1918*, oprac. Jerzy Zdrada, Kraków 1977.

Dąbrowski Jerzy [Grabiec Józef], *Akt 5 listopada a sprawa polska*, Warszawa 1917.

*Dokumenty do charakterystyki Tymczasowej Rady Stanu*, Warszawa 1917.

*Dokumenty dotyczące politycznych zmagania Józefa Piłsudskiego i sprawy polskiej podczas pierwszej wojny światowej (sierpień – październik 1916)*, cz. II, oprac. Mieczysław Wrzosek, „Studia Podlaskie” 2001, t. XI, s. 251-297.

*Dokumenty dotyczące sprawy polskiej podczas pierwszej wojny światowej (maj – sierpień 1917)*, cz. III, oprac. Mieczysław Wrzosek, „Studia Podlaskie” 2003, t. XIII, s. 231-292.

*Dokumenty dotyczące sprawy polskiej podczas pierwszej wojny światowej (sierpień – grudzień 1917)*, cz. IV, oprac. Mieczysław Wrzosek, „Studia Podlaskie” 2004, t. XIV, s. 129-167.

*Dokumenty Naczelnego Komitetu Narodowego 1914-1917*, Kraków 1917.

- Dudziński Ludwik, *Ofiarny stos. Dziennik legionisty*, oprac. Grzegorz Waliś, Kalisz 2006.
- Dunin-Brzeziński Jan, *Rotmistrz Legionów Polskich. Wspomnienia z lat 1914-1919*, oprac. Stanisław Jan Rostworowski, Pruszków 2004.
- Dzierzbicki Stanisław, *Pamiętnik z lat wojny 1915-1918*, Warszawa 1983.
- Eichler Stefan, *Z trudu naszego i znoju... Wspomnienia z mego życia*, Warszawa 2005.
- Eile Henryk, *Zasiłki dla rodzin Legionistów – Królewaków*, Piotrków 1916.
- Falkenhayn Erich von, *Niemieckie Naczelne Dowództwo w latach 1914-1916*, tłum. Bertold Merwin, Warszawa 1926.
- Fragmety pamiętnika Stanisława Downarowicza*, oprac. Stefan Komornicki, „Zeszyty Historyczne” 1975, z. 33, s. 91-114.
- Garść wspomnień spod Rarańczy (15 II 1918 – 15 II 1938)*, t. I, oprac. Feliks Olas, Warszawa 1938.
- Gawędy legunów między sobą*, t. I-II, Warszawa 1929.
- Germanowa Zofia, *Od Rarańczy do Marmaros-Sziget. Wspomnienia sanitariuszki Legionów*, Warszawa 1936.
- Gizbert-Studnicki Waław, *Stosunek Wilna do Legionów. Kartki bez retuszu z pamiętnika 1916-1917*, Wilno 1928.
- Główne założenia polityki CKN w oświeceniu Artura Śliwińskiego*, oprac. Andrzej Garlicki, „Kwartalnik Historyczny” 1959, nr 1, s. 117-126.
- Gluchowski Janusz, *Kryzys przysięgowy w Ostrołęce*, „Beliniak” 1954, nr 5, s. 18-20.
- Gluchowski Janusz, *Odmowa przysięgi i odmowa buntu. Fragment polityki legionowej z 1917 r.*, „Niepodległość” 1958, t. VI, s. 138-141.
- Górecki Roman, *Aresztowanie sztabu Polskiego Korpusu Posiłkowego*, „Żołnierz Legionów” 1937, nr 1, s. 56-58.
- Haller Józef, *Pamiętniki*, Londyn 1964.
- Hausner Artur, *Józef Piłsudski o budowie wojska polskiego i Radzie Stanu*, „Niepodległość” 1939, t. XIX, z. 51, s. 83-96.
- Herzog Józef, *Krzyż Niepodległości. Wspomnienia ze służby w Legionach*, Nowy Jork 1994.
- Historia placówki werbunkowej Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego w Radomiu według Stanisława Radonia*, oprac. Jerzy Z. Pająk, „Między Wisłą a Pilicą” 2004, t. V, s. 329-340.
- Hoffmann Max, *Wspomnienia*. („Wojna wśród niewyzyskanych sposobności”), tłum. Tadeusz Bałaban, Warszawa 1925.
- Horoszkiewicz Roman W., *Na Monte Tomba*, „Żołnierz Legionów i POW” 1938, nr 1, 33-36.
- Horoszkiewicz Roman W., *W pierwszym pułku. Notatki legionisty*, Warszawa 1935.
- Hupka Jan, *Z czasów wielkiej wojny. Pamiętnik nie kombatanta*, Lwów 1937.

- Hutten-Czapski Bogdan, *Sześćdziesiąt lat życia politycznego i towarzyskiego*, t. II, Warszawa 1936.
- Jakiej chcemy armii*, Warszawa 1917.
- Jampolski Jerzy, *Wspomnienia z czasów okupacji austriackiej w Królestwie Kongresowym*, Kraków 1924.
- Jaworski Władysław Leopold, *Diariusz 1914-1918*, wybór i oprac. Michał Czajka, Warszawa 1997.
- Jellenta Cezary, *Wielki zmierzch. Pamiętnik*, Warszawa 1985.
- Jędrzejewicz Waław, *Wspomnienia*, Warszawa 1993.
- Kakowski Aleksander, *Z niewoli do niepodległości. Pamiętniki*, oprac. Tadeusz Krawczak, Ryszard Świętek, Kraków 2000.
- Kantor-Mirski Marian, *Od Rarańczy do Kaniowa. Wspomnienia legionowe z roku 1918*, Sosnowiec 1934.
- Karabin i nosze. Wspomnienia lekarzy i farmaceutów z lat 1914-1920*, t. I, Warszawa 1936.
- Katelbach Tadeusz, *Spowiedź pokolenia*, Gdańsk 2001.
- Kęsik Władysław, *Za drutami Szczypiorni i Łomży. Wspomnienia byłego żołnierza I Brygady Legionów Polskich*, Warszawa 1936.
- Kierkowski Kazimierz, *Nieco dokumentów do sprawy przysięgi i rozbicia Legionów*, [w:] *Za kratami więzień i drutami obozów. (Wspomnienia i notatki więźniów ideowych z lat 1914-1921)*, zebrał i oprac. Julian Stachiewicz, t. II, Warszawa 1928, s. 213-227.
- Kierkowski Kazimierz, *Z 6 pułku Legionów do więzienia w Przemyślu*, [w:] *Za kratami więzień i drutami obozów. (Wspomnienia i notatki więźniów ideowych z lat 1914-1921)*, zebrał i oprac. Julian Stachiewicz, t. I, Warszawa 1927, s. 169-192.
- Kierkowski Kazimierz, *Z austriackiego więzienia do pruskiego obozu internowanych*, [w:] *Za kratami więzień i drutami obozów. (Wspomnienia i notatki więźniów ideowych z lat 1914-1921)*, zebrał i oprac. Julian Stachiewicz, t. II, Warszawa 1928, s. 247-285.
- Kita Albin, *Leguny pod włoskim niebem*, [w:] *Za kratami więzień i drutami obozów. (Wspomnienia i notatki więźniów ideowych z lat 1914-1921)*, zebrał i oprac. Julian Stachiewicz, t. I, Warszawa 1927, s. 235-239.
- Korwin-Sokołowski Adam Ludwik, *Fragmenty wspomnień 1910-1945*, Paryż 1985.
- Kossak Wojciech, *Wspomnienia*, Warszawa 1973.
- Kotarba Adolf, *Pamiętnik żołnierski sierżanta I-szej Brygady Józefa Piłsudskiego*, cz. I, Warszawa 1938.
- Kowalski Marek Arpad, *Na stos*, Warszawa 2005.
- Kozłowski Stefan, *Fragment z dziennika szczypiorniaka*, [w:] *Za kratami więzień i drutami obozów. (Wspomnienia i notatki więźniów ideowych z lat 1914-1921)*, zebrał i oprac. Julian Stachiewicz, t. II, Warszawa 1928, s. 228-246.

- Koźmiński Karol, *W niewoli i w Wehrmachcie 1916-1918*, Warszawa 1930.
- Koźmiński Karol, *Z ułanami Beliny 1914-1916*, Warszawa 1928.
- Kraushar Aleksander, *Warszawa podczas okupacji niemieckiej 1915-1918*, Lwów 1921.
- Kruk-Śmigła Jan, *Za wierną służbę ojczyźnie. Dziennik legionisty I Brygady*, oprac. Jerzy Kirszak, Krosno 2004.
- Kryzys przysięgowy w 4 pułku piechoty Legionów w Łomży (lipiec – sierpień 1917), oprac. Jan Snopko, „Studia Łomżyńskie” 2004, t. XV, s. 163-172.
- Kulminacyjna faza zmagania o Legiony Polskie w świetle wiedeńskich materiałów archiwalnych. Lipiec 1917. (Część I), oprac. Mieczysław Wrzosek, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 2004, t. XLI, s. 171-228.
- Kulminacyjna faza zmagania o Legiony Polskie w świetle wiedeńskich materiałów archiwalnych (lipiec – sierpień 1917). Część II, oprac. Mieczysław Wrzosek, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 2005 [wyd. 2006], t. XLII, s. 251-311.
- Kulski Julian, *Z minionych lat życia 1892-1945*, Warszawa 1982.
- Kumaniecki Kazimierz Władysław, *Czasy lubelskie. Wspomnienia i dokumenty (18 IV 1916 – 2 XI 1918)*, Kraków 1927.
- Kumaniecki Kazimierz Władysław, *Odbudowa państwowości polskiej. Najważniejsze dokumenty 1912 – styczeń 1924*, Warszawa – Kraków 1924.
- Kwaśniewski Stanisław, *Wspomnienia legionowe byłego oficera austriackiego*, Warszawa 1925.
- Das Land Ober Ost. Deutsche Arbeit in den Verwaltungs-gebieten Kurland, Litauen und Bialystok-Grodno*, Stuttgart 1917.
- Lasocki Zygmunt, *Polacy w austriackich obozach barakowych dla uchodźców i internowanych*, Kraków 1929.
- Lenczowski Kosma, *Pamiętnik kapelana Legionów*, Kraków 1989.
- Lieberman Herman, *Pamiętniki*, wstęp i oprac. Andrzej Garlicki, Warszawa 1996.
- Lipiński Wacław (Socha), *Szlakiem I Brygady. Dziennik żołnierski*, Warszawa 1928.
- Lista starszeństwa oficerów Legionów Polskich w dniu oddania Legionów Polskich Wojsku Polskiemu (12 kwietnia 1917)*, Warszawa 1917.
- Listy legionistów do Jadwigi Kunickiej*, oprac. Mirosława Pałaszewska, „Niepodległość i Pamięć” 2001, nr 1 (17), s. 77-93.
- Listy Władysława Sikorskiego do Władysława L. Jaworskiego i prezydium Naczelnego Komitetu Narodowego (1914-1919)*, wstęp i oprac. Zbigniew Koziński i Zdzisław Pietrzyk, Kraków 1987.
- Łuczyński-Narbut Jerzy Aleksander, *U kresu wędrówki. Wspomnienia*, Londyn 1966.
- Łukasiak Jakub, *Samoobrona ludności wiejskiej podczas okupacji niemieckiej w latach 1916-1918 i udział wsi w rozbrajaniu Niemców. (Wspomnienia z powiatu grójeckiego)*, „Niepodległość” 1937, t. XV, z. 2, s. 227-232.

- Maruszewska Alicja, Janiszewska Zofia, *Opieka kaliskiej Ligi Kobiet nad Szczypiornem*, [w:] *Służba Ojczyźnie. Wspomnienia uczestniczek walk o niepodległość 1915-1918*, red. Maria Rychterówna, Warszawa 1929, s. 60-67.
- Merwin Bertold, *Z Dulfalvy nad Tagliamento. Z pamiętnika oficera Legionów Polskich 17 II 1918 – 23 IV 1918*, Kraków 1918.
- Miedziński Bogusław, *Moje wspomnienia (4)*, „Zeszyty Historyczne” 1976, z. 36, s. 97-187.
- Minkowski Anatol, *Beniaminów*, [w:] *Za kratami więzień i drutami obozów. (Wspomnienia i notatki więźniów ideowych z lat 1914-1921)*, zebrał i oprac. Julian Stachiewicz, t. I, Warszawa 1927, s. 135-147.
- Minkowski Anatol, *Ostatnia walka o polskość „Wehrmachtu”*, [w:] *Wspomnienia legionowe. Materiały z dziejów walk o niepodległość*, red. Janusz Jędrzejewicz, t. II, Warszawa 1925, s. 199-215.
- Młynarski Feliks, *Wspomnienia*, Warszawa 1971.
- Münnich Tadeusz, *Wśród c. k. „trepów”*, [w:] *Za kratami więzień i drutami obozów. (Wspomnienia i notatki więźniów ideowych z lat 1914-1921)*, zebrał i oprac. Julian Stachiewicz, t. II, Warszawa 1928, s. 342-356.
- Narada krakowska z lutego 1918 r.*, oprac. Jerzy Holzer, „Przegląd Historyczny” 1958, z. 3, s. 538-567.
- Naramowski Mieczysław, *Szczypiorno i Łomża*, [w:] *Za kratami więzień i drutami obozów. (Wspomnienia i notatki więźniów ideowych z lat 1914-1921)*, zebrał i oprac. Julian Stachiewicz, t. I, Warszawa 1927, s. 148-161.
- Naramowski Mieczysław, *Werl*, [w:] *Za kratami więzień i drutami obozów. (Wspomnienia i notatki więźniów ideowych z lat 1914-1921)*, zebrał i oprac. Julian Stachiewicz, t. I, Warszawa 1927, s. 121-128.
- Naumann Friedrich, *Mitteleuropa*, Berlin 1915.
- Nie tylko Pierwsza Brygada. Z dokumentów, wspomnień, listów pozostawionych przez Stanisława Rostworowskiego*, wybór i oprac. Stanisław Jan Rostworowski, t. I-III, Warszawa 1993.
- [Nowaczyński Adolf], *Odprawa*, Warszawa 1917.
- Nowina-Konopka Kazimierz, *Wspomnienia wojenne kapelana II Brygady Legionów Polskich*, Kraków 1993.
- Pamiętnik księżnej Marii Zdzisławowej Lubomirskiej 1914-1918*, przygot. do druku Janusz Pajewski, objaśnienia Aleksandra Kosicka-Pajewska, Poznań 2002.
- Pamiętnik legionisty Wincentego Terleckiego*, „Rocznik Lwowski” 2004, s. 127-178.
- Panaś Józef, *My II Brygada*, Katowice 1929.
- Panaś Józef, *Rarańcza, Huszt, Marmaros-Sziget. Książka pamiątkowa w 10. rocznicę 1918-1928*, Lwów 1928.
- Pawłowski Ferdynand, *Wspomnienia legionowe*, Kraków 1994.

- Piłsudska Aleksandra, *Wspomnienia*, oprac. Arkadiusz Adamczyk, Warszawa 2004.
- Piłsudski Józef, *Korespondencja 1914-1917*, oprac. Stanisław Biegański, Andrzej Suchcic, Londyn 1986.
- Piłsudski Józef, *Pisma zbiorowe*, t. IV, Warszawa 1937 [Reprint – Warszawa 1990].
- Piskozub Paweł, *Legioniści polscy w armii włoskiej 1917-1918 (z kart pamiętnika)*, Warszawa 1932.
- Polska Organizacja Wojskowa. Szkice i wspomnienia*, red. Wacław Lipiński i Julian Stachiewicz, Warszawa 1930.
- Polska Organizacja Wojskowa w świetle tajnego raportu niemieckiego*, „Niepodległość” 1929, t. I, z. 1, s. 157-167; 1930, t. I, z. 2, s. 345-356.
- Popiel Karol, *Generał Sikorski w mojej pamięci*, Warszawa 1986.
- Porwit Marian, *Spojrzenia poprzez moje życie*, Warszawa 1986.
- Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866-1925*, red. Halina Janowska i Tadeusz Jędruszczak, Warszawa 1984.
- Powstanie Tymczasowej Rady Stanu w świetle współczesnej korespondencji*, oprac. Jan Rzepecki, „Kwartalnik Historyczny” 1961, nr 2, s. 435-443.
- Prawdziwe powody uwięzienia Piłsudskiego i zniszczenia Legionów*, Lwów 1917.
- Pręgierz*, Warszawa 1916.
- Przysięga*, Warszawa 1917.
- Pudełek Jan, *W drużynie Komendanta. Ze wspomnień żołnierza I Brygady i oficera Adiutantury Generalnej Naczelnika Państwa (1914-1921)*, Warszawa 1938.
- Radomski Jerzy, *Przeciwko przysiędze. Przysięga w 3-cim pułku Legionów*, [w:] *Za kratami więzień i drutami obozów. (Wspomnienia i notatki więźniów ideowych z lat 1914-1921)*, zebrał i oprac. Julian Stachiewicz, t. II, Warszawa 1928, s. 105-111.
- Raport niemieckiego wywiadu wojskowego o nastrojach wśród ludności w Poznaniu po akcji 5 listopada 1916 r.*, oprac. Janusz Pajewski, „Przegląd Zachodni” 1959, nr 6, s. 400-409.
- Raport Wojskowego Generalnego Gubernatorstwa w Lublinie z roku 1916*, „Niepodległość” 1974, t. IX, s. 309-344.
- Raporty i korespondencja oficerów werbunkowych Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego 1915-1916. Ziemia Radomska*, oprac. Marek Przeniosło, Kielce 2007.
- Roja Bolesław, *Legandy i fakty*, Warszawa 1931.
- Rok 1914 w dokumentach i relacjach*, wstęp i oprac. Janusz Cisek, Kraków 2005.
- Rokoszny Józef, *Diariusz wielkiej wojny*, cz. 1: 1914-1915, cz. 2: 1915-1916, oprac. Wiesław Caban i Marek Przeniosło, Kielce 1998.
- Ronge Max, *Dwanaście lat służby wywiadowczej*, Warszawa 1992.

- Ronikier Adam, *W świetle prawdy. Kartki z przeżyć ostatnich lat*, Warszawa 1919.
- Rowecki Stefan, *Wspomnienia i notatki autobiograficzne (1906-1939)*, wybór Andrzej K. Kunert, Józef Szyrmer, Warszawa 1988.
- Rutkowski Aleksander, *Za drutami Beniaminowa (Fragment z dziennika Zygmunta Żarskiego-Radońskiego)*, „Niepodległość” 1930, t. II, z. 4.
- [Rybak Józef] *Pamiętniki generała Rybaka*, Warszawa 1954.
- Ryll-Nardzewski Czesław, *Służba zdrowia w Szczypiornie i Łomży*, [w:] *Karabin i nosze. Wspomnienia lekarzy i farmaceutów z lat 1914-1920*, t. I, Warszawa 1936, s. 109-155.
- Rzepecka-Pohoska Hanna, *Wspomnienia z pracy w Departamencie Wojskowym (1915-1916)*, „Niepodległość” 1976, t. X, s. 178-206.
- Rzepecki Jan, *W Polskiej Sile Zbrojnej. Wspomnienie z lat 1917-1918*, „Kwartalnik Historyczny” 1978, nr 4, s. 887-911.
- Rzepecki Jan, *Wspomnienia i przyczynki historyczne*, Warszawa 1983.
- Rzymowski Wincenty, *Polskie arcy-polskie*, Warszawa 1919.
- Seyda Marian, *Polska na przełomie dziejów. Fakty i dokumenty*, t. I, Poznań 1927, t. II, Poznań 1931.
- Składkowski Felicjan Sławoj, *Beniaminów 1917-1918*, Warszawa 1935.
- Składkowski Felicjan Sławoj, *Moja służba w Brygadzie*, Warszawa 1990.
- Skotnicki Jan, *Przy sztalugach i przy biurku. Wspomnienia*, Warszawa 1957.
- Służba Ojczyźnie. Wspomnienia uczestniczek walk o niepodległość 1915-1918*, red. Maria Rychterówna, Warszawa 1929.
- Sokolnicki Michał, *Kryzys legionowy 1916 roku*, „Niepodległość” 1962, t. VII, s. 146-155.
- Sokolnicki Michał, *Na przełomie polityki legionowej. Epizody roku 1916*, „Niepodległość” 1955, t. V, s. 5-28.
- Sokolnicki Michał, *Polska w pamiętnikach Wielkiej Wojny 1914-1918*, Warszawa 1925.
- Solek Wincenty, *Pamiętnik legionisty*, Warszawa 1988.
- Sprawa wojska polskiego a Tymczasowa Rada Stanu 14 stycznia 1917 – 25 sierpnia 1917. Dokumenty i wnioski*, Warszawa 1917.
- Sprawozdanie z wyników dochodzeń przeciwko byłym okupantom w przedmiocie naruszenia przez nich przepisów prawa i zwyczajów wojennych*, oprac. Sąd Wojskowy Okręgu Generalnego Warszawskiego, Warszawa 1921.
- Starzyński Roman, *Cztery lata w służbie Komendanta. Przeżycia wojenne 1914-1918*, Warszawa 1937.
- Szostak Józef, *Moja służba Niepodległej, Wspomnienia 1897-1939*, Warszawa 1987.
- Śliwińska Leokadia, *Liga Kobiet Pogotowia Wojennego*, [w:] *Służba Ojczyźnie. Wspomnienia uczestniczek walk o niepodległość 1915-1918*, red. Maria Rychterówna, Warszawa 1929, s. 157-165.

- Śliwiński Artur, *Rozmowa z Beselerem, „Niepodległość”* 1931, t. V, s. 71-82.
- Świtalski Kazimierz, *Diariusz VIII 1915 – I 1917*, oprac. Jacek Piotrowski, Włodzimierz Suleja, cz. 1, „*Niepodległość*” 1995, t. XXVII, s. 5-110; cz. 2, 1996, t. XXVIII, s. 3-80.
- Teraz będzie Polska. Wybór pamiętników z okresu I wojny światowej*, oprac. Andrzej Rosner, Warszawa 1988.
- Thugutt Stanisław, *Wybór pism i autobiografia*, Glasgow 1943.
- Tomaszewski Antoni Stanisław, *Własną ścieżką przez życie*, Kraków 1978.
- Trella Stanisław, *W obronie sztandaru, [w:] Za kratami więzień i drutami obozów. (Wspomnienia i notatki więźniów ideowych z lat 1914-1921)*, zebrał i oprac. Julian Stachiewicz, t. II, Warszawa 1928, s.128-171.
- Trzy lata w marszu I Brygady. Korespondencja Emila Jerzego Czerniawskiego z Ziemi Łomżyńskiej (1916-1917)*, oprac. Andrzej Zawistowski, „*Zeszyty Regionalne*” 2003, z. 1, s. 193-212.
- Tutaj Stanisław, „*A kto chce rozkoszy użyć...*” *Pamiętnik legionisty-żołnierza z walk o wyzwolenie Polski, [w:] Teraz będzie Polska. Wybór pamiętników z okresu I wojny światowej*, oprac. Andrzej Rosner, Warszawa 1988, s. 92-125.
- Walewska Maria, *Rok 1918. Wspomnienia*, Warszawa 1998.
- Walki Legionów w świetle austro-węgierskich i niemieckich rozkazów pochwalnych (zbiór dokumentów oficjalnych)*, Kraków 1917.
- Warszawa Legionom. Przyjęcie delegacji Legionów Polskich w dniu 6 listopada 1916 r.*, Piotrków 1916.
- Warszawa w pamiętnikach pierwszej wojny światowej*, oprac. Krzysztof Dunin-Wąsowicz, Warszawa 1971.
- Wieniawa-Długoszowski Bolesław, *Wymarsz i inne wspomnienia*, Warszawa 1992.
- Wierzbicki Andrzej, *Żywy Lewiatan. Wspomnienia*, oprac. Piotr Wierzbicki, Warszawa 2001.
- Witos Wincenty, *Moje wspomnienia*, Warszawa 1981.
- Wojna światowa w świetle cyfr i wpływ rezerw Kongresówki na dalszy jej przebieg*, Warszawa 1917.
- Wspomnienia legionowe. Materiały z dziejów walk o niepodległość*, red. Janusz Jędrzejewicz, t. I-II, Warszawa 1924-1925.
- Za kratami więzień i drutami obozów. (Wspomnienia i notatki więźniów ideowych z lat 1914-1921)*, zebrał i oprac. Julian Stachiewicz, t. I, Warszawa 1927, t. II, Warszawa 1928.
- Zagadnienie wywozu siły roboczej z Królestwa polskiego do Niemiec w okresie I wojny światowej*, oprac. Mieczysław Motas i in., „*Teki Archiwalne*” 1955, t. IV, s. 7-97.
- Zajac Józef, *Dwie wojny. Mój udział w wojnie o niepodległość i w obronie powietrznej Polski*, Londyn 1964.

- Zając Józef, *Wspomnienia przejścia pod Rarańczą*, „Żołnierz Legionów i POW” 1938, nr 1, s. 10-15.
- Zaruski Mariusz, *Więzenie i sąd w Przemysłu*, [w:] *Za kratami więzień i drutami obozów. (Wspomnienia i notatki więźniów ideowych z lat 1914-1921)*, zebrał i oprac. Julian Stachiewicz, t. I, Warszawa 1927, s. 162-168.
- Żegota-Januszajtis Marian, *Życie moje tak burzliwe... Wspomnienia i dokumenty*, Warszawa 1993.
- Żmigrodzki Stanisław, *Przed i po 6 sierpnia. Wspomnienia oficera łączności I Brygady*, Warszawa 1935.

### III. Prasa

- „Baczność” 1917
- „Bellona” 1918
- „Biuletyn Beniaminowski” 1917
- „Brukiew. Piśmidło humorystyczno-satyryczne 2-go pułku ułanów Legionów Polskich” 1917
- „Dziennik Narodowy” 1916-1917
- „Dziennik Rozporządzeń dla Jenerał-Gubernatorstwa Warszawskiego” 1917
- „Dziennik Rozporządzeń Komisji Wojskowej” 1918
- „Głos Stolicy” 1916-1917
- „Godzina Polski” 1916-1917
- „Jeniec” 1917-1918
- „Komunikat Informacyjny” 1917-1918
- „Kurier Lwowski” 1918
- „Legionista. Gazetka żołnierska 2 pułku piechoty WP” 1917
- „Monitor Polski” 1918
- „Nowości Ilustrowane” 1917-1918
- „Obijak” 1916-1917
- „Ojczyzna i Postęp. Z dokumentów chwili” 1916-1918
- „Reluton. Gazetka polowa 4 pułku piechoty” 1917
- „Rząd i Wojsko” 1916-1918
- „Sprzymierzeniec” 1917
- „Strzelec. Pismo polskiej Organizacji Wojskowej” 1916-1917
- „Szrapnel” 1916
- „Świat” 1917-1918
- „Teki” 1917-1918
- „Tygodnik Ilustrowany” 1916-1917
- „Wiadomości Polskie” 1916-1918

- „Wiadomości Wojenne Galicyjskiego Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża i Galicyjskiego Centralnego Biura Wiadomości o Jeńcach we Lwowie” 1917-1918
- „Wiarus” 1918
- „Wiarus. Czasopismo jeńców Polaków w obozie Helmstedt” 1916-1917
- „Żołnierz Legionów i POW” 1937-1939

#### IV. Albumy, informatory, katalogi

- Album Legionów Polskich*, oprac. Waław Lipiński, Eugeniusz Quirini, Warszawa 1989.
- Bartnik Grzegorz, *Niemieckie władze okupacyjne na obszarze byłego Królestwa Polskiego i ich akta przechowywane w Archiwum Głównym Akt Dawnych (1914-1918)*, „Miscellanea Historico-Archivistica” 1987, t. II, s. 107-132.
- Centralne Archiwum Wojskowe. Informator o zasobie*, Warszawa 1996.
- Cisek Janusz, Stepan Kamil, *Lista strat Legionów Polskich 1914-1918*, Kraków 2006.
- Englert Juliusz L., Nowik Grzegorz, *Józef Piłsudski. Komendant – Naczelnik Państwa – Pierwszy Marszałek Polski*, Londyn 1991.
- Gaul Jerzy, *Kancelaria Generalnego Gubernatora Wojskowego w Lublinie 1915-1918*, Warszawa 1998.
- Ilustrowana Kronika Legionów Polskich 1914-1918*, oprac. Eugeniusz Quirini, Stanisław Librewski, Warszawa 1936.
- Inwentarz archiwum Naczelnego Komitetu Narodowego (1914-1920)*, oprac. Ludwik Łysiak, Anna Ptaśnikowa, Helena Zającowa, Warszawa 1958.
- Katalog wystawy Legionów Polskich*, Lublin 1917.
- Katalog wystawy Legionów Polskich*, Warszawa 1917.
- Klimecki Michał, Klimczak Władysław, *Legiony Polskie*, Warszawa 1990.
- Kołodziej Edward, *Polonika w Bundesarchiv*, „Archeion” 1998, t. XCIX, s. 123-136.
- Kotewicz Ryszard, *Źródła do Legionów Polskich w Archiwum Państwowym w Piotrkowie Trybunalskim*, „Archeion” 1994, t. XCIII, s. 376-380.
- Legiony i początki wojska II Rzeczypospolitej w obrazie i pieśni* [Dokument elektroniczny], Warszawa 2000.
- Militarne aspekty odrodzenia Rzeczypospolitej 1914-1921. Bibliografia*, red. Andrzej Grodecki, Izabela Kowalska, Irena Sawicka, t. I-II, Warszawa 1998.
- O niepodległą Polskę. Katalog zbiorów z lat 1914-1921*, oprac. Mirosława Pałaszewska, Warszawa 2005.
- O Niepodległość i granice 1914-1921*, oprac. Andrzej Friszke, Zbigniew Wójcik, Warszawa 1991.

- Paprocki Franciszek, *Polonica w archiwach Niemieckiej Republiki Demokratycznej*, „Studia i materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza” 1959, t. V, z. 1, s. 161-219.
- Poezja legionowa. Antologia*, wybór i wstęp Tomasz Jodełka-Burzecki, Warszawa 1989.
- Polonica w Austriackim Archiwum Państwowym*, oprac. Jerzy Gaul, Warszawa 2003.
- Rapaport Herman, *Źródła do dziejów okupacji niemieckiej w Królestwie Polskim w czasie pierwszej wojny światowej w pozostałościach akt general-gubernatorstwa warszawskiego*, „Archeion” 1969, t. LII, s. 39-56.
- Rozkwiwały pąki białych róż... Wiersze i pieśni z lat 1908-1918. O Polsce, o wojnie i o żołnierzach*, wybór i oprac. Andrzej Romanowski, Warszawa 1990.
- Waingertner Przemysław, *Żelazna Karpacka. II Brygada Legionów Polskich w fotografii*, Łódź 2003.
- Wawrzyński Tadeusz, *Źródła do dziejów Legionów Polskich, Polskiego Korpusu Posiłkowego i Polskiej Siły Zbrojnej 1914-1918*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1984, t. XXVII, s. 319-332.
- Włodarkiewicz Wojciech, *Źródła do historii wojskowej I wojny światowej przechowywane w polskich archiwach*, [w:] VII Ogólnopolskie Forum Historyków Wojskowości. *Źródła w badaniach historii wojskowej*, red. Kazimierz Pindel, Toruń 2004 [wyd. 2005], s. 495-509.

## V. Opracowania

- Achmatowicz Aleksander, *Akty rosyjskie z marca 1917 roku dotyczące Polski*, „Studia z dziejów ZSRR i Europy Środkowej” 1986, t. XXII, s. 65-100.
- Achmatowicz Aleksander, *Polityka Rosji w kwestii polskiej w pierwszym roku Wielkiej Wojny 1914-1915*, Warszawa 2003.
- Aksamitek Stefan, *Generał Józef Haller. Zarys biografii politycznej*, Katowice 1989.
- Baczkowski Michał, *Pod czarno-żółtymi sztandarami. Galicja i jej mieszkańcy wobec austro-węgierskich struktur militarnych 1868-1914*, Kraków 2003.
- Basler Werner, *Deutschlands Annexionspolitik in Polen und Baltikum 1914-1918*, Berlin 1962.
- Basler Werner, *Imperializm niemiecki i akt 5 listopada*, „Przegląd Historyczny” 1962, z. 2, s. 273-292.
- Bator Juliusz, *Wojna galicyjska. Działania armii austro-węgierskiej na froncie północnym (galicyjskim) w latach 1914-1915*, Kraków 2005.
- Batowski Henryk, *Rozpad Austro-Węgier 1914-1918 (Sprawy narodowościowe i działania dyplomatyczne)*, Kraków 1982.
- Batowski Henryk, *Trialismus, Subdualismus oder Personalunion. Zum Problem der österreichisch-polnischen Lösung (1914-1918)*, „Zeszyty Naukowe UJ – Prace Historyczne” 1978, z. 57, s. 7-19.

- Bąbiak Grzegorz P., *Postawy ideowe pisarzy polskich wobec wybuch wojny światowej*, „Dzieje Najnowsze” 2004, nr 3, s. 133-147.
- Biegański Stanisław, *Zaplecze przysięgi Legionów w 1917 roku*, „Niepodległość” 1974, t. IX, s. 218-228.
- Bihl Wolfdieter, *Österreich-Ungarn und die Friedensschlüsse von Brest-Litovsk*, Wien 1970.
- Borejsza Jerzy, *Deuxieme Bureau o sprawach polskich (1917-1919)*, „Przegląd Historyczny” 1970, z. 2, s. 277-296.
- Boruta Tadeusz, *Wieś podlaska podczas I wojny światowej*, [w:] *Rok 1918 na Podlasiu*, red. Arkadiusz Kołodziejczyk i Kazimierz Pindel, Siedlce 2001, s. 72-86.
- Broszat Martin, *200 lat niemieckiej polityki wobec Polski*, Warszawa 1999.
- Bułhak Władysław, *Aleksander Lednicki i demokraci polscy w Rosji wobec ogłoszenia niepodległości Polski przez dawne mocarstwa zaborcze (listopad 1916 – listopad 1918)*, „Niepodległość” 1991, t. XXIV, s. 149-163.
- Centek Jarosław, *Hans von Seeckt. Twórca Reichsheer 1866-1936*, Kraków 2006.
- Cichoracki Piotr, *Legenda i polityka. Kształtowanie się wizerunku marszałka Józefa Piłsudskiego w świadomości zbiorowej społeczeństwa polskiego w latach 1918-1939*, Kraków 2005.
- Cisek Janusz, *Józef Piłsudski*, Warszawa 2007.
- Cisek Janusz, *Józef Piłsudski – twórca Legionów i dowódca I Brygady*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2007, nr 5, s. 59-66.
- Cisek Janusz, *Konflikt Sieroszewski – Sikorski 1916-1917. Sprawa honorowa pułkownika Departamentu Wojskowego NKN i kaprala 1 pułku ułanów „Beliny”*, „Teki Historyczne” 1993, t. XX, s. 300-313.
- Conze Werner, *Polnische Nation und deutsche Politik im ersten Weltkrieg*, Köln – Graz 1958.
- Cygan Wiktor Krzysztof, *Oficerowie Legionów Polskich 1914-1917. Słownik biograficzny*, t. I-IV, Warszawa 2005-2006.
- Cygan Wiktor Krzysztof, Wisoeki Wiesław Jan, *„Dla Ciebie, Polsko, krew i czyni moje!...”. Duszpasterstwo wojskowe Legionów Polskich*, Warszawa 1997.
- Czapliński Jan, *Gen. Stanisław Puchalski a legioniści na froncie włoskim*, „Kurier Literacko-Naukowy” 1939, nr 29, s. I-II.
- Czerep Stanisław, *II Brygada Legionów Polskich 1914-1918*, Warszawa 1991 [drugie wyd. – Warszawa 2007].
- Czerep Stanisław, *Bitwa pod Łuckiem. Walne starcie zbrojne kampanii 1916 roku na wschodnim teatrze wydarzeń militarnych pierwszej wojny światowej (4 czerwca – 10 lipca)*, Białystok 2003.
- Czerep Stanisław, *Proces legionistów w Marmaros-Szigiet (luty – październik 1918 r.)*, [w:] *Wojsko – społeczeństwo – historia*, red. Wojciech Fedorowicz, Jan Snopko, Białystok 1995, s. 211-235.

- Czerep Stanisław, *Specyfika II Brygady Legionów Polskich w latach 1915-1918*, [w:] *Z dziejów Legionów Polskich i Polskiej Organizacji Wojskowej*, red. Piotr Stawecki, Warszawa 1984, s. 133-139.
- Czubiński Antoni, *Problem polski w polityce wschodniej Niemiec w latach 1914-1918*, [w:] idem, *Między Niemcami a Rosją. Społeczeństwo polskie w walce o przetrwanie i zachowanie niezależności państwowej w XIX i XX wieku. Rozprawy i studia*, Poznań 1998, s. 77-95.
- Czubiński Antoni, *Społeczeństwo polskie Prus wobec wojen 1914-1918 i 1919-1920*, [w:] *Społeczeństwo polskie w dobie I wojny światowej i wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku*, red. Ryszard Kołodziejczyk, Kielce 2001, s. 27-46.
- Czwarty pułk piechoty 1806-1966, oprac. Aleksander Idzik, Londyn 1966.
- Dąbrowski Jan, *Wielka Wojna 1914-1918*, Warszawa 1937.
- Dąbrowski Stefan, *Walka o rekruta polskiego pod okupacją*, Warszawa 1922.
- Demel Franciszek, Lipiński Wacław, *Pułkownik Leopold Lis-Kula*, Rzeszów 1990.
- Die Habsburgermonarchie 1848-1918*. Band V, *Die Bewaffnete macht*, Wien 1987.
- Dmochowski Artur, *Dlaczego nie powstała Austro-Węgry-Polska?*, „Tygodnik Powszechny” 1986, nr 50, s. 1, 4-5.
- Dmowski Roman, *Polityka polska i odbudowanie państwa*, t. I-II, Warszawa 1988.
- Dobroński Adam, *Dyslokacja wojsk rosyjskich w Królestwie Polskim przed I wojną światową*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1976, t. XX, s. 241-284.
- Dudek Dobiesław, *Józef Piłsudski wobec problemów kultury fizycznej (1910-1935)*, Kraków 2004.
- Dudek Dobiesław, *Sport w Legionach Polskich (1915-1917)*, „Krzysztofory” 2004, z. 22, s. 69-79.
- Dufurat Joanna, *Kobiety w kręgu lewicy niepodległościowej. Od Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego do Ochotniczej Legii Kobiet (1908-1918/19)*, Toruń 2001.
- Duroselle Jean-Baptiste, *Wielka Wojna Francuzów 1914-1918*, Warszawa 2006.
- Dutkiewicz Marek, *Dom rekonwalescentów (uzdrowieńców) Legionów Polskich w Kamiensku w latach 1915-1917*, „Niepodległość” 2003/2004, t. LIII-LIV, s. 9-35.
- Filipow Krzysztof, „Znaki militarne” Legionów Polskich, [w:] *Wojsko – społeczeństwo – historia*, red. Wojciech Fedorowicz, Jan Snopko, Białystok 1995, s. 205-209.
- Fischer Fritz, *Griff nach der Weltmacht. Die Kriegszielpolitik der kaiserlichen Deutschland 1914/1918*, Düsseldorf 1967.

- Florkowska-Francić Halina, *Między Lozanną, Fryburgiem i Vevey: z dziejów polskich organizacji w Szwajcarii w latach 1914-1917*, Kraków 1997.
- Garlicki Andrzej, *IV Brygada*, „Polityka” 2005, nr 47, s. 74-76.
- Garlicki Andrzej, *Czy Józef Piłsudski przewidywał przebieg wojny?*, [w:] *Losy Polaków w XIX-XX w. Studia ofiarowane Profesorowi Kieniewiczowi w osiemdziesiątą rocznicę Jego urodzin*, Warszawa 1987, s. 353-361.
- Garlicki Andrzej, *Józef Piłsudski 1867-1935*, Warszawa 1990.
- Garlicki Andrzej, *U źródeł obozu belwederskiego*, Warszawa 1981.
- Gaul Jerzy, *Austro-Węgry w poszukiwaniu sojuszników politycznych w Królestwie Polskim 1914-1918*, „Studia Historyczne” 2006, z. 2, s. 153-171.
- Gaul Jerzy, *Działalność wywiadowczo-informacyjna obozu niepodległościowego w latach 1914-1918*, Warszawa 2001.
- Gaul Jerzy, *Kościół katolicki i Legiony Polskie w latach I wojny światowej*, „Przegląd Powszechny” 1997, nr 11, s. 156-164.
- Gaul Jerzy, *Legiony Polskie w orbicie zainteresowań służb wywiadowczych (1914-1916)*, „Kwartalnik Historyczny” 1994, nr 2, s. 27-37.
- Gaul Jerzy, *Oddział Wywiadowczy Generalnego Gubernatorstwa Wojskowego w Lublinie 1915-1918*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1994, nr 4, s. 81-93.
- Gaul Jerzy, *Polityczne aspekty uwolnienia Józefa Piłsudskiego z Magdeburga w listopadzie 1918 r.*, „Dzieje Najnowsze” 2006, nr 3, s. 3-16.
- Gaul Jerzy, *Służba wywiadowcza Polskiej Organizacji Wojskowej (1914-1918)*, „Przegląd Historyczny” 1995, z. 2, s. 179-188.
- Gaul Jerzy, *Tajna misja nadkomisarza policji Franciszka Charwata w Warszawie (lipiec – sierpień 1917 r.)*, „Przegląd Historyczny” 2002, z. 4, s. 413-438.
- Gaul Jerzy, *W sprawie pobytu Józefa Piłsudskiego i Kazimierza Sosnkowskiego w twierdzach Wesel i Magdeburga*, „Dzieje Najnowsze” 1997, nr 3, s. 1-6.
- Gaul Jerzy, *Z działalności kapitana Włodzimierza Zagórskiego w latach 1914-1918*, „Przegląd Historyczny” 1997, z. 1, s. 135-143.
- Geiss Imanuel, *Tzw. polski pas graniczny 1914-1918. Przyczynek do niemieckiej polityki wojennej w czasie I wojny światowej*, Warszawa 1964.
- Gierowski Włodzimierz, *Królewsko-polska Komisja Wojskowa (1917-1918)*, „Niepodległość” 1933 [wyd. II], t. IV, z. 1 (7), s. 127-150 [cz. 1]; 1934, t. IV, z. 2 (8), s. 334-357 [cz. 2].
- Gierowski Włodzimierz, *Polska Siła Zbrojna w przededniu niepodległości*, Warszawa 1931.
- Gilbert Martin, *Pierwsza wojna światowa*, Poznań 2003.
- Glaser Stefan, *Okupacja niemiecka na Litwie w latach 1915-1918. Stosunki prawne*, Lwów 1929.
- Gołata Janusz, *Tajny zjazd oficerów legionowych w Ostrołęce w 1917 r.*, „Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego” 1989, z. 3, s. 26-32.

- Gołębiowski Grzegorz, *Stefan Rowecki w Beniaminowie i Polskiej Siły Zbrojnej (1917-1918)*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1996, nr 3, s. 62-76.
- Górecki Dariusz, *Powstawanie władz Naczelnych w odradzającej się Polsce (1914-1919)*, „AUL”, Folia Iuridica 13, Łódź 1983.
- Górski Grzegorz, *Odbudowa polskiej administracji publicznej w latach 1916-1919*, „Czasy Nowożytné” 1998, t. V, s. 29-37.
- Grabowski Zbigniew, *Polska Siła Zbrojna 1917-1918*, „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska” 1988, z. 2, s. 106-125.
- Grabowski Zbigniew, *Powołanie Polskiego Korpusu Posiłkowego jako próba sprostania polskim aspiracjom niepodległościowym*, [w:] *Między Wiedziem a Lwowem*, red. Andrzej Rzepniewski, Warszawa 1996, s. 59-62.
- Grosfeld Leon, *Gospodarcze motywy i cele polityki państw centralnych wobec sprawy polskiej (1914-1916)*, „Kwartalnik Historyczny” 1961, nr 1, s. 31-66.
- Grosfeld Leon, *Polityka państw centralnych wobec sprawy polskiej w latach 1914-1918*, Warszawa 1962.
- Grosfeld Leon, *Sprawa Chełmszczyzny w 1918 r.*, „Kwartalnik Historyczny” 1974, nr 1, s. 33-43.
- Grosfeld Leon, *Sprawa polska w stosunkach francusko-rosyjskich w roku 1916*, „Kwartalnik Historyczny” 1975, nr 4, s. 766-775.
- Grosfeld Leon, *Tak zwany akt piątego listopada*, „Kwartalnik Historyczny” 1954, nr 2, s. 61-95.
- Gwardiak Janusz, *Epistolarne, graficzne, fotograficzne i inne pamiątki po legionistach polskich internowanych w Łomży w okresie XII 1917 – VII 1918*, „Zeszyty Łomżyńskie” 2001, nr 3, s. 37-38.
- Gwardiak Janusz, *Obóz internowanych legionistów w Łomży (grudzień 1917 – lipiec 1918)*, „Studia Łomżyńskie” 1998, t. IX, s. 21-35.
- Hausner Arthur, *Die Polenpolitik und die österreichisch-ungarische Militärverwaltung in Polen während des Weltkrieges*, Wien 1935.
- Historia 5 pułku piechoty Legionów „Zuchowatych”*, red. Gustaw Łowczowski, Londyn 1964.
- Holzer Jerzy, *I wojna światowa*, [w:] *Stosunki polsko-niemieckie w historiografii, część druga. Studia z dziejów historiografii polskiej i niemieckiej*, red. Jerzy Krasuski, Gerard Labuda, Antoni W. Walczak, Poznań 1984, s. 325-363.
- Holzer Jerzy, Molenda Jan, *Polska w pierwszej wojnie światowej*, Warszawa 1973.
- Hubiak Piotr, *Belina i jego ułani*, Kraków 2003.
- Jabłoński Henryk, *Polityka Polskiej Partii Socjalistycznej w czasie wojny 1914-1918 r.*, Warszawa 1958.
- Jagóra Maciej L., *Rada Regencyjna a Wojsko Polskie (1917-1918)*, „Dzieje Najnowsze” 1987, nr 4, s. 3-25.
- Jeziorski Jan Józef, *Z ziemi włoskiej do polskiej*, „Niepodległość” 1933, t. VIII, z. 3 (20), s. 418-428.

- Jędrzejewicz Waław, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867-1935*, t. I, Londyn 1986.
- Kabata Alfred, *Działalność wojskowa Leona Berbeckiego w latach 1914-1920*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1993, nr 3, s. 26-44.
- Karpus Zbigniew, *Obozy jeńców wojennych z państw Ententy na ziemiach polskich pod panowaniem pruskim (1914-1918)*, [w:] *Spółceństwo polskie na ziemiach pod panowaniem pruskim w okresie I wojny światowej (1914-1918)*, red. Mieczysław Wojciechowski, Toruń 1996, s. 149-162.
- Kasperek Bogusław, *Pasywiści lubelscy 1915-1918*, [w:] *Lublin i lubelskie w dobie porozbiorowej. Społeczna i gospodarcza aktywność społeczeństwa*, red. Albin Koprukowniak, Lublin 1996, s. 163-183.
- Kidzińska Agnieszka, *Zarys działalności Stronnictwa Polityki Realnej w Królestwie Polskim podczas I wojny światowej*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, sectio F: Historia, 2002, vol. LVII, s. 167-196.
- Klimecki Michał, *Legiony Polskie 1914-1916*, [w:] *Wojsko Polskie 1914-1922*, t. I, red. Bogusław Polak, Koszalin 1986, s. 64-86.
- Klimecki Michał, *Legiony Polskie w Baranowiczach październik – listopad 1916 r.*, „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska” 1988, z. 1, s. 24-35.
- Klimecki Michał, *Legiony Polskie zawiązkiem narodowej siły zbrojnej*, [w:] *Twórcy niepodległości*, red. Wiesław L. Ząbek, Warszawa 1999.
- Klimecki Michał, *Uwagi o historiografii Legionów Polskich*, „Studia z Historiografii Wojskowej” 1989, nr 2, s. 198-207.
- Klimecki Michał, *Uwagi o składzie osobowym Legionów Polskich w latach 1916-1917*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1988, t. XXXI, s. 191-201.
- Klimecki Michał, *W poszukiwaniu sojusznika. Polskie formacje wojskowe na frontach I wojny światowej*, [w:] *Pod wspólnymi sztandarami. Droga Polski do NATO*, red. Andrzej Ajnenkiel, Warszawa 1999.
- Klimecki Michał, *Z dziejów Legionów Polskich 1914-1917*, „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska” 1988, z. 2, s. 81-105.
- Klimecki Michał, Filipow Krzysztof, *Legiony to... Szkice z dziejów Legionów Polskich*, Białystok 1998.
- Knebel Jerzy, *Rząd pruski wobec sprawy polskiej w latach 1914-1918*, Poznań 1963.
- Kochanowski Jerzy, *Powołanie Józefa Piłsudskiego do Tymczasowej Rady Stanu w świetle korespondencji władz austriackich*, „Przegląd Historyczny” 1988, z. 3, s. 531-537.
- Kołodziejczyk Arkadiusz, *Pisma oficerów legionowych internowanych w Beniaminowie (1917 rok)*, „Rocznik Legionowski” 2006, t. II, s. 45-62.
- Konefał Jan, *Działalność społeczno-polityczna Aleksandra Zawadzkiego (Ojca Prokopa) w Królestwie Polskim 1876-1917*, Lublin 2000.
- Konefał Jan, *Jastków 1915. Historia i pamięć*, Lublin 2003.
- Konefał Jan, *Legiony Polskie w Lubelskiem 1914-1918*, Lublin 1999.

- Konefał Jan, *Organizacja pomocy legionistom i żołnierzom Wojska Polskiego w Zwierzyncu w latach 1915-1922*, „Roczniki Humanistyczne” 2001, z. 2, s. 221-248.
- Konstankiewicz Andrzej, *Broń strzelecka i sprzęt artyleryjski formacji polskich i Wojska Polskiego w latach 1914-1939*, Lublin 2003.
- Konstankiewicz Andrzej, *Uzbrojenie polskich formacji wojskowych w I wojnie światowej*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1995, t. XXXVII, s. 137-151.
- Korzeniowski Mariusz, *Polacy wobec Rosji i Rosjan w latach I wojny światowej*, [w:] *Spółczesność polskie w dobie I wojny światowej i wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku*, red. Ryszard Kołodziejczyk, Kielce 2001, s. 47-76.
- Kossewska Elżbieta, *Związek Legionistów Polskich 1922-1939*, Warszawa 2003.
- Kowalski Piotr, *Generał brygady Włodzimierz Ostoja-Zagórski (1882-1927). Biografia*, Toruń 2007.
- Kozłowski Czesław, *Działalność polityczna Koła Międzypartyjnego w latach 1915-1918*, Warszawa 1967.
- Kramarz Henryka, *Samorząd Lwowa w czasie pierwszej wojny światowej i jego rola w życiu miasta*, Kraków 1994.
- Kruszewski Kamil, *Starania Niemiec o pokój odrębny z Rosją carską 1914-1917*, „Dzieje Najnowsze” 2001, nr 2, s. 3-17.
- Kryśka-Karski Tadeusz, Żurkowski Stanisław, *Generałowie Polski Niepodległej*, Warszawa 1991.
- Kukiel Marian, *Wskreszenie Wojska Polskiego*, Londyn 1960.
- Lata Wielkiej Wojny. Dojrzwianie do niepodległości 1914-1918*, red. Daniel Grinberg, Jan Snopko i Grzegorz Zackiewicz, Białystok 2007.
- Leczyk Marian, *Komitet Narodowy Polski a Ententa i Stany Zjednoczone 1917-1919*, Warszawa 1966.
- Leinwand Artur, *Posel Herman Lieberman*, Kraków 1983.
- Lemke Heinz, *Allianz und Rivalität. Die Mittelmächte und Polen im Ersten Weltkrieg (bis zur Februarrevolution)*, Berlin 1977.
- Leszczyński Julian, *Węzłowe problemy historii gospodarczej pierwszej wojny światowej*, Warszawa 1977.
- Lewandowski Jan, *II Brygada w wirze wielkiej polityki*, [w:] *Z walk II Brygady Legionów Polskich w Karpatach Wschodnich 1914/1915*, red. Lucjan Fac, Przemyśl 2002, s. 7-12.
- Lewandowski Jan, *Austro-Węgry wobec sprawy polskiej w czasie I wojny światowej*, „Przegląd Historyczny” 1975, nr 3, s. 383-409.
- Lewandowski Jan, *Budowa państwa polskiego przed listopadem 1918 roku*, [w:] *Niepodległość Polski w 1918 roku a procesy państwowotwórcze w Europie Środkowo-Wschodniej*, red. Zygmunt Mańkowski, Lublin 1996, s. 17-23.
- Lewandowski Jan, *Józef Piłsudski i Roman Dmowski wobec pierwszej wojny światowej*, [w:] *Pierwsza wojna światowa w literaturze polskiej i obcej*.

- Wybrane zagadnienia*, red. Eugenia Łoch i Krzysztof Stępnik, Lublin 1999, s. 19-25.
- Lewandowski Jan, *Królestwo Polskie pod okupacją austriacką 1914-1918*, Warszawa 1980.
- Lewandowski Jan, *Królestwo Polskie wobec Austro-Węgier*, Warszawa – Łódź 1986.
- Lewandowski Jan, *Od pełnej niewoli do pełnej niepodległości. Przemiany postaw społeczeństwa Królestwa Polskiego w latach 1914-1918*, [w:] *Spółczesność polskie w dobie I wojny światowej i wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku*, red. Ryszard Kołodziejczyk, Kielce 2001, s. 77-83.
- Lewandowski Jan, *Okupacja austriacka w Królestwie Polskim (1914-1918)*, „Dzieje Najnowsze” 1998, nr 4, s. 29-42.
- Lipiński Wacław, *Walka zbrojna o niepodległość Polski w latach 1905-1918*, Warszawa 1990.
- Ławrowski Andrzej, *Stanowisko Francji oraz Wielkiej Brytanii wobec kwestii niepodległości Polski*, „Przegląd Humanistyczny” 1978, nr 11, s. 17-24.
- Łazuga Waldemar, *Ostatni stańczyk. Michał Bobrzyński – portret konserwatyisty*, Toruń 2005.
- Łowczowski Gustaw, *Organizacja etapów wojska niemieckiego i administracja terenami okupowanymi na froncie wschodnim podczas wojny 1914-1918*, Warszawa 1933.
- Łowczowski Gustaw, *Piąty Pułk Piechoty Legionów „Zuchowatych”*, Londyn 1968.
- Majchrowski Jacek M., *Pierwsza Kompania Kadrowa. Portret oddziału*, Kraków 2002.
- Majchrowski Jacek M., *Ulubieniec Cezara Bolesław Wieniawa-Długoszowski. Zarys biografii*, Wrocław 1990.
- Majewski Wiesław, *Wojskowe kwalifikacje legionistów w latach 1918-1920*, [w:] *Wojsko – społeczeństwo – historia*, red. Wojciech Fedorowicz, Jan Snopko, Białystok 1995, s. 265-274.
- Malczewska-Pawelec Dorota, *U źródeł niepodległości. Spory wokół Konwentu*, „Res Historica” 1999, nr 8, s. 221-231.
- Mędrzecki Włodzimierz, *Niemiecka interwencja militarna na Ukrainie w 1918 roku*, Warszawa 2000.
- Między Wiedniem a Lwowem. Referaty polsko-austriackiej sesji poświęconej 80 rocznicy wybuchu pierwszej wojny światowej*, red. Andrzej Rzepniewski, Warszawa 1994.
- Mikietyński Piotr, *Generał Stanisław hr. Szeptycki. Między Habsburgami a Rzeczpospolitą (okres 1867-1918)*, Kraków 1999.
- Mikietyński Piotr, *Podstawy polityki okupacyjnej Niemiec w Królestwie Polskim w początkowym okresie I wojny światowej (1914-1915)*, [w:] *Naród – państwo – Europa Środkowa w XIX i XX wieku*, red. Artur Patek i Wojciech Rojek, Kraków 2006, s. 115-121.

- Milewska Waclawa, Nowak Janusz Tadeusz, Zientara Maria, *Legiony Polskie 1914-1918. Zarys historii militarnej i politycznej*, Kraków 1998.
- Milewska Waclawa, Zientara Maria, *Sztuka Legionów Polskich i jej twórcy*, Kraków 1999.
- Miodowski Adam, *Koncepcja politycznego podporządkowania polskich korpusów wschodnich Radzie Regencyjnej (1917-1918)*, [w:] *Lata Wielkiej Wojny. Dojrzwanie do niepodległości 1914-1918*, red. Daniel Grinberg, Jan Snopko i Grzegorz Zackiewicz, Białystok 2007, s. 332-348.
- Miodowski Adam, *Związki Wojskowych Polaków w Rosji (1917-1918)*, Białystok 2004.
- Mlczak Jan, *Akcja werbunkowa Naczelnego Komitetu Narodowego w Galicji i Królestwie Polskim w latach 1914-1916*, Przemyśl 1988.
- Molenda Jan, *Antyokupacyjne wystąpienia chłopów w Królestwie Polskim w związku z układem brzeskim z 9 lutego 1918 r. i rola w nich Polskiego Stronnictwa Ludowego*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” 1963, t. V, s. 122-157.
- Molenda Jan, *Chłopi, naród, niepodległość. Kształtowanie się postaw narodowych i obywatelskich chłopów w Galicji i Królestwie Polskim w przededniu odrodzenia Polski*, Warszawa 1999.
- Molenda Jan, *Koncepcje polityczne i wojskowe Władysława Sikorskiego w latach 1908-1918*, [w:] *Władysław Sikorski – Ignacy Paderewski*, red. Czesław Bloch, Lublin 1988, s. 65-96.
- Molenda Jan, *Okupacja niemiecka na ziemiach polskich w czasie I i II wojny światowej*, [w:] *Wojsko – społeczeństwo – historia*, red. Wojciech Fedorowicz, Jan Snopko, Białystok 1995, s. 335-347.
- Molenda Jan, *Piłsudczycy a narodowi demokraci 1908-1918*, Warszawa 1980.
- Molenda Jan, *Polskie Stronnictwo Ludowe w Królestwie Polskim 1915-1918*, Warszawa 1965.
- Molenda Jan, *Próby porozumienia narodowych demokratów i piłsudczyków w sprawie tworzenia władz polskich po ogłoszeniu aktu 5 listopada 1916 r.*, „Dzieje Najnowsze” 1977, nr 3, s. 59-89.
- Molenda Jan, *Roman Dmowski i Józef Piłsudski – próby osiągnięcia kompromisu w sprawie odbudowy Polski*, „Niepodległość i Pamięć” 1998, nr 4 (13), s. 15-28.
- Mongirdowa Maria, *Jeńcy Polacy w obozach państw centralnych na tle koncepcji tworzenia armii polskiej w latach 1916-1918*, „Niepodległość” 1934, t. X, s. 97-120, 263-282, 431-447; 1935, t. XI, s. 109-129.
- Moszumański Zbigniew, Kozak Zygmunt, *Wojenne szkoły dla oficerów artylerii (1914-1921)*, Pruszków 2002.
- Nabiel Edward, *Gospodarka wojenna Niemiec 1914-1918*, Warszawa 1959.
- Nałęcz Daria i Tomasz, *Józef Piłsudski – legendy i fakty*, Warszawa 1987.
- Nałęcz Tomasz, *Irredenta polska*, Warszawa 1992.

- Nałęcz Tomasz, *Józef Piłsudski w Tymczasowej Radzie Stanu*, [w:] *Historia XIX i XX wieku. Studia i szkice*, red. Andrzej Garlicki, Józef Ryszard Szaflik, Marian Wojciechowski, Wrocław – Warszawa 1979, s. 112-125.
- Nałęcz Tomasz, *Mysł niepodległościowa Józefa Piłsudskiego*, „Przegląd Humanistyczny” 1989, nr 6, s. 77-89.
- Nałęcz Tomasz, *Polska Organizacja Wojskowa 1914-1918*, Wrocław 1984.
- Nałęcz Tomasz, *Z genezy legionowej grupy piłsudczykowskiej*, „Przegląd Historyczny” 1974, z. 1, s. 87-114.
- Nowak Andrzej, *Polityka „rosyjska” obozu Piłsudskiego w latach 1914-1918*, „Zeszyty Historyczne” 1999, z. 130, s. 3-67.
- Nowak Andrzej, *Polska i trzy Rosje. Studium polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego (do kwietnia 1920 roku)*, Warszawa 2001.
- Nowakowski Tadeusz, *Armia austro-węgierska 1908-1918*, Warszawa 1992.
- Odziemkowski Janusz, *Legenda Legionów Polskich Józefa Piłsudskiego a współczesność*, „Niepodległość i Pamięć” 2002, nr 1 (18), s. 53-66.
- Oettingen Urszula, *I Brygada Legionów Polskich na Wołyniu (grudzień 1915-kwiecień 1916)*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2007, nr 2, s. 39-58.
- Oettingen Urszula, *Od Wisły do Jakubowic: działania 1. Pułku Piechoty Legionów Polskich od 28 września do 13 października 1914 roku*, „Między Wisłą a Pilicą” 2004, t. V, s. 85-109.
- Oettingen Urszula, *Walki pozycyjne I Brygady Legionów Polskich pod Kościuchnowką w 1916 roku*, „Wrocławskie Studia Wschodnie” 2005, t. IX, s. 175-195.
- Oettingen Urszula, *Źródła pamiętnikarskie autorstwa żołnierzy Legionów Polskich 1914-1917*, [w:] *Tekst źródła: krytyka, interpretacja*, red. Barbara Trelińska, Warszawa 2005, s. 399-411.
- Orłowski Marek, *Generał Józef Haller 1873-1960*, Kraków 2007.
- Owsińska Anna, *Plany aneksyjne niemieckiego Sztabu Głównego wobec Polski 1914-1918*, „Roczniki Historyczne” 1949, nr 18, s. 278-317.
- Pająk Jerzy Z., *Centralny Komitet Narodowy w latach 1915-1917*, „Dzieje Najnowsze” 1997, z. 3, s. 155-164.
- Pająk Jerzy Z., *Narodowa Rada Okręgowa Ziemi Kieleckiej (1915-1917)*, [w:] *Spółczesność polskie w dobie I wojny światowej i wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku*, red. Ryszard Kołodziejczyk, Kielce 2001, s. 283-301.
- Pająk Jerzy Z., *O rząd i armię. Centralny Komitet Narodowy (1915-1917)*, Kielce 2003.
- Pajewski Janusz, *„Mitteleuropa”. Studia z dziejów imperializmu niemieckiego w dobie pierwszej wojny światowej*, Poznań 1959.
- Pajewski Janusz, *Odbudowa państwa polskiego 1914-1918*, Warszawa 1985.
- Pajewski Janusz, *Pierwsza wojna światowa 1914-1918*, Warszawa 1991.
- Pajewski Janusz, *Polityka mocarstw centralnych wobec Polski podczas I wojny światowej*, „Roczniki Historyczne” 1962, t. XXVIII, s. 9-56.

- Pajewski Janusz, *Wokół sprawy polskiej. Paryż – Lozanna – Londyn 1914-1918*, Poznań 1970.
- Patelski Mariusz, *General broni Tadeusz Jordan Rozwadowski. Żołnierz i dyplomata*, Warszawa 2002.
- Patelski Mariusz, *Rada Regencyjna i najwyższe władze wojskowe na przełomie października i listopada 1918 r.*, [w:] *Rok 1918 w Polsce i w państwach sąsiednich. Osiedziesięciolecie zakończenia I wojny światowej z perspektywy śląskiej*, red. Leszek Kuberski i Michał Lis, Opole 2002, s. 103-114.
- Piątkowski Wiesław, *Stosunek Polskiego Stronnictwa Ludowego do polityki aktywistycznej w okresie istnienia Tymczasowej Rady Stanu*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” 1959, t. I, s. 243-259.
- Piela Michał, *Kościół i duchowieństwo polskie w latach 1914-1918*, „Dzieje Najnowsze” 2004, nr 3, s. 185-193.
- Pietrzak Jerzy, *Kościół katolicki a niepodległość Polski w latach 1914-1918*, [w:] *Do niepodległości – 1918, 1944/45, 1989: wizje, drogi, spełnienie*, red. Wojciech Wrzesiński, Warszawa 1998, s. 143-161.
- Plaschka Richard Georg, *Huszt (Chust) – Endstation des „Polski Korpus Posiłkowy”*, [w:] *Z dziejów Słowiańszczyzny i Europy Środkowej w XIX i XX wieku. Zbiór studiów*, t. I, red. Tadeusz Cieślak, Wrocław 1980, s. 39-46.
- Płygawko Danuta, *Polonia Devastata. Polonia i Amerykanie z pomocą dla Polski (1914-1918)*, Poznań 2003.
- Pomarański Stefan *Na marginesie niemieckich planów organizacji wojska polskiego w czasie wojny światowej*, „Niepodległość” 1930, t. II, z. 2 (4), s. 229-234.
- Przeniosło Marek, *Chłopi Królestwa Polskiego a Niepodległość (1914-1918)*, „Czasy Nowożytnie” 1998, t. V, s. 57-66.
- Przeniosło Marek, *Chłopi Królestwa Polskiego w latach 1914-1918*, Kielce 2003.
- Przeniosło Marek, *Chłopi Królestwa Polskiego w latach I wojny światowej – przemiany świadomości narodowej*, [w:] *Spółczesność polskie w dobie I wojny światowej i wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku*, red. Ryszard Kołodziejczyk, Kielce 2001, s. 101-114.
- Przeniosło Marek, *Chłopi Królestwa Polskiego wobec Legionów Polskich 1914-1916*, [w:] *Między irredentą a kolaboracją. Postawy społeczeństwa polskiego wobec zaborców*, red. Sławomir Kalembka i Norbert Kasperek, Olsztyn 1999, s. 167-180.
- Przeniosło Marek, *Stosunek chłopów Królestwa Polskiego do wojsk i władz rosyjskich, niemieckich i austriackich w latach 1914-1918*, „Dzieje Najnowsze” 1998, nr 4, s. 43-61.
- Pytel Jan, *Polska prasa wojskowa 1914-1921. Powstanie, rozwój i jej miejsce w życiu politycznym*, Toruń 2002.
- Radzik Tadeusz, *Amerykańscy ochotnicy „Błękitnej Armii”*, „Res Historica” 1997, z. 1, s. 143-184.
- Rarańcza. *Zbiór opracowań w 15-lecie czynu zbrojnego*, Warszawa 1933.

- Rezmer Waldemar, *Polacy w korpusie oficerskim armii niemieckiej w I wojnie światowej (1914-1918)*, [w:] *Spółeczeństwo polskie na ziemiach pod panowaniem pruskim w okresie I wojny światowej (1914-1918)*, red. Mieczysław Wojciechowski, Toruń 1996, s. 137-148.
- Rogowski Jan, *Dzieje Legionów Polskich w zarysie. W dwudziestolecie ich czynu*, Lwów 1934.
- Rojek Wojciech, *Wpływ mocarstw sprzymierzonych i stowarzyszonych na historyczno-polityczną genezę II Rzeczypospolitej VIII 1914 – II/VI 1919*, [w:] *Naród – państwo – Europa Środkowa w XIX i XX wieku*, red. Artur Patek i Wojciech Rojek, Kraków 2006, s. 125-135.
- Roszkowski Stanisław, *Tworzenie armii polskiej w Austro-Węgrzech w latach 1916-1917*, „Niepodległość” 1932, t. VI, z. 2 (13), s. 256-290; z. 3 (14), s. 398-434.
- Rydel Jan, *W służbie cesarza i króla. Generałowie i admirałowie narodowości polskiej w siłach zbrojnych Austro-Węgier w latach 1868-1918*, Kraków 2001.
- Rzeczpospolita Podchorążacka. *Zarys dziejów Szkoły Podchorążych Piechoty w Ostrowi Mazowieckiej*, red. Adam Dobroński, Komorowo 1999.
- Rzepecki Jan, *O Władysławie Sikorskim w Legionach*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1965, nr 4; 1966, nr 1, s. 211-240.
- Rzepecki Jan, *Rodowód wojska Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1998.
- Seniów Jerzy M., *Na drodze do niepodległości. Prasa krakowska wobec Legionów Polskich podczas I wojny światowej (1914-1918)*, Kraków 2004.
- Serwatka Tomasz, *Józef Piłsudski a Niemcy*, Wrocław 1997.
- Sioma Marek, *Sławoj Felicjan Składkowski (1885-1962). Żołnierz i polityk*, Lublin 2005.
- Skwarczyński Stanisław, *Licytacja sprawy polskiej wzwyż. Podstawy i metody politycznej działalności Józefa Piłsudskiego w okresie pierwszej wojny światowej*, „Niepodległość” 1972, t. VIII, s. 13-25.
- Smoliński Aleksander, *Jazda Rzeczypospolitej Polskiej w okresie od 12 X 1918 do 25 IV 1920*, Toruń 2000.
- Snopko Jan, *Jeńcy Polacy a Tymczasowa Rada Stanu i Rada Regencyjna (1916-1918)*, [w:] *Polska w Europie i świecie w XX stuleciu*, red. Halina Parafianowicz, Białystok 2001, s. 80-86.
- Snopko Jan, *Legioniści polscy w Zambrowie w 1917 roku. Miasteczko i jego mieszkańcy w oczach przybyszów*, [w:] *Polska i jej wschodni sąsiedzi w XX wieku. Studia i materiały*, red. Hanna Konopka i Daniel Boćkowski, Białystok 2004, s. 43-52.
- Snopko Jan, *Postawa i nastroje ludności Ziemi Łomżyńskiej po akcie 5 listopada 1916 r. (w świetle raportów personelu werbunkowego)*, [w:] *Wyzwolenie czy okupacja? Stosunek społeczności zamieszkujących pogranicze polsko-litewsko-białoruskie do zmieniających się w XX wieku systemów państwowych*, red. Marek Kietliński i Wojciech Śleszyński, Białystok 2006, s. 25-33.

- Snopko Jan, *Problem werbunku do wojska polskiego (Polnische Wehrmacht) w Wilnie (1916-1917)*, „Biuletyn Historii Pogranicza” 2004, nr 5, s. 131-136.
- Snopko Jan, *Spółczesność Królestwa wobec Legionów Polskich po akcji 5 listopada 1916 roku*, [w:] *Lata Wielkiej Wojny. Dojrzewanie do niepodległości 1914-1918*, red. Daniel Grinberg, Jan Snopko i Grzegorz Zackiewicz, Białystok 2007, s. 279-293.
- Snopko Jan, *Spory Niemiec i Austro-Węgier o rozwiązanie sprawy polskiej oraz kwestii polskiego wojska (lato 1915 – jesień 1916)*, [w:] *Na szachownicy dziejów i międzynarodowej polityki*, red. Janusz Faryś, Henryk Kocój i Marek Szczerbiński, Gorzów Wielkopolski 2006, s. 45-61.
- Snopko Jan, *Spór austriacko-niemiecki o Legiony Polskie w okresie listopad 1916 – kwiecień 1917*, [w:] *Z dziejów regionów Europy Środkowo-Wschodniej w XIX i XX w.*, red. Marian Stolarczyk, Jerzy Kuzicki, Paweł Grata, Rzeszów 2008, s. 199-212.
- Snopko Jan, *Werbunek do wojska polskiego na terenie Królestwa po akcji 5 listopada 1916 roku (XI 1916 – V 1917)*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 2005 [wyd. 2006], t. XLII, s. 133-153.
- Snopko Jan, *Z problematyki opieki nad polskimi jeńcami w obozach państw centralnych w latach pierwszej wojny światowej (1914-1918)*, [w:] *Z dziejów Rosji i Polski w XX wieku*, red. Henryk Kocój, Radosław Małek i Marek Szczerbiński, Gorzów Wielkopolski 2006, s. 193-203.
- Sokolnicki Michał, *Sprawa polska na terenie międzynarodowym 1914-1918*, „Niepodległość” 1930, t. I, z. 2, s. 195-209.
- Solak Zbigniew, *Między Polską a Litwą. Życie i działalność Michała Römera 1880-1920*, Kraków 2004.
- Spółczesność polskie w dobie I wojny światowej i wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku*, red. Ryszard Kołodziejczyk, Kielce 2001.
- Stachiewicz Julian, *Niemieckie plany organizacji wojska polskiego w czasie wojny światowej*, „Niepodległość” 1929, t. I, z. 1, s. 13-29.
- Stawecki Piotr, *Narodziny Wojska Polskiego na przełomie roku 1918 i 1919*, [w:] *Wojsko Polskie 1914-1922*, t. I, red. Bogusław Polak, Koszalin 1986, s. 250-271.
- Stawecki Piotr, *Wskrzeszenie Wojska Polskiego na przełomie lat 1918 i 1919*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1986 [wyd. 1987], t. XXIX, s. 205-233.
- Stępnik Krzysztof, *Legenda Legionów*, Lublin 1995.
- Stępnik Krzysztof, *Rekoniesans. Studia z literatury i publicystyki okresu I wojny światowej*, Lublin 1997.
- Sukiennicki Wiktor, *East Central Europe during World War I: from foreign domination to national independence*, vol. I-II, Boulder 1984.
- Suleja Włodzimierz, *Józef Piłsudski*, Wrocław 1995.
- Suleja Włodzimierz, *Józef Piłsudski w najnowszej historiografii*, [w:] *Józef Piłsudski i jego współpracownicy*, red. Adam Suchoński, Opole 1999, s. 11-16.

- Suleja Włodzimierz, *Kosynierzy i strzelcy. Rzecz o irredencie*, Wrocław 1997.
- Suleja Włodzimierz, *Orientacja antyrosyjska na ziemiach polskich 1914 roku*, „Dzieje Najnowsze” 2004, nr 3, s. 43-54.
- Suleja Włodzimierz, *Orientacja austro-polska w latach I wojny światowej (do aktu 5 listopada 1916 roku)*, Wrocław 1992.
- Suleja Włodzimierz, *Prolog kryzysu przysięgowego. Majowy „rokosz” w Legionach w 1917 r.*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Historia” 1981, t. XXXVI, s. 391-400.
- Suleja Włodzimierz, *Próba budowy zrębów polskiej państwowości w okresie istnienia Tymczasowej Rady Stanu*, Wrocław 1981.
- Suleja Włodzimierz, *Spór o kształt aktywizmu: Piłsudski a Sikorski w latach I wojny światowej*, [w:] *W kręgu twórców polskiej myśli politycznej. Zbiór studiów*, Wrocław 1983, s. 141-195.
- Suleja Włodzimierz, *Tymczasowa Rada Stanu*, Warszawa 1998.
- Suleja Włodzimierz, *Walka Józefa Piłsudskiego o wojsko na forum Tymczasowej Rady Stanu*, „Niepodległość i Pamięć” 1997, nr 3 (9), s. 33-50.
- Suleja Włodzimierz, *Zamach majowy w 1917 r.*, [w:] *Polska – Kresy – Polacy. Studia historyczne*, red. Stanisław Ciesielski, Teresa Kulak, Krystyn Matwijowski, Wrocław 1994, s. 115-124.
- Szarkowa Joanna, *Działalność wydawnicza Naczelnego Komitetu Narodowego w latach 1914-1918*, „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie” 1996, R. XLI, s. 163-184.
- Szarkowa Joanna, *Idea i czyn. Legiony Polskie na łamach „Wiadomości Polskich” 1914-1919*, „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie” 1998, R. XLIII, s. 233-242.
- Szarota Tomasz, *Stefan Rowecki „Grot”*, Warszawa 1985.
- Szwarc Wojciech, *Działania Tymczasowej Rady Stanu i Rady Regencyjnej na rzecz przejęcia cywilnego zarządu w Królestwie Polskim (1917-1918)*, [w:] *Studia z historii państwa, prawa i idei*, red. Artur Korbowicz i Henryk Olszański, Lublin 1997, s. 395-412.
- Szwarc Wojciech, *Formy prawne eksploatacji gospodarczej okupowanych terenów stosowane przez zarząd niemiecki w Generalnym Gubernatorstwie Warszawskim (1915-1918)*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, sectio G: Ius, 1975, vol. XXII, s. 193-214.
- Szymczak Damian, *Rywalizacja niemiecko-austro-węgierska w Królestwie Polskim 1916-1918*, „Dzieje Najnowsze” 2007, nr 2, s. 165-174.
- Śladkowski Wiesław, *Czy Piłsudski przewidział przebieg I wojny światowej?*, [w:] *Żar niepodległości. Międzynarodowe aspekty życia i działalności Józefa Piłsudskiego*, red. Lech Maliszewski, Lublin 2004, s. 49-54.
- Śladkowski Wiesław, *Opinia publiczna we Francji wobec planów państw centralnych rozwiązania kwestii polskiej (styczeń – listopad 1916)*, „Rocznik Lubelski” 1972, t. XV, s. 201-220.
- Śladkowski Wiesław, *Opinia publiczna we Francji wobec sprawy polskiej w latach 1914-1918*, Wrocław 1976.

- Śladkowski Wiesław, *Sprawa polska w czasie pierwszej wojny światowej*, [w:] *Pierwsza wojna światowa w literaturze polskiej i obcej. Wybrane zagadnienia*, red. Eugenia Łoch, Krzysztof Stępnik, Lublin 1999, s. 11-17.
- Świętek Ryszard, *Lodowa ściana. Sekrety polityki Józefa Piłsudskiego 1904-1918*, Kraków 1998.
- Świętek Ryszard, *Polityka Piłsudskiego wobec aktu 5 listopada 1916*, „Przegląd Historyczny” 1986, z. 1, s. 71-95.
- Tanty Mieczysław, *Rewolucja rosyjska a sprawa polska 1917-1918*, Warszawa 1987.
- Tomaszewski Roman, *Odbudowa polskiego szkolnictwa wojskowego 1908-1923*, Toruń 1997.
- Tomaszewski Roman, *Szkolnictwo oficerskie polskich formacji wojskowych w latach I wojny światowej*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1995, t. XXXVII, s. 153-190.
- Waligóra Bolesław, *Zarys wysiłku około gromadzenia pamiętników, wspomnień, relacji itp. do historii przedwojennych polskich związków wojskowych, formacji i wojska polskiego*, Warszawa 1938.
- Wapiński Roman, *Pokolenia Drugiej Rzeczypospolitej*, Wrocław 1991.
- Wapiński Roman, *Władysław Sikorski*, Warszawa 1978.
- Wawrzyński Tadeusz, *Plany utworzenia armii w Królestwie Polskim podczas I wojny światowej*, [w:] *Wojsko Polskie 1914-1922*, t. I, red. Bogusław Polak, Koszalin 1986, s. 224-249.
- Wawrzyński Tadeusz, *Plany wykorzystania jeńców Polaków w czasie I wojny światowej*, [w:] *I wojna światowa na ziemiach polskich*, red. Piotr Stawecki, Warszawa 1986.
- Wawrzyński Tadeusz, *Polski Korpus Posiłkowy (1917-1918)*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1986 [wyd. 1987], t. XXIX, s. 177-203.
- Wawrzyński Tadeusz, *Próby przewycięzenia kryzysu przysięgowego w Legionach Polskich (lipiec – sierpień 1917)*, [w:] *Z dziejów Legionów Polskich i POW*, red. Piotr Stawecki, Warszawa 1984, s. 120-132.
- Wielecki Henryk, *Sprawa munduru polskich formacji wojskowych w latach 1912-1918*, „Muzealnictwo Wojskowe”, Warszawa 1985.
- Wierzbiński Michał, *Proces w Marmaros-Sziget*, [w:] *Rarańcza. Zbiór opracowań w 15-lecie czynu zbrojnego*, Warszawa 1933, s. 243-288.
- Winnicki Zdzisław Juliusz, *Rada Regencyjna Królestwa Polskiego i jej organy (1917-1918)*, Wrocław 1991.
- Winnicki Zdzisław Juliusz, *Zagadnienia polityczno-wojskowe w działalności Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego 1917-1918*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1988, nr 3, s. 76-99.
- Wojstomski Stefan, *Traktat brzeski a Polska*, Londyn 1969.
- Wojtasik Janusz, *Józef Haller – życie i działalność do 1918 r.*, [w:] *Z walk II Brygady Legionów Polskich w Karpatach Wschodnich 1914/1915*, red. Lucjan Fac, Przemyśl 2002, s. 103-121.

- Wojtaszak Andrzej, *Generał broni Stanisław Szeptycki (1867-1950)*, Szczecin 2000.
- Wolfs Gilles, *Czy należało utworzyć Królestwo Polskie w listopadzie 1916 roku*, „Zeszyty Historyczne” 1999, z. 129, s. 147-158.
- Wolsza Tadeusz, *W sprawie prognoz Józefa Piłsudskiego dotyczących przebiegu I wojny światowej*, „Dzieje Najnowsze” 1985, nr 3-4, s. 159-166.
- Wołos Mariusz, *Okoliczności usunięcia Bolesława Wieniawy-Długoszewskiego z Legionów Polskich w 1917 roku – przyczynek do biografii*, [w:] *Pomorze – Polska – Europa. Studia i materiały z dziejów XIX i XX wieku*, red. Zbigniew Karpus, Jan Sziling, Zofia Waszkiewicz, Toruń 1995, s. 233-241.
- Wołos Mariusz, *Służba Józefa Becka w Legionach Polskich w latach 1914-1917*, [w:] *Ku Niepodległej: ścieżki polskie i francuskie 1795-1918*, red. Małgorzata Willaume, Lublin 2005, s. 313-327.
- Woszczyński Bolesław, *Ministerstwo Spraw Wojskowych 1918-1921. Zarys organizacji i działalności*, Warszawa 1972.
- Woszczyński Bolesław, *Z działalności Komisji Wojskowej (1917-1918)*, [w:] *Z dziejów Legionów Polskich i POW*, red. Piotr Stawecki, Warszawa 1984, s. 140-143.
- Wróbel Piotr, „*Kombatanci kontra politycy*”. *Narodziny i początki działania Związku Legionistów Polskich 1918-1925*, „Przegląd Historyczny” 1985, z. 1, s. 77-111.
- Wrzesiński Wojciech, *Sąsiad, czy wróg? Ze studiów nad kształtowaniem obrazu Niemca w Polsce w latach 1795-1939*, Wrocław 1992.
- Wrzosek Mieczysław, *Józef Piłsudski jako duchowy i polityczny przywódca Legionów Polskich*, „Białostockie Teki Historyczne” 1996, t. II, s. 101-130.
- Wrzosek Mieczysław, *Konferencja sztokholmska a sprawa polskiego wojska w Rosji w 1917 roku*, [w:] *Pax et Bellum*, red. K. Olejnik, Poznań 1993, s. 311-320.
- Wrzosek Mieczysław, *Plany tworzenia polskiego wojska przy pomocy Niemiec (listopad 1916 – październik 1918)*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1997, nr 1-2, s. 64-87.
- Wrzosek Mieczysław, *Polski czyn zbrojny podczas pierwszej wojny światowej 1914-1918*, Warszawa 1990.
- Wrzosek Mieczysław, *Polski wysiłek organizacyjno-mobilizacyjny podczas pierwszej wojny światowej*, [w:] *Z dziejów Europy Środkowo-Wschodniej*, red. Ewa Dubas-Urwanowicz, Antoni Mironowicz, Halina Parafianowicz, Białystok 1995, s. 311-318.
- Wrzosek Mieczysław, *Polskie formacje wojskowe podczas pierwszej wojny światowej*, Białystok 1977.
- Wrzosek Mieczysław, *Polskie korpusy wojskowe w Rosji w latach 1917-1918*, Warszawa 1969.
- Wrzosek Mieczysław, *Problem rozbudowy polskiego wojska w projekcie opracowanym 10 stycznia 1918 roku przez generała Tadeusza Rozwadowskiego*, [w:] *Gospodarka – Ludzie – Władza. Studia historyczne ofiarowane*

- Juliuszowi Łukasiewiczowi w 75 rocznicę urodzin*, red. Michał Kopczyński i Antoni Mączak, Warszawa 1998, s. 299-308.
- Wrzosek Mieczysław, *Problem Wojska Polskiego jako armii sprzymierzonej w latach 1914-1918*, [w:] *Twierdze i działania wojenne na ziemiach polskich*, red. Adam Cz. Dobroński, Jarosław Chorzępa, Anatol Wap, Białystok – Przasnysz 2000, s. 99-109.
- Wrzosek Mieczysław, *Udział Legionów Polskich w austro-węgierskim wysiłku zbrojnym 1914-1917*, [w:] *Między Wiedniem a Lwowem*, red. Andrzej Rzepniewski, Warszawa 1996, s. 53-58.
- Wrzosek Mieczysław, *Wojsko Polskie i operacje wojenne lat 1918-1921*, Białystok 1988.
- Wrzosek Mieczysław, *Zbrojny czyn żołnierza legionowego pod Rarańczą 15 lutego 1918 r.*, [w:] *Międzymorze. Polska i kraje Europy Środkowo-Wschodniej XIX-XX wieku. Studia ofiarowane Piotrowi Łossowskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. Andrzej Ajnenkiel, Warszawa 1995, s. 143-152.
- Wyganowska Wanda, *Sztuka Legionów Polskich 1914-1918*, Warszawa 1994.
- Wysocki Jan, *Arcybiskup Aleksander Kakowski wobec sprawy niepodległości Polski w latach I wojny światowej*, [w:] *Twórcy niepodległości*, red. Wiesław L. Ząbek, Warszawa 1999, s. 133-150.
- Wyszczelski Lech, *Polskie wojskowe formacje regularne w czasie I wojny światowej*, [w:] *Rok 1918 na Podlasiu*, red. Arkadiusz Kołodziejczyk i Kazimierz Pindel, Siedlce 2001, s. 22-30.
- Wyszczelski Lech, *Wojsko Polskie w latach 1918-1921*, Warszawa 2006.
- Z dziejów Legionów Polskich i Polskiej Organizacji Wojskowej*, red. Piotr Stawecki, Warszawa 1984.
- Z walk II Brygady Legionów Polskich w Karpatach Wschodnich 1914/1915*, red. Lucjan Fac, Przemyśl 2002.
- Zgórniak Marian, *1914-1918. Studia i szkice z dziejów I wojny światowej*, Kraków 1987.
- Zgórniak Marian, *Polacy w armii austro-węgierskiej w czasie I wojny światowej*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1988, t. XXX, s. 227-246.
- Zieliński Konrad, *Stosunki polsko-żydowskie na ziemiach Królestwa Polskiego w czasie pierwszej wojny światowej*, Lublin 2005.
- Zuziak Janusz, *Służba Mariana Kukiela w Legionach Polskich*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1995, t. XXXVII, s. 191-212.
- Żar niepodległości. Międzynarodowe aspekty życia i działalności Józefa Piłsudskiego*, red. Lech Maliszewski, Lublin 2004.

# WYKAZ SKRÓTÓW

AAN	– Archiwum Akt Nowych w Warszawie
ADzT	– Archiwum Dzikowskie Tarnowskich
AGAD	– Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie
akc.	– akcesja (tymczasowa sygnatura zbiorów rękopisów w bibliotekach)
AOK	– Armee Oberkommando
A PAN	– Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie
AP Kraków	– Archiwum Państwowe w Krakowie
BA	– Bundesarchiv (Berlin)
BJ	– Biblioteka Jagiellońska w Krakowie
BKUL	– Biblioteka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego
BLAN	– Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie
b.m.w.	– bez miejsca wydania
BN	– Biblioteka Narodowa w Warszawie
bp.	– bez paginacji
BUW	– Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie
CAP	– Centralna Agencja Polska w Lozannie
CAW	– Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie
CBW	– Centralna Biblioteka Wojskowa w Warszawie
CDIAU	– Centralny Derżawnyj Istorycznyj Archiw Ukrainy, m. Lwiw
CKN	– Centralny Komitet Narodowy
c. i k.	– cesarski i królewski
CUE	– Centralny Urząd Ewidencyjny
C-NGGW	– Cesarsko-Niemieckie Generałgubernatorstwo w Warszawie
DK	– Dywizja Kawalerii
DP	– Dywizja Piechoty
DW NKN	– Departament Wojskowy Naczelnego Komitetu Narodowego
DZA	– Deutsches Zentralarchiv [Merseburg, Potsdam]
DŹS	– Dokumenty Życia Społecznego [w zbiorach BN]
GCR	– Gabinet Cywilny Rady Regencyjnej
GUZ	– Główny Urząd Zaciągu
HHA	– Haus-, Hof- und Staatsarchiv w Wiedniu
KARP-MKŚ	– Kolekcja akt różnej proveniencji – Materiały Kazimierza Świtalskiego [w AAN]

KIZ	– Krajowy Inspektorat Zaciągu
KM	– karabin maszynowy (karabiny maszynowe)
KPP	– Klub Państwówców Polskich
KW TRS	– Komisja Wojskowa Tymczasowej Rady Stanu
LP	– Legiony Polskie
LPP	– Liga Państwowości Polskiej
MA	– Militärarchiv (Oddział Bundesarchiv we Freiburgu)
mf.	– mikrofilm
MGGL	– Militär General Gouvernement in Polen (Generalne Gubernatorstwo Wojskowe w Polsce [Lublin])
MKP	– Międzypartyjny Komitet Porozumiewawczy
MN	– Muzeum Niepodległości w Warszawie
MSZ	– Ministerstwo Spraw Zagranicznych
MWLJ	– Materiały Władysława Leopolda Jaworskiego [w A PAN]
MWP	– Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie
NKA	– Naczelna Komenda Armii [austro-węgierskiej]
NKN	– Naczelny Komitet Narodowy
NZCh	– Narodowy Związek Chłopski
NZR	– Narodowy Związek Robotniczy
OHL	– Oberste Heeresleitung
Ossolineum	– Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu
PKP	– Polski Korpus Posiłkowy
POW	– Polska Organizacja Wojskowa
pp	– pułk piechoty
PPS	– Polska Partia Socjalistyczna
PPSD	– Polska Partia Socjalno-Demokratyczna Galicji i Śląska Cieszyńskiego
PRRwB	– Przedstawicielstwo Rady Regencyjnej w Berlinie [w AAN]
PSL	– Polskie Stronnictwo Ludowe
PSZ	– Polska Siła Zbrojna
PUZ	– Powiatowy Urząd Zaciągu
RGO	– Rada Główna Opiekuńcza
rkps	– rękopis
RR	– Rada Regencyjna
sygn.	– sygnatura
TRS	– Tymczasowa Rada Stanu
WBBH	– Wojskowe Biuro Badań Historycznych w Warszawie
WBH	– Wojskowe Biuro Historyczne [w CAW]
ZHP	– Związek Harcerstwa Polskiego

## SPIS TABEL

Tabela 1. Stany liczebne oddziałów legionowych i złożone wnioski o dymisję (do 19 października 1916) .....	62
Tabela 2. Skład społeczny brygad legionowych (w lutym 1916) .....	64
Tabela 3. Stany liczebne oddziałów legionowych (frontowych) z uwzględnieniem przynależności państwowej w dniu 5 listopada 1916 roku.....	66
Tabela 4. Rozmieszczenie oddziałów Legionów Polskich na terenie Królestwa w okresie grudzień 1916 – kwiecień 1917 .....	71
Tabela 5. Miesięczne koszty utrzymania Legionów Polskich (w styczniu 1917).....	83
Tabela 6. Wykaz poborów i żołądu służących w Legionach Polskich na przełomie 1916/1917 roku .....	85
Tabela 7. Stan broni w oddziałach Legionów Polskich w maju 1917 roku.....	95
Tabela 8. Struktura i obsada personalna polskiego aparatu werbunkowego (w styczniu 1917) .....	107
Tabela 9. Wyniki przeglądu ochotników do wojska polskiego w maju 1917 roku.....	123
Tabela 10. Plan rozdysponowania ochotników przyjętych w maju 1917 roku.....	126
Tabela 11. Kursy wyszkolenia PSZ (maj 1917) .....	141
Tabela 12. Bilans zaprzysiężenia oddziałów legionowych w Warszawie 9 lipca 1917 roku .....	176
Tabela 13. Wyniki zaprzysiężenia Królewaków (sierpień 1917).....	181
Tabela 14. Stan broni w oddziałach Legionów Polskich w sierpniu 1917 roku.....	185
Tabela 15. Składniki dziennego wyżywienia internowanych w Szczypiornie .....	222
Tabela 16. Wykaz zmarłych w obozach internowania w Szczypiornie i Łomży (1917-1918).....	238
Tabela 17. Wyniki poboru ochotników do PSZ w dniu 26 listopada 1917 roku.....	275

---

Tabela 18. Zmiany stanu liczebnego PSZ w okresie listopad 1917 – listopad 1918 .....	276
Tabela 19. Turnusy w Szkole Podchorążych Piechoty (wrzesień 1917 – listopad 1918).....	285
Tabela 20. Etaty kursów wyszkolenia PSZ (jesień 1917).....	289
Tabela 21. Stany liczebne kursów wyszkolenia PSZ (listopad 1917 – styczeń 1918).....	290
Tabela 22. Stan Polskiej Siły Zbrojnej w dniu 10 listopada 1918 roku.	315
Tabela 23. Przydział legionistów skierowanych do armii austriackiej we wrześniu 1917 roku .....	330
Tabela 24. Stan Polskiego Korpusu Posiłkowego w dniu 24 września 1917 roku .....	341
Tabela 25. Stan bojowy II Brygady w dniu 14 grudnia 1917 roku .....	357

## SPIS RYSUNKÓW

Rys. 1. Podległość służbowa Polskiej Siły Zbrojnej (grudzień 1916).....	52
Rys. 2. Szkic baraku dla internowanych legionistów w Szczypiornie (lato 1917).....	214
Rys. 3. Organizacja wewnętrzna obozu internowanych legionistów w Szczypiornie.....	218
Rys. 4. Struktura organizacyjna Polskiej Siły Zbrojnej (wrzesień 1917).....	271
Rys. 5. Rozwój stanu liczebnego PSZ w okresie listopad 1917 – listopad 1918.....	277
Rys. 6. Plan kształcenia oficerów opracowany przez ppłka Leona Berbeckiego w styczniu 1918 roku .....	287
Rys. 7. Schemat organizacji armii polskiej opracowany przez gen. T. Rozwadowskiego (listopad – grudzień 1917) .....	306

## SPIS MAP

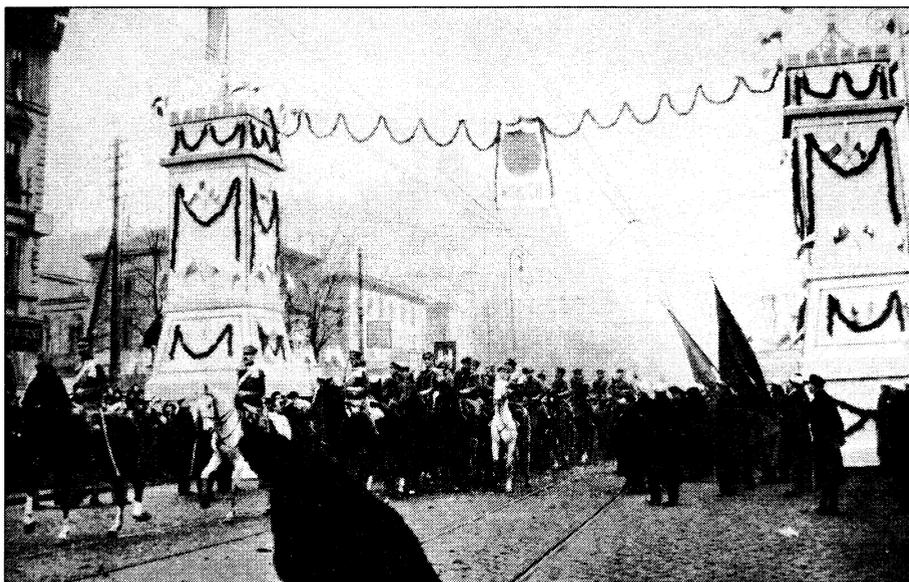
Mapa 1. Rozmieszczenie oddziałów Legionów Polskich po przybyciu do Królestwa (grudzień 1916 – styczeń 1917).....	71
Mapa 2. Front włoski w latach 1915-1918.....	329
Mapa 3. Położenie oddziałów Polskiego Korpusu Posiłkowego i wojsk austro-węgierskich w rejonie Łużany – Rarańcza 15 lutego 1918 roku.....	356
Mapa 4. Bitwa pod Kaniowem 11 maja 1918 roku .....	365

# SPIS FOTOGRAFII

1. Wejście oddziałów legionowych do Warszawy, 1 grudnia 1916 (źródło: *Ilustrowana kronika Legionów Polskich*, red. E. Quirini, S. Librewski, Warszawa 1936).
2. Józef Piłsudski ze współpracownikami w Hotelu Brühlowskim. Od lewej: kpt. Julian Stachiewicz, kpt. Tadeusz Kasprzycki, Józef Piłsudski, Michał Sokolnicki, Walery Sławek, por. Bolesław Wieniawa-Długoszowski (źródło: *Ilustrowana kronika...*).
3. Płk Stanisław Szeptycki (źródło: *Ilustrowana kronika...*).
4. Płk Władysław Sikorski (źródło: Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, dalej: MWP).
5. Płk Józef Haller (źródło: MWP).
6. Mjr Władysław Belina-Prażmowski (źródło: MWP).
7. Komendant Józef Piłsudski z adiutantem por. Bolesławem Wieniawą-Długoszowskim (źródło: *Ilustrowana kronika...*).
8. Ppłk Mieczysław Norwid-Neugebauer (źródło: MWP).
9. Płk Bolesław Roja (źródło: MWP).
10. Płk Leon Berbecki (źródło: MWP).
11. Defilada oddziałów legionowych podczas uroczystości 3 maja 1917 roku w Warszawie (źródło: *Ilustrowana kronika...*).
12. Uroczyste wręczenie dyplomów absolwentom kursu oficerskiego w 1 pułku ułanów, Ostrołęka, maj 1917 (źródło: *Ilustrowana kronika...*).
13. Ćwiczenia oficerów na ujeżdżalni w Pułtusku, wiosna 1917 (źródło: MWP).
14. Legioniści podczas mszy polowej 3 maja 1917 roku w Pułtusku (źródło: MWP).
15. Piłkarze „Legii”, Warszawa 1917 (źródło: *Ilustrowana kronika...*).
16. Kpt. Przemysław Barthel de Weydenthal (źródło: MWP).
17. Ppor. Artur Maruszewski, por. Tadeusz Mokłowski (oficer łącznikowy) i wachm. Janusz Olszamowski w Szczypiornie (źródło: MWP).
18. Szczypiorno. Ogólny widok obozu (źródło: MWP).
19. Przed barakiem w Szczypiornie (źródło: MWP).
20. Personel sanitarny przed ambulatorium w Szczypiornie (źródło: MWP).
21. „Leguński bałagan”. Występ teatrzyku obozowego w Szczypiornie (źródło: MWP).
22. Szczypiorno. Obozowi atleci (źródło: MWP).

23. Pokaz ćwiczeń gimnastycznych w obozie (źródło: MWP).
24. „Miłośnicy sportu” za drutami (źródło: MWP).
25. Zbiórka przed naszyciem jenieckich numerów w Szczypiornie (źródło: MWP).
26. „Anioł stróż” – karabin maszynowy w narożniku ogrodzenia obozu w Łomży (źródło: MWP).
27. Czytelnia obozowa w Łomży (źródło: MWP).
28. Warsztaty dla internowanych w obozie łomżyńskim (źródło: MWP).
29. Towarzystwo Racjonalnego Rozwoju Fizycznego w Łomży (źródło: MWP).
30. Pokaz ćwiczeń gimnastycznych w obozie w Łomży (źródło: MWP).
31. Ks. Waław Bliziński wśród legionistów internowanych w Łomży (źródło: MWP).
32. Grupa legionistów internowanych w Łomży (źródło: MWP).
33. Obozowy Komitet Żołnierski w Łomży. Siedzą od lewej: chor. Witold Czachowski, ppor. Artur Maruszewski, ppor. Leon Koc (źródło: *Za kratami więzień i drutami obozów. (Wspomnienia i notatki więźniów ideowych z lat 1914-1921)*, zebrał i oprac. J. Stachiewicz, t. II, Warszawa 1928).
34. Oficerowie 1 pułku piechoty internowani w Beniaminowie (źródło: F. S. Składkowski, *Beniaminów 1917-1918*, Warszawa 1935).
35. Ćwiczenia z fechtunku oficerów legionowych internowanych w Beniaminowie (źródło: F. S. Składkowski, *Beniaminów...*).
36. Beniaminowskie Towarzystwo Lekarskie (źródło: F. S. Składkowski, *Beniaminów...*).
37. Grupa oficerów internowanych w Rastatt (źródło: *Za kratami...*, t. I, Warszawa 1927).
38. Gen. Felix von Barth podczas inspekcji oddziałów Polskiej Siły Zbrojnej, lato 1917 (źródło: *Ilustrowana kronika...*).
39. Grupa oficerów Polskiej Siły Zbrojnej (w centrum stoi kpt. Marian Kukiel). Ostrów Mazowiecka, 1917 (źródło: *Ilustrowana kronika...*).
40. Oficerowie Polskiego Korpusu Posiłkowego w Przemyślu, przed wyjazdem na front, jesień 1917 (źródło: *Ilustrowana kronika...*).
41. Kompania szturmowa 2 pułku piechoty, styczeń 1918 (źródło: *Ilustrowana kronika...*).
42. Grupa internowanych oficerów Polskiego Korpusu Posiłkowego ze strażnikami w Huszt (źródło: MWP).
43. Oficerska „cela nr 12” w Huszt (źródło: MWP).
44. Internowani żołnierze przed barakiem w obozie w Huszt, wiosna 1918 (źródło: MWP).

45. Oficerowie Polskiego Korpusu Posiłkowego internowani w Huszt (źródło: MWP).
46. Gimnastyka internowanych legionistów w obozie na Węgrzech (źródło: MWP).
47. Huszt. Toaleta w obozie, wiosna 1918 (źródło: MWP).
48. Kpt. Roman Górecki (źródło: MWP).
49. Mjr Włodzimierz Zagórski (źródło: MWP).
50. Przygotowania do wyjazdu na front włoski. Huszt, wiosna 1918 (źródło: MWP).
51. Grupa legionistów na froncie włoskim. Ravosa, wiosna 1918 (źródło: *Za kratami...*, t. I).
52. „Sprzymierzeniec”, pismo wydawane przez oficerów internowanych w Beniaminowie (źródło: Centralna Biblioteka Wojskowa w Warszawie).
53. Kolekcja odznak legionowych zebrana w obozie w Dulfalva (źródło: *Za kratami...*, t. II).



1. Wejście oddziałów legionowych do Warszawy, 1 grudnia 1916



2. Józef Piłsudski ze współpracownikami w Hotelu Brühlowskim. Od lewej: kpt. Julian Stachiewicz, kpt. Tadeusz Kasprzycki, Józef Piłsudski, Michał Sokolnicki, Walery Sławek, por. Bolesław Wieniawa-Długoszowski



3. Płk Stanisław Szeptycki



4. Płk Władysław Sikorski



5. Płk Józef Haller



6. Mjr Władysław Belina-Prażmowski



7. Komendant Józef Piłsudski  
z adiutantem por. Bolesławem  
Wieniawę-Długoszowskim



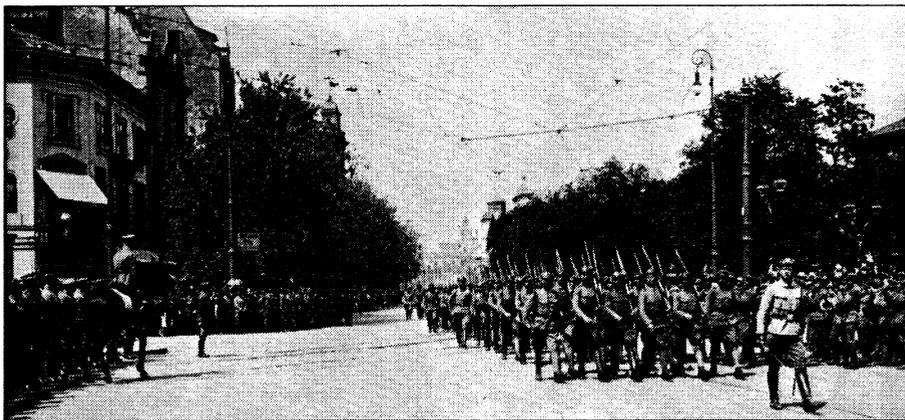
8. Płk Mieczysław Norwid-Neu-  
gebauer



9. Płk Bolesław Roja



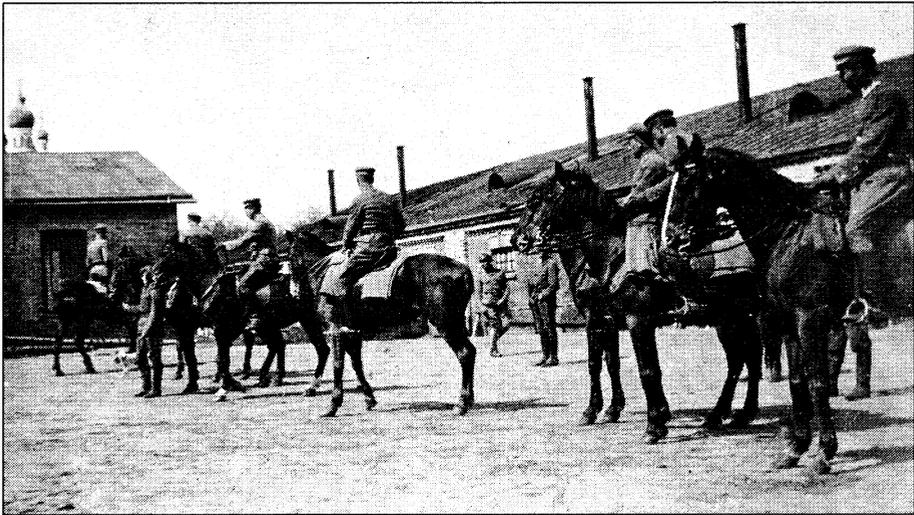
10. Płk Leon Berbecki



11. Defilada oddziałów legionowych podczas uroczystości 3 maja 1917 roku w Warszawie



12. Uroczyste wręczenie dyplomów absolwentom kursu oficerskiego w 1 pułku ułanów, Ostrołęka, maj 1917



13. Ćwiczenia oficerów na ujeżdżalni w Pułtusku, wiosna 1917



14. Legioniści podczas mszy polowej 3 maja 1917 roku w Pułtusku



15. Piłkarze „Legii”, Warszawa 1917



16. Kpt. Przemysław Barthel  
de Weydenthal



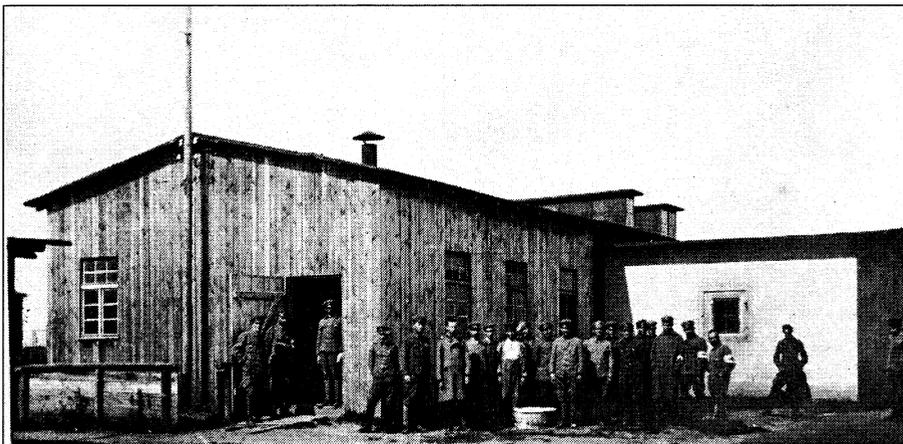
17. Ppor. Artur Maruszewski, por.  
Tadeusz Mokłowski (oficer łączni-  
kowy) i wachm. Janusz Olszamowski  
w Szczypiornie



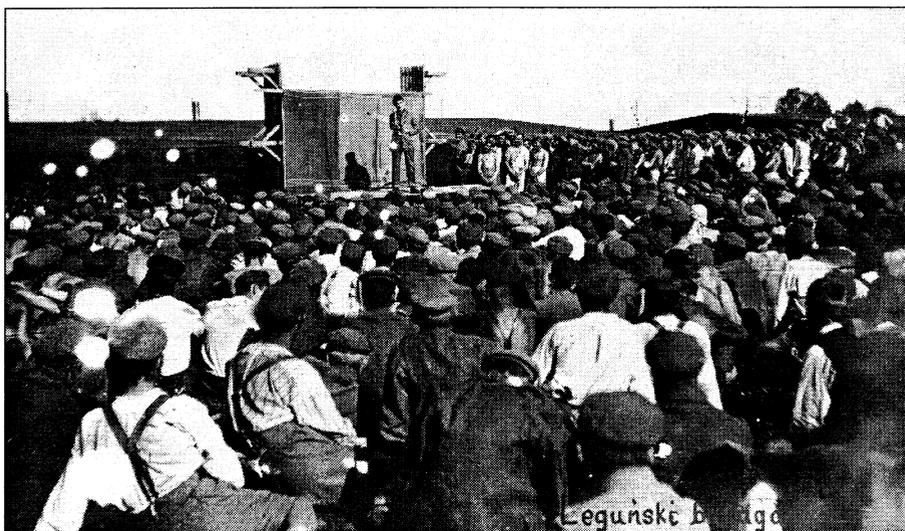
18. Szczypiorno. Ogólny widok obozu



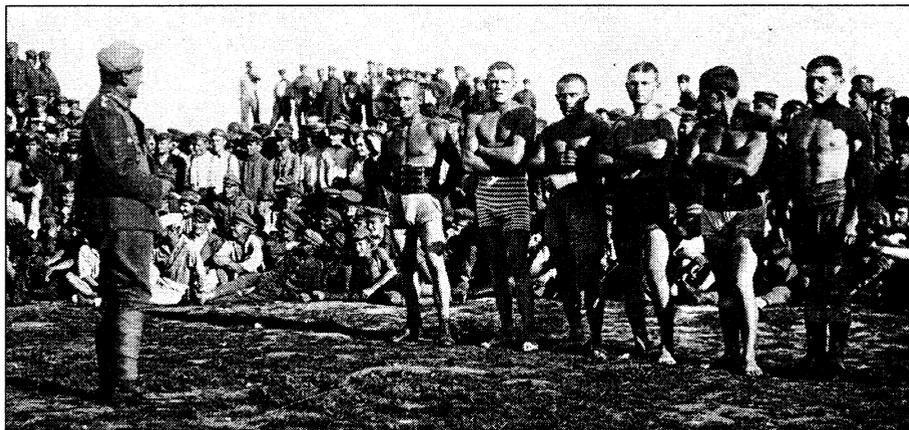
19. Przed barakiem w Szczypiornie



20. Personel sanitarny przed ambulatorium w Szczypiornie



21. „Leguński bałagan”. Występ teatryku obozowego w Szczypiornie



22. Szczypiorno. Obozowi atleci



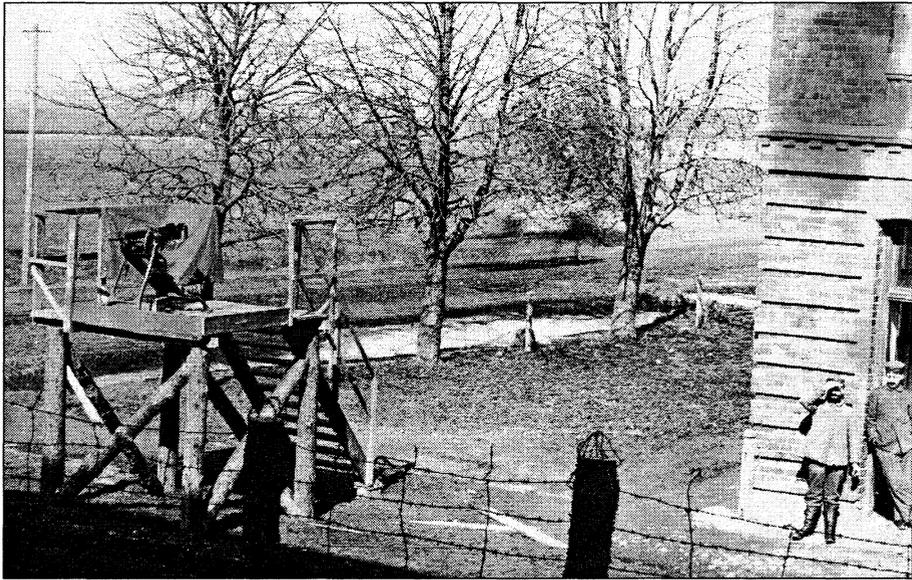
23. Pokaz ćwiczeń gimnastycznych w obozie



24. „Miłośnicy sportu” za drutami



25. Zbiórka przed naszyciem jenieckich numerów w Szczypiornie



26. „Anioł stróż” – karabin maszynowy w narożniku ogrodzenia obozu w Łomży



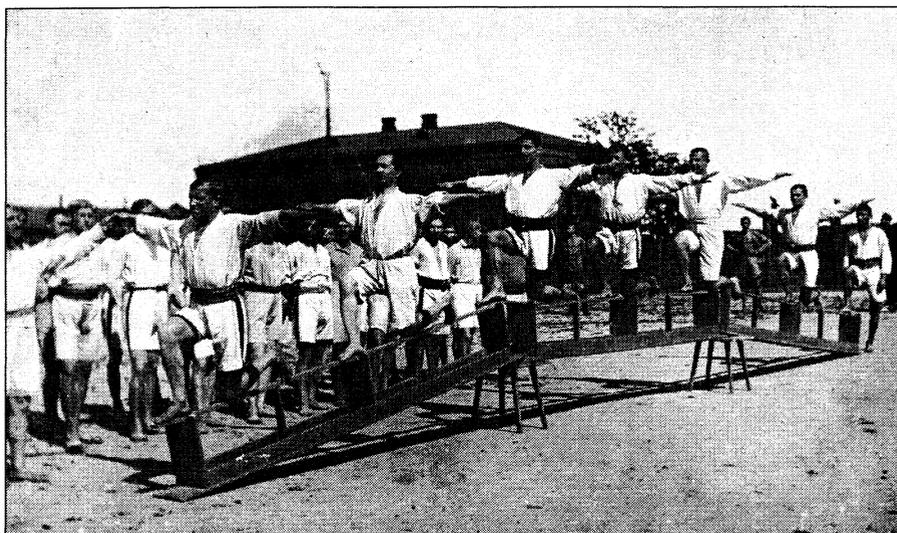
27. Czytelnia obozowa w Łomży



28. Warsztaty dla internowanych w obozie łomżyńskim



29. Towarzystwo Racjonalnego Rozwoju Fizycznego w Łomży



30. Pokaz ćwiczeń gimnastycznych w obozie w Łomży



31. Ks. Wacław Bliziński wśród legionistów internowanych w Łomży



32. Grupa legionistów internowanych w Łomży



33. Obozowy Komitet Żołnierski w Łomży. Siedzą od lewej: chor. Witold Czachowski, ppor. Artur Maruszewski, ppor. Leon Koc



34. Oficerowie 1 pułku piechoty internowani w Beniaminowie



35. Ćwiczenia z fechtunku oficerów legionowych internowanych w Beniaminowie



36. Beniaminowskie Towarzystwo Lekarskie



37. Grupa oficerów internowanych w Rastatt



38. Gen. Felix von Barth podczas inspekcji oddziałów Polskiej Siły Zbrojnej, lato 1917



39. Grupa oficerów Polskiej Siły Zbrojnej (w centrum stoi kpt. Marian Kukiel). Ostrów Mazowiecka, 1917



40. Oficerowie Polskiego Korpusu Posiłkowego w Przemyślu, przed wyjazdem na front, jesień 1917



41. Kompania szturmowa 2 pułku piechoty, styczeń 1918



42. Grupa internowanych oficerów Polskiego Korpusu Posiłkowego ze strażnikami w Huszt



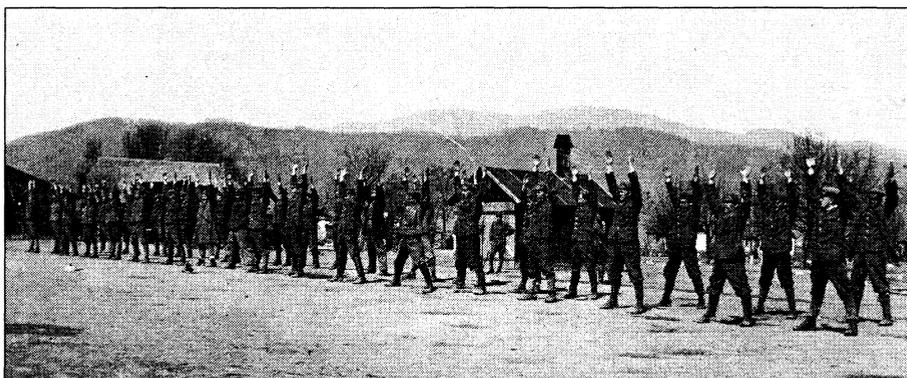
43. Oficerska „cela nr 12” w Huszt



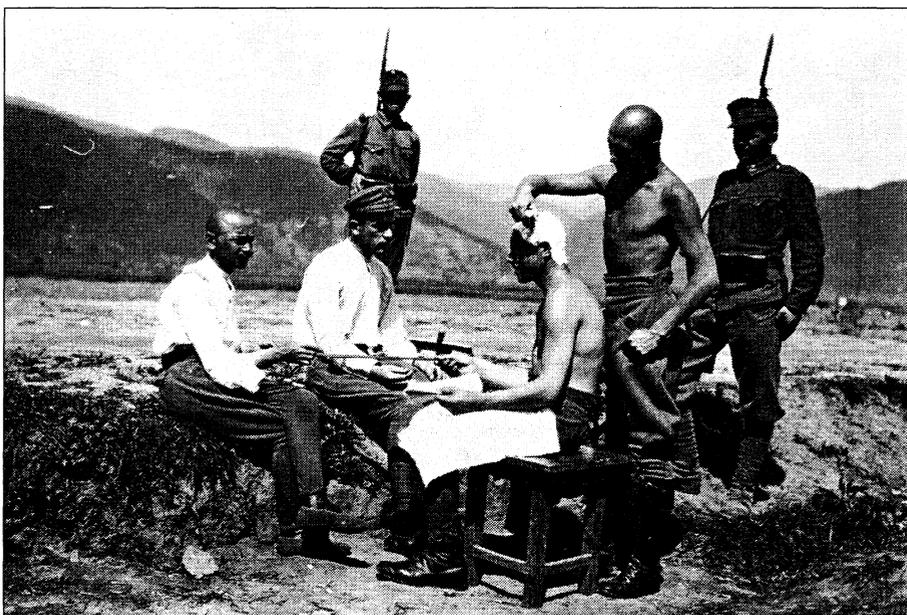
44. Internowani żołnierze przed barakiem w obozie w Huszt, wiosna 1918



45. Oficerowie Polskiego Korpusu Posiłkowego internowani w Huszt



46. Gimnastyka internowanych legionistów w obozie na Węgrzech



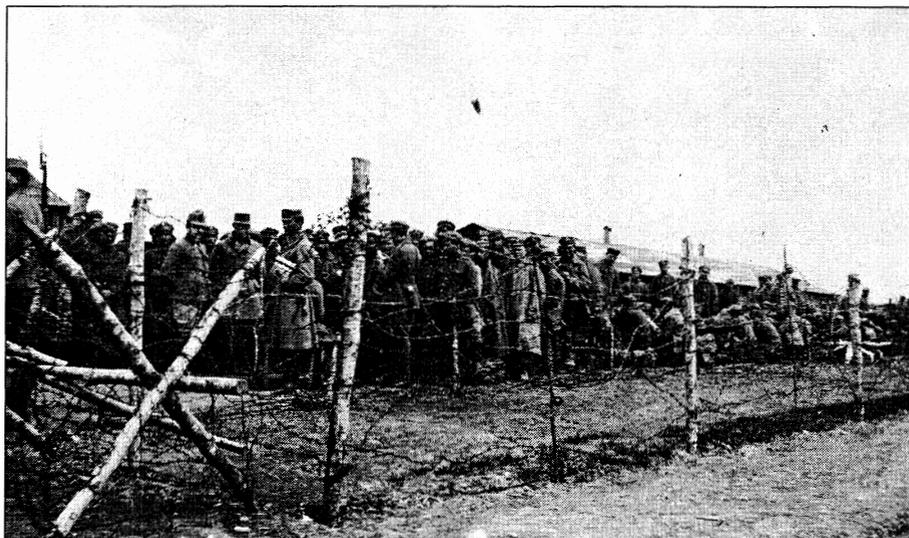
47. Huszt. Toaleta w obozie, wiosna 1918



48. Kpt. Roman Górecki



49. Mjr Włodzimierz Zagórski



50. Przygotowania do wyjazdu na front włoski. Huszt, wiosna 1918



51. Grupa legionistów na froncie włoskim. Ravosa, wiosna 1918



52. „Sprzymierzeniec”, pismo wydawane przez oficerów internowanych w Beniaminowie



53. Kolekcja odznak legionowych zebrana w obozie w Dulfalwa

# INDEKS OSÓB

## A

Abele Adalbert 360  
Achmatowicz Aleksander 23, 409  
Adamczyk Arkadiusz 404  
Adamczyk Florian 238  
Adamiak, legionista 236  
Adamowicz Ryszard 286  
Ajnenkiel Andrzej 12, 414, 425  
Aksamitek Stefan 355, 409  
Aleksandrowicz Waław 248  
Alf-Tarczyński Tadeusz 278, 399  
Andrian Leopold 40  
Antosz Władysław 271  
Arz Artur von 191, 202, 203, 308, 342

## B

Baczkowski Michał 332, 409  
Baczyński Karol 14, 125, 182, 349, 367, 397  
Bagiński Henryk 309  
Bałaban Tadeusz 400  
Bancer, oficer pol. 366  
Baranowski Ignacy 302  
Baranowski, płatnik w Inspektoracie Wyszkołenia PSZ 271  
Baranowski Władysław 44, 157, 399  
Barszcz Edward Włodzimierz 14, 143, 268, 274, 280, 286, 398  
Bartak Franciszek 378, 380  
Barth Felix von 51, 52, 80, 81, 93, 98, 99, 100, 136, 138, 141, 143, 149, 176, 268, 269, 270, 271, 273, 276, 277, 278, 280, 281, 284, 287, 290, 292, 294, 297, 298, 299, 307, 313, 399, 432  
Barthel de Weydenthal Przemysław 71, 166, 431  
Bartnik Grzegorz 408  
Bartoszewski Antoni 291, 293, 294, 398  
Basler Werner 31, 32, 136, 409  
Basta Alicja 399  
Bator Juliusz 409  
Batowski Henryk 381, 384, 389, 409

Baumfeld Gustaw 8, 399  
Baworowski Jerzy 374  
Bąbiak Grzegorz P. 410  
Beck Józef 158, 424  
Belina-Prażmowski Władysław 71, 178, 183, 431  
Below Otto von 328  
Benisz Adam 378, 399  
Bennett Geoffrey 19  
Berbecki Leon 50, 71, 143, 149, 169, 175, 179, 195, 198, 205, 226, 227, 228, 269, 270, 271, 272, 273, 282, 287, 288, 339, 399, 414, 430, 431, 436  
Berezowski Cezary 22  
Beseler Hans von 13, 28, 33, 34, 35, 38, 40, 41, 42, 43, 45, 46, 48, 49, 50, 51, 52, 54, 55, 72, 94, 95, 96, 99, 100, 109, 121, 122, 124, 126, 127, 130, 131, 133, 134, 136, 137, 138, 139, 140, 141, 146, 149, 150, 151, 165, 166, 169, 173, 175, 176, 183, 184, 189, 192, 194, 196, 198, 199, 203, 204, 205, 215, 226, 230, 231, 236, 239, 251, 257, 258, 267, 268, 269, 270, 281, 282, 286, 298, 303, 305, 307, 309, 313, 331, 338, 379, 393, 394, 395, 406  
Bethmann-Hollweg Theobald von 22, 31, 32, 130, 131, 192  
Biegański Stanisław 11, 399, 404, 410  
Biernacki Stefan 183, 245  
Biernacki Waław, zob. Kostek-Biernacki Waław  
Bihl Wolfdieter 352, 410  
Biliński Leon 399  
Bliziński Waław 369, 373, 375, 383, 432  
Bloch Czesław 417  
Bobicki Leon 364  
Bobrowski Emil 14, 38, 40, 90, 142, 160, 162, 163, 261, 266, 337, 352, 353, 362, 377, 387, 397  
Bobrowski Zygmunt 279, 286  
Bobrzyński Michał 204, 324, 397, 416

- Boćkowski Daniel 76, 420  
 Boguszewski Jan 183  
 Boguszewski Przemysław 243  
 Böhm Ermolli Edward 202  
 Bondy W. 80  
 Borejsza Jerzy 410  
 Borkowski Bolesław 245  
 Boruta Tadeusz 410  
 Boruta-Spiechowicz Mieczysław 354,  
 355, 358, 360, 361, 399  
 Broszat Martin 410  
 Brudziński Józef 33, 37, 69  
 Brusilow Aleksiej 18, 19  
 Brzęk-Osiński Michał Tadeusz 15, 25,  
 77, 102, 124, 138, 139, 178, 217, 218,  
 225, 228, 229, 230, 231, 399  
 Brzoza-Brzezina Ottokar 50, 71  
 Bujak Franciszek 321  
 Bułhak Władysław 410  
 Burhardt-Bukacki Stanisław 166, 245,  
 246, 253, 254, 255  
 Burian Stefan 22, 39, 40
- C**
- Cabaj Jarosław 308  
 Caban Wiesław 404  
 Centek Jarosław 21, 410  
 Charwat Franciszek 11, 192, 412  
 Chełmicki Zygmunt 30, 253  
 Chorzępa Jarosław 243, 425  
 Ciborowski Roman 280  
 Cichoracki Piotr 410  
 Cichowski Julian 262  
 Ciepichał Henryk 174, 249, 250, 255  
 Ciesielski Stanisław 422  
 Cieślak Tadeusz 367, 419  
 Cisek Janusz 28, 38, 49, 60, 223, 355,  
 404, 408, 410  
 Cleinow, oficer niem. 250  
 Conrad Franz 39, 40  
 Conze Werner 10, 24, 29, 32, 410  
 Cygan Wiktor Krzysztof 9, 174, 225,  
 255, 256, 336, 410  
 Czachowski Witold 235, 432  
 Czajka Michał 15, 401  
 Czapliński Emil Wojciech 273  
 Czapliński Jan 331, 410  
 Czerep Stanisław 9, 11, 18, 19, 174, 201,  
 309, 323, 325, 327, 346, 354, 355,  
 358, 359, 360, 361, 377, 378, 379,  
 381, 410, 411  
 Czerniawski Emil Jerzy 50, 59, 68, 76,  
 77, 78, 81, 85, 86, 132, 139, 143, 345,  
 369, 370, 371, 376, 396, 406  
 Czernin Ottokar 130, 131, 161, 202, 203,  
 266, 307, 308, 326, 337, 372, 377  
 Czubiński Antoni 411  
 Czubiński Stanisław 116
- D**
- Dan-Stachlewski Bohdan 217, 235, 237  
 Daszyński Ignacy 74, 266, 320, 326, 337,  
 399  
 Dąbkowski Mieczysław 166, 246  
 Dąbrowska Maria 76, 256  
 Dąbrowski Jan 10, 15, 18, 30, 38, 46, 48,  
 49, 50, 373, 374, 399, 411  
 Dąbrowski Jan Henryk 224, 237, 292  
 Dąbrowski Jerzy (vel Grabiec Józef)  
 240, 399  
 Dąbrowski Marian 261, 285, 301, 302,  
 313, 396  
 Dąbrowski, oficer w Inspektoracie Wy-  
 szkolenia PSZ 271  
 Dąbrowski Stefan 21, 411  
 Delbrück Hans 161  
 Demel Franciszek 332, 334, 336, 411  
 Dmochowski Artur 411  
 Dmowski Roman 44, 45, 165, 411, 415,  
 417  
 Dobrodzicki Jerzy 336  
 Dobroński Adam 17, 69, 243, 282, 411,  
 420, 425  
 Dowbór-Muśnicki Józef 23, 309, 310,  
 363  
 Downarowicz Medard 186  
 Drewnowski Kazimierz 270, 303, 369,  
 373  
 Drewnowski Tadeusz 378  
 Drojewski Waclaw 245, 246  
 Dubas-Urwanowicz Ewa 424  
 Dublańczyk-Piasecki Zygmunt 211, 235

Dudek Dobiesław 88, 220, 411  
 Dudziński Ludwik 14, 173, 177, 185,  
 211, 213, 214, 215, 217, 218, 220,  
 221, 222, 223, 225, 228, 231, 232,  
 396, 400  
 Dufurat Joanna 189, 411  
 Dunin-Brzeziński Jan 15, 60, 63, 64, 67,  
 90, 108, 112, 113, 346, 367, 368, 369,  
 372, 375, 376, 377, 380, 391, 400  
 Dunin-Wąsowicz Krzysztof 406  
 Duroselle Jean Baptiste 18, 19, 311, 411  
 Dutkiewicz Marek 180, 411  
 Dziekanowski Karol 340, 341  
 Dzierzbicki Stanisław 29, 32, 33, 42, 45,  
 137, 138, 153, 169, 263, 303, 400  
 Dziewulski Stefan 110, 257  
 Dzwonkowski Zygmunt 270

**E**

Ebner, oficer niem. 250  
 Effenberger-Śliwiński Jan 88, 388  
 Eichler Stefan 15, 77, 78, 213, 216, 219,  
 225, 236, 240, 400  
 Eile Henryk 301, 310, 400  
 Elsenberg Eugeniusz 282  
 Enckevorth von, oficer niem. 141, 151  
 Englert Juliusz L. 408  
 Etdorf Ulrich von 72, 92  
 Eydziatowicz Ludwik 273

**F**

Fabrycy Kazimierz 245, 247  
 Fac Lucjan 9, 67, 319, 415, 423, 425  
 Faliszewski, podoficer LP 273  
 Falkenhayn Erich von 400  
 Fałat Julian 88  
 Faryś Janusz 21, 421  
 Fedorowicz Wojciech 11, 410, 411, 416,  
 417  
 Fela Józef 223, 225  
 Filipkowski Władysław 211  
 Filipow Krzysztof 10, 24, 50, 51, 63, 64,  
 167, 176, 411, 414  
 Filipowicz Tytus 21  
 Fischer Fritz 411  
 Flisowski Zbigniew 19

Florkowska-Frančič Halina 412  
 Forkasiewicz, właściciel cukierni 84  
 Frenkiel Mateusz 235  
 Friszke Andrzej 408  
 Fromowicz Stanisław 271

**G**

Gad-Dobrodzicki Adam 331, 387  
 Galica Andrzej 71, 212, 342  
 Gałka Karol 238  
 Ganczarski Artur 148, 301, 321  
 Garlicki Andrzej 10, 11, 28, 36, 37, 41,  
 54, 162, 163, 186, 190, 193, 208, 400,  
 402, 412, 418  
 Gaul Jerzy 11, 36, 40, 44, 89, 112, 116,  
 168, 174, 191, 192, 193, 266, 309,  
 380, 408, 409, 412  
 Gaździcki Jan 212, 396, 397, 398  
 Gądek Stanisław 223, 225  
 Geiss Imanuel 10, 32, 307, 412  
 Germanowa Zofia 360, 369, 374, 375,  
 400  
 Gierowski Włodzimierz 11, 155, 270,  
 281, 282, 286, 288, 292, 295, 298,  
 301, 310, 312, 313, 314, 316, 412  
 Gilbert Martin 18, 19, 328, 412  
 Giza Jerzy 337  
 Gizbert-Studnicki Wacław 111, 400  
 Glasenapp Ernest von 266  
 Glaser Stefan 110, 412  
 Gliniecki Roman 289  
 Gliszczyński Stanisław 274  
 Gliwitz (vel Schliwitz), oficer niem. 229,  
 230  
 Głąbiński Stanisław 379  
 Głowiński Bronisław 344  
 Głuchowski Janusz 166, 167, 168, 178,  
 245, 246, 400  
 Gniady Władysław 364  
 Gniot, legionista 260  
 Gnoiński Michał 211  
 Godziejewski Eugeniusz 279, 289  
 Goliński Jan 249  
 Gołata Janusz 147, 412  
 Gołębiewski Grzegorz 253, 278, 413  
 Gomuliński Feliks 238

- Gorczyński Witold 165  
 Gozdawa-Gołębiowski Jan 19  
 Górecki Dariusz 413  
 Górecki Piotr 186  
 Górecki Roman 355, 359, 367, 377, 379,  
 380, 400, 433  
 Górka Olgierd 301, 303  
 Górski Grzegorz 413  
 Górski Ludwik 82, 110, 153, 178, 205,  
 275, 301, 306  
 Grabowski Zbigniew 269, 270, 279, 286,  
 300, 413  
 Grendyszyński Ludomir 178  
 Grinberg Daniel 76, 310, 415, 417, 421  
 Gromczakiewicz Kazimierz 124  
 Grosfeld Leon 10, 21, 22, 24, 31, 32, 130,  
 131, 135, 161, 202, 307, 308, 352,  
 353, 413  
 Grzmot-Skotnicki Stanisław 211  
 Gwardiak Janusz 233, 235, 240, 241,  
 242, 413
- H**
- Habermann Hugo von 378  
 Haller Józef 50, 55, 58, 60, 67, 71, 139,  
 140, 196, 319, 320, 340, 350, 351,  
 355, 357, 359, 361, 362, 363, 364,  
 365, 366, 368, 384, 400, 409, 418,  
 423, 431  
 Hausner Arthur 33, 34, 352, 400, 413  
 Helfritz, oficer niem. 51  
 Hellmann Włodzimierz 340, 375  
 Hempel Stanisław 153, 186  
 Herzbruch, oficer niem. 82, 141  
 Herzog Józef 15, 78, 79, 80, 87, 96, 97,  
 98, 333, 334, 336, 400  
 Hindenburg Paul von 192  
 Hinkel, zastępca urzędnika w Inspekto-  
 racie Wyszukolenia PSZ 271  
 Hoening Otto von 190  
 Hoffman, podoficer LP i armii austr.  
 336  
 Hoffmann Max 400  
 Holzer Jerzy 10, 24, 26, 27, 32, 33, 403,  
 413  
 Hołowko Tadeusz 25
- Horoszkiewicz Roman W. 144, 334, 335,  
 383, 400  
 Hubiak Piotr 178, 413  
 Hudec Marian 274  
 Hupka Jan 15, 57, 74, 81, 129, 137, 140,  
 153, 193, 308, 322, 323, 379, 380,  
 381, 400  
 Hutten-Czapski Bogdan 20, 29, 30, 33,  
 140, 143, 146, 202, 207, 312, 401
- I**
- Idzik Aleksander 320, 411  
 Iwanowski Stefan 270
- J**
- Jabłoński Henryk 413  
 Jagmin-Sadowski Jan 173  
 Jagow Gottlieb 22  
 Jagóra Maciej L. 303, 307, 313, 413  
 Jakubowska Maria 264  
 Jakubowski Tadeusz Kazimierz Alojzy  
 113, 114  
 Jampolski Jerzy 308, 401  
 Janiszewska Zofia 221, 403  
 Jankowski Paweł 166  
 Jankowski Stefan 30, 33, 75, 397  
 Janosz J., legionista 370  
 Janowska Halina 29, 404  
 Jarnuszkiewicz Czesław 248, 249, 279  
 Jastrzębski Stanisław 263  
 Jaworski Władysław Leopold 13, 15, 30,  
 36, 39, 46, 47, 49, 57, 124, 130, 131,  
 133, 135, 136, 159, 175, 181, 182,  
 190, 193, 202, 206, 321, 322, 323,  
 324, 325, 326, 327, 331, 351, 353,  
 362, 363, 373, 379, 396, 401, 402,  
 427  
 Jellenta Cezary 401  
 Jewasiński, oficer niem. 141, 280  
 Jezierski Jan 238  
 Jeziorański Tadeusz 273  
 Jeziorski Jan Józef 413  
 Jędruszczak Tadeusz 29, 404  
 Jędrzejewicz Janusz 25, 96, 153, 403, 406  
 Jędrzejewicz Waclaw 11, 36, 40, 42, 167,  
 186, 190, 401, 414

- Jodełka-Burzecki Tomasz 409  
Józef, arcyksiążę austr. 202
- K**
- Kabata Alfred 179, 414  
Kaczorowski Antoni 257  
Kaden-Bandrowski Juliusz 331  
Kakowski Aleksander 15, 23, 29, 41, 74,  
251, 263, 264, 265, 288, 302, 303,  
304, 307, 313, 352, 401, 425  
Kalembka Sławomir 419  
Kanik Franz 374  
Kantor-Mirski Marian 354, 359, 401  
Kapellner-Kaplicki Mieczysław 223,  
225  
Kara Stanisław 285  
Karol I, cesarz austr. 40, 57, 131, 132,  
134, 137, 138, 195, 252, 351, 362,  
367, 372, 373, 379, 381, 382  
Karol Stefan, arcyks. 35, 112  
Karpus Zbigniew 209, 329, 414, 424  
Kasperek Norbert 419  
Kasperek Bogusław 26, 27, 41, 414  
Kasperowicz Konrad 231, 258, 259  
Kasprzycki Tadeusz 40, 73, 113, 153,  
154, 187, 431  
Katelbach Tadeusz 146, 266, 401  
Katke, radca sądu wojennego 271  
Kaupisch Hugo 213, 219, 221, 229  
Kawecki Roman 340, 368  
Kessler, oficer niem. 110  
Kęsik Władysław 210, 211, 216, 217,  
218, 219, 224, 228, 229, 231, 233,  
236, 237, 240, 242, 401  
Kidzińska Agnieszka 27, 30, 414  
Kierkowski Kazimierz 172, 234, 235,  
237, 239, 240, 241, 242, 321, 401  
Kiesler Jan 246  
Kietliński Marek 420  
Kilbach, oficer niem. 141  
Kirszak Jerzy 15, 402  
Kita Albin 14, 387, 401  
Kleberg Franciszek 270, 288  
Kleberg Juliusz 100, 270, 279  
Klemensiewicz Zygmunt 163  
Klepacz Stanisław 240  
Klimczak Władysław 408  
Klimecki Michał 9, 10, 11, 24, 36, 49, 50,  
51, 58, 63, 64, 65, 167, 176, 180, 181,  
408, 414  
Kłoskowski, legionista 236  
Kmiecik, legionista 260  
Knebel Jerzy 32, 414  
Knoll-Kownacki Edmund 71, 172, 245,  
246  
Kobiałko, ułan 236  
Koc Adam 245  
Koc Leon 235, 432  
Kochanowski Jerzy 38, 40, 218, 235,  
248, 414  
Kochanowski Julian 14, 334, 335, 384,  
398  
Kocój Henryk 21, 325, 421  
Kołątaj-Srzednicki Jan 211, 222  
Kołodziej Edward 408  
Kołodziejczyk Arkadiusz 383, 410, 414,  
425  
Kołodziejczyk Ryszard 10, 411, 415,  
416, 418, 419, 421  
Komornicki Stefan 400  
Konefał Jan 9, 11, 17, 35, 89, 111, 115,  
118, 123, 127, 182, 258, 367, 414,  
415  
Konopka Hanna 76, 420  
Konstankiewicz Andrzej 94, 281, 343,  
415  
Kopczyński Michał 305, 425  
Kopruckowiak Albin 26, 414  
Korbowicz Artur 263, 422  
Kordecki Albert 289  
Korniłowiczówna Maria 249  
Korwin-Sokołowski Adam Ludwik, zob.  
Sokołowski-Korwin Adam Ludwik  
Korzeniowski Mariusz 25, 415  
Kosak Ferdynand 356, 358  
Kosicka-Pajewska Aleksandra 15, 403  
Kossak Wojciech 73, 74, 401  
Kosowska Elżbieta 388, 415  
Kossowska Ludwika 374  
Kostek-Biernacki Wacław 248, 249, 250  
Kościałkowski Marian 153  
Kościuszko Tadeusz 38, 249

- Kot Stanisław 39  
 Kotarba Adolf 69, 76, 77, 78, 97, 98, 99,  
 115, 142, 171, 173, 186, 319, 331,  
 401  
 Kotewicz Ryszard 408  
 Kowalczyk Wojciech 337  
 Kowalski Marek Arpad 87, 98, 132, 159,  
 164, 220, 240, 242, 263, 401  
 Kowalski Piotr 174, 361, 379, 380, 415  
 Kozak Zygmunt 100, 101, 417  
 Koziński Zbigniew 48, 402  
 Kozłowski Czesław 10, 27, 415  
 Kozłowski Stefan 210, 218, 219, 220,  
 222, 401  
 Koźmiński Karol 402  
 Kramarz Henryka 353, 415  
 Krasuski Jerzy 33, 413  
 Kraushar Aleksander 28, 402  
 Krawczak Tadeusz 15, 401  
 Kreczunowicz Stanisław 97, 178  
 Kritek Karl 346, 351  
 Król Tadeusz 344, 361, 398  
 Kruk-Śmigła Jan 15, 88, 172, 173, 178,  
 184, 186, 261, 319, 402  
 Krukowski Jerzy 236  
 Kruszewski Kamil 415  
 Kryska-Karski Tadeusz 415  
 Krzaczynski Stanisław 246  
 Krzymuska Antonina 374  
 Kuberski Leszek 419  
 Kucharzewski Jan 265, 303, 306, 307,  
 309  
 Kühlman Richard von 307  
 Kuk Karl 35, 39, 40, 48, 124, 130, 131,  
 134, 137, 267  
 Kukiel Marian 11, 100, 174, 179, 182,  
 226, 228, 229, 270, 277, 279, 282,  
 283, 284, 285, 301, 364, 415, 425,  
 432  
 Kulak Teresa 144, 422  
 Kulski Julian 243, 245, 247, 250, 402  
 Kulwieć Andrzej 273  
 Kumaniecki Kazimierz Władysław 308,  
 353, 402  
 Kunert Andrzej K. 317, 405  
 Kunicka Jadwiga 402  
 Kwapiński Wiktor 225, 226, 227, 228,  
 272  
 Kwaśniewski Stanisław 142, 402  
 Kwiatkowski Eugeniusz 118, 273  
 Kwieciński Tadeusz 378
- L**  
 Labuda Gerard 33, 413  
 Laskowski Kazimierz 323  
 Laskowski Konstanty 273  
 Lasocki Zygmunt 369, 370, 371, 374,  
 402  
 Latour Jan 279  
 Leczyk Marian 23, 415  
 Lehr Jan 228, 236  
 Leinwand Artur 266, 321, 372, 374, 381,  
 382, 415  
 Lemke Heinz 10, 24, 32, 33, 45, 49, 50,  
 57, 130, 415  
 Lencen Iris 210  
 Lenczowski Kosma 402  
 Leopold, książę bawarski 68  
 Leski Juliusz 270, 271  
 Leszczyński Julian 415  
 Leszczyński Stanisław 213  
 Lewandowski Jan 10, 24, 26, 41, 118,  
 308, 309, 319, 352, 415, 416  
 Lewartowski Henryk 8  
 Librewski Stanisław 408, 431  
 Lieberman Herman 163, 203, 266, 321,  
 326, 331, 337, 372, 374, 378, 380,  
 381, 382, 402, 415  
 Lijewski, właściciel restauracji 84  
 Lipiński Wacław 9, 67, 68, 75, 76, 101,  
 102, 103, 104, 132, 133, 135, 138,  
 160, 167, 186, 208, 241, 260, 319,  
 332, 334, 336, 399, 402, 404, 408,  
 411, 416  
 Lipoński Wojciech 220  
 Lis Franciszek 278  
 Lis Michał 419  
 Lis-Kula Leopold 332, 334, 336, 411  
 Loth Edward 270, 271, 295  
 Löwenstein Natan 378  
 Lubomirska Maria 15, 26, 28, 46, 72, 138,  
 144, 146, 159, 160, 207, 267, 312, 403

- Lubomirski Andrzej 379  
Lubomirski Zdzisław 41, 72, 146, 204,  
251, 263, 302, 313, 325, 327  
Ludendorff Erich 55, 131, 134, 192, 203,  
268, 269  
Lwow Jerzy 22
- Ł**  
Łapka, podoficer niem. 284  
Ławrowski Andrzej 416  
Łazuga Waldemar 307, 416  
Łempicki Michał 110, 120  
Łoch Eugenia 22, 416, 423  
Łopuszańska Maria 189  
Łossowski Piotr 12, 425  
Łowczowski Gustaw 11, 104, 172, 413,  
416  
Łuczyński Aleksander, zob. Narbut-  
-Łuczyński Aleksander Jerzy  
Łuczyński Jan 114  
Łukasiewicz Juliusz 305, 425  
Łukoski Kazimierz 355, 360  
Łysiak Ludwik 408
- M**  
Maciesza Adolf 301  
Madeyski Jerzy 308  
Magowski Bolesław 258  
Majcher Anna 347  
Majchrowski Jacek M. 115, 416  
Majewski Wiesław 416  
Makowiecki Zygmunt 189  
Malczewska-Pawelec Dorota 416  
Maleszewski Janusz 301  
Maliszewski Lech 422, 425  
Małek Radosław 325, 421  
Mańkowski Stanisław 288  
Mańkowski Zygmunt 415  
Maruszewska Alicja 221, 403  
Maruszewski Artur 235, 431, 432  
Marynowski Władysław 127, 177, 207  
Matuszewski Ignacy 165  
Matwijowski Krystyn 144, 422  
Mazurkiewicz Stefan 280  
Mączak Antoni 305, 425  
Mączka Józef 31  
Merwin Bertold 368, 371, 378, 400, 403  
Mędrzecki Włodzimierz 308, 352, 416  
Mężyński Włodzimierz 150, 354, 355  
Mianowski Stanisław 215  
Michaelis Georg 192  
Michalski Karol 273  
Michalski Kazimierz 274  
Miedziński Bogusław 40, 41, 42, 43, 44,  
153, 154, 157, 164, 168, 403  
Mielżyński Maciej Ignacy 75  
Mieroszewski Henryk 397  
Mieszkowski Jan 248  
Mikietyński Piotr 45, 46, 48, 60, 63, 69,  
71, 72, 91, 137, 138, 308, 316, 416  
Mikułowski-Pomorski Józef 43  
Milewska Wacława 9, 11, 12, 24, 48, 67,  
88, 96, 211, 212, 245, 249, 325, 356,  
417  
Minkiewicz Henryk 204, 205, 231, 232,  
233, 269, 270, 271, 278, 279, 288, 293,  
294, 298, 299, 300, 307, 309, 313  
Minkowski Anatol 96, 142, 150, 244,  
245, 246, 247, 249, 250, 251, 252,  
253, 403  
Miodowski Adam 23, 165, 309, 310, 417  
Mironowicz Antoni 424  
Miszewski Antoni 211  
Mitzka, oficer austr. 351  
Mleczak Jan 105, 417  
Młodzianowski Kazimierz 245, 249,  
254  
Młynarski Feliks 403  
Modelski Izidor 344, 388  
Mokłowski Tadeusz 220, 221, 227, 230,  
431  
Molenda Jan 10, 24, 26, 27, 30, 32, 35,  
41, 308, 413, 417  
Mongirdowa Maria 55, 56, 417  
Moraczewska Zofia 12, 148, 387, 395  
Moraczewski Jędrzej 12, 147, 148, 149,  
153, 163, 203, 252, 266, 326, 337,  
395  
Moszczeńska Iza 38, 188, 189, 269, 397  
Moszumański Zbigniew 100, 101, 417  
Mościcki Ignacy 321  
Motas Mieczysław 406

Münnich Tadeusz 319, 331, 332, 334,  
339, 387, 403  
Mycielski Jerzy 88  
Myszkowski Aleksander 285

**N**

Nabiel Edward 20, 417  
Nałęcz Daria 417  
Nałęcz Tomasz 11, 36, 37, 39, 40, 43, 64,  
89, 102, 113, 146, 152, 153, 154, 157,  
159, 168, 186, 208, 240, 304, 336,  
417, 418  
Namysłowski Józef 14, 376, 383, 398  
Naramowski Mieczysław 211, 212, 213,  
222, 223, 225, 228, 255, 256, 403  
Narbut-Łuczyński Aleksander Jerzy  
142, 246, 247, 402  
Natanson Kazimierz 257  
Nauman Friedrich 403  
Nauman, oficer niem. 250  
Nethe, oficer niem. 233  
Neuman Tadeusz 14, 236, 398  
Niedziałkowski 114  
Niemojowski Waclaw 43, 127, 148, 149,  
153  
Nieniewski Adam 195, 340, 351  
Nitecki Mieczysław 299  
Norwid-Neugebauer Mieczysław 71,  
172, 183, 201, 396, 431  
Nowaczyński Adolf 403  
Nowak Andrzej 157, 163, 168, 169, 418  
Nowak Janusz Tadeusz 9, 11, 24, 48, 67,  
96, 211, 212, 245, 325, 356, 417  
Nowakowski Tadeusz 332, 418  
Nowik Grzegorz 408  
Nowina-Konopka Kazimierz 15, 102,  
183, 201, 354, 355, 358, 359, 363,  
366, 403

**O**

Odziemkowski Janusz 89, 418  
Oettingen Urszula 9, 117, 418  
Oeynhausen von, oficer niem. 213, 219,  
229  
Okołowicz Józef 89, 116, 121, 122  
Okołowicz Norbert 92, 359, 361, 379, 380

Olejnik Karol 23, 424  
Olszamowski Janusz 217, 225, 228, 229,  
255, 431  
Olszański Henryk 263, 422  
Olszewski Michał 238  
Olszyna-Wilczyński Józef 210  
Opiełiński Jan 153, 240  
Orlicz-Dreszer Gustaw 211, 255, 391  
Orłowski Marek 60, 67, 201, 350, 351,  
354, 355, 361, 362, 363, 366, 418  
Ostoja-Zagórski Juliusz 71  
Ostrowski Bolesław 211, 212  
Ostrowski Józef 263, 265, 302, 327  
Ostrowski Kazimierz 378  
Owsińska Anna 418

**P**

Paderewski Ignacy 417  
Paić Joseph 50, 82, 107, 136, 140  
Pająk Jerzy Z. 10, 27, 30, 31, 34, 35, 41,  
117, 400, 418  
Pajewski Janusz 10, 15, 18, 19, 24, 26,  
32, 33, 43, 146, 169, 302, 303, 307,  
308, 311, 312, 328, 329, 346, 352,  
384, 386, 389, 403, 404, 418, 419  
Pałaszewska Mirosława 402, 408  
Panaś Józef 175, 321, 354, 355, 359, 360,  
367, 369, 377, 379, 380, 403  
Paprocki Franciszek 409  
Parafianowicz Halina 326, 420, 424  
Paślowski Stefan 274, 310  
Passella Aureliusz 341  
Patek Artur 32, 416, 420  
Patelski Mariusz 39, 305, 307, 314, 322,  
419  
Patla Antoni 398  
Pawlak Józef 237  
Pawłowski Ferdynand 15, 314, 331, 332,  
333, 389, 403  
Peiper Józef 370  
Pelczarski Tadeusz 9  
Pelczyński Tadeusz 245  
Peszke Ignacy 397  
Petrick, oficer niem. 313  
Piątkowski Wiesław 419  
Piela Michał 419

- Pietrzak H. 80  
Pietrzak Jerzy 419  
Pietrzyk Zdzisław 48, 402  
Pikusa Bolesław 158, 159  
Piltz Erazm 165  
Piłsudska Aleksandra 166, 212, 213,  
395, 404  
Piłsudska Maria 195, 261, 264, 331, 388  
Piłsudski Józef 8, 9, 10, 11, 12, 16, 24,  
27, 28, 30, 32, 34, 35, 36-44, 45, 46,  
47, 48, 52, 53, 54, 55, 59, 60, 61, 63,  
69, 72, 73, 74, 75, 82, 83, 88, 89, 105,  
112, 113, 115, 129, 134, 145, 147,  
151, 151-168, 169, 170, 172, 174,  
178, 179, 186, 187, 188, 189, 190,  
191, 192, 193, 194, 195, 203, 204,  
206, 208, 224, 232, 242, 256, 257,  
260, 261, 263, 264, 265, 266, 269,  
301, 304, 316, 326, 338, 351, 362,  
380, 391, 393, 394, 395, 397, 399,  
400, 401, 404, 408, 410, 411, 412,  
414, 415, 417, 418, 420, 421, 422,  
423, 424, 425, 431  
Pindel Kazimierz 383, 409, 410, 425  
Piotrowski Jacek 15, 406  
Piotrowski Józef 108  
Piskor Tadeusz 245, 246  
Piskozub Paweł 383, 404  
Plaschka Richard Georg 367, 369, 371,  
374, 419  
Platowski Zygmunt 279  
Płoszajski Karol 282  
Pługawko Danuta 419  
Pochmarski Bolesław 8  
Pocios Franciszek 238  
Pocześniak Józef 379  
Pohl, urzędnik niem. 111  
Poincaré Raymond 23, 164  
Polak Bogusław 9, 11, 314, 384, 414,  
421, 423  
Pomarański Stefan 186, 419  
Popiel Karol 404  
Popiel Leokadia 376  
Popiel Stefan 376  
Popiołek Zygmunt 370, 375, 376, 383,  
384, 386  
Popowicz Bolesław 201  
Porwit Marian 73, 84, 282, 283, 284,  
285, 404  
Procner Tadeusz 274  
Pruski Roman 226  
Przeniosło Marek 28, 29, 108, 112, 117,  
404, 419  
Przeworski Jan 378  
Przyłuski Marian 253  
Ptaśnikowa Anna 408  
Puchalski Stanisław 63, 90, 330, 331,  
410  
Pudełek Jan 331, 333, 334, 335, 339, 383,  
384, 387, 404  
Pytel Bolesław 376  
Pytel Jan 249, 419  
Pytłowa Janina 376
- Q**  
Quirini Eugeniusz 408, 431
- R**  
Raczkiewicz Władysław 309  
Radomski Jerzy 147, 174, 176, 404  
Radoń Stanisław 117, 400  
Radzik Tadeusz 165, 419  
Radziwiłł Franciszek 110, 255, 300, 310  
Rapaport Herman 409  
Rettich Alfred 378  
Rezmer Waldemar 96, 209, 420  
Rogalski Wojciech 375  
Rogowski Jan 420  
Roja Bolesław 71, 179, 183, 194, 204,  
260, 316, 339, 404, 431  
Rojek Wojciech 32, 416, 420  
Rokoszny Józef 404  
Romanowski Andrzej 31, 409  
Römer Michał 14, 67, 76, 79, 80, 101,  
104, 132, 133, 135, 145, 146, 147,  
158, 164, 171, 178, 186, 211, 213,  
215, 217, 398, 421  
Ronge Max 165, 166, 277, 375, 381, 404  
Ronikier Adam 33, 300, 405  
Rosner Andrzej 73, 212, 406  
Rostworowski Stanisław 47, 109, 303,  
369, 373, 375, 383, 403

- Rostworowski Stanisław Jan 15, 400, 403
- Rostworowski Wojciech 120
- Roszkowski Stanisław 420
- Rotman Henryk 260
- Rouppert Stanisław 248, 255
- Rowecki Stefan 253, 285, 317, 405, 413, 422
- Rozwadowski Tadeusz 39, 305, 306, 307, 313, 314, 322, 346, 361, 373, 374, 419, 424, 430
- Rożen Władysław 166
- Rutkowski Aleksander 247, 405
- Rybak Józef 405
- Rychterówna Maria 403, 405
- Rydel Jan 330, 331, 332, 420
- Rydz-Śmigły Edward 37, 71, 86, 101, 166, 178, 183, 194, 204, 208, 240, 252, 260, 261, 335, 337, 338, 339, 387
- Ryll-Nardzewski Czesław 220, 222, 223, 224, 230, 237, 238, 239, 241, 405
- Rylski Witold 183, 200, 201, 342, 344
- Rzepecka-Pohoska Hanna 405
- Rzepecki Jan 60, 269, 272, 282, 283, 284, 286, 292, 312, 316, 368, 404, 405, 420
- Rzepniewski Andrzej 413, 416, 425
- Rzymowski Wincenty 405
- S**
- Sapieha Eustachy 146, 251, 252, 258
- Satyr-Fleszar Albin 60
- Scevola-Wieczorkiewicz Waław 166, 255
- Schilling Jan 319, 332, 351, 358, 360, 369, 375
- Schlager (vel Schraeger) Albin 381, 382
- Schmackowsky, oficer niem. 141
- Seeckt Hans von 21, 410
- Seidler Ernst von 384
- Seniów Jerzy M. 72, 187, 228, 372, 420
- Serwatka Tomasz 37, 42, 157, 166, 266, 420
- Seyda Marian 22, 136, 405
- Siczek Stanisław 279
- Siebrecht, oficer niem. 244, 250
- Sieroszewski Waław 48, 49, 105, 410
- Sierpowski Stanisław 384
- Sikorski Franciszek 237
- Sikorski Władysław 9, 10, 12, 21, 27, 30, 38, 45, 46, 47, 48, 49, 52, 54, 55, 60, 73, 75, 92, 105, 106, 107, 108, 109, 111, 112, 113, 115, 120, 122, 123, 125, 135, 136, 152, 162, 169, 174, 177, 181, 182, 188, 189, 195, 196, 197, 198, 201, 202, 204, 206, 227, 228, 229, 232, 270, 322, 323, 324, 327, 341, 342, 346, 347, 348, 355, 363, 367, 368, 371, 373, 374, 377, 385, 386, 387, 388, 393, 394, 395, 402, 404, 410, 417, 420, 422, 423, 431
- Sioma Marek 243, 248, 254, 420
- Sitko Józef 14, 60, 61, 63, 67, 68, 78, 80, 81, 86, 87, 97, 98, 104, 105, 186, 318, 319, 327, 344, 382, 385, 386, 387, 396
- Składkowski Felicjan Sławoj 59, 60, 171, 243, 245, 246, 247, 248, 250, 251, 252, 253, 254, 255, 263, 278, 405, 420, 432
- Skotnicki Jan 405
- Skrudlik Mieczysław 108, 112, 274, 310
- Skwarczyński Adam 153, 186
- Skwarczyński Stanisław 28, 420
- Sławek Walery 37, 40, 73, 145, 186, 431
- Słoński Edward 31
- Smoleński-Kolec Józef 11
- Smoliński Aleksander 312, 314, 420
- Smoliński, oficer niem. 97
- Smorawiński Mieczysław 279
- Snopko Jan 11, 21, 76, 87, 110, 111, 179, 310, 325, 402, 410, 411, 415, 416, 417, 420, 421
- Sobieski Jan 236
- Sokolewicz Waław 255
- Sokolnicki Michał 36, 40, 153, 188, 399, 405, 421, 431
- Sokołowski Witold 183, 387
- Sokołowski-Korwin Adam Ludwik 59, 81, 89, 96, 213, 216, 217, 225, 226, 229, 230, 236, 240, 396, 401
- Sokołowski-Korwin Zygmunt 236, 240

- Solak Zbigniew 67, 76, 79, 101, 143,  
145, 147, 217, 421
- Solek Wincenty 15, 86, 87, 98, 212, 217,  
221, 222, 228, 229, 231, 233, 234,  
236, 239, 240, 242, 292, 295, 405
- Sołtyk Antoni 240
- Sosnkowska Stefania 261, 388
- Sosnkowska Zofia 264
- Sosnkowski Kazimierz 59, 153, 154,  
158, 189, 190, 192, 194, 261, 264,  
304, 412
- Stachiewicz Julian 14, 55, 100, 143, 401,  
403, 404, 406, 407, 421, 431, 432
- Staniszewski Stanisław 231
- Stankiewicz Jan 363, 364
- Starzyński Roman 50, 69, 71, 78, 96,  
101, 104, 105, 142, 143, 177, 179,  
243, 244, 246, 247, 248, 249, 250,  
251, 252, 253, 405
- Stawarz, podoficer LP 273
- Stawecki Piotr 11, 155, 174, 311, 313,  
314, 315, 316, 411, 421, 423, 424,  
425
- Stechov von, oficer niem. 227, 251
- Stecki Jan 14, 27, 41, 45, 397
- Stefan z Żywca, arcyks., zob. Karol  
Stefan
- Stepan Kamil 60, 223, 355, 408
- Stępnik Krzysztof 22, 25, 416, 421, 423
- Stolarski Błażej 166
- Storck Wilhelm von 191, 203
- Studnicki Władysław 27, 30, 44, 45, 55,  
56, 110, 111, 126
- Styliński Jan 14, 328, 329, 398
- Suchcic Andrzej 11, 404
- Suchoński Adam 421
- Sujkowski Władysław 220, 225
- Sukiennicki Wiktor 21, 421
- Suleja Włodzimierz 10, 11, 12, 15, 22,  
24, 27, 28, 30, 32, 33, 35, 36, 41, 43,  
46, 47, 48, 54, 105, 129, 144, 145,  
146, 147, 149, 151, 152, 153, 155,  
156, 160, 162, 166, 173, 177, 187,  
190, 205, 206, 257, 259, 406, 421,  
422
- Suwald Stanisław 116
- Swakoń Karol 367
- Syczewski, ksiądz 363
- Syntinis Juliusz 374
- Syrewicz, oficer w Inspektoracie Wy-  
szkolenia PSZ 271
- Szaflik Józef Ryszard 11, 418
- Szafranowski Zygmunt 186, 211
- Szajewski Jan 186, 211
- Szarkowa Joanna 8, 89, 422
- Szarota Tomasz 253, 269, 422
- Szczepański Jacek 243
- Szczerbiński Marek 21, 325, 421
- Szeptycki Stanisław 45, 46, 47, 48, 49,  
50, 52, 58, 60, 61, 62, 63, 67, 68, 69,  
71, 72, 73, 75, 82, 90, 91, 92, 103,  
137, 138, 192, 308, 316, 337, 416,  
424, 431
- Szerauc Edward 201, 340, 341, 387
- Sziling Jan 329, 424
- Szostak Józef 79, 80, 84, 101, 222, 405
- Sztobryń Bolesław 258
- Szwarc Wojciech 263, 422
- Szwarcer Ludwik 388
- Szymczak Damian 21, 422
- Szyndler Czesław 276, 279
- Szyrmer Józef 317, 405
- §
- Śladkowski Wiesław 22, 32, 422, 423
- Śleszyński Wojciech 420
- Śliwińska Leokadia 405
- Śliwiński Artur 13, 29, 31, 38, 43, 71,  
82, 92, 120, 166, 265, 337, 395, 396,  
400, 406
- Śliwiński Hipolit 261
- Śliwiński Jan, zob. Effenberger-Śliwiński  
Jan
- Śmiałowski Filip 248
- Śniadowski Marcelli 50, 71
- Świdorski Henryk 220, 236, 237
- Święcicki Ksawery 235
- Świętek Ryszard 15, 28, 32, 38, 39, 42,  
43, 151, 190, 192, 208, 401, 423
- Świtalski Kazimierz 12, 15, 35, 41, 42,  
44, 60, 61, 76, 129, 188, 189, 195,  
200, 336, 395, 397, 406, 426

**T**

Taczak Stanisław 270  
 Takàcs Franz von 118  
 Tanty Mieczysław 161, 423  
 Tarabanowicz Stanisław 150  
 Tarapani Józef 279  
 Tarnowski Adam 307, 322, 323, 325,  
 381, 382  
 Tarnowski Zdzisław 133, 372, 373  
 Terlecki Wincenty 346, 367, 403  
 Tertil Tadeusz 382  
 Teslar Józef Andrzej 8  
 Tetmajer Włodzimierz 261  
 Thugutt Stanisław 33, 34, 41, 146, 164,  
 406  
 Tirpitz Alfred von 20  
 Tokarz Waclaw 8, 310  
 Tokarzewski Michał 150  
 Tomaszewski Antoni Stanisław 86, 406  
 Tomaszewski Roman 100, 282, 284, 286,  
 287, 423  
 Toruń Leopold 14, 355, 357, 358, 361,  
 396  
 Trapszo Tadeusz 270  
 Traugutt Romuald 169, 237  
 Trella Stanisław 142, 143, 144, 170, 171,  
 172, 175, 184, 406  
 Trojanowski Mieczysław 245, 247, 255  
 Tusiński Piotr A. 15, 399  
 Tutaj Stanisław 73, 77, 79, 95, 103, 174,  
 176, 340, 345, 368, 396, 398, 406  
 Tyczyński Jan 273  
 Tyrowicz Stanisław 14, 67, 72, 73, 398  
 Tyrowicz Tadeusz 14, 67, 72, 73, 398

**U**

Udałowski Karol 279, 289  
 Ugron Stefan 161, 175, 191, 193, 353  
 Ulrych Juliusz 245, 246  
 Ustyanowicz Włodzimierz 378, 380

**W**

Wadoń Jan 273  
 Waingertner Przemysław 174, 201, 409  
 Walczak Antoni W. 33, 413

Walewska Maria 269, 406  
 Waligóra Bolesław 423  
 Waliś Grzegorz 14, 400  
 Walter Władysław 238  
 Wap Anatol 243, 425  
 Wapiński Roman 7, 46, 49, 160, 162,  
 177, 193, 368, 388, 423  
 Warsitz, oficer niem. 141  
 Wasilewski Leon 152, 160  
 Waszkiewicz Zofia 329, 424  
 Wawrzyński Tadeusz 11, 12, 21, 50, 55,  
 180, 197, 198, 202, 204, 303, 305,  
 307, 318, 322, 324, 325, 326, 327,  
 328, 342, 346, 354, 361, 369, 382,  
 383, 409, 423  
 Wąsowicz Wiktor 145  
 Wąsowicz Władysław 273  
 Wegnerowicz Roman 274  
 Wessig, oficer niem. 141  
 Wieczorkiewicz Waclaw, zob. Scevola-  
 -Wieczorkiewicz Waclaw  
 Wielecki Henryk 423  
 Wieniawa-Długoszowski Bolesław 40,  
 115, 329, 406, 416, 424, 431  
 Wieniawski Henryk 237  
 Wierzbicki Andrzej 406  
 Wierzbicki Michał 372, 376, 377, 378,  
 379, 382, 423  
 Wierzbicki Piotr 406  
 Wiesner Friedrich 40  
 Więckowski Aleksander 165  
 Wilhelm II, cesarz niem. 75, 173, 269,  
 362  
 Wilk Władysław 289  
 Willaume Małgorzata 158, 424  
 Wilson Thomas Woodrow 22, 163, 312  
 Wimmer Józef 289  
 Wimmer Karol 273  
 Winnicki Zdzisław Juliusz 263, 301,  
 302, 303, 310, 316, 423  
 Witecki Bronisław 298  
 Witorzeniec Roman 279, 289  
 Witos Wincenty 260, 406  
 Włodarkiewicz Wojciech 409  
 Wojciechowski Antoni 235  
 Wojciechowski Marian 11, 418

- Wojciechowski Mieczysław 96, 209,  
414, 420  
Wojdaliński Ryszard 25, 26, 397  
Wojnar Kasper 301  
Wojnarowicz Rudolf 60, 125, 127, 173,  
397  
Wojstomski Stefan 352, 423  
Wojtasik Janusz 67, 366, 423  
Wojtaszak Andrzej 316, 424  
Wolfs Gilles 32, 424  
Wolsza Tadeusz 424  
Wołos Mariusz 158, 329, 424  
Woszczyński Bolesław 155, 302, 311,  
312, 313, 424  
Woyrsch Remus von 58  
Wójcik Zbigniew 408  
Wróbel Piotr 388, 424  
Wróbel, właściciel restauracji 84  
Wrzeński Wojciech 25, 29, 419, 424  
Wrzosek Mieczysław 10, 11, 12, 13, 17,  
21, 23, 24, 33, 45, 48, 58, 60, 63, 69,  
81, 127, 130, 143, 144, 150, 161, 165,  
175, 180, 190, 305, 307, 308, 309,  
310, 312, 313, 314, 346, 354, 355,  
357, 360, 361, 363, 364, 365, 366,  
369, 399, 402, 424, 425  
Wyganowska Wanda 88, 425  
Wyrostek Michał 109, 270, 271, 273  
Wysłouch Bolesław 207, 321, 397  
Wysłouch Maria 207, 397  
Wysocki Jan 425  
Wysocki Stefan 236  
Wysocki Wiesław Jan 174, 225, 410  
Wyszczelski Lech 316, 383, 425  
Wywerka-Prekurat Tadeusz 19
- Z**  
Zabielski Stanisław 273  
Zackiewicz Grzegorz 76, 310, 415, 417,  
421  
Zagórski Włodzimierz 11, 89, 174, 195,  
204, 314, 321, 322, 339, 340, 358,  
377, 379, 380, 412, 415, 433  
Zajac Józef 73, 150, 183, 340, 344, 351,  
354, 355, 358, 361, 406, 407  
Zajacowa Helena 408  
Zaleski Władysław Józef 399  
Zaluska Jan 285  
Zaruski Mariusz 178, 321, 407  
Zarzycki Ferdynand 276, 277, 279, 286  
Zawadzki Aleksander 35, 114, 414  
Zawistowski Andrzej 406  
Ząbek Wiesław L. 414, 425  
Zdrada Jerzy 15, 399  
Zgórniak Marian 20, 22, 330, 331, 425  
Zieleniewski Edmund 374, 384  
Zieleniewski Tadeusz 245  
Zieliński Konrad 425  
Zieliński Zygmunt 58, 60, 71, 138, 143,  
144, 148, 149, 150, 169, 170, 175,  
176, 178, 182, 191, 195, 196, 198,  
199, 204, 319, 320, 322, 323, 325,  
326, 339, 340, 343, 344, 348, 349,  
350, 355, 357, 358, 359, 398  
Zientara Maria 9, 11, 12, 24, 48, 67, 88,  
96, 211, 212, 245, 249, 325, 356, 417  
Zimmermann Artur 130, 131, 136  
Zinth-Rzecki Edward 186, 211  
Zosik-Tessaro Stanisław 186, 211, 217,  
224, 255  
Zuziak Janusz 283, 425
- Ż**  
Żarski-Radoński Zygmunt 247, 405  
Żegota-Januszajtis Marian 58, 60, 61,  
71, 86, 149, 169, 178, 179, 204, 205,  
269, 270, 288, 304, 307, 310, 322,  
407  
Żelazowski Bruno 259  
Żmigrodzki Stanisław 72, 74, 102, 103,  
407  
Żurakowski Stanisław 415  
Żymierski Michał 60, 71, 340, 351, 355

# INDEKS NAZW GEOGRAFICZNYCH

## A

Adriatyk, morze 335  
Albania 136  
Alpy, góry 390  
Alpy Julijskie, góry 328  
Anglia 19, 23, 159, 364  
Annopol 116  
Attimis 383  
Austria 7, 17, 21, 22, 24, 36, 43, 50, 57,  
59, 80, 81, 129, 133, 134, 136, 138,  
140, 152, 159, 163, 203, 304, 306,  
308, 323, 325, 326, 352, 353, 354,  
355, 362, 363, 380, 382, 389, 390  
Austro-Węgry 10, 18, 21, 24, 40, 54, 56,  
64, 66, 121, 130, 132, 134, 135, 136,  
140, 169, 180, 192, 202, 203, 298,  
307, 309, 325, 328, 330, 352, 353,  
381, 382, 384, 389, 409, 411, 412,  
415, 416, 420, 421  
Azja 18

## B

Bacsfa 56  
Baden 367  
Badenia 250, 255  
Bałkany 18, 136, 327  
Baranowicze 58, 65, 67, 68, 71, 79, 106,  
144, 145, 414  
Bazylea 88  
Beniaminów 16, 171, 193, 194, 227, 232,  
238, 243-256, 259, 261, 263, 264,  
265, 266, 267, 277, 278, 302, 337,  
338, 390, 403, 405, 413, 414, 432,  
433  
Berlin 20, 35, 51, 130, 131, 134, 136, 255,  
256, 265, 266, 300, 307, 308, 325,  
395, 427  
Berno 88  
Biała Podlaska 366  
Białobrzegi 243  
Białoruś 363  
Białystok 17, 126  
Biłgoraj 352

Boh, rzeka 364  
Bolechów 342, 348, 355, 358, 361, 367,  
368  
Borysław 261, 368  
Bressen 366  
Brześć 240, 306, 307, 308, 311, 352, 353,  
354, 366, 377  
Budapeszt 342, 384  
Bug, rzeka 267, 366  
Bukowina 8, 308, 334, 340, 343, 353,  
354, 367, 368, 373  
Bułgaria 18, 311  
Bustyahaza 369, 370, 374, 376, 377

## C

Caporetto 328  
Celle 56  
Chełm 118, 391  
Chełmszczyzna 240, 308, 352, 353, 374,  
413  
Ciechanów 71, 115, 172  
Clanec 333  
Colloredo di Prato 383  
Cordelazzo 334  
Csot 56, 325  
Czechy 220, 325, 389  
Czerniawka 345  
Czerniowce 19, 356, 358  
Czerwony Bór 94  
Częstochowa 93, 107, 109, 116, 121,  
123, 240, 274, 275

## D

Dania 220  
Dąbrowa Górnicza 109  
Dęblin 51, 61, 62, 71, 93, 94, 101, 127,  
139, 172, 200, 201  
Dniepr, rzeka 364  
Dniestr, rzeka 346, 363  
Dolina 343, 368, 369  
Dolomity, góry 390  
Dulfalva 368, 369, 371, 388, 403, 433

**E**

Ellwangen 56  
Europa 10, 12, 21, 23, 24, 31, 32, 157,  
326, 329, 367, 409, 415, 416, 419,  
420, 421, 424, 425

**F**

Faedis 383  
Finlandia 304  
Francja 20, 23, 32, 164, 165, 311, 364,  
366, 416, 422  
Freiburg 13  
Friuli-Wenecja Julijska 383

**G**

Galicja 8, 16, 17, 24, 81, 92, 93, 105, 148,  
159, 183, 186, 189, 201, 204, 205,  
206, 244, 252, 260, 266, 270, 273,  
308, 314, 316, 322, 325, 331, 332,  
335, 337, 340, 342, 347, 352, 353,  
355, 373, 381, 387, 388, 389, 409,  
417, 427  
Galicja Wschodnia 26, 329, 369  
Gardelegen 56  
Garwolin 279, 288, 295, 298, 315  
Gorycja 331, 389  
Góra Kalwaria 71, 93, 100, 101  
Grajewo 71  
Grodzisk 107, 109, 122, 123, 273, 275  
Güstrow 366

**H**

Havelberg 255, 259  
Helmstedt 56, 408  
Humań 364  
Huszt 354, 359, 360, 367, 369, 371, 372,  
373, 374, 375, 376, 383, 398, 403,  
419, 432, 433

**I**

Isonzo (Socza), rzeka 19, 328, 329, 330  
Istria, półwysep 333

**J**

Jabłonna 233, 251, 391  
Jasło 381

Jassy 364  
Jutlandia, półwysep 19

**K**

Kalisz 25, 107, 109, 123, 185, 209, 210,  
221, 225, 232, 235, 257, 258, 273,  
274, 275, 305  
Kamieńsk 93, 180, 411  
Kaniów 311, 354, 364, 365, 366, 379,  
390, 401, 430  
Karpaty, góry 8, 267, 390  
Karpaty Wschodnie, góry 9, 67, 319,  
415, 423, 425  
Karyntia 333, 389  
Katowice 321, 355  
Kielce 93, 107, 108, 109, 112, 123, 189,  
260, 267, 274, 275, 305, 387  
Kocmań 345, 346  
Kołomyja 376  
Komorowo 78, 94, 96, 105, 142, 242  
Korczyn 346  
Kostiuchnowka 9, 21, 227, 418  
Kraków 13, 36, 37, 38, 78, 88, 89, 93,  
153, 189, 190, 191, 195, 208, 224,  
258, 259, 261, 262, 308, 319, 329,  
331, 332, 335, 337, 338, 339, 342,  
352, 353, 354, 355, 364, 369, 370,  
376, 377, 379, 387, 388, 389, 391,  
406, 426  
Krasnystaw 121, 260, 352  
Kreuznach 136  
Królestwo Polskie (Królestwo Kongre-  
sowe) 7, 8, 9, 10, 11, 15, 16, 20, 21,  
22, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 32, 34, 35,  
36, 37, 38, 40, 41, 43, 47, 48, 49, 55,  
58, 66, 68, 69, 71, 75, 76, 77, 81, 84,  
85, 88, 89, 90, 92, 93, 94, 102, 103,  
105, 110, 116, 117, 118, 123, 125,  
126, 129, 130, 131, 134, 136, 137,  
138, 140, 144, 148, 154, 156, 158,  
159, 161, 169, 179, 182, 189, 190,  
191, 192, 194, 200, 202, 203, 205,  
206, 207, 208, 210, 215, 242, 247,  
256, 260, 263, 265, 266, 268, 273,  
279, 298, 302, 303, 306, 307, 308,  
309, 314, 318, 321, 324, 325, 326,

- 348, 352, 354, 367, 379, 390, 391,  
392, 394, 395, 398, 401, 406, 408,  
409, 411, 412, 414, 416, 417, 419,  
421, 422, 423, 424, 425, 428, 430
- Kubań 366  
Kurlandia 307
- L**
- Litwa 67, 110, 123, 144, 307, 397, 412,  
421
- Lombardia 389  
Londyn 45, 419  
Lotaryngia 213  
Lozanna 412, 419  
Lubań Śląski 212, 213  
Lubelszczyzna 25, 27  
Lublana 331  
Lublin 25, 26, 39, 41, 76, 88, 93, 107,  
109, 118, 121, 123, 124, 125, 138,  
182, 189, 192, 208, 242, 274, 275,  
305, 308, 342, 349, 367, 368, 396,  
404, 408, 412, 414
- Lwów (Lwów) 13, 88, 89, 189, 282, 342,  
352, 353, 355, 375, 380, 388, 390,  
408, 413, 415, 416, 425
- Ł**
- Łomża 16, 71, 76, 79, 81, 93, 102, 103,  
107, 109, 114, 121, 123, 139, 143,  
179, 201, 205, 210, 211, 220, 224,  
228, 231, 232, 232-242, 257, 260,  
273, 274, 275, 277, 279, 281, 291,  
292, 390, 392, 398, 401, 402, 403,  
405, 413, 428, 432
- Łomżyca 240  
Łódź 89, 93, 107, 109, 123, 232, 253, 273,  
274, 275
- Łuck 18, 19, 20, 410  
Łuków 107, 109, 114, 123, 273, 275  
Łużany 346, 356, 369, 430
- M**
- Magdeburg 232, 266, 412  
Magredis 383  
Mantua 267
- Mármaros, komitat 369  
Mármaros-Sziget 369, 378, 379, 381,  
382
- Mazowsze 69  
Meklemburgia 366  
Merseburg 395  
Mielnik 352  
Międzyrzec 352  
Mińsk Mazowiecki 51, 71, 77, 79, 93,  
279, 288, 293, 298, 315, 368
- Mława 107, 109, 114, 115, 117, 123, 273,  
275
- Modlin 71, 92, 93, 139, 147, 178, 295,  
297
- Monfalcone 334  
Morawy 389  
Murmańsk 366
- N**
- Narew, rzeka 104  
Neustadt 56  
Niemcy 7, 8, 12, 16, 18, 19, 20, 21, 22,  
27, 28, 31, 32, 35, 37, 38, 40, 42, 44,  
46, 53, 54, 56, 57, 73, 74, 75, 81, 94,  
102, 110, 121, 129, 130, 131, 133,  
134, 135, 138, 142, 152, 157, 160,  
161, 163, 167, 169, 184, 189, 192,  
193, 210, 215, 219, 220, 224, 228,  
229, 250, 252, 253, 255, 267, 268,  
274, 288, 298, 304, 306, 307, 308,  
309, 313, 326, 354, 362, 390, 394,  
398, 406, 411, 415, 416, 417, 420,  
421, 424
- Nieszawa 112  
Nowe Mamajowce 346  
Nowe Miasto k. Przemyśla 180  
Nowy Sącz 314, 319, 329, 389
- O**
- Oberscherautz 343, 344, 361  
Olhopol 364  
Olkusz 123, 257, 274, 275  
Ostrołęka 71, 77, 79, 93, 101, 147, 148,  
178, 205, 232, 283, 400, 412, 431
- Ostrów Mazowiecka (Ostrów Łomżyń-  
ski) 51, 71, 78, 94, 105, 141, 142,

- 197, 199, 227, 233, 242, 272, 275,  
279, 282, 283, 285, 288, 289, 291,  
292, 293, 295, 298, 299, 313, 315,  
420, 432  
Oszechliby 345
- P**  
Paryż 45, 419  
Petersburg (Piotrogród) 45, 159, 165  
Piawa, rzeka 328, 334, 384, 389, 390  
Piotrków 30, 109, 115, 123, 189, 274,  
275, 302, 305, 342, 387, 408  
Plan 56, 325  
Płock 107, 109, 123, 273, 274, 275  
Poczdám (Potsdam) 43, 137  
Podlasie 25, 308, 352, 353, 354, 383, 410,  
425  
Polska 7, 8, 9, 10, 12, 22, 23, 25, 26, 29,  
31, 32, 38, 42, 50, 57, 60, 61, 67, 68,  
72, 73, 74, 75, 76, 110, 116, 119,  
121, 129, 130, 144, 148, 155, 157,  
158, 159, 160, 161, 163, 165, 168,  
187, 191, 193, 202, 207, 212, 219,  
220, 242, 265, 266, 270, 272, 292,  
307, 318, 320, 321, 325, 326, 329,  
336, 352, 353, 362, 364, 377, 381,  
389, 390, 396, 405, 406, 408, 409,  
410, 411, 413, 414, 415, 416, 417,  
418, 419, 420, 421, 422, 423, 424,  
425  
Pomiechówek 139, 146  
Pomorze 96, 329, 409, 424  
Poznań 97, 231  
Prešnica 333  
Prut, rzeka 346  
Prypeć, rzeka 19  
Przemyśl 93, 180, 205, 273, 318, 321,  
323, 324, 325, 328, 340, 341, 342,  
344, 348, 349, 367, 369, 386, 401,  
407, 432  
Pszczyna 46, 49, 50, 68, 152  
Pułtusk 71, 75, 93, 104, 127, 139, 431  
Pustelnik 295, 315
- R**  
Rabka 388  
Radom 107, 109, 117, 123, 189, 274, 275,  
400  
Radzyń 352  
Rarańcza 8, 12, 17, 240, 308, 344, 345,  
352-366, 367, 369, 372, 373, 380,  
383, 392, 396, 398, 399, 400, 401,  
403, 407, 419, 423, 425, 430  
Rastatt 250, 255, 259, 432  
Ravosa 383, 433  
Rembertów 12, 100  
Rokitna 346  
Rosja 20, 22, 23, 24, 25, 26, 33, 45, 46,  
56, 57, 93, 110, 121, 125, 153, 157,  
158, 159, 160, 161, 162, 163, 165,  
167, 168, 188, 192, 204, 208, 240,  
277, 278, 285, 306, 309, 310, 325,  
326, 346, 355, 363, 368, 390, 409,  
410, 411, 415, 417, 418, 421, 424  
Rózan 71, 139, 283  
Rumunia 19, 43, 136, 307, 369  
Rypin 112  
Rzym 384
- S**  
Sadogóra 343, 357, 359  
Saksonia 255, 270  
San, rzeka 267  
San Daniele del Friuli 383, 385  
San Domingo (Haiti), wyspa 207, 209,  
256, 267, 392  
San Fior di Sotto 384  
Sekwana, rzeka 32  
Serbia 136  
Siedlce 107, 109, 114, 115, 123, 273, 274,  
275  
Siedliska 342, 344  
Skalmierzyce 209  
Skierniewice 232, 274  
Słowenia 328, 389  
Słupca 210  
Sochaczew 274  
Somma, rzeka 18, 20  
Soroki 363  
Sosnowiec 112, 122  
Stany Zjednoczone 22, 23, 157, 163,  
208, 364, 415

Stara Żuczka 357, 359, 360  
 Stare Mamajowce 346, 355  
 Stochód, rzeka 133, 145, 267  
 Stryj 346, 357, 367  
 Strzałkowo 210  
 Synówódko 346, 361, 368  
 Szárdobos 369  
 Szczypiorno 16, 98, 182, 185, 193, 208,  
 209-232, 232, 233, 234, 235, 236,  
 238, 239, 242, 244, 246, 249, 250,  
 252, 254, 255, 256, 258, 259, 260,  
 261, 262, 263, 264, 265, 266, 267,  
 269, 272, 273, 274, 291, 302, 325,  
 337, 338, 390, 391, 392, 396, 398,  
 401, 403, 405, 428, 430, 431, 432  
 Szeklencze 369, 370, 371, 377, 382  
 Szwajcaria 220, 412

**Ś**

Śląsk 96, 427  
 Śniatyń 346

**T**

Tagliamento, rzeka 334, 368, 403  
 Talaborfalva 369  
 Taraczköz 369  
 Tarnogród 352  
 Terezin 350  
 Triest 331, 333  
 Tuchola 209  
 Turcja 18  
 Tyrol, góry 333

**U**

Udine 383  
 Ukraina 13, 240, 308, 352, 353, 355, 357,  
 358, 361, 363, 364, 366, 369, 376,  
 396, 416

**V**

Variano 383  
 Vassurany 56  
 Verdun 18, 20, 96  
 Villaorba 383

**W**

Warszawa 11, 12, 13, 14, 25, 28, 29, 33,  
 35, 39, 40, 41, 43, 44, 47, 50, 51, 56,  
 60, 67, 68, 69, 71, 72, 73, 74, 75, 83,  
 84, 88, 90, 92, 93, 94, 100, 107, 109,  
 123, 124, 125, 126, 135, 139, 140,  
 142, 145, 146, 147, 156, 168, 169,  
 174, 175, 176, 177, 188, 189, 190,  
 191, 192, 193, 202, 203, 205, 206,  
 210, 211, 219, 221, 224, 227, 230,  
 232, 233, 239, 240, 256, 258, 264,  
 265, 266, 270, 273, 274, 275, 282,  
 286, 287, 288, 293, 295, 298, 299,  
 300, 301, 302, 305, 309, 313, 315,  
 322, 325, 353, 363, 373, 381, 387,  
 391, 406, 428, 431, 432, 433  
 Warta, rzeka 267  
 Wenecja 328  
 Wenecka Zatoka 328  
 Werl 255, 256, 403  
 Wesel 412  
 Westfalia 255  
 Węgry 17, 311, 325, 329, 366, 368, 369,  
 371, 373, 377, 390, 397, 433  
 Wiedeń (Wien) 12, 20, 22, 35, 63, 88,  
 110, 131, 134, 135, 150, 163, 191,  
 192, 193, 204, 206, 256, 266, 307,  
 324, 331, 342, 343, 352, 368, 372,  
 384, 386, 413, 416, 425  
 Wielka Brytania 19, 20, 416  
 Wielkopolska 96, 210, 409  
 Wilno 14, 110, 111, 126, 400, 421  
 Witkowice 369, 370, 378  
 Włochy 18, 19, 20, 328, 364, 383, 384,  
 389  
 Włocławek 107, 109, 112, 113, 115, 117,  
 118, 123, 273, 274, 275  
 Wołyń 9, 21, 58, 88, 144, 329, 390, 418  
 Wrocław 14, 397  
 Wysokie Litewskie 352

**Z**  
 Zakopane 189  
 Zambrów 51, 71, 76, 78, 79, 86, 87, 94,  
 97, 98, 104, 127, 141, 142, 177, 181,  
 197, 207, 420

Zamość 107, 109, 123, 274, 275  
Zegrze 51, 71, 93, 94, 126, 139, 141, 143,  
145, 147, 172, 173, 243, 244, 246,  
251, 259, 283, 288, 289  
Zurych 88  
Zwierzyniec 258, 415

**Ż**

Żelechów 124  
Żurawica 369  
Żyrardów 116  
Żywiec 35, 112

# THE FINALE OF THE POLISH LEGIONS' HEROIC STRUGGLE (1916-1918)

## Summary

The Polish Legions have been the most famous Polish armed forces since World War I. Already during warfare they became a legend, which was strengthened and extended at the time of the II Republic of Poland. Legionists belonged to the generation which lived to the moment when Poland regained independence and took an active part in the fight for it. Young volunteers who in August 1914 set off to fight for independent Poland followed the track of the January Uprising insurgents and participants of other independence spurts. They believed that the Polish armed forces had to take part in the European "War of Nations" as, among the others, the occupants were enemies to each other therein.

After over two years of fighting, the Legionists eventually lived to the proclamation of the German and Austrian emperors announcing the formation of the Polish State. The Act of November 5<sup>th</sup>, 1916 changed the situation of Legion troops significantly, and opened new hopes and perspectives. The Legions were withdrawn from the front and transferred to the Kingdom of Poland, where they were to become staff of the Polish army organized under the German command. The Polish soldiers, however, were not eager to join the army which the occupant had wished to form as there was no guarantee to preserve the national character of the troops and the results of the war struggle were still uncertain. Thus, the volunteers did not feel attracted to join the army. What is more, a very serious internal crisis started to aggravate in the Legions themselves, which was generated by the lack of progress in the formation of the Polish State and its armed forces, the occupational policy of the Central Powers and the development of the international situation.

Joseph Piłsudski, a co-founder and spiritual leader of the Legions (in any case, the majority of them), realized, as soon as spring 1917, that the further connection of the Polish cause with the Central Powers lacked in *raison d'être*. That is why the Legionists from the I and most of the III Brigade refused to swear allegiance to confirm brotherhood in arms with the armies of the Central Powers. In consequence, the soldiers of the Kingdom of Poland's were interned whereas the Galicia's soldiers, who sympathized with them, were transferred to the Austro-Hungarian army, which had been earlier held in contempt. In July 1917, the Oath crisis led

to the actual disintegration of the Legions and disabled the formation of a larger Polish army at the German's side.

This dissertation aims at the presentation and elucidation of the final period in the history of the Polish Legions and the lots of soldiers after leaving the Legions' troops. The research on these issues is considerably less substantial than on the period of the front fights in 1914-1916, which attracted much greater historians' interest. Military achievements of the Legions' troops were thoroughly analyzed in the Interwar Years, what is more, they enjoyed greater interest among the contemporary researchers of the Legions. On the other hand, the complicated problems of the Legions troops' existence and the lots of their soldiers in 1914-1918 have not been fully described in any comprehensive scientific study yet. Moreover, this requires a new insight and more profound analysis, asking new questions and a revision of common or set opinions and stereotypes.

The above purpose of the dissertation implies several research questions. Namely, what were the intentions of the Central Powers as far as the formation of the Polish army was concerned after the Act of November 5<sup>th</sup>, 1916? What role was attributed to the Polish Legions in these plans? What was the attitude of the Kingdom of Poland's society to the Legions and to the concepts of the formation of the Polish army under the German command? What were the results of the recruitment action conducted by Władysław Sikorski? In addition, we should also explain in more detail what the internal situation of the Legions looked like. What led to the Oath crisis and what was Joseph Piłsudski's role therein? Were the intern camps' conditions really as terrible as presented by the Piłsudski advocates' propaganda? What was the attitude of the society to the interned and released Legionists? How were the Legions' soldiers treated in the Austro-Hungarian army and how did their lots on the Italian Front look like? What were the characteristics of the organizational and training output of the Polish Military Force? These issues are subjects of detailed considerations in subsequent chapters of the dissertation.

The dissertation is written in a chronology-problem order and consists of six chapters. The first one is of a fore-wording nature, introducing a political and military situation experienced by the Legions' troops in autumn 1916. It outlines the war events as well as the social atmosphere and political situation in Polish lands before and after the Act of November 5<sup>th</sup>. Moreover, the Polish and German concepts on the formation of the Polish army are explained, too.

Chapter two focuses on the staff and organizational potential of the Legions, then their training according to German regulations and the

internal situation within the troops. Additionally, the conscription's organization, the attitude of the society to this issue and the methods and results of the recruitment action were analyzed as well.

Chapter three is the most extensive one and deals with the crucial events in the Legions' existence – the Oath crisis. This part discusses confidential negotiations between the Germans and Austrians, in result of which the Legionists were to be divided into the citizens of the Kingdom of Poland and Austro-Hungary. Galicia's citizens were to be gradually withdrawn from the army. The attempted enforcement of these decisions triggered a storm of indignation in the Legions' troops and inflamed the relations with the Germans. Joseph Piłsudski's decision to break off with the Central Powers was facilitated by the development of the international situation and increasing anti-occupational moods of the Polish society directed against Germany and Austria. In this part of my work I explain in detail the circumstances which led to the refusal to swear allegiance by the majority of the soldiers of the I and III Brigade, as well as ensuing consequence thereof.

Chapter four presents the lots of those Legionists who were interned in Beniaminów, Szczypiorno and Łomża. Apart from the analysis of the living conditions, I also included the spiritual condition of the interned soldiers, the inner organization, typical occupations and the society's interest in the lot of the imprisoned soldiers.

The next chapter deals with those soldiers who took the required oath and became a part of the troops of the Polish Military Force. At first, they were acutely criticized by the Piłsudski's advocates. Later, the atmosphere around this formation improved, and its organizational output appeared to be extremely useful in November 1918.

The last chapter concerns the lot of the Polish Auxiliary Corps after it was transferred to Galicia at the turn of August and September 1917. The attempts at the troops' reform failed, and the soldiers who supported the attitude of the interned fellow men were transferred to the Austro-Hungarian army whereas their mother regiments were dissolved. The analysis of the treatment of former Legionists in the Austro-Hungarian army and their stay on the Italian Front, which allowed making new evaluations, has been carried out in this part of my work. The II Brigade persevered at the side of the Habsburg's monarchy despite increasing doubts, as long as the middle of February 1918. The Treaty of Brest and the armed protest of the Legions' soldiers in Rarańcza determined a final break off with Austria.

The Polish Legions became a symbol of the armed struggle for the independence of the Republic of Poland. The way to a longed for aim – in-

dependent homeland – was neither simple nor easy. It led not only through the battlefields of the Kingdom of Poland, the Carpathian Mountains and Volhynia, but through intern camps as well. Apart from hard fighting and everyday soldier's hardship, it was full of dramatic turning points and political crises. Dedicated and committed endeavor of the Legionists, however, has not been wasted. Dreams of regaining independence by Poland came true thanks to, among the others, the Legionists.

*Translated by Ewa Wyszczelska-Oksień*